

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wydział Prawa i Administracji



mgr Piotr Klaczak

ROZPRAWA DOKTORSKA

***Zobowiązania in solidum w świetle założeń metodologicznych
poznańsko-szczecińskiej szkoły teorii prawa***

Praca doktorska napisana pod kierunkiem
naukowym

prof. UAM dra hab. Krzysztofa Mularskiego

w Katedrze Prawa Cywilnego, Handlowego
i Ubezpieczeniowego Wydziału Prawa
i Administracji Uniwersytetu im. Adama
Mickiewicza w Poznaniu

Poznań 2024

SPIS TREŚCI

WYKAZ SKRÓTÓW	10
ROZDZIAŁ I. ZOBOWIĄZANIA <i>IN SOLIDUM</i> Z PERSPEKTYWY METODOLOGICZNEJ ORAZ DOGMATYCZNEJ	12
1. Zobowiązania <i>in solidum</i> jako wytwór nauki prawa cywilnego i możliwe sposoby jego badania	12
1.1. Próba kwalifikacji metodologicznej przedmiotu badań	12
1.2. Decyzje metodologiczne	16
1.3. Zakres materiału wykorzystanego w badaniach.....	18
1.4. Zadania stawiane pracy	23
2. Zobowiązania <i>in solidum</i> w kontekście historycznym i porównawczym	25
2.1. Uwagi wprowadzające	25
2.2. Podstawowe rozstrzygnięcia prawodawcze w kwestii wielości dłużników.....	26
2.3. Prawo rzymskie i jego recepcja w kontekście wielości dłużników.....	28
2.4. Przyczyny wypracowania konstrukcji zobowiązań <i>in solidum</i> w prawie francuskim ..	32
2.5. Brak uzasadnienia dla konstrukcji zobowiązań <i>in solidum</i> w prawie niemieckim	37
3. Struktura pracy	39
ROZDZIAŁ II. REKONSTRUKCJA TEORETYCZNA SOLIDARNOŚCI BIERNEJ W PRAWIE POLSKIM.....	41
1. Uwagi wprowadzające	41
2. Polskie koncepcje teoretyczne solidarności.....	42
2.1. Sposób przedstawienia i porównania poszczególnych koncepcji	42
2.2. Zarys sporu	43
2.3. Koncepcja wielopłaszczyznowej konstrukcji prawnej.....	44
2.4. Koncepcja jedności zobowiązania	48
3. Propozycja autorskiej rekonstrukcji teoretycznej solidarności wyrażonej w języku przyjmowanym w pracy	50

3.1. Pojęcie stosunku prawnego	50
3.2. Specyfika ustalania treści stosunku prawnego w prawie cywilnym	56
3.3. Znaczenie przyjęcia określonej koncepcji teoretycznej solidarności dla wykładni i stosowania prawa	58
3.4. Zobowiązanie solidarne jako agregat stosunków prawnych elementarnych.....	60
3.5. Definicja legalna solidarności dłużników	61
3.6. Wygasanie zobowiązań solidarnych	66
3.7. Charakterystyka sytuacji prawnych wierzyciela i dłużników w zobowiązaniu solidarnym	71
3.8. Problematyka zarzutów	78
3.9. Źródła solidarności	89
4. Podsumowanie	94
 ROZDZIAŁ III. ZBIEG NORM I ROSZCZEŃ W PRAWIE CYWILNYM W KONTEKŚCIE ZOBOWIĄZAŃ <i>IN SOLIDUM</i>.....	97
1. Uwagi wprowadzające	97
2. Zbieg przepisów w prawie karnym – koncepcja zbudowana w oparciu o założenia metodologiczne poznańsko-szczecińskiej szkoły teorii prawa	103
3. Zawartość normatywna przepisów prawa cywilnego – problem norm sankcjonujących	107
4. Przekroczenie norm prawa karnego a przekroczenie norm prawa cywilnego	113
5. Ontologiczna podstawa zbiegu przepisów ustawy w prawie cywilnym	116
6. Koncepcja zbiegu przepisów w derywacyjnej koncepcji wykładni	119
7. Problem stosowania norm prawa cywilnego	127
8. Zbieg norm na poziomie norm indywidualnych i konkretnych.....	132
9. Aksjomatyczna podstawa wyróżnienia zbiegu przepisów w prawie karnym i cywilnym	137

10. Reguły wyłączające wielość ocen	138
11. Podsumowanie	142
ROZDZIAŁ IV. ZOBOWIĄZANIE <i>IN SOLIDUM</i> JAKO SZCZEGÓLNA RELACJA MIĘDZY NORMAMI INDYWIDUALNYMI I KONKRETNymi	144
1. Uwagi wprowadzające	144
2. Przedstawienie dotychczasowego stanu badań nad zobowiązaniami <i>in solidum</i> w cywilistyce polskiej	144
3. Relacja między solidarnością dłużników a zobowiązaniami <i>in solidum</i>	148
4. Propozycje terminologiczne	152
5. Mechanizm wygasania zobowiązań <i>in solidum</i> – krytyczna analiza dotychczasowych poglądów	154
6. Mechanizm wygasania zobowiązań <i>in solidum</i> – stanowisko własne	159
7. Podsumowanie	163
ROZDZIAŁ V. POWSTAWANIE WSPÓŁODPOWIEDZIALNOŚCI ODSZKODOWAWCZEJ ZA JEDNĄ SZKODĘ NA ZASADZIE ZOBOWIĄZAŃ <i>IN SOLIDUM</i>	166
1. Przesłanki solidarnej odpowiedzialności deliktowej	166
1.1. Uwagi ogólne – zobowiązania <i>in solidum</i> a solidarna odpowiedzialność odszkodowawcza.....	166
1.2. Językowe aspekty regulacji solidarnej odpowiedzialności deliktowej	167
2. Problem jedności szkody na tle koncepcji adekwatnego związku przyczynowego	171
2.1. Jedność szkody w kontekście członów relacji kauzalnej	171
2.2. Jedność szkody a wielość przyczyn	174
2.3. Wielość przyczyn – jedna szkoda czy wiele szkód?	177
3. Koncepcja adekwatnego związku przyczynowego na tle wielości przyczyn.....	181
3.1. Przyczynowość konkurencyjna	181

3.2. Przyczynowość kumulatywna	187
3.3. Przyczynowość hipotetyczna	188
3.4. Przyczynowość alternatywna	191
4. Współsprawstwo jako słusznościowo motywowane poszerzenie odpowiedzialności odszkodowawczej	193
4.1. Uwagi ogólne	193
4.2. Współsprawstwo w prawie karnym	194
4.3. Porównanie sposobu pojmowania współsprawstwa w prawie cywilnym i karnym ...	196
4.4. Współsprawstwo w powojennej doktrynie prawa cywilnego	205
5. Analiza praktycznego wykorzystywania konstrukcji współsprawstwa w orzecznictwie sądów cywilnych	207
5.1. Współsprawstwo w orzecznictwie SN	207
5.2. Propozycja alternatywnego ujęcia współodpowiedzialności odszkodowawczej w KZ	210
5.3. Współsprawstwo we współczesnym orzecznictwie sądów cywilnych	212
5.4. Niepodzielność szkody na tle analizowanego orzecznictwa	216
6. Zobowiązania <i>in solidum</i> a odpowiedzialność <i>pro rata parte</i>	219
7. Przypadki deliktowej współodpowiedzialności odszkodowawczej niezwiązane z wielością przyczyn	223
8. Charakterystyka zdarzeń rodzących współodpowiedzialność za jedną szkodę na zasadzie zobowiązań <i>in solidum</i>	226
8.1. Uwagi ogólne	226
8.2. Typy sytuacji rodzących współodpowiedzialność odszkodowawczą na zasadzie zobowiązań <i>in solidum</i>	229
9. Podsumowanie	232
 ROZDZIAŁ VI. PROBLEM STOSOWANIA PRZEPISÓW O SOLIDARNOSCI BIERNEJ DO WSPÓŁODPOWIEDZIALNOŚCI ODSZKODOWAWCZEJ NA ZASADZIE ZOBOWIĄZAŃ <i>IN SOLIDUM</i>	
1. Uwagi wstępne	234

2. Zasada indywidualizacji zobowiązań solidarnych	235
3. Stosowanie przepisów o solidarności do zobowiązań <i>in solidum</i>	239
3.1. Niedopuszczalność oraz bezcelowość stosowania przepisów akcentujących niezależność położenia poszczególnych dłużników solidarnych do przypadków zobowiązań <i>in solidum</i>	239
3.1.1. Uwagi ogólne	239
3.1.2. Działania i zaniechania jednego ze zobowiązanych oraz przedawnienie poszczególnych zobowiązań	241
3.1.3. Problem zwolnienia z długu	243
3.2. Stosowanie przepisów przewidujących rozszerzoną skuteczność zdarzeń prawnych	248
3.2.1. Wpływ nowacji na zobowiązania <i>in solidum</i>	248
3.2.2. Zwłoka wierzyciela	256
3.3. Zarzuty w zobowiązaniach <i>in solidum</i>	261
3.3.1. Problematyka zarzutów w zobowiązaniach <i>in solidum</i> – uwagi ogólne.....	261
3.3.2. Zarzut miarkowania odszkodowania.....	262
3.3.3. Zarzuty dotyczące podstawowych przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej	267
3.3.4. Zarzuty oparte na ograniczeniach obowiązku odszkodowawczego.....	268
3.3.5. Zarzut <i>compensatio lucri cum damno</i>	271
3.3.6. Zarzut przyczynienia się poszkodowanego do powstania lub zwiększenia szkody	273
3.4. Wpływ ugody na zobowiązania <i>in solidum</i>	275
4. Podsumowanie	280

ROZDZIAŁ VII. WIELOPODMIOTOWY ZBIEG ROSZCZENIA ODSZKODOWAWCZEGO I ROSZCZENIA Z BEZPODSTAWNEGO WZBOGACENIA..... 282

1. Podstawowe cechy roszczeń z bezpodstawnego wzbogacenia w kontekście powstawania zobowiązań <i>in solidum</i>	282
1.1. Uwagi wprowadzające	282
1.2. Sposoby rozumienia przesłanek bezpodstawnego wzbogacenia a zbieg roszczeń	284

1.3. Subsydiarny charakter bezpodstawnego wzbogacenia w kontekście zobowiązań <i>in solidum</i>	287
1.4. Subsydiarny charakter bezpodstawnego wzbogacenia a reguła specjalności	290
1.5. Subsydiarny charakter bezpodstawnego wzbogacenia a reguła subsydiarności	292
1.6. Subsydiarny charakter bezpodstawnego wzbogacenia a reguła konsumpcji	293
1.7. Procesowy sposób rozumienia subsydiarności	295
2. Problem subsydiarności bezpodstawnego wzbogacenia w kontekście zbiegu odpowiedzialności odszkodowawczej i odpowiedzialności z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia	296
2.1. Uwagi ogólne	296
2.2. Analiza językowa wyrażenia „nie uchybiać”	297
2.3. Dopuszczalność zbiegu bezpodstawnego wzbogacenia z odpowiedzialnością odszkodowawczą za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania	302
3. Specyfika powstawania i wygasania zobowiązań <i>in solidum</i> w przypadku zbiegu odpowiedzialności z bezpodstawnego wzbogacenia i odpowiedzialności odszkodowawczej	305
3.1. Uwagi ogólne	305
3.2. Związek między zubożeniem i wzbogaceniem a związek przyczynowy	307
3.3. Metoda kwalifikacji zbiegu roszczeń odszkodowawczych i restytucyjnych jako pozostających w relacji zobowiązań <i>in solidum</i>	308
3.4. Wpływ spełnienia świadczenia odszkodowawczego na istnienie i treść roszczenia z bezpodstawnego wzbogacenia	312
4. Problem stosowania przepisów o solidarności dłużników do analizowanego typu zobowiązań <i>in solidum</i>	317
4.1. Wpływ zdarzeń prawnych zachodzących w ramach stosunku zobowiązaniowego z bezpodstawnego wzbogacenia na istnienie i treść stosunku odszkodowawczego	317
4.2. Wpływ zdarzeń prawnych zachodzących w ramach stosunku odszkodowawczego na istnienie i treść stosunku z bezpodstawnego wzbogacenia	320
5. Powstawanie zobowiązań <i>in solidum</i> w kontekście bezpłatnego rozporządzenia korzyścią przez wzbogaconego	322
6. Podsumowanie	327

ROZDZIAŁ VIII. INNE WYBRANE PRZYPADKI KWALIFIKOWANE W NAUCE PRAWA CYWILNEGO JAKO ZOBOWIĄZANIA <i>IN SOLIDUM</i>	329
1. Uwagi ogólne.....	329
2. Współodpowiedzialność dłużnika osobistego i dłużnika rzeczowego niebędącego dłużnikiem osobistym na przykładzie hipoteki	330
2.1. Zakres rozważań.....	330
2.2. Treść obowiązku dłużnika rzeczowego i jego wygaśnięcie.....	332
2.3. Podsumowanie	335
3. Problem zobowiązań <i>in solidum</i> w kontekście tzw. roszczeń uzupełniających	335
3.1. Wynagrodzenie za bezumowne korzystanie z rzeczy w przypadkach oddania rzeczy w posiadanie zależne	335
3.2. Wzajemny stosunek roszczeń o wynagrodzenie za bezumowne korzystanie z rzeczy i o zwrot pożytków w uchwale SN.....	339
3.3. Wysokość wynagrodzenia za bezumowne korzystanie z rzeczy w sytuacjach, w których posiadacz zależny pobiera pożytki naturalne rzeczy.....	341
3.4. Zobowiązanie posiadacza zależnego do zapłaty wynagrodzenia za bezumowne korzystanie z rzeczy	343
3.5. Krytyka poglądu przyjmującego konstrukcję zobowiązań <i>in solidum</i> do zobowiązania posiadacza samoistnego i zależnego do zapłaty wynagrodzenia za bezumowne korzystanie z rzeczy.....	345
4. Zobowiązania <i>in solidum</i> na tle zobowiązań o charakterze gwarancyjnym – wzmianka	347
4.1. Uwagi ogólne	347
4.2. Umowa o świadczenie przez osobę trzecią – podstawowe założenia	348
4.3. Wygasanie poszczególnych stosunków zobowiązaniowych powstających na tle umowy o świadczenie przez osobę trzecią.....	349
4.4. Problem stosowania przepisów o solidarności dłużników do stosunków zobowiązaniowych powstających na tle umowy o świadczenie przez osobę trzecią	353
WNIOSKI	357

LITERATURA	WYKORZYSTANA	W PRACY	W ZESTAWIENIU
ALFABETYCZNYM			360

WYKAZ ORZECZEŃ SĄDOWYCH W PORZĄDKU CHRONOLOGICZNYM	375
---	------------

WYKAZ SKRÓTÓW

AcP – Archiv für die civilistische Praxis

Annales UMCS – Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska

BGB – kodeks cywilny niemiecki (Bürgerliches Gesetzbuch) z dnia 18 sierpnia 1896 r.

CC – kodeks cywilny francuski (Code Civil) z dnia 21 marca 1804 r.

DCFR – Projekt Wspólnego Systemu Odniesienia (Draft Common Frame of Reference)

FP – Forum Prawnicze

JORF – Journal Officiel de la République Française (Dziennik Urzędowy Republiki Francuskiej)

KC – ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (tekst jedn.: Dz. U. z 2023 r. poz. 1610 z późn. zm.)

KK – ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (tekst jedn.: Dz. U. z 2024 r. poz. 17 z późn. zm.)

KPC – ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (tekst jedn.: Dz. U. z 2023 r. poz. 1550 z późn. zm.)

KPP – Kwartalnik Prawa Prywatnego

KSH – ustawa z dnia 15 września 2000 r. – Kodeks spółek handlowych (tekst jedn.: Dz. U. z 2024 r. poz. 18 z późn. zm.)

KWU – ustawa z dnia 6 lipca 1982 r. o księgach wieczystych i hipotece (tekst jedn.: Dz. U. z 2023 r. poz. 1984 z późn. zm.)

KZ – rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r. – Kodeks zobowiązań (Dz. U. Nr 82, poz. 598)

KZS – Krakowskie Zeszyty Sądowe

MoP – Monitor Prawniczy

NP – Nowe Prawo

OR – szwajcarskie prawo o zobowiązaniach (Obligationenrecht) z dnia 30 marca 1911 r.

OSG – Orzecznictwo Sądów Gospodarczych

OSN – Orzecznictwo Sądu Najwyższego

OSNCP – Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izby Cywilnej, Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

OSNC-ZD – Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izba Cywilna – Zbiór Dodatkowy

OSNKW – Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izba Karna i Izba Wojskowa

OSNwSK – Orzecznictwo Sądu Najwyższego w Sprawach Karnych

OSP – Orzecznictwo Sądów Polskich

OSPika – Orzecznictwo Sądów Polskich i Komisji Arbitrażowych

OTK – Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego

PA – Prawo Asekuracyjne

Pal. – Palestra

PiP – Państwo i Prawo

PPH – Przegląd Prawa Handlowego

Prok. i Pr. – Prokuratura i Prawo

PS – Przegląd Sądowy

Rej – Rejent

RPEiS – Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny

SIS – Studia Iuridica Silesiana

SP – Studia Prawnicze

SPE – Studia Prawno-Ekonomiczne

SPP – Studia Prawa Prywatnego

Zeszyty Naukowe UEK – Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie

ZNUJ – Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego

ROZDZIAŁ I. Zobowiązania *in solidum* z perspektywy metodologicznej oraz dogmatycznej

1. Zobowiązania *in solidum* jako wytwór nauki prawa cywilnego i możliwe sposoby jego badania

1.1. Próba kwalifikacji metodologicznej przedmiotu badań

Już na etapie określenia przedmiotu badań podjętych w niniejszej pracy napotykana jest trudność związana z jego zakwalifikowaniem do którejś ze znanych w prawoznawstwie kategorii. Najogólniej powiedzieć można, że jest nim wyrażenie języka prawniczego o kształcie: „zobowiązania *in solidum*”¹. Takie przedstawienie owego przedmiotu zainteresowania badawczego jest tyleż poprawne i neutralne, co niewiele wnoszące czy wyjaśniające. Niemożliwym pozostaje jednak przesądzenie na samym początku pracy kwalifikacji badanego przedmiotu, gdyż dopiero przeprowadzone badania mają ujawnić jakimi cechami się on charakteryzuje, a następnie na tej podstawie możliwa będzie jego kwalifikacja. Od razu wypada jednak zaznaczyć, że badania niniejsze nie mają na celu ustalania cech jakichś realnie istniejących, pozajęzykowych obiektów, co stanowi przedmiot zainteresowania nauk przyrodniczych. Próbując jednak wstępnie zakwalifikować badany przedmiot można w sposób dość ogólny i niezbyt precyzyjny stwierdzić, że wyrażenie „zobowiązania *in solidum*” należące do języka prawniczego denotuje pewną konstrukcję doktrynalną. Takie postawienie sprawy pozwala wyraźnie zaznaczyć dwie istotne dla dalszych rozważań sprawy. Po pierwsze, wyrażenie badane w niniejszej pracy nie jest elementem języka prawnego, a zatem nie występuje w aktach prawa powszechnie obowiązującego polskiego systemu prawnego. Po drugie, na gruncie języka prawniczego denotuje on pewną konstrukcję teoretyczną, o rodowodzie doktrynalno-orzeczniczym. Istotna część rozważań podjętych w niniejszej pracy koncentrować się będzie zatem na swego rodzaju rekonstrukcji metodologicznej owej koncepcji. w następnym kroku pozwoli to na krytyczną refleksję nad badaną konstrukcją,

¹ W cywilistyce używanych jest wiele innych nazw na oznaczenie badanego zjawiska takich jak np. „odpowiedzialność *in solidum*”, „solidarność nieprawidłowa”, „solidarność przypadkowa” itd. Ostateczny wybór terminu wraz z uzasadnieniem dokonany jest dopiero w rozdziale IV. Uprzedzając dalsze rozważania można stwierdzić, że posługiwanie się takim czy innym terminem nie jest szczególnie istotne. W dalszych rozważaniach wykorzystuję termin „zobowiązania *in solidum*” nie zabierając głosu (aż do rozdziału IV) w przebrzmiałym już sporze terminologicznym.

a w konsekwencji być może podważenie samej potrzeby posługiwania się nią przez naukę prawa cywilnego.

W przeciwieństwie do najbardziej typowych prac z poszczególnych dyscyplin szczegółowych prawoznawstwa rozważania niniejsze nie czynią swym przedmiotem przepisów prawnych, które poddawane są wykładni za pomocą uznanych w danej kulturze prawnej dyrektyw interpretacyjnych, inferencyjnych i kolizyjnych (nazywanych zbiorczo dyrektywami egzegezy)². Tego typu badań dogmatycznoprawnych nie sposób prowadzić nad zobowiązaniami *in solidum* z tego oczywistego powodu, że jest to termin pozbawiony jakiegokolwiek umocowania w tekstach prawnych. Rozważania niniejsze nie dotyczą również przedmiotu, który można by zakwalifikować jako przykład „instytucji prawnej”. Z. Ziemiński przy okazji opisu warunków koniecznych do spełnienia przez dobrze skonstruowaną instytucję prawną zdefiniował ją jako „zespół norm prawnych dotyczących jakiegoś układu działań w określonej dziedzinie spraw, w którym wzajemna współzależność tych norm nie budzi wątpliwości, w którym niesporne są powiązania funkcjonalne poszczególnych norm na tę instytucję składających się, a przy tym dla wszystkich tych norm można znaleźć nie tylko uzasadnienie tetyczne, ale i uzasadnienie aksjologiczne w postaci uporządkowanego zespołu ocen i preferencji”³. Badana konstrukcja teoretyczna już z tego tylko powodu nie może zostać trafnie nazwana „instytucją prawną”, że w systemie brak jest norm ją regulujących czy konstruujących. Trzeba jednak zauważyć, że zobowiązania *in solidum* pojawiają się najczęściej w nauce w kontekście wypowiedzi dotyczących solidarności dłużników, którą z kolei bez większych trudności można uznać za instytucję prawną w powyższym rozumieniu (a ściślej, zespół norm prawnych ją regulujących). Związek badanej konstrukcji z instytucjami prawa cywilnego ujawnia się również w tym sensie, że zobowiązania *in solidum* odnoszone są do wzajemnego stosunku różnych, niezwykle doniosłych instytucji (np. odpowiedzialności deliktowej i bezpodstawnego wzbogacenia). Rozważania nad określonymi instytucjami prawnymi pozostają niezwykle istotnym fragmentem dyscyplin szczegółowych prawoznawstwa. Dobrze zrekonstruowana naukowo instytucja prawna pomaga bowiem rozstrzygać wątpliwości związane z niejasnością norm składających się na daną instytucję,

² Obszernie na temat reguł egzegezy tekstów prawnych oraz ich roli w rozwiniętej koncepcji źródeł prawa zob. Z. Ziemiński, *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980, s. 268 i n.

³ Z. Ziemiński, *Problemy...*, s. 34.

a nadto pozwala „znajdować rozstrzygnięcia prawne co do okoliczności i co do czynów bezpośrednio nie wymienionych w ustawie”⁴.

Wśród rozmaitych wytworów nauki prawa cywilnego nie sposób również zaliczyć konstrukcji zobowiązań *in solidum* do tzw. teorii, które z metodologicznego punktu widzenia lepiej nazywać koncepcjami⁵. W cywilistyce stworzono wiele, niezwykle doniosłych dla praktyki stosowania prawa koncepcji odnoszących się do tak ważnych zagadnień jak np. wykładni oświadczeń woli, związek przyczynowy, wina itd. Dobrym przykładem dla zilustrowania pewnej specyfiki koncepcji tworzonych w cywilistyce są tzw. koncepcje wykładni oświadczeń woli. Jak trafnie zauważono, przepisy regulujące wykładnię oświadczeń woli (przede wszystkim art. 65 KC) charakteryzują się pewną osobliwością. Mianowicie, mimo że „zakodowane w nich normy niczym w swej mocy prawnej nieustępujące innym normom prawnym, mają jednak zdecydowanie mniejsze znaczenie dla wykładni oświadczeń woli niż określone koncepcje teoretyczne”⁶. Oczywiście normy zakodowane w tych przepisach w znacznym stopniu determinują kształt owych koncepcji, jednak bez przyjęcia pewnych założeń filozoficznych czy semiotycznych, nie sposób w drodze jedynie „klasycznej” interpretacji tych przepisów stworzyć spójnej i operatywnej koncepcji wykładni oświadczeń woli⁷. Powyższą uwagę odnieść można również do np. koncepcji związku przyczynowego (ugruntowanych silnie w naukach przyrodniczych i filozofii) czy też koncepcji winy (odnoszących się do rozmaitych poglądów aksjologicznych, a nawet psychologicznych czy kognitywistycznych)⁸. Można zatem ogólnie stwierdzić, że koncepcje dotyczą jakiegoś aspektu uregulowanej w przepisach prawnych instytucji, dla którego niewystarczające jest odwołanie się do samych dyrektyw egzegezy tekstu prawnego. Z konieczności odwołują się one do ustaleń nauk innych niż prawoznawstwo⁹.

Należy jednak zauważyć, że wśród narzędzi intelektualnych wykorzystywanych w ramach wykładni i stosowania prawa (w tym prawa cywilnego) znajdują się również inne

⁴ *Ibidem*.

⁵ Na temat znaczenia terminu „teoria” w metodologii zob. S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, Poznań 2001, s. 10 i n.; zob. również J. Woleński, *Spór o status metodologiczny nauki w polityce*, w: *Metodologiczne i teoretyczne problemy nauk politycznych*, pod red. K. Opalka, Warszawa 1975, s. 41 i n.

⁶ K. Mularski, *Czynności podobne do czynności prawnych*, Warszawa 2011, s. 298 i n.; obszernie o zagadnieniach metodologicznych dotyczących konstruowania koncepcji wykładni oświadczeń woli zob. Z. Radwański, K. Mularski, w: *System Prawa Prywatnego*, t. 2, *Prawo cywilne – część ogólna*, pod red. Z. Radwańskiego i A. Olejniczaka, Warszawa 2019, s. 66 i n.

⁷ W zakresie szczegółowego omówienia relacji przepisów prawa regulujących wykładnię oświadczeń woli do tworzonych w nauce koncepcji zob. K. Mularski, *Czynności...*, s. 298 i n.

⁸ Zob. np. M. Kowalewska-Lukuć, *Wina w prawie karnym*, Warszawa 2019, *passim*.

⁹ Z. Ziemiński, *Problemy...*, s. 33 i n.

instrumenty niż wspomniane wyżej koncepcje, a które odwołują się do ustaleń teorii prawa, w szczególności zaś do rozmaitych koncepcji wykładni. Wśród tego typu narzędzi odnaleźć można zarówno takie, które charakteryzują się ogólnosystemowym zasięgiem (koncepcje norm prawnych, pojęcia stosunku prawnego, kompetencji normodawczej itd.), jak i również pewne konstrukcje o zasięgu nieco bardziej partykularnym (np. odnoszącym się wprost tylko do danej gałęzi prawa). Przykładami ostatniego typu konstrukcji są np. przyjmowane w nauce prawa karnego rozmaite koncepcje zbiegów przepisów prawnych¹⁰. W przypadku cywilistyki jednym z najważniejszych wykorzystywanych narzędzi teoretycznych jest pojęcie stosunku prawnego, w ramach którego wyodrębniane są poszczególne jego elementy. Nie sposób nie zauważyć, że wiele z najbardziej reprezentatywnych opracowań podręcznikowych systematyzuje materię prawa cywilnego właśnie w oparciu o wyodrębnione, typowe elementy stosunku prawnego¹¹. Również z rozróżnienia podstawowych rodzajów stosunków prawnych (stosunek typu zobowiązaniowego oraz stosunek podległości kompetencji) wyciągane są daleko idące konsekwencje o doniosłym znaczeniu dla wykładni i stosowania prawa¹².

Można w tym miejscu wstępnie przyjąć (co jest koherentne ze stawianymi w pracy tezami), że **termin „zobowiązania *in solidum*” denotuje konstrukcję wypracowaną przez dogmatykę prawa cywilnego odnoszącą się do rozważań prowadzonych na poziomie stosunków prawnych**. Konstrukcja ta związana jest z zagadnieniem występowania więcej niż jednego podmiotu po jednej lub obu stronach stosunku prawnego. Od razu należy zaznaczyć, że nie rozstrzyga się w tym miejscu o szczegółowych kwestiach, takich jak koncepcja dotycząca tego, czy solidarność dłużników oparta jest na jednym stosunku zobowiązaniowym, czy też wielu niezależnych stosunkach (w konsekwencji nie przesądza się tego również w stosunku do zobowiązań *in solidum*). Na tym etapie rozważań chodzi wyłącznie o wyrażenie jedynie pewnych intuicji stanowiących niesporne elementy kultury prawnej, które pozwolą chociaż w sposób ogólny zarysować (i metodologicznie zakwalifikować) przedmiot

¹⁰ Zob. np. W. Wolter, *Kumulatywny zbieg przepisów ustawy*, Warszawa 1960, *passim*; W. Wolter, *Reguły wyłączania wielości ocen w prawie karnym*, Warszawa 1961, *passim*; A. Spotowski, *Pomijalny (pozorny) zbieg przepisów ustawy i przestępstw*, Warszawa 1976, *passim*; M. Tarnawski, *Zagadnienia jedności i wielości przestępstw*, Poznań 1977, *passim*; J. Majewski (red.), *Zbieg przepisów oraz zbieg przestępstw w polskim prawie karnym*, Toruń 2006, *passim*; Ł. Pohl, *Zbieg przepisów ustawy i zbieg przestępstw – próba uporządkowania pojęć*, RPEiS 2005, z. 1, s. 93 i n.; Ł. Pohl, *Tak zwana subsydiarność ustawowa jako niejednolita dyrektywa usuwania niezbieżności prakseologicznej norm prawnych w polskim prawie karnym (na przykładzie przepisów art. 231 § 4 i art. 13 § 1 KK z 1997 r.)*, SP 2009, Nr 1–2; s. 283 i n.; P. Kardas, *Zbieg przepisów ustawy. Analiza teoretyczna*, Warszawa 2011, *passim*; obszerne zestawienie poglądów i koncepcji zob. J. Majewski, w: *System Prawa Karnego*, t. 3, *Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności*, Warszawa 2017, s. 1109 i n.

¹¹ Np. *System Prawa Cywilnego*, t. 1, *Część ogólna*, pod red. S. Grzybowskiego, Ossolineum 1974; Z. Radwański, A. Olejniczak, *Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2021.

¹² Z. Ziemiński, *Problemy...*, s. 321 i n.

prowadzonych badań. Dopiero dalsze rozważania pozwolą na bardziej precyzyjną rekonstrukcję poszczególnych elementów badanej konstrukcji dogmatycznej.

1.2. Decyzje metodologiczne

Przedmiotem kolejnej, niezwykle istotnej na wstępnym etapie badań decyzji jest wybór paradygmatu metodologicznego oraz stosowanych metod badawczych. Już samo określenie przedmiotu badań ujawniło, że dalsze rozważania nie mogą być prowadzone wyłącznie klasyczną metodą dogmatyczną rozumianą jako prowadzenie wykładni przepisów prawnych przy pomocy przyjętej koncepcji wykładni. W tych fragmentach pracy, w których prowadzona będzie klasycznie rozumiana wykładnia tekstu prawnego przyjmuje się derywacyjną koncepcję wykładni wypracowaną przez M. Zielińskiego wraz z jej dalszymi modyfikacjami i uzupełnieniami przedstawianymi zarówno w teorii prawa, jak i na gruncie dyscyplin szczegółowych prawoznawstwa¹³. Jak wskazano jednak, konieczne pozostaje wzbogacenie wykorzystywanych narzędzi metodologicznych. Naturalnym wyborem przy przyjęciu powyższej koncepcji wykładni jest wykorzystanie obfitego instrumentarium metodologicznego wypracowanego przez tzw. poznańsko-szczecińską szkołę teorii prawa, z której koncepcja ta wyrasta, czy też pozostaje jednym z najważniejszych osiągnięć owej szkoły. Narzędzia te to przede wszystkim wyniki badań dotyczących normy prawnej, a w dalszej kolejności przyjmowany w szkole sposób rozumienia stosunku prawnego, normy indywidualnej i konkretnej, zbiegu norm i przepisów prawnych, prostych i pochodnych sytuacji prawnych. Instrumenty te pozostają potrzebne dla prowadzenia dalszych rozważań, gdyż jak już wskazano, badanie zobowiązań *in solidum* nie może ograniczyć się do problemów związanych z wykładnią prawa. Konieczne jest również podejmowanie zagadnień pojawiających się na tle stosowania prawa, w szczególności w zakresie kwalifikowania stanów faktycznych pod zakresy zastosowania wyinterpretowanych już norm prawnych (tzw. subsumpcja), ze szczególnym uwzględnieniem stosunku zakresów zastosowania i normowania norm

¹³ Podstawowa wersja koncepcji najpełniej została przedstawiona w M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady - reguły - wskazówki*, Warszawa 2017; spośród najistotniejszych rozwinięć wymienić należy: O. Bogucki, *Model wykładni funkcjonalnej w derywacyjnej koncepcji wykładni prawa*, Szczecin 2016, A. Choduń, *Aspekty językowe derywacyjnej koncepcji wykładni prawa*, Szczecin 2018; M. Hermann, *Zbieg przepisów prawnych jako problem interpretacyjny*, w: *Wykładnia prawa. Tradycja i perspektywy*, pod red. M. Hermann, S. Sykuny, Warszawa 2016, s. 167 i n.; w dogmatyce prawa karnego zob. Ł. Pohl, *Struktura normy sankcjonowanej w prawie karnym (zagadnienia ogólne)*, Poznań 2007.

indywidualnych i konkretnych wyznaczających konkretne (a nie abstrakcyjne) stosunki prawne. Oczywiście rozważania dotyczyć będą również tego elementu procesu stosowania prawa, który nazywany jest określaniem konsekwencji prawnych.

W kontekście tej części badań, która prowadzona będzie klasyczną metodą dogmatyczną należy wskazać na pewną jeszcze specyfikę. Mianowicie, wykładnia przepisów prawnych z konieczności prowadzana być musi w aspektach istotnych czy też specyficznych dla sytuacji, w których spotykany jest problem o charakterze wielopodmiotowym. I tak prowadząc wykładnię podstawowych przepisów regulujących odszkodowawczą odpowiedzialność deliktową rozważania koncentrować będą się na sytuacjach, w których, najogólniej rzecz ujmując, za naprawienie tej samej szkody normy prawne czynią odpowiedzialnym więcej niż jeden podmiot.

Dokonując wyboru paradygmatu metodologicznego opowiedziano się za hipotetyzmem¹⁴. Wybór ten dotyczy oczywiście sporu toczonego w metodologii nauk między zwolennikami hipotetyzmu i indukcjonizmu. Rzecz jasna spór ten wyłonił się pierwotnie w kontekście badań dotyczących rzeczywistości empirycznej (tzw. nauk przyrodniczych). Pozostaje on jednak aktualny właściwie dla wszelkich prób badania rzeczywistości i formułowania zdań ściśle ogólnych (na tyle ogólnych, na ile pozwala specyfika przedmiotu badań)¹⁵. Za wyborem każdego z owych dwóch, podstawowych paradygmatów można przywoływać liczne argumenty¹⁶. Najważniejsze jednak pozostaje zwrócenie uwagi na konsekwencje dokonanego wyboru. Czymś kategorialnie odmiennym jest bowiem wysunięcie i potwierdzanie hipotez dotyczących samego „zjawiska” (występującego na poziomie świata konwencjonalnego) nazywanego w literaturze przedmiotu zobowiązaniami *in solidum*, a czymś innym badanie nad poszczególnymi sytuacjami uznanymi w nauce jako przykłady występowania badanej konstrukcji i na tej podstawie formułowanie pewnych uogólnień.

Wśród argumentów o charakterze ogólnym przemawiających za przyjęciem paradygmatu hipotetystycznego można wskazać, że jest on powszechnie uznany za bardziej

¹⁴ Co do znaczenia wyrażenia „paradygmat” zob. zwłaszcza O. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa 1968, s. 12 i n.

¹⁵ M. Walczak, *Racjonalność nauki. Problemy, koncepcje, argumenty*, Lublin 2006, s. 25 i n.; Z. Ziemiński, *Metodologiczne zagadnienia prawoznawstwa*, Warszawa 1974, s. 43 i n.; na temat formułowania zdań ściśle ogólnych w naukach humanistycznych zob. J. Kmita, *Z metodologicznych problemów interpretacji humanistycznej*, Warszawa 1971, *passim*.

¹⁶ Obszerne zestawienie argumentów za wyborem hipotetyzmu na obszarze nauk prawnych zob. K. Mularski, *Czynności...*, s. 28 i n.

adekwatny przez ogólną metodologię nauk i przez metodologie poszczególnych nauk empirycznych¹⁷. Odsyłając do literatury wskazującej na liczne przewagi wybranego paradygmatu nie sposób pominąć argumentów usprawiedliwiających dokonany wybór z punktu widzenia przedmiotu niniejszych badań. Jedną z tez przyjętych w pracy, głosi, najogólniej rzecz ujmując, że **zobowiązania *in solidum* dotyczą w istocie zbiegu (o określonych w dalszej części pracy właściwościach) norm indywidualnych i konkretnych. w konsekwencji nie jest możliwe przewidzenie wszystkich możliwych sytuacji, w których zbieg ten może wystąpić.** W dalszej części pracy Czytelnik odnajdzie argumenty za przyjęciem otwartego katalogu tego typu zbiegów, a w tym miejscu wystarczy wskazać, że jest to teza w nauce prawa niemal bezsporna. W konsekwencji przyjęcie paradygmatu hipotetystycznego pozwoli osiągnąć wyniki, których zakres stosowania będzie szerszy, niż badań ugruntowanych w paradygmacie indukcjonistycznym. Sformułowane hipotezy i wynikające z nich wnioski (zakładając ich trafność) pozwolą o każdej napotkanej sytuacji orzec czy stanowi ona (czy nie) przykład tzw. zobowiązań *in solidum* (a w terminologii przyjętej w pracy pewien typ zbiegu norm indywidualnych i konkretnych). Nie przesądza się w tym miejscu o konsekwencjach (albo ich braku) wynikających z zakwalifikowania danej sytuacji do tzw. zobowiązań *in solidum*. Przyjęty paradygmat pozwoli również stosować wyniki badań niezależnie od często występujących zmian normatywnych zachodzących w systemie.

1.3. Zakres materiału wykorzystanego w badaniach

Podobne trudności, jak te towarzyszące próbom sprecyzowania przedmiotu badań pojawiają się na etapie selekcji materiału, który będzie stanowił podstawę dla prowadzenia dalszych rozważań. I tu nie sposób przeoczyć pewnej specyfiki wynikającej z faktu, że określenie tegoż materiału nie może polegać na wskazaniu jakie przepisy, którego z aktów prawnych zostaną poddane wykładni. Jak już wspomniano, przedmiotem zainteresowania niniejszej pracy pozostaje pewna konstrukcja o charakterze doktrynalnym. Niezbędne będzie zatem prześledzenie poszczególnych wypowiedzi literatury przedmiotu, a w dalszym kroku ich „sprowadzenie” czy parafraza do wspólnego języka, umożliwiające porównanie badanych wypowiedzi w zakresie rzeczywistych (a nie tylko werbalnych) podobieństw i różnic. Nie byłoby jednak trafne określenie zakresu materiału badawczego jako „teksty nauki prawa

¹⁷ Zestawienie literatury z zakresu filozofii nauki zob. *Ibidem*.

traktujące o tzw. zobowiązaniach *in solidum*”. Najwięcej uwagi bowiem poświęcono w niniejszej pracy, rzecz by można, „materialnej zawartości” owych wypowiedzi naukowych. Rozumiem przez to szczegółową, samodzielną analizę zagadnień omawianych i uogólnianych w owych publikacjach. Dla zilustrowania tego typu podejścia można posłużyć się przykładem. Jeżeli większość tekstów nauki dopatruje się zastosowania konstrukcji zobowiązań *in solidum* w przypadku współodpowiedzialności kilku podmiotów za jedną szkodę (innej współodpowiedzialności niż ta uregulowana w art. 441 § 1 KC), to analizy owych wypowiedzi naukowych polegać będą przede wszystkim na możliwie dogłębnym zbadaniu zagadnień związanych ze współodpowiedzialnością odszkodowawczą (problem wielości przyczyn i jego wpływ na koncepcje adekwatnego związku przyczynowego, poszczególne rodzaje zbiegu odpowiedzialności na różnych podstawach prawnych itd.). Dopiero te rozważania pozwolą odnieść się w sposób pełny do trafności kolejnych wypowiedzi nauki.

Dokonany wybór hipotetyzmu jako przyjętego paradygmatu metodologicznego istotnie determinuje selekcję materiału wykorzystywanego w badaniach. W przypadku przyjęcia paradygmatu indukcyjnego najbardziej naturalną taktyką badawczą byłoby zebranie wszystkich kontekstów, w których spotyka się wypowiedzi dotyczące zobowiązań *in solidum*, a następnie poddanie ich analizie i sformułowanie określonych uogólnień. Wspomniano już jednak, że zgodnie z tezami przyjmowanymi w niniejszej pracy katalog sytuacji, w których występuje (a zarazem potencjalnie może występować) zbieg nazywany zobowiązaniami *in solidum* ma charakter otwarty (*numerus apertus*). Oczywistą konsekwencją tego założenia jest stwierdzenie, że to, co w nauce nazywane jest terminem „zobowiązania *in solidum*” z konieczności nie obejmuje wszystkich możliwych sytuacji, w których występuje zjawisko określane owym terminem. Tym samym poddanie analizie wszystkich sytuacji diagnozowanych w doktrynie jako zobowiązania *in solidum* miałoby się z celem niniejszej pracy. Przy przyjęciu takiej strategii badawczej praca niniejsza stałaby się zbiorem rozwiązań partykularnych problemów pojawiających się w poszczególnych sytuacjach nazywanych w nauce badanym terminem. Tymczasem ambicja prowadzonych rozważań sięga nieco dalej i dąży do możliwie całościowego zbadania zjawiska i sformułowania twierdzeń na tyle ogólnych, na ile jest to możliwe w naukach prawnych.

Zdecydowanie lepszym sposobem postępowania wydaje się przeprowadzenie analizy najważniejszych tak z teoretycznego, jak i praktycznego punktu widzenia sytuacji opisywanych przez naukę jako zobowiązania *in solidum*. Pozwoli to dostatecznie głęboko zbadać owe przypadki, a przez to ukazać trafność stawianych hipotez. Jeżeli okażą się one trafne, to

możliwym będzie stosowanie przedstawionej koncepcji w innych przypadkach, które, zgodnie z założeniami niniejszej pracy, nie są możliwe do wyczerpującego wyliczenia *ex ante*, nawet w przypadku ograniczenia rozważań do stanu *de lege lata*, nie mówiąc już o możliwości pojawiania się nowych sytuacji wskutek ciągłej ewolucji systemu prawnego.

Wybór materiału badawczego przy przyjęciu powyższych założeń nie jest już zadaniem zbyt skomplikowanym. Najogólniej rzecz ujmując, możliwie dogłębnej analizie poddane muszą być następujące przypadki:

- rozmaite sytuacje współodpowiedzialności odszkodowawczej za jedną szkodę (inne niż te uregulowane w art. 441 § 1 KC);
- odpowiedzialność dwóch lub więcej podmiotów, z których co najmniej jeden odpowiada odszkodowawczo i co najmniej jeden na podstawie przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu;
- współodpowiedzialność dłużnika osobistego i dłużnika rzeczowego niebędącego jednocześnie dłużnikiem osobistym;
- zbieg odpowiedzialności pojawiający się w kontekście różnego rodzaju zobowiązań o charakterze gwarancyjnym.

Prima facie wydawać się może, że tak zarysowany materiał badawczy wyczerpuje w zasadzie niemal wszystkie opisywane w nauce jako zobowiązania *in solidum* sytuacje. Należy jednak zauważyć, że marginalnie badana konstrukcja pojawia się również w innych kontekstach. Dalsze analizy pozwolą jednak wykazać, że badania poświęcone owym kontekstom z konieczności nie mogą wnieść nic nowego do stanu wiedzy osiągniętego wskutek możliwie dogłębnego zbadania problemów wyłaniających się na tle powyżej wymienionych sytuacji. Komentarza wymaga jednak decyzja o wyłączeniu z rozważań dwóch przywoływanych w nauce kontekstów występowania zobowiązań *in solidum*. Po pierwsze, chodzi o wyczerpujące omówienie wszystkich możliwych sytuacji współodpowiedzialności odszkodowawczej. Jak pokażą dalsze rozważania, odpowiednio wnikliwe zbadanie problemów występujących na tle współodpowiedzialności odszkodowawczej pozwala stosować uzyskane efekty do wszystkich tego typu sytuacji. Nadto jako niemożliwe jawi się nawet samo wyczerpujące wymienienie wszystkich możliwych typów współodpowiedzialności odszkodowawczej, w tym kontekście uznano przede wszystkim, że nie jest wskazane czynienie osobnym przedmiotem rozważań współodpowiedzialności sprawcy szkody i ubezpieczyciela z ubezpieczenia OC. Oczywiście sytuacje te są najczęściej występującymi w praktyce

przykładami stosowania konstrukcji zobowiązań *in solidum*. Jak się wydaje jednak, żadne z zagadnień ogólnych pojawiających się na tym tle nie wykazuje jakiejś specyfiki, odmiennej od problemów omówionych przy okazji ogólnie pojmowanej współodpowiedzialności za jedną szkodę. Co więcej, problemy właściwe *stricto* dla odpowiedzialności ubezpieczyciela (np. tzw. zasada akcesoryjności zobowiązania ubezpieczyciela i wszystkie jej konsekwencje) wykraczają dalece poza zakres niniejszych rozważań, a nadto pozostają bardzo szeroko opracowane w nauce i orzecznictwie¹⁸. Przeprowadzone badania nie ujawniły na tym obszarze żadnych problemów, które prowadzić by mogły do innego pojmowania badanej konstrukcji.

Po drugie, można powiedzieć, że powody skłaniające do niepoświęcania osobnych rozważań powyższemu zagadnieniu występują z jeszcze większym nasileniem w stosunku do przywoływanej czasami w nauce sytuacji współodpowiedzialności członków zarządu spółki z o.o. z samą spółką za jej zobowiązania w przypadku bezskuteczności egzekucji z majątku spółki (art. 299 KSH)¹⁹. Jak wiadomo przepis ten jest przedmiotem niezwykle obszernej literatury naukowej i orzecznictwa, a sam problem zobowiązań *in solidum* sprowadza się w tym kontekście w istocie jedynie do stwierdzenia, że zaspokojenie wierzyciela przez spółkę zwalnia członków zarządu i odwrotnie²⁰. Poddanie analizie charakteru odpowiedzialności powstającej na tle art. 299 KSH i wielu innych problemów szczegółowych jawi się jako zupełnie nieracjonalne z punktu widzenia przedmiotu i celów niniejszej pracy.

Najmniej kontrowersyjne i pozostające w zgodzie z jednolitym poglądem nauki jest wyłączenie z zakresu niniejszych rozważań problemu rozliczeń regresowych między poszczególnymi podmiotami zobowiązanymi *in solidum*. Wielokrotnie zwracano uwagę w doktrynie, że nie sposób w tym zakresie zaproponować rozwiązań o charakterze

¹⁸ Najszerze opracowanie uwzględniające perspektywę zobowiązań *in solidum* zob. M. Krajewski, *Ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej według kodeksu cywilnego*, Warszawa 2011, s. 449 i n. wraz ze wskazaną tam literaturą i orzecznictwem; w kontekście poręczenia M. Bączyk trafnie zauważa, że więź o charakterze akcesoryjnym znacznie ogranicza jego podobieństwo do „klasycznych” zobowiązań *in solidum*. W konsekwencji decydujące znaczenie ma „zasada zawisłości poręczenia i konkretyzujące ją przepisy regulujące umowę poręczenia”. Uwagi te odnieść można odpowiednio do problematyki związanej z umową ubezpieczenia OC; zob. M. Bączyk, *Odpowiedzialność cywilna poręczyciela*, Toruń 1982, s. 111.

¹⁹ A. Kappes, *Odpowiedzialność członków zarządu za zobowiązania spółki z o.o.*, Warszawa 2009, s. 218; K. Osajda, *Odpowiedzialność cywilna członków zarządu za zobowiązania spółki z o.o.*, Warszawa 2008, s. 96; na tle art. 298 KH zob. wyrok SN z dnia 7 maja 1999 r., I CKN 1147/97, OSP 2000, Nr 4, poz. 65 z glosą P. Graneckiego i uchwała SN z dnia 15 czerwca 1999 r., III CZP 10/99, OSP 2000, Nr 3, poz. 40 z glosą A. Herbeta.

²⁰ Tak dobitnie o roli jaką może odegrać analizowana konstrukcja na tle art. 298 KH A. Herbet, *Glosa do uchwały SN z dnia 15 czerwca 1999 r., III CZP 10/99*, OSP 2000 nr 3, poz. 40.

uniwersalnym²¹. W zasadzie każdy z typów sytuacji kwalifikowanych jako zobowiązania *in solidum* wymaga zastosowania odmiennych mechanizmów do przeprowadzenia wzajemnych rozliczeń (regresu). W literaturze przedmiotu można odnaleźć w tym kontekście niezwykle obfitość propozycji, w ramach której wymienić można odpowiednie stosowanie art. 441 § 1 i § 2 KC (do rozliczeń w ramach współodpowiedzialności odszkodowawczej), odpowiednie stosowanie art. 518 KC (tzw. subrogacji ustawowej), odpowiednie stosowanie art. 376 KC, wykorzystywanie instytucji bezpodstawnego wzbogacenia, a nawet odwołanie się do ogólnych zasad prawa i słuszności²². Problem wzajemnych rozliczeń regresowych między poszczególnymi podmiotami zobowiązanymi *in solidum* może stanowić przedmiot odrębnej monografii, a właściwie bardziej adekwatną formą byłby cykl kilku czy kilkunastu artykułów traktujących odrębnie o każdej z sytuacji, gdyż pojawiające się w tym kontekście problemy mają charakter wybitnie partykularny. Nadto, rozważania tego typu wykazywać muszą bardzo luźny związek z samym zagadnieniem zobowiązań *in solidum*, a koncentrować powinny się siłą rzeczy nad samą konstrukcją roszczenia regresowego w szerokim znaczeniu²³. Dla przykładu, oparcie roszczenia zwrotnego na przepisach regulujących bezpodstawne wzbogacenie wymaga obszernej analizy sposobów rozumienia samych przesłanek zastosowania tej instytucji (wzbogacenia, zubożenia, związku między wzbogaceniem a zubożeniem oraz braku podstawy prawnej) w kontekście sytuacji kwalifikowanych jako zobowiązania *in solidum*. Praca niniejsza może natomiast stanowić podstawę dla prowadzenia dalszych, odrębnych badań nad skomplikowaną materią stosunków regresowych.

²¹ Zob. np. B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Zobowiązanie in solidum*, SPE 1977, t. XVII, s. 45 i n.; A. Szpunar, *O solidarności niewłaściwej*, RPEiS 1980, Nr 4, s. 27; E. Łętowska, w: *System Prawa Cywilnego*, t. 1, część 1, *Prawo zobowiązań – część ogólna*, pod red. Z. Radwańskiego, Ossolineum 1981, s. 344 i n.; D. Zawistowski, *Powstanie i cechy zobowiązań in solidum*, w: *O źródłach i elementach stosunków cywilnoprawnych. Księga pamiątkowa ku czci Prof. Alfreda Kleina*, pod red. E. Gniewka, Kraków 2001, s. 441.

²² Najobszerniej różne warianty omawia M. Pyziak-Szafnicka, w: *System Prawa Prywatnego*, t. 5, *Prawo zobowiązań – część ogólna*, pod red. K. Osajdy, Warszawa 2020, s. 446 i n.

²³ W cywilistyce zwykło wyróżniać się regres w sensie ścisłym (*regres sensu stricto*) odnoszący się do zobowiązań solidarnych oraz regres w znaczeniu szerokim (*regres sensu largo*) dotyczący szerzej rozumianych roszczeń zwrotnych, w szczególności pojawiających się na tle zobowiązań *in solidum*; tak m.in. S. Grzybowski, *Roszczenia zwrotne w prawie alimentacyjnym, a problem nieprzenoszalności roszczeń alimentacyjnych*, NP 1956, Nr 1, s. 44; B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Zobowiązanie...*, s. 45; B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Wyrządzenie szkody przez kilka osób*, Warszawa 1978, s. 139 i n.; D. Zawistowski, *Powstanie...*, s. 441; B. Lackoroński, w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, pod red. K. Osajdy (red. serii) i W. Borysiaka (red. tomu), wyd. 31, Warszawa 2023, art. 376, pkt 1; A. Herbet, w: *Kodeks cywilny. Komentarz.*, t. 3, *Zobowiązania. Część ogólna (art. 353-534)*, pod red. M. Frasa i M. Habdas, Warszawa 2018, art. 376, pkt 3.

1.4. Zadania stawiane pracy

Problem zadań stawianych przed pracą najlepiej przedstawić z punktu widzenia potrzeb, zarówno teoretycznych, jak i praktycznych pojawiających się w kontekście zobowiązań *in solidum*. To zdiagnozowane potrzeby powinny bowiem bezpośrednio przekładać się na zakres zadań stawianych przed pracą. Znać wypada od stwierdzenia, że w literaturze przedmiotu brak jest opracowania monograficznego poświęconego zobowiązaniom *in solidum*. Problematyka związana z przedmiotem niniejszych badań najczęściej podejmowana jest jedynie ubocznie, jako jeden z nie najważniejszych elementów analiz poświęconych innym zagadnieniom (najczęściej bodaj na marginesie rozważań dotyczącej solidarności dłużników). Z kolei pojedyncze opracowania poświęcone w całości badanej konstrukcji ograniczone są przez swoje rozmiary, właściwe dla opracowań o charakterze artykułów naukowych²⁴. Poza bardzo skromną liczbą owych opracowań zwraca uwagę, że w większości powstały one już kilkadziesiąt lat temu. Nadto należy zauważyć, że żadna z dotychczasowych wypowiedzi nauki nie była ugruntowana w metodologii przyjmowanej w niniejszej pracy, lecz opierała się głównie na klasycznie rozumianej metodzie dogmatycznej. Może stanowić to dodatkowy powód dla podjęcia niniejszych badań, gdyż zastosowanie odmiennej metodologii do tego samego przedmiotu badań zawsze, przynajmniej potencjalnie, stwarza szansę na inny opis zjawiska, a tym samym na sformułowanie nowych, dotychczas niedostrzeganych wniosków.

Nie tylko jednak stan literatury przedmiotu uzasadniania podjęcie badań nad zobowiązaniami *in solidum*. Jest to bowiem zagadnienie o bardzo dużym zasięgu systemowym, gdyż dotyczy pewnych aspektów stosunku między fundamentalnymi dla cywilistyki instytucjami prawnymi (odpowiedzialność odszkodowawcza, solidarność bierna, bezpodstawne wzbogacenie itd.). W piśmiennictwie rozmaicie typologizuje się materię będącą przedmiotem zainteresowania ogólnie rozumianej teorii prawa. Wśród wielu propozycji typologicznych wyróżnia się czasami część ogólną poszczególnej dyscypliny szczegółowej prawoznawstwa (np. cywilistyki), nazywaną również jurysprudencją ogólną²⁵. Najogólniej rzecz ujmując przez jurysprudencję ogólną rozumie się naukę nadbudowaną nad

²⁴ Zob. np. B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Zobowiązanie in solidum*, SPE 1977, t. XVII; A. Szpunar, *O solidarności niewłaściwej*, RPEiS 1980, Nr 4; D. Zawistowski, *Powstanie i cechy zobowiązań in solidum*, w: *O źródłach i elementach stosunków cywilnoprawnych. Księga pamiątkowa ku czci Prof. Alfreda Kleina*, pod red. E. Gniewka, Kraków 2001.

²⁵ Z. Ziemiński, *Problemy...*, s. 49 i n.

szczegółowymi naukami o obowiązującym prawie zajmującą się z jednej strony podstawowymi pojęciami prawnymi, a z drugiej zaś refleksją metodologiczną nad tymi naukami²⁶. Nie chodzi przy tym oczywiście o część ogólną rozumianą w sposób pandektystyczny, lecz o rozważania o rozmaitych narzędziach wykorzystywanych w wykładni i stosowaniu prawa danej dziedziny, czy też ustaleniach terminologicznych dla najważniejszych i najbardziej ogólnych pojęć danej gałęzi prawa. Przykładem tego typu badań mogą być rozważania dotyczące np. elementów stosunków prawnych danego typu (np. zobowiązaniowego), problemów związanych ze zbiegiem norm, sposobu rozumienia terminów takich jak „roszczenie” czy „uprawnienie kształtujące”. Zobowiązania *in solidum* są tymczasem rozumiane w niniejszej pracy jako szczególnego rodzaju zbieg norm indywidualnych i konkretnych. Rozważania nad owym zbiegiem przeprowadzane będą w oparciu o analizę wielu fundamentalnych pojęć, takich jak stosunek prawny czy sytuacja prawna. Sama tylko próba przeprowadzenia badań, które mogą być zakwalifikowane do tzw. jurysprudencji ogólnej (jako specyficznej części teorii prawa) wydaje się godna podjęcia, w szczególności w obliczu faktu, że próby takie na tle całego piśmiennictwa cywilistycznego nie są podejmowane szczególnie często. Ewentualnie powodzenie owych badań może dostarczyć hipotez o niemałej mocy wyjaśniającej (eksplanacyjnej).

Wyznaczając zadania o charakterze praktycznym należy zauważyć, że największe znaczenie z tego punktu widzenia ma problem odpowiedniego stosowania do zobowiązań *in solidum* przepisów regulujących solidarność dłużników. Tym samym zaproponowanie dobrze uzasadnionego rozwiązania tej kwestii stanowi siłą rzeczy podstawowe zadanie praktyczne stawiane pracy. Mówiąc dokładniej chodzi o rozstrzygnięcie w pierwszej kolejności tego, czy w ogóle przepisy KC o solidarności biernej należy stosować do przypadków nazywanych w doktrynie zobowiązaniami *in solidum*, a w dalszym kroku (w razie pozytywnej odpowiedzi na powyższe pytanie) rozstrzygnięcie jak przepisy te mają być stosowane (wprost, odpowiednio czy w drodze analogii). Praktyczne znaczenie tej kwestii wydaje się znaczne, ze względu na społeczną doniosłość przynajmniej niektórych sytuacji kwalifikowanych w nauce prawa cywilnego jako zobowiązania *in solidum* (np. wielopodmiotowy zbieg odpowiedzialności deliktowej z kontraktową).

W podsumowaniu pierwszej części niniejszego rozdziału trzeba zwrócić uwagę na pewien bardzo istotny moment. Mianowicie, na badaną konstrukcję spojrzeć można przede

²⁶ *Ibidem*.

wszystkim z dwóch, podstawowych punktów widzenia czy też na dwa różne sposoby. **Pierwszy dotyczy wspomnianej już rekonstrukcji metodologicznej pewnej konstrukcji o rodowodzie doktrynalnym.** Powyższa część niniejszego rozdziału stanowi właśnie wprowadzenie do rozważań prowadzonych z tej właśnie perspektywy. **Drugim zaś sposobem ujęcia tematu jest przedstawienie zobowiązań *in solidum* jako elementu szerszego zagadnienia, *stricte* już cywilistycznego, jakim jest tzw. wielość dłużników, na którą składają się również solidarność dłużników, zobowiązania podzielne oraz zobowiązania niepodzielne.** Badania prowadzone z pierwszej z wymienionych perspektyw mają na celu doprecyzowanie zagadnienia i używanej aparatury pojęciowej. w dalszym kroku pozwoli to w sposób jaśniejszy i bardziej precyzyjny przedstawić problemy ściśle już dogmatyczne. Kolejna zatem część rozdziału wstępnego koncentruje się na najważniejszych aspektach konstrukcji zobowiązań *in solidum* z punktu widzenia jej miejsca w systemie tzw. wielości dłużników, z wykorzystaniem perspektywy historycznej i porównawczej.

2. Zobowiązania *in solidum* w kontekście historycznym i porównawczym

2.1. Uwagi wprowadzające

Część z rodzimych opracowań dotyczących zobowiązań *in solidum* podkreślało bardzo ograniczoną przydatność uwag prawno-porównawczych dla rozważań poświęconych tejże konstrukcji²⁷. Jest to konsekwencją faktu, że konstrukcje tego typu (zobowiązania *in solidum*, solidarność nieprawidłowa itp.) powstają jako swoiste wypełnienie „luki” występującej w całym systemie wielości dłużników. Samo powstanie tego rodzaju „luk”, jak i ich zakres i charakter determinowane są konkretnymi decyzjami prawodawcy dotyczącymi przede wszystkim przyjętego modelu solidarności dłużników, ze szczególnym uwzględnieniem tzw. zasady formalnego źródła solidarności. Pożytecznym dla dalszych rozważań wydaje się sformułowanie podstawowych problemów, przed jakimi staje każdy prawodawca regulując tzw. wielość dłużników. Pozwoli to na przedstawienie pewnych, ponadsystemowych prawidłowości, które z kolei ułatwią zrozumienie miejsca konstrukcji zobowiązań *in solidum* we współczesnym, polskim systemie prawa prywatnego. Jednocześnie nie ma potrzeby prowadzenia obszernych rozważań nad szczegółami konkretnych unormowań solidarności

²⁷ E. Łętowska, w: *System...*, s. 343; A. Szpunar, *O solidarności...*, s. 26; M. Pyziak-Szafnicka, w: *System...*, s. 443.

dłużników, gdyż istotne znaczenie dla prowadzonych rozważań ma jedynie spojrzenie systemowe. Dodatkowo należy wskazać, że Czytelnik odnajdzie bardzo rozbudowane uwagi prawonoporównawcze dotyczące solidarności dłużników w najnowszym piśmiennictwie polskim, bazujące skądinąd w znacznym stopniu na monumentalnej pracy niemieckojęzycznej o charakterze historycznym i porównawczym²⁸. Nie jest zatem wskazane dokładnie powielanie tych uwag, gdyż mogą one zostać przywołane jedynie sprawozdawczo.

2.2. Podstawowe rozstrzygnięcia prawodawcze w kwestii wielości dłużników

Punktem wyjścia dalszych rozważań można uczynić stwierdzenie, wedle którego każdy prawodawca konstruując system prawa cywilnego staje przed koniecznością dokonania wielu wyborów, wśród których znajduje się również ten dotyczący tzw. wielości dłużników. Pozostając na bardzo wysokim poziomie ogólności można powiedzieć, że problem ten pojawia się w sytuacjach, w których co najmniej po jednej (z najczęściej dwóch) ze stron stosunku prawnego znajduje się więcej niż jeden podmiot prawa cywilnego. Nie budzi bowiem żadnych wątpliwości stwierdzenie, że w stosunkach dwustronnie zobowiązujących (a nadto zazwyczaj wzajemnych) wykorzystywanych do wymiany dóbr i usług, niezależnie od liczby podmiotów znajdujących się po stronie nabywającej dane dobro (kupujący, najemca, zamawiający, zleceniodawca itd.) podmiot świadczący owo dobro uprawniony jest do jednorazowej zapłaty świadczenia wzajemnego (ceny, wynagrodzenia itd.). Niezależnie ile podmiotów znajduje się po stronie zamawiającego dzieło w postaci namalowania obrazu, wynagrodzenie należy się jednorazowo w umówionej wysokości. Nie rozstrzyga się w tym miejscu, czy obowiązek zapłaty wynagrodzenia powinien zostać podzielony między poszczególne podmioty (a w dalszej kolejności wedle jakich zasad), lecz stwierdza się jedynie od strony negatywnej, że nie jest tak, że każdy z podmiotów ma świadczyć całość świadczenia, tak że drugi podmiot otrzymałby wielokrotnie świadczenie w pełnej wysokości. Odpowiednio to samo powiedzieć można o stosunkach jednostronnie zobowiązujących (np. jednokrotny zwrot całej pożyczonej kwoty), jak również o stosunkach odszkodowawczych (szkoda winna zostać naprawiona jeden raz w pełnej wysokości). Również w wypadkach odpowiedzialności za cudzy dług (rozmaita zabezpieczenia wierzytelności) wierzyciel uprawniony jest do otrzymania świadczenia tylko

²⁸ M. Berek, *Solidarność bierna w stosunkach dłużników z wierzycielem*, Warszawa 2016, *passim*; S. Meier, *Gesamtschulden: Entstehung und Regress in historischer und vergleichender Perspektive*, Tübingen 2010, *passim*.

jeden raz (w najprostszym przypadku albo od dłużnika głównego albo od dłużnika udzielającego jakiegoś rodzaju zabezpieczenia).

Tak przedstawia się „punkt wyjścia” zagadnienia wielości dłużników z perspektywy podstawowych intuicji społeczno-gospodarczych. Na tak zarysowanym układzie stosunków społecznych prawodawca naszego kręgu cywilizacyjnego dokonuje kilku, ważkich wyborów. Podjęcie owych decyzji jest konieczne dla rozwiązania wielu, szczegółowych kwestii pojawiających się w sytuacjach, w których kilka podmiotów występuje po jednej ze stron stosunku zobowiązaniowego. Konieczność przyjęcia owych rozwiązań dyktowana jest zaś potrzebą stworzenia sprawnego systemu wymiany dóbr, kompensacji szkód itd. Spośród najbardziej doniosłych, jak i najbardziej ogólnych decyzji prawodawcy należy zwrócić uwagę na następujące. Po pierwsze, konieczne jest udzielenie odpowiedzi, czy ciężar spełnienia świadczenia na rzecz wierzyciela ma zostać rozłożony (jeżeli tak to w jakim stosunku) na dłużników czy też każdy z nich będzie miał obowiązek spełnienia całego świadczenia, z tym skutkiem, że spełnienie świadczenia przez jednego z nich zwalania z obowiązku pozostałych. Używając już konwencjonalnego języka prawa cywilnego wybór ten dotyczy odpowiedniego wyznaczenia granic między tzw. zobowiązaniami podzielnymi a solidarnością dłużników. W skład tego zagadnienia wchodzi przede wszystkim decyzja co do przyjęcia albo odrzucenia tzw. zasady formalnego źródła solidarności.

Po drugie, należy określić, jaki wpływ wywierać będą działania i zaniechania jednego z zobowiązanych podmiotów na sytuację prawną innych w czasie trwania stosunku. Ta grupa zagadnień związana jest z wyborem modelu solidarności. Odnosi się on do rozstrzygnięcia kwestii, jakie zdarzenia prawne dotyczące jednego z dłużników wywierają wpływ na sytuację prawną pozostałych. w tym zakresie możliwe jest przyjęcie niezależnej pozycji każdego z dłużników albo mniej lub bardziej ściśle związanie sytuacji prawnych poszczególnych dłużników wraz z całym spektrum rozwiązań pośrednich.

Po trzecie w końcu, konieczne jest określenie wzajemnych rozliczeń, ostatecznej repartycji ciężaru spełnienia świadczenia (przy założeniu, że ciężar ten nie został podzielony już na etapie ustalania treści zobowiązania wobec uprawnionego). Jednocześnie na tym tle szczególnie silnie ujawnia się specyfika danego podtypu solidarności (solidarność korealna, ochronna, gwarancyjna)²⁹. Okazuje się bowiem, że podstawowe intuicje aksjologiczne

²⁹ Rozróżnienie różnych rodzajów solidarności wprowadził do nauki H. Ehmann wyróżniając: solidarność wynikającą z tożsamej podstawy prawnej (*gleichgründig Gesamtschuld*), solidarność ochronną

nakazują szukania odrębnych regulacji regresu np. dla współdłużników z jednej umowy a odrębnych dla współodpowiedzialnych za deliktowe wyrządzenie szkody.

2.3. Prawo rzymskie i jego recepcja w kontekście wielości dłużników

Poszukując genezy konstrukcji zobowiązań *in solidum* należy prześledzić okres poprzedzający kodyfikację prawa cywilnego we Francji oraz czas, który nastąpił po uchwaleniu słynnego Code Civil. Jak to zwykle jednak w nauce prawa prywatnego bywa, narzędzi do lepszego zrozumienia badanej konstrukcji poszukiwać należy najpierw w prawie rzymskim i jego późniejszej recepcji. Dopiero prześledzenie owych odległych historycznie podstaw pozwoli zrozumieć dylematy francuskiej nauki i orzecznictwa pojawiające się w czasach tworzenia wielkiej kodyfikacji.

Szczególnie istotne dla adekwatnego zrozumienia źródeł badanej konstrukcji jest zwrócenie uwagi na pewną właściwość prawa rzymskiego, a mianowicie absolutną dominację perspektywy procesowej w postrzeganiu prywatnych praw jednostki. Cechą właściwą dla wszystkich wczesnych systemów prawnych jest to, że stanowią one w istocie sumę środków procesowych, które poprzedzają prawa (*remedies precede rights*)³⁰. Ustrojowego uzasadnienia dla takiego stanu rzeczy należy poszukiwać w pozycji pretora, któremu jako urzędnikowi jurysdykcyjnemu nie wolno było modyfikować powstałego w drodze ustawy lub zwyczaju *ius civile*. Pretor przyznając poszczególne skargi formalnie nie zmieniał treści prawa, choć w praktyce niejednokrotnie skutek przyznania skargi pozostawał w jawnej niezgodzie z obowiązującym *ius civile*. Edykt pretorski stanowił zbiór zapowiedzi dotyczących tego, komu

(*Schutzzweckgesamtschuld*), solidarność gwarancyjną (*Sicherungsgesamtschuld*), zob. H. Ehmann, *Gesamtschuld. Versuch einer begrifflichen Erfassung in drei Typen*, Berlin 1972, *passim*; zbliżony podział w cywilistyce polskiej przedstawiła B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Konstrukcja solidarności biernej w kodeksie cywilnym*, SPE 1974, t. XII, s. 66 i n.; odmiennie, wyróżniając jedynie solidarność gwarancyjną oraz solidarność ochronną (obejmującą również przypadki kwalifikowane w innych podziałach jako solidarność wynikająca z tożsamej podstawy prawnej) E. Łętowska, w: *System...*, s. 318; oryginalny, trzyczłonowy podział przedstawił ostatnio M. Berek, *Solidarność...*, s. 188 i n.

³⁰ T. Giaro, w: W. Dajczak, T. Giaro, F. Longchamps de Berier, *Prawo rzymskie. U podstaw prawa prywatnego*, Warszawa 2014, s. 44 i n.; sposób rozumienia praw podmiotowych w prawie rzymskim omawiają: H. Coing, *Zur Geschichte des Begriffs „subjektives Recht”*, w: *Das subjektive Recht und der Rechtsschutz der Persönlichkeit*, Frankfurt–Berlin 1959, s. 11 i n.; J. Schapp, *Das subjektive Recht im Process der Rechtsgewinnung*, Berlin 1977, s. 71 i n.

należy się ochrona, a komu trzeba jej odmówić³¹. Ten sposób działania na granicy tworzenia i stosowania prawa wykształcił w prawnikach rzymskich wybitnie skargowe myślenie. Taki rodzaj postrzegania dominował jeszcze w starszym *ius commune*, w którym przyjmowano materialnoprawne działanie wyroku powodujące umorzenie roszczenia, nawet wówczas, gdy był on nietrafny. **Rzymska *actio* stanowiła zatem jedność prawa podmiotowego i środków jego ochrony**³². Wyraźne wyodrębnienie roszczenia materialnoprawnego od prawa do skargi jest dopiero zasługą XIX-wiecznej pandektystyki niemieckiej.

Konsekwencją takiego rozumienia uprawnień o charakterze prywatnoprawnym była konstrukcja procesu charakteryzującego się dwufazowością. W pierwszym etapie postępowania *magistratus* stwierdzał, czy istnieje szansa na uzyskanie ochrony oraz ustalał o jakie interesy prawne toczy się spór. W tej fazie urzędnik rozstrzygał kwestie prawne przez przyznanie skargi, co często oznaczało jej nowe sformułowanie lub nawet stworzenie. W drugiej fazie już nie pretor, a prywatny sędzia badał sprawę i wydawał wyrok, zaś jego rola ograniczała się do rozstrzygania kwestii faktycznych w postępowaniu dowodowym³³.

Tak zarysowana istota i funkcja samej *actio* pozwala lepiej zrozumieć zjawisko tzw. konsumpcji skargi. Wspomniana pierwsza faza postępowania kończyła się przygotowaniem formuły oraz *litis contestatio*. Konsekwencją tych zdarzeń była **ostateczna konsumpcja uprawnienia procesowego, a w związku ze sposobem rozumienia samej *actio* również uprawnienia o charakterze materialnoprawnym w dzisiejszym jego pojmowaniu**. Z perspektywy rzymskiej siatki pojęciowej *litis contestatio* przekształcała materialnoprawny obowiązek świadczenia (*dare oportere*) w procesowy (*condemnari oportere*)³⁴.

Powyższe uwagi sformułowane na bardzo wysokim poziomie ogólności pozwalają przejść do krótkiego przedstawienia sposobu postrzegania w prawie rzymskim solidarności dłużników. Wspominany skargowy sposób myślenia oraz niechęć do uogólnień o charakterze teoretycznym spowodowały brak jednolitego pojęcia solidarności zawierającego w sobie wszystkie przypadki, w których zobowiązania wykazują podstawowe cechy właściwe dla tej

³¹ T. Giaro, w: W. Dajczak, T. Giaro, F. Longchamps de Berier, *Prawo...*, s. 44 i n.; proces kształtowania się pojęcia prawa podmiotowego w pandektystyce przedstawia M. Pyziak-Szafnicka, w: *System Prawa Prywatnego*, t. 1, *Prawo cywilne – część ogólna*, pod red. M. Safjana, Warszawa 2012, s. 783 i n.

³² *Ibidem*.

³³ T. Giaro, w: *Prawo...*, s. 155.

³⁴ *Ibidem.*, s. 169.

instytucji³⁵. Tak, jak źródeł większości konstrukcji prawnych, tak też w przypadku solidarności należy poszukiwać ich w czynności stypulacji. Ten wysoce sformalizowany sposób zaciągania zobowiązań pozwalał również na ukształtowanie odpowiedzialności wielu podmiotów za spełnienie jednego świadczenia³⁶. Poszczególne formuły stypulacji pozwalały powołać do życia różne typy wielości dłużników, obok solidarności (w głównych właściwościach zbliżonej do współczesnego jej rozumienia) można tu wymienić odpowiedzialność dłużnika głównego i poręczyciela oraz odpowiedzialność kumulatywną dłużników³⁷. Dobrze znany proces odformalizowania obrotu dotyczył również reguł ustanawiania solidarności, przede wszystkim na tle tzw. umów dobrej wiary (*bonae fidei*)³⁸.

Niezwykle istotną rolę w rozważaniach prawników rzymskich nad modelem zobowiązania, w którym występuje więcej niż jeden dłużnik, a każdy zobowiązany jest do całości świadczenia odegrały analizy sytuacji, w których kilku poręczycieli przyrzekało wierzycielowi spełnić to samo świadczenie³⁹. W tym kontekście trzeba wymienić przede wszystkim *fideiussio*, w przypadku której każdy z dłużników odpowiadał wobec wierzyciela za całość poręczonego długu. w starszych formach prawnych o charakterze poręczycielskim wielość dłużników prowadziło do podziału zobowiązania między poszczególnych poręczycieli⁴⁰. Wracając do skargowego sposobu myślenia prawników rzymskich trzeba podkreślić niezwykle istotną okoliczność, a mianowicie to, że w okresie prawa klasycznego i poklasycznego przyjmowano, że wytoczenie skargi powoduje konsumpcję, a zatem wyklucza możliwość skorzystania ze skarg przysługujących przeciw pozostałym dłużnikom⁴¹. Nadto należy wskazać, że **konsumujący skutek wytoczenia skargi miał charakter trwały, nawet w sytuacji, w której wierzyciel ostatecznie nie został zaspokojony**. Nawet w przypadku jednoczesnego pozwania wszystkich dłużników, „najpóźniej na etapie postępowania egzekucyjnego, przyjmowano obowiązek rozdzielenia należnego mu świadczenia między poszczególnych dłużników”⁴². Konsumujący skutek wytoczenia skargi przeciwko jednemu

³⁵ S. Meier, *Gesamtschulden...*, s. 514 i n.

³⁶ M. Berek, *Solidarność...*, s. 25 i n.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ H. Ehmman, *Gesamtschuld...*, s. 37 i n.; S. Meier, *Gesamtschulden...*, s. 7 i n.; R. Taubenschlag, *Rzymskie prawo prywatne*, Warszawa 1969, s. 161 i n..

³⁹ W. Dajczak, w: W. Dajczak, T. Giaro, F. Longchamps de Berier, *Prawo rzymskie. U podstaw prawa prywatnego*, Warszawa 2014, s. 455.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² M. Berek, *Solidarność...*, s. 28; zob. także S. Meier, *Gesamtschulden...*, s. 242 i n.

z solidarnych dłużników stypulacyjnych formalnie uchyliła dopiero konstytucja cesarza Justyniana z 531 r.⁴³

Zupełnie odmiennym i niezwykle złożonym zagadnieniem pozostaje rzymski sposób patrzenia na odpowiedzialność kilku podmiotów za wyrządzenie tej samej szkody. Poziom skomplikowania tego problemu jest rezultatem koegzystowania bardzo wielu skarg przysługujących w przypadku wyrządzenia szkody, które podzielić można na karne, odszkodowawcze oraz mieszane⁴⁴. Skargi o charakterze odszkodowawczym miały na celu naprawienie powstałej szkody, zaś skargi penalne dążyły do stworzenia dolegliwości dla sprawcy szkody, polegającej na zapłacie wielokrotności wartości szkody. Skargi odszkodowawcze mogły być kumulowane ze skargami karnymi, co powodowało, że sytuacja wielokrotnej kompensacji była całkowicie dopuszczalna⁴⁵. Współodpowiedzialność kilku podmiotów za tę samą szkodę miała przy tym charakter kumulatywny. W pomnikowej dla rozwoju odpowiedzialności deliktowej *actio legis Aquiliae* kary pieniężnej można było dochodzić od każdego ze sprawców w pełnej wysokości. Silne przenikanie się funkcji kompensacyjnej i represyjnej w rzymskich środkach prawnych dotyczących przypadków wyrządzenia szkody oraz niezwykle rozbudowany katalog skarg i ich wzajemnych powiązań nie pozwala formułować uogólnień szczególnie przydatnych dla rozważań nad solidarnością dłużników⁴⁶.

Istotniejsze znaczenie dla zarysowania źródeł powołania do życia konstrukcji zobowiązań *in solium* przez doktrynę i orzecznictwo francuskie ma recepcja prawa rzymskiego w prawie powszechnym państw niemieckich (*Gemeines Recht*). W kontekście tzw. wielości dłużników dominowało w tym nurcie intelektualnym podejście, zgodnie z którym zaciągnięcie przez kilku dłużników wspólnego zobowiązania prowadzi do stosunkowego podziału należnego świadczenia. Dla przyjęcia solidarności z kolei wymagano wyraźnego postanowienia w treści umowy. Z czasem taki sposób myślenia uległ odwróceniu w odniesieniu do stosunków umownych w obrocie profesjonalnym, gdzie stopniowo skłaniano się do pierwszeństwa przyjmowania solidarności (domniemania solidarności). Z punktu widzenia niniejszych rozważań szczególne znaczenie posiada jednak wprowadzone wówczas

⁴³ Obszerny opis konstrukcji stosowanych przed wprowadzeniem Noweli dla ochrony wierzyciela przed negatywnymi skutkami konsumpcji skargi zob. S. Meier, *Gesamtschulden...*, s. 508 i n.

⁴⁴ T. Giaro, w: *Prawo...*, s. 176.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ Obszernie o rodzajach skarg i ich wzajemnych relacjach zob. S. Meier, *Gesamtschulden...*, s. 499 i n.

rozróżnienie między zobowiązaniami korealnymi a solidarnymi⁴⁷. Te pierwsze powstawać miały w następstwie zawarcia wspólnej umowy, w której kilku dłużników zobowiązywało się wykonać na rzecz wierzyciela określone świadczenie w całości. Poszukując teoretycznego opisu zobowiązań korealnych przyjęto tzw. teorię jedności zobowiązania, zgodnie z którą zobowiązanie korealne stanowi jeden stosunek zobowiązaniowy, w którym po stronie pasywnej występuje więcej niż jeden podmiot⁴⁸. W konsekwencji przyjmowano, że każdy z dłużników może działać samodzielnie, powodując jednocześnie skutki prawne dla pozostałych. Zobowiązania solidarne z kolei powstawać miały w przypadku współodpowiedzialności za jedną szkodę. W zakresie teoretycznej rekonstrukcji przyjmowano, że w przypadku zobowiązań solidarnych występuje kilka stosunków zobowiązaniowych (tyle ilu jest dłużników) połączonych w ten sposób, że umorzenie jednego z nich powoduje umorzenie pozostałych⁴⁹. Najważniejszą zatem, z praktycznego punktu widzenia, różnicą między zobowiązaniami korealnymi a solidarnymi stanowi zakres zdarzeń posiadających tzw. rozszerzoną skuteczność. W przypadku zobowiązań solidarnych mają być to jedynie te zdarzenia, które prowadzą do zaspokojenia wierzyciela. Z kolei w zobowiązaniach korealnych katalog tychże zdarzeń jest o wiele szerszy. Uzasadnieniem dla rozszerzonej skuteczności wielu zdarzeń (również niekorzystnych dla współdłużników) w zobowiązaniach korealnych miała być przede wszystkim domniemana wola stron wyrażona przy zaciągnięciu zobowiązania⁵⁰. To wypracowane w prawie powszechnym rozróżnienie odegrało istotną rolę w procesie kodyfikacji prawa cywilnego we Francji, a w konsekwencji również w wykształceniu konstrukcji zobowiązań *in solidum*.

2.4. Przyczyny wypracowania konstrukcji zobowiązań *in solidum* w prawie francuskim

Jak powszechnie wiadomo, konstrukcja zobowiązań *in solidum* jest oryginalnym tworem doktryny i orzecznictwa francuskiego. Już na początku zaznaczyć trzeba, że oznaczenie tą samą nazwą konstrukcji teoretycznej wypracowanej na gruncie prawa polskiego w żadnym wypadku nie jest konsekwencją jej wiernego przejęcia, lecz wynika jedynie z pewnego

⁴⁷ H. Ehmann, *Gesamtschuld...*, s. 32; W. Dajczak, w: *Prawo...*, s. 455.

⁴⁸ Szczególne znaczenie dla tego odróżnienia miały prace: F. Keller, *Über litis contestatio und Urtheil nach classischem römischem Recht*, Zurich 1827; G. Ribbentrop, *Zur Lehre von den Correal- Obligationen*, Getynga 1831.

⁴⁹ W. Dajczak, w: *Prawo...*, s. 455.

⁵⁰ S. Meier, *Gesamtschulden...*, s. 527 i n.

podobieństwa, w szczególności w zakresie spełnianych funkcji. Zarysowana powyżej ewolucja myślenia prawniczego o solidarności pozwoli lepiej zrozumieć dylematy pojawiające się w okresie kodyfikacji prawa cywilnego we Francji. Należy zaznaczyć, że *Code civil* przeszedł w ostatnich latach bardzo obszerną nowelizację dokonaną na mocy ordonansu Prezydenta Republiki Francuskiej nr 2016-131 z dnia 10 lutego 2016 r. w sprawie reformy prawa umów, dowodzenia zobowiązań i przepisów ogólnych („*Ordonnance portant réforme du droit des contrats, du régime général et de la preuve des obligations*”)⁵¹. Dla niniejszych rozważań jednak zasadnicze znaczenie mają przepisy regulujące solidarność w ich pierwotnym brzmieniu, gdyż właśnie w okresie kodyfikacji toczono były najistotniejsze debaty o instytucji solidarności dłużników.

Prawo francuskie w art. 1202 CC przyjęło tzw. zasadę formalnego źródła solidarności, zgodnie z którą nie można jej domniemywać, o ile nie została wyraźnie zastrzeżona z woli postanowienia stron bądź na podstawie przepisu ustawy (obecnie kwestię tę reguluje art. 1310 CC). Od tak rozumianej zasady (w sensie opisowym) system przewiduje bardzo istotny z praktycznego punktu widzenia wyjątek dotyczący stosunków handlowych, w których przyjmuje się istnienie solidarności nawet bez wyraźnej ku temu podstawy formalnej⁵². Przyjęcie tzw. zasady formalnego źródła solidarności dobrze korespondowało z przyjętym w CC modelem solidarności, który charakteryzował się silną więzią łączącą dłużników solidarnych przejawiającą się w bardzo szerokim katalogu zdarzeń prawnych o rozszerzonej skuteczności. Podkreślenia wymaga, że katalog ten obejmował również zdarzenia dla dłużników niekorzystne, takie jak przerwa biegu terminu przedawnienia czy obowiązek zapłaty odsetek należnych wierzycielowi w rezultacie wezwania jednego z nich⁵³. Teoretyczne uzasadnienie dla takiego właśnie modelu solidarności stanowiła dobrze znana koncepcja wzajemnej reprezentacji, zgodnie z którą dłużników solidarnych łączy wspólnota interesów, która uzasadnia ich legitymację do działań rodzących skutki również po stronie pozostałych dłużników⁵⁴.

Przedstawione podstawowe cechy solidarności w CC skutkowały dwoma grupami istotnych z punktu widzenia praktyki problemami. Po pierwsze, wymaganie wyraźnej

⁵¹ JORF no 0035 z dnia 11 lutego 2016 r., tekst nr 26/113.

⁵² F. Terré, P. Simler, Y. Lequette, *Droit civil. Les obligations*, Paryż 2005, s. 1200; G. A. Lange, *Die Mehrheit von Schuldner und Gläubiger im deutschen und französischen Recht*, Monachium 1963, s. 45 i n.

⁵³ H. Mazeaud, J. Mazeaud, *Leçons de droit civil. Tome deuxième. Premier volume. Obligations. Théorie générale*, Paryż 1978, s. 1075 i n.; P. Malaurie, L. Aynés, P. Stoffel-Munck, *Droit civil. Les obligations*, Paryż 2005, s. 715 i n.

⁵⁴ H. Mazeaud, J. Mazeaud, *Leçons...*, s. 1076 i n.; F. Terré, P. Simler, Y. Lequette, *Droit...*, s. 1194.

podstawy ustawowej lub umownej dla przyjęcia solidarności rodzi wątpliwości w sytuacjach, w których brak jest takiej podstawy, a jednocześnie pewne intuicje o charakterze aksjologicznym czy ekonomicznym skłaniają do przyjęcia solidarnego charakteru danego zobowiązania. Po drugie natomiast, ścisła więź między dłużnikami (tzw. wzajemna reprezentacja) rodzi trudne do zaakceptowania skutki w sytuacjach, w których solidarność nie powstała z inicjatywy (czy za zgodą) samych dłużników, a tym samym ich pozycja prawna zależna jest od innych podmiotów, na których wybór nie mieli oni wpływu. Już *prima facie* dostrzec można, że oba typy problemów, przynajmniej potencjalnie, mogą pojawić się w przypadku współodpowiedzialności deliktowej za jedną szkodę. I w tym właśnie kontekście wypracowano we Francji koncepcję zobowiązań *in solidum*.

W czasie, w którym w niemieckim prawie powszechnym dyskutowano różnicę między solidarnością a korealnością, również we Francji trwała debata dotycząca tych samych zagadnień⁵⁵. W literaturze podkreśla się, że twórcy CC uczynili wzorem dla regulacji solidarności właśnie zobowiązania korealne, czego skutkiem było obciążenie współdłużników rozszerzoną skutecznością zdarzeń dla nich niekorzystnych. Oczywiście uzasadnieniem dla takiego sposobu myślenia było przyjęcie, że dłużnicy sami decydują o wejściu w zobowiązanie solidarne, a tym samym „ręczą” wzajemnie za swoje działania i zaniechania.

Szczególnie istotną „luka” CC był brak regulacji przewidującej solidarną odpowiedzialność współsprawców szkody deliktowej. Głębsza refleksja historyczna przeprowadzona przez S. Meier z powołaniem na niezwykle bogaty materiał dawnej cywilistyki francuskiej pokazuje, że **brak tego typu regulacji nie tyle był świadomą decyzją ustawodawcy, co przypadkowym zbiegiem okoliczności**. W tym kontekście konieczne jest prześledzenie poglądów dwóch niezwykle wpływowych, francuskich badaczy prawa działających w XVII i XVIII w., *Jean Domat’a* i *Roberta Josepha Pothier’a*. Dla obydwu uczonych odpowiedzialność za całość szkody każdego ze współsprawców była zupełnie naturalnym skutkiem wspólnej winy. W początkowych fazach prac nad CC chciano wprowadzić jednolitą regulację solidarności obejmującą również współodpowiedzialność za szkodę. Na etapie projektów oparto się na poglądach *Jean Domat’a*, który wyraźnie wymieniał jedynie współodpowiedzialność lokatorów w ramach *actio de effusis vel deiectionis*. Pominięcie zaś innych przypadków współodpowiedzialności deliktowej w pracach *Jean Domat’a* było zaś

⁵⁵ Opracowanie zarysu kształtowania się konstrukcji zobowiązań *in solidum* zawarte w kolejnych akapitach oparte jest w znacznej części na niezwykle rozbudowanych i udokumentowanych źródłowo badaniach historycznoprawnych S. Meier, a tym samym zrezygnowano z ciągłego powtarzania tego dzieła w przypisach do kolejnych akapitów; zob. S. Meier, *Gesamtschulden...*, s. 533 i n.

konsekwencją bazowania jedynie na źródłach rzymskich, w których nie przewidywano solidarności w przypadku fundamentalnych dla odpowiedzialności deliktowej, gdyż przewidziana tam współodpowiedzialność miała charakter kumulatywny. W rezultacie w projekcie wyraźnie przyjęto solidarność jedynie dla *actio de effusis vel deiectionis*. Ostatecznie usunięto ten przypadek solidarności, jako obcy idei kodyfikacyjnej przejaw niepotrzebnej kazuistyki. Mimo braku wyraźnej regulacji współodpowiedzialności za szkodę, **dla XIX-wiecznego orzecznictwa i nauki jasne pozostawało, że współsprawcy szkody odpowiadają solidarnie**. Pogląd ten zadomowił się tak skutecznie właśnie siłą tradycji prawa powszechnego. Szukając uzasadnienia dla przyjęcia odpowiedzialności solidarnej odwoływano się m.in. do niepodzielności zdarzenia szkodzącego, niepodzielności obowiązku restytucji, czy też sięgano po analogię z art. 55 francuskiego kodeksu karnego, przewidującego solidarną odpowiedzialność za szkodę w przypadkach, w których delikt stanowił jednocześnie przestępstwo. Na pewnym etapie dyskusji zwyciężył argument, zgodnie z którym domniemana podzielność zobowiązania (jako skutek zasady formalnego źródła solidarności) nie ma zastosowania do zobowiązań pozaumownych.

Takie uzasadnienie solidarnej odpowiedzialności współsprawców szkody nie rozwiązywało jednak problemu wynikającego z przyjmowanej w CC ścisłej więzi między współdłużnikami solidarnymi. W wielu przypadkach bowiem współodpowiedzialności za szkodę współdłużnicy nie tylko wybierali siebie nawzajem, lecz mogli nawet nie wiedzieć o swoim istnieniu. Doktryna poszukując rozwiązania tych niedogodności wyróżniła, pod wpływem koncepcji Kellera i Ribentropa, dwie podgrupy solidarności: *solidarité parfaite* i *solidarité imparfaite*. Ta pierwsza powstawać powinna tylko wtedy, gdy między współdłużnikami istnieje szczególny, wewnętrzny stosunek. Dopiero wtedy możliwe jest przyjęcie pełnomocnictwa do wzajemnej reprezentacji, która jest uzasadnieniem rozszerzonej skuteczności wielu zdarzeń prawnych. W przypadku braku tego rodzaju stosunku powstawać miała *solidarité imparfaite*. W tym przypadku każdy ze współdłużników odpowiadał sam za skutki swoich działań i zaniechań (np. za przerwę biegu terminu przedawnienia). Wspólny skutek rodzą tylko i wyłącznie zdarzenia skutkujące zaspokojeniem wierzyciela. Jasno widać już ścisły związek francuskiego podziału na *solidarité parfaite* i *solidarité imparfaite* z niemiecką koncepcją odróżniającą korealność od solidarności.

Koncepcja wyróżniająca w ramach solidarności dwie podgrupy nie mogła się jednak ostać z powodu swej jawnej sprzeczności z regulacjami CC, który wyraźnie przewidywał solidarność jako jednolicie zaprojektowaną instytucję prawną. Tym samym konieczne było

przyjęcie, że również w wypadkach przewidzianych przez ustawę, w których dłużników nie łączyła żadna wewnętrzna więź, powstaje pełna solidarność ze wszystkimi tego skutkami.

W takim stanie rzeczy poszukiwano uzasadnienia dla odpowiedzialności za całość szkody każdego ze współodpowiedzialnych. w tym celu odwołano się do teorii ekwiwalencji, zgodnie z którą za przyczynę szkody należy uznać każdy *conductio sine qua non*, a w konsekwencji każdy odpowiedzialny za stworzenie któregoś z warunków koniecznych odpowiadał za całą powstałą szkodę. Podkreślano, że nie można zaakceptować sytuacji, w której sprawca odpowiada jedynie za część szkody tylko wskutek przypadkowej okoliczności, że w jej wyrządzeniu brały udział również inne podmioty. Oczywiście poszkodowany mógł domagać się tylko jednorazowego naprawienia szkody. Przyjęto jednocześnie, że w przypadku współodpowiedzialności odszkodowawczej nie ma zastosowania wzajemna reprezentacja, a rozszerzony skutek mają tylko te zdarzenia, które prowadzą do zaspokojenia wierzyciela⁵⁶. Ten szczególny typ wielości dłużników nazwano *obligation in solidum*. Zestawiając kodeksową solidarność ze zobowiązaniami *in solidum* podkreśla się, że ta pierwsza powstaje niejako w sposób sztuczny mocą decyzji ustawodawcy lub stron, podczas gdy zobowiązania *in solidum* „wynikają z natury rzeczy”, przez co rozumie się przede wszystkim zasady odpowiedzialności odszkodowawczej⁵⁷. Jako dodatkowe potwierdzenie na to, że w tym stanie prawnym konieczne było wprowadzenie *obligation in solidum* można przywołać losy badeńskiego Landrechtu. Kodyfikacja ta była w znacznym stopniu oparta na CC. Również pod jej rządami orzecznictwo zapełniło powstałą lukę we współodpowiedzialności odszkodowawczej konstrukcją *obligation in solidum*⁵⁸. W prawie francuskim zakres wykorzystywania *obligation in solidum* stopniowo rozszerzano na przypadku innych zbiegów zobowiązań (np. alimentacyjnych, kontraktowych, ubezpieczeniowych itd.)⁵⁹.

Przedstawiony proces kształtowania się konstrukcji zobowiązań *in solidum* pozwala wyciągnąć dwa, istotne dla dalszych rozważań wnioski. Po pierwsze, omawiana konstrukcja pozwalała wypełnić „lukę” powstającą wskutek obowiązywania tzw. zasady formalnego źródła

⁵⁶ P. Malaurie, L. Aynés, P. Stoffel-Munck, *Droit...*, s. 723 i n.; H. Mazeaud, J. Mazeaud, *Leçons...*, s. 1084 i n.; F. Terré, P. Simler, Y. Lequette, *Droit...*, s. 1202 i n.

⁵⁷ P. Malaurie, L. Aynés, P. Stoffel-Munck, *Droit...*, s. 724 i n.; H. Mazeaud, J. Mazeaud, *Leçons...*, s. 1079 i n.; F. Terré, P. Simler, Y. Lequette, *Droit...*, s. 1204 i n.

⁵⁸ We współczesnym piśmiennictwie konstrukcję tę akceptują m.in. P. Malaurie, L. Aynés, P. Stoffel-Munck, *Droit...*, s. 724 i n.; H. Mazeaud, J. Mazeaud, *Leçons...*, s. 1079 i n.; F. Terré, P. Simler, Y. Lequette, *Droit...*, s. 1200.

⁵⁹ G.A. Lange, *Die Mehrheit...*, s. 63–65; P. Malaurie, L. Aynés, P. Stoffel-Munck, *Droit...*, s. 720; H. Mazeaud, J. Mazeaud, *Leçons...*, s. 1082 i n.; F. Terré, P. Simler, Y. Lequette, *Droit...*, s. 1201 i n.

solidarności. Co jednak bardzo istotne, alternatywą dla solidarności w przypadku w współodpowiedzialności za jedną szkodę w żadnym wypadku nie jest odpowiedzialność *pro rata parte*. Podkreślenie tego faktu pozostaje konieczne, ze względu na treść dalszych rozważań przedstawionych w niniejszej pracy. Po drugie natomiast, omawiana konstrukcja spełniała jeszcze jedną, niezwykle istotną rolę. Pozwalała ona mianowicie uniknąć stosowania przepisów o solidarności (wraz z rozszerzoną skutecznością wielu zdarzeń prawnych niekorzystnych dla dłużników) w przypadkach współodpowiedzialności, w której dłużników nie łączył żaden stosunek wewnętrzny, a którzy niejednokrotnie mogli nawet nie wiedzieć o swoim istnieniu⁶⁰.

2.5. Brak uzasadnienia dla konstrukcji zobowiązań *in solidum* w prawie niemieckim

Potwierdzeniem wyciągniętych wniosków z analizy kształtowania się zobowiązań *in solidum* w nauce francuskiej może być zwrócenie uwagi na niezwykle istotne z punktu widzenia prowadzonych rozważań odmienności systemu prawa niemieckiego. W pierwszej kolejności zauważyć trzeba, że BGB nie zawiera wyraźnej regulacji, wedle której dla powstania odpowiedzialności solidarnej konieczne jest odpowiednie zastrzeżenie zawarte w ustawie lub treści czynności prawnej. BGB zawiera jednak liczne przepisy wyraźnie zastrzegające solidarność dłużników. Nauka niemiecka postrzega jednak te regulacje, jako jedynie podkreślające powstanie solidarności w sytuacjach, w których uznano to za szczególnie potrzebne⁶¹. Można zatem bez ryzyka błędu stwierdzić, że prawodawca niemiecki odrzucił tzw. zasadę formalnego źródła solidarności. Jednak bardzo pojemny charakter definicji solidarności zawartej w § 421 BGB skłonił naukę niemiecką do poszukiwania dodatkowych kryteriów odróżnienia solidarności od innych przypadków wielości dłużników. Skłoniło to doktrynę do długich poszukiwań adekwatnych kryteriów mających służyć do odróżnienia odpowiedzialności solidarnej (*echte Gesamtschulden*) od innych sytuacji, w których kilku dłużników zobowiązanych jest do spełnienia całości świadczenia z tym skutkiem, że zaspokojenie wierzyciela przez któregośkolwiek z dłużników zwalnia pozostałych⁶². Z punktu widzenia niniejszych rozważań nie wydaje się konieczne przedstawianie kolejnych propozycji

⁶⁰ Do niemal identycznych wniosków dochodzi M. Berek z wyjątkiem tego, że Autor ten przyjmuje, że w braku zobowiązań *in solidum* nie byłoby możliwe przyznanie prawa wierzycielowi do domagania się od każdego z dłużników całości świadczenia odszkodowawczego; zob. M. Berek, *Solidarność...*, s. 38.

⁶¹ S. Meier, *Gesamtschulden...*, s. 835.

⁶² *Ibidem*, s. 830 i n.

w zakresie owego kryterium, jak i rozbudowanych koncepcji budowanych w oparciu o te kryteria⁶³. Tym bardziej, że rozważania te dotyczą przede wszystkim partykularnych problemów pojawiających się na tle poszczególnych przepisów BGB. Nadto, współcześnie wielu autorów odrzuca podział na *echte* i *unechte Gesamtschuld* i postuluje oparcie się na szerokiej definicji solidarności z § 421 BGB⁶⁴. Najważniejszy dla prowadzonych rozważań pozostaje wniosek, że system prawny odrzucający tzw. zasadę formalnego źródła solidarności nie potrzebuje osobnej konstrukcji pozwalającej przyjąć odpowiedzialność zbliżoną do solidarności w przypadku braku podstawy umownej lub ustawowej. Również problem współodpowiedzialności odszkodowawczej został w BGB wyraźnie rozstrzygnięty w § 840 BGB, co również czyniło zbędnym powoływanie do życia konstrukcji analogicznej do zobowiązań *in solidum*. Bardziej szczegółowe rozważania dotyczące problemów pojawiających się np. w przypadku zbiegu odpowiedzialności deliktowej i kontraktowej przedstawione zostaną w rozdziale IV.

Nie tylko jednak brak tzw. zasady formalnego źródła solidarności skutkował brakiem potrzeby powoływania do życia doktrynalnej konstrukcji koegzystującej obok ustawowej regulacji solidarności. Bardzo istotne znaczenia miał bowiem również model solidarności przyjęty przez prawodawcę niemieckiego. Konsekwencją wspólnego uregulowania zarówno przypadków nazywanych w dawniejszej nauce korealnością, jak i współodpowiedzialności za jedną szkodę było uregulowanie pozycji współdłużników solidarnych jako bardzo silnie autonomicznej⁶⁵. Odrzucono zatem zupełnie rozszerzoną skuteczność zdarzeń prawnych niekorzystnych dla dłużników. Poza zdarzeniami skutkującymi zaspokojeniem wierzyciela rozszerzoną skutecznością charakteryzuje się jedynie zwłoka wierzyciela (§ 424 BGB) oraz niektóre przypadki zwolnienia z długu (§ 423 BGB), a zatem zdarzenia dla współdłużników korzystne. Taki model solidarności skutkował tym, że w prawie niemieckim nie była potrzebna pozaustawowa konstrukcja, która łagodziłaby następstwa wzajemnej reprezentacji w tych przypadkach wielości dłużników, w których nie łączy ich żaden stosunek wewnętrzny, a sama okoliczność, że występuje więcej niż jeden zobowiązany ma niejednokrotnie charakter przypadkowy. Zatem w prawie niemieckim nie występuje żadna z dwóch podstawowych przyczyn leżących u podłoża wykształcenia w doktrynie konstrukcji zobowiązań *in solidum*.

⁶³ Obszerną analizę wraz z bogatą literaturą Czytelnik odnajdzie w M. Berek, *Solidarność...*, s. 42 i n.

⁶⁴ J. Esser, E. Schmidt, *Schuldrecht. Band I. Allgemeiner Teil*, t. 2, Heidelberg 1993, s. 321 i n.; S. Meier, *Gesamtschulden...*, s. 859 i n.; U. Noack, w: *Staudinger Kommentar zum Bürgerlichen Gesetzbuch mit Einführungsgesetz und Nebengesetzen. Buch 2. Recht der Schuldverhältnisse § 397–432*, pod red. M. Löwisch, Berlin 2005, s. 423.

⁶⁵ H. Ehmman, *Gesamtschuld...*, s. 113; S. Meier, *Gesamtschulden...*, s. 72, 541 i n.

Powyższe uwagi historyczne i porównawcze pozwoliły wskazać na te cechy systemu prawnego, które sprawiają, że takie konstrukcje doktrynalne jak zobowiązania *in solidum* pozwalają korygować pewne jego niedoskonałości. Właściwym miejscem dla zbadania polskiego systemu wielości dłużników pod kątem wspomnianych cech, jak i roli odgrywanej przez konstrukcję zobowiązań *in solidum* będą dalsze rozdziały niniejszej pracy.

3. Struktura pracy

Dotychczasowe uwagi pozwalają lepiej zrozumieć przyjęty w niniejszej pracy porządek rozważań. Niewątpliwie podstawowym kontekstem, w którym winna być badana konstrukcja zobowiązań *in solidum* jest solidarność dłużników. Należy jednak zaznaczyć, że wymóg ten jest konsekwencją dotychczasowej tradycji dogmatycznej. W żadnym razie nie przesądza się na tym etapie rozważań, czy jest to postępowanie uzasadnione. Odmienne strategia polegająca na odrzuceniu owej tradycji utrudniałaby pełne odniesienie się do dotychczasowych ustaleń nauki, które niemal w całości prowadzone są właśnie w kontekście solidarności dłużników. Dla uzyskania spójności metodologicznej jako konieczna jawi się swoista „rekonstrukcja” solidarności biernej przeprowadzona przy użyciu przyjętej terminologii. Oczywiście rozważania te odnosić się będą do dotychczasowych ustaleń nauki prawa cywilnego dotyczących solidarności biernej, zaś wykorzystanie nieco innego języka być może pozwoli dostrzec niezauważane dotychczas problemy, a nawet zaproponować ich oryginalne rozwiązania. Problematyce tej poświęcono rozdział II.

Tematyka rozdziału III może zdać się Czytelnikowi nieco zaskakująca, gdyż poświęcony on został, najogólniej i w tym miejscu nie nazbyt jeszcze precyzyjnie mówiąc, problematyce związanej ze zbiegiem roszczeń w prawie cywilnym. Również i to zagadnienie zostanie omówione przy wykorzystaniu przyjętej w pracy metodologii, przy wykorzystaniu nie tylko dorobku teorii prawa, lecz również ustaleń dogmatyki prawa karnego. Tematyka rozdziału zdeterminowana jest przez podstawową tezę niniejszej pracy, zgodnie z którą zobowiązania *in solidum* odnoszą się do pewnego typu zbiegu norm indywidualnych i konkretnych. Rozdział IV z kolei stanowić ma naturalną kontynuację, w której zrekonstruowane do wspólnego języka zostaną rozmaite wypowiedzi nauki dotyczące zobowiązań *in solidum*, a następnie zostanie sformułowana własna koncepcja rozumienia badanej konstrukcji. W rozdziale tym zostanie podjęta również próba możliwie dokładnego

zdefiniowania wyrażenia „zobowiązania *in solidum*” przy wykorzystaniu ustaleń poczynionych we wcześniejszych rozdziałach.

Kolejne rozdziały poświęcono najważniejszym przypadkom kwalifikowanym w doktrynie, jako zobowiązania *in solidum*. Naturalnym sposobem postępowania w tym zakresie było rozpoczęcie rozważań od analiz poświęconych współodpowiedzialności odszkodowawczej, jako najważniejszemu, tak z teoretycznego, jak i praktycznego punktu widzenia typowi sytuacji, w którym wykorzystywana jest badana konstrukcja. Stanowią one mają nie tylko rozwiązanie partykularnych problemów pojawiających się na tle tego zagadnienia, lecz mają być swoistym wzorem czy modelem dla innych przypadków kwalifikowanych w nauce jako zobowiązania *in solidum*. Ustalenia poczynione w kontekście tego rodzaju zbiegu roszczeń pozostają bowiem w większości aktualne również dla innych sytuacji kwalifikowanych w doktrynie jako zobowiązania *in solidum*. Dlatego tematyka współodpowiedzialności odszkodowawczej zostanie rozłożona na dwa rozdziały, aby możliwie dokładnie omówić wszystkie istotne aspekty zagadnienia i nie musieć powtarzać już tych samych czynności badawczych w stosunku do innych przypadków zobowiązań *in solidum*. W pierwszej kolejności przedstawiony zostanie zatem sam sposób powstawania zbiegów roszczeń odszkodowawczych. Ta część rozważań wymagać będzie wielu, klasycznie cywilistycznych ustaleń (np. dotyczących rozumienia związku przyczynowego, szkody itd.). W dalszej kolejności natomiast rozważany będzie problem ewentualnego stosowania przepisów o solidarności dłużników do współodpowiedzialności odszkodowawczej. Przyjęto hipotezę, że uwagi tam wygłoszone pozostają aktualne dla innych typów sytuacji kwalifikowanych jako zobowiązania *in solidum*. Ewentualne różnice dotyczące stosowania przepisów o solidarności do innych przypadków będą sygnalizowane w ramach omawiania owych sytuacji.

Rozdziały VI i VII poświęcone zostały innym, wybranym przypadkom kwalifikowanym w doktrynie jako zobowiązania *in solidum*. Rozważania te mają na celu z jednej strony rozwiązanie pewnych partykularnych problemów pojawiających się w poszczególnych typach zbiegów roszczeń, a z drugiej strony stanowić potwierdzenie stawianych wcześniej hipotez. Przede wszystkim chodzi o aplikację wcześniej poczynionych ustaleń i prezentację właściwego (w świetle tez stawianych w pracy) sposobu postępowania ze zbiegami roszczeń kwalifikowanymi w doktrynie jako zobowiązania *in solidum*. W podsumowaniu starano się ująć rzeczywiste znaczenie omawianej konstrukcji dla nauki prawa cywilnego oraz dla jego prawidłowej wykładni i stosowania.

ROZDZIAŁ II. Rekonstrukcja teoretyczna solidarności biernej w prawie polskim

1. Uwagi wprowadzające

Rozważania dotyczące zobowiązań *in solidum* tradycyjnie prowadzone są przy okazji omawiania instytucji solidarności, a w szczególności w kontekście tzw. zasady formalnego źródła solidarności. Również niniejsza praca nie może się obyć bez szerszego przedstawienia problematyki solidarności dłużników, nie tylko ze względu na siłę tradycji, lecz również z powodów czysto merytorycznych. Przeprowadzanie szczegółowej analizy zagadnień pojawiających się w kontekście solidarności biernej pozostaje konieczne z kilku względów. Po pierwsze, przedstawienie zagadnienia z wykorzystaniem przyjętej w niniejszej pracy siatki pojęciowej pozwoli wypracować bardziej szczegółowe narzędzia opisu rozmaitych przypadków wielości dłużników, co znajdzie bezpośrednie zastosowanie w opisie zobowiązań *in solidum*. Po drugie, pozwoli dokładniej odnieść się do poszczególnych wypowiedzi cywilistyki polskiej poświęconych w znacznej mierze poszukiwaniu podobieństw i różnic między badaną konstrukcją a solidarnością dłużników. W żadnym razie nie oznacza to przesądzenia na obecnym etapie rozważań rzeczywistego istnienia ścisłego związku między zobowiązaniami *in solidum* a solidarnością bierną.

Zakres rozważań poświęconych solidarności jest ściśle zdeterminowany tematyką oraz celami niniejszej pracy. Nie zostaną zatem poddane analizie szczegółowe kwestie, które pozostają przedmiotem licznych opracowań naukowych, w tym także o charakterze monograficznym. Główny nacisk położony zostanie na zagadnienia o charakterze teoretycznym, w szczególności na przedstawienie teoretycznej konstrukcji zobowiązania (zobowiązań) solidarnego (solidarnych)⁶⁶, oraz na tzw. zasadę formalnego źródła solidarności, która, jak wskazano przy okazji uwag o charakterze historyczno-porównawczym, ma niezwykle istotne znaczenie dla problematyki zobowiązań *in solidum*. Nie znaczy to oczywiście, że inne kwestie zostaną pominięte, lecz potraktowane zostaną przede wszystkim z perspektywy systemowej oraz teoretycznej.

⁶⁶ Wariantowe zastosowanie liczby pojedynczej i mnogiej wynika z nieprzesądzania na tym etapie rozważań opowiedzenia się za koncepcją jedności lub wielości zobowiązań.

2. Polskie koncepcje teoretyczne solidarności

2.1. Sposób przedstawienia i porównania poszczególnych koncepcji

Jedno z najbardziej spornych zagadnień dotyczących solidarności stanowi kwestia teoretycznej konstrukcji zobowiązania solidarnego. Powstały przed wielu laty spór sprowadza się do znalezienia odpowiedzi na pytanie czy zobowiązanie solidarne stanowi jeden stosunek zobowiązaniowy, czy też składa się z wielu stosunków zobowiązaniowych. Co charakterystyczne dla dyskusji prowadzonych w dyscyplinach szczegółowych prawoznawstwa powstały również koncepcje „kompromisowe”, próbujące opisać solidarność w sposób łączący zalety obydwu, przeciwstawnych koncepcji. Przejście do przedstawienia najważniejszych koncepcji zaprezentowanych w polskiej cywilistyce musi zostać poprzedzone kilkoma uwagami o charakterze metodologicznym.

Przedstawienie, w celu porównania, poglądów poszczególnych autorów wymaga dysponowania odpowiednio precyzyjną aparaturą pojęciową w danym zakresie⁶⁷. W przeciwnym razie bowiem rozważania prowadzone będą w różnych językach naraz, to znaczy w jedną całość łączone będą „wypowiedzi autorów posługujących się tymi samymi wyrażeniami w zgoła odmiennych znaczeniach”⁶⁸. Autor stoi zatem przed wyborem skonstruowania własnej aparatury pojęciowej albo przyjęcia cudzej aparatury, aby już w metajęzyku prowadzić dalsze rozważania. Dla potrzeb poniższej analizy przyjmuję aparaturę pojęciową dotyczącą stosunku prawnego, a w szczególności stosunku zobowiązaniowego wypracowaną przez Z. Ziemińskiego, a stosowaną przez innych przedstawicieli tzw. poznańsko-szczecińskiej szkoły teorii prawa⁶⁹. Korzystać będę również z aplikacji tejże aparatury dla potrzeb ściśle cywilistycznych dokonanej przez P. Machnikowskiego⁷⁰. Zaprezentowane dotychczas koncepcje teoretyczne dotyczące konstrukcji solidarności sformułowane zostały w językach na tyle odmiennych, że pożyteczne wydaje się w pierwszej kolejności zreferowanie poglądów w języku danego autora, aby następnie dokonać rekonstrukcji danej koncepcji w języku przyjmowanym w niniejszej pracy. Pozwoli to

⁶⁷ Z. Ziemiński, *Metodologiczne...*, s. 208 i n.

⁶⁸ *Ibidem*.

⁶⁹ W zakresie rozumienia stosunku prawnego w szkole poznańsko-szczecińskiej zob. np. Z. Ziemiński, *O metodzie analizowania stosunku prawnego*, PiP 1967, nr 2, s. 193 i n., tenże, *Problemy...*, s. 312 i n.; S. Wronkowska, *Analiza pojęcia prawa podmiotowego*, Poznań 1973, *passim*.

⁷⁰ Zob. P. Machnikowski, w: *System prawa prywatnego*, t. 5, *Prawo zobowiązań - część ogólna*, pod red. K. Osajdy, Warszawa 2020, s. 130 i n.

zachować przejrzystość wyводу oraz uniknąć zaskakiwania Czytelnika „wkładaniem w usta” znamienitych Autorów wypowiedzi, których Ci nigdy nie sformułowali.

2.2. Zarys sporu

Wyczerpującego przedstawienia ewolucji poglądów doktryny europejskiej dotyczącej teoretycznej konstrukcji solidarności, od prawa rzymskiego poczynając, dokonał *M. Berek* w obszernej monografii poświęconej solidarności biernej. Z punktu widzenia przedmiotu niniejszej pracy powtarzanie czy streszczanie tych rozważań nie wydaje się celowe. Warto jednak wskazać na kilka najistotniejszych problemów. Jak zauważa *M. Berek*, zagadnienie teoretycznej konstrukcji solidarności miało szczególne znaczenie w tak zwanym „okresie przedkodyfikacyjnym”⁷¹. Tak doniosła rola tego zagadnienia „wynikała z potrzeby określenia następstw prawnych solidarności – między innymi rozstrzygnięcia, które ze zdarzeń wywołują dla dłużników skutek rozszerzony, a które kształtują wyłącznie indywidualne położenie jednego z nich”⁷². Wysuwano zatem rozmaite koncepcje (nietrafnie nazywane zwykle „teoriami”) mające „wyjaśnić” poszczególne aspekty funkcjonowania zobowiązań solidarnych.

W literaturze przedwojennej zagadnienie teoretycznej konstrukcji solidarności nie budziło szczególnego zainteresowania. Część reprezentantów ówczesnej doktryny opowiadała się za koncepcją wielości zobowiązań solidarnych⁷³. Autorzy ci jako najwłaściwszą uznawali konstrukcję, w której jest tyle zobowiązań, ilu jest dłużników. Zobowiązania te opiewają na całość świadczenia, przy czym charakteryzują się one pewnym swoistym sposobem umorzenia, polegającym na tym, że zaspokojenie wierzyciela przez jednego dłużnika umarza zobowiązania pozostałych dłużników⁷⁴. Koncepcji tej przeciwstawiano inną, zgodnie z którą w przypadku solidarności mamy do czynienia z jednym zobowiązaniem, z którym połączona zostaje wielokrotna (w znaczeniu wieloosobowa) odpowiedzialność za dług⁷⁵. Koncepcja wielości zobowiązań dominowała w cywilistyce polskiej po wejściu w życie KC⁷⁶. W nauce powojennej

⁷¹ *M. Berek, Solidarność...*, s. 234.

⁷² *Ibidem*.

⁷³ *L. Domański, Instytucje kodeksu zobowiązań. Część ogólna*, Warszawa 1936, s. 153, 174; *R. Longchamps de Brier, Polskie prawo cywilne. Zobowiązania*, Poznań 1999 (wydanie anastatyczne) s. 53.

⁷⁴ *R. Longchamps de Brier, Polskie...*, s. 53.

⁷⁵ *J. Korzonek, I. Rosenblüth, Kodeks zobowiązań. Komentarz*, t. 1, Kraków 1934, s. 29; *I. Rosenblüth, Solidarność dłużników w kodeksie zobowiązań*, PS 1936, nr 2, 4, 9 s. 33, 120.

⁷⁶ Wyczerpujące zestawienie stanowisk zob. *M. Pyziak-Szafnicka, w: System...*, s. 369.

pojawiły się dwie pogłębione wypowiedzi dotyczące teoretycznej konstrukcji solidarności, które zostaną poniżej poddane analizie (koncepcja B. Lewaszkiewicz-Petrykowskiej oraz A. Kleina). Jak zauważa M. Berek: „[o]bie do dnia dzisiejszego stanowią główny punkt odniesienia dla autorów podejmujących problematykę struktury solidarności”⁷⁷.

2.3. Koncepcja wielopłaszczyznowej konstrukcji prawnej⁷⁸

Jako pierwsza przedstawiona zostanie koncepcja autorstwa B. Lewaszkiewicz-Petrykowskiej⁷⁹. Autorka w początkowym fragmencie swoich rozważań pisze: „Powstaje jednak pytanie, jaka jest właściwa struktura zobowiązania solidarnego?”. Postawienie tego pytania dobrze oddaje pewną, swoistą dla dyscyplin szczegółowych prawoznawstwa, postawę badawczą. Z. Ziemiński w wielu swych publikacjach wskazywał na istotne mankamenty takiego sposobu uprawiania poszczególnych dogmatyk. Autor *Problemów podstawowych prawoznawstwa* nazywał to zjawisko „pozorną ontologizacją problemów dogmatycznych”⁸⁰. Tego rodzaju postawa metodologiczna manifestuje się przez traktowanie instytucji prawnych jako swoistych bytów, o których mówi się w sposób właściwy dla układów zjawisk naturalnych⁸¹. W ten sposób nauka wikała się w spory dotyczące np. „istoty” danej instytucji prawnej (istoty solidarności, istoty kary umownej, zadatku itd.). Tymczasem poszczególne instytucje prawne są jedynie refleksem aktów prawotwórczych (stanowią rezultat ustanowienia w danym systemie określonych norm prawnych)⁸². B. Lewaszkiewicz-Petrykowska we wspomianej publikacji przeprowadziła próbę opisu instytucji solidarności biernej przy użyciu tradycyjnych konstrukcji języka prawniczego. Autorka dokonuje skrupulatnej analizy norm prawnych regulujących solidarność dłużników w polskim prawie cywilnym i dopiero na tej podstawie przedstawia własną koncepcję solidarności. W wyniku przeprowadzonych badań formułuje twierdzenie, zgodnie z którym „termin <<solidarność>> lub <<zobowiązanie solidarne>> stanowi określenie wielopłaszczyznowej konstrukcji prawnej”⁸³. Taki sposób

⁷⁷ M. Berek, *Solidarność...*, s. 238.

⁷⁸ W ten sposób nazywa koncepcję B. Lewaszkiewicz-Petrykowskiej M. Pyziak-Szafnicka, w: *System...*, s. 369.

⁷⁹ B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Konstrukcja...*, s. 63 i n.

⁸⁰ Zob. np. Z. Ziemiński, *Problemy...*, s. 38 i n.

⁸¹ *Ibidem*.

⁸² *Ibidem*; twierdzenie to oczywiście jest wynikiem przyjęcia określonych założeń filozoficznoprawnych oraz teoretycznoprawnych, a tym samym w żadnym stopniu nie wyklucza innych sposobów ujmowania instytucji prawnych na podstawie przyjęcia odmiennych założeń.

⁸³ B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Konstrukcja...*, s. 71.

sformułowania wskazuje, że Autorka wypowiada się na temat znaczenia pewnego terminu języka prawnego oraz prawniczego. Nie formułuje zatem definicji realnej solidarności, co stanowi niewątpliwie zaletę z punktu widzenia krytykowanej pozornej ontologizacji problemów dogmatycznych. Dalej Autorka pisze: „Solidarność oznacza pewnego rodzaju sytuację prawną (figurę prawną), która wyznacza kontury praw i obowiązków wielu osób. Składają się na nią następujące elementy:

1. zobowiązania poszczególnych dłużników solidarnych, relatywnie samodzielne, można by je nazwać zobowiązaniami niższego rzędu,
2. spięte obręczą zobowiązania solidarnego łączącego wszystkich — zobowiązania wyższego rzędu”.

Zgodnie z przyjętym porządkiem rozważań, przedstawiona konkluzja badań przeprowadzonych przez *B. Lewaszkiewicz-Petrykowską* powinna zostać teraz poddana analizie przy wykorzystaniu przyjmowanej w niniejszej pracy terminologii.

Zgodzić się należy w zasadzie, że solidarność oznacza „pewnego rodzaju sytuację prawną”. Twierdzenie to wymaga jednak pewnych uściśleń. Prawodawca zamieszczając w art. 366 KC definicją legalną terminu „solidarność dłużników” istotnie dokonał objaśnienia tego terminu przez „opis” pewnych, złożonych sytuacji prawnych wielu podmiotów. Warto dodać, że taki sposób wysłowienia powinności jest często spotykany w tzw. definicjach nawiasowych. W związku z założeniem o normatywności tekstów prawnych z wypowiedzi opisowych rekonstruujemy wypowiedzi dyrektywne. Jednym z dopuszczalnych w technice legislacyjnej sposobów wyrażania operatora nakazu jest opis podstawowych i pochodnych sytuacji prawnych⁸⁴. Jednak przepis ten ściślej jeszcze łączy się z problematyką sytuacji prawnych w typowych przypadkach przepis posługujący się wspomnianą techniką wysłowienia nakazu wskazuje np. że dany adresat jest obowiązany zachować się w określony sposób, czy też określony podmiot (inny niż adresat normy) jest uprawniony (ma prawo itp.) do określonego zachowania się ze strony adresata normy. Art. 366 KC jednak nie precyzuje zachowania nakazanego dłużnikom (odpowiednio zachowania do którego uprawniony jest wierzyciel), lecz posługuje się jedynie terminem „świadczenie”. Analizowany przepis określa złożoną sytuację prawną dłużników solidarnych oraz ich wierzyciela, zaś określenie nakazanego/zakazanego zachowania (świadczenia), wskazanie momentu aktualizacji poszczególnych obowiązków oraz pozostałe doprecyzowania norm wyznaczających stosunek zobowiązaniowy znajdują się

⁸⁴ Zob. np. M. Zieliński, S. Wronkowska, *Komentarz do zasad techniki prawodawczej*, Warszawa 2021, s. 69 i n.

w innych przepisach prawnych oraz regulacji czynności prawnych (z uwzględnieniem pozostałych czynników wymienionych w art. 56 KC, art. 354 KC oraz art. 384 KC). W tym sensie zgodzić się należy z *B. Lewaszkiewicz-Petrykowską*, że solidarność „wyznacza kontury praw i obowiązków wielu osób”.

Jak już wspomniano, Autorka przedstawianej obecnie koncepcji zwraca uwagę, że solidarność „oznacza pewnego rodzaju sytuację prawną”. Dla porządku konieczne wydaje się objaśnienie czym są sytuacje prawne i jakim wewnętrznym podziałom podlegają. Kwalifikację prawną pewnych zachowań jakichś podmiotów ze względu na normę nazywamy modalnością prawną. Modalności podzielić można na podstawowe i pochodne. Mianem modalności podstawowych nazywa się kwalifikacje pewnych zachowań jakiegoś podmiotu, niezawierającą relatywizacji odnoszących dane zachowanie do jakiejś innej osoby niż adresat normy, ze względu na którą dokonujemy kwalifikacji. Do modalności podstawowych zaliczamy kwalifikację czyjegoś zachowania jako: nakazanego, zakazanego, indyferentnego, dozwolonego, fakultatywnego oraz będącego przedmiotem obowiązku. Modalnością pochodną określamy kwalifikację jakichś zachowań jako zachowań odnoszących się do jakiejś osoby i to kwalifikację z punktu widzenia osoby innej niż adresat normy. Do modalności pochodnych zaliczamy m. in. kwalifikacje jakichś zachowań jako będących przedmiotem uprawnienia, kompetencji czy wolności prawnie chronionej. Dysponując pojęciami modalności prawnych bez trudu można już zdefiniować pojęcie sytuacji prawnej. Dla danego podmiotu powstaje podstawowa sytuacja prawna ze względu na daną normę, wówczas gdy da się scharakteryzować dane zachowanie tego podmiotu jako nakazane, zakazane albo indyferentne ze względu na tę normę. Innymi słowy, podstawowe sytuacje prawne charakteryzowane są zawsze przez podstawowe modalności prawne. Odpowiednio, pochodnymi sytuacjami prawnymi jakiegoś podmiotu nazywamy sytuacje, które dadzą się scharakteryzować przez pochodne modalności prawne⁸⁵. Wracając do zagadnienia solidarności dłużników, istotnie mamy tutaj do czynienia ze **złożoną sytuacją prawną, na którą składa się wiele sytuacji prostych i pochodnych wielu podmiotów** (np. uprawnienie wierzyciela, poszczególne obowiązki dłużników, kompetencje do dochodzenia spełnienia świadczenia przy użyciu przymusu państwowego itd.).

Najważniejszym elementem przedstawianej koncepcji jest oryginalny sposób opisu solidarności niewpisujący się w klasycznie dyskutowaną w nauce alternatywę „jedność zobowiązania albo wielość zobowiązań”. Propozycja przedstawiona przez Autorkę polega na

⁸⁵ Wszystkie definicje dotyczące modalności oraz sytuacji prawnych pochodzą z: S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys...*, s. 100.

przedstawieniu solidarności jako konstrukcji niejako piętrowej, w której poszczególne, relatywnie samodzielne zobowiązania dłużników (zobowiązania niższego rzędu) spięte są „obręczą zobowiązania solidarnego” (zobowiązanie wyższego rzędu)⁸⁶.

Wydaje się, że powyższa konstrukcja nadmiernie komplikuje zagadnienie i niepotrzebnie odbiega od przyjętych w języku prawniczym sposobów rozumienia stosunków prawnych, odwołując się przy tym do wyrażen metaforycznych (np. „spięte obręczą”)⁸⁷. Próbuąc wyrazić te same treści w języku przyjętym w niniejszej pracy należy zwrócić uwagę na dwa momenty. Po pierwsze, bez wątpienia „zobowiązanie solidarne” składa się z wielu stosunków elementarnych. Po drugie, można (i chyba jest to pożyteczne) przedstawić „zobowiązanie solidarne” jako jeden stosunek złożony (agregat stosunków elementarnych). Szczegółowe uwagi dotyczące powiązania stosunków elementarnych w pewien agregat zostaną przedstawione we fragmencie przedstawiającym własną propozycję teoretycznej konstrukcji solidarności.

Tekst *B. Lewaszkiewicz-Petrykowskiej* godny jest pogłębionych rozważań z jeszcze jednego powodu. Mianowicie, Autorka rozprawia się w nim z dywagacjami na temat tego „co decyduje w ostatecznym rezultacie o powstaniu i trwaniu zobowiązania solidarnego?”. Autorka wymienia kolejne koncepcje przedstawiane w krajowej i zagranicznej cywilistyce, a następnie poddaje je krytyce. Trafnie zwraca uwagę, że tego rodzaju rozważania nie mają istotnego znaczenia w polskim systemie prawnym, w którym o zaistnieniu solidarności decydują kryteria formalne (ustawa lub czynność prawna – art. 369 KC), a nie okoliczności merytoryczne (sposób ukształtowania konkretnych stosunków zobowiązaniowych).⁸⁸ Jak trafnie zauważyła *E. Łętowska*, rozważania na temat istoty i źródeł solidarności stanowią w istocie rzeczy poszukiwania *ratio legis* czy też przesłanek, jakimi ustawodawca kierował się wprowadzając solidarność⁸⁹. Innymi słowy, rozważania te polegają na **odtworzeniu uzasadnienia aksjologicznego norm regulujących solidarność, ewentualnie badania funkcji społecznej spełnianej przez solidarność (przy badaniach zorientowanych empirycznie)**.

⁸⁶ B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Konstrukcja...*, s. 71.

⁸⁷ Podobnie konstrukcję tę ocenia M. Pyziak-Szafnicka stwierdzając, że „[p]owstaje pytanie o celowość tworzenia specjalnej konstrukcji i wprowadzania do teorii prawa zobowiązań nowych pojęć, kreowanych wyłącznie dla wyjaśnienia solidarności”; zob. M. Pyziak-Szafnicka, w: *System...*, s. 370.

⁸⁸ B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Konstrukcja...*, s. 67 i n.

⁸⁹ E. Łętowska, w: *System...*, s. 320.

2.4. Koncepcja jedności zobowiązania

Drugim z autorów starających się w sposób wyczerpujący przedstawić teoretyczną rekonstrukcję solidarności był A. Klein⁹⁰. Odnosił się on z dużym uznaniem do propozycji B. Lewaszkiewicz-Petrykowskiej, zauważając jednak, że Autorka ta nie wyjaśnia „na czym ma polegać spięcie relatywnie samodzielnych zobowiązań poszczególnych dłużników obręczą zobowiązania solidarnego w zobowiązanie wyższego rzędu”⁹¹. Tymczasem owo zobowiązanie wyższego rzędu stanowi kluczowy element koncepcji opartej na „dwupoziomowości” zobowiązania solidarnego. Mimo różnic w sposobie argumentacji, A. Kleinowi przyświecał ten sam cel co B. Lewaszkiewicz-Petrykowskiej, a mianowicie spójne opisanie konstrukcji solidarności w ramach jedności stosunku prawnego⁹².

Streszczając maksymalnie omawianą koncepcję należy stwierdzić, że zdaniem A. Kleina w przypadku solidarności mamy do czynienia z jednym stosunkiem zobowiązaniowym, w którym poszczególne jego elementy ulegają zwielokrotnieniu. Po stronie wierzyciela występuje: jedna wierzytelność, jeden przedmiot wierzytelności (jedno dozwolone zachowanie wierzyciela) oraz jeden przedmiot dozwolonego zachowania wierzyciela. Z kolei po stronie dłużników mamy do czynienia z wielością długów, jednością świadczenia oraz jednym przedmiotem świadczenia. Omawiana koncepcja oparta została na fundamentalnej pracy A. Kleina, jaką jest monografia *Elementy zobowiązaniowego stosunku prawnego*. Nie można zatem w pełni precyzyjnie odnieść się do tej koncepcji, gdyż rozważania niniejsze oparte są na innej rekonstrukcji pojęciowej dotyczącej elementów stosunku zobowiązaniowego. Mimo to jednak, można uwidocznnić w tym zakresie pewne różnice, które determinują osiągnięcie odmiennych rezultatów prowadzonych rozważań nad solidarnością bierną.

Na szczególną uwagę zasługuje wyodrębnienie przez A. Kleina elementów przedmiotu wierzytelności (dozwolonego zachowania wierzyciela) oraz przedmiotu owego dozwolonego zachowania wierzyciela. Konstrukcje te oparte zostały na założeniu, że przedmiotem uprawnienia jest własne zachowanie uprawnionego, co jest oczywiście zagadnieniem spornym

⁹⁰ A. Klein, *Istota solidarności biernej a stosunki prawne odpowiedzialności*, w: *Studia z prawa zobowiązań*, pod red. Z. Radwańskiego, Warszawa-Poznań 1979, s. 207 i n.

⁹¹ A. Klein, *Istota...*, s. 209.

⁹² Podobnie M. Berek, *Solidarność...*, s. 241.

w teorii prawa⁹³. Zauważyć trzeba, że na gruncie przyjmowanej w niniejszej pracy siatki pojęciowej nie mieści się pojęcie „normy zezwalającej”, co w zasadzie uniemożliwia wyróżnienie wyżej wymienionych elementów stosunku zobowiązaniowego. w twórczości szkoły poznańskiej dokonano rekonstrukcji różnych znaczeń jakie mogą się kryć w wypowiedziach dotyczących tzw. norm zezwalających⁹⁴. Sam A. Klein zaznacza, że nie rozstrzyga tego „czy bezpośredni przedmiot wierzytelności stanowi to zachowanie się, które wywołuje takie czy inne skutki prawne, czy też każde zachowanie się możliwe wskutek tego, że dłużnik zobowiązany jest spełnić świadczenie”⁹⁵. Z punktu widzenia przyjętej tutaj aparatury pojęciowej trafnym opisaniem sytuacji prawnej wierzyciela jest stwierdzenie, że zachowania te są indyferentne, ewentualnie dozwolone (niezakazane)⁹⁶. Chodzi zatem w tym przypadku o takie rozumienie normy zezwalającej, w którym jest ona po prostu zdaniem deontycznym stwierdzającym, że określone czyny nie są zakazane. Jak zauważa Z. Ziemiński, „[w]ypowiedź taka jest w gruncie rzeczy zbędna (chyba, że powstają jakieś wątpliwości co do tego, czy aby nie obowiązuje norma zakazująca), bo jeśli wiadomo jakie normy należą do systemu, to wiadomo, że co nie jest przez te normy zakazane, jest niezakazane”⁹⁷. Nadto, przy tak szerokim pojmowaniu (przyjmowanym przez A. Kleina) zachowania wierzyciela jako przedmiotu wierzytelności dochodzi do pomieszania różnych sytuacji prawnych. Poszczególne bowiem zachowania wierzyciela mogą być przedmiotem norm kompetencyjnych (kompetencja procesowa do dochodzenia świadczenia), jak i być charakteryzowane przez pojęcie zwykłej indyferencji (brak nakazu i zakazu tzw. przyjęcia świadczenia). Oczywiście, skoro odrzucamy wyodrębnienie tak rozumianego przedmiotu wierzytelności, to z konieczności odrzucamy również element przedmiotu dozwolonego zachowania wierzyciela. Co warto podkreślić, rekonstrukcja elementów stosunku zobowiązaniowego dokonana z wykorzystaniem narzędzi przyjmowanych przez niniejszą pracę również nie wyodrębnia przedmiotu wierzytelności⁹⁸.

Niezależnie od dostrzeżenia metodologicznej odrębności badanej koncepcji należy zauważyć, że w znacznym stopniu pozwala ona w sposób spójny przedstawić poszczególne aspekty regulacji ustawowej solidarności biernej. Jednak również w tym zakresie podniesiono

⁹³ Przegląd stanowisk zob. J. Chaciński, *Z zagadnień dotyczących przedmiotu stosunku prawnego*, w: *Iustitia civitatis fundamentum. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Wiesława Chrzanowskiego*, pod red. H. Ciocha, ks. A. Dębińskiego, J. Chacińskiego, Lublin 2003, s. 183 i n.

⁹⁴ Najszerzej K. Świrydowicz, S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *O nieporozumieniach dotyczących tzw. „norm zezwalających”*, PiP 1975, nr 5, s. 57 i n.

⁹⁵ A. Klein, *Elementy zobowiązaniowego stosunku prawnego*, Wrocław 2005, s. 63.

⁹⁶ W prawie cywilnym należy przyjąć, że wierzyciel ma co do zasady nakaz przyjęcia świadczenia, a więc jego zachowanie można scharakteryzować jako dozwolone; zob. P. Machnikowski, w: *System...*, s. 172.

⁹⁷ S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys...*, s. 38.

⁹⁸ Zob. P. Machnikowski, w: *System...*, s. 131 i n.

w dogmatyce prawa cywilnego pewne trafne zarzuty. Najważniejszy z nich sprowadza się do obserwacji, zgodnie z którą problematyczne wydaje się przyjęcie jedności elementu świadczenia w obliczu zasady indywidualizacji położenia dłużników (art. 368 KC). Jak zauważono, regulacja ta skutkuje tym, że treść obowiązków poszczególnych dłużników „może się pod wieloma względami istotnie różnić. Nawet jeżeli w danym przypadku treść obowiązków dłużników przedstawia się tak samo – to jednak konstrukcja solidarności musi pozostawać otwarta na jej możliwe przyszłe zróżnicowanie”⁹⁹.

3. Propozycja autorskiej rekonstrukcji teoretycznej solidarności wyrażonej w języku przyjmowanym w pracy

3.1. Pojęcie stosunku prawnego

Po przedstawieniu dotychczas sformułowanych koncepcji czas na przedstawienie koncepcji autorskiej, sformułowanej przy użyciu przyjętej w pracy aparatury pojęciowej. Mimo powszechnej dostępności dzieł, z których zaczerpnięta została stosowana terminologia konieczne wydaje się (dla uniknięcia nieporozumień i sporów czysto werbalnych) przedstawienie najważniejszych pojęć. Niektóre nauki szczegółowe prawoznawstwa poświęcają szczególnie wiele uwagi problematyce stosunków prawnych. Do nauk tych z oczywistych względów należy również cywilistyka. Niestety toczona od wielu lat dyskusja dotycząca stosunku prawnego, jego przedmiotu czy „istoty” wykorzystują wyjątkowo chwiejną i nieprecyzyjną aparaturę pojęciową. Jak przed wielu laty zauważył Z. Ziemiński, komentując stan owej dyskusji, „[b]rak zgody nawet co do odniesienia kategorialnego, a daleko idąca niekonsekwencja prowadzi niejednokrotnie do sporów werbalnych, wzajemnych zarzutów <<nienaukowości>>, <<pomieszania pojęć>>”¹⁰⁰.

W celu udzielenia możliwie konkluzywnej odpowiedzi na pytanie czy zobowiązanie solidarne stanowi jeden stosunek prawny czy też składa się z wielu takich stosunków należy przede wszystkim ustalić jak rozumiemy termin „stosunek prawny”. Dla prowadzonych tutaj rozważań nie jest konieczne wnikanie się w spory dotyczące wydzielenia z ogółu stosunków prawnych stosunków cywilnoprawnych, a w ramach tychże stosunków zobowiązaniowych.

⁹⁹ M. Berek, *Solidarność...*, s. 246; niezależność tzw. zasady indywidualizacji położenia dłużników od przyjętej koncepcji teoretycznej konstrukcji solidarności przyjmuje A. Herbet, w: *Kodeks...*, art. 368, pkt 2.

¹⁰⁰ Z. Ziemiński, *Problemy...*, s. 314.

Problematyka ta może stanowić przedmiot wielu odrębnych monografii. Tymczasem w ramach rozważanego zagadnienia nie występują wątpliwości co do tego, czy mamy do czynienia ze stosunkiem zobowiązaniowym. Konieczne zatem jest wyjście od terminów podstawowych dla tejże problematyki. Pojęciem bazowym będzie stosunek społeczny, przez który rozumiem relację między co najmniej dwoma podmiotami społecznymi, a więc ludźmi lub odpowiednio zorganizowanymi zespołami ludzi rozważanymi nie jako organizmy czy bryły fizyczne, ale jako osoby, którym przypisuje się jakieś zachowania czy przyznaje zdolność do posiadania obowiązków i uzyskiwania różnego rodzaju praw¹⁰¹. Stosunek taki może być stosunkiem dwojakiego rodzaju. Po pierwsze, sprowadzać może się do tego, że między rozważanymi podmiotami zachodzi jakieś faktyczne oddziaływanie jednego podmiotu na drugi lub jego sprawy, niezależnie od tego, czy którykolwiek z tych podmiotów świadomy jest tego oddziaływania i niezależnie od tego, czy oddziaływanie to jest intencjonalne (stosunek społeczny faktyczny)¹⁰². Po drugie, stosunek społeczny może opierać się na wyznaczonym przez jakąś normę obowiązku określonego zachowania jednego podmiotu wobec innego (stosunek społeczny tetyczny)¹⁰³. Aby zatem stwierdzić, że zachodzi określony stosunek tetyczny należy stwierdzić fakt obowiązywania określonej normy wyznaczającej obowiązek zachowania się w określony sposób jednego podmiotu wobec drugiego. Obowiązywanie normy jest przeto warunkiem koniecznym dla stwierdzenia zachodzenia stosunku tetycznego. Nie jest jednak warunkiem wystarczającym, gdyż nie każda norma nakazuje albo zakazuje zachowania odnoszącego się do jakichś innych osób¹⁰⁴. Dysponując powyższymi ustaleniami już bez trudu można określić stosunek prawny jako społeczny stosunek tetyczny wyznaczony przez normę prawną i powstający między co najmniej dwoma podmiotami prawnymi¹⁰⁵.

Nasuwać się może pytanie, dlaczego nauki szczegółowe prawoznawstwa nie rezygnują z posługiwania się aparaturą pojęciową dotyczącą stosunku prawnego rodzącą tak wiele sporów? Na czym polega praktyczna przydatność czy intelektualna atrakcyjność tych narzędzi? Propozycję odpowiedzi na to pytanie sformułował przed laty Z. Ziemiński. Autor ten zwrócił uwagę, że istotne znaczenie dla tego stanu rzeczy ma przyjęta konwencja terminologiczna przyjmowana w naukach prawnych, w której za normy prawne uważa się raczej jedynie normy

¹⁰¹ Zob. np. S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys...*, s. 114; bardzo istotnym źródłem późniejszych ustaleń poznańsko-szczecińskiej szkoły teorii prawa w zakresie stosunków prawnych była praca C. Znamierowskiego, *Układ prawny i norma prawna*, Poznań 1934.

¹⁰² *Ibidem*.

¹⁰³ *Ibidem*.

¹⁰⁴ *Ibidem*.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 115

generalne i abstrakcyjne, zaś normy indywidualne i konkretne postrzega się jako konsekwencje tych pierwszych. Posługiwanie się pojęciem stosunku prawnego (a w dalszej kolejności zobowiązaniowego, administracyjnego) jest spowodowane potrzebą posługiwania się jakimś wyrażeniem, „które służyłoby do oznaczenia sytuacji prawnej polegającej na tym, iż ze względu na obowiązywanie normy generalnej i abstrakcyjnej obowiązuje też norma nakazująca określonej indywidulanie osobie (jako należącej do danego rodzaju osób) w danych okolicznościach (jako okolicznościach danego rodzaju) zrealizować konkretny czyn (jako należący do wskazanego w normie abstrakcyjnej typu zachowań)”¹⁰⁶. Konwencja mówienia z jednej strony o „obowiązywaniu normy prawnej” a z drugiej o „powstaniu, trwaniu czy wygaśnięciu stosunku prawnego” prowadzi jednak do pewnej niekonsekwencji, gdyż obowiązywanie normy jest innego rodzaju faktem niż trwanie stosunku¹⁰⁷. Porządek i precyzja wymagałyby zatem mówienia o obowiązywaniu norm prawnych (generalnych i abstrakcyjnych) oraz obowiązywaniu norm indywidualnych i konkretnych jako konsekwencji tych pierwszych. Ewentualnie można by mówić „z jednej strony o powstaniu (trwaniu, wygaśnięciu) <<konkretnego>> stosunku prawnego między zindywidualizowanymi osobami, a z drugiej o powstaniu, trwaniu czy wygaśnięciu jakiegoś <<typowego>>, <<rodzajowego>>, <<abstrakcyjnego>> stosunku prawnego, a w istocie jakiegoś typu stosunków wyznaczonych przez ustanowioną, obowiązującą jakiś czas, a wreszcie uchyloną generalną i abstrakcyjną normę co do sytuacji, w których znajduje ona zastosowanie”¹⁰⁸. Autor zwrócił nadto uwagę na niezwykle istotny fakt, że mówiąc o normach indywidualnych i konkretnych (czy też w innym aspekcie o stosunku prawnym „konkretnym”) ma się na myśli to, że dana norma znalazła już zastosowanie. Uświadomienie sobie tych subtelności pojęciowych będzie miało istotne znaczenie dla próby odpowiedzi na pytanie o teoretyczną konstrukcję zobowiązania solidarnego.

Stosując podejście deskrypcjonistyczne do wypowiedzi nauki prawa cywilnego dotyczących powstania stosunku prawnego stwierdzić należy wieloznaczność rozumienia terminu „powstanie stosunku prawnego”. Jak zauważył *P. Machnikowski* „sprecyzowanie znaczenia terminu <<powstanie stosunku prawnego>> w taki sposób, by odpowiadało to oczekiwaniom czy intuicjom cywilistów jest bardziej kłopotliwe. Moment powstania stosunku prawnego (w powszechnym w doktrynie cywilistycznej rozumieniu tego pojęcia) nie odpowiada bowiem przeważnie ani momentowi powstania, ani momentowi aktualizacji

¹⁰⁶ Z. Ziemiński, *O metodzie...*, s. 197.

¹⁰⁷ *Ibidem*.

¹⁰⁸ *Ibidem*.

obowiązku adresata normy. Chodzi raczej o zajście zdarzenia, które spełnia przynajmniej część zakresu zastosowania normy wyznaczającej dany stosunek oraz indywidualizuje lub pozwala zindywidualizować obie jego strony”¹⁰⁹. Zatem cywiliści skłonni są mówić o powstaniu stosunku prawnego w stosunku do różnych okresów „życia poszczególnych norm”. Dla zilustrowania zagmatwania tej problematyki poddamy analizie kilka prostych przykładów. Konsekwencją obowiązywania art. 627 KC oraz wielu innych przepisów (szczególnie art. 353¹ KC oraz art. 56 KC) jest to, że w przypadku zawarcia przez osobę X umowy o dzieło (rzecz jasna w przewidziany przez prawo sposób z uwzględnieniem m.in. treści art. 60 KC) będzie ona obowiązana (jako zamawiający) do zapłaty przyjmującemu zamówienie umówionego wynagrodzenia. Zanim jednak osoba ta zawrze odpowiednią umowę nikt chyba nie będzie skłonny powiedzieć, że łączy ją stosunek prawny z szewcem, u którego planuje zamówić parę butów. Jednak w momencie zawarcia umowy zobowiązującej osobę X do zapłaty wynagrodzenia w terminie „za miesiąc” nazwanie relacji z szewcem w odniesieniu do obowiązku zapłaty wynagrodzenia stosunkiem prawnym jest jak najbardziej naturalne, bowiem norma znalazła zastosowanie. Zauważyć jednak należy, że obowiązek zapłaty w momencie zawarcia umowy (oraz przez następujące po tym momencie 30 dni) nie jest jeszcze zaktualizowany, a mimo to skłonni jesteśmy nazywać relację tę stosunkiem prawnym (zobowiązaniowym). Jednak również po momencie aktualizacji relację zachodzącą między zamawiającym a przyjmującym zamówienie nazywać będziemy w ten sam sposób. Już zatem na tym przykładzie widać, że język prawniczy nie precyzuje znaczenia terminu „stosunek prawny” na tyle, aby rozstrzygnąć jednoznacznie kiedy „zaczyna się” ów stosunek. Do podanego przykładu można dodać wątpliwości związane z ustanowieniem przez strony obowiązku pod warunkiem zawieszającym lub terminem początkowym. Czy przed nadejściem terminu (spełnieniem się warunku) można mówić o stosunku prawnym między stronami? Jeszcze innego rodzaju wątpliwości pojawią się w przypadku umów typu gwarancyjnego, gdy aktualizacja obowiązku świadczenia może nie nastąpić przez cały czas trwania stosunku zobowiązaniowego. Dalej można wskazać na trudności pojawiające się np. na gruncie norm takiego typu, jak ta wyinterpretowana m. in. z art. 666 § 2 KC, nakładająca na najemcę obowiązek zawiadomienia wynajmującego o potrzebie dokonania obciążających go napraw. Wskazana norma nakazująca najemcy określone zachowanie może oczywiście nie znaleźć ani razu zastosowania w ciągu trwania stosunku najmu (nie wystąpi potrzeba dokonania napraw). Czy jednak prawnicy byłiby skłonni nazwać relacją powstającą na podstawie tej normy między

¹⁰⁹ P. Machnikowski, *Swoboda umów według art. 353¹ KC – konstrukcja prawna*, Warszawa 2005, s. 37.

wynajmującym a najemcą stosunkiem prawnym? Odpowiednio dałoby się przedstawić szereg wątpliwości dotyczących stopnia konkretyzacji obowiązku, jakiego wymaga się, aby adekwatnie do reguł znaczeniowych języka prawniczego można było mówić o stosunku prawnym.

Aby dysponować dostatecznie precyzyjną aparaturą pojęciową pozwalającą przeprowadzić analizę zobowiązania solidarnego trzeba poczynić jeszcze kilka uściśleń. Zarówno w teorii prawa, jak i cywilistyce odróżnia się stosunki prawne elementarne (proste) od stosunków złożonych. Elementarny stosunek prawny to stosunek wyznaczany przez jedną normę prawną, czyli wypowiedź nakazującą albo zakazującą jedno określone zachowanie¹¹⁰. Stosunki złożone natomiast to „zbiory elementarnych stosunków prawnych różnych typów, powiązanych ze sobą statycznie lub dynamicznie i służących wspólnemu głównemu celowi (powiązanych ze względów funkcjonalnych)”¹¹¹. Analiza deskrypcjonistyczna pozwala stwierdzić, że w cywilistyce zazwyczaj dopiero stosunek złożony nazywany jest stosunkiem cywilnoprawnym¹¹². Jak okaże się w dalszym ciągu rozważań, odróżnienie to ma kapitalne znaczenie dla przeprowadzenia analizy struktury solidarnego stosunku zobowiązaniowego.

Zagadnienie stosunku prawnego wymaga jeszcze uświadomienia sobie, najogólniej rzecz ujmując, charakteru metodologicznego tego narzędzia. Trzeba mianowicie rozstrzygnąć czy, formułując problem w sposób maksymalnie uproszczony, pojęcie stosunku prawnego stanowi efekt opracowywania prawa czy też narzędzie jego opracowywania. Nieodzowne jest tutaj odwołanie się do badań przeprowadzonych przed laty przez *S. Wronkowską* dotyczących funkcjonowania pojęcia prawa podmiotowego w szczegółowych naukach prawnych, a w szczególności w cywilistyce. Autorka zwróciła uwagę, że jednym z możliwych sposobów prowadzenia dyskusji dotyczących prawa w sensie podmiotowym jest analiza treści obowiązujących norm prawnych w celu stwierdzenia, jakie sytuacje prawne (oraz jakim podmiotom) są przez normy te wyznaczane. W dalszym toku badań dokonuje rekonstrukcji pojęć przydatnych do analizy treści tych norm oraz sprawdza w jakim stosunku pojęcia te pozostają do tych funkcjonujących w języku prawniczym, aby w rezultacie zaproponować własną aparaturę pojęciową (głównie w drodze definicji regulujących)¹¹³. Uwagi te

¹¹⁰ Zob. np. P. Machnikowski, w: *System...*, s. 133.

¹¹¹ *Ibidem*.

¹¹² Z. Ziemiński, *O metodzie...*, s. 205 i n.; tenże, *Problemy...*, s. 361 i n.; S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys...*, s. 115 i n.

¹¹³ S. Wronkowska, *Analiza...*, s. 7.

odpowiednio odnieść można do rozważań prawniczych dotyczących stosunku prawnego. Tak samo jak zwrot „ma prawo”, również termin „stosunek prawny” jest wieloznaczny zarówno na gruncie języka prawnego, jak i prawniczego. Wszelkie próby formułowania definicji sprawozdawczych tych terminów jest zatem z metodologicznego punktu widzenia niecelowe¹¹⁴.

Porządek rozważań wymaga jeszcze kilku uwag na temat znaczenia terminu „stosunek prawny” w języku prawnym. Prawodawca nie sformułował definicji legalnej tego terminu, natomiast próba rekonstrukcji z kontekstów użycia nie daje zadawalających rezultatów. Przepisy, w których prawodawca posługuje się tym terminem wspominają m. in. o tym, że: stosunek prawny może być podstawą pełnomocnictwa (art. 101 § 1 i § 2 KC, art. 106 KC), rzecz może przynosić na jego podstawie dochody (art. 53 KC), jak również mogą wynikać z niego zarzuty (art. 524 KC). Można odnotować jednak bardzo wyraźną tendencję do używania tego terminu przez prawodawcę dla oznaczania złożonych stosunków prawnych (zespołów funkcjonalnie powiązanych stosunków elementarnych). Jako przykład takiego użycia posłużyć może art. 55¹ pkt 3 KC, zgodnie z którym przedsiębiorstwo obejmuje „prawa wynikające z umów najmu i dzierżawy nieruchomości lub ruchomości oraz prawa do korzystania z nieruchomości lub ruchomości wynikające z innych stosunków prawnych”. W tym przypadku prawodawca wprost wskazuje stosunki najmu i dzierżawy jako przykłady stosunków prawnych (a są to stosunki prawne złożone, zgodnie z przyjętą terminologią). Dodać jeszcze należy, że w KC ani razu nie pojawia się termin „stosunek zobowiązaniowy”, a zatem uznać go trzeba za termin języka prawniczego, a nie prawnego

Istotny jest jednak przede wszystkim fakt, że termin „stosunek prawny” funkcjonuje w języku prawniczym w specyficzny sposób. Główny wysiłek intelektualny nie jest mianowicie skierowany na ustalenie znaczenia tego terminu dla potrzeb wykładni przepisów go zawierających (jest tak np. w przypadku takich terminów jak „wina” czy „szkoda”). Przedstawiciele nauk prawnych definiują, a częściej jeszcze po prostu używają tego terminu jako swoistego narzędzia metodologicznego służącego do opisu wielu, powiązanych ze sobą sytuacji prawnych konkretnych podmiotów prawa (np. Kowalskiego i Nowaka w stosunku prawnym powstałym wskutek zawarcia umowy o określonej treści) albo podmiotów wskazanych nazwą generalną (np. wynajmującego i najemcy). **Zatem dyskusja o stosunku prawnym jest w istocie pochodna w stosunku do wyinterpretowania norm prawnych**

¹¹⁴ *Ibidem*, s. 9, chyba że chodziłoby o sprawozdawcze zestawienie wszystkich występujących znaczeń.

z przepisów oraz dokonania kwalifikacji polegającej na stwierdzeniu, że dane normy znajdują zastosowanie. Należy zatem uświadomić sobie, że posługiwanie się narzędziem stosunku prawnego jest w istocie dokonywaniem opisu sytuacji prawnych określonych podmiotów, te zaś powstają w efekcie obowiązywania określonych norm¹¹⁵.

3.2. Specyfika ustalania treści stosunku prawnego w prawie cywilnym

Stosunki prawne wyznaczone są, jak już powiedziano, przez obowiązywanie określonego rodzaju norm prawnych. Nadto nauka prawa cywilnego zwykła mówić o stosunku prawnym dopiero w momencie, w którym określona norma znalazła zastosowanie lub w znacznej części zrealizował się już jej zakres zastosowania. Część analiz przeprowadzanych w dogmatyce dotyczy zatem norm indywidualnych i konkretnych jako konsekwencji norm generalnych i abstrakcyjnych. Oczywistym jest, że w celu stwierdzenia, że dana norma znalazła zastosowanie konieczne jest dokładne ustalenie treści danej normy. W tym zakresie prawo cywilne, a w szczególności prawo zobowiązań cechuje się daleko idącą specyfiką. Znaczna część bowiem przepisów prawa cywilnego charakteryzuje się swoistą blankietowością. Właściwość tę bez trudu zaobserwować można w przypadku stosunków zobowiązaniowych powstałych przez zawarcie umowy zobowiązującej. W polskiej cywilistyce wnikliwej analizy pozyskiwania norm indywidualnych w takich przypadkach dokonał *P. Machnikowski* w kontekście swoich rozważań dotyczących swobody umów. Autor zauważył, że „umowa tworząca stosunek zobowiązaniowy jest zdarzeniem tworzącym indywidualną i konkretną normę postępowania, a częściej zespół takich norm. Jest więc aktem normotwórczym. Treść tworzonych przez zawarcie umowy norm postępowania określona jest przez treść umowy (oświadczeń woli stron), przepisy ustawy, zasady współżycia społecznego i zwyczaje. Niektóre z norm wyznaczających poszczególne elementarne stosunki prawne składające się na zobowiązanie mogą być wyrażone w całości w oświadczeniach woli stron, inne są w większej lub mniejszej części zawarte w treści przepisów ustawowych, ewentualnie w treści zasad współżycia społecznego czy zwyczajów”¹¹⁶.

¹¹⁵ Uwagi na temat sposobu funkcjonowania tzw. „pojęć narzędzi” w cywilistyce zob. J. Sawiłow, *Wybrane zagadnienia metodologiczne dogmatyki prawa cywilnego na tle rozważań o pojmowaniu stosunku zobowiązaniowego*, w: *Europeizacja prawa prywatnego*, t. 2, pod red. M. Pazdana, W. Popiołka, E. Rott-Pietrzyk, M. Szpunara, Warszawa 2008, s. 34.

¹¹⁶ P. Machnikowski, *Swoboda...*, s. 132.

Prowadzi nas to do wniosku, że norma indywidualna i konkretna w prawie cywilnym częstokroć nie jest po prostu konsekwencją logiczną (pozyskiwaną w drodze rozumowania dedukcyjnego) normy generalnej i abstrakcyjnej, lecz pozyskiwana jest w drodze o wiele bardziej skomplikowanych zabiegów intelektualnych. Aby uzyskać normę nakazującą Janowi Kowalskiemu wykonanie pary butów do 15 maja 2022 r. poddać interpretacji należy nie tylko art. 627 KC, lecz także szereg innych przepisów (dotyczących zdolności do czynności prawnych, sposobów zawarcia umowy itd.). W dalszej kolejności należy zastosować zabiegi interpretacyjne w stosunku do oświadczeń woli stron, zgodnie z art. 65 KC. W ostatecznym rozwinięciu pełna norma postępowania byłaby trudna do intelektualnego przyswojenia. W zakresie zastosowania bowiem zawierałaby wskazanie podmiotu kompetencji, sposobu dokonania czynności prawnej itd. W zakresie normowania zaś zawierała opis nakazanego (zakazanego) adresatowi zachowania. w pracy *P. Machnikowskiego* przedstawiono dokładnie proces odtworzenia z art. 353¹ KC jako przepisu zrębowego wysłowiającego normę kompetencyjną. Przepis ten jest oczywiście niepełny treściowo, bowiem „żadne z użytych w nim sformułowań nie jest wystarczające, by jednoznacznie opisać podmiot kompetencji, czynność konwencjonalną, zachowanie nakazane adresatowi, a tym bardziej (niewymienionego wszak w przepisie) adresata. Wszystkie te elementy omawianej normy muszą być sprecyzowane przez sięgnięcie do innych przepisów prawa cywilnego”¹¹⁷.

Pełna rekonstrukcja norm wyznaczających konkretny stosunek prawny będzie wymagała jednak również uzupełnienia o regulację zawartą w umowie, która ma kapitalne znaczenie dla doprecyzowania zarówno zakresu zastosowania, jak i przede wszystkim zakresu normowania (np. wskazuje na czym polegać ma „wykonanie oznaczonego dzieła). Zatem droga od normy prawnej generalnej i abstrakcyjnej do normy indywidualnej i konkretnej wiedzie przez doprecyzowanie norm w drodze odtworzenia regulacji zawartych w czynnościach prawnych, a nadto w czynnikach pozaprawnych (np. zasady współżycia społecznego, ustalone zwyczaje).

¹¹⁷ *Ibidem*.

3.3. Znaczenie przyjęcia określonej koncepcji teoretycznej solidarności dla wykładni i stosowania prawa

Po dokonaniu niezbędnych objaśnień wykorzystywanej terminologii stanowiącej „tworzywo” dla dalszych rozważań należy zastanowić się jakie znaczenie dla wykładni i stosowania prawa ma akceptacja którejkolwiek z koncepcji teoretycznej solidarności. Najogólniej rzecz ujmując, chodzi o wskazanie celów tworzenia tego typu koncepcji czy też ich możliwych zastosowań. Lektura stosownego fragmentu monografii *M. Berka* pozwala zorientować się jak skomplikowane struktury teoretyczne proponowali autorzy poszczególnych koncepcji solidarności¹¹⁸. Tymczasem podejście przyjęte w niniejszej pracy jest odmienne, a nawet niejako „odwrotne”. Uznaję zatem, że punktem wyjścia powinno być zrekonstruowanie norm prawnych regulujących solidarność dłużników, a dopiero później próba opisu złożonych stosunków prawnych powstających na podstawie tych norm. Konstruowanie natomiast skomplikowanych struktur doktrynalnych nie jest z punktu widzenia koncepcji wykładni zakładanej w pracy czynnością pożyteczną. Tego rodzaju konstrukcje nie mogą być podstawą ustalania treści norm prawnych. w koncepcji derywacyjnej bowiem wiążące jest wyłącznie ustalenie jednoznacznego rozumienia terminu w języku prawniczym¹¹⁹. Powszechnie natomiast wiadomo, że w stosunku do wielu fundamentalnych dla cywilistyki pojęć o jednolitości rozumienia w doktrynie nie może być mowy. Przede wszystkim jednak należy zauważyć, że owa jednolitość rozumienia odnosi się do ustalenia znaczenia poszczególnych terminów występujących w przepisach prawnych (a w dalszej kolejności w zrekonstruowanych wyrażeniach normokształtnych). Tymczasem w przypadku solidarności omawiane zabiegi polegać miałyby na przyjęciu określonej koncepcji solidarności i na tej podstawie rozwiązywaniu konkretnych problemów wykładni i stosowania prawa, np. z koncepcji jedności zobowiązań wynikać (w jakimś swobodnym znaczeniu tego słowa) miałyby to, że określone zdarzenia prawne skutkują jednako wobec wszystkich dłużników.

¹¹⁸ M. Berek, *Solidarność...*, s. 234 i n.

¹¹⁹ „Należy jednak podkreślić, że odwołanie się do stanowiska doktryny (orzecznictwa i nauki) jest możliwe tylko wtedy, gdy panuje w tym względzie zgodność stanowisk. W przypadku braku zgodności między orzecznictwem a nauką interpretator powinien ustalić znaczenie interesującego go terminu *ab ovo*, zwłaszcza gdy rozbieżność tych stanowisk jest radykalna. Przy tej okazji może wykorzystać argumentację przytoczoną przez zajmujących różne stanowiska, preferując ewentualnie to ze stanowisk, które jest oparte na argumentach silniejszych metodologicznie lub też formułować stanowisko oparte na analizie słownikowej z uwzględnieniem wszystkich reguł, które tą analizą kierują”; zob. M. Zieliński, *Wykładnia...*, s. 284.

Warto zauważyć w kontekście doniosłości przyjęcia określonej koncepcji teoretycznej solidarności, że wedle głównego autora KZ „przy okazji opracowywania przepisów kodyfikujących reżim prawny solidarności zwykło się wyraźnie podkreślać zamiar neutralnego podejścia do rozpatrywanej kwestii, którą pozostawiono do rozstrzygnięcia przez naukę prawa”¹²⁰. Wydaje się, że te wypowiedzi prawodawcy socjologicznego z punktu widzenia dzisiejszej wiedzy z zakresu prawoznawstwa są nietrafne. Nauka prawa może „opracowywać” ustanowione przepisy przez min. zastosowanie do nich reguł egzegezy (interpretacyjnych, inferencyjnych i kolizyjnych). Może również próbować w różnoraki sposób porządkować materiał normatywny w celach np. dydaktycznych. Pozostawienie do opracowania nauce prawa koncepcji solidarności wydaje się być oparte na dość naiwnym założeniu, zgodnie z którym istnieje jakaś „natura” czy „istota” solidarności jako obiektu ontologicznie pierwotnego w stosunku do ustanowionych przepisów. Tymczasem konstrukcja solidarności jest konsekwencją obowiązywania określonych norm wysłowionych w wydanych przepisach prawnych. o ile można stwierdzić, że prawodawca nie przesądził o trafności którejś z koncepcji wykładni oświadczeń woli, czy też, co jest już sporne, koncepcji związku przyczynowego, o tyle sformułowanie tego typu nie byłoby trafne w stosunku do teoretycznej konstrukcji solidarności. W poprzednim rozdziale wskazano na specyfikę tworzenia przez naukę prawa rozmaitych koncepcji (np. wykładni oświadczeń woli) w odniesieniu do przepisów, których wykładnia wymaga istotnych odniesień do osiągnięć innych niż prawoznawstwo nauk (np. wykorzystywanie dorobku filozofii a nawet fizyki dla konstruowania koncepcji związku przyczynowego). Tymczasem solidarność nie wymaga tak obszernego odniesienia do jakichś pozaprawnych obszarów, a przepisy obowiązującego KC wespół z regułami egzegezy tekstów prawnych pozwalają rozstrzygać problemy związane z solidarnością bez odwoływania się do koncepcji tworzonych przez poszczególnych przedstawicieli nauki prawa cywilnego.

Egzemplifikacją podejścia badawczego, które zdaje się przeceniać znaczenie teoretycznych konstrukcji w kontekście solidarności biernej może być wypowiedź *M. Berka*, który stwierdza w pewnym fragmencie swych rozważań, że „obowiązująca regulacja kodeksowa [solidarności – P. K.] nie jest pozbawiona luk wymagających uzupełnienia w drodze wykładni. Ponieważ ta ostatnia powinna być ukierunkowana na rozstrzygnięcie pozostające w harmonii z przyjmowaną koncepcją solidarności, można zakładać, że będzie ona służyć jako podstawa dla rozwiązania pojawiających się na tych obszarach trudności”¹²¹. Otóż

¹²⁰ R. Longchamps de Brier, *Polskie...*, s. 53.

¹²¹ M. Berek, *Solidarność...*, s. 242.

wyduje się, że w zgodzie z naszą kulturą prawną relacja ta powinna być odwrotna, tj. koncepcja teoretyczna powinna pozostawać w harmonii z regulacją kodeksową. Pamiętać nadto należy, że tworzenie owej konstrukcji nie jest czynnością badawczą w jakimś sensie konieczną, a jedynie pomocną dla celów dydaktycznych.

3.4. Zobowiązanie solidarne jako agregat stosunków prawnych elementarnych

Dokonane ustalenia pojęciowe oraz kwalifikacja metodologiczna samych koncepcji teoretycznych konstrukcji solidarności pozwala w sposób jaśniejszy wyrazić istotę toczzonego w nauce sporu. Najogólniej powiedzieć można, że debata ta zmierza do odpowiedzi na pytanie czy zobowiązanie solidarne składa się z wielu stosunków zobowiązaniowych, czy też stanowi jeden stosunek zobowiązaniowy. Dalsze rozważania pokażą jednak, że takie postawienie sprawy stanowi co najmniej pewne uproszczenie. Od razu bowiem rodzi się wątpliwość, o jakie dokładnie zobowiązanie solidarne chodzi. Czy mamy na myśli stosunek łączący kilka osób odpowiedzialnych deliktowo za jedną szkodę, czy też np. zobowiązanie łączące sprzedającego z kilkoma kupującymi? Wydaje się, że nie sposób przedstawiać zobowiązania solidarnego w ogólności, chyba że miałyby się to ograniczyć do przytoczenia treści stosownych przepisów KC. Bez ryzyka błędu można nadto stwierdzić, że zobowiązanie każdego z dłużników solidarnych składa się z wielu elementarnych stosunków prawnych. Odpowiedź na pytanie, czy stosunki łączące poszczególnych współdłużników z wierzycielem łączone są w jeden stosunek złożony pozostaje kwestią powiązań o charakterze funkcjonalnym, które zostaną omówione poniżej. Dodatkową problematyzacją istoty toczzonego sporu skutkuje akceptacja dokonanego w teorii prawa rozróżnienia między stosunkami abstrakcyjnymi i konkretnymi. Trzeba mianowicie sprecyzować czy spór dotyczy np. abstrakcyjnego stosunku sprzedaży łączącego sprzedającego z kilkoma podmiotami występującymi po stronie kupującego czy też konkretnego stosunku zobowiązaniowego (odnoszącego się do imiennie wskazanych podmiotów, ściśle określonego świadczenia itd.), a więc stosunku powstającego w konsekwencji tego, że odpowiednie normy generalne i abstrakcyjne znalazły zastosowanie.

W celu przesądzenia czy zobowiązanie solidarne można przedstawić jako jeden złożony stosunek prawny należy stwierdzić, że kryteria kwalifikowania danego zespołu stosunków elementarnych jako jednego stosunku nie są precyzyjne i łatwo uchwytnie. Wynika to z faktu ujmowania przez cywilistów wielu stosunków elementarnych jako agregatu opartego na

związkach funkcjonalnych¹²². Jak zauważa Z. Ziemiński „nie chodzi przy tym o stosunki złożone takie, jak np. bycia stryjem, co jest iloczynem relatywnym stosunku bycia bratem i bycia ojcem, lecz o zespół stosunków równorzędnych, tworzących jako agregat pewną funkcjonalną całość”¹²³. Widać już zatem wyraźnie, że w istocie **łączenie stosunków elementarnych w stosunki złożone odbywa się w drodze decyzji terminologicznej poszczególnego autora, a jedynym kryterium poprawności jest koherencja tej aparatury z regulacją ustawową oraz jej przydatność do prowadzenia rozważań nad konkretnymi zagadnieniami dogmatycznymi**. Niezależnie jednak od powiązania zespołu stosunków elementarnych w taki czy inny agregat, „pełna charakterystyka tak złożonego stosunku może być sformułowana tylko w oparciu o analizę stosunków składowych.”¹²⁴. Pożytek z ujęcia stosunków prawnych składających się na stosunek zobowiązania solidarnego polega na możliwości uchwycenia różnych zależności występujących między sytuacjami prawnymi poszczególnych uczestników solidarności. Mówiąc zaś precyzyjniej, chodzi o związek między poszczególnymi normami wyznaczającymi dany stosunek, na czele z zależnością polegającą na tym, że zrealizowanie normy nakazującej pewne zachowanie na rzecz wierzyciela (spełnienie świadczenia, zaspokojenie wierzyciela) powoduje wygaśnięcie takichż norm nakazujących spełnienie świadczenia pozostałym dłużnikom solidarnym. To właśnie problematyka powiązania poszczególnych norm prawnych (wyznaczających te stosunki) stanowi w istocie główny przedmiot zainteresowania autorów badających zagadnienie solidarności.

3.5. Definicja legalna solidarności dłużników

Zgodnie z metodą przyjętą w pracy, dla przedstawienia teoretycznej konstrukcji zobowiązania solidarnego w pierwszej kolejności konieczne jest ustalenie treści norm regulujących ten stosunek (stosunki). W tym celu szczególną uwagę należy poświęcić fundamentalnemu dla tej instytucji art. 366 KC. W pierwszej kolejności przepis ten zostanie zanalizowany pod kątem wysłowionej w nim definicji legalnej. W tym celu zaś konieczne jest poczynienie kilku uwag dotyczących po pierwsze, definicji legalnych w ogóle, po drugie zaś,

¹²² Z. Ziemiński, *Problemy...*, s. 382.

¹²³ *Ibidem*, s. 383.

¹²⁴ *Ibidem*.

pewnych cech charakterystycznych dla definicji występujących w aktach normatywnych zaliczanych do źródeł prawa cywilnego.

Zgodnie z wcześniejszą deklaracją metodologiczną, klasyczne rozważania dogmatyczne polegające na wykładni przepisów prawnych prowadzone są w niniejszej pracy w oparciu o derywacyjną koncepcję wykładni prawa. Dalej przyjęto zatem taki sposób rozumienia definicji legalnych, jaki właściwy jest dla wybranej koncepcji. Za definicje legalne uważa się zatem przepisy prawne, z których odtwarza się szczególnego rodzaju normy, które nakazują interpretatorom tekstu prawnego, by pewnym wyrazom czy wyrażeniom nadawali odpowiednie znaczenie¹²⁵. Wnikliwa lektura przepisów KC pozwala jednak dostrzec, że sposób formułowania w nim definicji legalnych odznacza się pewną specyfiką. Fakt ten dostrzegł sam twórca koncepcji derywacyjnej stwierdzając: „[j]ak wskazuje analiza wieloletnich praktycznych dokonań polskiej legislacji cywilistycznej, działalność ta w znacznym stopniu odbiega od ogólnych wskazówek teorii legislacji co się tyczy sposobów występowania definicji legalnych w tekstach prawa cywilnego”¹²⁶. Łatwo dostrzegalną cechą obowiązującego KC jest liczne występowanie w nim tzw. definicji nawiasowych. W kontekście tego typu definicji warto zwrócić uwagę, że Z. Ziemiński w jednej ze swych wczesnych publikacji nie zaliczył definicji nawiasowych do definicji legalnych, lecz oznaczał je nazwami „wyrażenie paradefinicyjne”, oraz „paradefinicja”¹²⁷. Autor ten już wówczas zwrócił uwagę, że definiowany zwrot wtrącany jest w tego typu wyrażeniach niejako przy okazji normowania jakiejś instytucji prawnej. Również współcześnie dostrzega się fakt, że definicje nawiasowe „stanowią wtrącenia do przepisu merytorycznego rozstrzygającego inną kwestię niż definicyjną”¹²⁸. Ta cecha omawianego typu definicji dość istotnie różni je od powszechnie występujących w innych gałęziach prawa definicji, w szczególności tych redagowanych w zgodzie z obowiązującymi Zasadami Techniki Prawodawczej¹²⁹. Zwrócono uwagę, że istotny wyjątek od przyjętego w prawie prywatnym sposobu redagowania definicji stanowi art. 4 KSH. Analizując ten artykuł dostrzec można, że każda w zamieszczonych w nim definicji nie

¹²⁵ M. Zieliński, *Wykładnia...*, s. 213 i n.

¹²⁶ Z. Radwański, M. Zieliński, w: *System Prawa Prywatnego*, t. 1, *Prawo cywilne – część ogólna*, pod red. M. Safjana, Warszawa 2012, s. 412.

¹²⁷ Z. Ziemiński, *O zwrotach definicyjnych w ustawodawstwie PRL*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu” 1956, Zeszyt Specjalny, s. 61, 74.

¹²⁸ Z. Radwański, M. Zieliński, w: *System...*, s. 414.

¹²⁹ *Ibidem*.

wysłowia żadnych innych norm niż tych nakazujących odpowiednie rozumienie wskazanych w nich wyrazów czy wyrażeń.

Art. 366 KC zawiera definicję nawiasową wyrażenia „solidarność dłużników”. Interpretator ma zatem obowiązek podczas interpretacji przepisu zawierającego to wyrażenie zastąpić je zwrotami definiującymi zawartymi w definiensie tej definicji¹³⁰. Jednak szybko okaże się, że zabieg ten podczas interpretacji przepisów KC nie daje się wykonać w prosty sposób. Art. 366 KC niesie ze sobą w tym względzie pewne dodatkowe trudności, które omówione zostaną w dalszym ciągu rozważań, teraz zaś zbadać należy trudność wspólną dla bardzo wielu definicji nawiasowych. Zauważano mianowicie, że omawiany typ definicji wymaga od interpretatora intelektualnej aktywności polegającej na samodzielnym odtworzeniu definicji w sposób adekwatny do formułującego ją przepisu¹³¹. Jako przykład takiej aktywności wskazano odtworzenie z art. 296 KC następującej definicji: „[s]łużebność osobista jest to obciążenie na rzecz osoby fizycznej prawem, którego treść odpowiada treści służebności gruntowej”¹³². Warto zwrócić uwagę, że w definicji nie znalazł się wyraz „może”, który ma kapitalne znaczenie dla zrekonstruowania zrębowo wypowiedzianej w tym przepisie normy kompetencyjnej. Norma ta po stosownych uzupełnieniach przyznaje kompetencję określonym podmiotom do obciążenia rzeczy określonym prawem. Również w przypadku art. 366 KC pozyskanie adekwatnej definicji solidarności dłużników wymaga pewnych zabiegów. Autorzy przywołanego przykładu jako *genus* definicji wybrali „obciążenie na rzecz osoby fizycznej prawem”¹³³. Wydaje się, że zgodnie z treścią art. 366 KC można zaproponować jako *genus* tej definicji „sposób zobowiązania dłużników”. W rezultacie definicja ta przedstawiałaby się mniej więcej tak: „Solidarność dłużników jest to taki sposób zobowiązania się kilku dłużników, w którym wierzyciel może żądać całości lub części świadczenia od wszystkich dłużników łącznie, od kilku z nich lub od każdego z osobna, a zaspokojenie wierzyciela przez któregośkolwiek z dłużników zwalnia pozostałych”. Zatem interpretując przepis stanowiący podstawę solidarności biernej należy w stosownym wyrażeniu normokształtnym zastąpić wyrażenie „solidarność dłużników” odpowiednio zinterpretowaną, powyższą definicją. Pamiętać bowiem należy, że definicje legalne, tak jak wszystkie inne przepisy, podlegają przekładowi na odpowiednie normy prawne w drodze wykładni¹³⁴.

¹³⁰ M. Zieliński, *Wykładnia...*, s. 214.

¹³¹ Z. Radwański, M. Zieliński, w: *System...*, s. 414.

¹³² *Ibidem*.

¹³³ *Ibidem*.

¹³⁴ Zob. np. M. Zieliński, *Wykładnia...*, s. 176 i n.

Z zastępowaniem wyrażenia „solidarność dłużników” odpowiednio zinterpretowaną definicją wysłowioną w art. 366 KC wiąże się pewien, sygnalizowany wcześniej problem. Prawodawca postąpił niezgodnie z dyrektywami redagowania tekstu prawnego, zgodnie z którymi zdefiniowany termin powinien pojawiać się w tej samej postaci w całym akcie normatywnym (ewentualnie w obrębie danej jednostki systematyzującej). Jak trafnie zauważa A. Pyrzyńska, „[w]prowadzając konstrukcję solidarności dłużników, ustawodawca z reguły posługuje się zwrotem „odpowiadają solidarnie” lub zwrotem do niego zbliżonym (por. np. art. 40 § 2, art. 55⁴, 289 § 2, art. 417 § 2, art. 441 § 1, art. 449⁵ § 3, art. 449⁵, 614, 647¹ § 5, art. 688¹ § 1, art. 717, 738 § 2, art. 745, 823 § 2, art. 840 § 2 KC), zupełnie natomiast wyjątkowo zwrotem, iż dłużnicy „są zobowiązani solidarnie” (por. w szczególności art. 370 KC). Terminologia stosowana przez ustawodawcę nie jest więc zgodna z tytułem działu, w świetle którego zwrot <<są zobowiązani solidarnie>> powinien być zwrotem preferowanym¹³⁵”. Zgodnie z § 10 ZTP różnym terminom w tekście aktu prawnego odpowiadają różne pojęcia. Tym samym w przypadku terminów „solidarność dłużników” oraz „odpowiadają solidarnie” należałoby ustalić osobne znaczenia dla każdego z tych określeń. Co ciekawe, w całym tekście KC nie występuje ani razu termin „solidarność dłużników” definiowany w art. 366 KC. w drodze jednak realizowania roli naprawczej¹³⁶ wykładni przyjąć należy, że w wypadkach, w których ustawodawca posługuje się zwrotem „odpowiadają solidarnie” lub zbliżonym należy go rozumieć jako „solidarność dłużników”, a w konsekwencji stosować regulację zawartą w Księdze III, Tytule II, Dziale I KC. Nie jest konieczne powtarzanie w tym miejscu argumentów przemawiających za przyjęciem takiego rezultatu wykładni, gdyż te zostały już wyczerpująco przedstawione przez A. Pyrzyńską. Wystarczy stwierdzić, że w przepisach regulujących poszczególne przypadki solidarności termin „odpowiedzialność” został użyty w rozumieniu obowiązku spełnienia świadczenia (długu)¹³⁷, „nie zaś w znaczeniu typowym dla

¹³⁵ A. Pyrzyńska, w: *Kodeks cywilny. Komentarz. Tom 3. Zobowiązania – część ogólna*, pod red. A. Kidyby, Warszawa 2014, art. 366, pkt 4.

¹³⁶ Na temat roli naprawczej wykładni zob. M. Zieliński, *Wykładnia...*, s. 231. M. Zieliński odnosi rolę naprawczą wykładni do eliminowania przez interpretatora wieloznaczności w tekście prawnym. Zastosowanie roli naprawczej wykładni w sytuacji zbliżonej do problemów z definicją zawartą w art. 366 KC omawia A. Choduń, *Aspekty...*, s. 149 i n.

¹³⁷ Jak trafnie zauważa P. Machnikowski, w: *System...*, s. 182: „Terminy <<odpowiedzialność>>, <<odpowiedzialny>> nie są jednoznaczne nawet w Kodeksie cywilnym; mają tam co najmniej trzy znaczenia, oznaczają bowiem albo obowiązek spełnienia świadczenia (dług, tak w szczególności w przepisach o zobowiązaniach solidarnych, odpowiedzialności odszkodowawczej i odpowiedzialności z tytułu rękojmi i gwarancji), albo możliwość przymusowego wyegzekwowania świadczenia (odpowiedzialność w tym znaczeniu, o którym tu mowa; tak w art. 1030 i n. KC), albo służą celowo niedookreślonego nazwaniu pewnych stosunków czy stanów rzeczy stanowiących przesłanki zastosowania jakichś norm prawnych (gdy ustawa mówi o okolicznościach czy osobach, <<za które ktoś ponosi odpowiedzialność>>).”.

terminu <<odpowiedzialność>>, czyli jako możliwość wyegzekwowania świadczenia przy zaangażowaniu przymusu państwowego.”¹³⁸.

Podjmując problematykę definicji legalnych zauważyć warto również, że w wielu przypadkach brak definicji wprowadzonej przez prawodawcę skutkowałby zupełnym brakiem operatywności odpowiednich przepisów. Wiele bowiem wyrazów i wyrażeń nie byłaby używana gdyby nie odpowiednie regulacje prawne (np. indos), a zatem w momencie wprowadzenia odpowiednich regulacji słów tych nie obejmował słownik języka powszechnego, albo też dany wyraz czy wyrażenie było używane, ale w znaczeniu bardzo daleko odbiegającym od wymaganej dla rozstrzygnięcia określonych problemów precyzji (np. darowizna, poręczenie itd.). Również art. 366 KC definiuje wyrażenie, którego znaczenia w języku powszechnym byłyby absolutnie niewystarczająco precyzyjne dla potrzeb stosowania prawa. Można wyobrazić sobie funkcjonowanie norm bez zdefiniowania takich terminów jak „droga” czy „substancja łatwopalna”, nie sposób natomiast wyobrazić sobie funkcjonowanie norm regulujących np. służebność osobistą czy solidarność dłużników bez definiowania tych wyrażeń. Dla zilustrowania omawianych problemów zbadajmy zmyśloną normę o treści: każdemu, w każdych okolicznościach zakazuje się stać na drodze. Łatwo domyślić się można, że źródłem wielu nieporozumień będzie sposób rozumienia drogi. Jednak z grubsza wiadomo jakie zachowanie, komu i w jakich okolicznościach jest zakazane. Tymczasem przepis wysławiający normę udzielającą stronom kompetencji do zastrzegania kary umownej niezawierający definicji tego wyrażenia byłby niezwykle trudny do zinterpretowania. Najprawdopodobniej w roli prawodawcy *de facto* w tej sytuacji wystąpiliby przedstawiciele nauki prawa¹³⁹.

Dla porządku dodać trzeba, że w teorii prawa powszechnie przyjmuje się, że wszystkie definicje legalne są definicjami nominalnymi. Jednak ze względu na stosowanie stylizacji przedmiotowej pewne definicje mogą sprawiać wrażenie definicji realnych. Trafnie zwrócono uwagę, że redaktorzy wielu przepisów prawa prywatnego „zachowują się tak, jakby

¹³⁸ A. Pyrzyńska, w: *Kodeks...*, art. 366, pkt 5; tak też A. Raczyński, w: *Kodeks cywilny*, t. 2, *Komentarz. Art. 353–626*, pod red. M. Gutowskiego, Warszawa 2022, art. 366, nb. 6.

¹³⁹ Powyższe uwagi pozostają w zgodzie również z koncepcją L. Morawskiego dotyczącej podziału terminów na prawne i faktyczne. Terminy prawne charakteryzują się tym, że wszystkie kryteria stosowalności tego terminu określone są przez prawo w postaci definicji legalnych. Z kolei terminem faktycznym jest taki termin, którego kryteria stosowalności nie są sformułowane w tekście prawnym, a więc dotyczą własności obserwowalnych lub właściwości empirycznie powiązanych z własnościami obserwowalnymi; zob. L. Morawski, *O pewnym rozumieniu prawa i faktu oraz o niektórych jego zastosowaniach*, RPEiS 1980, nr 1, s. 187 i n.; w teorii prawa zaproponowano jednak, aby za terminy prawne uważać również takie terminy, których kryteria stosowalności zostały wypracowane w doktrynie prawniczej; zob. M. Zieliński, *Wykładnia...*, s. 249.

definiowanie było nie ustanawianiem sposobu pojmowania słów, lecz mówieniem o rzeczach”¹⁴⁰. Zastrzeżenie to należy mieć na uwadze przez cały czas prowadzenia rozważań nad solidarnością dłużników, aby nie popełniać błędu ontologizacji czy naturalizacji instytucji prawnych i nie mówić o nich jako o realnie istniejących obiektach pozajęzykowych czy pozakonwencjonalnych.

Spośród trzech podstawowych, wymienianych w doktrynie powodów wprowadzania definicji legalnych na szczególną uwagę zasługuje ten polegający na kreowaniu „podmiotów, przedmiotów, a zwłaszcza czynności konwencjonalnych”¹⁴¹. Analizowana definicja może zostać zakwalifikowana do takich właśnie definicji. Jej rolą bowiem jest wykreowanie i uregulowanie pewnej instytucji prawnej, która sprowadza się do pewnego sposobu powiązania obowiązków spełnienia świadczenia przez kilku dłużników (oraz wpływu określonych zdarzeń prawnych dotyczących jednego dłużnika na sytuację pozostałych).

3.6. Wygasanie zobowiązań solidarnych

Odwołując się do zagadnienia kondensacji norm w przepisach prawnych¹⁴² stwierdzić należy, że art. 366 KC jest przepisem pluralnym, gdyż wysłowi więcej niż jedną normę prawną. Pierwszą zakodowaną normą w tym przepisie jest oczywiście definicja legalna. Drugą natomiast norma regulująca obowiązek świadczenia przez kilku dłużników. Trzecią zaś norma regulująca specjalny sposób umorzenia zobowiązania solidarnego. Czas teraz poświęcić nieco uwagi drugiej i trzeciej z tych norm.

Art. 366 KC stanowi, że w przypadku solidarności biernej każdy z dłużników obowiązany jest do spełnienia całego świadczenia. Przepis ten należy interpretować wspólnie z art. 379 zd. 1 KC. W tym zakresie art. 366 KC jest modyfikatorem art. 379 zd. 1 KC, zgodnie z którym jeżeli jest kilku dłużników albo kilku wierzycieli, a świadczenie jest podzielne, zarówno dług, jak i wierzytelność dzielą się na tyle niezależnych od siebie części, ilu jest

¹⁴⁰ Z. Radwański, M. Zieliński, w: *System...*, s. 410.

¹⁴¹ Zob. Z. Radwański, M. Zieliński, w: *System...*, s. 407; Autorzy wymieniają trzy podstawowe powody wprowadzania definicji legalnych. Po pierwsze, potrzeba „kreowania podmiotów, przedmiotów, a zwłaszcza czynności konwencjonalnych”. Po drugie, „likwidowanie wieloznaczności słownikowej”. Po trzecie, „dookreślanie zwrotów niedookreślonych treściowo i likwidowania (a co najmniej zmniejszania) ich nieostrości zakresowej”.

¹⁴² Zob. M. Zieliński, *Wykładnia...*, s. 134 i n.

dłużników albo wierzycieli. Dla zrozumienia tej funkcji art. 366 KC należy pamiętać o treści art. 369 KC, zgodnie z którym zobowiązanie jest solidarne, jeżeli to wynika z ustawy lub z czynności prawnej. Zatem fragment wyrażenia normokształtnego uzyskanego z art. 379 zd. 1 KC brzmiałby: jeżeli jest kilku dłużników albo kilku wierzycieli, a świadczenie jest podzielne, a zobowiązanie nie jest solidarne, zarówno dług, jak i wierzytelność dzielą się na tyle niezależnych od siebie części, ilu jest dłużników albo wierzycieli. Art. 366 KC uadekwatnia zatem treściowo normę wysłowioną w art. 379 zd. 1 KC przez zawężenie jego zakresu zastosowania.

Przechodząc do trzeciej z norm wysłowionych w art. 366 KC (regulującej specjalny sposób umorzenia zobowiązania solidarnego) należy zauważyć, że zagadnieniem równie spornym jak wyznaczenie momentu powstania stosunku zobowiązaniowego jest problem wyraźnego wskazania chwili jego wygaśnięcia. Również w tym przypadku rozważania cywilistów dalekie są od uzgodnienia stanowisk. Warto zatem podjąć próbę zbadania tego problemu przy użyciu nieco odmiennej od tradycyjnej, a stosowanej w niniejszej pracy, siatki pojęciowej. Już przed wielu laty Z. Ziemiński zauważył, że analiza kompetencji uchylania obowiązujących norm jest w nauce obszarem zaniedbanym¹⁴³. Od tamtego czasu powstało wiele prac z zakresu teorii prawa poświęconych problematyce derogacji¹⁴⁴. O ile jednak zagadnienie uchylania przepisów prawnych w systemach prawa stanowionego jest przedmiotem zainteresowania teorii prawa, o tyle problematyka „uchylania” oraz „wygasania” norm indywidualnych i konkretnych wyznaczających konkretne stosunki zobowiązaniowe nie doczekała się zbyt wielu opracowań. Rozważania takie prowadzone są przy okazji omawiania takich instytucji jak rozwiązanie umowy przez strony, odnowienie czy świadczenie w miejsce wykonania. Stwierdzić natomiast należy, że wygaśnięciu stosunku zobowiązaniowego następującego wskutek jego wykonania poświęcono w nauce bardzo niewiele miejsca. Ponadto, jak trafnie zauważyła A. Pyrzyńska, „cała terminologia związana z zakończeniem stosunku zobowiązaniowego daleka jest od precyzji”¹⁴⁵. Poza nielicznymi wyjątkami większość wypowiedzi doktryny ogranicza się do stwierdzenia, że wykonanie zobowiązania stanowi podstawowy sposób jego wygaśnięcia.

¹⁴³ Z. Ziemiński, *Problemy...*, s. 333.

¹⁴⁴ W ostatnim czasie zob. np. B. Kanarek, *Teoretyczne ujęcia derogacji*, Szczecin 2004; M. Hermann, *Derogacja w analizach teoretycznoprawnych*, Poznań 2012; W. Patryas, *Derogacja norm spowodowana nowelizacyjną działalnością prawodawcy. Próba eksplanacyjnego podejścia*, Poznań 2016 wraz z wymienioną tam obszerną literaturą teoretycznoprawną.

¹⁴⁵ A. Pyrzyńska, *Rozwiązanie umowy przez strony*, Warszawa 2000, s. 6.

Przechodząc do próby odmiennego ujęcia tego zagadnienia na początku zauważyć należy, że polski KC nie zawiera przepisu będącego odpowiednikiem § 362 BGB regulującego wygaśnięcie stosunku zobowiązaniowego wskutek spełnienia należnego świadczenia. w doktrynie przyjmuje się zazwyczaj, że wygaśnięcie stosunku zobowiązaniowego wskutek jego wykonania jest czymś absolutnie naturalnym czy oczywistym. Warto jednak poświęcić nieco więcej uwagi temu, jak się okaże, nie tak trywialnemu zagadnieniu. Jako punkt wyjścia przyjmijmy ujęcie, zgodnie z którym stosunek zobowiązaniowy prosty wygasa w momencie zrealizowania normy wyznaczającej ten stosunek, np. stosunek, który opisujemy jako obowiązek kupującego do zapłacenia ceny w określonej wysokości oraz sprzężone z nim uprawnienie sprzedawcy do otrzymania ceny wygasa w momencie zrealizowania normy nakazującej kupującemu zapłatę. W tym momencie bowiem norma indywidualna i konkretna zostaje skonsumowana, ulega trwałej dezaktualizacji¹⁴⁶. Odpowiednio stosunek zobowiązaniowy złożony (jako pewien agregat) wygasa w momencie zrealizowania przez dłużnika wszystkich norm wyznaczających ten stosunek. Zauważmy jednak, że zarówno w języku prawnym, jak i prawniczym występują terminy takie jak „zaspokojenie wierzyciela”, „zwolnienie dłużnika” itd. Art. 366 KC używa terminu „zaspokojenie wierzyciela”. Termin ten wynika z przyjęcia jednej z dwóch możliwych perspektyw opisu powiązania sytuacji prawnych podmiotu uprawnionego i zobowiązanego. Prawodawca wybiera (częsty w tradycji cywilistycznej sposób) zakodowanie operatora nakazu przez wskazanie pochodnej sytuacji prawnej wierzyciela, tym samym wskazuje na wygaśnięcie uprawnienia, z którym z konieczności wiąże się wygaśnięcie obowiązku.

Przepisy aktualnie obowiązującego KC można próbować porządkować w rozmaite typologie (czasami podziały). Jeden z charakterystycznych dla prawa cywilnego typów przepisów stanowią te, które regulują zaspokojenie wierzyciela czy też, z innej perspektywy patrząc, zwolnienie dłużnika. Warto poświęcić nieco uwagi kilku przykładom tego typu przepisów. Można postawić tezę, że prawodawca dokonuje szczegółowej regulacji umorzenia zobowiązania w przypadkach, w których dochodzi do zwolnienia dłużnika, mimo braku spełnienia świadczenia zgodnie z treścią stosunku zobowiązaniowego, np. wskutek świadczenia do rąk osoby nieuprawnionej do przyjęcia świadczenia (art. 452 KC), spełnienia

¹⁴⁶ W teorii prawa wskazuje się, że abstrakcyjność normy sprowadza się do tego, że poprzez jej realizację nie dochodzi do jej niejako „skonsumowania” czy „umorzenia”; zob. J. Mikołajewicz, w: *Problematyka intertemporalna w prawie. Zagadnienia podstawowe. Rozstrzygnięcia intertemporalne. Geneza i funkcje*, pod red. J. Mikołajewicza, Warszawa 2015 s. 84; również TK posługuje się pojęciami „skonsumowania” i umorzenia normy, zob. np. postanowienie TK z dnia 14 grudnia 1999 r., U 7/99, OTK 1999 nr 7, poz. 170.

wymagalnego świadczenia pieniężnego przez osobę trzecią (art. 356 § 2 KC). Należy zatem zbadać jakiego rodzaju normy przepisy tego typu pozwalają odtworzyć. Jako dogodny przykład wybierzmy art. 452 KC, zgodnie z którym „jeżeli świadczenie zostało spełnione do rąk osoby nieuprawnionej do jego przyjęcia, a przyjęcie świadczenia nie zostało potwierdzone przez wierzyciela, dłużnik jest zwolniony w takim zakresie, w jakim wierzyciel ze świadczenia skorzystał. Przepis ten stosuje się odpowiednio w wypadku, gdy świadczenie zostało spełnione do rąk wierzyciela, który był niezdolny do jego przyjęcia”. Otóż trudno odnaleźć w tym przepisie nakazane dłużnikowi zachowanie. Dłużnik w przepisie tym wymieniany jest jedynie jako ten, który w pewnych okolicznościach zostaje zwolniony w takim zakresie w jakim wierzyciel ze świadczenia skorzystał. Również fiaskiem zakończą się próby potraktowania tego przepisu jako zrębowo wysłowiającego normę cokolwiek nakazującą osobie nieuprawnionej do przyjęcia świadczenia. Atrakcyjną może wydawać się propozycja, zgodnie z którą przepis ten uadekwatnia treściowo jako modyfikator przepisy zrębowo wysławiające normy nakazujące dłużnikowi określone zachowanie (np. art. 415 KC nakazujący naprawienie szkody w przypadku zobowiązań wynikających z ustawy czy też w zakresie zobowiązań wynikających z czynności prawnej art. 353¹ KC itd.). Zauważmy jednak, że przepis ten nie wpływa modyfikująco ani na adresata tych norm (pozostaje nim dłużnik w danym stosunku zobowiązaniowym) ani na okoliczności, w których następuje aktualizacja obowiązku, ani też nie modyfikuje nakazanego/zakazanego dłużnikowi zachowania. Ewentualna próba uznania tego przepisu za przepis zrębowo wysłowiający normę nakazującą wierzycielowi w określonych okolicznościach „uznanie się zaspokojonego” czy też „uznania dłużnika za zwolnionego” jest tak odległa od terminologii i sposobu pojmowania norm w przyjmowanej w tej pracy koncepcji, że należy ją *a limine* odrzucić.

Przechodząc do próby dekodowania normy z wybranego przepisu należy stwierdzić, że przepis ten wskazuje w jakich okolicznościach obowiązek świadczenia wygasa, a zatem odpowiednio (i niejako automatycznie) wygasa uprawnienie wierzyciela. Nie można jednak uznać, że pozwala to poszerzyć zakres normowania normy nakazującej dłużnikowi spełnienie świadczenia, bowiem o ile we wskazanych okolicznościach obowiązek wygasa, nie można uznać, że ów zakres obejmuje również świadczenie do rąk osoby nieuprawnionej we wskazanych okolicznościach. Stwierdzenie, że spełnienie świadczenia do rąk osoby nieuprawnionej jest czynem dłużnikowi nakazanym jawi się jako jawnie absurdalne. Również trudno bez popadnięcia przynajmniej w sztuczność stwierdzić, że przepis ten pozwala zawężyć zakres zastosowania normy nakazującej dłużnikowi spełnienie świadczenia. Widać coraz

wyraźniej, że przepis ten normuje wygaśnięcie obowiązku, jego trwałą dezaktualizację, skonsumowanie normy indywidualnej i konkretnej. Norma odtworzona z tego przepisu jest zatem pewnego rodzaju metanormą przesądzającą o końcu obowiązywania innych norm.

Ustawodawca również w kilku innych przepisach poświęca uwagę wygaśnięciu obowiązków dłużnika, które następuje w drodze dokonania pewnych, szczególnie do tego przeznaczonych, czynności konwencjonalnych. Bardzo wyrazistym przykładem jest art. 508 KC regulujący tzw. zwolnienie z długu. w tym przypadku bez trudu uznać można ten przepis za zrębowo wysławiający normę kompetencyjną. Podmiotami, którym przyznana jest kompetencja są wierzyciel i dłużnik¹⁴⁷. Skutkiem zaś dokonania tejże czynności prawnej jest wygaśnięcie zobowiązania. Zatem dokonanie tej czynności powoduje uchylenie normy (norm) wyznaczających dany dług. Z przepisów tego typu łatwiej odtworzyć normę, gdyż dotyczy ona czynności prawnych, które stanowią szczególnego rodzaju czynności konwencjonalne. Trudność występująca w przypadku poprzednio omawianych przepisów tkwi w tym, że zdarzenie wskazane przez prawodawcę jako „przyczyna” uchylenia normy (jej skonsumowania, umorzenia) nie da się bez problemów i wątpliwości zakwalifikować jako czynność prawna. Nie sposób w tym miejscu referować sporu dotyczącego charakteru prawnego spełnienia świadczenia. Wystarczy ograniczyć się do przedstawienia pewnej propozycji, koherentnej z przyjmowanymi w tej pracy założeniami teoretycznoprawnymi. Otóż, zachowanie nakazane dłużnikowi stanowiące świadczenie może mieć charakter zarówno czynności prawnej, jak i czynności faktycznej (prostej czynności psychofizycznej)¹⁴⁸. Trudno zatem ująć normy wysłowione w przepisach takich jak art. 452 KC jako normy kompetencyjne, gdyż czynność powodująca wygaśnięcie normy indywidualnej i konkretnej będzie miała czasami charakter prostej czynności psychofizycznej (a nie czynności konwencjonalnej, co jest warunkiem koniecznym analitycznie wynikającym z przyjmowanej definicji normy kompetencyjnej). Można zatem stwierdzić, że normy te regulują wygaśnięcie pewnych norm indywidualnych i konkretnych wskutek zaistnienia pewnych zdarzeń prawnych o określonej charakterystyce.

Mając za sobą dotychczasowe rozważania i dysponując poczynionymi ustaleniami stwierdzić możemy, że art. 366 KC również spełnia m. in. tę funkcję, że pozwala zdekodować normę wskazującą, w jakich okolicznościach normy wyznaczające obowiązki świadczenia

¹⁴⁷ P. Machnikowski, *Swoboda...*, s. 132.

¹⁴⁸ Zob. przegląd stanowisk Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania – część ogólna*, Warszawa 2022, s. 328 i n.

dłużnikom solidarnym ulegają wygaśnięciu (skonsumowaniu). Oczywiście przepis ten (współ z kolejnymi) pozwalają zrekonstruować bardzo złożoną sytuację prawną poszczególnych dłużników i wzajemne zależności między tymi sytuacjami. W omawianej funkcji przepis ten wskazuje, że w przypadku zaspokojenia wierzyciela przez któregośkolwiek z dłużników obowiązki pozostałych dłużników wygasają (odpowiednio wygasają uprawnienia wierzyciela).

3.7. Charakterystyka sytuacji prawnych wierzyciela i dłużników w zobowiązaniu solidarnym

Jak wyżej kilkakrotnie już podkreślano, charakterystyka sytuacji prawnych poszczególnych podmiotów zobowiązania solidarnego opierać się musi na możliwie dogłębnej analizie art. 366 KC przeprowadzonej pod tym właśnie kątem. Przepis ten stanowi m.in., że wierzyciel może żądać całości lub części świadczenia od wszystkich dłużników łącznie, od kilku z nich lub od każdego z osobna. Zwrot „może żądać” jest szczególnie kłopotliwy w zakresie fazy rekonstrukcyjnej derywacyjnej koncepcji wykładni, a więc fazy polegającej na przekładzie opisowo sformułowanych przepisów prawnych na wyrażenia normokształtne¹⁴⁹. Zwrotem tym posługuje się m.in. art. 353 § 1 KC, zgodnie z którym zobowiązanie polega na tym, że wierzyciel może żądać od dłużnika świadczenia, a dłużnik powinien świadczenie spełnić. Ten ostatni przepis został oceniony przez *Z. Ziemińskiego* jako wadliwie zredegowany¹⁵⁰. Autor ten wskazał, że omawianemu zwrotowi można przypisać w tym wypadku co najmniej dwa znaczenia. Po pierwsze, oznaczać on może możliwość (wierzyciela) polegającą na tym, że nie jest mu przez żadną normę systemu zakazane żądać od dłużnika spełnienia świadczenia. Po drugie, zwrot ten można rozumieć jako udzielenie kompetencji do żądania spełnienia świadczenia ze skutkiem prawnym (w sensie możliwości wykorzystania przymusu państwowego). Dalej *Z. Ziemiński* zauważa, że w typowych przypadkach obie omówione możliwości się zbiegają, jednak odmienna sytuacja występuje w przypadku tzw. zobowiązań naturalnych. W konkluzji Autor stwierdza, że albo definicja zobowiązania jest niewłaściwa, albo zobowiązania naturalne nie są zobowiązaniami. *M. Zieliński* kilkanaście lat później wymienił zwrot „może żądać” jako jeden ze zwrotów charakterystycznych dla

¹⁴⁹ Tak o fazie rekonstrukcyjnej *Z. Radwański*, *M. Zieliński*, w: *System...*, s. 501.

¹⁵⁰ *Z. Ziemiński*, *Problemy...*, s. 174 i n.

przepisów uprawniających *sensu stricto*¹⁵¹. Według twórcy derywacyjnej koncepcji wykładni przez użycie zwrotu „może żądać” (zachowania się drugiego podmiotu) prawodawca nakłada na ten drugi podmiot obowiązek tego zachowania na rzecz podmiotu uprawnionego (podmiotu, który może żądać)¹⁵². Wskazano ponadto, że mogą pojawić się wątpliwości, czy przepisy wykorzystujące analizowany zwrot przyznają uprawnionemu również kompetencję „do żądania (przez złożenie odpowiedniego wniosku, np. pozwu) ochrony prawnej w przypadku, gdy podmiot zobowiązany nie zachowa się w przewidziany prawem sposób”¹⁵³. Zauważano jednak, że wątpliwości tego rodzaju są słabsze niż w przypadku zwrotu „ma prawo”¹⁵⁴. Przekładając powyższe ustalenia na grunt art. 366 KC, należy stwierdzić, że na każdym z dłużników ciąży obowiązek spełnienia całości świadczenia¹⁵⁵.

Określając podstawowe sytuacje prawne wszystkich dłużników jako obowiązek świadczenia (zachowania standardowo korzystnego odnoszącego się do osoby lub spraw innej osoby) niejako automatycznie można scharakteryzować pochodną sytuację prawną wierzyciela. Skoro każdy dłużnik ma obowiązek określonego zachowania (wysłowny w przepisie przez zaakcentowanie uprawnienia) to oczywiście wierzyciel ma w stosunku do każdego z dłużników uprawnienie do określonego zachowania (świadczenia). Posługując się językiem właściwym cywilistyce, można powiedzieć, że w stosunku do każdego z dłużników solidarnych wierzycielowi przysługuje roszczenie. Posługuję się terminem „roszczenie” w znaczeniu przyjętym przez P. Machnikowskiego w jego analizie struktury stosunku zobowiązaniowego, a więc przez roszczenie rozumiem „samą pochodną sytuację prawną osoby, wobec której inna indywidualnie oznaczona osoba ma podjąć jakieś zachowanie”¹⁵⁶. Poza tak wąsko rozumianym roszczeniem wierzycielowi przysługuje również w typowej sytuacji tzw. roszczenie procesowe,

¹⁵¹ M. Zieliński, w: Z. Ziemiński, M. Zieliński, *Dyrektywy i sposób ich wypowiedania*, Warszawa 1992, s. 122.

¹⁵² *Ibidem*.

¹⁵³ *Ibidem*.

¹⁵⁴ *Ibidem*.

¹⁵⁵ Przeprowadzona analiza ma charakter modelowy i dotyczy najprostszego przykładu unormowanego w art. 366 KC. Tym samym pominięto sytuacje, w których rozmiar świadczenia obciążającego poszczególnych dłużników jest różny.

¹⁵⁶ P. Machnikowski, w: *System...*, s. 152; Autor przekonująco argumentuje na rzecz adekwatności tego sposobu rozumienia roszczenia w stosunku do języka prawnego: „Taką terminologię uważam za najbardziej zgodną z przepisami prawa cywilnego, w szczególności dotyczącymi przedawnienia roszczeń. Na tle tych przepisów niewątpliwie jest, że termin „roszczenie” można odnosić także do sytuacji, gdy obowiązek adresata normy jest jeszcze niezaktualizowany, i to w obu postaciach tej sytuacji (gdy termin aktualizacji jeszcze nie nadszedł i gdy nie jest on w ogóle oznaczony); mówimy wówczas o roszczeniu niewymagalnym. Stanie się ono wymagalne, gdy obowiązek dłużnika się zaktualizuje. Nazwą „roszczenie” proponuję ponadto obejmować także te sytuacje, w których obowiązek adresata normy jest jeszcze nieskonkretyzowany, co również można uzasadnić, powołując się na przepisy o przedawnieniu, przyjmuje się bowiem, że roszczenie może ulec przedawnieniu, mimo że odpowiadający mu obowiązek jeszcze nie został dookreślony”.

a więc kompetencja polegająca „na możliwości dokonania określonych czynności prawnych (czynności prawa procesowego, np. wytoczenia powództwa, złożenia wniosku o wszczęcie egzekucji), które zaktualizują obowiązki określonych organów państwowych dokonywania czynności składających się na odpowiednie postępowanie (rozpoznawcze czy egzekucyjne), a z kolei przez te czynności zaktualizują się odpowiednie obowiązki dłużnika”¹⁵⁷.

Kolejną kwestią wymagającą rozstrzygnięcia w ramach charakterystyki sytuacji prawnej wierzyciela jest tzw. prawo wyboru (*ius electio*), od którego z dłużników wierzyciel będzie dochodził spełnienia świadczenia (w całości lub w części). W literaturze obszernie przedstawiona została geneza obecnego rozwiązania zagadnienia swobody wyboru dłużnika w europejskich porządkach prawnych¹⁵⁸. Dla potrzeb niniejszych rozważań wystarczy przypomnieć, że wielkie kodyfikacje XIX i XX w. dążyły do rozwiania wątpliwości wynikających z zaszłości o charakterze historycznym dotyczących: po pierwsze, odrzucenia konsumującego skutku prawnego litiskontestacji wynikającej z pozwania jednego z dłużników, po drugie, uprawnienia jednego z dłużników do żądania od wierzyciela podziału wysokości świadczenia (*beneficium divisionis*)¹⁵⁹. Współcześnie nie zachodzą wątpliwości w żadnym z wiodących, europejskich porządków prawnych, że „dokonanie przez wierzyciela wyboru dłużnika pociągniętego do obowiązku świadczenia nie może wpływać na utratę uprawnień wynikających z pozostałych zobowiązań solidarnych”¹⁶⁰. Swoboda wyboru dłużnika wymaga jednak możliwie wnikliwej analizy przy użyciu aparatury pojęciowej wykorzystywanej w niniejszej pracy, gdyż pozwoli ona nieco precyzyjniej scharakteryzować sytuację prawną wierzyciela w tym zakresie.

W literaturze dość powszechnie swoboda wyboru dłużnika przez wierzyciela nazywana jest uprawnieniem wierzyciela¹⁶¹ lub prawem wyboru¹⁶². W teorii prawa wielokrotnie zwracano uwagę na wieloznaczność takich terminów jak „prawo”, „uprawnienie”, oraz terminów pochodnych, takich jak „uprawniony” czy „mający prawo”¹⁶³. Wydaje się, że

¹⁵⁷ P. Machnikowski, w: *System...*, s. 154.

¹⁵⁸ M. Berek, *Solidarność*, s. 416 i n.

¹⁵⁹ *Ibidem*, s. 417.

¹⁶⁰ *Ibidem*.

¹⁶¹ Zob. np. *Ibidem* s. 416; A. Raczyński, w: *Kodeks...*, art. 366, nb. 2; M. Sychowicz, w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. 3, *Zobowiązania. Część ogólna*, pod red. J. Gudowskiego, Warszawa 2018, art. 366, pkt 2.

¹⁶² M. Pyziak-Szafnicka, w: *System...*, s. 367; A. Herbet, w: *Kodeks...*, art. 366, pkt 10; jako „prawo do dokonania przez wierzyciela wyboru” nazywa tę sytuację prawną W. Dubis, w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, pod red. E. Gniewka, P. Machnikowskiego, Warszawa 2021, art. 366, nb. 3.

¹⁶³ Obszernie kwestię tę podejmowała monografia S. Wronkowskiej, *Analiza...*, *passim*; zob. również Z. Ziemiński, *Problemy...*, s. 351 i n.; w zakresie syntetycznego opracowania o charakterze podręcznikowym problematyki uprawnienia zob. S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys...*, s. 103 i n.

sytuacja prawna wierzyciela w zakresie wyboru dłużnika adekwatnie może zostać opisana przy użyciu terminu „uprawnienie” w jego najuboższym treściowo znaczeniu, a więc w znaczeniu odnoszącym ten termin do sytuacji podmiotu, któremu jakieś zachowanie nie jest ani zakazane, ani nakazane (indyferentne) przez daną normę, czy też przez żadną normę danego systemu¹⁶⁴. W ten sposób można nazwać sytuację prawną wierzyciela określaną w cywilistyce m. in. prawem wyboru dłużnika. Zaznaczyć wypada, że ten sposób posługiwania się terminem „uprawnienie” nie jest zbyt fortunny. Od lat postuluje się bowiem w teorii prawa, aby przez „uprawnienie” określać sytuację prawną kogoś, wobec kogo jakiś inny podmiot jest zobowiązany do określonego, standardowo korzystnego zachowania się (świadczenia)¹⁶⁵. W omawianej sytuacji wierzyciela nie może być oczywiście mowy o posługiwaniu się terminem „uprawnienie” w tym znaczeniu.

O ile scharakteryzowanie sytuacji prawnej wierzyciela w zakresie wyboru dłużnika nie wydaje się zbyt skomplikowane, o tyle rozważenia wymaga sam „przedmiot” indyferencji, a więc zachowanie się wierzyciela, które zostało zakwalifikowane jako indyferentne. Jak już wspomniano, w literaturze sytuację prawną wierzyciela nazywa się m.in. „prawem wyboru”. Powstaje pytanie o charakter owego wyboru. Wydaje się, że dla precyzji wyводу należy omawianą kwestię rozbić na dwie części składowe. Po pierwsze, trzeba scharakteryzować „wybór” na płaszczyźnie prawa materialnego, po drugie, na płaszczyźnie prawa procesowego. w zakresie prawa materialnego trzeba zauważyć, że sam art. 366 KC nie używa terminu „wybór” ani pochodnych. Termin ten pojawia się natomiast w rozważaniach nauki prawa jako termin języka prawniczego, w którym występuje on w roli charakterystyki sytuacji prawnej wierzyciela. Wydaje się, że **„dokonanie wyboru” na gruncie prawa materialnego stanowi jedynie opis czynności wierzyciela (zarówno o charakterze psychofizycznym, jak i konwencjonalnym), który to opis nie wartościowego do opisu sytuacji prawnej wierzyciela nie dodaje**. Nie znaczy to jednak, że mówienie o swobodzie wyboru przez wierzyciela dłużnika jest błędne, gdyż w sposób adekwatny opisuje ono położenie wierzyciela, zarówno w zakresie sytuacji prawnej (indyferencja), jak i funkcjonalnego opisu jego położenia (dostęp do majątku wszystkich dłużników solidarnych). Nadto trzeba wskazać, że powszechnie przyjmuje się w piśmiennictwie, że dokonanie wyboru przez wierzyciela nie stanowi

¹⁶⁴ Ziemiński, *Problemy...*, s. 351.

¹⁶⁵ *Ibidem*. Zob. też S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys...*, s. 103 i n.

wykonania uprawnienia kształtującego¹⁶⁶. Jak trafnie zauważył P. Machnikowski, należy odróżniać „uprawnienia kształtujące od rozmaitych możliwości działania podmiotów zobowiązania, które to działania nie wywołują w ogóle zmian w sferze uprawnień i obowiązków”¹⁶⁷. Jako przykład takiej „możliwości działania” Autor podał m. in. możliwość wyboru przez wierzyciela tego spośród dłużników solidarnych lub dłużników zobowiązanych do świadczenia niepodzielnego, od którego wierzyciel zażąda świadczenia.¹⁶⁸ Warto zauważyć w tym kontekście, że prawodawca nie przez przypadek unika w art. 366 KC posługiwania się sformułowaniem w rodzaju „wedle swego wyboru”, gdyż takich określeń używa on w KC w przypadku przyznania uprawnienia kształtującego, lub mówiąc innym językiem, dla wysłowienia kompetencji polegającej „na tym, że określony podmiot (wierzyciel lub dłużnik, wyjątkowo inna osoba) może przez swoją czynność prawną (jednostronną) ustanowić, zmienić (skonkretyzować), uchylić, zaktualizować lub zdezaktualizować obowiązki prawne innego podmiotu, a przeważnie jednocześnie i swoje obowiązki”¹⁶⁹. Jako przykłady tego rodzaju przepisu można podać art. 365 KC, regulującego kompetencję do dokonania wyboru świadczenia w zobowiązaniu przemiennym¹⁷⁰.

Pewne wątpliwości co do charakteru prawnego dokonania wyboru dłużnika przez wierzyciela mogą pojawić się na tle wypowiedzi A. Pyrzyńskiej, zgodnie z którą „wybór ten prowadzi do aktualizacji obowiązku świadczenia przez wybranego dłużnika”¹⁷¹. Wydaje się jednak, że w zobowiązaniu solidarnym nie następują zmiany w zakresie ogólnych reguł aktualizacji obowiązków¹⁷². Zatem, aktualizacja obowiązku świadczenia w wielu sytuacjach nie będzie wymagała dokonania przez wierzyciela „wyboru”, w szczególności przez wezwanie danego dłużnika do spełnienia świadczenia. Zgodnie bowiem z art. 455 KC o terminie wykonania zobowiązania decyduje w pierwszej kolejności treść zobowiązania albo jego właściwość, natomiast reguła, zgodnie z którą świadczenie powinno być spełnione niezwłocznie po wezwaniu dłużnika do wykonania jest wtórna i znajduje zastosowanie dopiero

¹⁶⁶ Tak M. Pyziak-Szafnicka, w: *System...*, s. 380; A. Pyrzyńska, w: *Kodeks...*, art. 366, pkt 9; A. Herbet, w: *Kodeks...*, art. 366, pkt 13; M. Berek, *Solidarność...*, s. 418.

¹⁶⁷ P. Machnikowski, *Uprawnienia kształtujące w zobowiązaniowych stosunkach prawnych*, w: *O źródłach i elementach stosunków cywilnoprawnych. księga pamiątkowa ku czci prof. Alfreda Kleina*, Kraków 2000, s. 244.

¹⁶⁸ *Ibidem*.

¹⁶⁹ P. Machnikowski, w: *System...*, s. 170.

¹⁷⁰ Trafnego porównania art. 366 KC do art. 365 KC w zakresie uprawnienia kształtującego dokonała również A. Pyrzyńska, w: *Kodeks...*, art. 366, pkt 9.

¹⁷¹ *Ibidem*.

¹⁷² Tak też M. Berek, *Solidarność*, s. 420 i n.; odmiennie, upatrując w „dokonaniu przez wierzyciela wyboru dłużnika” sposobu aktualizacji obowiązku świadczenia przez wybranego dłużnika P. Horosz, w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, pod red. M. Załuckiego, Warszawa 2023, art. 366, nb. 3.

wówczas, gdy termin spełnienia świadczenia nie jest oznaczony ani nie wynika z właściwości zobowiązania. Jak zauważa M. Berek, „nakładanie na wierzyciela obowiązku dodatkowego wezwania stanowiłoby przejaw nieuzasadnionej formalizacji obrotu”¹⁷³.

Powyższa charakterystyka swobody wyboru dłużnika przez wierzyciela nie byłaby pełna bez wyraźnego zastrzeżenia, że swoboda ta może być ograniczona przez przepisy szczególne lub postanowienia czynności prawnej. Określona regulacja może bowiem wskazywać, że dla skutecznego dochodzenia należności od danego dłużnika konieczne jest dochodzenie jej w pierwszej kolejności od innego z dłużników. Ten sposób ukształtowania stosunku nazywany jest subsydiarnością, która może „przybierać charakter materialny (wówczas gdy wpływa na powstanie roszczenia przysługującego wobec dłużnika zobowiązanego w dalszej kolejności) bądź egzekucyjny”¹⁷⁴ (np. subsydiarna odpowiedzialność wspólników spółki jawnej za jej zobowiązania uregulowana w art. 31 § 1 KSH).

Ostatnim problemem wymagającym poruszenia w zakresie charakteru prawnego swobody wyboru wierzyciela na płaszczyźnie prawa materialnego jest jej ograniczenie przez zastosowanie instytucji nadużycia prawa (art. 5 KC). W piśmiennictwie powszechnie przyjmuje się, że swoboda wierzyciela w zakresie wyboru dłużnika sięga aż do granic nadużycia prawa, które to nadużycie podlega oczywiście indywidualnej ocenie konkretnego przypadku¹⁷⁵. W kontekście rozważań przeprowadzonych powyżej takie ujęcie problemu wydaje się nietrafne, czy może raczej niedostatecznie precyzyjnie sformułowane. Wydaje się bowiem, że dokonanie wyboru przez wierzyciela samo w sobie nie stanowi wykonywania żadnego prawa, które mogłoby zostać ocenione jako sprzeczne np. z zasadami współżycia społecznego. Tym samym art. 5 KC nie znajduje zastosowania do samego dokonania wyboru przez wierzyciela. Przepis ten bowiem stosuje się do wszelkich normatywnych postaci uprawnień, w tym uprawnień kształtujących, roszczeń, uprawnień bezpośrednich, uprawnień do żądania ukształtowania stosunku prawnego przez sąd oraz zarzutów materialnoprawnych¹⁷⁶.

¹⁷³ M. Berek, *Solidarność...*, s. 421; trafnie aktualizację obowiązków dłużników w zobowiązaniu solidarnym opisuje G. Karaszewski, w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, pod red. J. Ciszewskiego, P. Nazaruka, Warszawa 2019, art. 366, pkt 8.

¹⁷⁴ M. Berek, *Solidarność...*, s. 420; szeroko na temat subsydiarności zob. M. Bączyk, *Odpowiedzialność...*, s. 63 i n.; P. Tereszkievicz, *Odpowiedzialność wspólników za zobowiązania spółki jawnej*, Warszawa 2009, s. 179 i n.

¹⁷⁵ Możliwość stosowania art. 5 KC do dokonania przez wierzyciela wyboru dłużnika dopuszczają m. in. M. Berek, *Solidarność...*, s. 418 i n.; M. Pyziak-Szafnicka, w: *System...*, s. 380; A. Herbet, w: *Kodeks...*, art. 366, pkt 14; W. Dubis, w: *Kodeks...*, art. 366, nb. 1; A. Raczynski, w: *Kodeks...*, art. 366, nb. 2; K. Zawada, w: *Kodeks cywilny, t. 1, Komentarz. Art. 1–449¹⁰*, pod red. K. Pietrzykowskiego, Warszawa 2020, art. 366, nb. 2.

¹⁷⁶ Tak P. Machnikowski, w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, pod red. E. Gniewka, P. Machnikowskiego, Warszawa 2021, art. 5, nb. 9 i n.; Autor dokonuje również syntetycznej charakterystyki wszystkich z wymienionych „normatywnych postaci uprawnień”; obszerna, kazuistyczna analiza poszczególnych uprawnień do których

Nie znaczy to jednak, że dłużnik doznający szykany ze strony wierzyciela nie może poszukiwać ochrony w art. 5 KC. Chodzi jedynie o to, że „**prawem**”, którego wykonywanie jest oceniane przez pryzmat klauzul generalnych zawartych w tym przepisie nie jest sam akt wyboru, lecz roszczenie o spełnienie świadczenia. Jak zauważano w doktrynie „za wykonywanie uprawnienia na tle art. 5 KC uważa się także czynność procesową, jeżeli służy ona skorzystaniu z uprawnienia materialnoprawnego (np. powództwo o świadczenie lub o ukształtowanie)”¹⁷⁷. O tego typu sytuacji chodzi w istocie w przypadku stosowania art. 5 KC do „korzystania ze swobody wyboru przez wierzyciela”. Przedmiotem oceny jest zatem roszczenie o spełnienie świadczenia czy też powództwo o spełnienie świadczenia. Wybór zaś konkretnego dłużnika stanowić będzie jedną z wielu okoliczności ocenianych przez pryzmat wskazanych w art. 5 KC klauzul generalnych.

Zauważono wcześniej, że wskazane jest również rozważenie swobody wyboru dłużnika przez wierzyciela w perspektywie problematyki prawa procesowego. Dokładne rozważania w tym zakresie przekraczają zdecydowanie ramy niniejszej pracy. Istotna dla prowadzonych rozważań jest jedynie charakterystyka sytuacji prawnej wierzyciela w zakresie swobody wyboru dłużnika. W tym kontekście należy stwierdzić, że skorzystanie z kompetencji do dochodzenia zaspokojenia przy użyciu przymusu państwowego (tzw. roszczenie procesowe) również jest indyferentne, tzn. żadna norma systemu ani nie zakazuje, ani nie nakazuje skorzystania z tej kompetencji. Problem zastosowania art. 5 KC do roszczenia procesowego został poruszony wcześniej. Dodać można jedynie, że zgodnie z jednolitym poglądem doktryny „Solidarność dłużników zawsze (...) stanowi przypadek współuczestnictwa materialnego (art. 72 § 1 pkt 1 KPC) przy czym może on mieć zarówno podwójnie materialny charakter (prawa i obowiązki są im wspólne oraz oparte na tej samej podstawie faktycznej i prawnej), jak i może być tylko współuczestnictwem opartym na pierwszym kryterium, tj. wspólności praw i obowiązków, przy różnej podstawie faktycznej i prawnej”¹⁷⁸.

znajduje zastosowanie art. 5 KC zawarta jest w K. Pietrzykowski, w: *Kodeks cywilny*, t. 1, *Komentarz. Art. 1-449*¹⁰ pod red. K. Pietrzykowskiego, Warszawa 2020, art. 5, nb. 30 i n.; wnikliwa analiza teoretycznoprawna kwestii nadużycia prawa zob. S. Wronkowska, *Analiza...*, s. 75 i n.

¹⁷⁷ Zob. np. P. Machnikowski, w: *Kodeks...*, art. 5, nb. 11.

¹⁷⁸ Tak A. Pyrzyńska, w: *Kodeks...*, art. 366, pkt 12; zob. również E. Łętowska, w: *System...*, s. 346; M. Pyziak-Szafnicka, w: *System...*, s. 380; A. Herbert, w: *Kodeks...*, art. 366, pkt 18; W. Dubis, w: *Kodeks...*, art. 366, nb. 3; A. Raczyński, w: *Kodeks...*, art. 366, nb. 7; K. Zawada, w: *Kodeks...*, art. 366, nb. 10 i n.; M. Berek, *Solidarność...*, s. 418; w orzecznictwie: wyrok SN z dnia 5 listopada 1966 r., II CR 387/66, OSNC 1967, nr 7–8, poz. 133; wyrok SN z dnia 6 grudnia 2000 r., III CKN 1352/00, LEX.

3.8. Problematyka zarzutów

Kontynuując rekonstrukcję solidarności dłużników w języku przyjętym w pracy należy odnieść się do problematyki zarzutów. Omówienie tego zagadnienia wydaje się konieczne dla potrzeb rozważań dotyczących zobowiązań *in solidum*. Wiąże się ono bowiem z licznymi problemami dotyczącymi treści zobowiązań poszczególnych dłużników oraz ich wzajemnego stosunku, co stanowi szczególnie doniosły aspekt każdej, teoretycznej konstrukcji solidarności. Zgodnie z art. 375 § 1 KC, dłużnik solidarny może się bronić zarzutami, które przysługują mu osobiście względem wierzyciela, jak również tymi, które ze względu na sposób powstania lub treść zobowiązania są wspólne wszystkim dłużnikom. W nauce zagadnieniu temu poświęcono wiele uwagi, szczególnie właśnie na tle rozważań dotyczących teoretycznej konstrukcji solidarności. Jako przykład tego typu wypowiedzi mogą posłużyć słowa B. Lewaszkiewicz-Petrykowskiej, wedle której treść art. 375 § 1 oraz § 2 KC jest nie do pogodzenia z koncepcją wielości zobowiązań¹⁷⁹. Według zapatrywań Autorki, zarzuty wspólne „wyrastają” z więzi łączącej wszystkich dłużników z wierzycielem (odrębnej od zobowiązań każdego z nich)¹⁸⁰. Autorka kładzie przy tym silny nacisk na pewien argument natury językowej, a mianowicie na fakt posługiwania się przez prawodawcę przymiotnikiem „wspólny” nie zaś „jednakowy”. Autorka zauważa, że „wspólny może być tylko taki zarzut, który potencjalnie służy wszystkim dłużnikom”, zaś „zarzuty wypływające z odrębnych zobowiązań dłużników mogłyby być najwyżej jednakowe, nigdy wspólne”¹⁸¹. Pogląd powyższy stanowi dogodny punkt wyjścia dla przedstawienia własnego zapatrywania na problematykę zarzutów wspólnych w zobowiązaniach solidarnych.

Fundamentalne znaczenie dla wykładni obu paragrafów art. 375 KC jest ustalenie, w jakim znaczeniu prawodawca posługuje się terminem „zarzut”. W wielokrotnie przywoływanym w tej pracy opracowaniu dotyczącym struktury stosunku zobowiązaniowego P. Machnikowski dokonuje syntetycznego uporządkowania terminologii w zakresie zarzutów¹⁸². Wydaje się, że trafność i zwięzłość uwag tam zawartych usprawiedliwia obfite jego cytowanie w tym fragmencie niniejszej pracy. Autor trafnie zauważa, że przedstawiciele polskiej cywilistyki używają terminu „zarzut” w co najmniej trzech znaczeniach. Jedyne co

¹⁷⁹ B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Konstrukcja...*, s. 70.

¹⁸⁰ *Ibidem*.

¹⁸¹ *Ibidem*.

¹⁸² P. Machnikowski, w: *System...*, s. 178 i n.

łączy owe różne znaczenia, to możliwość opisanie ich jako takiej sytuacji, w której podmiot, na którym ciąży określony obowiązek „nie musi wykonywać swojego obowiązku, choć w normalnym toku spraw musiałby on zostać wykonany”¹⁸³. Przedstawiciele nauki prawa cywilnego oznaczają przy pomocy terminu „zarzut” co najmniej trzy typy sytuacji:

1. „uprawnienia kształtujące (kompetencje), które przysługują dłużnikowi i przez których wykonanie nie musi on spełniać świadczenia (w ogóle lub przez pewien czas) – przykładem jest uprawnienie do dokonania potrącenia;
2. pierwotne sytuacje prawne polegające na tym, że obowiązek dłużnika spełnienia świadczenia nie staje się (...) aktualny;
3. uprawnienie procesowe (kompetencja) zobowiązanego do tego, by zgłosić przed organem sądowym lub egzekucyjnym twierdzenie, że podmiot roszczenia nie ma uprawnienia (kompetencji) do skutecznego dochodzenia tego roszczenia (jego roszczenie jest niezaskarżalne)”¹⁸⁴.

Autor omawianego opracowania zauważa, że w języku prawnym znaczenie terminu „zarzut” jest jeszcze szersze i odnosi się nie tylko do uprawnienia (kompetencji) osoby zobowiązanej, ale także do wszystkich jej twierdzeń zmierzających do wykazania, „że nie musi ona spełniać świadczenia, którego domaga się od niej wierzyciel (w szczególności twierdzenia o nieistnieniu obowiązku świadczenia z powodu np. nieważności czynności prawnej czy wygaśnięcia zobowiązania)”¹⁸⁵. Jako przykład użycia przez prawodawcę w tak szerokim znaczeniu terminu „zarzut” Autor podaje m. in. art. 375 KC.

W pełni podzielam pogląd, zgodnie z którym art. 375 KC posługuje się pojęciem zarzutów w przedstawionym powyższej, szerokim znaczeniu¹⁸⁶. Wskazuje na to analiza przykładowych katalogów zarzutów wspólnych zawartych w licznych opracowaniach naukowych. Nie jest w tym miejscu przydatne analizowanie różnic między poszczególnymi wyliczeniami, gdyż wszystkie one są wyliczeniami jedynie przykładowymi (katalogami otwartymi). Wystarczy wskazać, że jako przykłady zarzutów wspólnych wymienia się m. in. „zarzut, że dokument, na podstawie którego dochodzona jest zapłata weksła, nie jest weksłem (zob. art. 2 i 102 PrWeksl), zarzut nieważności sprzedaży nieruchomości ze względu na

¹⁸³ *Ibidem*.

¹⁸⁴ *Ibidem*.

¹⁸⁵ *Ibidem*.

¹⁸⁶ Na szerokie znaczenie terminu „zarzut” na gruncie art. 375 KC zwracają uwagę m. in. E. Łętowska, w: *System...*, s. 327, przypis nr 77; M. Pyziak-Szafnicka, w: *System...*, s. 381; M. Bączyk, *Odpowiedzialność...*, s. 155; A. Szpunar, *Zabezpieczenia osobiste wierzycielności*, Sopot 1997, s. 104.

niezachowanie wymaganej formy, zarzut nieważności umowy ze względu na jej sprzeczność z ustawą lub zasadami współżycia społecznego, zarzuty kwestionujące rozmiar szkody (odszkodowania) – np. podniesienie *compensatio lucri cum damno* lub przyczynienia się poszkodowanego, zarzut wygaśnięcia zobowiązania, zarzut upływu terminu przedawnienia z art. 442¹ § 1 *in fine* KC lub art. 442¹ § 2 KC, zarzut nienależytego wykonania przez podwykonawcę robót budowlanych swego zobowiązania z umowy z wykonawcą, którego prawidłowe wykonanie warunkuje przewidziane w art. 647¹ KC solidarne zobowiązanie wykonawcy robót budowlanych i inwestora do zapłaty podwykonawcy wynagrodzenia z tytułu wykonanych przez niego robót budowlanych”¹⁸⁷. Przykłady te dobitnie pokazują do jak zróżnicowanych sytuacji odnosi się termin „zarzut” w znaczeniu przyjętym w art. 375 § 1 KC.

Kwestia zarzutów dostępnych dla dłużników solidarnych nie w każdym systemie prawnym jest przedmiotem osobnej regulacji. W prawie niemieckim np. kwestia ustalenia zestawu zarzutów przysługujących poszczególnym dłużnikom solidarnym jest wtórna w stosunku do indywidualnej bądź rozszerzonej skuteczności samego zdarzenia prawnego, z którego miałby być wywodzony dany zarzut¹⁸⁸. Wydaje się, że to spojrzenie pozwala opisać problematykę zarzutów w zobowiązaniu solidarnym również na gruncie prawa polskiego. W doktrynie trafnie zwrócono uwagę, że ustawodawca wprowadza przepisy regulujące problematykę zarzutów w ramach normowania instytucji angażujących większą liczbę podmiotów, których relacje wychodzą poza najprostszy przypadek schematu „dłużnik-wierzyciel”¹⁸⁹. Tymczasem analiza art. 375 KC prowadzi do wniosku, że zakres dopuszczalnej obrony dłużnika solidarnego kształtuje się zgodnie z zasadami ogólnymi, co zostanie dodatkowo uargumentowane poniżej. Rodzi się zatem uzasadnienie pytanie o zawartość normatywną art. 375 § 1 KC.

Teoria wykładni prawa od bardzo dawna akceptuje dyrektywę, zgodnie z którą „ustalenia znaczeń należy dokonywać w ten sposób, by żaden ze zwrotów wchodzących w skład interpretowanych norm nie został uznany za zbędny, czyli nie został pozbawiony znaczenia, ani też norma interpretowana nie została uznana za zbędną w ramach danego aktu

¹⁸⁷ Powyższe wyliczenie to zostało przedstawione przez K. Zawadę, w: *Kodeks...*, art. 375, nb. 2 i n.; podobne katalogi formułują inni przedstawiciele nauki; por. np. A. Herbet, w: *Kodeks...*, art. 375, pkt 7; B. Lackoroński, w: *Kodeks...*, art. 375, pkt 2,12; A. Raczynski, w: *Kodeks...*, art. 375, nb. 2 i n.

¹⁸⁸ Zob. M. Berek, *Solidarność...*, s. 488 i n.; Autor przedstawia obszerną analizę regulacji zarzutów w zobowiązaniach solidarnych w obcych systemach prawnych oraz w aktach modelowych.

¹⁸⁹ *Ibidem*; jako przykład takich regulacji podano: umowę o świadczenie na rzecz osoby trzeciej (art. 393 § 3 KC), przelew (art. 513 KC), przejęcie długu (art. 524 KC), poręczenie (art. 883 KC) oraz przekaz (art. 921² KC).

prawnego”¹⁹⁰. Na gruncie koncepcji klaryfikacyjnej dyrektywa ta jest jedną z nielicznych sformułowanych wyraźnie dyrektyw II stopnia. Jak wiadomo, koncepcja klaryfikacyjna wyodrębnia dwa stopnie dyrektyw. Pierwszy stopień dyrektyw wskazuje jak ustalić znaczenie tekstu prawnego biorąc pod uwagę kontekst językowy, systemowy i funkcjonalny. Dyrektywy stopnia drugiego dzielą się z kolei na dyrektywy procedury (wskazujące kolejność stosowania dyrektyw pierwszego stopnia) oraz dyrektywy wyboru (wskazujące sposób wyboru między rozbieżnymi efektami zastosowania dyrektyw pierwszego stopnia). Przywołane powyżej dyrektywy zalicza się do dyrektyw wyboru. Uznanie danego przepisu za zbędny wymagałoby zatem wyjątkowo silnych argumentów pozwalających obalić założenie o racjonalności prawodawcy w tym zakresie. Również w derywacyjnej koncepcji wykładni przyjmuje się regułę niedopuszczającą uznania przepisu za zbędny¹⁹¹. Szerszą rekonstrukcję owej reguły przeprowadzili J. Kmita i L. Nowak¹⁹².

W nauce prawa cywilnego przedstawiono przekonującą propozycję wykładni art. 375 § 1 KC, w której przepis ten nie okazuje się zbędny. Trafnie zauważono, że przepis ten pozwala pogrupować zarzuty dostępne dla dłużnika solidarnego na potrzeby stosowania art. 375 § 2 KC. Posługując się językiem wykorzystywanym w niniejszej pracy można stwierdzić, że art. 375 § 1 KC jest modyfikatorem art. 375 § 2 KC. Jest to przy tym przypadek tzw. rozcłonkowania objaśniającego. Ten typ rozcłonkowania nie pojawia się co prawda w monografii przedstawiającej całościowe i najbardziej dojrzałe ujęcie koncepcji derywacyjnej, jednak Twórca tej koncepcji wyróżnił rozcłonkowanie objaśniające w późniejszym tekście przygotowanym we współautorstwie ze Z. Radwańskim¹⁹³. Tekst ten powstał na potrzeby prawa cywilnego, a zatem stanowi swoistą aplikację koncepcji czy jej modyfikację na potrzeby konkretnej gałęzi prawa. Rozcłonkowanie to uważane jest za nietypowe, znajdujące się niejako między rozcłonkowaniem treściowym a definiowaniem. Chodzi o sytuacje, w których „ustawodawca objaśnia sens niektórych z użytych przez siebie zwrotów nie przez to, że wprost formułuje definicje legalne tych terminów, lecz stopniowo doprecyzowuje sens odpowiadających im pojęć, wskazując na kolejne skutki tego doprecyzowania”¹⁹⁴. Opis ten trafnie oddaje relacje zachodzące między paragrafami art. 375 KC. Można zatem uznać, że art. 375 § 1 KC nie jest przepisem zrębowym, a jedynie modyfikuje treść art. 375 § 2 KC przez

¹⁹⁰ J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii wykładni prawa ludowego*, Warszawa 1959, s. 405; zob. również J. Wróblewski, w: W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, *Teoria państwa i prawa*, Warszawa 1979, s. 401.

¹⁹¹ M. Zieliński, *Wykładnia...*, s. 79.

¹⁹² J. Kmita, L. Nowak, *Studia nad podstawami humanistyki*, Poznań 1968, s. 140 i n.

¹⁹³ Z. Radwański, M. Zieliński, w: *System...*, s. 503.

¹⁹⁴ *Ibidem*.

częściowe objaśnienie terminu „zarzuty wspólne”. Przepis ten spełnia zatem funkcję definicyjną. Znaczenie paragrafu drugiego art. 375 KC zostanie przedstawione po dokładniejszej analizie zagadnienia zarzutów wspólnych.

Konsekwencją przedstawionego powyżej sposobu rozumienia art. 375 § 1 KC jest przyjęcie, że przepis ten nie zmienia w zakresie środków obrony przysługujących dłużnikowi solidarnemu w stosunku do reguł ogólnych. Innymi słowy, **bez obowiązywania tego przepisu dłużnik również mógłby się bronić zarzutami, które przysługują mu osobiście względem wierzyciela, jak również tymi, które ze względu na sposób powstania lub treść zobowiązania są wspólne wszystkim dłużnikom (art. 375 § 1 KC)**. Obrona ta bardzo często nie dotyczy dokonywania czynności prawnych, lecz wysuwania określonych twierdzeń i dowodów w toku procesu. Jako przykład może posłużyć powszechnie przywoływany w kontekście art. 375 § 1 KC „zarzut” *compensatio lucri cum damno*, którego „podniesienie” sprowadza się w istocie do przywołania określonych okoliczności faktycznych wraz z dowodami dotyczącymi rozmiaru poniesionej przez wierzyciela szkody. Widać na tym przykładzie wyraźnie, że dłużnik nie potrzebuje do podjęcia takiej obrony szczególnej kompetencji, która jakoby miałaby być zawarta w analizowanym przepisie. Możliwość podnoszenia tego typu „zarzutów” jest konsekwencją ogólnych regulacji procedury cywilnej.

W zakresie problematyki zarzutów wspólnych podzielam pogląd *M. Berka*, zgodnie z którym „zarzutem wspólnym będzie taki jedynie środek obrony, który dla poszczególnych dłużników nie może kształtować się różnie”¹⁹⁵. Dla opisania dostępnych dla dłużnika środków obrony wystarczająca jest analiza konkretnego stosunku prawnego (treści norm wyznaczających ten stosunek). W tym zakresie jedyną osobliwość w porównaniu do zobowiązania niebędącego solidarnym stanowi ewentualna rozszerzona skuteczność niektórych czynności, np. dokonanie nowacji, bez zastrzeżenia przez wierzyciela zachowania prawa wobec pozostałych dłużników, spowoduje wygaśnięcie zobowiązania pozostałych dłużników. Wówczas sytuację prawną pozostałych dłużników należy opisać przez stwierdzenie, że w danym momencie ich obowiązek świadczenia wygasł. W przypadku pozwania jednego z pozostałych dłużników może on bronić się „zarzutem odnowienia” w tym sensie, że powoła się (i udowodni) na zawartą umowę nowacji. Pierwotnym problemem jest zatem ustalenie, które zdarzenia i w jaki sposób wpływają na sytuację prawną poszczególnych dłużników solidarnych, samo zaś powoływanie się na te zdarzenia jest sprawą wtórną. Art. 375

¹⁹⁵ M. Berka, *Solidarność...*, s. 491; w zbliżony sposób termin „zarzut wspólny” rozumie E. Łętowska, w: *System...*, s. 327.

§ 1 KC nie wpływa zatem w żadnym stopniu na skuteczność poszczególnych zdarzeń prawnych. Tym samym powoływanie argumentu ze „wspólności zarzutów” jako uzasadnienie takiej czy innej teoretycznej koncepcji solidarności wydaje się nietrafne¹⁹⁶.

W literaturze przedstawiono przydatne rozróżnienie zarzutów wspólnych i zarzutów jednakowych¹⁹⁷. Pierwsze z nich, zgodnie z treścią art. 375 § 1 KC, dotyczą sposobu powstania lub treści zobowiązania. Jak już wspomniano, za zarzuty wspólne uznawać należy tylko takie środki obrony, które dla poszczególnych dłużników nie mogą kształtować się różnie. Przykładem natomiast zarzutu jednakowego może być zarzut przedawnienia. W wielu przypadkach zobowiązania każdego z dłużników przedawniać będą się w tym samym momencie. W określonych okolicznościach mogą jednak przedawniać się nie jednocześnie (np. w przypadku przerwania biegu terminu przedawnienia wobec jednego z dłużników solidarnych). Tym samym przedawnienie nigdy nie będzie zarzutem wspólnym, na co wyraźnie wskazuje treść art. 368 KC w zw. z art. 372 KC. Każdy z dłużników bowiem podnosząc zarzut przedawnienia wykonuje własną kompetencję do zgłoszenia przed organem państwowym, że uprawniony materialnie nie ma roszczenia procesowego. Nadto, jak wskazano, zarzut ten może kształtować się różnie w stosunku do poszczególnych dłużników solidarnych¹⁹⁸.

W pracy M. Berka dokonano szczegółowej kwalifikacji poszczególnych zarzutów¹⁹⁹. Nie ma potrzeby powtarzać w tym miejscu tych ustaleń, gdyż te pozostają zbyt szczegółowe w pracy poświęconej nie solidarności biernej, lecz zobowiązaniom *in solidum*. Powyższe uwagi o zarzutach w zobowiązaniu solidarnym potrzebne są jedynie jako środek heurystyczny dla analizy problematyki zarzutów w zobowiązaniach *in solidum*, które powszechnie porównywane są (z różnymi konkluzjami) do zobowiązań solidarnych.

Przedstawienia wymaga jeszcze problem wykładni art. 375 § 2 KC. Wspomniano już o propozycji interpretacyjnej autorstwa M. Berka, w której art. 375 § 1 KC nie okazuje się

¹⁹⁶ Jak trafnie zauważa M. Pyziak-Szafnicka, w: *System...*, s. 383: „wspólne możliwości obrony albo wiążą się z samym powstaniem zobowiązania, albo są skutkiem czynności dokonanych przez wszystkich dłużników z wierzycielem, albo wreszcie wynikają z wyraźnych przepisów ustawy (art. 374 KC). W każdym z tych przypadków (np. bezwzględnej nieważności umowy, porozumienia dłużnika z wierzycielem co do częściowego zwolnienia czy prolongaty) z zasad ogólnych prawa cywilnego wynika dostateczna podstawa przyznania każdemu z dłużników prawa do obrony przeciw żądaniu wierzyciela. Nie ma więc potrzeby uciekania się do szczególnej konstrukcji zobowiązania wyższego rzędu po to, by uzasadnić istnienie zarzutów wspólnych”.

¹⁹⁷ Określenie „zarzut jednakowy” jako pierwsza użyła B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Konstrukcja...*, s. 70; termin ten wykorzystuje również E. Łętowska, w: *System...*, s. 327.

¹⁹⁸ Na fakt, że przedawnienie stanowi zarzut osobisty wskazuje się również w orzecznictwie. Zob. np. Sąd Apelacyjny w Szczecinie w wyroku z dnia 20 czerwca 2012 r., I ACa 216/12, LEX, czy Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z dnia 29 listopada 2016 r., I ACa 881/16, Legalis.

¹⁹⁹ M. Berek, *Solidarność...*, s. 492 i n.

superfluum, gdyż stanowi modyfikator 375 § 2 KC. Funkcja paragrafu pierwszego omawianego artykułu polega na uściśleniu, że zarzutami wspólnymi są te związane ze sposobem powstania lub treścią zobowiązania. Precyzyjne wyznaczenie treści pojęcia zarzutu wspólnego konieczne jest dla stosowania art. 375 § 2 KC, zgodnie z którym wyrok zapadły na korzyść jednego z dłużników solidarnych zwalnia współdłużników, jeżeli uwzględnia zarzuty, które są im wszystkim wspólne. w doktrynie wskazuje się, że *ratio legis* omawianego przepisu polega na zapewnieniu zgodności orzeczeń zapadłych w różnych postępowaniach, z udziałem różnych dłużników²⁰⁰. Podkreśla się również kierowanie się przez prawodawcę względami ekonomii procesowej²⁰¹. Zgodność ta stanowi natomiast warunek konieczny jednolitości orzecznictwa. o ile panuje zgoda co do uzasadnienia aksjologicznego normy wyinterpretowanej z art. 375 § 2 KC, o tyle poglądy na charakter prawny tego przepisu są podzielone. Większość przedstawicieli doktryny uważa omawiany przepis za regulację materialnoprawną²⁰². Część doktryny natomiast prezentuje pogląd, zgodnie z którym art. 375 § 2 KC stanowi w istocie regulację o charakterze procesowym. Nie wydaje się w tym miejscu konieczne referowanie poszczególnych poglądów doktryny i orzecznictwa na charakter prawny regulacji zawarty w art. 375 § 2 KC, gdyż zostało to już uczynione w sposób wyczerpujący w najnowszym

²⁰⁰ M. Sychowicz, w: *Kodeks...*, art. 375, pkt 6; E. Wengerek, *Glosa...*, s. 252; ciekawe uzasadnienie aksjologiczne art. 375 § 2 KC przedstawia SN stwierdzając, że celem tego przepisu „jest zapewnienie formalnej jednolitości rozstrzygnięć w stosunku do osób znajdujących się w takiej samej sytuacji prawnej. Ustawodawca niewątpliwie uznał, że z punktu widzenia społecznego bardziej pożądana jest taka właśnie jednolitość, aniżeli wydanie wprawdzie trafnego orzeczenia, ale sprzecznego z innym orzeczeniem, zapadłym w takich samych okolicznościach”, zob. Uchwała (7) SN z dnia 26 sierpnia 1965 r., III CO 9/65, OSP 1968, z. 6, poz. 114. W dalszej części uzasadnienia SN stwierdza ponadto: „w końcu należy podkreślić, że przedstawiona wyżej wykładnia jest społecznie bardziej pożądana, bo przeciwdziała nieuzasadnionej rozbieżności orzecznictwa, zupełnie niezrozumiałej dla przeciętnego obywatela. Niewątpliwie bowiem w opinii społeczeństwa bardziej sensowne jest takie orzecznictwo, które zapewnia identyczne rozstrzygnięcie w takich samych okolicznościach”.

²⁰¹ M. Łętowska, w: *System...*, s. 325.

²⁰² W odniesieniu do art. 17 § 2 KZ zob. J. Korzonek, I. Rosenblüth, *Kodeks...*, s. 46; na gruncie KC zob. W. Dubis, w: *Kodeks...*, art. 375, nb. 4; J. Lic, *Treść pojęcia solidarności dłużników*, w: *Współczesne problemy prawa zobowiązań*, pod red. A. Olejniczaka, J. Haberkona, A. Pyrzyńskiej, D. Sokołowskiej, Warszawa 2015, s. 362; Z. Masłowski, w: *Kodeks Cywilny. Komentarz*, t. 2, *Zobowiązania*, pod red. Z. Resicha, Warszawa 1972, s. 906; M. Pyziak-Szafnicka, w: *System...*, s. 308; M. Sychowicz, w: *Kodeks...*, art. 375, pkt 6; E. Wengerek, *Glosa...*, s. 250; K. Zawada, w: *Kodeks...*, art. 375, nb. 5; bardzo istotna dla ukształtowania się orzecznictwa w tym zakresie była uchwała SN z dnia 26 sierpnia 1965 r., III CO 9/65, OSP 1968, z. 6, poz. 114, w której SN stwierdził, że „zarówno z brzmienia tych przepisów (art. 17 § 2 KZ oraz art. 375 § 2 KC), jak i z ich wykładni logicznej wynika, że podstawą zwolnienia dłużnika solidarnego z zobowiązania jest sam wyrok uwzględniający zarzuty wspólne wysunięte przez innego dłużnika solidarnego, a nie te zarzuty jako takie. (...) Odmienne wykładnia byłaby nieuzasadniona przede wszystkim dlatego, że prowadziłaby do wniosku, iż wymienione przepisy są w rzeczywistości zbędne, jeżeli bowiem chodzi o uwzględnienie samych zarzutów wspólnych wszystkim dłużnikom solidarnym, to dopuszczalność uwzględnienia ich na korzyść każdego dłużnika solidarnego wynika bezpośrednio z zasady wyrażonej w art. 17 § 1 KZ oraz w art. 375 § 1 KC”. Dalej SN uzasadnia, że „skoro przepisy art. 17 § 2 KZ oraz art. 375 § 2 KC nakazują – jak to wyżej wyjaśniono – traktowanie samego wyroku korzystnego dla dłużników solidarnych jako zdarzenie zwalniające pozostałych dłużników solidarnych z zobowiązania, to tym samym wyrok ten zrównują z innymi zdarzeniami powodującymi zwolnienie z zobowiązania, a przede wszystkim z faktem uiszczenia należności przez jednego z nich.”.

piśmiennictwie²⁰³. Nadto problematyka rozszerzonej skuteczności wyroku zapadłego na korzyść jednego z dłużników solidarnych zostanie omówiona jedynie w zakresie przydatnym dla późniejszych rozważań dotyczących ewentualnego, odpowiedniego stosowania art. 375 § 2 KC do zobowiązań *in solidum*.

Zgodnie z dominującym stanowiskiem nauki i judykatury, art. 375 § 2 KC reguluje szczególne zdarzenie prawne (wyrok korzystny dla jednego z dłużników) skutkujące zwolnieniem dłużników solidarnych. Przyjmując jednak to zapatrywanie zgodzić się trzeba z twierdzeniem, że art. 375 § 2 KC wprowadza pewne odstępstwo od reguł normujących wykonanie zobowiązania. Wcześniej była mowa o pewnym szczególnym typie przepisów prawnych regulujących wygaśnięcie zobowiązania (umorzenie, zaspokojenie czy skonsumowanie normy indywidualnej i konkretnej). Wydaje się, że w przypadku omawianego przepisu nie mamy do czynienia z tego typu regulacją. Nietrafność poglądu, zgodnie z którym art. 375 § 2 KC reguluje pewien, szczególny sposób umorzenia zobowiązania, dobrze ilustrują konsekwencje, do których prowadzi jego zaakceptowanie. Jak wspomniano, zarzuty na gruncie art. 375 § 2 KC rozumiane są bardzo szeroko. Powszechnie w doktrynie jako przykłady owych zarzutów wskazuje się np. poniesienie szkody w niższym wymiarze, nieważność czynności prawnej z powodu niedochowania formy zastrzeżonej *ad solemnitatem*, spełnienie świadczenia przez jednego z dłużników solidarnych. Warto poświęcić poniżej odrobinę uwagi podanym przykładom.

Przyjmijmy, że pozwanym w procesie odszkodowawczym, w którym powództwo oparto na art. 415 KC jest określony podmiot prawa cywilnego. Jednocześnie inny podmiot może zostać *prima facie* zakwalifikowany jako tzw. „zwierzchnik”. Zgodnie z art. 430 KC, tzw. „zwierzchnik” ponosi odpowiedzialność za zawinione wyrządzenie szkody przez swojego „podwładnego” przy wykonywaniu powierzonej mu czynności. Dalej założmy, że „poszkodowany” nie poniósł w istocie żadnej prawnie relewantnej szkody (wbrew twierdzeniom zawartym w powództwie). Tym samym norma prawna generalna i abstrakcyjna nakazująca naprawienie szkody w określonej wysokości (wyinterpretowana m. in. z art. 415 KC) nie znalazła w danym przypadku zastosowania (nie obowiązuje norma-konsekwencja, indywidualna i konkretna). Znalezienie zastosowania przez tę normę jest obiektywne w tym sensie, że pozostaje niezależne od ustaleń faktycznych dokonanych przez sąd, wskutek takiej czy innej inicjatywy dowodowej stron. W przypadku trafnego wyroku (w analizowanym

²⁰³ M. Berek, *Solidarność...*, s. 527 i n.

przykładzie oddalającego powództwo z powodu braku szkody) nie można trafnie orzec, że potencjalnie współodpowiedzialni solidarnie dłużnicy (np. tzw. „zwierzchnik” na podstawie art. 430 KC w zw. z art. 441 § 1 KC) zostają „zwolnieni” z zobowiązania do naprawienia szkody, gdyż od początku nie byli do tego zobowiązani. Widać wyraźnie, że podmiot potencjalnie odpowiedzialny na podstawie art. 430 KC nie został „zwolniony” ze swojego zobowiązania, gdyż to nigdy nie powstało. W zakresie zastosowania bowiem normy wyinterpretowanej z art. 430 KC znajduje się okoliczność polegająca na tym, że w stosunku do innego podmiotu (nazywanego w języku prawniczym podwładnym) znalazła zastosowanie np. norma wyinterpretowana z art. 415 KC.

Również w drugim, przywołanym przykładzie zarzutu wspólnego (nieważność czynności prawnej dokonanej bez dochowania formy zastrzeżonej *ad solemnitatem*) widać wyraźnie, że wyrok korzystny dla jednego z dłużników zapadły wskutek uwzględnienia zarzutu nieważności czynności prawnej nie zwalnia pozostałych dłużników, gdyż Ci od samego początku nie byli zobowiązani. Fakt sądowego ustalenia nieważności czynności prawnej jest irrelevantny z dogmatycznego punktu widzenia dla samej nieważności. „Punktem wyjścia jest stwierdzenie, że nieważność czynności prawnej jest stanem rzeczy, który istnieje *ipso iure*, niezależnie od jakiegokolwiek aktywności sądu”²⁰⁴. Pamiętać należy, że w przypadku art. 375 KC terminowi „zarzuty” prawodawca nadał bardzo szerokie znaczenie. Termin ten zatem nie jest w tym wypadku używany w tym znaczeniu, w którym występuje on w dychotomii uwzględniania czegoś przez sąd „na zarzut” albo „z urzędu”. W przypadku bowiem nieważności czynności prawnej sąd ma obowiązek uwzględnić ją z urzędu. Na marginesie należy zaznaczyć, że sformułowanie, wedle którego sąd ma obowiązek uwzględnić nieważność czynności prawnej z urzędu jest pewnym uproszczeniem, czy też jest niedostatecznie precyzyjne. Jak trafnie zauważono, „warunkiem *sine qua non* uwzględnienia przez sąd nieważności czynności z urzędu jest bowiem udowodnienie owego stanu faktycznego w procesie cywilnym. Spełnienie tego warunku zależy natomiast od takich czynników jak: zaawansowanie i zakres postępowania dowodowego, ewentualne ograniczenia dowodowe na danym etapie postępowania, stadium i tryb postępowania oraz inne reguły procesowe zawarte w Kodeksie postępowania cywilnego”²⁰⁵. Obowiązek sądu sprowadza się w istocie do

²⁰⁴ M. Gutowski, *Nieważność czynności prawnej*, Warszawa 2017, s. 445; zob. w orzecznictwie wyrok SA w Szczecinie z dnia 21 października 2015 r., I ACa 411/15, Legalis; wyrok SA w Szczecinie z dnia 19 marca 2015 r., I ACa 909/14, Legalis; wyrok SA w Gdańsku z dnia 8 stycznia 2014 r., V ACa 734/13, Legalis; wyrok SN z dnia 21 marca 2013 r., III CSK 211/12, Legalis.

²⁰⁵ M. Gutowski, *Nieważność...*, s. 453 i n.

dokonania prawidłowej subsumpcji udowodnionego stanu faktycznego pod odpowiednią normę prawną. Wiadomo natomiast, że ten obowiązek ciąży na sądzie w każdym przypadku stosowania prawa. Specyfika uwzględniania czegoś na zarzut wyraża się w tym, że mimo ustalenia określonego stanu faktycznego (np. upływu terminu przedawnienia) sąd nie posiada kompetencji do zastosowania określonej normy prawnej, do tego bowiem konieczne jest dokonanie określonej czynności konwencjonalnej o charakterze procesowym przez określony podmiot (np. podniesienie zarzutu *<sensu stricto>* przedawnienia przez pozwanego). Tego typu sytuacja ma charakter wyjątkowy i wymaga wyraźnego uregulowania.

Odpowiednio, w trzecim przykładzie zarzutu wspólnego (wcześniejsze zaspokojenie wierzyciela przez jednego z dłużników solidarnych) zwolnienie pozostałych dłużników solidarnych jest skutkiem spełnienia świadczenia (zgodnie z wyraźnym brzmieniem art. 366 KC), nie zaś korzystnego wyroku oddalającego powództwo z powodu podniesienia zarzutu spełnienia świadczenia. Stwierdzić należy zatem, że art. 375 § 2 KC nie jest modyfikatorem art. 366 KC (traktowanego jako przepis centralny) w zakresie specjalnego sposobu czy też trybu umarzania (wygasania) zobowiązań dłużników solidarnych.

Warto zwrócić jeszcze uwagę na pewien pogląd wygłoszony przy okazji rozważań poświęconych art. 375 KC, zgodnie z którym „wydaje się, że umocowanie do podnoszenia zarzutu wspólnego przez jednego z dłużników solidarnych ze skutkiem względem pozostałych współdłużników uprawnionych do jego podniesienia może zostać wyłączone przez wyrażne oświadczenie dłużnika solidarnego, który nie chce być reprezentowany w zakresie korzystania z określonego zarzutu wspólnego przez któregośkolwiek z pozostałych współdłużników. Oświadczenie zmierzające do wyłączenia umocowania do podnoszenia zarzutu wspólnego przez jednego z dłużników solidarnych powinno zostać złożone przed podniesieniem takiego zarzutu”²⁰⁶. W świetle przedstawionych uwag dotyczących sposobu rozumienia zarzutów na gruncie art. 375 KC pogląd ten wydaje się nietrafny. Nie można bowiem sensownie mówić o „umocowaniu” dłużnika procesującego się z wierzycielem przez innego z dłużników solidarnych. Przede wszystkim z tego powodu, że w większości przypadków „zarzut wspólny” nie będzie polegał na dokonaniu określonej czynności konwencjonalnej, lecz na przedstawianiu określonych twierdzeń oraz dowodów, np. w zakresie przyczynienia się poszkodowanego do powstania lub zwiększenia szkody (art. 362 KC). Nie można przecież dorzecznie mówić o umocowaniu do przedstawiania określonych twierdzeń przed organem sądowym. Ponadto,

²⁰⁶ B. Lackoroński, w: *Kodeks...*, art. 375, pkt 12.

skoro zarzuty wspólne mają dotyczyć sposobu powstania lub treści zobowiązania, to sąd jedynie ustala treść owego zobowiązania czy też wadliwy sposób jego powstania, dłużnik natomiast korzystając z zarzutu wspólnego nie modyfikuje treści tego zobowiązania przez wykonanie przysługującej mu kompetencji (np. uprawnienia kształtującego). Tylko w takich sytuacjach można by rozważać problem ewentualnego umocowania do dokonania takich czynności. Jako przykład takiej sytuacji można wskazać na uchylenie się od skutków złożonego oświadczenia woli w przypadku określonej wady oświadczenia woli. W tym jednak wypadku nie mamy do czynienia z zarzutem wspólnym, bowiem zarzuty tego typu opierają się na okolicznościach, które mogą się kształtować różnie w odniesieniu do każdego z dłużników.

Przechodząc do przedstawienia propozycji interpretacyjnej, w której art. 375 § 2 KC stanowi regulację o charakterze procesowym należy sprecyzować, że nietrafny wydaje się pogląd, zgodnie z którym „przesłankę zastosowania art. 375 § 2 KC stanowi powołanie się przez jednego z dłużników solidarnych na zarzut wspólny o charakterze zwalniającym przysługujący również wszystkim pozostałym dłużnikom”²⁰⁷. Przesłanką tą nie jest „powołanie się” przez dłużnika na określony zarzut, lecz, zgodnie z wyraźną treścią 375 § 2 KC, „uwzględnienie” tych zarzutów w wyroku zapadłym na korzyść jednego z dłużników solidarnych. Inicjatywa dłużnika czy jej brak podczas procesu są obojętne dla zastosowania omawianego w tej chwili przepisu²⁰⁸.

Procesowy charakter regulacji zawartej w art. 375 § 2 KC jest przyjmowany przez niewielką część doktryny²⁰⁹. Podzielam pogląd *M. Berka*, zgodnie z którym przepis ten wysłowia „adresowany do sądu obowiązek uznania zarzutu wspólnego za zasadny w oparciu o dokonaną wcześniej przez inny sąd ocenę prawną okoliczności stanowiącej podstawę tego zarzutu”²¹⁰. Należy nadto zaznaczyć, że przepis ten reguluje „wyjątek od obowiązujących w procesie cywilnym: zasady bezpośredniości oraz zasady swobodnej oceny dowodów”²¹¹.

²⁰⁷ M. Berek, *Solidarność...*, s. 531.

²⁰⁸ Jak trafnie zauważa M. Pyziak-Szafnicka, w: *System...*, s. 386: „(...) zarzuty nie muszą być formalnie zgłoszone przez pozwanego. Istotne jest bowiem tylko to, na jakich przesłankach oparł się sąd, podejmując decyzję o oddaleniu powództwa; okoliczności, z których wypływają zarzuty wspólne, muszą być przesłankami rozstrzygnięcia sądu”.

²⁰⁹ Art. 375 § 2 KC za przepis o charakterze materialnym, który posiada „również pewne znaczenie procesowe” uznaje W. Dubis, w: *Kodeks...*, art. 375, nb. 4; jako przepis o charakterze materialnym art. 375 § 2 KC kwalifikowany jest m.in. przez J. Lic, *Spółka cywilna. Problematyka podmiotowości prawnej*, Warszawa 2013, s. 362; Z. Masłowski w: *Kodeks...*, s. 906; M. Pyziak-Szafnicka, w: *System...*, s. 308; M. Sychowicz, w: *Kodeks...*, art. 375, pkt 6; E. Wengerek, *Glosa...*, s. 250; K. Zawada, w: *Kodeks...*, art. 375, nb. 5.

²¹⁰ M. Berek, *Solidarność...*, s. 532; podobnie P. Machnikowski, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 28 stycznia 2010 r.*, I CSK 249/09, OSP 2010, nr 11, s. 788; E. Łętowska, w: *System...*, s. 325.

²¹¹ M. Berek, *Solidarność*, s. 533

w monografii *M. Berka* została przedstawiona obszerna analiza różnych, możliwych sytuacji zastosowania tego przepisu, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień natury procesowej (m.in. powództwa opozycyjnego)²¹².

Praktyczny problem stanowi oczywiście ustalenie czy dany wyrok istotnie uwzględnia zarzuty wspólne wszystkim dłużnikom ze względu na sposób powstania lub treść zobowiązania. Wskazuje się w piśmiennictwie, że najlepszym źródłem informacji w tym zakresie jest oczywiście uzasadnienie wyroku, a w przypadku braku uzasadnienia badaniu podlegać powinien cały materiał zebrany w sprawie²¹³.

3.9. Źródła solidarności

Zgodnie z art. 369 KC zobowiązanie jest solidarne, jeżeli to wynika z ustawy lub z czynności prawnej. Wprowadzając ten przepis prawodawca wyraźnie przesądził, że polski system prawny należy do tej grupy systemów, które wymagają tzw. formalnego źródła solidarności. Wzorcowym przykładem tego typu rozwiązania jest art. 1310 CC, który dla powstania solidarności wymaga źródła ustawowego lub umownego, a ponadto zaznacza, że solidarności nie domniemywa się. Do tej grupy systemów należą również ustawodawstwa: szwajcarskie, austriackie, holenderskie, hiszpańskie, portugalskie oraz greckie²¹⁴. Drugą grupę systemów stanowią te ustawodawstwa, które dla solidarnego charakteru zobowiązania nie wymagają formalnego źródła (ustawy lub czynności prawnej), lecz poprzestają na wskazaniu cech zobowiązania solidarnego. Modelowym przykładem tego typu rozwiązania legislacyjnego jest § 421 BGB. Podstawową konsekwencją rozwiązania przyjętego w polskim KC jest to, że „reżim przepisów o solidarności wyprzedza w zastosowaniu regulacja dotycząca zobowiązań podzielnych”²¹⁵. Podobnie pod tym względem wygląda prawo niemieckie, w którym ustawodawca przesądził w § 420 BGB, że w przypadku zobowiązania kilku dłużników do świadczenia podzielnego, są oni, w razie wątpliwości, zobowiązani w równych częściach do spełnienia tylko części świadczenia. Praktyczne znaczenie tej regulacji jest jednak znikome

²¹² *Ibidem*, s. 534 i n.

²¹³ Zob. Z. Masłowski, w: *Kodeks...*, s. 906; B. Lackoroński, w: *Kodeks...*, art. 375, pkt 17.

²¹⁴ *Principles, Definitions and Model Rules of European Private Law Draft Common Frame of Reference (DCFR)*, eds. Ch. Von Bar, E. Clive, H. Schulte-Nölke, Munich 2009, s. 255 i n.

²¹⁵ M. Berek, *Solidarność...*, s. 68; podobnie G. Karaszewski, w: *Kodeks...*, art. 366, pkt 1 i n.

w obliczu treści § 427 BGB, zgodnie z którym dla powstania solidarności wymagany jest jedynie fakt wspólnego zawarcia przez dłużników umowy. Wady i zalety poszczególnych rozwiązań przyjmowanych w obu grupach systemów prawnych, z punktu widzenia polityki tworzenia i stosowania prawa zostały obszernie omówione w literaturze polskiej²¹⁶.

W kontekście tematu niniejszej pracy omówienie zagadnienia źródeł solidarności jest konieczne z tego powodu, że rozwiązanie przyjęte przez polskiego prawodawcę w zakresie wymogu formalnego źródła solidarności jest głównym powodem, dla którego doktryna i orzecznictwo wypracowały konstrukcję zobowiązań *in solidum*. Sytuacja jest właściwa dla wszystkich tych systemów, w których prawodawca reguluje wymóg formalnego źródła solidarności. To bowiem brak podstawy w ustawie lub czynności prawnej powoduje w poszczególnych wypadkach niemożliwość przyjęcia solidarności, mimo że w wypadkach tych wielu dłużników zobowiązanych jest do spełnienia świadczenia z tym skutkiem, że zaspokojenie wierzyciela przez któregośkolwiek z nich zwalnia pozostałych. Nadto warto zwrócić uwagę, że większość polskich komentarzy do KC omawia zagadnienie zobowiązań *in solidum* (różnie nazywając tę konstrukcję, np. odpowiedzialność *in solidum*, solidarność nieprawidłowa) we fragmentach poświęconych treści art. 369 KC²¹⁷.

Poprzednikiem obecnie obowiązującego art. 369 KC był art. 11 KZ, zgodnie z którym solidarności nie domniemywa się. Jednak autorzy przedwojenni interpretowali ten przepis jako wprowadzający wymóg formalnego źródła solidarności (przepisu ustawy lub postanowienia umowy)²¹⁸. Relacja treści obecnej regulacji do art. 11 KZ była w literaturze oceniana niejednolicie. Według A. Szpunara, „art. 369 KC został sformułowany ostrożnie i nie przesądza kwestii wykładni poszczególnych przepisów ustawy”²¹⁹. W przeciwnym kierunku zmierzają rozważania D. Zawistowskiego, według którego „Kodeks cywilny jest w tym zakresie daleko bardziej jednoznaczny niż rozwiązanie przyjęte na gruncie KZ” (sensie zdecydowanego podkreślenia wymogu formalnego źródła solidarności)²²⁰. Istotny wkład do dyskusji o źródłach zobowiązań solidarnych wniosła B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, która odniosła się krytycznie

²¹⁶ M. Berek, *Solidarność...*, s. 67 i n.

²¹⁷ Tak np. B. Lackoroński, w: *Kodeks...*, art. 369, pkt 16 i n.; K. Zawada, w: *Kodeks...*, art. 369, nb. 10 i n.; A. Pyrzyńska, w: *Kodeks...*, art. 369, pkt 11 i n.; G. Karaszewski, w: *Kodeks...*, art. 369, pkt 8 i n.; A. Herbet, w: *Kodeks...*, art. 369, pkt 13 i n.

²¹⁸ Tak R. Longchamps de Berier, *Polskie...*, s. 55; J. Korzonek, I. Rosenblüth, *Kodeks zobowiązań. Komentarz*, t. 1, Kraków 1934, s. 36.

²¹⁹ A. Szpunar, *Zabezpieczenia...*, s. 126.

²²⁰ D. Zawistowski, *Powstanie...*, s. 433.

do rozważań prowadzonych w piśmiennictwie dotyczących tej kwestii²²¹. W nauce prawa cywilnego wskazywano na różne czynniki (np. jedność przedmiotu świadczenia, jedność podstawy prawnej), które decydować miały o powstaniu i trwaniu zobowiązania solidarnego. W polskiej doktrynie dominował pogląd, zgodnie z którym to wspólność celu decyduje o przyjęciu zobowiązania solidarnego²²². Autorka trafnie zauważyła, że na gruncie prawa polskiego rozważania dotyczące cechy wyróżniającej solidarność nie mają decydującego znaczenia w obliczu art. treści art. 369 KC. Analizy takie są natomiast „niezbędne w tych systemach prawnych, w których brak jest przepisu ustawy określającego możliwe źródła powstania solidarności”²²³. Autorka odnosi się również to wspomnianej już koncepcji, zgodnie z którą wspólność celu stanowi cechę wyróżniającą zobowiązanie solidarne. Stwierdza stanowczo, że „nie wystarczy, że dłużnicy faktycznie kierować się będą wspólnym celem, lub że okoliczności sprawy dyktować będą działanie skierowane np. na zaspokojenie jednego interesu wierzyciela. Zobowiązanie solidarne nigdy nie powstanie, jeżeli zabraknie elementu formalnego, tzn. czynności prawnej lub przepisu ustawy je wprowadzających”²²⁴.

Wydaje się, że przeprowadzenie analizy art. 369 KC przy użyciu przyjętej w niniejszej pracy metodologii może wzbogacić dotychczas przedstawiany w piśmiennictwie obraz tej regulacji. Przyjmuję, że art. 369 KC stanowi modyfikator art. 366 KC, w tym zakresie w jakim przepis ten zrębowo wysłowi normę prawną będącą definicją legalną. Mamy w tym przypadku do czynienia z rozczłonkowaniem treściowym, a więc z sytuacją, w której „przepis prawny zawiera wszystkie syntaktyczne elementy normy, nie wysłowi samodzielnie całej treści danej normy, bowiem w innych przepisach tego aktu (lub innych aktów) znajdują się treściowe modyfikacje danego przepisu (określanego jako centralny)”²²⁵. Dla w pełni adekwatnego odtworzenia normy wysłowionej w przepisie centralnym (art. 366 KC) konieczne jest uwzględnienie wszystkich występujących w tekście prawnym modyfikatorów. Zatem odtwarzając definicję legalną „solidarności dłużników” należy uzupełnić ją o informację, że zobowiązanie jest solidarne, jeżeli to wynika z ustawy lub z czynności prawnej. We wcześniejszym fragmencie przedstawiono już pewne specyficzne cechy definicji zawartych w KC. Można tylko zaznaczyć, że i w tym przypadku ustawodawca poza podjęciem pewnej

²²¹ B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Konstrukcja...*, s. 67.

²²² Zob. *Ibidem*.

²²³ *Ibidem*.

²²⁴ *Ibidem*.

²²⁵ Z. Radwański, M. Zieliński, w: *System...*, s. 502.

decyzji terminologicznej dokonuje w tym samym przepisie regulacji o charakterze merytorycznym.

Postrzeganie art. 369 KC jako przepisu wysłowiającego (wraz z art. 366 KC) definicję legalną pozwala odnieść się do posługiwania się zwrotem „zasada formalnego źródła solidarności”²²⁶. Problem sposobów posługiwania się terminem „zasada” w dyscyplinach szczegółowych jest niezwykle złożony i obszernie opracowany w literaturze teoretycznoprawnej²²⁷. M. Berek zauważa, że „nazwa ta ma oddawać istotę rozwiązania, zgodnie z którym wobec braku możliwości wskazania podstawy do przyjęcia odpowiedzialności solidarnej, odpowiedzialności tej nie można domniemywać”. Wydaje się zatem, że w cytowanej wypowiedzi chodzi o to znaczenie terminu „zasada”, które wyraża się w opozycji zasada – wyjątek. Można jednak wskazać, że posługiwanie się terminem „zasada” w tym wypadku odnosi się bodaj również do tego jego znaczenia, zgodnie z którym oznacza on definicje pewnych pojęć prawnych lub prawniczych²²⁸. W tym znaczeniu „zasady” sprowadzają się do roli jednego z fragmentów definicji (postulatów znaczeniowych) określających treść danego terminu²²⁹.

Rozważając „zasadę formalnego źródła solidarności” należy wziąć pod uwagę jeszcze jedno znaczenie nadawane w dyscyplinach szczegółowych terminowi „zasada prawa”, zgodnie z którym stanowi on nazwę dla pewnego typu ukształtowania instytucji prawnej danego rodzaju. Taki „sposób pojmowania „zasad prawa” służy przede wszystkim celom dydaktyki prawniczej, formułowaniu opisu systemu prawnego, wskazywaniu powiązań funkcjonalnych między poszczególnymi normami danego systemu oraz wskazywaniu oczekiwanej roli społecznej określonej normy czy instytucji prawnej”²³⁰. Bardzo często dany przedmiot unormowania może zostać ukształtowany na dwa różne, wykluczające się sposoby. w związku z tym doktryna wyróżnia zazwyczaj przeciwstawne zasady, jak np. zasada kontradiktoryjności i zasada śledcza. Wydaje się, że w polskim języku prawniczym nie dysponujemy nazwą na zasadę przeciwstawną dla „zasady formalnego źródła solidarności”. Zasada taka obowiązuje w tych systemach prawnych, które nie przewidują regulacji analogicznej do art. 369 KC czy

²²⁶ Tak M. Berek, *Solidarność...*, s. 68 i n.; nawet jeden z podrozdziałów tej pracy nosi tytuł: „zasada formalnego źródła solidarności”.

²²⁷ Zob. np. S. Wronkowska, Z. Ziemiński, M. Zieliński, *Zasady prawa – zagadnienia podstawowe*, Warszawa 1974, *passim*.

²²⁸ *Ibidem*, s. 91.

²²⁹ *Ibidem*.

²³⁰ *Ibidem*, s. 28.

1310 CC. W teorii prawa przyjmuje się, że zasady prawa w omawianym teraz znaczeniu stanowią źródło do formułowania dyrektyw interpretacyjnych oraz pomagają w wypełnianiu luk konstrukcyjnych²³¹. W przypadku omawianej zasady problem wypełniania luk konstrukcyjnych nie występuje, gdyż ta polega na tym, że system prawa wspomina o jakiejś czynności konwencjonalnej wiążąc z jej dokonaniem określone skutki prawne, a jednocześnie w systemie tym brak jest reguł wskazujących jak „ważnie” dokonać tej czynności²³². Rozważyć trzeba natomiast, czy traktowanie „zasady formalnego źródła solidarności” jako zasady w sensie opisowym stanowić może źródło do sformułowania dyrektyw interpretacyjnych. Chodzi przy tym zarówno o dyrektywy wykładni tekstu prawnego, jak i dyrektywy oświadczeń woli.

W zakresie wykładni przepisów prawnych można byłoby przyjąć, że omawiana zasada pozwala przyjąć dyrektywę opartą na jednym z wielu znaczeń paremii *exceptiones non sunt extendendae*. Chodzi o to znaczenie paremii, które powoływane jest przy okazji omawiania zasad prawa, a więc o nakaz interpretowania przepisów formułujących wyjątek od zasady jedynie w oparciu o dyrektywy wykładni językowej z jednoczesnym zakazem stosowania wykładni rozszerzającej²³³. **Okazuje się jednak, że przyjęcie tego typu dyrektywy byłoby nietrafne.** Po pierwsze dlatego, że omawiana zasada nie doznaje w polskim porządku prawnym wyjątku, czy też z samego charakteru tej zasady wynika niemożliwość wprowadzenia od niej wyjątku. Innymi słowy, brak przepisu, który wskazywałby, że w określonych sytuacjach zobowiązanie jest solidarne, gdy posiada określone, wskazane przez prawodawcę cechy. Po drugie, powszechnie przyjmuje się, że ustawodawca przewidując solidarność w danym wypadku posługuje się różnymi sformułowaniami takimi jak np. „odpowiadają solidarnie”. Poprzestając na dyrektywach wykładni językowej należałoby stwierdzić, że nie mamy w tych wypadkach do czynienia z solidarnością dłużników, gdyż przepisy te nie posługują się terminem definiowanym m. in. w art. 366 KC. Doprowadziłoby to do absurdalnych rezultatów, ponieważ należałoby uznać, że ustawodawca pozostawił bez regulacji liczne przypadki „odpowiedzialności solidarnej”, gdy tymczasem uregulowana szczegółowo „solidarność dłużników” w KC niemal nie występuje.

Odnosnie wykładni oświadczeń woli należy rozważyć, czy można przyjąć dyrektywę interpretacyjną II stopnia, zgodnie z którą w przypadku wątpliwości co do charakteru

²³¹ M. Kordela, *Zasady prawa. Studium teoretycznoprawne*, Poznań 2012, s. 185.

²³² Zob. np. S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys...*, s. 185.

²³³ *Ibidem*, s. 189.

solidarnego danego zobowiązania o świadczeniu podzielnym nakazane jest interpretatorowi przyjęcie, że dane zobowiązanie podlega regulacji art. 379 § 1 KC. Innymi słowy przyjęcie, że treść czynności prawnej nie zawiera tzw. klauzuli solidarności. W piśmiennictwie przyjmuje się, że „dla uznania czynności prawnej za źródło solidarności nie jest wymagane użycie terminu <<solidarność>>. Wystarczy opisanie zobowiązania w sposób odpowiadający cechom solidarności dłużników.”²³⁴. Wydaje się, że przyjęcie powyżej scharakteryzowanej dyrektywy II stopnia nie jest uzasadnione. Stwierdzenie występowania klauzuli solidarności lub jej braku w poszczególnym oświadczeniu woli powinno odbywać się zgodnie z dyrektywami wykładni oświadczeń woli zawartymi w art. 65 KC. Należy w tym miejscu odesłać do tzw. kombinowanej koncepcji wykładni oświadczeń woli autorstwa Z. Radwańskiego²³⁵. Solidarny charakter zobowiązania może zostać ustalony zarówno na pierwszym etapie wykładni (tzw. subiektywnej), jak i na drugim etapie wykładni (tzw. obiektywnej), a w jej ramach również przy zastosowaniu wykładni celowościowej. Na zasadach przyjętych w tej koncepcji należy dopuścić przyjęcie solidarności przez tzw. „dorożumiane oświadczenia woli”²³⁶.

4. Podsumowanie

Zgodnie z utrwaloną tradycją dogmatyczną prowadzenie rozważań poświęconych zobowiązaniom *in solidum* rozpoczęto od najważniejszych zagadnień dotyczących solidarności dłużników. W związku z silnie teoretycznym charakterem analiz, które będą prowadzone w odniesieniu do konstrukcji zobowiązań *in solidum* wiele miejsca poświęcono prezentowanym w nauce rekonstrukcjom czy koncepcjom dotyczącym budowy zobowiązań solidarnych. Koncepcje te formułowane są przede wszystkim przy pomocy instrumentarium pojęciowego związanego ze stosunkami zobowiązaniowymi oraz ich elementami. Sprowadzenie poszczególnych koncepcji do wspólnego języka pozwoliło ujawnić rzeczywiste

²³⁴ Tak A. Pyrżyńska, w: *Kodeks...*, art. 369, pkt 8.

²³⁵ Koncepcja ta została ostatnio zmodyfikowana i uzupełniona przez K. Mularskiego; zob. Z. Radwański, K. Mularski, w: *System...*, s. 63 i n.

²³⁶ Przyjmowana koncepcja w zasadzie odrzuca podział oświadczeń woli na wyraźne i dorożumiane. Autorzy trafnie zwracają uwagę, że tzw. oświadczenia woli dorożumiane (konkludentne, milczące) należą po prostu do klasy oświadczeń woli składanych w postaci niejęzykowej; zob. *Ibidem* s. 145 i n.; cywilistyka dopuszcza wyraźnie zastrzeżenie solidarności w „sposób dorożumiany” zob. np. M. Sychowicz, w: *Kodeks...*, art. 369, Nb 4; Z. Masłowski, w: *Kodeks...*, s. 898; W. Dubis, w: *Kodeks...*, art. 369, nb. 2; Raczyński, w: *Kodeks...*, art. 369, nb. 2.

między nimi różnice, a nade wszystko podkreślić ich wtórny (w stosunku do regulacji ustawowej) charakter metodologiczny.

Szczególne znaczenie dla dalszych rozważań ma dokonana w niniejszym rozdziale rekonstrukcja art. 366 § 1 i 2 KC, a zwłaszcza analiza zawartej w nich definicji legalnej z punktu widzenia sytuacji prawnych poszczególnych podmiotów uwikłanych w solidarność dłużników. Wypracowana aparatura pojęciowa pozwoli przeprowadzić analogiczną analizę w stosunku do zobowiązań *in solidum*. Istotnym ustaleniem jest również dostrzeżenie w art. 366 § 1 KC przepisu regulującego wygasanie zobowiązań. Problem wygasania stosunków zobowiązaniowych pozostaje zagadnieniem tyleż słabo opracowanym w cywilistyce, co niezwykle istotnym dla badanej w niniejszej pracy konstrukcji. Powszechnie wyrażaną w piśmiennictwie intuicją co do zobowiązań *in solidum* jest jak wiadomo ich specyficzny sposób wygasania. Poczynione ustalenia co do umarzania zobowiązań solidarnych będą stanowiły dobry punkt wyjścia dla dalszych, bardziej jeszcze pogłębionych analiz tego zagadnienia w odniesieniu do zobowiązań *in solidum*.

Wykorzystywana w pracy siatka pojęciowa umożliwiła przedstawienie w sposób bardziej precyzyjny i konsekwentny problematyki zarzutów przysługujących dłużnikom solidarnym, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnienia tzw. rozszerzonej skuteczności. Możliwie dokładne omówienie solidarności w aspekcie zarzutów przysługujących dłużnikom dobrze ilustruje rzeczywisty poziom „więzi” między zobowiązaniami każdego z dłużników solidarnych.

Jak już wspomniano, solidarność bierna stanowi naturalny punkt wyjścia dla rozważań poświęconych zobowiązaniom *in solidum*, gdyż ta ostatnia konstrukcja funkcjonuje jako swoiste uzupełnienie solidarności, pozostając z nią w ścisłym związku wynikającym z dostrzegalnych już *prima facie* podobieństw. Zajęte w niniejszym rozdziale stanowisko w poszczególnych aspektach instytucji solidarności pozwoli w dalszej części pracy poświęconej zobowiązaniom *in solidum* odwoływać się do tych elementów tej konstrukcji, które zdają się być tożsame z tymi przyjmowanymi w odniesieniu do solidarności. Nadto, ułatwi dokonanie porównań zobowiązań *in solidum* i solidarności w zakresie istotnych różnic, przy użyciu spójnej (jednakowej) siatki pojęciowej. Sama jednak analiza solidarności nie jest wystarczającym narzędziem dla osiągnięcia celów niniejszej pracy, gdyż do tego potrzeba również poświęcić nieco uwagi zagadnieniu zbiegu roszczeń w prawie cywilnym (pomocniczo również zbiegu norm). Dopiero te rozważania pozwolą uzyskać kompletną „aparaturę” do analizy zobowiązań *in solidum*, podobną do tej dotyczącej solidarności. Oczywiście rozważania

dotyczące zobowiązań *in solidum* będą musiały charakteryzować się większą objętością oraz stanowić próbę możliwie wyczerpującego omówienia przynajmniej najważniejszych zagadnień.

ROZDZIAŁ III. Zbieg norm i roszczeń w prawie cywilnym w kontekście zobowiązań *in solidum*

1. Uwagi wprowadzające

W dotychczasowych rozważaniach sygnalizowano już kilkakrotnie, uprzedzając wyniki dalszych rozważań, że konstrukcja zobowiązań *in solidum* uważana jest w niniejszej pracy za szczególnego rodzaju zbieg norm indywidualnych i konkretnych. Przeprowadzona uprzednio rekonstrukcja teoretyczna solidarności dłużników w języku przyjmowanym w pracy pozwoli w sposób bardziej przejrzysty i zrozumiały przedstawić analizowaną konstrukcję właśnie jako szczególnego rodzaju zbieg norm. Tak, jak w przypadku solidarności, również w odniesieniu do problematyki zbiegu norm konieczne pozostają pewne ustalenia terminologiczne. Chodzi przy tym przede wszystkim o opis części zjawisk składających się na zagadnienie zbiegu norm w prawie cywilnym przy pomocy wykorzystywanych w pracy narzędzi metodologicznych. Dopiero analiza specyfiki zbiegu norm cywilnoprawnych wespół z dokonanymi ustaleniami dotyczącymi solidarności biernej pozwoli przedstawić własny pogląd na konstrukcję zobowiązań *in solidum*, a mówiąc ściślej, na sytuacje nazywane w nauce prawa tym terminem. w rezultacie pozwoli to wypracować w kolejnym rozdziale możliwie precyzyjną definicję badanej konstrukcji. Tak wypracowana koncepcja będzie mogła być w dalszym kroku aplikowana do prowadzenia badań nad najważniejszymi przypadkami diagnozowanymi w doktrynie jako zobowiązania *in solidum*.

Problematyka zbiegu norm z powodzeniem może stać się przedmiotem co najmniej kilku odrębnych opracowań monograficznych. Wydawać by się mogło, że praca poświęcona zobowiązaniom *in solidum* nie łączy się (przynajmniej *prima facie*) szczególnie ściśle z problematyką zbiegu norm. Warto jednak zauważyć, że autorzy zgłębiający ów temat, niejako na uboczu swoich rozważań, zwracają uwagę na problem nazywany w niniejszym opracowaniu „zobowiązaniami *in solidum*”. O ile poszczególni przedstawiciele doktryny różnie nazywają to zagadnienie, o tyle zawsze mają na myśli sytuację polegającą, w największym uproszczeniu, na tym, że dwóm lub więcej podmiotom służą wobec jednego podmiotu roszczenia, których zaspokojenie przez chociażby jeden z owych podmiotów powoduje wygaśnięcie pozostałych roszczeń. W cywilistyce polskiej przyjmuje się, że „zbieg zachodzi tylko przy zachowaniu jedności i tożsamości podmiotów, których dotyczy konkretne zdarzenie i wypływające z niego wzajemne roszczenia (jedność stosunku prawnego). Nie ma zatem zbiegu, gdy z jednego

zdarzenia wynika wielość skutków, w postaci wielości roszczeń służących jednej osobie, w stosunku do kilku innych podmiotów albo gdy kilka osób nabywa uprawnienia z tego samego zdarzenia w stosunku do jednej osoby.”²³⁷ Autorzy piszący o zbiegu norm w polskim prawie cywilnym wyłączają zatem ze swych rozważań problem tzw. zobowiązań *in solidum* jako pojęciowo odrębny. Takie podejście metodologiczne uzasadnia się tym, że w tego rodzaju przypadkach występuje co prawda „wielość norm”, jednak powstające na ich podstawie roszczenia nie pozostają w zbiegu ze względu na „podmiotową odrębność powstających tu stosunków prawnych”²³⁸. Twierdzi się przy tym, że „[w]ystępuje tu raczej zjawisko zobowiązań korealnych i solidarnych, które, choć historycznie wiązały się z problematyką zbiegu, od analizowanego tutaj zagadnienia klasycznego zbiegu należy oddzielić. Można w ich przypadku jedynie mówić o zbiegu w potocznym rozumieniu, tzn. o wywodzeniu z tej samej sytuacji faktycznej różnych roszczeń pod adresem różnych zobowiązanych”²³⁹.

Można zgodzić się z poglądem, zgodnie z którym problem zbiegu roszczeń przysługujących w stosunku do różnych osób nie mieści się w klasycznie rozumianym zbiegu roszczeń czy norm. Nie stanowi to jednak przeszkody do uczynienia punktem wyjścia dla rozważań o strukturze prawnej zobowiązań *in solidum* analiz dotyczących tych niełatwych zagadnień. Nie wydaje się nadto, aby możliwe było oddzielenie „potocznego” i „właściwego” (prawdziwego, rzeczywistego itp.) sposobu rozumienia zbiegu. Każdy bowiem sposób rozumienia jest jedynie konsekwencją przyjęcia określonych założeń teoretycznoprawnych (a w konsekwencji odpowiadającej tym założeniom siatki pojęciowej), których wybór należy do poszczególnych autorów. Nie sposób bowiem wyodrębnić zjawiska zbiegu norm jako jakiegoś realnie istniejącego bytu, który podlegać miałby następnie odpowiednim analizom i opisom. Prawodawca bowiem nie używa w żadnym miejscu KC pojęcia „zbiegu norm”, a przyjęte w nauce rozmaite rozumienia są jedynie pewnymi narzędziami metodologicznymi stanowiącymi fragment określonej koncepcji wykładni i stosowania prawa. Niezależnie zatem od nazwy nadanej badanemu w niniejszej pracy zjawisku (zbieg norm, zbieg roszczeń, zbieg skarg, zobowiązania *in solidum*) odwołanie się (początkowo jako środek heurystyczny) do rozważań dotyczących zbiegu norm wydaje się w obliczu przyjętych założeń teoretycznoprawnych zabiegiem w pełni uzasadnionym, czego, mam nadzieję, dowiodą dalsze fragmenty pracy. Jako dodatkowe usprawiedliwienie (niemające oczywiście decydującego

²³⁷ E. Łętowska, K. Osajda, w: *System prawa prywatnego*, t. 1, *Prawo cywilne – część ogólna*, pod red. M. Safjana, Warszawa 2012, s. 581.

²³⁸ *Ibidem*, s. 582.

²³⁹ *Ibidem*.

znaczenia) plasowania zjawiska zobowiązań *in solidum* w obszarze (czy w okolicy) zbiegu norm (roszczeń) może posłużyć fakt, że nie jest to odosobniony w polskiej cywilistyce sposób myślenia. Wyodrębniając bowiem sprawozdawczo różne stanowiska nauki polskiej na temat zobowiązań *in solidum* przywołuje się wypowiedź A. Ohanowicza, zgodnie z którą konstrukcja ta stanowi „przypadkowy zbieg roszczeń”²⁴⁰. Jak zauważano: „[p]ogląd ten nie znalazł kontynuatora”²⁴¹. Oczywiście nie sposób utożsamiać zbiegu roszczeń ze zbiegiem norm, jako że są to zjawiska zachodzące niejako na innym „piętrze pojęciowym”. O ile zbieg norm dotyczy relacji między normami właśnie (jak się okaże również między przepisami), o tyle zbieg roszczeń dotyczy pewnej, specyficznej relacji między pochodnymi sytuacjami prawnymi, które są dopiero konsekwencją znalezienia zastosowania przez określone normy. Nie zmienia to faktu, że zagadnienia te pozostają ze sobą w ścisłym związku, co usprawiedliwia „wyjście” od zagadnienia zbiegu norm, jako zjawiska bardziej ogólnego i szerszego.

Zbieg norm stanowi jedno z najbardziej skomplikowanych zagadnień nauki prawa cywilnego, jak również innych dyscyplin szczegółowych prawoznawstwa. Dotychczasowy dorobek polskiej dogmatyki nie jest w tym zakresie imponujący pod względem liczby opracowań. Właściwie, jeżeli chodzi o prace monograficzne (pomijając na razie wiele uwag wygłaszanych „na marginesie” innych rozważań) wymienić można dwie prace. Chodzi w pierwszej kolejności o tekst A. Ohanowicza²⁴² napisany jeszcze pod rządami KZ oraz monografię E. Łętowskiej wydaną w roku 2002²⁴³. Pierwsze z tych opracowań powstało w czasach poprzedzających największe osiągnięcia poznańsko-szczecińskiej szkoły teorii prawa. Co prawda, A. Ohanowicz odwołuje się do świeżo wprowadzonego przez Z. Ziemińskiego rozróżnienia między przepisem a normą, lecz jest to jednak bardziej ornamentacyjne nawiązanie, a co ważniejsze, sama koncepcja Z. Ziemińskiego miała się dopiero rozwijać przez następne dekady, również w pracach innych, wybitnych przedstawicieli Szkoły. Z kolei monografia E. Łętowskiej, mimo odwołania się do podstawowego dla Szkoły rozróżnienia między przepisem a normą, utrzymana jest jednak w wyraźnie innym paradygmacie interpretacyjnym. Autorka odwołuje się co prawda sporadycznie do

²⁴⁰ A. Ohanowicz, *Zobowiązania. Zarys według kodeksu cywilnego – część ogólna*, Warszawa-Poznań 1965, s. 115; zob. również A. Ohanowicz, *Glosa do wyroku SN z 26.8.1969 r., II CR 429/69*, OSPiKA 1971, Nr 1, poz. 4.

²⁴¹ M. Pyziak-Szafnicka, w: *System...*, s. 440.

²⁴² A. Ohanowicz, *Zbieg norm w polskim prawie cywilnym*, Warszawa 1963; w dalszych przypisach posługuję się nowym wydaniem pracy zawartym w zbiorze: A. Ohanowicz, *Wybór prac*, w opracowaniu A. Gulczyńskiego, s. 169 i n.

²⁴³ E. Łętowska, *Zbieg norm w prawie cywilnym*, Warszawa 2002; w pracy posługuję się zaktualizowaną wersją koncepcji: E. Łętowska, K. Osajda, w: *System...*, s. 549 i n.

derywacyjnej koncepcji wykładni, lecz całość pracy stanowi raczej próbę odtworzenia rzeczywistości dokonywanych przez sądy zabiegów, a nadto dotyczy nie tyle (czy może lepiej nie tylko) wykładni przepisów prawa, co całego procesu stosowania prawa. Podejście to manifestuje się przede wszystkim w wprowadzonej przez Autorkę koncepcji „normy jednostkowego zastosowania”, która to kategoria pozostaje obca dla siatki terminologicznej Szkoły.

Spośród opracowań problematyki zbiegu należy wymienić również stanowisko S. Grzybowskiego wyrażone w *Systemie Prawa Cywilnego*²⁴⁴. Autor wychodzi z odmiennych założeń teoretycznoprawnych niż te przyjęte w niniejszej pracy. Przede wszystkim Autor posługuje się tzw. koncepcją trójczłonową normy, wedle której norma prawa składa się z hipotezy, dyspozycji i sankcji. o ile hipotezę można nazwać w przyjętej siatce terminologicznej zakresem zastosowania, o tyle dyspozycja ustalać ma skutki prawne zdarzenia opisanego w hipotezie, które to skutki polegać mogą na powstaniu, zmianie lub ustaniu określonego stosunku prawnego. Sankcja natomiast ma „ustalać normatywne skutki powstania sytuacji sprzecznej z postulowaną w dyspozycji.” Autor za podstawową sankcję w prawie cywilnym uważa możliwość przymusowego wyegzekwowania postulowanego przez dyspozycję normy prawnej zachowania się. W konsekwencji pojmując on problematykę zbiegu bardzo wąsko, właściwie ograniczając ją do, wyrażając się w języku przyjętych w niniejszej pracy założeń, sprzeczności norm prawnych. Opracowanie nie wyjaśnia jednak w jakim sensie mowa jest o sprzecznych dyspozycjach (sprzeczność, przeciwieństwo czy niezgodność prakseologiczna). Co ciekawe jednak, Autor stwierdza, że sprzeczne przepisy prowadzą czasami do zbiegu roszczeń, a jako przykład podaje zbieg „roszczeń o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym z takimiż roszczeniami z tytułu niewykonania lub niewłaściwego wykonania zobowiązania umownego”²⁴⁵. Mówienie w tego typu wypadkach o sprzeczności przepisów jest dość zaskakujące, lecz odniesienie się do tej wypowiedzi pozostaje niemożliwe bez precyzyjnego określenia na czym owa sprzeczność ma polegać. Sam Autor komentuje problem zbiegu roszczeń lapidarnym stwierdzeniem: „[w] tych wypadkach rozwiązanie zagadnienia przedstawia odrębny problem”²⁴⁶.

Zarówno doniosłość, jak i stopień skomplikowania zagadnienia zbiegu norm dobrze oddaje dość pesymistyczna uwaga poczyniona przez A. Ohanowicza we wstępie do

²⁴⁴ S. Grzybowski, w: *System Prawa Cywilnego*, t. 1, *Część ogólna*, pod red. S. Grzybowskiego, Ossolineum 1974, s. 121 i n.

²⁴⁵ *Ibidem*, s. 130

²⁴⁶ *Ibidem*.

wspomnianej już monografii. Autor zauważa tam, że „[z]agadnienie zbiegu norm w prawie cywilnym jest jeszcze do tego stopnia nie opracowane, że zachodzi przede wszystkim potrzeba ustalenia znaczenia podstawowych terminów i przeprowadzenia ich klasyfikacji, ponieważ w tym względzie panuje zupełna dowolność. Stąd wiele sporów wynika z tej tylko przyczyny, że różni autorzy używają tego samego terminu w odmiennym znaczeniu. Aby więc uniknąć na przyszłość pozornych problemów i jałowych dyskusji, będziemy się starać zaraz na początku wyjaśnić, w jakim znaczeniu używać będziemy w dalszym ciągu najważniejszych terminów”²⁴⁷. Mimo, że od opublikowania cytowanej pracy minęło bez mała 60 lat sytuacja nie uległa znacznej poprawie, szczególnie pod względem opracowania w ramach cywilistyki precyzyjnej i akceptowanej powszechnie (czy niemal powszechnie) siatki pojęciowej.

O ile w cywilistyce nie podjęto szerszej próby opisanie problemu zbiegu norm (przepisów) w języku derywacyjnej koncepcji wykładni, o tyle badania takie prowadzone były w dogmatyce prawa karnego oraz w teorii prawa. w zakresie karnistyki na szczególną uwagę zasługują wypowiedzi Ł. Pohla²⁴⁸, zaś w teorii prawa obszerny artykuł autorstwa M. Hermanna²⁴⁹. Obaj Autorzy wyraźnie eksponują swój zamiar działania w ramach derywacyjnej koncepcji wykładni, zastrzegając jednak konieczność pewnych (nieznacznych skądinąd) jej modyfikacji. Prace te pozostają nieocenionym źródłem inspiracji dla rozważań cywilistycznych. Pamiętać jednak należy, że specyfika redakcji przepisów w prawie karnym, jak i funkcje tej gałęzi prawa pozostają bardzo odległe od „filozofii” prawa prywatnego. Tym samym rozważania Ł. Pohla nie nadają się do bezpośredniego „przełożenia” na grunt cywilistyczny. Pozwalają one jednak przez prowadzenie porównań (jako doskonały środek heurystyczny) dojść do bardzo interesujących rezultatów w kwestii zbiegu norm (przepisów) w prawie cywilnym. Ten sposób prowadzenia rozważań czyni ponadto zadość postulatowi wewnętrznej integracji nauk prawnych. Oczywiście dogmatyka prawa karnego obfituje w liczne opracowania dotyczące zbiegu norm, jednak wspomniana specyfika tego zagadnienia w prawie cywilnym pozwala odwołać się właśnie do rozważań Ł. Pohla, jako jedynego Autora tak wyraźnie odwołującego się do metodologii zakładanej również w niniejszej pracy. Praca M. Hermanna stanowi natomiast precyzyjną rekonstrukcję teoretycznoprawną zagadnienia zbiegu norm prowadzoną w języku derywacyjnej koncepcji wykładni, przez co idealnie nadaje

²⁴⁷ A. Ohanowicz, *Zbieg...*, s. 174.

²⁴⁸ Pierwotnie Autor przedstawił swą koncepcją w Ł. Pohl, *Struktura normy sankcjonowanej w prawie karnym – zagadnienia ogólne*, Poznań 2007; dalej posługuję się (tam, gdzie jest to możliwe) zaktualizowaną wersją koncepcji zaprezentowaną w Ł. Pohl, *Prawo karne. Wykład części ogólnej*, Warszawa 2019, s. 239 i n.

²⁴⁹ M. Hermann, *Zbieg przepisów prawnych jako problem interpretacyjny*, w: *Wykładnia prawa. Tradycja i perspektywy*, pod red. M. Hermanna, S. Sykuny, Warszawa 2016, s. 167 i n.

się jako punkt wyjścia dla bardziej partykularnego (bo relatywizowanego do cywilistyki) opracowania tego zagadnienia.

Mimo, że ogólne rozważania dotyczące zbiegu norm okazują się bardzo pożyteczne jako środek heurystyczny, to rozważania niniejszego rozdziału mają na celu przede wszystkim opracowanie zagadnienia zbiegu roszczeń, przy wykorzystaniu przyjętej siatki pojęciowej. Dla porządku ustalmy, że ze zbiegiem roszczeń mamy do czynienia wówczas, gdy „z jednym zdarzeniem prawnym różne normy prawne wiążą więcej niż jedno roszczenie. Zakresem tego pojęcia nie jest więc objęta konkurencja roszczenia z innymi uprawnieniami – w szczególności typu prawokształtującym”²⁵⁰. Zastrzeżenie powyższe jest konieczne, bowiem problematyka podejmowana w nauce prawa cywilnego w ramach „zbiegu norm” obejmuje wiele innych zagadnień, które nie mają znaczenia dla rozważań prowadzonych w niniejszej pracy. Jest to konsekwencją faktu, że zobowiązania *in solidum* obejmują jedynie konkurencje uprawnień do otrzymania świadczenia, nie zaś np. zbiegu uprawnień kształtujących (np. odstąpienia od umowy) z innymi, pochodnymi sytuacjami prawnymi (np. roszczeniami odszkodowawczymi). Nadto oczywiście powinno być, że ostatecznie interesować nas będzie taki zbieg roszczeń, w którym po stronie zobowiązanej występuje więcej niż jeden podmiot (brak tożsamości podmiotowej). Oczywiście w takiej sytuacji nie mówimy ani o zbiegu norm, ani o zbiegu roszczeń w tradycyjnym rozumieniu, ze względu na ów brak tożsamości podmiotowej. Dla precyzji pojęciowej należy niezwłocznie zaznaczyć, że początkowo w sposób dość dowolny posługiwać będę się terminami „zbieg przepisów” oraz „zbieg norm” (właściwie nie uwzględniając tego rozróżnienia). Podejście takie jest konsekwencją faktu polegającego na tym, że poszczególne zjawiska zachodzą na różnych „poziomach” (norm, przepisów, roszczeń), co mam nadzieję, wyraźniej pokażą dalsze rozważania. Nadto okazuje się, że dla potrzeb prawa cywilnego można zaproponować ujęcie części problematyki „zbiegów” na innym jeszcze poziomie, a mianowicie norm indywidualnych i konkretnych.

²⁵⁰ Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania...*, s. 421.

2. Zbieg przepisów w prawie karnym – koncepcja zbudowana w oparciu o założenia metodologiczne poznańsko-szczecińskiej szkoły teorii prawa

Dla rekonstrukcji odpowiedniej siatki pojęciowej oraz uwypuklenia pewnych swoistości prawa cywilnego najkorzystniej rozpocząć rozważania od zaprezentowania najważniejszych (z punktu widzenia dalszych rozważań) aspektów tzw. zbiegu przepisów ustawy w prawie karnym. Jak już wspomniano, podstawą dla omówienia wskazanego zagadnienia jest koncepcja *Ł. Pohla*, jako Autora wyraźnie odwołującego się do założeń szkoły poznańsko-szczecińskiej. Podążając tropem tego Autora, należy stwierdzić, że przedstawienie tej problematyki wymaga przyjęcia określonych założeń co do zawartości normatywnej przepisów tej gałęzi prawa.

W stosownych przepisach części szczególnej KK (np. w art. 148 § 1 KK) wysłowione zostały zręby normy nakazującej wymierzenie kary w razie ustalenia popełnienia określonych w nich czynów. Norma taka nie może zostać jednak automatycznie uznana za normę sankcjonującą. Ustalenie takie jest dopiero konsekwencją przyjęcia idealizacyjnej koncepcji obowiązywania norm autorstwa *L. Nowaka*, składnikiem której jest stwierdzenie, że norma sankcjonująca przesądza o obowiązywaniu normy sankcjonowanej²⁵¹. Jak klarownie wyjaśnia *Ł. Pohl*: „nie każda norma nakazująca wymierzyć sankcję za popełnienie określonego w niej czynu będzie normą sankcjonującą, gdyż nie każda taka norma przesądza o obowiązywaniu normy sankcjonowanej – w takiej sytuacji bowiem nie będzie zachodził związek sankcjonowania, który jest istotą koncepcji sprzężonych norm sankcjonowanej z sankcjonującą”²⁵². Typowy przepis prawa karnego zrębowo wysłowia oczywiście również normę sankcjonującą. Trzecim rodzajem norm zrębowo wysłowionych w rozważanych przepisach jest norma nakazująca sądowi „w określonych okolicznościach czynić użytek z przyznanej mu na podstawie innych przepisów kompetencji do wymierzenia kary”²⁵³. W zakresie tego typu norm Autor nie podziela zapatrywania twórcy koncepcji derywacyjnej, który w analizowanym typie przepisów dostrzega *explicite* wysłowione normy kompetencyjne²⁵⁴.

²⁵¹ *L. Nowak, Interpretacja prawnicza. Studium z metodologii prawoznawstwa*, Warszawa 1973, s. 91.

²⁵² *Ł. Pohl, Struktura...*, s. 56 i n.

²⁵³ *Ibidem*, s. 61 i n.

²⁵⁴ *M. Zieliński, Interpretacja jako proces dekodowania tekstu prawnego*, Poznań 1972, s. 72 i n.

Przywołanie podstawowych założeń co do zawartości normatywnej przepisów prawnokarnych pozwala jaśniej przedstawić zapatrywania *Ł. Pohla* dotyczące problematyki zbiegu przepisów. Oczywiście, znów zamiast przedstawiać całość koncepcji Autora uwypuklone zostaną jedynie te jej elementy, które okażą się pożyteczne dla rozważań cywilistycznych. Dla zachowania adekwatności przekazu wskazane wydaje się cytowanie dłuższych *passusów in extenso*, m.in. ze względu na to, że wypowiedzi te dotyczą innej dyscypliny szczegółowej prawoznawstwa niż cywilistyka.

Zbieg przepisów ustawy polega na tym, że „sprawca swoim jednym i tym samym zachowaniem wypełnił znamiona więcej niż jednego typu czynu zabronionego pod groźbą kary”²⁵⁵. *Ł. Pohl* przyjmuje nowszy, dwustopniowy podział zbiegów przepisów ustawy. Na pierwszym stopniu zbieg ten dzieli się na zbieg rzeczywisty i pozorny. „Rzeczywistym zbiegiem przepisów ustawy jest sytuacja, kiedy to sprawca swoim jednym i tym samym zachowaniem się przekroczył więcej niż jedną normę sankcjonowaną”²⁵⁶. Z kolei z pozornym zbiegiem mamy do czynienia w sytuacji, w której sprawca swym zachowaniem „wypełnił znamiona tylko jednego typu czynu zabronionego pod groźbą kary, choć wydawać by się mogło, że przekroczył on swoim jednym i tym samym zachowaniem się więcej niż jedną normę sankcjonowaną”²⁵⁷. Na drugim stopniu przyjmowanego podziału zbieg rzeczywisty (zbieg pozorny nie ulega już podziałowi) dzielony jest na tzw. uwzględniany zbieg przepisów ustawy oraz tzw. nieuwzględniany zbieg przepisów ustawy. „Z uwzględnianym zbiegiem przepisów ustawy mamy do czynienia wtedy, gdy wszystkie przekroczone przez sprawcę jego jednym i tym samym zachowaniem się normy sankcjonowane zostają uwzględnione w kwalifikacji prawnej tego zachowania się poprzez wskazanie w niej przepisów zrębowo owe normy wysławiających”²⁵⁸. Z kolei „[z] nieuwzględnianym zbiegiem przepisów ustawy mamy natomiast do czynienia wówczas, gdy faktu naruszenia przez sprawcę jego jednym i tym samym zachowaniem się więcej niż jednej normy sankcjonowanej nie uwzględnia się w kwalifikacji prawnej tego zachowania się”²⁵⁹.

Po przedstawieniu sposobu rozumienia zbiegów przepisów ustawy oraz jego dwustopniowego podziału należy zreferować sposób jego (zbiegu) usuwania. Zbieg pozorny zostaje usunięty w wyniku zastosowania reguły specjalności, która ma charakter logiczny (w

²⁵⁵ *Ł. Pohl, Prawo...*, s. 239.

²⁵⁶ *Ibidem*, s. 243.

²⁵⁷ *Ibidem*.

²⁵⁸ *Ibidem*.

²⁵⁹ *Ibidem*, s. 244.

przeciwieństwie to dwóch pozostałych, omówionych poniżej reguł). Reguła ta odnosi się do relacji, jaka zachodzi „między normą sankcjonowaną zrębowo wysłowioną w przepisie określającym podstawową (zasadniczą) postać czynu zabronionego a normą sankcjonowaną zrębowo wysłowioną w przepisie określającym zmodyfikowaną (kwalifikowaną lub uprzywilejowaną) postać tego czynu²⁶⁰”. Normy regulujące postać podstawową i zmodyfikowaną danego czynu zabronionego „uadekwatniają swoją treść w taki sposób, że w skład normy sankcjonowanej leżącej u podstaw podstawowej postaci czynu zabronionego wchodzi decydujące o wyodrębnieniu normy sankcjonowanej leżącej u podstaw zmodyfikowanej postaci tego czynu znamię modyfikujące postać podstawową czynu zabronionego – tyle że, co bardzo istotne, wchodzi ono w jej skład tylko i wyłącznie w formie zaprzeczonej (zanegowanej), gdy tymczasem w przypadku normy sankcjonowanej leżącej u podstaw postaci zmodyfikowanej rozważanego czynu zabronionego znamię to wchodzi w jej skład w formie pozytywnej, a więc w formie niezaprzeczonej (niezanegowanej)”²⁶¹. Odnosząc powyższe uwagi do siatki pojęciowej derywacyjnej koncepcji wykładni Autor konkluduje, że „[p]rzepis określający zmodyfikowaną postać czynu zabronionego jest więc przepisem uadekwatniającym treść normy sankcjonowanej (a właściwie nie normy, lecz wyrażenia normokształtnego będącego podstawą tej normy) wyrażonej w przepisie określającym podstawową postać tego czynu, co oznacza, że jest on w istocie przepisem modyfikującym (tzw. modyfikatorem) treść normatywną wyrażoną w przepisie określającym podstawową postać czynu zabronionego”²⁶². Reguła specjalności odwołuje się do logiczno-semantycznego rozumienia stosunków zachodzących między zakresami zastosowania norm regulujących podstawową i zmodyfikowaną postać określonego czynu zabronionego.

Dwie kolejne reguły kolizyjne, reguła subsydiarności oraz reguła konsumpcji, nie mają charakteru logicznego, lecz teleologiczny (celowościowy). Reguła subsydiarności ufundowana jest na założeniu (o charakterze aksjologicznym), zgodnie z którym „odpowiedzialność sprawcy powinna być ograniczona ramami zakreślonymi tylko przez jedną z norm sankcjonujących sprzężonych z naruszonymi przez sprawcę jego jednym i tym samym zachowaniem się normami sankcjonowanym”²⁶³. Pamiętać jednak należy, że sprawca swym zachowaniem przekroczył więcej niż jedną normę sankcjonowaną. O zastosowaniu omawianej reguły decyduje w istocie niezbieżność prakseologiczna norm sankcjonujących. Polega ona na

²⁶⁰ *Ibidem*, s. 250.

²⁶¹ *Ibidem*.

²⁶² *Ibidem*, s. 250 i n.

²⁶³ *Ibidem*, s. 253.

tym, że z powodów aksjologicznych przyjmujemy, że wystarczające jest zaktualizowanie tylko jednej normy sankcjonującej. Reguła konsumpcji z kolei oparta jest na „trafnym spostrzeżeniu, że pomiędzy niektórymi normami sankcjonowanymi w prawie karnym zachodzi tego typu relacja, że w przekroczenie jednej z tego rodzaju norm wkalkulowane jest przekroczenie innej normy tego rodzaju, relacja, która w języku tradycyjnej dogmatyki prawa karnego oznaczać ma istnienie tego rodzaju układu, że znamiona jednego typu czynu zabronionego ukształtowane są w taki sposób, że w ich realizację wpisana jest realizacja znamion innego – i w tym sensie pomniejszego – typu czynu zabronionego”²⁶⁴. Co bardzo istotne, o zastosowaniu reguły konsumpcji decyduje podmiot stosujący prawo, gdyż sięgnięcie po nią w znacznej mierze pozostaje zależne od oceny (dokonywanej przez ten podmiot) okoliczności konkretnego przypadku, a w szczególności cech konkretnego, zrealizowanego przez sprawcę zachowania. Na poziomie abstrakcyjnie sformułowanych norm nie sposób bowiem powiedzieć, która z rozważanych norm jest normą konsumującą, a która normą konsumowaną²⁶⁵. Efektem zastosowania zarówno reguły subsydiarności, jak i reguły konsumpcji jest nieuwzględnianie w kwalifikacji prawnej zachowania się sprawcy rzeczywistego zbiegu przepisów.

Po przedstawieniu podstawowych pojęć charakteryzujących zbieg przepisów ustawy w prawie karnym należy jeszcze zwrócić uwagę na dwa elementy omawianej koncepcji, które okażą się szczególnie pożyteczne (oraz porządkujące) dla dalszych rozważań *stricto* cywilistycznych. Pierwszym zagadnieniem pozostaje problem tzw. ontologicznej podstawy zbiegu przepisów ustawy. Rzecz sprowadza się do rozstrzygnięcia kwestii, jakie zdarzenie leży u podstaw zbiegu przepisów ustawy w prawie karnym, czy inaczej mówiąc, co podlega kwalifikacji pod określone normy. Zgodnie z omawianą koncepcją, ontologiczną podstawę zbiegu przepisów ustawy stanowi jedno i to samo zachowanie się sprawcy. Chodzi o sytuacje, w których sprawca przekroczył normy sankcjonowane zawarte w zbiegających się przepisach jedynym i tym samym zachowaniem. „Tego rodzaju ustalenie jest możliwe tylko wtedy, gdy normy te mają za swój przedmiot takie samo, tylko obiektywnie charakteryzowane, zachowanie się człowieka”²⁶⁶. Drugim, niezwykle przydatnym elementem omawianej koncepcji jest zwrócenie uwagi na tzw. teorię jedności przestępstwa. Jest to co prawda ściśle karnistyczne zagadnienie, ale jak się okaże, to właśnie brak analogicznej „teorii” na gruncie prawa cywilnego skutkuje daleko idącą specyfiką zbiegu przepisów i norm w tej gałęzi prawa.

²⁶⁴ *Ibidem*, s. 256.

²⁶⁵ *Ibidem*, s. 257.

²⁶⁶ *Ibidem*, s. 245.

Zgodnie z art. 11 § 1 KK, ten sam czyn może stanowić tylko jedno przestępstwo. Ustawodawca formułując ten przepis opowiedział się wyraźnie za tzw. teorią jedności przestępstwa, zgodnie z którą jedno i to samo zachowanie się może stanowić tylko jedno przestępstwo. Jak zauważa *Ł. Pohl*, „teoria ta stanowi aksjomatyczną podstawę wyróżniania zbiegu przepisów ustawy”²⁶⁷. Teoria jedności przestępstwa zasadza się na założeniu, zgodnie z którym przestępstwem jest przede wszystkim realne zachowanie się człowieka. Opozycyjna teoria wielości przestępstw zakłada z kolei, że o liczbie przestępstw decyduje liczba naruszonych przez sprawcę norm sankcjonowanych. Tym samym teoria ta zakłada, że przestępstwo jest oceną prawną zachowania się człowieka. Przestępstwo stanowi w myśl teorii wielości przestępstw nie byt realny, lecz idealny²⁶⁸.

Tak zarysowana koncepcja zbiegu przepisów ustawy w prawie karnym, wyrażona w języku derywacyjnej koncepcji wykładni, pozawała przejść do przeprowadzenia porównania zbiegu przepisów w prawie karnym i cywilnym ze szczególnym uwzględnieniem różnic zachodzących w zakresie omówionych elementów.

3. Zawartość normatywna przepisów prawa cywilnego – problem norm sankcjonujących

Tak jak w przypadku badania problemu zbiegu przepisów i norm w prawie karnym, tak też na gruncie cywilistycznym najdogodniej rozpocząć dalsze rozważania od próby szkicowej rekonstrukcji zawartości normatywnej przepisów prawa cywilnego. Wszelkie starania zmierzające do uporządkowania tej problematyki (nawet ograniczające się do przepisów KC) od razu napotykać na trudności niespotykane w prawie karnym. Komplikacje te wynikają z wielkiej różnorodności redakcyjnej przepisów KC, która nie jest spotykana w KK. w przypadku prawa karnego analiza poszczególnych przepisów części szczególnej KK jawi się jako relatywnie prosta. Jedynie w celu zilustrowania trudności napotykanym w prawie cywilnym można zauważyć, że w samym KC odnajdziemy przepisy regulujące tak zróżnicowane sytuacje jak np. odpowiedzialność odszkodowawcza, sankcja nieważności czynności prawnej, pełnomocnictwo czy nadużycie prawa podmiotowego. Każda z tego typu instytucji charakteryzuje się trudną do uporządkowania wielością rozmaitych, prostych

²⁶⁷ *Ibidem*, s. 247 i n.

²⁶⁸ *Ibidem*, s. 248 i n.

i pochodnych sytuacji prawnych oraz elementami innych jeszcze koncepcji (np. dotyczących czynności konwencjonalnych). W prawie karnym natomiast, przynajmniej pod względem kodowania (a w konsekwencji odkodowywania) operatorów deontycznych, jak i ogólnie techniki legislacyjnej, sprawa jawi się jako zdecydowanie prostsza, czy przynajmniej jaśniejsza.

Jednym z podstawowych założeń przyjmowanych w doktrynie prawa karnego jest koncepcja norm sprzężonych funkcjonalnie. Tradycyjną, trójczłonową koncepcję normy prawnej, wedle której norma prawna składa się z hipotezy, dyspozycji i sankcji jako pierwszy w polskiej literaturze teoretycznoprawnej wnikliwej krytyce poddał *J. Lande*²⁶⁹. Autor ten wykazał, że tradycyjnie ujmowana norma o budowie trójczłonowej stanowi w istocie zespół dwóch różnych norm. Każda z nich „przewiduje odrębnego adresata, odrębne okoliczności oraz odrębne zachowanie się, tyle że druga z nich wśród okoliczności wskazuje fakt niezrealizowania pierwszej z norm, a jako zachowanie się wskazane przez siebie traktuje działanie polegające na wyrządzeniu zła adresatowi pierwszej z norm”²⁷⁰. *J. Lande* uznał jednak związek między normą sankcjonowaną a normą sankcjonującą za związek logiczny (konieczny). W odpowiedzi na taki sposób pojmowania owego związku *Z. Ziemiński* wysunął koncepcję norm sprzężonych funkcjonalnie, zgodnie z którą związek ów nie ma charakteru logicznego (koniecznego), lecz jedynie charakter funkcjonalny²⁷¹. Związek ten zachodzi o tyle, o ile ustawodawca postanowił sankcjonować przekroczenie określonej normy. O koncepcji *L. Nowaka*, zgodnie z którą norma sankcjonująca przesądza o obowiązywaniu normy sankcjonowanej wspomniano już we wcześniejszym fragmencie niniejszych rozważań²⁷².

Na grunt prawa cywilnego koncepcję norm sprzężonych funkcjonalnie starali się przełożyć *M. Zieliński* i *Z. Radwański*²⁷³. Wydaje się jednak, że rezultat tej aplikacji nie jest do końca udany i razi nieco sztucznością. Autorzy trafnie zauważają, że tradycyjne rozumienie sankcji, zgodnie z którym do cech konstytutywnych tego pojęcia należy udział organów państwowych w realizacji sankcji jest na gruncie prawa prywatnego nieprzydatne²⁷⁴. Co ciekawe jednak, Autorzy w początkowej części swoich rozważań posługują się terminem

²⁶⁹ *J. Lande, Nauka o normie prawnej*, Annales UMCS, Lublin 1956, *passim*.

²⁷⁰ Takiej rekonstrukcji poglądów *J. Landego* w języku derywacyjnej koncepcji wykładni dokonuje *M. Zieliński, Wykładnia...*, s. 31.

²⁷¹ *Z. Ziemiński, Teoria prawa*, Warszawa-Poznań 1973, s. 29.

²⁷² *L. Nowak, Interpretacja...*, s. 91.

²⁷³ *Z. Radwański, M. Zieliński w: System prawa prywatnego*, t. 1, *Prawo cywilne – część ogólna*, pod red. *M. Safjana*, Warszawa 2012, s. 459 i n.

²⁷⁴ *Ibidem*, s. 459.

„sankcja” (na co można się zgodzić i co zostanie uzasadnione niżej). W dalszych fragmentach tekstu jednak dość płynnie zaczynają posługiwać się terminem „norma sankcjonująca”. Jako przykłady najważniejszych norm sankcjonujących w prawie prywatnym wymieniają normy regulujące: odpowiedzialność odszkodowawczą (np. art. 415 KC, art. 471 KC), zwrot bezpodstawnego wzbogacenia lub nienależnego świadczenia (art. 405-413 KC), nieważność czynności prawnej (np. art. 58 KC), orzeczenie sądu zastępujące oświadczenie jakie obowiązany jest złożyć określony podmiot (art. 64 KC i art. 1047 KPC), złożenie przez naruszydiciela dobra osobistego oświadczeń odpowiedniej treści (art. 24 KC), zagrożenie rozwiązaniem lub zmianą istniejącego stosunku prawnego (np. członkostwa w spółdzielniach, stowarzyszeniach, spółkach, w stosunkach obligacyjnych), a także wstrzymanie się z własnym świadczeniem w umowach wzajemnych²⁷⁵. Sama różnorodność przywołanych przykładów rodzi pewną nieufność w zakresie traktowania wszystkich tych instytucji jako regulowanych przez jeden typ norm (normy sankcjonujące). Wydaje się, że poszczególne przykłady można wyrazić w sposób adekwatny w języku poznańsko-szczecińskiej szkoły teorii prawa bez odwoływania się do pojęcia norm sankcjonujących. Nadto żaden z powołanych przykładów nie wydaje się koherentny z podstawowym sposobem rozumienia normy sankcjonującej, zgodnie z którym jest to norma nakazująca wymierzyć sankcję za niezrealizowanie nakazów zawartych w normach sankcjonowanych²⁷⁶. Warty odnotowania pozostaje również fakt, że Autorzy właściwie nie podają przykładów norm sankcjonowanych.

Pożyteczna wydaje się krótka analiza przynajmniej części podanych przez *M. Zielińskiego* i *Z. Radwańskiego* przykładów prowadzona w języku przyjmowanym w niniejszej pracy. i tak wypada rozpocząć od fundamentalnego dla prawa cywilnego zagadnienia odpowiedzialności odszkodowawczej. Normy regulujące ten typ odpowiedzialności mogą zostać potraktowane po prostu jako zwykłe normy merytoryczne, a nie normy sankcjonowane sprzężone z odrębnymi normami sankcjonującymi. Zarówno norma wysłowiona zrębowo w art. 415 KC, jak i norma wysłowiona w art. 471 KC w swym zakresie zastosowania wymieniają określonych adresatów i okoliczności, zaś w swym zakresie normowania określone zachowanie (naprawienie szkody). Sam zakres zastosowania tego typu norm będzie jeszcze przedmiotem szerszej refleksji, w tym miejscu natomiast należy odnotować fakt pojawienia się w cywilistyce polskiej koncepcji, zgodnie z którą art. 415 KC

²⁷⁵ *Ibidem*, s. 460 i n.

²⁷⁶ Zob. np. S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys...*, s. 34.

może być interpretowany w kategoriach układu norm sprzężonych (sankcjonowanych i sankcjonujących)²⁷⁷. Przekonującą krytykę takiego typu rekonstrukcji przeprowadził *P. Machnikowski* zauważając w pierwszej kolejności, że normy prawa cywilnego w porównaniu do norm prawa karnego nie zawierają szczegółowo określonego zakresu normowania (np. zakaz zabijania w różnych wariantach, zakaz przerobienia dokumentu itd.)²⁷⁸. Odtworzenie z art. 415 KC normy sankcjonującej sprowadzałoby się zatem do zakazu wyrządzania szkody ze swej winy, a więc zakaz zbyt ubogi, pozbawiony jakiegokolwiek, praktycznego znaczenia²⁷⁹. Nadto, przyjmując, że szkoda stanowi kategorię obiektywną, ostateczna rekonstrukcja doprowadza do wniosku, że „opis czynu zabronionego normą sankcjonowaną musiałby mieścić się w pojęciu „ze swej winy” – norma sankcjonowana zabraniałaby działania zawinionego. Z kolei przyjmując, [...] że wina nie odnosi się do szkody, ale do naruszenia reguł postępowania (wina to zarzut dopuszczenia się bezprawności, a nie zarzut spowodowania szkody), nie można twierdzić, że przez wzmiankę o winie ustawodawca tworzy równocześnie obowiązek przestrzegania tych reguł, bo prowadziłoby to do błędnego koła”²⁸⁰. Warto dodać, że zakres normowania norm wyinterpretowanych z przepisów typu art. 415 KC nie nakazuje nikomu wymierzenia określonego zła adresatowi jakiejś innej normy. Zachowaniem nakazanym są jedynie pewne zachowania zobowiązanego (naprawienie szkody).

Można jednak spróbować potraktować normy wyrażone m. in. w art. 415 KC oraz art. 471 KC jako normy sankcjonowane i poszukiwać dla nich odpowiednich norm sankcjonujących w innych przepisach. *M. Zieliński* i *Z. Radwański* zauważają, że sankcja odszkodowawcza jest w ostateczności „realizowana przez organy państwa w drodze przymusowej polegającej na odebraniu podmiotowi zobowiązania mienia potrzebnego do zaspokojenia poszkodowanego”²⁸¹. Widać zatem wyraźnie, że organy państwowe nie wymierzają żadnej dolegliwości, a jedynie przeprowadzają przymusowe spełnienie normy prawa materialnego, która znalazła zastosowanie. Oczywiście można mówić o egzekucji jako swoistej sankcji, wydaje się jednak, że nie jest w tym zakresie potrzebne odwoływanie się do kategorii norm sankcjonujących. Tym bardziej, że owa sankcja nie jest żadnym dodatkowym złem (dodatkowym obowiązkiem, np. odbycia kary pozbawienia wolności, zapłaty grzywny), lecz jedynie przymusowym doprowadzeniem do spełnienia norm prawa materialnego. Termin

²⁷⁷ M. Wilejczyk, *Dlaczego nie należy chodzić w tłumie ze szpilką wystającą z rękawa? Naruszenie obowiązku ostrożności jako przesłanka odpowiedzialności deliktowej za czyn własny*, SPP 2013, nr 1, s. 59.

²⁷⁸ P. Machnikowski w: *System...*, s. 418.

²⁷⁹ *Ibidem*.

²⁸⁰ *Ibidem*, s. 418 i n.

²⁸¹ Z. Radwański, M. Zieliński w: *System...*, s. 460.

„sankcja” służy zatem w takich przypadkach jako funkcjonalny opis sytuacji, w której znajduje się podmiot zobowiązany. Sytuację tę można z jednej strony przedstawić jako wybór między powstrzymaniem się od wyrządzenia szkody a obowiązkiem jej naprawienia, a z drugiej jako wybór między dobrowolnym spełnieniem swojego obowiązku a spełnieniem przymusowym, które częstokroć okaże się nieco bardziej dolegliwe. Warto dodać jeszcze, że doszukiwanie się norm sankcjonujących w przepisach regulujących postępowanie cywilne byłoby o tyle specyficzne, że owe sankcje nie są przyporządkowane do poszczególnych norm sankcjonowanych, lecz wskazane uniwersalnie dla wielu, różnorodnych sytuacji (np. powództwo o świadczenie i egzekucja takiego świadczenia). Uwagi dotyczące odpowiedzialności odszkodowawczej można odnieść wprost również do zwrotu bezpodstawnego wzbogacania. Również w tej sytuacji, jeżeli zastosowanie znajdą odpowiednie normy zakodowane m. in. w art. 405-413 KC, na zobowiązanym ciążyć będzie określony obowiązek (np. zwrot korzyści w naturze), który to obowiązek będzie mógł być przedmiotem egzekucji.

Opisane powyżej sytuacje związane z przymusową realizacją świadczenia o wiele klarowniej opisuje właściwa dla cywilistyki kategoria kompetencji procesowej (koherentna z językiem poznańsko-szczecińskiej szkoły teorii prawa). Kompetencja procesowa stanowi uprawnienie (w rozumieniu kompetencji jako pochodnej sytuacji prawnej) przysługujące podmiotowi roszczenia materialnoprawnego. Podmiot ten dysponuje kompetencją do dokonania określonych czynności konwencjonalnych (czynności prawa procesowego, np. wytoczenia powództwa, złożenia wniosku o wszczęcie egzekucji). Dokonanie owych czynności skutkuje aktualizacją szeregu obowiązków adresowanych do organów państwowych. Obowiązki te dotyczą dokonania pewnej uporządkowanej sekwencji czynności składających się na postępowanie (rozpoznawcze czy egzekucyjne). Dokonanie tych czynności finalnie aktualizuje odpowiednie obowiązki dłużnika (np. w postępowaniu egzekucyjnym)²⁸².

Kolejnym podanym przez *M. Zielińskiego* i *Z. Radwańskiego* przykładem sankcji prawa cywilnego jest sankcja nieważności czynności prawnej. Również ten problem nie wymaga sięgnięcia po kategorię norm sankcjonujących. Instytucja ta daje się w sposób bardziej adekwatny opisać przy wykorzystaniu pojęcia reguł sensu czynności konwencjonalnej. W tym zakresie wystarczy odesłać do prac *S. Czepity* oraz *M. Gutowskiego*²⁸³. Również i w tym

²⁸² P. Machnikowski, w: *System...*, s. 153 i n.

²⁸³ Zob. *S. Czepita, Reguły konstytucyjne a system prawny*, Szczecin 2017, *passim*; *M. Gutowski, Nieważność czynności prawnej*, Warszawa 1996, *passim*, zwłaszcza s. 391 i n.

przypadku można mówić o sankcji mając na myśli funkcjonalny opis przymusowej sytuacji podmiotu dokonującego określonej czynności prawnej. Staje on przed wyborem zachowania odpowiednich reguł dokonywania czynności prawnej albo braku skutków prawnych nieważnej czynności prawnej. Skupiając się natomiast na rodzajach norm wyrażonych w przepisach regulujących nieważność czynności prawnej trzeba zauważyć, że współkształtują one zakresy zastosowania niezwykle złożonych norm kompetencyjnych, które aktualizują albo dezaktualizują określone obowiązki swoich adresatów w przypadku dokonania określonej czynności konwencjonalnej przez inny (zazwyczaj) podmiot. W przypadku niezachowania pewnych reguł dokonywania tych czynności wspomniane normy kompetencyjne nie znajdują zastosowania. Nie ma tu zatem miejsca dla zrekonstruowania ani normy sankcjonującej ani normy sankcjonowanej. Oczywiście kwestia charakteru norm regulujących tzw. reguły sensu czynności konwencjonalnych stanowi skomplikowane zagadnienie teoretycznoprawne, posiadające bogatą literaturę, do której można jedynie odesłać²⁸⁴.

M. Zieliński i Z. Radwański stwierdzają, że „[s]woistą sankcją prawa prywatnego jest orzeczenie sądu zastępujące oświadczenie, jakie obowiązany jest złożyć określony podmiot (art. 64 KC i art. 1047 KPC). Uchyła ona konieczność przymuszania tego podmiotu grzywną lub aresztem do składania oświadczenia, które to środki mogą zresztą okazać się nieskuteczne”²⁸⁵. W tym wypadku absolutnie już nie sposób doszukać się normy sankcjonującej w art. 64 KC. Co więcej trudno nawet mówić o sankcji, gdyż zastosowanie tego przepisu stanowi w istocie jedynie zastąpienie klasycznej egzekucji, ewentualnie można postrzegać ten przepis jako wyznaczający pewien, szczególny sposób dokonania określonej czynności konwencjonalnej (złożenie oświadczenia woli bez udziału składającego to oświadczenie)²⁸⁶.

Dalej Autorzy piszą, że „często przewidzianą sankcją jest zagrożenie rozwiązaniem lub zmianą istniejącego stosunku prawnego (np. członkostwa w spółdzielniach, stowarzyszeniach, spółkach, w stosunkach obligacyjnych), a także wstrzymanie się z własnym świadczeniem w umowach wzajemnych”²⁸⁷. Również w tych wypadkach nie ma potrzeby wyróżniać normy sankcjonującej, a sytuacje te można adekwatnie opisać w języku przyjmowanym w niniejszej pracy. Jako przykład rozwiązania istniejącego stosunku prawnego można podać art. 635 KC. W tym przypadku mamy do czynienia z normą kompetencyjną, która w swym zakresie

²⁸⁴ Zob. np. Z. Ziemiński, *Problemy...*, s. 134; Z. Ziemiński, M. Zieliński, *Dyrektywy...*, Warszawa 1992, s.

²⁸⁵ Z. Radwański, M. Zieliński w: *System...*, s. 461.

²⁸⁶ Zob. reprezentatywnie Z. Radwański, K. Mularski w: *System...*, s. 407 i n.

²⁸⁷ Z. Radwański, M. Zieliński w: *System...*, s. 461.

zastosowania wskazuje okoliczności, w których ma zostać dokonana czynność konwencjonalna odstąpienia (przyjmujący zamówienie opóźnia się z rozpoczęciem lub wykończeniem dzieła tak dalece, że nie jest prawdopodobne, żeby zdołał je ukończyć w czasie umówionym). W swym zakresie normowania zawierać zaś będzie odpowiednie aktualizacje i dezaktualizacje określonych obowiązków przyjmującego zamówienie (dezaktualizacja obowiązku świadczenia, aktualizacja obowiązków związanych z rozliczeniem, odszkodowaniem itp.). Ponownie można stwierdzić jedynie, że wykonanie uprawnienia kształtującego przez zamawiającego stanowi pewną dolegliwość dla przyjmującego zamówienie, której ten ostatni może uniknąć przez terminowe prowadzenie prac (sytuacja przymusowa).

Ostatnim przykładem powoływanym przez Autorów jest złożenie przez naruszcziela dobra osobistego oświadczeń odpowiedniej treści (art. 24 KC). Autorzy zaznaczyli przy tym, że art. 24 KC „odrębnie wysłowia sankcję dla normy sankcjonowanej wysłowionej w zrębowym przepisie art. 23 KC”²⁸⁸. Wydaje się, że trudno postrzegać art. 23 KC jako przepis zrębowy. Nie sposób chyba zdekodować z wyrażenia „pozostają pod ochroną prawa cywilnego” operatora zakazu, ani tym bardziej nakazanego (zakazanego) przez ten przepis zachowania. Art. 24 KC natomiast wyraża kilka norm przyznając temu, czyje dobra osobiste zostały zagrożone lub naruszone odpowiednie roszczenia. Można się zgodzić jednak, że art. 23 KC oraz 24 KC pozwalają zrekonstruować normy zakazujące naruszenia cudzych dóbr osobistych (tworzą one dla uprawnionego sytuację prawną wolności prawnie chronionej). Tym samym normy te stanowiłyby normy sankcjonowane, zaś normy sankcjonujące wyrażone byłyby w art. 24 KC. Wydaje się jednak, że i ta sytuacja nie wymaga posłużenia się koncepcją norm sprzężonych funkcjonalnie z tych samych powodów, które decydują o nietrafności stosowania tej koncepcji do art. 415 KC (jako normy sankcjonującej dla normy sankcjonowanej zakazującej wyrządzanie innym szkód), a co wyczerpująco wykazał, jak już wspomniano, *P. Machnikowski*.

4. Przekroczenie norm prawa karnego a przekroczenie norm prawa cywilnego

Przeprowadzając porównanie zbiegu przepisów ustawy w prawie cywilnym i karnym warto poczynić kilka ogólnych uwag dotyczących sposobów funkcjonowania norm tychże

²⁸⁸ *Ibidem*.

gałęzi prawa. Sprawca czynu zabronionego pod groźbą kary przekracza swym zachowaniem normę zakazującą mu określonego działania albo zaniechania (normę sankcjonowaną). Warto zwrócić uwagę, że karniści nigdy w zasadzie nie mówią o normie sankcjonowanej że np. znalazła ona zastosowania czy też, że obowiązek w niej zawarty się zaktualizował. Autorzy ci natomiast wypowiadają się w ten sposób o normach sankcjonujących. Trudno bowiem mówić, że np. norma wysłowiona zrębowo w art. 148 § 1 KK (zakazująca zabijania człowieka) znajduje zastosowanie. Oczywiście trafne jest twierdzenie, że norma ta znajduje permanentnie zastosowanie do każdego z nas w każdym momencie (pomijając kwestię kontratypów, typów uprzywilejowanych itd.). Wydaje się jednak, że stwierdzenie to nic nie wyjaśnia i niczego nie dodaje do opisu sytuacji. O normie sankcjonowanej w prawie karnym mówi się w kategoriach przekraczania albo nieprzekraczania. w celu stwierdzenia przekroczenia normy sankcjonowanej należy zbadać, czy adresat o określonych właściwościach znajdując się w odpowiedniej sytuacji wykonał zakazane działanie albo zaniechanie. Z konieczności stwierdzenie przekroczenia normy prawnej wymaga poznania jej zakresu zastosowania i zakresu normowania. Przekroczenie przez sprawcę normy sankcjonowanej jest pewnym faktem, który nie ulega już żadnej modyfikacji w czasie późniejszym od tego przekroczenia.

W dalszym etapie stosowania prawa karnego rozważana jest norma sankcjonująca. Należy zaznaczyć, że zakres zastosowania normy sankcjonującej obejmuje o wiele więcej elementów niż tylko przekroczenie normy sankcjonowanej, które stanowi jedynie *conditio sine qua non* aktualizacji normy sankcjonującej. Wśród pozostałych elementów zakresu zastosowania normy sankcjonującej można wskazać zarówno te o charakterze materialnoprawnym, jak i procesowym. Elementy materialnoprawne dotyczą przede wszystkim okoliczności nazywanych w karnistyce elementami struktury przestępstwa, które stanowią w istocie swego rodzaju wartościowania odnoszone do zachowania (pojmowanego czysto naturalistycznie) będącego przekroczeniem normy sankcjonowanej. Wymienić w tym zakresie należy przede wszystkim bezprawność, karygodność (stopień społecznej szkodliwości większy niż znikomy) oraz zawinienie. Samo zachowanie stanowiące przekroczenie normy sankcjonowanej może bowiem okazać się w danych okolicznościach zachowaniem nie mającym cech bezprawności (np. w przypadku obrony koniecznej), karygodności czy też zawinienia (np. w przypadku niepoczytalności)²⁸⁹. Z kolei elementy o charakterze procesowym dotyczą przede wszystkim tzw. przesłanek procesowych, których spełnienie pozostaje konieczne dla wszczęcia i dalszego prowadzenia postępowania karnego (np. skarga

²⁸⁹ Ł. Pohl, *Prawo...*, s. 66 i n.

uprawnionego oskarżyciela). Dopiero spełnienie owych przesłanek prowadzi do aktualizacji normy sankcjonującej²⁹⁰. Norma sankcjonująca stosowana jest zawsze tylko i wyłącznie przez sąd, który dokonując określonej, bardzo złożonej czynności konwencjonalnej (ciągu takich czynności) wymierzenia sprawcy określonej kary. Obowiązek sprawcy odbycia kary aktualizuje się dopiero wskutek dokonania owych czynności, w tym sensie orzeczenie sądu karnego ma zawsze charakter konstytutywny. Nadto wymierzona sankcja jest czymś zewnętrznym, dodatkowym w stosunku do przekroczonej normy sankcjonowanej. „Żywot” normy sankcjonowanej kończy się w momencie jej przekroczenia. Orzeczenie sądu nie nakazuje, bo nakazywać nie może, spełnienia normy sankcjonowanej, gdyż ta została nieodwołalnie przekroczona. Jest to również wynikiem faktu, że podstawowym operatorem deontycznym w prawie karnym jest operator zakazu²⁹¹.

Sytuacja inaczej przedstawia się w przypadku norm materialnego prawa cywilnego. w tym wypadku o poszczególnych normach można sensownie mówić, że znalazły one zastosowanie czy też obowiązki w nich zawarte się zaktualizowały. Dla stwierdzenia owej aktualizacji wystarczy znajomość samego zakresu zastosowania określonej normy. Moment, w którym określona norma materialnego prawa cywilnego znalazła zastosowanie dopiero rozpoczyna „żywot” owej normy. Od tego momentu adresat ma obowiązek określonego działania albo zaniechania (zespołu działań i zaniechań mających prowadzić do określonego stanu rzeczy). Co więcej, treść obowiązku może się zmieniać w czasie (np. zmieniać może się wysokość szkody czy wartość bezpodstawnego wzbogacenia), a nawet norma może przestać znajdować zastosowanie (np. wskutek następczej niemożliwości świadczenia, za którą dłużnik odpowiedzialności nie ponosi). Warto również zwrócić uwagę, że w prawie cywilnym trudno wskazać normy zakazujące (pamiętając oczywiście o możliwości przekładania norm nakazujących na zakazujące i odwrotnie). Można rzecz jasna wskazać, że np. normy konstruujące podmiotowe prawa bezwzględne (np. własność) zakazują wszystkim poza uprawnionym ingerencji w wykonywanie prawa przez uprawnionego (np. właściciela). Trzeba jednak zwrócić uwagę, że w ostateczności przekroczenie owych zakazów zawsze skutkować będzie aktualizacją określonych nakazów (np. wydania rzeczy, zaniechania naruszeń, usunięcia skutków naruszeń itp.). Nadto same zakazy, takie jak zakaz naruszania norm konstruujących podmiotowe prawa bezwzględne czy też zakaz działalności konkurencyjnej aktualizują odpowiednie nakazy naruszcyciela (będące podstawą roszczeń np. właściciela), a nie

²⁹⁰ *Ibidem*, s. 67.

²⁹¹ *Ibidem*, s. 112.

określonych organów państwowych. To na przekraczającym owe normy zakazujące ciążą określone obowiązki, które w drodze sądowej mogą być jedynie przymusowo wyegzekwowane. Obowiązki te (np. zwrotu rzeczy) trwają (pozostają aktualne) dopóty, dopóki nie zostaną zrealizowane dobrowolnie lub przymusowo. Działalność przymusu państwowego w zakresie prawa cywilnego polega na doprowadzeniu do takiego stanu rzeczy, jakby adresat norm sam spełnił ciążące na nim obowiązki. Tymczasem aparat przymusu państwowego w zakresie prawa karnego nie może „odwrócić” przekroczenia normy sankcjonowanej, a jedynie zastosować normę sankcjonującą mającą charakter represyjny.

5. Ontologiczna podstawa zbiegu przepisów ustawy w prawie cywilnym

Odnosząc się do zarysowanego już zagadnienia ontologicznej podstawy zbiegu przepisów ustawy należy zauważyć, że w prawie cywilnym również i ta kwestia jawi się jako bardziej skomplikowana niż ma to miejsce w prawie karnym. Przede wszystkim dlatego, że zakresy zastosowania norm cywilnoprawnych obejmują różnego typu zdarzenia, nie tylko ludzkie zachowania, ale również np. działanie sił przyrody, zawalenie się budowli itp. Nadto zdarzenia te wymagają częstokroć bardzo skomplikowanej kwalifikacji, np. ustalenia czy dany uszczerbek jest szkodą prawnie relewantną. Tak samo jednak, jak w prawie karnym ontologiczną podstawą zbiegu przepisów jest konkretne, zaistniałe w rzeczywistości obiektywnej ludzkie zachowanie (a nie pewien typ zachowania) tak samo w prawie cywilnym ontologiczną podstawą zbiegu przepisów są konkretne, zaistniałe w rzeczywistości obiektywnej zdarzenia. w tym miejscu warto odnieść się do obserwacji *Ł. Pohla* ogłoszonych w zupełnie innym, karnistycznym kontekście, którego przedstawienie nie jest konieczne dla rozważań cywilistycznych. Autor ten analizując przyjmowane definicje przedmiotu czynności wykonawczej czynu zabronionego pod groźbą kary zauważa, że wyrażenie „czyn zabroniony” można rozumieć dwojako. Po pierwsze, jako typ czynu zabronionego. Po drugie, jako konkretne zachowanie się, którym konkretny sprawca (np. Iksiński) wypełnił znamiona typu czynu zabronionego²⁹². Pierwsze rozumienie „wyznaczałoby przedmiot czynności wykonawczej jako zbiór w sensie dystrybutywnym, a więc jako klasę z osobna branych

²⁹² Ł. Pohl, *Indywidualne właściwości desygnatu przedmiotu czynności wykonawczej jako problem strony podmiotowej czynu zabronionego*, Acta Iuris Stetinensis 2018, nr 1, s. 117.

różnych przedmiotów (obiektów) wyróżnioną wspólną cechą ich zdatności do popełnienia na nich czynu zabronionego”²⁹³. Autor odnosząc ten sposób rozumienia do pojęć logiki tradycyjnej zauważa, że mamy wówczas do czynienia z zakresem nazwy, a więc klasą, zbiorem wszystkich jej desygnatów (denotacja nazwy)²⁹⁴. Drugie rozumienie natomiast skutkuje uznaniem, że przedmiot czynności wykonawczej jest „zawsze terminem jednostkowym, a więc – jak cennie wskazywał J. Kmita – nazwą zawsze jakiegoś indywidualnego przedmiotu, a zatem – ostatecznie – nazwą indywidualną, jednostkową, czyli nazwą, której zakres sprowadza się do konkretnego przedmiotu, na którym nasz Iksiński popełnia czyn zabroniony. Jeśli więc – przykładowo rzecz biorąc – przywoływany Iksiński swoim zachowaniem się zabiłby człowieka, to przedmiotem popełnionego przezeń czynu zabronionego byłby człowiek przezeń intencjonalnie uśmiercony, a więc – *summa summarum* – byłby nim nie zbiór w sensie dystrybutywnym, lecz ściśle określony desygnat terminu jednostkowego, czy poprawniej mówiąc, ściśle określony desygnat nazwy jednostkowej”²⁹⁵. Autor, jak sam zaznacza, formułując powyższe wypowiedzi miał w „polu widzenia opinie tych logików, którzy kwestionują istnienie zakresu nazw indywidualnych, jednostkowych i zarazem nie bez racji zwracają uwagę na to, że tego rodzaju nazwy nie mają zakresu, służą one wyłącznie do nazywania indywiduów”²⁹⁶.

Ł. Pohl w dalszej części swojego artykułu przedstawia niezwykle silne argumenty za poprawnością drugiego sposobu rozumienia wyrażenia „czyn zabroniony”. Nie ma sensu powtarzać ich w odniesieniu do problemu *stricte* karnistycznego, warto jednak rozważyć ich celność w kontekście prawa cywilnego. Jako punkt wyjścia stawiam tezę, że najdogodniej o zbiegu norm w prawie cywilnym mówić na poziomie norm indywidualnych i konkretnych. Można oczywiście (i trzeba) stwierdzić, że zakresy zastosowania dwóch lub więcej norm generalnych i abstrakcyjnych materialnego prawa cywilnego krzyżują się. Ustalenie to jednak jest zawsze o tyle niepewne, że nie sposób przewidzieć wszystkich możliwych sytuacji. Jak trafnie zauważają *E. Łętowska* i *K. Osajda* „[n]ie da się nawet opisowo <<wychwycić>> wszystkich sytuacji, w których zbieg występuje. Zresztą, jako że jest on typowy, należy mówić o *numerus apertus* (otwartym katalogu, w przeciwieństwie do *numerus clausus*, czyli katalogu zamkniętego) zbiegu norm”²⁹⁷. Godna odnotowania jest również wypowiedź SN, zgodnie

²⁹³ *Ibidem*.

²⁹⁴ *Ibidem*.

²⁹⁵ *Ibidem*, s. 118.

²⁹⁶ *Ibidem*.

²⁹⁷ *E. Łętowska, K. Osajda w: System..., s. 579.*

z którą „[z]bieg norm jest wprowadzie zagadnieniem złożonym i niejednolicie pojmowanym w dogmatyce prawa, niemniej dominuje pogląd, że nie jest on wynikiem niedoskonałości techniki legislacyjnej, lecz jednym ze sposobów umocnienia praw i ułatwienia ich realizacji. Trzeba więc liczyć się z nim jako z normalną konstrukcją ustawową, a ponieważ nie można skonkretyzować wszystkich sytuacji, w których zbieg występuje, należy mówić o otwartym katalogu zbiegu przepisów i norm”²⁹⁸. Niezwykle skomplikowanych ustaleń będzie wymagało np. stwierdzenie, że w okolicznościach konkretnego przypadku pewien układ zdarzeń można kwalifikować zarówno jako wyrządzenie szkody z własnej winy, jak i jako bezpodstawne wzbogacenie.

Ważnym argumentem na rzecz rozważania zbiegu norm w prawie cywilnym na poziomie norm indywidualnych i konkretnych jest sposób istnienia zbioru w sensie dystrybutywnym. Jak zauważa W. Patryas: „zbiór w sensie dystrybutywnym zasadniczo różni się od swoich elementów. O ile elementy zbiorów w sensie dystrybutywnym często są obiektami materialnymi, o tyle żaden taki zbiór nie jest obiektem materialnym”²⁹⁹. Dalej Autor stwierdza, że „elementy zbiorów w sensie dystrybutywnym częstokroć istnieją tak, jak istnieją obiekty materialne, o tyle żaden zbiór nie istnieje w taki sposób. Zbiory w sensie dystrybutywnym istnieją w szczególnym tego słowa znaczeniu, różnym od tego, jaki mamy na myśli, gdy mówimy o istnieniu obiektów materialnych”.³⁰⁰ Ł. Pohl wyprowadza z tego trafny wniosek, że ze względu na bycie zbiorem w sensie dystrybutywnym, nie można popełnić typu czynu zabronionego, który jako zbiór wskazanego rodzaju jest jedynie klasą zachowań wyróżnionych wspólną cechą ich zdadności do wytworzenia określonego, opisanego w przepisie określającym znamiona tego typu, stanu rzeczy³⁰¹.

Odnosząc powyższy argument do prawa cywilnego można stwierdzić, że również adresat obowiązku cywilnoprawnego może swym działaniem albo zaniechaniem osiągnąć tylko konkretny stan rzeczy (naprawić konkretną szkodę, wykonać określoną parę butów), a nie klasę takich stanów rzeczy (nieistniejący obiektywnie zbiór w sensie dystrybutywnym), jak klasa prawnie relewantnych szkód czy też wykonanie klasy dzieł. Istotna kwestia tego założenia ujawnia się w przypadku zbiegu norm. Jako ilustrację problemu można wskazać sytuację, w której ten sam podmiot zobowiązany jest to naprawienia szkody tej samej wysokości zarówno na podstawie art. 415 KC, jak i art. 471 KC. Przykład ten będzie szerzej analizowany

²⁹⁸ Uchwała SN z dnia 9 września 2008 r., III CZP 31/08, LEX.

²⁹⁹ W. Patryas, *Elementy logiki dla prawników*, Poznań 1994, s. 72.

³⁰⁰ *Ibidem*.

³⁰¹ Ł. Pohl, *Indywidualne...*, s. 120.

w dalszej części rozważań. Zanim jednak przedstawiony zostanie własny sposób rozumienia owego zbiegu zarysowana zostanie koncepcja zbiegu przepisów autorstwa *M. Hermanna*, która pozostaje mocno ugruntowana w koncepcji wykładni przyjmowanej również w niniejszej pracy.

6. Koncepcja zbiegu przepisów w derywacyjnej koncepcji wykładni

Praca *M. Hermanna* stanowi najobszerniejsze opracowanie problematyki zbiegu przepisów prawnych posługujące się przyjętą w niniejszej pracy siatką pojęciową. Autor wyraźnie przedstawia przyjęte przez siebie założenia teoretycznoprawne pozostające w zgodzie z założeniami poznańsko-szczecińskiej szkoły teorii prawa. Derywacyjną koncepcję wykładni *M. Hermann* traktuje natomiast jako punkt wyjścia swoich rozważań, zaznaczając, że pewne zagadnienia ujmuje w sposób odmienny niż twórcy rzeczony koncepcji wykładni³⁰². Zbyteczne jest oczywiście z punktu widzenia celów niniejszej pracy szczegółowe referowanie ustaleń Autora. Prowadzone rozważania wymagają jednak przedstawienia zarysu omawianej koncepcji wraz z zaznaczeniem, które jej fragmenty mogą zostać ujęte nieco odmiennie dla specyficznych potrzeb prawa cywilnego. Podobnie, jak w przypadku koncepcji *Ł. Pohla*, dla adekwatności przekazu tekstu należącego do innej dyscypliny prawoznawstwa niż cywilistyka konieczne będzie przywołanie fundamentalnych (z punktu widzenia niniejszych rozważań) fragmentów *in extenso*.

Podstawowym założeniem teoretycznoprawnym przyjmowanym przez *M. Hermanna* jest akceptacja normatywnej koncepcji źródeł prawa *Z. Ziemińskiego*³⁰³. Koncepcja ta pozwala rozstrzygać, czy dowolna norma postępowania, faktycznie sformułowana albo dająca się jedynie sformułować, jest czy nie obowiązującą normą systemu³⁰⁴. Składa się ona z reguł nakazujących uznawać jakieś fakty za fakty prawotwórcze (reguły walidacyjne) oraz reguł dotyczących wiązania z tymi faktami określonych norm prawnych (reguły egzegezy)³⁰⁵. Oba zbiory reguł tworzą tzw. reguły konstrukcji systemu. Każda normatywna koncepcja źródeł prawa musi zawierać następujące składniki:

³⁰² *M. Hermann, Zbieg...*, s. 169 i n.

³⁰³ *Ibidem*, s. 167 i n.; najobszerniejsze przedstawienie normatywnej koncepcji źródeł prawa zob. *Z. Ziemiński, Problemy...*, s. 244 i n.

³⁰⁴ *M. Kordela, Zasady...*, s. 188.

³⁰⁵ *Ibidem*.

- określające polityczne uzasadnienie podstaw systemu prawnego;
- określające kompetencje jakichś podmiotów do tworzenia pisanych źródeł prawa;
- określające prawotwórczą rolę precedensu i zwyczaju;
- określające jakie są dopuszczalne w danym systemie reguły interpretacyjne;
- określające dopuszczalne w danym systemie reguły inferencyjne;
- określające dopuszczalne w danym systemie reguły kolizyjne.³⁰⁶

Bardzo istotną modyfikację w stosunku do pierwotnej wersji koncepcji Z. Ziemińskiego stanowi odmienne ujęcie reguł kolizyjnych, które rozumiane dotychczas były jako reguły ustalające, „jak eliminować niezgodności zachodzące między normami traktowanymi *prima facie* jako elementy systemu prawnego”³⁰⁷. Zgodnie z twierdzeniem M. Hermann „stanowią one w rzeczywistości podzbiór dyrektyw wykładni służących rozstrzyganiu zbiegów przepisów prawnych, będących specyficzną kategorią problemów interpretacyjnych”³⁰⁸. Konsekwencją takiego pojmowania reguł kolizyjnych jest przyjęcie, że wszelkie postaci zbiegu przepisów prawnych są zagadnieniami w całości rozstrzyganymi w rekonstrukcyjnej fazie wykładni. Fazę tę Autor dzieli na dwa etapy:

- „ustalenie przepisu zrębowego oraz odnalezienie odpowiednich przepisów uzupełniających (rezultat przeprowadzenia pierwszego etapu fazy rekonstrukcyjnej można określić jako wstępnie wyinterpretowane wyrażenie normokształtne);
- wyszukanie przepisów modyfikujących i uwzględnienie ich wpływu na treść dekodowanego wyrażenia (rezultat przeprowadzenia drugiego etapu fazy rekonstrukcyjnej można określić jako ostatecznie wyinterpretowane wyrażenie normokształtne)”³⁰⁹.

Co bardzo istotne, M. Hermann zwraca uwagę na sytuacje, w których przepis prawny jest przepisem centralnym ze względu na pewną normę prawną i zarazem przepisem modyfikującym ze względu na inną normę³¹⁰. Przedstawione uwagi pozwalają już w pełni zrozumieć sformułowaną w tekście definicję zbiegu przepisów, zgodnie z którą zachodzi on „wówczas, gdy co najmniej dwa przepisy centralne pozostają w takiej relacji, iż uznanie, że miałyby one niezależnie od siebie wyrażać pewne normy prawne może – co najmniej

³⁰⁶ *Ibidem*.

³⁰⁷ M. Hermann, *Zbieg...*, s. 168.

³⁰⁸ *Ibidem*.

³⁰⁹ *Ibidem*, s. 172 i n.

³¹⁰ *Ibidem*, s. 171 i n.

potencjalnie – naruszać założenie o racjonalności prawodawcy, w tym racjonalności rozpatrywanej z punktu widzenia *ratio legis* ustanowienia konkurencyjnych uregulowań³¹¹”.

Tak rozumiany zbieg przepisów prawnych Autor poddaje pewnym podziałom, z których istotny dla niniejszych rozważań jest jeden. Mianowicie, zbiegi dzielimy na trzy rodzaje:

- „zbiegi niekolizyjne, gdy konkurencyjne przepisy centralne przewidują wiele jednakowych bądź różnych konsekwencji prawnych tych samych stanów faktycznych, jeżeli służą one osiągnięciu co najmniej zbliżonego celu;
- zbiegi kolizyjne, gdy konkurencyjne przepisy centralne wyrażają normy postępowania niezgodne w sensie formalnym; oraz
- zbiegi quasi-kolizyjne, gdy konkurencyjne przepisy centralne zawierają normy postępowania niezgodne w sensie prakseologicznym”³¹².

Wszystkie wymienione zbiegi rozstrzygane są w drugim etapie fazy rekonstrukcyjnej wykładni. Dla wyboru właściwego rozwiązania konieczne jest uwzględnienie argumentacji pozajęzykowej (systemowej i funkcjonalnej). Możliwe rozwiązania zbiegu natomiast to przyjęcie: zbiegu idealnego (konkurencyjne przepisy określają konsekwencje prawne niezależnie od siebie), zbiegu rzeczywistego (konkurencyjne przepisy zostają ze sobą powiązane (alternatywnie albo syntetyzująco) albo zbiegu pozornego (jeden z konkurencyjnych przepisów wyłącza zastosowanie, w całości bądź w części, drugiego)³¹³.

Najistotniejsze dla prowadzonych w niniejszej pracy rozważań pozostają zbiegi niekolizyjne. Należy zwrócić uwagę na dwa z trzech możliwych rozwiązań tego rodzaju zbiegu. W przypadku przyjęcia zbiegu idealnego przyjmuje się, że konsekwencje prawne zawarte w poszczególnych przepisach centralnych następują niezależnie od siebie. Przyjęcie tego rozwiązania wymaga stwierdzenia, „że ani ustalone przez interpretatora *ratio legis* zbiegających się przepisów, ani wymogi spójności systemowej nie przemawiają za tym, by wykluczyć wystąpienie skutków prawnych wskazywanych przez jedną z konkurencyjnych regulacji”³¹⁴. Natomiast w przypadku przyjęcia zbiegu rzeczywistego, konsekwencje prawne przewidziane przez poszczególne przepisy centralne powinny zostać ze sobą powiązane ze

³¹¹ *Ibidem*, s. 173.

³¹² *Ibidem*, s. 174.

³¹³ *Ibidem*, s. 175.

³¹⁴ *Ibidem*, s. 184.

względem na ich *ratio legis*. Powiązanie to może mieć charakter alternatywny albo syntetyzujący³¹⁵.

Zarówno w określeniu zbiegu idealnego, jak i rzeczywistego problematyczne wydaje się sformułowanie „nastąpią konsekwencje prawne” czy „nastąpią skutki prawne”. Nie jest jasne czy Autorowi chodzi o to, że dana norma znajdzie zastosowanie. Jeżeli tak, to oczywiście zależeć to będzie od sposobu zrekonstruowania zakresów zastosowania poszczególnych norm. Jednak przy przyjęciu przedstawionych propozycji tych rekonstrukcji Autor przyjmuje poniekąd, że znalezienie zastosowania przez określone normy zależne jest od wyboru roszczenia. Kategoria „konsekwencji prawnych” czy „skutków prawnych” przywodzi na myśl rozważanie klasycznej cywilistyki na temat kształtu norm cywilnoprawnych³¹⁶. Jednak w aparaturze pojęciowej stosowanej w niniejszej pracy sformułowanie takie się nie mieści jako zbyt wieloznaczne. Jako „skutek prawny” można rozumieć m. in. to, że norma znalazła zastosowanie, że dla określonego podmiotu powstało uprawnienie czy kompetencja, że jakiś obowiązek uległ dezaktualizacji itd.

W tym miejscu można już poddać bardziej szczegółowej analizie (wcześniej już sygnalizowanej) przykład zbiegu art. 415 KC i art. 471 KC rozważany przez *M. Hermann*a. Jak wiadomo, zakresy zastosowania norm zrębowo wysłowionych w tych przepisach krzyżują się. Nadto ustawodawca wyraźnie przewidział sytuację zbiegu w art. 443 KC. *M. Hermann* ujmuje ten zbieg jako niekolizyjny, rzeczywisty i alternatywny. „W przypadku zbiegu alternatywnego zakres zastosowania każdego z wyrażen normokształtnych zawartych w przepisach centralnych ulega ograniczeniu do sytuacji, w których konkurencja nie zachodzi, natomiast w odniesieniu do stanów faktycznych mieszczących się w obszarze zbiegu rekonstruowane są dodatkowo: wyrażenie normokształtne wyznaczające konsekwencje określone w pierwszym przepisie centralnym, pod warunkiem, że nie nastąpią skutki przewidywane przez drugi przepis, oraz wyrażenie normokształtne wyznaczające konsekwencje określone w drugim przepisie centralnym, pod warunkiem, że nie nastąpią skutki przewidywane przez pierwszy przepis. Jeżeli konkurencja ma charakter całkowity, odtworzone zostaną jedynie dwa ostatnie wymienione wyrażenia normokształtne, gdyż nie występuje wówczas obszar nieobjęty zbiegiem. Niezależnie od tego, z którym z wyróżnionych wariantów mamy do czynienia, każdy ze zbiegających się przepisów centralnych okazuje się jednocześnie modyfikatorem

³¹⁵ *Ibidem*.

³¹⁶ Zob. np. S. Grzybowski, w: *System...*, s. 103 i n. i przedstawiona tam koncepcja normy cywilnoprawnej.

konkurencyjnego przepisu centralnego, czego w dotychczasowym sformułowaniu nie uwzględniała derywacyjna koncepcja wykładni”³¹⁷. W obszarze zbiegu Autor rekonstruuje dwa wyrażenia normokształtne:

- „z tytułu deliktu, jeżeli stanowi on zarazem naruszenie umowy, ale poszkodowany dokonał wyboru roszczenia o naprawienie szkody wywołanej czynem niedozwolonym (wyrażenie normokształtne, odtworzone na podstawie art. 415 KC jako przepisu centralnego i art. 471 KC jako przepisu modyfikującego w związku z art. 443 KC, wiąże konsekwencje z sytuacjami, w których pomiędzy wskazanymi regulacjami zachodzi konkurencja);
- z tytułu naruszenia umowy, jeżeli stanowi ono jednocześnie delikt, ale poszkodowany dokonał wyboru roszczenia o naprawienie szkody spowodowanej niewykonaniem lub nienależytym wykonaniem kontraktu (wyrażenie normokształtne, odtworzone na podstawie art. 471 KC jako przepisu centralnego i art. 415 KC jako przepisu modyfikującego w związku z art. 443 KC, łączy konsekwencje ze stanami faktycznymi mieszczącymi się w obszarze konkurencji)”³¹⁸.

Pewną trudność dostrzegam w sformułowaniu „poszkodowany dokonał wyboru roszczenia”. Przede wszystkim, w żadnych z przywołanych przez Autora przepisów (art. 415 KC, art. 471 KC, art. 443 KC) nie występuje takie, ani nawet zbliżone wyrażenie. Trudno zatem zrozumieć skąd pojawiło się w rekonstruowanym wyrażeniu normokształtnym. Ponadto, w materialnym prawie cywilnym trudno zrekonstruować reguły sensu dokonywania takiej czynności konwencjonalnej jak „wybór roszczenia”. W przepisach uregulowane są co prawda pewne sytuacje dokonywania wyboru przez wierzyciela, lecz odnoszą się one do ściśle wyznaczonych sytuacji. i tak w KC uregulowano; wybór sposobu naprawienia szkody (art. 363 § 1 KC), wybór świadczenia w zobowiązaniu przemiennym (art. 365 KC), wybór odstąpienia od umowy wzajemnej co do części świadczenia, w stosunku do której dłużnik pozostaje w zwłoce albo do całej reszty niespełnionego świadczenia (art. 491 § 2 KC), wybór między naprawieniem szkody a odstąpieniem od umowy wzajemnej w przypadku niemożliwości świadczenia, za którą dłużnik ponosi odpowiedzialność (art. 493 § 1 KC), wybór najemcy, który ulepszył rzecz między zatrzymaniem ulepszenia za zapłatą sumy odpowiadającej ich wartości w chwili zwrotu a przywróceniem stanu poprzedniego (art. 676 KC). Trzeba ponadto

³¹⁷ M. Hermann, *Zbieg...*, s. 184 i n.

³¹⁸ *Ibidem*, s. 185 i n.

zauważyć, że przyjmując trafność rekonstrukcji wyrażen normokształtnych dokonanych przez *M. Hermann*a, w momencie wyrządzenia szkody nie zaktualizuje się żadna z wymienionych norm (w które zostaną przekształcone wyrażenia normokształtne po przeprowadzeniu fazy percepcyjnej wykładni). Tymczasem w rzeczywistości, odrzucając na razie wszelkie intuicje procesowe, zaktualizują się obie normy, zarówno ta zrębowo wysłowiona w art. 415, jak i ta z art. 471 KC.

Rozpatrując tę sytuację na poziomie norm generalnych i abstrakcyjnych należałoby stwierdzić, że adresat tych norm zobowiązany jest do dwukrotnego naprawienia szkody. Tymczasem elementarne intuicje cywilistyczne wskazują, że sytuacja taka nie może mieć miejsca. Bez wątpienia nie mamy tutaj do czynienia z niezgodnością formalną zbiegających się norm. Przypomnijmy, że niezgodność formalna norm może przybrać postać sprzeczności albo przeciwieństwa. Dwie normy są względem siebie spreczne wtedy, gdy jedna z nich, „w pewnych przynajmniej okolicznościach, nakazuje jakiemuś adresatowi czynić to, czego druga w tychże okolicznościach czynić mu zakazuje”³¹⁹. Z kolei, „[n]ormami między sobą przeciwnymi nazywamy takie dwie lub więcej norm, które mają chociażby częściowo wspólny zakres zastosowania, a nakazują czyny takie, których zarazem spełnić nie można (np. normy, które w tym samym czasie nakazują komuś stawiennictwo w odległych od siebie miejscowościach)”³²⁰. Samo przywołanie powyższych definicji wystarcza, aby jednoznacznie stwierdzić, że w analizowanym wypadku (norm wyinterpretowanych odpowiednio z art. 415 KC oraz art. 471 KC jako przepisów zrębowych) nie występuje przypadek niezgodności formalnej owych norm. Dla porządku należy przywołać jeszcze pojęcie niezgodności prakseologicznej norm. „O niezgodności tego rodzaju mówi się w tych przypadkach, gdy wprowadzić można wszystkie brane pod uwagę normy zrealizować, ale zrealizowanie jednej z tych norm niweczy skutki zrealizowania innej z nich”³²¹. Również i z tego typu niezgodnością nie mamy do czynienia w analizowanym obecnie przypadku.

Przywołać należy jeszcze jedno pojęcie związane ze zbiegiem przepisów, które według wiedzy piszącego te słowa pojawiło się w twórczości *Z. Ziemińskiego* tylko jeden raz. Chodzi mianowicie o „niebezpieczeństwo prakseologiczne”. *Poznański teoretyk prawa* pisze: „[o]bok niezgodności prakseologicznej spotkać się możemy z innego rodzaju wadliwością prakseologiczną systemu norm, polegającą na tym, że istnieje w systemie swoisty nadmiar

³¹⁹ S. Wronkowska, *Z. Ziemiński, Zarys...*, s. 175.

³²⁰ *Ibidem*.

³²¹ *Ibidem*.

norm. Jeśli zrealizowanie określonego stanu rzeczy jest nakazane przez kilka niezależnych od siebie norm, mamy po prostu do czynienia z pewną redundancją informacji normatywnej”³²². Autor zauważa, że tego typu zbiegi powinny rozwiązywać odpowiednie przepisy „pozycyjnie nadrzędne”³²³. W przypadku braku takich regulacji zastępować ma je wyraźnie ukształtowana doktryna i orzecznictwo odwołujące się do kryteriów słusznościowych”³²⁴. Problem jednak tkwi w tym, że prawodawca ustanowił w przypadku analizowanego zbiegu wyraźny przepis rozstrzygający ów zbieg (art. 443 KC), którego zastosowanie ewidentnie prowadzi do „redundancji informacji normatywnej”. Fakt ten miałby stanowić wadę prakseologiczną systemu. Gdyby jednak pozostać na poziomie czystych norm materialnego prawa cywilnego i potraktować zbieg na poziomie norm indywidualnych i konkretnych można problem ten opisać w sposób klarowniejszy. Jak już wspomniano, na poziomie norm generalnych i abstrakcyjnych należałoby stwierdzić, że adresat tych norm obowiązany jest (zakładając przykładowo wysokość szkody na poziomie 1000 zł) na podstawie art. 415 KC do zapłaty 1000 zł oraz na podstawie art. 471 KC do zapłaty 1000 zł. Trzeba jednak zauważyć, że dłużnik jest w istocie zobowiązany nie do jakiegoś abstrakcyjnego naprawienia szkody, czy też abstrakcyjnie pojmowanej zapłaty 1000 zł, lecz do naprawienia konkretnej szkody, konkretnemu poszkodowanemu. w obu normach chodzi więc o naprawienie tej samej szkody. Zrealizowanie tego samego zachowania, pojmowanego w oderwaniu od jego kwalifikacji prawnej, spowoduje trwałą dezaktualizację (wygaśnięcie, skonsumowanie) obu norm indywidualnych i konkretnych, gdyż świat zewnętrzny, obiektywny (złożony również z tworów konwencjonalnych) przekształci się w taki sposób, że normy te nie będą już znajdowały zastosowania.

Analizując przypadek zbiegu odpowiedzialności odszkodowawczej można przypuszczać, że w wypowiedzi *M. Hermanna* chodzi raczej o fakt, że dane zachowanie jest nakazane pod warunkiem, że nie tyle nie wystąpiły konsekwencje prawne przewidziane przez drugi przepis, co nie zostały zrealizowane owe „skutki prawne”, a więc obowiązki określonych podmiotów. Widać zatem, że **tak rozumiany zakres zastosowania przewiduje nie tyle wyłączenie pewnych okoliczności, co zastrzeżenie dotyczące realizacji określonych obowiązków, ujmowanych nie jednocześnie, ale jako pewna sekwencja zdarzeń na osi czasu.**

³²² Z. Ziemiński, *Problematyka ogólna zbiegu przepisów prawnych* w: *Studia z prawa zobowiązań*, pod red. Z. Radwańskiego, Warszawa-Poznań 1979, s. 341.

³²³ *Ibidem*, s. 345.

³²⁴ *Ibidem*.

Warto zauważyć, że *M. Hermann* posługuje się przykładem zbiegu występującego w prawie cywilnym dla zilustrowania zbiegu alternatywnego, podczas gdy dla objaśnienia zbiegu syntetyzującego wykorzystuje przykład zaczerpnięty z prawa karnego. Wydaje się, że jest to konsekwencją specyfiki tych dwóch gałęzi prawa. Przykład karnistyczny dotyczy czynu zgwałcenia osoby małoletniej poniżej 15 lat, którym to czynem sprawca przekracza dwie normy sankcjonowane, pierwszą wysłowioną zrębowo w art. 197 § 1 KK („[k]to przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem doprowadza inną osobę do obcowania płciowego, podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 12”), drugą wysłowioną zrębowo w art. 200 § 1 KK („[k]to obcuje płciowo z małoletnim poniżej lat 15 lub dopuszcza się wobec takiej osoby innej czynności seksualnej lub doprowadza ją do poddania się takim czynnościom albo do ich wykonania, podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 12”). Zgodnie z wyraźnym rozstrzygnięciem prawodawcy, sądowi nakazane jest w tym przypadku podać w kalifikacji prawnej czynu oba naruszone przepisy (art. 197 § 1 KK i art. 200 § 1 KK w związku z art. 11 KK), zaś karę wymierzyć na podstawie przepisu surowszego. Sąd zatem stwierdza naruszenie dwóch norm sankcjonowanych, ale stosuje tylko jedną normę sankcjonującą. Na tym tle ponownie widoczna jest odmienność prawa cywilnego, w którym, jak wykazano, nie ma miejsca na wyróżnianie norm sankcjonujących. Gdyby transponować powyższy przykład na problem zbiegu art. 415 KC i art. 471 KC w związku z art. 441 KC, należałoby stwierdzić, że zastosowanie znalazły obie normy (zrębowo wysłowione w art. 415 KC i art. 471 KC) oraz orzec odszkodowanie na podstawie jednej z tych norm. Prawo cywilne jednak nie dysponuje regulacją analogiczną do art. 11 KK, ani nie posługuje się kategorią norm sankcjonujących. Jak widać zatem, przykład zaczerpnięty z prawa cywilnego równie dobrze (albo raczej równie nieadekwatnie) można zakwalifikować jako zbieg syntetyzujący.

Zarówno kwalifikacja przywołanego zbiegu jako zbiegu alternatywnego, jak i syntetyzującego odbywa się rzecz jasna na poziomie wykładni prawa, w drodze której uzyskuje się normy generalne i abstrakcyjne. Tymczasem propozycja pewnej partykularnej zmiany na potrzeby prawa cywilnego próbuje zagadnienie to przedstawić w inny sposób. W pierwszej kolejności wyinterpretowane zostają poszczególne normy ze zbiegających się przepisów centralnych. W tej fazie likwidowane są zbiegi pozorne (np. art. 415 i art. 416 KC). Następnie *in concreto* pewien przypadek zostaje zakwalifikowany jako mieszczący się w zakresach zastosowania wyinterpretowanych norm. Wówczas zazwyczaj w przypadku zbiegu roszczeń w prawie cywilnym okaże się, że wszystkie normy konstruujące owe roszczenia znalazły zastosowanie. Ten nierzadki przypadek można zakwalifikować zarówno

jako zbieg idealny, jak i rzeczywisty. **Kwalifikacja ta zależy od sposobu pojmowania „skutku prawnego”.** Jeżeli pod pojęciem tym rozumiemy fakt, że wszystkie normy znalazły zastosowanie, to mamy do czynienia ze zbiegiem idealnym. Gdy natomiast pod pojęciem „wystąpienia skutków prawnych” rozumiemy wykonanie nałożonego obowiązku przez adresata normy, to mamy do czynienia ze zbiegiem rzeczywistym. Ten jednak, jak starano się wykazać, nie do końca adekwatnie opisuje specyficzny dla prawa cywilnego problem. Spełnienie określonego, konkretnego świadczenia w trybie pozasądowym zdezaktualizuje trwale (w całości lub w części) pozostałe normy indywidualne i konkretne. W przypadku zaś sporu sądowego, sąd w sentencji w zasadzie podaje jedynie treść obowiązku (np. zasądza od pozwanego na rzecz powódki kwotę 10.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 30 lipca 2009 r. do dnia zapłaty). Podstawy prawne zaś (np. oparcie się na art. 415 KC czy art. 471 KC) wyjaśniane są dopiero w uzasadnieniu.

7. Problem stosowania norm prawa cywilnego

W piśmiennictwie poświęconym zagadnieniu zbiegu norm częstokroć analizowane jest ono z wykorzystaniem pojęcia „stosowania prawa”. Tak np. E. Łętowska i K. Osajda konstatują, że zbieg norm to „sytuacja, gdy po ustaleniu stanu faktycznego i odkodowaniu norm prawnych podczas procesu subsumpcji okaże się, że do badanego stanu faktycznego da się zastosować więcej niż jedną normę prawną”³²⁵. Konieczna jest próba rekonstrukcji, co autorzy piszący na temat zbiegu norm rozumieją przez „zastosowanie” danej normy prawnej. Kontekst wielu wypowiedzi wskazuje, że to sąd podejmuje decyzję o zastosowaniu takiej a nie innej normy prawnej. Na polską kulturę prawną istotne piętno odcisnęła definicja stosowania prawa w modelu sądowym, zgodnie z którą stanowi ono ustalenie konsekwencji prawnych stwierdzonego stanu faktycznego³²⁶. Jak trafnie zauważył jednak Z. Ziemiński definicja ta „może być odniesiona do tych tylko orzeczeń sądowych, które mają charakter orzeczeń deklaracyjnych, a trudno je odnosić bez szczególnego naginania znaczenia wyrażen *definiensa* do orzeczeń o charakterze konstytutywnym, np. do postanowienia o przysposobieniu dziecka”³²⁷. W pracy poświęconej zobowiązaniom *in solidum* to właśnie wyroki o charakterze

³²⁵ E. Łętowska, K. Osajda w: *System...*, s. 550.

³²⁶ K. Opalek, J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii prawa*, Warszawa 1969, s. 285; J. Jończyk, J. Wróblewski, *Stosowanie prawa w zakładzie pracy*, Wrocław 1977, s. 55.

³²⁷ Z. Ziemiński, *Problemy...*, s. 416.

deklaratoryjnym mają absolutnie pierwszorzędne znaczenie, ponieważ zakres rozważań ograniczono jedynie do zbiegu norm skutkującym zbiegiem roszczeń, ten zaś dotyczy przede wszystkim problemu wyroków zapadłych na skutek powództwa o spełnienie świadczenia. Z punktu widzenia relewantnych dla niniejszej pracy sytuacji można posłużyć się opisem sądowego stosowania prawa sformułowaniem przez *Z. Ziemińskiego*. Autor ten w następujący sposób opisuje w języku swojej koncepcji czynność wydania wyroku oraz normę, która w wyniku tej czynności znajduje zastosowanie: „[s]ąd ustanawiając normę dla strony, stosuje normę kompetencyjną, która mu do takiej czynności udziela kompetencji, nakazując <<każdemu kogo to dotyczyć może>>, respektować dany wyrok”³²⁸. Dalej Autor ten zauważa, że „[w] przypadku stosowania prawa przez organy typu sądowego zwykle mówi się o stosowaniu takiej a takiej normy (czy przepisu) prawa materialnego, która to norma (czy przepis) nic nie mówi o obowiązku poddania się wyrokowi sądowemu – lecz o obowiązku określonego zachowania się merytorycznego adresata tej normy. Stosowanie prawa odbywa się na podstawie normy kompetencyjnej, którą częściowo rekonstruuje się z przepisów proceduralnych (jakie sądy, w jakich sprawach władne są), częściowo z przepisów prawa materialnego (wydać wyrok o takiej właśnie treści, odpowiadającej prawu materialnemu)”³²⁹.

Dla zaakcentowania pewnej odrębności między normami prawa materialnego a przejawami ich realizacji w postępowaniu sądowym warto przywołać wypowiedź *H. Trammera*, który przed wielu już laty zauważył trafnie, że „[m]aterialna prawomocność (jej strona pozytywna) będąca skutkiem charakteryzującym wyrok formalnie prawomocny, polega – jak wiadomo – na tym, że roszczenie (w znaczeniu, jakie nadaje temu pojęciu nauka procesu), będące przedmiotem wyrokowania, uchodzi – zależnie od treści wyroku – za zasadne lub bezzasadne; w ten sposób materialna prawomocność stwarza swoisty porządek „sądowy”, istniejący obok porządku opartego bezpośrednio na normach prawnoprywatnych. Zupełna zgodność obu tych porządków jest nieosiągalnym ideałem”³³⁰. Jak wiadomo wyrok zasądzający świadczenie ma charakter deklaratoryjny. Jednocześnie absolutnie nie jest wykluczone, że wyrok zasądzający będzie wyrokiem nietrafnym z punktu widzenia norm prawa materialnego. Fakt znalezienia zastosowania przez normę prawa materialnego jest w tym sensie obiektywny, że niezależny od oddalenia powództwa w tym zakresie (np. wskutek błędu sądu czy trudności dowodowych w wykazaniu szkody). Należy zatem ściśle oddzielać fakt znajdowania

³²⁸ *Ibidem*, s. 419.

³²⁹ *Ibidem*, s. 417.

³³⁰ H. Trammer, *O właściwe miejsce dla „czystych” norm materialnego prawa cywilno-jurysdykcyjnego (Na marginesie prac nad kodyfikacją prawa cywilnego)*, „Przegląd Notarialny” 1949, t. 1, s. 21.

zastosowania przez normy prawa materialnego od zagadnień o charakterze procesowym. Oczywiście praktyczne znaczenie będą miały przede wszystkim wyniki prowadzonych postępowań sądowych, co nie uchyla konieczności zachowania precyzji w zakresie formułowania wypowiedzi dogmatycznych.

Omawiana odrębność porządku materialnoprawnego i procesowego nie jest w cywilistyce zagadnieniem nieznanym. Problem ten podnoszony jest w nauce przede wszystkim w kontekście pytania o to, czy prawomocny wyrok sądowy sam z siebie „tworzy” materialnoprawną podstawę dla spełnienia świadczenia. Przy akceptacji poglądów wyrażonych w niniejszej pracy odpowiedź na nie musi być oczywiście negatywna. Warto odnotować, że w procesualistyce toczony jest od wielu lat spór o „naturę prawną” prawomocności. Wyrażane w tym zakresie stanowiska tradycyjnie porządkuje się w dwie podstawowe „teorie”. Pierwsza z nich, nazywana materialnoprawną, opiera się na założeniu, zgodnie z którym wyrok sądowy oddziałuje bezpośrednio na sytuację materialnoprawną stron tworząc nową podstawę prawną żądania spełnienia określonego świadczenia. W przypadku trafności wyroku (z punktu widzenia norm prawa materialnego) utrwała on jedynie istniejący (a właściwie obowiązujący) wcześniej stan rzeczy. Jeżeli natomiast wyrok jest nietrafny, to kształtuje on na nowo sytuację materialnoprawną prawną. Konsekwencją akceptacji tej teorii jest zagwarantowanie każdorazowej spójności między treścią wydanego wyroku, a sytuacją prawnomaterialną, niezależnie od popełnienia ewentualnych błędów w zakresie ustalenia stanu faktycznego, wykładni przepisów prawa i dokonanej subsumpcji. Wedle teorii procesowej z kolei, wyrok sądowy nie oddziałuje na sferę prawa materialnego (naturalnie wyłączając z tego wyroki o charakterze konstytutywnym). Tym samym wyrok nietrafny nie zmienia treści łączącego strony stosunku prawnego. **Brak możliwości uzyskania w tym wypadku odmiennego wyroku (trafnego z perspektywy prawa materialnego) jest natomiast jedynie konsekwencją określonych regulacji procesowych związanych z zaskarżalnością orzeczeń**³³¹. Godny odnotowania pozostaje fakt, że w nauce polskiej stanowczo dominuje aproba dla „teorii” procesowej³³².

³³¹ P. Grzegorzczak, *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, t. 2, *Postępowanie rozpoznawcze*, pod red. T. Erecińskiego, Warszawa 2016, art. 366, pkt 7.

³³² Obszerne zestawienie literatury procesualistycznej zob. *Ibidem*; zob. również K. Mularski, P. Kłaczak, *Czynność prawna dłużnika dokonana z pokrzywdzeniem wierzyciela jako przedmiot zaskarżenia skargą pauliańską*, FP 2022, nr 1, s. 22 i n.

Precyzyjne oddzielenie problematyki norm materialnoprawnych od zagadnień procesowych ma szczególne znaczenie właśnie w przypadku prawa cywilnego. Potrzeba ta jest doskonale widoczna na tle tzw. „samoobsługowego” charakteru prawa zobowiązań (czy prawa cywilnego w ogóle)³³³. Autorka tego kapitalnego określenia wśród wielu aspektów samoobsługowości prawa zobowiązań zwraca uwagę m. in. na fakt, że „same zainteresowane strony decydują, czy uruchomią aparat sprawiedliwości, który w zakresie prawa zobowiązań nie działa z urzędu”³³⁴. Dalej Autorka zauważa, że „[a]parat państwowy odgrywa tu zatem rolę subsydiarną – działa o tyle, o ile z jakichś względów strony same, dobrowolnie, nie dojdą do porozumienia co do realizacji swych praw podmiotowych. W prawie zobowiązań ideałem i całkowicie normalną sytuacją jest to, że obrót (zaciąganie i wykonywanie zobowiązań) odbywa się bez udziału aparatu państwowego”³³⁵. Widać zatem wyraźnie, że skoro wykonywanie zobowiązań najczęściej odbywa się bez udziału aparatu państwowego, to nie sposób mówić adekwatnie o treści obowiązków cywilnoprawnych odnosząc je wyłącznie do sytuacji sądowego stosowania prawa.

Przedstawione dotychczas koncepcje (a właściwie ich fragmenty) zbiegu norm (przepisów) operują na poziomie norm generalnych i abstrakcyjnych. Nadto wydaje się, że opierają się one na założeniu, zgodnie z którym podmiot stosujący prawo (sąd) stosuje określoną normę uzyskaną w drodze odpowiednich zabiegów interpretacyjnych, obejmujących również usunięcie ewentualnych zbiegów. Dopiero akt stosowania prawa (wydanie wyroku) ma ostatecznie rozstrzygnąć, która ze zbiegających się norm ma zostać zrealizowana. Tymczasem specyfika wyroków deklaratoryjnych nakazujących dłużnikowi spełnienie świadczenia umyka temu sposobowi myślenia, bowiem sam wyrok nic nie zmienia w sytuacji prawnomaterialnej. Warunkiem uwzględnienia powództwa jest bowiem istnienie zaktualizowanego obowiązku świadczenia (w przypadku braku wymagalności powództwo zostanie oddalone jako przedwczesne). Zatem najpóźniej w momencie bezpośrednio poprzedzającym wydanie wyroku istnieć musi już wymagalny obowiązek. Dodatkowo wyrok nie tylko nic nie zmienia w zakresie aktualizacji obowiązku, lecz również nie ingeruje w jego treść. Problem ten najlepiej opisuje ściśle rozgraniczenie sytuacji prawnej roszczenia materialnego od roszczenia procesowego³³⁶.

³³³ E. Łętowska, K. Osajda w: *System...*, s. 18.

³³⁴ *Ibidem*.

³³⁵ *Ibidem*.

³³⁶ P. Machnikowski w: *System...*, s. 153 i n.

Dotychczasowe rozważania pozwoliły zatem pokazać, że decyzja sądu o przyjęciu określonej kwalifikacji prawnej nie ma wpływu na to, które normy prawa materialnego znalazły zastosowanie. Nadto jeszcze, udział sądu nie jest konieczny nie tylko dla faktu znalezienia przez owe normy zastosowania, ale również dla prawidłowej ich realizacji i ostatecznej dezaktualizacji. Na marginesie można zaznaczyć, że na przedstawionym wcześniej pojmowaniu zbiegu zaciążyło prawdopodobnie myślenie właściwe prawu karnemu, którego dogmatyka dotycząca zbiegu pozostaje o wiele bogatsza od dorobku cywilistyki. Myślenie to polega na uznaniu ingerencji sądu nie tylko za konieczny element funkcjonowania prawa w każdym przypadku, ale również absolutnie konstytutywny charakter orzeczeń. Cała działalność intelektualna sądu karnego polega na trafnym zakwalifikowaniu określonego czynu, a następnie zastosowaniu odpowiednich norm sankcjonujących. Sam wyrok niejako konsumuje przekroczenie normy karnoprawnej (przekroczenie normy sankcjonowanej przy spełnieniu pozostałych warunków zastosowania normy sankcjonującej) i dopiero tworzy nowe obowiązki (zapłaty grzywny, odbycia kary pozbawienia wolności itd.). Późniejsze przymusowe wykonanie kary pozostaje już zupełnie niezależne od przekroczonej normy sankcjonowanej. W prawie cywilnym natomiast sąd (w przypadku deklaratoryjnych wyroków zasądzających świadczenie) jedynie deklaratoryjnie stwierdza treść określonego obowiązku, otwierając tym samym powodowi drogę do wykorzystania aparatu państwowego dla przymusowej realizacji owego obowiązku. Późniejsze, dobrowolne wykonanie obowiązku wyklucza zastosowanie przymusu. Jest to zupełnie inna sytuacja niż np. dobrowolne stawienie się na odbycie kary w zakładzie penitencjarnym. Tutaj bowiem skazany dobrowolnie poddaje się przymusowi, a w przypadku prawa cywilnego do wykorzystania przymusu w ogóle nie dojdzie. Nadto wykorzystanie przymusu zależne jest również od ewentualnego, późniejszego zrealizowania naruszonej normy (np. nakazującej zwrot pożyczki), co w prawie karnym jest nie do pomyślenia, częstokroć nawet z powodów czysto ontologicznych (np. wskrzeszenie zabitego człowieka).

Podsumowując można zatem powiedzieć, że przedstawione sposoby rozumienia zagadnienia zbiegu norm zakładają swego rodzaju jednoczesność, momentalność stosowania prawa manifestujące się w chwili wydania wyroku. W tym to momencie mają być rozstrzygane wszelkie wątpliwości co do stosowanych norm, a jednocześnie sam akt stosowania prawa ma ostatecznie wyłączać stosowanie innych (również na poziomie materialnoprawnym) pozostających w zbiegu norm. **Zupełnie innej perspektywy dostarcza z kolei obserwacja „życia” normy cywilnoprawnej materialnej na osi czasu. Jak już zaznaczono, wydanie**

wyroku nie stanowi na owej osi szczególnie doniosłego momentu. Piętrzące się trudności intelektualne może w dużym stopniu rozwiązać ujmowanie zbiegu norm na innym „piętrze” przyjmowanej siatki pojęciowej.

8. Zbieg norm na poziomie norm indywidualnych i konkretnych

Argumentów za rozpatrywaniem zbiegu norm w prawie cywilnym na poziomie norm indywidualnych i konkretnych dostarczają rozważania poświęcone pojęciu obowiązku autorstwa K. Świrydowicza³³⁷. Nie sposób byłoby przywoływać w tym miejscu całych rozważań, gdyż te charakteryzują się właściwą dla logików lapidarnością, a tym samym wymagałyby w zasadzie przywołania w całości *in extenso* (aby osiągnąć adekwatność przekazu). Warto natomiast zwrócić uwagę na pewne momenty owych rozważań. Autor przyjmuje jako wyjściową następującą postać normy:

„Dla dowolnego x: gdy Z, to x niech realizuje B! gdzie z jest pewnym zdaniem albo funkcją zdaniową zawierającą zmienną x (w szczególności może być podstawieniem tautologii), B pewną nazwą generalną (np. płacenie podatku, oddanie rzeczy), x — zmienną reprezentującą indywidualne nazwy osób.”³³⁸

W dalszej części rozważań Autor wprowadza kolejne komplikacje rozszerzając powyższy schemat o np. dokładniejszą charakterystykę okoliczności itd. Zamiast poddawać analizie skomplikowane normy wyznaczające obowiązki świadczenia w umowach wzajemnych weźmy pod uwagę maksymalnie uproszczoną normę wpisującą się w przedstawiony schemat: Dla dowolnego x: jeżeli x wyrządził y-owi szkodę w wysokości z złotych, to x ma zapłacić y-owi z złotych. Za K. Świrydowiczem zauważmy następujące problemy tkwiące w tej pozornie prostej normie. Po pierwsze, określenie nakazanego przez normę zachowania zostaje wyznaczane częściowo przez poprzednik normy. „Płacenie” funkcjonuje jako stała, tymczasem zmiennymi są nazwa osoby poszkodowanej oraz nazwa kwoty. Zatem, dokładnie określić będzie można jakie zachowanie jest danemu adresatowi nakazane dopiero wówczas, gdy spełnione będą wyrażenia z poprzednika normy. Po drugie, trzeba zauważyć, że „w poprzedniku i następniku normy powtarzają się (obok nazwy

³³⁷ K. Świrydowicz, *W sprawie pojęcia obowiązku*, RPEiS 1981, z. 1, s. 87 i n.

³³⁸ *Ibidem*.

indywidualnej adresata) pewne inne zmienne”³³⁹. W naszym, symplestycznym przykładzie są to zmienne oznaczające zobowiązanego, dłużnika oraz wysokość szkody (stosując terminologię cywilistyczną). Dodajmy, że oczywiście „liczba zmiennych w następniku normy nie może przekraczać liczby zmiennych w poprzedniku”³⁴⁰. Po trzecie wprowadźmy pojęcie konkretyzacji obowiązku, które oznaczać będzie sytuację, w której „na miejsce zmiennych występujących w nazwie opisującej zachowanie x-a, która to nazwa występuje w następniku normy na miejsce zmiennych wpisane zostały stałe”³⁴¹. Po czwarte, gdy na miejsce stałych wpisane zostaną zmienne, funkcja nazwowa (x ma zapłacić y z złotych) stanie się nazwą nakazanego zachowania (Kowalski ma zapłacić Nowakowi 1000 złotych). Dopiero w momencie, w którym mamy do czynienia z nazwą nakazanego zachowania, można kwalifikować zachowanie danej osoby jako realizowanie albo nierealizowanie określonej normy.

Podjmując próbę „przełożenia” powyższych spostrzeżeń na grunt prawa cywilnego warto zauważyć specyficzny związek między zakresem zastosowania a zakresem normowania norm prawa cywilnego. Otóż, odpowiadając na pytanie jakie zachowanie ma obowiązek podjąć określony podmiot prawa cywilnego zawsze konieczne będzie wykorzystanie określonych zmiennych występujących w zakresie zastosowania danej normy (wysokość szkody, rodzaj świadczenia w danej umowie, cena, indywidualizacja rzeczy, która ma zostać zwrócona przez uwzględnienie skargi windykacyjnej itd.). Jest rzeczą niebywale trudną przewidzieć wszystkie możliwe zbiegi norm w prawie cywilnym. Zbiegi takie bowiem nie dokonują się na prostych modelach badania relacji między zakresami zastosowania poszczególnych norm (zbiór wilków jest podrzędny zakresowo zbiorowi drapieżników, zbiór owoców jest nadrzędny zakresowo zbiorowi jabłek), lecz na wysoce skomplikowanych (częstokroć spornych) zdarzeniach prawnych, które charakteryzowane są przez więcej niż jedną przesłankę (np. wina, związek przyczynowy, zdarzenie szkodzące o różnorodnym kształcie a wzbogacenie, zubożenie, związek między wzbogaceniem a zubożeniem i brak podstawy prawnej). Warto zauważyć, że badając tego rodzaju związki nie tyle operujemy (w zakresie środka heurystycznego) na cechach, w oparciu o które wyróżnione zostały dane zdarzenia prawne (niejako na konotacji tych nazw), lecz rozważamy ewentualne konkretne sytuacje, które przez swoją specyfikę

³³⁹ *Ibidem*, s. 92 i n.

³⁴⁰ *Ibidem*, s. 94.

³⁴¹ *Ibidem*.

potencjalnie mogą spełnić zakresy zastosowania dwóch lub więcej norm (niejako na denotacji tych nazw).

Z inną sytuacją mamy do czynienia w przypadku prawa karnego. W tej gałęzi prawa treść norm sankcjonowanych pozostaje o wiele bardziej precyzyjna, a nadto porządkowana jest przez doktrynę w tzw. znamiona. Nawet w sytuacji, w której jedno zachowanie się zostaje zakwalifikowane jako przekroczenie więcej niż jednej normy sankcjonowanej (i zostanie to ujawnione w kwalifikacji prawnej), to ustawowe reguły kolizyjne nakazują zastosowanie tylko jednej normy sankcjonującej. **Tymczasem w prawie cywilnym rolę normy sankcjonowanej spełnia zakres zastosowania normy cywilnoprawnej, a rolę normy sankcjonującej spełnia zakres normowania normy cywilnoprawnej.** Przy czym w prawie karnym nie występuje ścisła współzależność między normą sankcjonowaną a sankcjonującą, taka jaka jest właściwa prawu cywilnemu. Norma sankcjonująca ma bowiem w swym zakresie normowania zupełnie odmienne zachowania (wymierzenie określonej kary) niż te znajdujące się w zakresie normowania normy sankcjonowanej (zakaz zabijania, kradzieży itd.). Nawiązując do rozważań *K. Świrydowicza*, w normie sankcjonowanej nie występują zmienne występujące jednocześnie w zakresie normowania normy sankcjonującej. W prawie cywilnym natomiast jest to sytuacją typową.

Jak już wspomniano, zakres zastosowania normy sankcjonującej (w prawie karnym) zawiera m.in. fakt przekroczenia normy sankcjonowanej. Obejmuje on jednak ponadto wiele innych elementów zarówno o charakterze materialnoprawnym, jak i procesowym. Tymczasem w przypadku normy materialnego prawa cywilnego spełnienie wszystkich elementów zakresu zastosowania normy automatycznie skutkuje aktualizacją obowiązku zawartego w zakresie normowania owej normy. Już na tym etapie widać, że przekroczenie normy sankcjonowanej w prawie karnym w swej definitywności nie skutkuje żadnym obowiązkiem sprawcy, gdy tymczasem w **prawie cywilnym w ogóle trudno mówić o tak rozumianym przekroczeniu, co raczej o tym, że dana norma znalazła zastosowanie, a więc zaktualizował się obowiązek adresata normy.** Możliwość uruchomienia przymusu państwowego w prawie cywilnym uzależniona jest od spełnienia wielu innych warunków, nazywanych warunkami (przesłankami) uwzględnienia powództwa, na które składają się liczne obowiązki formalne, tzw. przesłanki procesowe oraz oczywiście tzw. przesłanka materialna powództwa („istnienie” normy indywidualnej i konkretnej objętej twierdzeniem powoda)³⁴². Uzyskanie ochrony

³⁴² Zamiast wielu zob. W. Broniewicz, *Warunki uwzględnienia powództwa*, PiP 2003, nr 3, s. 32 i n.

prawnej ze strony organów państwa stanowi zatem odrębną od samego roszczenia materialnego kompetencję polegającą na „możności dokonania określonych czynności prawnych (czynności prawa procesowego, np. wytoczenia powództwa, złożenia wniosku o wszczęcie egzekucji), które zaktualizują obowiązki określonych organów państwowych dokonywania czynności składających się na odpowiednie postępowanie (rozpoznawcze czy egzekucyjne), a z kolei przez te czynności zaktualizują się odpowiednie obowiązki dłużnika”³⁴³.

Występowanie tak ścisłego związku między zakresem zastosowania a zakresem normowania pojedynczej normy skutkować musi z konieczności zachodzeniem komplikacji w odniesieniu do związku między tymi zakresami w przypadku wielu norm. Co ważne jednak, ów związek zachodzi nie tylko między np. zakresami normowania dwóch norm, lecz również między zakresem normowania jednej normy a zakresem zastosowania drugiej normy. Na poziomie norm indywidualnych i konkretnych związek ów zdecydowanie łatwiej uchwycić. Zilustrujmy to prostym przykładem. Zakładamy, że dwie normy nakazują Kowalskiemu naprawienie szkody wyrządzonej Nowakowi w tej samej wysokości. Normy te stanowią konsekwencje (wynikają w sensie logicznego wynikania norm) norm generalnych i abstrakcyjnych wysłowionych zrębowo w art. 415 KC oraz art. 471 KC (zakładamy, że obie te normy znalazły zastosowanie). Wówczas zakres normowania obejmuje nakaz naprawienia nie jakiegokolwiek szkody wyrządzonej komukolwiek, lecz tej konkretnej szkody wyrządzonej Kowalskiemu przez Nowaka. Jednokrotne zrealizowanie tego zachowania będzie w istocie realizacją tego samego (nie takiego samego) zachowania. W związku z tym, że zmienna określająca szkodę została wpisana zarówno w zakresie zastosowania, jak i zakresie normowania obu norm, jednokrotne zrealizowanie tego zachowania powoduje dezaktualizację obu norm. Dla wyjaśnienia, dlaczego tak się właśnie dzieje, trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie, kiedy można sensownie powiedzieć, że na kimś ciąży określony obowiązek. W tym zakresie znów powołajmy się na rozważania *K. Świrydowicza*. W poprzedniku normy generalnej i abstrakcyjnej (w zakresie zastosowania) znajdują się wyłącznie funkcje zdaniowe połączone koniunkcją. Dopiero po zastąpieniu zmiennych stałymi możemy orzec o prawdziwości tej koniunkcji. O obowiązku zatem możemy mówić w sytuacji, w której wszystkie zdania powstałe przez podstawienie stałych za zmienne okażą się prawdziwe (w konsekwencji prawdziwa będzie oczywiście cała koniunkcja)³⁴⁴. Pomińmy problem aktualizacji, konkretyzacji i potencjalności obowiązków. Mówiąc o prawdziwości zdań

³⁴³ P. Machnikowski w: *System...*, s. 154.

³⁴⁴ K. Świrydowicz, *W sprawie...*, s. 96 i n.

z poprzednika normy chodzi oczywiście o wystąpienie sytuacji, w której krótko mówiąc norma znalazła w pełni zastosowanie (istnieje adresat o odpowiednich cechach, wystąpił określony rodzaj sytuacji itd.). **Realizacja konkretnego obowiązku (np. naprawienie szkody) powoduje, że żadna z norm nie znajduje już zastosowania, gdyż zdania zawarte w poprzedniku normy przestały być prawdziwe. Nadto nie mogą okazać się już prawdziwe, bowiem ta konkretna szkoda została naprawiona.**

Powyższe rozważania pozwalają precyzyjniej wyrazić myśl, zgodnie z którą w normie indywidualnej i konkretnej chodzi o tę samą szkodę, to samo świadczenie czy to samo wzbogacenie. Jak wspomniano, po wstawieniu stałych funkcja nazwowa określająca nakazane zachowanie staje się nazwą. Wydaje się, że staje się w tym przypadku nazwą indywidualną. Powracając do rozważań Ł. Pohla należy stwierdzić, że adresat normy nie może podjąć zachowania wyznaczonego przez normę generalną i abstrakcyjną, gdyż zakres normowania takiej normy wyznacza zbiór w sensie dystrybutywnym określonych zachowań (np. naprawianie szkód, płacenie cen itd.), ten zaś nie istnieje w takim sensie, aby człowiek mógł go realizować w drodze swoich działań i zaniechań³⁴⁵. Inaczej jest natomiast z zachowaniem wyznaczonym przez termin jednostkowy, „a więc – jak celnie wskazywał cytowany już wcześniej J. Kmita – nazwą zawsze jakiegoś indywidualnego przedmiotu, a zatem – ostatecznie – nazwą indywidualną, jednostkową, czyli nazwą, której zakres sprowadza się do konkretnego przedmiotu [...]”³⁴⁶.

W kontekście przedstawionych uwag bardziej zrozumiała wydaje się wypowiedź E. Łętowskiej, według której „[n]orma, raz wyinterpretowana, ma trwanie ograniczone w czasie. Jej użycie wyczerpuje się w akcie stosowania. w przeciwieństwie do przepisu mającego swój utrwalony (bo tekstowy) i abstrakcyjny byt – norma jest zjawiskiem pojawiającym się *in concreto*, tylko na użytek stosowania prawa. Norma z natury rzeczy jest jednostką <<jednorazowego zastosowania>>. Wiąże się bowiem ze <<stanem faktycznym>> – a więc z nie-abstrakcyjną sytuacją konkretną”. W wypowiedzi tej szczególną uwagę należy oczywiście zwrócić na pojęcie normy jednostkowego zastosowania, któremu w przyjętej siatce pojęciowej mniej więcej odpowiada termin „norma indywidualna i konkretna”³⁴⁷. Oczywiście sposób rozumienia normy prawnej jako zjawiska pojawiającego się *in concreto*, tylko na użytek stosowania prawa jest nie do pogodzenia z założeniami przyjętymi w niniejszej pracy, gdyż

³⁴⁵ Ł. Pohl, *Indywidualne...*, s. 120.

³⁴⁶ *Ibidem*, s. 118.

³⁴⁷ E. Łętowska, K. Osajda w: *System...*, s. 550.

praca E. Łętowskiej wychodzi z zupełnie odmiennych założeń teoretyczno-filozoficznoprawnych³⁴⁸.

9. Aksjomatyczna podstawa wyróżnienia zbiegu przepisów w prawie karnym i cywilnym

Dotychczas przedstawiony sposób rozumienia zbiegu norm pozwala przejść do omówienia kolejnego fragmentu koncepcji zbiegu przepisów w prawie karnym i dokonać próby jego porównania z prawem cywilnym. Jak już wspomniano ustawodawca polski opowiedział się za teorią jedności przestępstwa opierającą się na założeniu, zgodnie z którym przestępstwem jest przede wszystkim realne zachowanie się człowieka. W przypadku, w którym sprawca czynu zabronionego swoim jednym i tym samym zachowaniem przekroczy dwie lub więcej norm sankcjonowanych to i tak będziemy mieli co czynienia z jednym przestępstwem. Stanowi to konsekwencję aksjomatycznej podstawy wyróżniania zbiegu przepisów ustawy w postaci teorii jedności przestępstwa. Trzeba jednak zauważyć, że przekroczenie przez sprawcę normy sankcjonowanej jest warunkiem koniecznym dla przyjęcia, że popełnił on przestępstwo, ale w żadnym wypadku nie jest warunkiem wystarczającym. Prawo karne bowiem konstruuje wielostopniową strukturę przestępstwa obejmującą 6 elementów:

- 1) konkretne zachowanie się człowieka,
- 2) uznanie, że jest ono czynem (w rozumieniu prawa karnego),
- 3) uznanie, że jest ono czynem zabronionym pod groźbą (określonej, tj. nie jakiegokolwiek) kary,
- 4) uznanie, że jest ono czynem bezprawnym,
- 5) uznanie, że jest ono czynem karygodnym, a więc społecznie szkodliwym w stopniu wyższym niż znikomy, oraz
- 6) uznanie, że jest ono czynem zawinionym³⁴⁹.

Pobieżne nawet spojrzenie na przedstawioną strukturę wystarczy dla stwierdzenia daleko idących różnic między prawem karnym a prawem cywilnym. Różnice w zakresie

³⁴⁸ Wnikliwą krytykę kategorii „normy jednostkowego zastosowania” z pozycji założeń szkoły poznańskiej przedstawiają Z. Radwański, M. Zieliński w: *System...*, s. 457 i n.

³⁴⁹ Zob. reprezentatywnie R. Zawłocki, *System prawa karnego*, t. 3, *Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności*, pod red. R. Dębskiego, Warszawa 2017 s. 113 i n.

zawartości normatywnej typowych przepisów prawa karnego i cywilnego omówiono wcześniej, jak również funkcjonalne determinanty owych różnic. W tym miejscu zauważmy, że w momencie, w którym norma prawa cywilnego znalazła zastosowanie (np. sprawca wyrządził szkodę relewantną na gruncie art. 415 KC) nie ma już miejsca na dalsze selekcjonowanie następstw prawnych, które wyznaczane są po prostu przez zakres normowania danej normy. Tymczasem w prawie karnym przekroczenie normy (a więc krok dalej niż znalezienie zastosowania) dopiero otwiera pytanie o „skutek prawny” w postaci aktualizacji normy sankcjonującej (ustalić będzie trzeba jeszcze m. in. czy dany czyn jest społecznie szkodliwy). Powstaje pytanie, czy można wyobrazić sobie sytuację, w której zrealizowały się okoliczności wskazane w zakresach zastosowania dwóch lub więcej norm, a mimo to przyjmujemy, że adresat winien zrealizować obowiązek wskazany tylko w jednej z nich (ewentualnie, że zastosowanie znalazła „w istocie” tylko jedna norma). Odpowiedź na to pytanie wymaga ustalenia czy również na gruncie prawa cywilnego zakładamy jakąś aksjomatyczną podstawę pozwalającą rozwiązać zbieg norm w rodzaju teorii jedności przestępstwa. Bez wątpienia KC nie zawiera przepisu wyraźnie rozstrzygającego tę kwestię, w przeciwieństwie do KK, w którym ustawodawca w art. 11 § 1 KK wyraźnie „zadekretował obowiązywanie w obszarze unormowań tego kodeksu tzw. teorii jedności przestępstwa”³⁵⁰. Również nie sposób wskazać na ustalenia nauki prawa cywilnego w tym zakresie. Przeciwnie, wszystkie reprezentatywne opracowania zagadnienia zbiegu norm w prawie cywilnym proponują rozwiązanie odwrotne z tym przyjmowanym w prawie karnym. Poszczególni Autorzy używają przy tym innego języka (innego w stosunku do pozostałych opracowań, jak i innego w stosunku do języka wykorzystywanego w niniejszej pracy), jednak wspólną myśl można ująć jako opowiedzenie się za dopuszczeniem do zbiegu i pozostawieniem wyboru uprawnionemu, na jakiej podstawie prawnej dochodzić będzie swoich roszczeń.

10. Reguły wyłączające wielość ocen

Ostatnim elementem koncepcji zbiegu przepisów ustawy przyjmowanym przez doktrynę prawa karnego, który wymaga zestawienia z problemami występującymi w przypadku zbiegu norm w prawie cywilnym jest kwestia tzw. reguł wyłączania wielości ocen prawnokarnych. Jak zauważa *Ł. Pohl* zastosowanie tych reguł „eliminuje kumulatywną

³⁵⁰ *Ibidem*, s. 247.

kwalifikację prawną zachowania się sprawcy. Aplikacja tych reguł uniemożliwia zatem wystąpienie zbiegu przepisów uwzględnianego w kwalifikacji prawnej tego zachowania się, a więc zbiegu kumulatywnego (właściwego) tych przepisów³⁵¹. Przedstawiona, wysoce karnistyczna definicja kryje w sobie doniosłe dla prawa cywilnego intuicje, które przedstawione zostaną w drodze omówienia poszczególnych reguł wyłączenia wielości ocen prawnokarnych.

Jak już wspomniano, reguła specjalności ma charakter logiczny i służy eliminowaniu pozornego zbiegu przepisów. W tym miejscu można już precyzyjnie rozróżnić przepisy prawne od norm prawnych. Reguła specjalności dotyczy zbiegu przepisów (a nie norm), gdyż jej zastosowanie dotyczy w istocie rozczłonkowania treściowego norm prawnych w przepisach³⁵². Przepis szczególny stanowi modyfikator przepisu centralnego, a więc jest przepisem uadekwatniającym treść normy wyrażonej w przepisie centralnym (precyzyjniej rzecz ujmując treść wyrażenia normokształtnego). Trzeba jednak zauważyć, że mówiąc o regule specjalności w prawie karnym (w kontekście zbiegu przepisów) wprost odnosi się jej zastosowanie do relacji między „normą sankcjonowaną zrębowo wysłowioną w przepisie określającym podstawową (zasadniczą) postać czynu zabronionego a normą sankcjonowaną zrębowo wysłowioną w przepisie określającym zmodyfikowaną (kwalifikowaną lub uprzywilejowaną) postać tego czynu”³⁵³. Doktryna prawa cywilnego oczywiście nie dysponuje kategoriami podstawowego i kwalifikowanego czynu zabronionego. Wydaje się natomiast, że w zakresie pozornego zbiegu przepisów w prawie cywilnym należy po prostu odesłać do ustaleń derywacyjnej koncepcji wykładni dotyczących fazy rekonstrukcyjnej (w aspekcie rozczłonkowania treściowego norm w przepisach prawnych). Trzeba jednak zaznaczyć, że model uzupełniania treściowego przepisu centralnego w tejże koncepcji oparty jest na daleko idącej idealizacji, który to model ulega znacznym komplikacjom w rzeczywistości przeprowadzanych procesach wykładni. Dość stwierdzić, że proces uadekwatniania treściowego normy nie przebiega w modelowo rozumianej fazie rekonstrukcyjnej, lecz wymaga częstokroć zastosowania wielu zabiegów klaryfikacyjnych, nierzadko z uwzględnieniem argumentacji pozajęzykowej. Zagadnienie to przynależy oczywiście do teorii prawa, gdzie doczekało się w ostatnim czasie kilku opracowań³⁵⁴. Ramy niniejszej pracy nie pozwalają oczywiście na wypowiedzanie się na temat

³⁵¹ *Ibidem*, s. 250.

³⁵² *Ibidem*.

³⁵³ *Ibidem*.

³⁵⁴ Zob. K. Mularski, *Faza rekonstrukcyjna derywacyjnej koncepcji wykładni – próba krytycznej analizy*, SP 2017, nr 3, s. 7 i n; M. Hermann, *Zbieg...*, s. 167 i n.

zachodzenia albo niezachodzenia relacji przepis centralny – przepis modyfikujący w konkretnych przykładach zaczerpniętych z KC. Dość stwierdzić, że stwierdzenie zachodzenia tej relacji będzie w pewnych przypadkach stosunkowo proste i niesporne (jak np. relacja między art. 415 KC a art. 416 KC), w innych zaś rodzić będzie różnego rodzaju kontrowersje rozstrzygane przez odwołanie się do argumentów pozajęzykowych (jak np. relacja między art. 445 KC a art. 448 KC)³⁵⁵. Dla pełnej jasności należy dodać, że w przypadku pozornego zbiegu usuwanego w drodze zastosowania reguły specjalności nie mamy do czynienia ze zbiegiem norm, gdyż zakresy zastosowania norm zrębowo wysłowionych w tych przepisach wykluczają się. Do tego typu zbiegu nie będą miały zatem zastosowania przedstawione rozważania dotyczące rozpatrywania zbiegu norm na poziomie norm indywidualnych i konkretnych.

Kolejne dwie reguły wyłączenia wielości ocen prawnokarnych (reguła subsydiarności i reguła konsumpcji) mają, przypomnijmy, charakter pozalogiczny. Reguła subsydiarności „ma zastosowanie w przypadku, kiedy to sprawca swoim jednym i tym samym zachowaniem się przekroczył więcej niż jedną normę sankcjonowaną, a więc w przypadku, gdy sprawca zachowaniem tym wypełnił znamiona więcej niż jednego typu czynu zabronionego pod groźbą kary”³⁵⁶. Odnosząc się do rozróżnienia przepisu prawnego od normy prawnej można już bez trudu stwierdzić, że reguła subsydiarności „działa” na poziomie norm prawnych. w prawie karnym uzasadnieniem teleologicznym (celowościowym) dla przyjmowania tej reguły jest założenie, że „odpowiedzialność sprawcy powinna być ograniczona ramami określonymi tylko przez jedną z norm sankcjonujących sprzężonych z naruszonymi przez sprawcę jego jednym i tym samym zachowaniem się normami sankcjonowanymi”³⁵⁷. Przechodząc na grunt prawa cywilnego znów widać istotną różnicę w pojmowaniu zarówno zawartości normatywnej przepisów (odrzuć koncepcji norm sprzężonych funkcjonalnie), jak i podstawowych funkcji tej gałęzi prawa. Dostosowując rozważania karnistyczne do potrzeb niniejszej pracy można sformułować pytanie: czy doktryna prawa cywilnego posługuje się regułą pozwalającą nie zastosować jednej ze zbiegających się norm, mimo że znalazła ona zastosowanie, z powołaniem na argumenty teleologiczne (celowościowe), lub nawet szczerzej,

³⁵⁵ Reprezentatywnie zob. A. Śmieja, w: *System Prawa Prywatnego*, t. 6, *Prawo zobowiązań – część ogólna*, pod red. A. Olejniczaka, Warszawa 2018, s. 768 i n.; w języku derywacyjnej koncepcji wykładni relację tę analizuje K. Mularski, w: *Kodeks cywilny*, t. 2, *Komentarz. Art. 353–626*, pod red. M. Gutowskiego, Warszawa 2022, art. 448, nb. 4 i n.; zob. również: A. Olejniczak w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. 3, *Zobowiązania – część ogólna*, pod red. A. Kidyby, Warszawa 2014, art. 448, pkt 3 i n.; M. Safjan, w: *Kodeks cywilny*, t. 1, *Komentarz. Art. 1-449*¹⁰ pod red. K. Pietrzykowskiego, Warszawa 2020, art. 448, nb. 7.

³⁵⁶ Ł. Pohl, *Prawo...*, s. 253.

³⁵⁷ *Ibidem*.

pozajęzykowe. Jeżeli chodzi o tzw. subsydiarność ustawową występującą w prawie karnym, to wydaje się, że nie sposób takowej odnaleźć w przepisach KC. W zakresie natomiast subsydiarności pozaustawowej należy udzielić odpowiedzi na postawione pytanie w drodze analizy wypowiedzi nauki prawa cywilnego, również w zakresie ewentualnej jednolitości przyjmowania owych reguł. Jako przykład dyskusji doktrynalnej można podać kontrowersje dotyczące tzw. subsydiarności bezpodstawnego wzbogacenia. Rozważania poświęcone temu zagadnieniu zostaną przedstawione w rozdziale poświęconym zobowiązaniom *in solidum* powstającym w sytuacji „zbiegu” odpowiedzialności odszkodowawczej z bezpodstawnym wzbogaceniem.

Również reguła konsumpcji znajduje zastosowanie w wypadku przekroczenia dwóch norm sankcjonowanych jednym i tym samym zachowaniem się sprawcy, a zatem „działa” na poziomie norm prawnych. Uzasadnieniem dla przyjmowania tej reguły jest spostrzeżenie, zgodnie z którym „pomiędzy niektórymi normami sankcjonowanymi w prawie karnym zachodzi tego typu relacja, że w przekroczenie jednej z tego rodzaju norm wkalkulowane jest przekroczenie innej normy tego rodzaju, relacja, która w języku tradycyjnej dogmatyki prawa karnego oznaczać ma istnienie tego rodzaju układu, że znamiona jednego typu czynu zabronionego ukształtowane są w taki sposób, że w ich realizację wpisana jest realizacja znamion innego – i w tym sensie pomniejszego – typu czynu zabronionego”.³⁵⁸ Ponownie widzimy, że bezpośrednie przełożenie tej reguły na potrzeby prawa cywilnego jest niemożliwe z powodu daleko idących odmienności między tymi gałęziami prawa. Dodatkowo o zastosowaniu tej reguły decyduje organ stosujący prawo, nie na poziomie abstrakcyjnie rozpatrywanego zbiegu, lecz kierując się porównaniem ładunku *in concreto* pojmowanej społecznej szkodliwości³⁵⁹. Próbuując ponownie zastosować powyższe rozważania dla potrzeb niniejszej pracy można sformułować pytanie, czy doktryna prawa cywilnego przyjmuje regułę, zgodnie z którą można nie zastosować jednej z norm pozostającej w zbiegu, mimo że znalazła ona zastosowanie, uzasadniając to argumentami pozajęzykowymi odwołującymi się do nasilenia jakiegoś czynnika odpowiadającego w prawie cywilnym społecznej szkodliwości. Wydaje się, że odpowiedź na to pytanie powinna być negatywna, gdyż prawu cywilnemu obca

³⁵⁸ *Ibidem*, s. 256.

³⁵⁹ Zob. *Ibidem*, s. 257; jako przykład zastosowania omawianej reguły Autor podaje sytuację, w której „sprawca swoim jednym i tym samym zachowaniem się zabił człowieka ze szczególnym okrucieństwem, uprzednio powodując u niego ciężki uszczerbek na jego zdrowiu. W tej sytuacji, pomimo przekroczenia normy sankcjonowanej z art. 156 § 1 KK, zakazującej powodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu człowieka, w kwalifikacji prawnej zachowania się sprawcy ujawnia się jedynie naruszenie przez niego normy sankcjonowanej z art. 148 § 2 pkt 1 KK, tj. normy zakazującej zabijania człowieka ze szczególnym okrucieństwem”.

jest (czy niemal obca) funkcja represyjna³⁶⁰. Można ewentualnie poszukiwać tego rodzaju kryterium w uciążliwości zastosowania danej normy dla zobowiązanego lub uprawnionego. Wydaje się jednak, że ten problem w prawie cywilnym rozstrzygany jest przez samego prawodawcę, co znajduje odbicie w procesie wykładni już na poziomie rekonstrukcji wyrażeń normokształtnych.

Być może pewną daleką analogię można odnaleźć w niektórych sytuacjach stosowania art. 5 KC. Można bowiem wyobrazić sobie sytuację, w której pewnemu podmiotowi służy kilka roszczeń (na podstawie kilku norm indywidualnych i konkretnych), jednakże próba realizacji jednego z nich uznana by została za nadużycie prawa podmiotowego. Wydaje się jednak, że sytuacja taka jest mało prawdopodobna z racji tego, że nakazane zachowania przez wszystkie te normy zazwyczaj będą identyczne. Jednak może wystąpić sytuacja, że do takiej oceny sąd dojdzie na tle konkretnej sytuacji z powodu różnicy regulacji w zakresie norm generalnych i abstrakcyjnych, których normy indywidualne i konkretne są konsekwencjami (np. przez różnicę w terminie przedawnienia, ciężarze dowodu itd.). Należy jeszcze zaznaczyć, że zakresy normowania norm indywidualnych i konkretnych mogą być w pewnym sensie stopniowalne pod względem ilościowym. Dobrym przykładem jest odpowiedzialność na różnych podstawach do naprawienia szkody. Nie jest wykluczona bowiem sytuacja, w której poszczególne normy przewidywać będą naprawienie szkody w różnej wielkości (np. z powodu modyfikacji przez strony umowy przesłanki związku przyczynowego przy odpowiedzialności kontraktowej). Wówczas zrealizowanie normy nakazującej naprawienie szkody w mniejszym rozmiarze odpowiednio zredukuje zakres normowania normy nakazującej naprawienie szkody w większym rozmiarze (jest to konsekwencją omówionego stosunku zakresów zastosowania i normowania norm pozostających w zbiegu).

11. Podsumowanie

Rozważania niniejszego rozdziału pozwoliły dokonać opisu sytuacji zbiegu roszczeń w prawie cywilnym przy pomocy siatki pojęciowej wykorzystywanej w pracy. Dla

³⁶⁰ O przypisywaniu represyjnej funkcji prawu cywilnemu (w kontekście deliktowej odpowiedzialności odszkodowawczej) zob. P. Machnikowski, w: *System Prawa Prywatnego*, t. 6, *Prawo zobowiązań – część ogólna*, pod red. A. Olejniczaka, Warszawa 2018, s. 396 i n.; zob. także A. Śmieja, *Z problematyki funkcji odpowiedzialności odszkodowawczej*, w: *Prace cywilistyczne*, pod red. S. Wójcika, Warszawa 1990, s. 325 i n.; M. Kaliński, *Szkoda na mieniu i jej naprawienie*, Warszawa 2021, s. 160 i n.

wypracowania wniosków w tym zakresie pomocne okazały się rozważania z obszaru teorii prawa, jak i dogmatyki prawa karnego. Pozwoliło to w szczególności ukazać specyfikę pewnych aspektów zbiegu norm (a w konsekwencji roszczeń) właściwą dla prawa cywilnego. Na marginesie można zauważyć, że prowadzenie badań cywilistycznych przy wykorzystaniu derywacyjnej koncepcji wykładni (czy szerzej, z użyciem siatki pojęciowej właściwej dla poznańskiej szkoły teorii prawa) ujawnia potrzebę pewnych modyfikacji czy dopowiedzeń w zakresie tych narzędzi metodologicznych. Jak już wspomniano, narzędzia te z jednej strony mają znajdować zastosowanie na obszarze wszystkich gałęzi prawa, z drugiej zaś strony Twórca wykorzystywanej koncepcji wykładni wyraźnie inspirował się materiałem normatywnym należącym do prawa karnego. Najistotniejszym aspektem rozważań zawartych w powyższym rozdziale pozostaje zwrócenie uwagi na pewne zalety ujmowania zjawiska zbiegu roszczeń w prawie cywilnym na poziomie norm indywidualnych i konkretnych. Swoiste „zejście na niższe piętro” siatki pojęciowej pozwala w sposób bardziej adekwatny wyrazić pewne specyficzne dla cywilistyki problemy. Jednocześnie prowadząc rozważania w ten sposób unika się „wtłaczania” zjawisk zachodzących w procesie stosowania prawa cywilnego w niedostosowaną do tego w pełni siatkę pojęciową. Z tych właśnie powodów wynika potrzeba uwypuklenia pewnych zagadnień o charakterze partykularnym, właściwym dla prawa prywatnego. Jeżeli przeprowadzone rekonstrukcje pojęciowe są udane, to pozwolą one na nieco odmienne ujęcie problematyki zobowiązań *in solidum* w następnych rozdziałach.

ROZDZIAŁ IV. Zobowiązanie *in solidum* jako szczególna relacja między normami indywidualnymi i konkretnymi

1. Uwagi wprowadzające

Przeprowadzone dotychczas rekonstrukcje i ustalenia pojęciowe dotyczące zarówno kwestii solidarności dłużników, jak i pewnych elementów zbiegu norm i roszczeń w prawie cywilnym pozwalają przejść do możliwie dokładnych analiz badanej konstrukcji prowadzonych w języku przyjętym w pracy. W tym celu konieczne będzie w pierwszej kolejności przedstawienie wszystkich dotychczasowych wypowiedzi cywilistyki polskiej dotyczących zobowiązań *in solidum*. Jak wspomniano bowiem, dokładna analiza poszczególnych tekstów nauki stanowi jedną z najważniejszych metod badania konstrukcji o charakterze doktrynalnym. Nie chodzi przy tym o sprawozdawcze przywoływanie wypowiedzi poszczególnych autorów, lecz przede wszystkim o wyraźne wyodrębnienie w nich obszarów spornych czy kontrowersyjnych. Konieczne do tego pozostaje wykorzystanie metajęzyka (w stosunku do języków poszczególnych wypowiedzi), co pozwoli klarownie naświetlić rzeczywiste (a nie tylko werbalne) rozbieżności. Takie postępowanie badawcze umożliwi w końcu zajęcie własnego stanowiska w zakresie wszystkich z wyróżnionych zagadnień spornych. Własne zapatrywanie przedstawione zostanie oczywiście przy wykorzystaniu przyjętych narzędzi metodologicznych, co być może przyczyni się do bardziej precyzyjnego nazwania poszczególnych problemów, a w konsekwencji do sformułowania ich przekonujących rozwiązań.

2. Przedstawienie dotychczasowego stanu badań nad zobowiązaniami *in solidum* w cywilistyce polskiej

Problematyka zobowiązań *in solidum* była w polskiej nauce prawa cywilnego uważana za bardzo skomplikowaną i sporną. Wydaje się, że najdogodniejszym sposobem zreferowania dotychczasowych poglądów nauki polskiej będzie uporządkowanie stanowisk poszczególnych autorów przez zakwalifikowanie ich do jednej z trzech grup³⁶¹. Podstawowe kryterium podziału

³⁶¹ Taką strategię przyjmuje m. in. M. Pyziak-Szafnicka w: *System...*, s. 439 i n.

sprowadza się do zajmowanego przez poszczególnych badaczy stanowiska w kwestii stosunku jaki zachodzi między zobowiązaniami *in solidum* a solidarnością bierną. Kryterium to jest tożsame z główną osią prowadzonego sporu. Jak już wspomniano na samym początku niniejszej pracy, używanie terminu „zobowiązania *in solidum*” jest o tyle niewłaściwe w kontekście referowania poszczególnych stanowisk, że przesądza opowiedzenie się za jednym z nich. Dotychczas termin ten wykorzystywany był tylko i wyłącznie jako dogodny sposób nazywania badanej konstrukcji, która dotyczy, tradycyjnie rzecz ujmując, „nieunormowanego w przepisach prawa przypadku konkurencji zobowiązań prowadzących do zaspokojenia tego samego interesu wierzyciela”³⁶². W rozdziale niniejszym termin ten również będzie wykorzystywany w taki sposób, aż do momentu ostatecznych decyzji terminologicznych.

Według pierwszego z poglądów, w opisanym powyżej typie sytuacji mamy do czynienia z przypadkowym zbiegiem roszczeń. Jako pierwszy, pogląd ten sformułował A. Ohanowicz, który wyraźnie sprzeciwiał się rozpatrywaniu omawianego zagadnienia w kontekście solidarności. Według Autora „[w] przypadkach tego rodzaju brak istotnego celu zobowiązania solidarnego, a mianowicie powołania go do życia dla lepszego zabezpieczenia wierzyciela”³⁶³. Odrzucając hipotezę, zgodnie z którą omawiane przypadki stanowią pewną formę zobowiązania solidarnego A. Ohanowicz w następujący sposób wyjaśnia dlaczego zaspokojenie jednego z roszczeń powoduje wygaśnięcie drugiego (czy ogólnie pozostałych): „[d]zieje się to nie z przyczyny węzła solidarności między nimi zachodzącego, lecz z tego powodu, że przez zaspokojenie jednego roszczenia przestaje istnieć szkoda, która jest konieczną przesłanką drugiego roszczenia”³⁶⁴. Trzeba zatem zauważyć, że przedstawione rozważania ograniczone zostały do przypadków współodpowiedzialności kilku osób (powstałej na podstawie różnych tytułów prawnych) za naprawienie tej samej szkody. Wedle M. Pyziak-Szafnickiej przedstawiony pogląd „nie znalazł kontynuatora; wzmianka o nim służy stworzeniu kompletnego obrazu stanowiska doktryny”³⁶⁵. Ze słowami tymi nie sposób się zgodzić, bowiem do grupy Autorów podzielających referowany pogląd zaliczyć należy ponadto Z. Masłowskiego³⁶⁶ i W. Czachórskiego³⁶⁷.

³⁶² M. Berek, *Solidarność...*, s. 101.

³⁶³ A. Ohanowicz, *Zobowiązania...*, s. 115.

³⁶⁴ *Ibidem*.

³⁶⁵ M. Pyziak-Szafnicka w: *System...*, s. 440.

³⁶⁶ Z. Masłowski, w: *Kodeks...*, s. 899 i n.

³⁶⁷ W. Czachórski, *Prawo zobowiązań w zarysie*, Warszawa 1968, s. 101.

Z. Masłowski zwraca co prawdę uwagę, że analizowane przypadki wykazują pewne podobieństwa do solidarności biernej przejawiające się w możliwości wyboru przez wierzyciela od którego z dłużników zechce dochodzić zaspokojenia oraz w jednorazowości owego zaspokojenia³⁶⁸. Zaraz jednak zaznacza, że przyczyną owego podobieństwa jest „zupełnie przypadkowa okoliczność, że odrębne zobowiązania wynikające z różnych i niezależnych od siebie stosunków prawnych mają za przedmiot to samo świadczenie”³⁶⁹. Ponadto ogólnie sprzeciwia się stosowaniu do tego typu zbiegu roszczeń przepisów o solidarności, za wyjątkiem art. 366 KC³⁷⁰. W kwestii zaś ewentualnego stosowania w drodze analogii innych przepisów poprzestaje na stwierdzeniu, że „zależć to będzie od charakteru i rodzaju poszczególnych zobowiązań. Wskazanie ogólnych reguł jest tu niemożliwe”³⁷¹. Również wypowiedź W. Czachórskiego można bez trudu uznać za opowiedzenie się za stanowiskiem reprezentowanym przez A. Ohanowicza. W. Czachórski dobitnie wskazuje, że podobieństwo analizowanych sytuacji do solidarności jest pozorne i wynika z zupełnie przypadkowej okoliczności, że odrębne zobowiązania wynikające z różnych i niezależnych od siebie stosunków prawnych mają za przedmiot to samo świadczenie³⁷². Autor ten opowiada się stanowczo przeciwko stosowaniu jakichkolwiek przepisów o solidarności, również w drodze analogii³⁷³.

Według drugiego z poglądów, analizowane przypadki należy zakwalifikować jako tzw. solidarność niewłaściwą. Najobszerniej stanowisko to uzasadnił A. Szpunar, wedle którego badane sytuacje wykazują bardzo istotne podobieństwo do solidarności biernej, a występujące różnice nie mają „charakteru zasadniczego i dotyczą przede wszystkim kwestii regresu, która została częściowo unormowana w przepisach szczególnych”³⁷⁴. Obserwacje te prowadzą Autora do konstatacji, że „[a]nalogiczne zastosowanie przepisów o solidarności będzie w wielu wypadkach całkowicie uzasadnione”³⁷⁵. Wykluczone jest jedynie stosowanie art. 375 § 2 KC³⁷⁶. Co ciekawe jednak, w kwestii stosowania art. 374 § 1 KC, stanowiącego jeden z nielicznych przejawów tzw. wspólnej reprezentacji na korzyść dłużników, Autor poprzestaje na stwierdzeniu, że „[m]ożna pominąć sprawę skutków odnowienia (art. 374 § 1 KC), ponieważ

³⁶⁸ Z. Masłowski w: *Kodeks...*, s. 899.

³⁶⁹ *Ibidem*, s. 900.

³⁷⁰ *Ibidem*.

³⁷¹ *Ibidem*.

³⁷² W. Czachórski, *Prawo...*, s. 100.

³⁷³ *Ibidem*.

³⁷⁴ A. Szpunar, *O solidarności...*, s. 28.

³⁷⁵ *Ibidem*, s. 29.

³⁷⁶ *Ibidem*.

unormowanie jej w prawie polskim nie przechyla szali na korzyść takiego czy innego zapatrywania”³⁷⁷. Przedstawione stanowisko podzielają m. in. Z. Radwański i A. Olejniczak³⁷⁸, K. Zawada³⁷⁹.

Trzeci pogląd, który można nazwać kompromisowym, sformułowała i obszernie uzasadniła B. Lewaszkiewicz-Petrykowska. We wstępie swych rozważań Autorka zwraca uwagę, że „[w]ielość podmiotów jest kwestią faktu i sama w sobie bez dodatkowych elementów nie wpływa na zakres praw i obowiązków stron”³⁸⁰. Zagadnienie zobowiązań *in solidum* zostaje przedstawione jako fragment szerszej kategorii jaką jest wielość podmiotów występująca po jednej ze stron zobowiązania. Rozważania ograniczone są jednak tylko do sytuacji współodpowiedzialności za tę samą szkodę dwóch lub więcej podmiotów, pominięte zaś zostały inne przypadki kwalifikowane przez doktrynę jako egzemplifikacje zobowiązań *in solidum*. Autorka opowiada się za wyodrębnieniem na gruncie polskiego systemu prawnego oddzielnej kategorii zobowiązań lub odpowiedzialności *in solidum*, sprzeciwiając się wyraźnie „płaszczeniu zagadnienia na płaszczyźnie solidarności”³⁸¹. Jednocześnie poświęca sporo uwagi kwestiom terminologicznym, proponując, jako poprawną, nazwę „zobowiązania lub odpowiedzialność *in solidum*”³⁸². Sytuację, w której kilka podmiotów odpowiada za tę samą szkodę, a ustawodawca nie przewidział dla danego układu odpowiedzialności solidarnej B. Lewaszkiewicz-Petrykowska określa w sposób następujący: „[m]amy przed sobą stan faktyczny, w którego unormowanie ustawodawca nie ingerował. Rozwiązanie nastąpić musi w oparciu o ogólne zasady prawa. W konsekwencji tworzone na jego usprawiedliwienie konstrukcje miały w większym stopniu charakter logiczny jak prawny”³⁸³. Próbuąc wyjaśnić zjawisko zobowiązań *in solidum* Autorka stwierdza, że to „[n]ie węzeł prawny powoduje powstanie wspólnego celu, którym jest zaspokojenie interesu wierzyciela, lecz jeden interes, który ma być zaspokojony, decyduje o kształcie zobowiązania *in solidum*. To, co przy solidarności jest skutkiem węzła prawnego, tu staje się podstawą jego powstania”³⁸⁴. Główny pożytek praktyczny w wyodrębnieniu kategorii zobowiązań *in solidum* Autorka upatruje w możliwości zaznaczenia w wyroku, że „wierzyciel ma otrzymać świadczenie tylko jeden

³⁷⁷ *Ibidem*, s. 28.

³⁷⁸ Zob. Z. Radwański, *Zobowiązania...*, s.

³⁷⁹ K. Zawada w: *Kodeks...*, art. 374, nb. 3.

³⁸⁰ B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Zobowiązanie...*, s. 33.

³⁸¹ *Ibidem*, s. 42.

³⁸² *Ibidem*, s. 41 i n.

³⁸³ *Ibidem*, s. 35.

³⁸⁴ *Ibidem*, s. 42.

raz”³⁸⁵. Kwintesencję poglądów Autorki na temat zobowiązań *in solidum* oddaje jeden z akapitów artykułu, który warto przywołać *in extenso*:

„Zobowiązanie *in solidum* wyrasta zawsze z określonego stanu faktycznego, którego konsekwencją jest powiązanie sytuacji prawnej wielu osób. Powiązanie to wypływa z zastosowania ogólnych reguł prawa rządzących typami stosunków prawnych, o które chodzi. Można by powiedzieć, że mianem zobowiązania *in solidum* określamy taką organizację niezależnych od siebie stosunków prawnych, w której zaspokojenie roszczenia przez jedną z osób zobowiązanych powoduje zgaśnięcie pretensji wierzyciela względem pozostałych dłużników. Konieczność takiego usystematyzowania wypływa z sytuacji faktycznej decydującej o powstaniu każdego z niezależnych od siebie zobowiązań oraz z ogólnych zasad prawa rządzących roszczeniem wierzyciela. Skutkiem tego między obowiązkami dłużników powstaje łączność sytuacyjna decydująca o przyjęciu zobowiązania *in solidum*”³⁸⁶. Przedstawione stanowisko (lub bardzo zbliżone) podzielają w cywilistyce polskiej: E. Łętowska, D. Zawistowski, A. Pyrzyńska, W. Dubis³⁸⁷.

Prezentacja dotychczasowych wypowiedzi cywilistyki polskiej pozwala wyodrębnić cztery podstawowe kwestie sporne czy problematyczne. Po pierwsze, stosunek analizowanej konstrukcji do instytucji solidarności dłużników. Po drugie, kwestie terminologiczne (zobowiązanie *in solidum*, solidarność nieprawidłowa, przypadkowa itd.). Po trzecie, wyjaśnienie mechanizmu powodującego, że wierzyciel uprawniony jest do otrzymania świadczenia tylko jeden raz. Po czwarte, problem stosowania (wprost albo analogicznie) przepisów regulujących solidarność do przypadków zobowiązań *in solidum* (solidarności nieprawidłowej, przypadkowej itd.). W tej kolejności zagadnienia te będą przedmiotem rozważań prowadzonych w niniejszym rozdziale.

3. Relacja między solidarnością dłużników a zobowiązaniami *in solidum*

Analizując problem stosunku omawianego zagadnienia do solidarności biernej zacząć wypada od sprecyzowania, co mamy na myśli mówiąc, że coś jest albo nie jest przypadkiem

³⁸⁵ *Ibidem*, s. 44 i n.

³⁸⁶ *Ibidem*, s. 43.

³⁸⁷ Zob. E. Łętowska w: *System...*, s. 342 i n.; D. Zawistowski, *Powstanie...*, s. 431 ; A. Pyrzyńska w: *Kodeks...*, art. 369, pkt 13; W. Dubis w: *Kodeks...*, art. 369, nb. 3.

solidarności (odpowiedzialności solidarnej itp.). Bez większego ryzyka błędu stwierdzić można, że zagadnienie to wprost rozstrzyga ustawodawca w art. 369 KC, zgodnie z którym zobowiązanie jest solidarne, jeżeli to wynika z ustawy lub z czynności prawnej. Przepis ten pozwala orzec o każdym napotkanym przedmiocie czy jest on, czy też nie jest zobowiązaniem solidarnym. Oczywiście mogą powstawać określone wątpliwości, np. czy w konkretnym przypadku strony czynności prawnej zastrzegły solidarność. To już jednak problem dotyczący wykładni oświadczeń woli, a więc zupełnie odmiennego zagadnienia. Nadto we wszystkich doktrynalnych opracowaniach jako warunek konieczny mówienia o tzw. zobowiązaniach *in solidum* (solidarności nieprawidłowej itd.) stawia się właśnie brak formalnego źródła solidarności. Więcej nawet, ów brak stanowił w obliczu treści art. 369 KC główną przyczynę wypracowania w orzecznictwie i doktrynie konstrukcji zobowiązań *in solidum*. Można by zatem już w tym momencie przyjąć, że z konieczności analitycznej zobowiązania *in solidum* nie mogą stanowić przypadku solidarności biernej. Konieczne jednak pozostaje przeprowadzenie rozważań dotyczących relacji w jakiej pozostaje badana konstrukcja do solidarności dłużników.

W obliczu tak zarysowanych wątpliwości należy wskazać, że część Autorów traktuje definicję legalną zawartą w art. 366 § 1 KC jako definicję realną jakiegoś, niejako materialnie istniejącego bytu. Ewentualnie przyjmuje się, że definicja ta, będąc definicją nominalną, objaśnia znaczenie terminu odnoszącego się do obiektywnie postrzegalnych obiektów pozajęzykowych. Rozważania dotyczące definicji legalnej umieszczonej w art. 366 § 1 KC zostały przeprowadzone już wcześniej, w tym zaś miejscu wystarczające będzie dodatkowe podkreślenie jej nominalnego charakteru oraz konstrukcyjnej funkcji. Oczywiście wszystkie definicje zawarte w aktach prawnych mają charakter nominalny, a zatem określają jak należy rozumieć (jakie rozumienie jest interpretatorowi nakazane) poszczególne terminy³⁸⁸. Jednak sam wyjaśniany termin odnosić może się albo do realnie istniejących przedmiotów albo też do tworów o charakterze konwencjonalnym, tworzonych właśnie w drodze owych definicji. Przykładem definicji pierwszego typu mogą być ustawowe objaśnienia takich terminów jak „budowla” czy „pojazd mechaniczny”. Samo stosowanie takich definicji polega w pierwszej kolejności na odtworzeniu treści nazwy (konotacji), a następnie kwalifikowaniu określonych, realnie istniejących przedmiotów jako posiadających (albo nie) zestaw cech wskazanych w treści nazwy. Jeżeli definicja zawarta w art. 366 § 1 KC miałaby charakter realny, to podawałaby ona kryteria kwalifikowania danych przedmiotów jako przypadków solidarności

³⁸⁸ Zob. najobszerniej A. Choduń, *Językowe...*, s. 196 i n. wraz ze wskazaną tam literaturą.

dłużników (np. wskazując określone cechy budowy zobowiązania). Omawiany przepis jednak nie tylko nie formułuje definicji realnej, lecz również nie definiuje terminu odnoszącego się do postrzegalnych obiektów w rzeczywistości pozajęzykowej, lecz dopiero konstruuje pewien konwencjonalny byt. Dla osiągnięcia większej jasności można przeprowadzić proste porównanie do regulacji jakiegoś innego konwencjonalnego bytu, jak np. kary umownej.

W tym wypadku ustawodawca decyduje jakiego rodzaju postanowienia umowne należy kwalifikować jako kary umowne (naprawienie szkody wynikłej z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania niepieniężnego nastąpi przez zapłatę określonej sumy). Odpowiednikiem art. 483 § 1 KC w regulacji solidarności jest art. 366 KC oraz art. 369 KC. W przepisach tych prawodawca rozstrzyga co należy rozumieć pod terminem „solidarność dłużników” oraz wyrażnie przesądza, kiedy dane zobowiązanie jest solidarne. Zarówno podany przepis regulujący karę umowną, jak i przepisy art. 366 KC oraz art. 369 KC współkształtują reguły sensu dokonywania określonych czynności konwencjonalnych (zastrzeżenia kary umownej, zastrzeżenia solidarności). W przypadku, w którym skutecznie zastrzeżono karę umowną albo solidarność dłużników (ewentualnie solidarność wynika z ustawy) należy stosować odpowiednie przepisy regulujące tę instytucję (np. o miarkowaniu kary ujmowanej czy skutkach odnowienia w zobowiązaniu solidarnym). Jak wspomniano w rozdziale II, spośród trzech podstawowych powodów wprowadzania definicji legalnych na szczególną uwagę zasługuje ten polegający na kreowaniu „podmiotów, przedmiotów, a zwłaszcza czynności konwencjonalnych”. Definicja solidarności dłużników może zostać zakwalifikowana do takich właśnie definicji. **Jej rolą bowiem jest wykreowanie i uregulowanie pewnej instytucji prawnej, która sprowadza się do określonego sposobu powiązania obowiązków spełnienia świadczenia przez kilku dłużników.** Gdyby natomiast potraktować art. 366 KC jako definicję realną, to wówczas rzeczywiście należałoby potraktować ten przepis jako podający zespół cech, na podstawie których kwalifikować należy napotkane stosunki zobowiązaniowe.

Można zatem wyrażnie już dostrzec, że orzekając o jakimś przedmiocie czy stanowi on przypadek solidarności biernej w istocie sprawdzamy czy regulacja określonego stosunku zobowiązaniowego (np. umownego) zawiera tzw. klauzulę solidarności. Nie poddajemy badaniom natomiast treści poszczególnych obowiązków i struktury stosunku zobowiązaniowego aby orzec o nim, że jest zobowiązaniem solidarnym. Ustawodawca rozstrzyga w art. 369 KC zarówno warunek konieczny, jak i warunek wystarczający „bycia solidarnością dłużników”. Jest to skądinąd podstawową konsekwencją przyjęcia przez

prawodawcę tzw. zasady formalnego źródła solidarności. Z inną sytuacją mamy do czynienia w tych systemach prawnych, które zasadę ową odrzucają. Wówczas istotnie dla stwierdzenia występowania solidarności konieczne jest prowadzenie określonych „badań” treści poszczególnych stosunków zobowiązaniowych. Analizy te prowadzone są w oparciu o kryteria wskazywane w doktrynie, częstokroć sporne i zmienne w czasie.

Po ustaleniu metodologicznego charakteru zabiegu kwalifikowania danego przedmiotu jako desygnatu pojęcia „zobowiązanie solidarne” można skupić się na czysto cywilistycznym aspekcie dokonywania owych ustaleń. I tak w przypadku solidarności wynikającej z ustawy sytuacja jest stosunkowo prosta. Dokonujemy bowiem wówczas po prostu subsumpcji określonych norm prawnych pod dany stan faktyczny. Jako przykład może posłużyć art. 745 KC, zgodnie z którym jeżeli kilka osób dało lub przyjęło zlecenie wspólnie, ich odpowiedzialność względem drugiej strony jest solidarna. W celu zastosowania tego przepisu należy stwierdzić, że zawarto umowę zakwalifikowaną jako umowa zlecenia, a nadto, że po stronie dającego zlecenie lub przyjmującego zlecenie występuje więcej niż jeden podmiot. Sytuacja jest nieco bardziej skomplikowana w przypadku solidarności wynikającej z czynności prawnej. Jak bowiem rozumieć, że solidarność „wynika z czynności prawnej”. Wydaje się, że chodzi o sytuacje, w których ustanowione przez strony normy indywidualne i konkretne „zastrzegają” solidarność zobowiązania. Kwalifikacji w zakresie solidarności dokonuje się oczywiście w odniesieniu do w pełni wyinterpretowanej treści czynności prawnej w oparciu o art. 65 KC (czy też koncepcje zbudowane na tym przepisie). Interpretator musi stwierdzić, że strony ustanowiły normę zgodnie z którą ich zobowiązanie ma charakter solidarny. Częstokroć nie będzie jednak językowej podstawy do prostej rekonstrukcji tzw. klauzuli solidarności. Zauważyć trzeba, że czasami kwalifikacja danego zobowiązania jako solidarnego będzie rezultatem skomplikowanych zabiegów interpretacyjnych. Sytuacja ta jest podobna do kwalifikacji zawartej przez strony umowy jako podpadającej pod zakres zastosowania którejś z umów nazwanych. Niezależnie od trudności związanych z wykładnią oświadczeń woli, zawsze stwierdzić musimy, że dane zobowiązanie jest albo nie jest zobowiązaniem solidarnym.

Podsumowując, jeżeli potraktujemy art. 366 KC jako definicję nominalną pewnej instytucji prawnej oraz weźmiemy pod uwagę treść art. 369 KC, to zdecydowanie możemy stwierdzić, że tzw. zobowiązania *in solidum* nie stanowią odmiany zobowiązań solidarnych.

4. Propozycje terminologiczne

Najwięcej uwagi kwestiom terminologicznym poświęciła B. Lewaszkiewicz-Petrykowska. Autorka opowiedziała się przeciwko nazywaniu badanego zjawiska solidarnością niewłaściwą (niezupełną, przypadkową, nieprawidłową), gdyż jej zdaniem nazwy te sugerują „istnienie jakiejś dwupostaciowości samej solidarności”³⁸⁹, a dodatkowo „mimo woli skłaniają do rozwiązywania zagadnienia na platformie solidarności”³⁹⁰. Jako bardziej prawidłowe Autorka proponuje terminy „zobowiązanie *in solidum*” lub „odpowiedzialność *in solidum*”³⁹¹. Nazwy te mają podkreślać „istotną cechę powstałych stosunków prawnych, a mianowicie okoliczność, że każda ze zobowiązanych osób odpowiada za całość świadczenia, nie wiążąc jednocześnie tej odpowiedzialności z żadną konstrukcją prawną znaną kodeksowi cywilnemu. Omawiana instytucja stanowi w zasadzie twórcze dzieło orzecznictwa, a zatem i nazwa nie musi, a nawet – jak sądzę – nie powinna nawiązywać do konstrukcji kodeksowych”³⁹².

W nowszej literaturze trafnie zwrócono uwagę, że spory terminologiczne mają znaczenie drugorzędne³⁹³. Opatrzenie badanego zjawiska taką czy inną nazwą można ewentualnie uznać za opowiedzenie się za określonym stanowiskiem danego autora do zagadnienia stosunku między owym zjawiskiem a solidarnością dłużników. Przyjmując takie założenie, można odrzucić nazwy zawierające słowo „solidarność” i poświęcić nieco uwagi nazwom „zobowiązanie *in solidum*” oraz „odpowiedzialność *in solidum*”.

Termin „odpowiedzialność” wykazuje znaczną wieloznaczność zarówno na gruncie języka powszechnego, prawnego, jak i prawniczego. W nauce polskiej problem wieloznaczności tego terminu został już dokładnie przedstawiony³⁹⁴. Również w niniejszej pracy poświęcono temu zagadnieniu nieco uwagi. Odsyłając do tych rozważań wystarczy stwierdzić, że tak znaczna wieloznaczność terminu „odpowiedzialność” może stanowić jeden z argumentów przeciwko przyjmowaniu nazwy „odpowiedzialność *in solidum*”. Dodatkowo

³⁸⁹ B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Zobowiązanie...*, s. 41.

³⁹⁰ *Ibidem*, s. 42.

³⁹¹ *Ibidem*.

³⁹² *Ibidem*.

³⁹³ Tak np. M. Pyziak-Szafnicka w: *System...*, s. 434; M. Berek, *Solidarność...*, s. 102.

³⁹⁴ Obszerną analizę znaczeń terminu „odpowiedzialność” na gruncie języka powszechnego, filozoficznego, prawniczego i prawnego przeprowadził T. Siemiątkowski, *Odpowiedzialność cywilnoprawna w spółkach kapitałowych*, Warszawa 2007, s. 1 i n.

wyduje się, że propozycja terminologiczna B. Lewaszkiewicz-Petrykowskiej sugeruje synonimiczność terminów „zobowiązanie *in solidum*” oraz „odpowiedzialność *in solidum*”, jako że Autorka uważa oba terminy za poprawne. Nie jest to jednak zarzut, gdyż w pierwszej kolejności wyodrębniono i zbadano pewne zjawisko, a następnie zaproponowano powyższe terminy w drodze definicji projektujących. Problem jednak tkwi w tym, że nie jest jasne, czy mamy do czynienia z definicją konstrukcyjną czy regulującą. Wykorzystanie terminów mających w tej samej dziedzinie (dogmatyka prawa cywilnego) określone znaczenia może sugerować, że chodzi o definicję regulującą, a więc liczącą się z dotychczasowym znaczeniem danego wyrazu. Wtedy jednak należałoby stwierdzić, że nazwa „odpowiedzialność *in solidum*” nie jest dobrym wyborem, bowiem badana w niniejszej pracy problematyka odnosząc się do prawniczego rozróżnienia między długiem a odpowiedzialnością nie dotyczy odpowiedzialności, lecz długu. Mowa bowiem w pierwszym rzędzie o pewnym zbiegu roszczeń materialnoprawnych. Oczywiście również problematyka odpowiedzialności będzie poruszana w dalszej części pracy, ale z natury rzeczy jest ona wtórna do problematyki długu (powszechnie przyjmuje się, że w prawie polskim nie występuje odpowiedzialność bez długu)³⁹⁵.

W kwestiach terminologicznych pozostaje jeszcze odnieść się do nazwy zobowiązanie *in solidum*. Również termin „zobowiązanie” wykazuje wieloznaczność. Na potrzeby niniejszej pracy przyjmę zatem definicję posługującą się przyjętą tutaj siatką pojęciową, zamieszczoną w reprezentatywnym dla polskiej kultury prawnej opracowaniu. Przez „zobowiązanie” zatem rozumieć będę „złożony stosunek cywilnoprawny, którego koniecznym i najważniejszym składnikiem jest przynajmniej jeden elementarny stosunek prawny typu względnego (dwustronnie zindywidualizowany), w ramach którego jeden podmiot (dłużnik) jest obowiązany do spełnienia świadczenia (podjęcia określonego działania lub zaniechania na rzecz drugiej strony), a drugi podmiot (wierzyciel) jest uprawniony do otrzymania tego świadczenia”³⁹⁶. Ten sposób rozumienia terminu „zobowiązanie” wydaje się najtrafniejszym wyborem dla opisu zagadnienia analizowanego w niniejszej pracy.

Nazwa „zobowiązanie *in solidum*” wymaga jeszcze pewnej modyfikacji, a mianowicie użycia słowa „zobowiązanie” w liczbie mnogiej. W nauce prawa cywilnego od zawsze panowała pełna zgodność co do tego, że w przypadku zobowiązań *in solidum* mamy do

³⁹⁵ Zob. np. P. Machnikowski w: *System...*, s. 185.

³⁹⁶ *Ibidem*, s. 134; inne definicje zob. np. S. Grzybowski, w: *System...*, s. 13 i n.; Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania...*, s. 11 i n.; S. Ziemiński, *Problemy...*, s. 324.

czynienia z oddzielnymi, samodzielными stosunkami zobowiązaniowymi. w rozdziale II wskazano, że kwestia ujmowania solidarności biernej w kategorii jednego czy wielu stosunków zobowiązaniowych nie ma istotnego znaczenia dla rozwiązania poszczególnych wątpliwości i stanowi rezultat przyjęcia określonych konwencji terminologicznych. W przypadku natomiast zobowiązań *in solidum*, opisanie ich jako jednego stosunku zobowiązaniowego raziłoby sztucznością i pozostawało w sprzeczności zarówno z dotychczasowym stanowiskiem nauki, jak i byłoby po prostu nieadekwatnym narzędziem badawczym do opisania zależności wynikających z obowiązujących norm prawnych. Nikt bowiem nie ma wątpliwości, że brak jest podstaw w tekście prawnym do traktowania zobowiązań *in solidum* jako jednego stosunku zobowiązaniowego, bowiem poszczególne stosunki wykazują pełną samodzielność (wyklucza się w doktrynie możliwość stosowania, nawet w drodze analogii tych nielicznych przepisów, które dotyczą wzajemnej reprezentacji dłużników na korzyść). Podsumowując, dla potrzeb niniejszej pracy przyjęta zostanie nazwa „zobowiązania *in solidum*”.

5. Mechanizm wygasania zobowiązań *in solidum* – krytyczna analiza dotychczasowych poglądów

Trzecim, wyodrębnionym zagadnieniem spornym w literaturze dotyczącej zobowiązań *in solidum* jest wyjaśnienie mechanizmu powodującego, że wierzyciel uprawniony jest do otrzymania świadczenia tylko jeden raz. B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, odnosząc się krytycznie do poglądu A. Ohanowicza, wedle którego w przypadku zobowiązań *in solidum* mamy do czynienia jedynie z przypadkowym zbiegiem roszczeń, zadała pytanie: „[j]ak te przypadkowo zbieżne roszczenia mają być zaspokojone, jak też uniknąć tego, by wierzyciel nie otrzymał podwójnej zapłaty”³⁹⁷. Większość autorów jednak zauważa, że wygaśnięcie wszystkich roszczeń następuje wskutek „odpadnięcia podstawy roszczenia”, „zaspokojenia interesu wierzyciela”, czy też zastosowania „ogólnych zasad prawa zobowiązań”. Podzielając tkwiące w tych wypowiedziach trafne intuicje, trzeba wyrazić je w siatce terminologicznej przyjmowanej w niniejszej pracy, co pozwoli uzyskać większą precyzję wywodu. Zanim jednak przedstawiona zostanie własna propozycja (w znacznej części zarysowana już we

³⁹⁷ B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Zobowiązanie...*, s. 41.

wcześniejszych rozważaniach), należy odnieść się do dwóch określeń, a mianowicie „zaspokojenia interesu wierzyciela”, oraz zastosowania „ogólnych zasad prawa zobowiązań”.

Zgodnie z art. 353 § 1 KC zobowiązanie polega na tym, że wierzyciel może żądać od dłużnika świadczenia, a dłużnik powinien świadczenie spełnić³⁹⁸. Jest zatem świadczenie podstawowym instrumentem służącym do opisu sytuacji stron stosunku zobowiązaniowego³⁹⁹. W piśmiennictwie bardzo wiele uwagi poświęcono świadczeniu. W niniejszych rozważaniach wyjść należy od powszechnie funkcjonującego w piśmiennictwie określenia (definicji), według której: „świadczenie jest to zachowanie się dłużnika zgodne z treścią zobowiązania i czyniące zadość interesowi wierzyciela.”⁴⁰⁰. W tym powszechnie aprobowanym ujęciu świadczenia zawarty jest element interesu wierzyciela. Odnotować jednak należy stanowisko odmawiające celowości posługiwania się kategorią interesu wierzyciela dla opisanego instytucji świadczenia. Przekonującą argumentację w tym zakresie przedstawił P. Machnikowski⁴⁰¹. Należy z aprobatą odnieść się do tego stanowiska. Część autorów akcentujących doniosłość interesu wierzyciela przedstawia dwa kontrowersyjne poglądy. Pierwszy, zgodnie z którym świadczenie może być uznane za prawidłowo spełnione tylko wówczas, gdy rezultatem zachowania dłużnika było odniesienie przez wierzyciela korzyści czyniących zadość jego interesowi⁴⁰². Drugi kontrowersyjny pogląd związany z interesem wierzyciela głosi, iż interes wierzyciela stanowi uzasadnienie istnienia zobowiązania, toteż gdy zostanie on zaspokojony, choćby w inny sposób niż przez świadczenie dłużnika, zobowiązanie wygasa⁴⁰³. Co do pierwszego z wymienionych poglądów należy – za P. Machnikowskim – zauważyć, iż nakazuje on w zakresie oceny prawidłowości świadczenia odwoływać się do niewymienionego w ustawie kryterium (interesu wierzyciela). W tym wypadku odtwarzając normy wyznaczające dany stosunek zobowiązaniowy należałoby odwoływać się do czynnika nieobjętego oświadczeniami woli stron ani nie wymienionym w żadnym z istotnych w tym zakresie przepisów (art. 56 KC, art.

³⁹⁸ Rozważania zawarte w tym oraz kolejnym akapicie oparte są w znacznym stopniu na P. Klaczak, *Świadczenia rezultatu i starannego działania*, KPP 2019, nr 1, s. 43 i n.; tam też Czytelnik odnajdzie szerszą argumentację za odrzuceniem kategorii interesu wierzyciela z treści świadczenia, której przywoływanie dla potrzeb niniejszych rozważań wydaje się zbędne.

³⁹⁹ Tak np. A. Pyrzyńska, *Zobowiązanie ciągle jako konstrukcja prawa*, Poznań 2017, s. 98.

⁴⁰⁰ Zob. np. T. Dybowski, A. Pyrzyńska, w: *System Prawa Prywatnego*, t. 5, *Prawo zobowiązań – część ogólna*, pod red. K. Osajdy, Warszawa 2019, s. 187 i wskazana tam literatura; zob. również: Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania...*, s. 41.

⁴⁰¹ P. Machnikowski, w: *System...*, s. 148 i n.; pogląd Autora podziela również R. Strugała, *Standardowe klauzule umowne: adaptacyjne, salwatoryjne, merger, interpretacyjne oraz pactum de forma*, Warszawa 2013, s. 154.

⁴⁰² Zob. np. T. Pajor, *Odpowiedzialność dłużnika za niewykonanie zobowiązania*, Warszawa 1982, s. 61.

⁴⁰³ Zob. np. W. Czachórski, *Prawo...*, s. 50; T. Dybowski, w: *System Prawa Cywilnego*, t. 3, cz. 1, *Prawo zobowiązań – część ogólna*, pod red. Z. Radwańskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź, s. 75.

65 KC, art. 354 KC). Wydaje się, iż prawidłowe zastosowanie wymienionych przepisów pozwala osiągnąć zadowalające rezultaty w zakresie elastyczności stosunku i ochrony uzasadnionych interesów wierzyciela. Nadto trzeba stwierdzić, iż interes wierzyciela jako taki, jest kategorią dość mglistą i labilną. Często jest dłużnikowi nieznany i w ogóle trudny do obiektywnego ustalenia (tak jak samo pojęcie interesu)⁴⁰⁴. W przypadku uznania, iż interes wierzyciela współkształtuje treść świadczenia, należałoby przyznać, iż wolność dłużnika jest ograniczona na podstawie normy nieustanowionej przez niego w drodze oświadczenia woli, ani niewynikającej z żadnych czynników, do których odsyła ustawa (zasady współżycia społecznego, zwyczaje). Sytuacja taka wydaje się nie do zaakceptowania w prawie prywatnym.

Również do drugiego z wymienionych poglądów odnieść należy się krytycznie. Opatrzanie tezy wyrażającej ten podgląd wielkim kwantyfikatorem nie jest trafne, bowiem w wielu wypadkach zaspokojenie indywidualnego interesu wierzyciela leżącego u podstaw danego stosunku zobowiązaniowego nie będzie miało wpływu na dalsze istnienie tego stosunku⁴⁰⁵. Zagadnienie to kłóci się z dość powszechnie przyjmowanym poglądem, zgodnie z którym zaspokojenie interesu wierzyciela zawsze powoduje wygaśnięcie stosunku zobowiązaniowego⁴⁰⁶. Można posłużyć się w tym miejscu przykładem przywoływanym w piśmiennictwie, w którym statek, który dłużnik miał sprowadzić z mielizny, spłynął na wodę podczas silnego przypływu⁴⁰⁷. W tym wypadku nie sposób przyjąć, iż zobowiązanie zostało wykonane, lecz nastąpiła następca niemożliwość świadczenia, za którą dłużnik nie ponosi odpowiedzialności, która stanowi przypadek niewykonania zobowiązania.

Jednym z argumentów zwolenników postrzegania interesu wierzyciela jako istotnej kategorii z punktu widzenia wykonania zobowiązania jest przywołanie treści przepisów wprost odwołujących się do tej kategorii, przede wszystkim art. 450 KC, art. 491 § 2 KC, art. 492 KC, art. 495 § 2 KC. F. Zoll zauważa, że przepisy te „wskazują, że osiągnięcie przez wierzyciela zamierzonego przez niego celu zobowiązania, znanego drugiej stronie w chwili powstania zobowiązania, jest jedną z funkcji, której realizację mają zapewnić przepisy o wykonaniu i niewykonaniu zobowiązań”⁴⁰⁸. Warto jednak najpierw prześledzić treść tych regulacji. Art. 450 KC dotyczy przyjęcia świadczenia częściowego, a więc wykonanego niezgodnie z treścią zobowiązania. To samo można stwierdzić w stosunku do wszystkich wyżej wymienionych

⁴⁰⁴ Tak P. Machnikowski, w: *System...*, s. 148-149.

⁴⁰⁵ *Ibidem*.

⁴⁰⁶ Tak m.in.: T. Dybowski, w: *System Prawa Cywilnego, t. III, cz. 1*, s. 75; W. Czachórski, *Prawo...*, s. 50; T. Pajor, *Odpowiedzialność...*, s. 64 i n.

⁴⁰⁷ Przykład ten powołuje T. Pajor, *Odpowiedzialność...*, s. 68, podziela ten pogląd

⁴⁰⁸ F. Zoll w: *System...*, s. 1068.

przepisów. Regulacje te przyznają dodatkowe uprawnienia ochronne na wypadek naruszenia zobowiązania (próby wykonania go niezgodnie z jego treścią). **Nie kształtują one jednak (nie modyfikują) pierwotnej treści zobowiązania przez odwołanie się do kategorii interesu wierzyciela czy też celu zobowiązania. Czynniki te występują jedynie jako fragmenty zakresów zastosowania norm przyznających określone uprawnienia (np. uprawnienie kształtujące do odstąpienia od umowy).** Nie znaczy to jednak, że np. cel zobowiązania nie jest brany pod uwagę w określeniu treści stosunku zobowiązaniowego. W pierwszej kolejności uwzględniany jest on w ramach wykładni oświadczeń woli (art. 65 § 2 KC), a następnie przez uwzględnienia klauzul generalnych wymienionych w art. 56 KC oraz art. 354 KC. Można natomiast zgodzić się z *F. Zollem*, że funkcją omawianych przepisów jest osiągnięcie celu zobowiązania (uzyskanie określonej korzyści, zaspokojenie interesu). Uwagi te dotyczą jednak uzasadnienia aksjologicznego tychże norm, które będzie miało oczywiście wpływ na wykładnię pozajęzykową tych przepisów. Nie można natomiast zgodzić się z twierdzeniem, że interes wierzyciela jest jednym z czynników normatywnie kształtujących treść zobowiązania i determinuje kwalifikację określonego świadczenia jako wykonanie albo niewykonanie zobowiązania.

Jak trafnie zauważa *P. Machnikowski*, pogląd, zgodnie z którym świadczenie może zostać uznane za prawidłowo wykonane jedynie w przypadku zaspokojenia interesu wierzyciela „jest reminiscencją jednej z koncepcji prawa podmiotowego (tu: wierzytelności), traktującej je jako prawnie chroniony interes podmiotu”⁴⁰⁹. Jak pisze jednak dalej *P. Machnikowski* „[o] ile jednak można zaakceptować twierdzenie, że uprawnienia tworzone są dla ochrony pewnych standardowych, stypizowanych interesów, o tyle nie wynika z tego, że rzeczywiście istniejące jednostkowe interesy rozstrzygają o treści uprawnień”⁴¹⁰. Założenia przyjmowane w niniejszej pracy nakazują odciąć się od tzw. teorii prawa podmiotowego (teoria woli, teoria interesu itd.) i poprzestawać na precyzyjnym opisie poszczególnych jego fragmentów przy użyciu prostszych pojęć (uprawnienie, kompetencja, itd.)⁴¹¹.

⁴⁰⁹ *P. Machnikowski* w: *System...*, s. 160.

⁴¹⁰ *Ibidem*.

⁴¹¹ Obszerne zestawienia ewolucji poglądów na prawo podmiotowe zob. *M. Pyziak-Szafnicka*, w: *System Prawa Prywatnego*, t. 1, *Prawo cywilne – część ogólna*, pod red. *M. Safjana*, Warszawa 2012, s. 780 i n. Autorka odnosząc się do definicji *Z. Radwańskiego* (s. 796) stwierdza, że dobrze oddaje ona praktyczne położenie prawne podmiotu uprawnionego, nie wskazuje natomiast, czym jest prawo podmiotowe”. Pomijając konieczność przyjęcia pewnych założeń ontologicznych, pytanie to może być interesujące z punktu widzenia filozofii prawa czy też dyskusji o prawach podstawowych w prawie konstytucyjnym. Dla potrzeb rozważań zawartych w niniejszej pracy absolutnie wystarczająca jest analiza sytuacji prawnych określonych podmiotów przy użyciu aparatury pojęciowej właściwej teorii prawa (np. uprawnienie, kompetencja itd.). Być może zbyt optymistyczne były słowa

Jak zauważono wcześniej, część autorów analizujących problematykę zobowiązań *in solidum*, wyjaśnia mechanizm wygasania wszystkich zobowiązań wskutek spełnienia świadczenia przez jednego z zobowiązanych zastosowaniem „ogólnych zasad prawa” (czasami dodając „cywilnego” lub „odszkodowawczego”). Bliższa analiza tych wypowiedzi wskazuje jednak, że autorom tym nie sposób przypisać jednego, tego samego poglądu na badane zjawisko. i tak np. B. Lewaszkiewicz-Petrykowska stwierdza, że fakt, że poszkodowany może otrzymać odszkodowanie tylko jeden raz wynika z „ogólnych zasad prawa odszkodowawczego, zgodnie z którymi odszkodowanie nie może przekraczać poniesionej szkody. Rozmiar jej limituje zawsze wysokość należnego odszkodowania”⁴¹². Odwołanie się do ogólnych zasad prawa odszkodowawczego jest konsekwencją faktu, że rozważania Autorki ograniczone zostały, jak już wspomniano, jedynie do sytuacji współodpowiedzialności za tę samą szkodę dwóch lub więcej podmiotów, pominięte zaś zostały inne przypadki kwalifikowane przez doktrynę jako egzemplifikacje zobowiązań *in solidum*. Z kolei A. Pyrzyńska zauważa, że fakt zwolnienia pozostałych dłużników wskutek spełnienia świadczenia przez jednego z nich „wynika z ogólnych zasad prawa cywilnego. Skutek ten następuje, bowiem w stosunku do tych dłużników gasną przesłanki uzasadniające obowiązek ich świadczenia, w szczególności gaśnie przesłanka szkody poniesionej przez wierzyciela. Jego interes został już zaspokojony przez świadczącego dłużnika. Tym samym dla wyjaśnienia konstrukcji zobowiązania *in solidum* nie istnieje potrzeba odwoływania się do art. 366 KC⁴¹³”. Wydaje się, że w wypowiedziach tych powołanie się na „ogólne zasady prawa” jest zbędne, gdyż kieruje uwagę na niebywale wieloznaczny i pojemny termin jakim jest „zasada prawa”⁴¹⁴. W wypowiedzi B. Lewaszkiewicz-Petrykowskiej chodzi, jak się wydaje, o zasadę w sensie opisowym, a więc pewien zespół zdań w sensie logicznym opisujący sposób uregulowania danej kwestii⁴¹⁵. W tym sensie można mówić, że system prawa polskiego ukształtowany jest w oparciu o zasadę pełnego odszkodowania oraz zasadę zakazu wzbogacania się poszkodowanego. W przypadku natomiast wypowiedzi A. Pyrzyńskiej pod „ogólnymi zasadami prawa cywilnego” rozumieć należy (na co wskazują dalsze zdania przywołanego

S. Wronkowskiej, zgodnie z którymi „[w] aktualnie podejmowanych na ten temat dyskusjach udało się na ogół przezwyciężyć akademickie, a w znacznej mierze werbalne, spory dotyczące <<istoty>> prawa w sensie podmiotowym i skłonność do rozprawiania o <<prawa w ogóle>>, czasem nawet relatywizacji do podmiotu, któremu owe prawa przysługują (czy też, według czyjejś opinii, winny przysługiwać). Podobnie historyczny już tylko charakter mają, jak się wydaje, nieporozumienia natury ontologicznej związane z różnym pojmowaniem <<bytu>> prawa podmiotowego”; zob. S. Wronkowska, *Analiza...*, s. 5.

⁴¹² B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Zobowiązanie...*, s. 44.

⁴¹³ A. Pyrzyńska w: *Kodeks...*, art. 369, pkt 13.

⁴¹⁴ Zob. w szczególności obszerną analizę funkcjonowania terminu „zasada prawa” w języku poszczególnych dogmatyk oraz teorii prawa S. Wronkowska, w: S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys...*, *passim*.

⁴¹⁵ *Ibidem*, s.

fragmentu) po prostu pewne, zupełnie elementarne pojęcia i konstrukcje przyjęte w teorii i praktyce stosowania prawa. Skoro bowiem gasną przesłanki uzasadniające obowiązek świadczenia, to fakt obowiązywania reguły nakazującej uznanie, że w związku z tym norma przestaje znajdować zastosowanie jest tak oczywisty, że nigdzie nie wypowiedziany wprost (poza podręcznikami do wstępu do prawoznawstwa). Trudno nawet zakwalifikować taką regułę do któregoś z zestawu reguł rozwiniętej, normatywnej koncepcji źródeł prawa. Podsumowując, odwoływanie się do „ogólnych zasad prawa” dla objaśnienia zjawiska wygasania zobowiązań *in solidum* wskutek zaspokojenia wierzyciela przez jednego ze zobowiązanych należy uznać za niepotrzebne komplikowanie i zaciemnianie zagadnienia. Nadto Autorzy posługujący się tą formułą reprezentują różne poglądy na poszczególne, kontrowersyjne w doktrynie problemy dotyczące zobowiązań *in solidum*.

6. Mechanizm wygasania zobowiązań *in solidum* – stanowisko własne

Przechodząc do próby objaśnienia zjawiska polegającego na tym, że zaspokojenie wierzyciela przez któregośkolwiek ze zobowiązanych *in solidum* zwalnia z obowiązku świadczenia pozostałych należy ustosunkować się do przedstawionych wcześniej stanowisk reprezentowanych w cywilistyce polskiej. Spośród przedstawionych trzech poglądów doktryny opowiadam się za pierwszym z nich, zgodnie z którym w przypadku zobowiązań *in solidum* mamy do czynienia z przypadkowym zbiegiem roszczeń. Pogląd ten wymaga jednak przedstawienia w siatce pojęciowej stosowanej w niniejszej pracy, co stanowić będzie punkt wyjścia dalszych, bardziej szczegółowych już rozważań.

Przez zobowiązania *in solidum* rozumiem zatem specyficzny zbieg roszczeń. Sam termin „roszczenie” pozostaje wieloznaczny w języku prawniczym. Należy zatem ustalić znaczenie, w jakim będziemy się posługiwali tym terminem w dalszej części prowadzonych rozważań. Najbardziej naturalnym wyborem dla pracy z dogmatyki materialnego prawa cywilnego będzie przyjęcie znaczenia terminu „roszczenie”, zgodnie z którym oznacza on „takie uprawnienie, w którym podmioty: uprawniony i zobowiązany do świadczenia są już określone indywidualnie (tzw. roszczenie materialne).”⁴¹⁶. Przez „uprawnienie” natomiast rozumiem „sytuację prawną powstałą ze względu na normy, które nakazują jakiemuś

⁴¹⁶ S. Wronkowska, w: S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys...*, s. 105 i n.

podmiotowi a zachowanie <<na rzecz⁴¹⁷>> innego podmiotu B. Normy takie wyznaczają zawsze sytuacje prawne dwóch różnych podmiotów, podmiotowi A wyznaczają obowiązek określonego zachowania <<na rzecz>> podmiotu B, podmiotowi B natomiast wyznaczają sytuację, którą określamy jako uprawnienie. Powstaje ona właśnie ze względu na to, że podmiotowi a nakazane jest wykonać świadczenie <<na rzecz>> B”⁴¹⁸.

Zaczerpnięte z teorii prawa definicje wymagają jeszcze pewnego komentarza z punktu widzenia dogmatyki prawa cywilnego. w pierwszej kolejności należy zauważyć, że uprawnienie (a w konsekwencji roszczenie) jest pojęciem „wtórnym” w stosunku do pojęcia normy prawnej. Bowiem to norma prawna wyznacza podstawowe i pochodne sytuacje prawne podmiotom prawa cywilnego (obowiązki, uprawnienia, kompetencje itd.). Następnie trzeba zaznaczyć, że roszczenie jest uprawnieniem skonkretyzowanym pod względem podmiotowym, a zatem obowiązek określonego świadczenia spoczywa na indywidualnie oznaczonej osobie (osobach) na rzecz indywidualnie oznaczonego uprawnionego (uprawnionych). Odwołując się do terminologii K. Świrydowicza na miejsce zmiennych oznaczających adresata obowiązku oraz recypienta nakazanego zachowania (np. X, Y) muszą zostać wpisane stałe (np. Jan Kowalski, Tadeusz Nowak). Zauważmy, że wpisując owe stałe konkretyzujemy zarówno zakres zastosowania normy (adresat obowiązku, zobowiązany), jak i zakres normowania (recypient nakazanego zachowania). Jeżeli chodzi o skonkretyzowanie podmiotowe roszczenia, to panuje w cywilistyce zgoda co do tego, że jest to warunek konieczny do tego, aby określone uprawnienie nazwać roszczeniem. Jednolitość doktryny nie występuje natomiast w zakresie konkretyzacji obowiązku (nakazanego zachowania). Większość autorów podtrzymuje, że roszczenie winno być skonkretyzowane również pod tym względem. Odmienne stanowisko reprezentuje P. Machnikowski, który proponuje nazwą „roszczenie” obejmować również sytuacje, w których obowiązek adresata normy jest jeszcze nieskonkretyzowany. Sam Autor jednak traktuje jednak swoją wypowiedź jako propozycję terminologiczną, a nie, cokolwiek osobliwe, poszukiwanie „istoty” roszczenia. Na poparcie adekwatności swojej propozycji wskazuje na przepisy regulujące przedawnienie. Jak zauważa,

⁴¹⁷ Rozwiązanie problemu sprecyzowania wyrażenia „na rzecz” zaproponowała S. Wronkowska. „Zdając sobie sprawę z nieprecyzyjności tego określenia przyjmuję, że norma wyznacza podmiotowi B obowiązek określonego zachowania się „na rzecz” innego podmiotu A wtedy, gdy wyrażenie za pomocą którego jest w normie wysłowniony nakaz albo zakaz tego zachowania się pełni rolę funktora o co najmniej dwóch argumentach nazwowych. Przy czym jeden z tych argumentów wskazuje adresata normy. Zarazem rozpatrywane nakazane albo zakazane zachowanie się jest, na gruncie jakiegoś standardowego zespołu ocen przypisywanych pracodawcy, uważane za korzystne dla podmiotu niebędącego adresatem normy (podmiotu A) a wskazywanego drugim argumentem nazwowym.”. Zob. S. Wronkowska, *Analiza...*, s. 18, przypis nr 17.

⁴¹⁸ S. Wronkowska, w: S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys...*, s. 103.

„przyjmuje się bowiem, że roszczenie może ulec przedawnieniu, mimo że odpowiadający mu obowiązek jeszcze nie został dookreślony”⁴¹⁹. Kwestia dotyczy zatem tego, na ile siatka terminologiczna prawoznawstwa pokrywa się z siatką terminologiczną języka prawnego. Przypisać jednak należy, że terminem „roszczenie” prawodawca nie posługuje się w sposób konsekwentny w KC (co dotyczy zresztą wielu innych, teoretycznych terminów). W niniejszej pracy przyjmuję zatem taki sposób posługiwania się terminem „roszczenie”, który pozostaje zgodny z tradycją terminologiczną kultywowaną przez większość przedstawicieli cywilistyki polskiej. W tym miejscu dodać należy, że granica między w pełni skonkretyzowanym obowiązkiem a obowiązkiem nie do końca skonkretyzowanym nie jest zupełnie ostra. Nadto, specyfika pewnych świadczeń (np. odszkodowawczych) sprawia, że już skonkretyzowane obowiązki pozostają częstokroć labilne (zmienne w czasie). Dla jasności dodajmy, że roszczenie może dotyczyć obowiązku, który już się zaktualizował (roszczenie wymagalne), jak i takiego obowiązku, który jeszcze się nie zaktualizował (roszczenie niewymagalne).

Przypomnijmy, że uprawnienie (a w konwencji roszczenie) powstaje ze względu na normę prawną. Coraz bardziej widoczna staje się koherencja między terminologią teorii prawa a myśleniem cywilistycznym. Roszczenie (w rozumieniu cywilistów) powstaje, gdy norma prawna generalna i abstrakcyjna znajdzie zastosowanie w stosunku do indywidualnie oznaczonych podmiotów. W tej sytuacji natomiast mamy do czynienia z normą indywidualną i konkretną, która wynika z normy generalnej i abstrakcyjnej. Jak zauważa się w teorii prawa jest to „wynikanie normy z normy” oparte na związku logicznym między treścią owych norm⁴²⁰. „Jest sprawą oczywistą, iż jeśli obowiązuje norma, że każdy, kto jest A, we wszelkich sytuacjach rodzaju B powinien dokonać czynu C, to x, który jest A, w sytuacji y, która jest sytuacją rodzaju B, powinien dokonać czynu z, który jest odpowiednim czynem rodzaju C – i mówi się wówczas o wynikaniu logicznym normy drugiej normy z pierwszej, na gruncie zdania, że x jest A, y jest B, a z jest C. Daje to podstawę do tak elementarnego rozumowania prawniczego, jak subsumpcja dokonywana przez każdy sąd, który na podstawie normy abstrakcyjnej i generalnej ustala normę indywidualną i konkretną, jaką ma ustanowić dla danego przypadku”⁴²¹. Wypowiedź tę można uzupełnić spostrzeżeniem, dokonany z perspektywy materialnego prawa cywilnego, zgodnie z którym normę indywidualną i konkretną w praktyce obrotu częstokroć „ustanawiają” same podmioty stosunków prawnych („samoobsługowość prawa zobowiązań”). Zadanie poznawcze sądu polega w przypadku

⁴¹⁹ P. Machnikowski w: *System...*, s. 152.

⁴²⁰ Zob. np. Z. Ziemiński, *Problemy...*, s. 299 i n.

⁴²¹ S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys...*, s. 171.

wyroków zasądających świadczenia na ustaleniu, że w stosunku do określonych podmiotów obowiązują określone normy indywidualne i konkretne. Zadanie to nadto wykonywane jest w odniesieniu do konkretnego momentu w czasie (zazwyczaj chodzić będzie o moment zamknięcia rozprawy – art. 316 § 1 KPC).

Powyższe uwagi wraz z treścią poprzednich rozdziałów pozwalają klarownie wyjaśnić mechanizm działania zobowiązań *in solidum* w zakresie ich wygasania wskutek spełnienia świadczenia przez jednego z zobowiązanych. W momencie prawidłowego spełnienia świadczenia norma indywidualna i konkretna przestaje obowiązywać (norma generalna i abstrakcyjna przestaje znajdować zastosowanie w stosunku do danych podmiotów). Można powiedzieć, że norma ta ulega trwałej dezaktualizacji czy skonsumowaniu. **Realizacja konkretnego obowiązku (np. naprawienie tej konkretnej szkody) powoduje trwałą dezaktualizację wszystkich norm indywidualnych i konkretnych nakazujących to samo zachowanie (np. naprawienie szkody).** Odwołując się do terminologii K. Świrydowicza, zdania zawarte w poprzedniku normy przestały być prawdziwe. Nadto nie mogą okazać się już prawdziwe, bowiem ta konkretna szkoda została naprawiona. Tym samym nie możemy mówić od tego momentu o obowiązku, a w konsekwencji uprawnieniu czy roszczeniu. Mówiąc językiem cywilistycznym, roszczenia wygasają.

Przedstawiona rekonstrukcja wygasania zobowiązań *in solidum* w języku niniejszej pracy pozostaje w zgodzie z poglądami autorów, którzy zjawisko to uzasadniają (w języku tradycyjnej cywilistyki) „odpadnięciem podstawy roszczenia”. Tym samym rekonstrukcja wpisuje się w pogląd, zgodnie z którym w przypadku zobowiązań *in solidum* mamy do czynienia z przypadkowym zbiegiem roszczeń. Wypada zatem uzasadnić jeszcze przyjęcie w niniejszej pracy „nazwy zobowiązania *in solidum*” zamiast „zbieg roszczeń”. Decyzja ta wynika przede wszystkim z faktu, że zagadnienie zbiegu roszczeń oznacza tradycyjnie o wiele szerszą problematykę, której omawiane zagadnienie stanowi jedynie fragment, a nadto fragment zdecydowanie nie najważniejszy zarówno z teoretycznego, jak i praktycznego punktu widzenia. Nazwa „zobowiązania *in solidum*” natomiast jest powszechnie znana w dogmatyce prawa cywilnego, a dodatkowo dość precyzyjnie określa zakres zagadnienia (kilka osób na podstawie całkowicie odrębnych stosunków prawnych jest zobowiązanych do spełnienia w całości tego samego świadczenia wobec jednego podmiotu, a jednocześnie brak podstawy do przyjęcia solidarności).

Dla pełnej precyzji wywodu prowadzonego w określonej siatce terminologicznej wypada jeszcze uściślić pojęcie „przypadkowego zbiegu roszczeń”. Najpoprawniej można

określić zobowiązania *in solidum* jako określoną relację między normami indywidualnymi i konkretnymi. Relacja ta polega na określonym związku między zakresami normowania a zakresami zastosowania tychże norm. Związek ten sprowadza się do tego, że realizacja zachowania wskazanego w zakresie normowania wszystkich tych norm skutkuje tym, że pozostałe normy przestają znajdować zastosowanie. Dlaczego tak się dzieje wyjaśniono wcześniej. Dodajmy, że w relacji tej może pozostawać dwie lub więcej norm, a nadto, że relacja ta ma charakter symetryczny oraz przechodni. Przypomnijmy, że „relacja R jest symetryczna w zbiorze Z wtedy, gdy zachodząc między dwoma dowolnymi elementami x oraz y tego zbioru zachodzi też między elementem y oraz elementem x. Swobodnie mówiąc, relacja jest symetryczna w danym zbiorze, gdy zachodzenie jej w jednym kierunku przesądza o zachodzeniu jej w drugim kierunku.”⁴²². Natomiast „relacja R jest przechodnia w zbiorze Z wtedy, gdy dla wszelkich jego trzech elementów, ilekroć zachodzi ona między pierwszym a drugim z nich i zachodzi między drugim a trzecim z nich, to zachodzi też między pierwszym a trzecim z nich.”⁴²³.

Konieczna jest jeszcze pewna uwaga terminologiczna. Powstaje bowiem problem nazywania zbiegu roszczeń (czy też norm indywidualnych i konkretnych) nazwą zobowiązań *in solidum*. Definicję zobowiązania podano wcześniej, a w tym miejscu należy zaznaczyć, że przyjęta nazwa (poza rozpowszechnieniem w doktrynie) ma jeszcze jedną zaletę. Zwraca ona uwagę na fakt, że o ile najważniejszym elementem zjawiska jest zbieg roszczeń, o tyle nie można pominąć zagadnień związanych z wpływem jaki wywierają (albo nie wywierają) określone zdarzenia prawne występujące w ramach jednego ze stosunków na pozostałe stosunki.

7. Podsumowanie

Przeprowadzone rozważania pozwoliły przedstawić dotychczasowe wypowiedzi nauki w sposób ujawniający ich części wspólne, jak i rzeczywiste (a nie tylko werbalne) różnice. Udało się również wypowiedzieć w kwestii stosunku analizowanej konstrukcji do instytucji solidarności dłużników przez opowiedzenie się za jej pełną odrębnością. Najistotniejsza wydaje

⁴²² Zob. np. W. Patryas, *Elementy...*, s. 108; definicja należy to zupełnie podstawowych elementów tradycyjnej logiki, powyższy podręcznik wskazano jedynie przykładowo.

⁴²³ Zob. np. W. Patryas, *Elementy...*, s. 113.

się próba wyjaśnienia mechanizmu wygasania poszczególnych zobowiązań bez odwoływania się do przepisów regulujących solidarność dłużników. Podjęto również decyzje o charakterze terminologicznym w zakresie nazwania badanej konstrukcji, co ma jednak znaczenie drugorzędne. Przy dokonanych wyborach kierowano się przede wszystkim kryterium adekwatności stosowanego nazewnictwa do zastanych znaczeń wypracowanych w języku prawniczym, co pozwoli uniknąć dodatkowego zamieszania pojęciowego.

Ostatnim wyodrębnionym w ramach analizy literatury przedmiotu zagadnieniem spornym jest problem stosowania (wprost albo analogicznie) przepisów regulujących solidarność dłużników do zobowiązań *in solidum*. Rozwiązanie tej kwestii stanowi w istocie rozwiązanie wszystkich istotnych z punktu widzenia praktyki stosowania prawa wątpliwości (za wyjątkiem roszczeń regresowych). Dlatego też zagadnienie to będzie analizowane w ramach następnych rozdziałów w stosunku do najważniejszych, wyodrębnianych w doktrynie przypadków zobowiązań *in solidum*. Ten sposób prowadzenia rozważań wydaje się najwłaściwszy z powodu wielokrotnie podkreślanej w nauce prawa cywilnego znacznej odmienności poszczególnych przypadków badanego zjawiska. Nadto, przedstawienie tej problematyki na tle wyodrębnianych w doktrynie wypadków występowania zobowiązań *in solidum* pozwoli „ukonkretnić” prowadzone analizy oraz uniknąć zbyt abstrakcyjnego, „akademickiego” (w pejoratywnym znaczeniu tego słowa) charakteru wygłaszanych uwag. Istotnym „testem” dla przedstawionej rekonstrukcji będzie jej zdolność do przekonującego rozwiązywania problemów pojawiających się na tle poszczególnych przypadków zobowiązań *in solidum*, w szczególności w zakresie stosowania przepisów o solidarności dłużników, jak również w odniesieniu do wpływu nieuregulowanych w ustawie zdarzeń prawnych na istnienie i treść zobowiązań *in solidum*.

Przeprowadzone dotychczas rozważania wyczerpują w znacznym stopniu temat zobowiązań *in solidum* jako konstrukcji o rodowodzie doktrynalnym. Dokonane rekonstrukcje pozwoliły szczegółowo odtworzyć intuicje kryjące się za nią, jak i spełniane przez nią funkcje. Zgodnie z przyjętym porządkiem rozważań można skupić się teraz na ściśle dogmatycznych (cywilistycznych) zagadnieniach związanych z tematyką zobowiązań *in solidum*. Stosownie do przyjętego paradygmatu metodologicznego przyjęte hipotezy będą miały za zadanie wyjaśniać poszczególne, partykularne problemy występujące w konkretnych przypadkach zobowiązań *in solidum*. Hipotezy te mają nadto za zadanie dostarczyć narzędzi dla rozwiązywania owych problemów. Badanie poszczególnych sytuacji kwalifikowanych w doktrynie jako

egzemplifikacje badanej konstrukcji stanowić będą również próby ewentualnej falsyfikacji stawianych hipotez.

ROZDZIAŁ V. Powstawanie współodpowiedzialności odszkodowawczej za jedną szkodę na zasadzie zobowiązań *in solidum*

1. Przesłanki solidarnej odpowiedzialności deliktowej

1.1. Uwagi ogólne – zobowiązania *in solidum* a solidarna odpowiedzialność odszkodowawcza

Zdecydowanie najważniejszym, tak z teoretycznego, jak i praktycznego punktu widzenia przykładem wykorzystywania konstrukcji zobowiązań *in solidum* jest współodpowiedzialność kilku osób za jedną szkodę, do której zastosowania nie znajduje art. 441 § 1 KC. Dość powiedzieć, że to właśnie na tle takiej współodpowiedzialności doktryna i orzecznictwo zaczęły powoływać się na omawianą konstrukcję⁴²⁴. Również w prawie francuskim pojęcie zobowiązań *in solidum* stworzone zostało dla potrzeb współodpowiedzialności kilku osób za wyrządzenie jednej szkody⁴²⁵. Co istotne, prawo francuskie przyjmując zasadę formalnego źródła solidarności bardzo wąsko określiło zakres przypadków, w których występuje solidarność między osobami odpowiadającymi za jedną szkodę⁴²⁶. Dla przeprowadzenia rozważań dotyczących przypadków zastosowania konstrukcji zobowiązań *in solidum* do współodpowiedzialności za jedną szkodę konieczna jest możliwie gruntowna analiza treści art. 441 § 1 KC, oraz problemów związanych z tzw. wielością przyczyn pojawiających się na tle koncepcji adekwatnego związku przyczynowego.

Pewnego usprawiedliwienia wymaga kolejność podejmowania zagadnień związanych ze współodpowiedzialnością odszkodowawczą za jedną szkodę. Problem ściśle związany z konstrukcją zobowiązań *in solidum*, a więc stosowanie przepisów o solidarności biernej, a szerzej rzecz ujmując, stosunek pomiędzy poszczególnymi zobowiązaniami do naprawienia szkody pozostającymi w relacji *in solidum* zostanie przedstawiony dopiero w następnym rozdziale. Uznano bowiem, że większą jasność wyводу pozwoli osiągnąć omówienie w pierwszej kolejności zagadnienia samego powstawania zobowiązań *in solidum* w przypadkach współodpowiedzialności za tę samą szkodę. Pominięcie tego zagadnienia stanowiłoby uchylenie się od próby rozwiązania wielu, wysoce skomplikowanych problemów pojawiających się na tle tak fundamentalnych kwestii jak choćby wielość przyczyn w ramach

⁴²⁴ Zob. np. S. Garlicki, *Odpowiedzialność...*, s. 431 i n.; B. Lewaszkiewicz, *Zobowiązanie...*, s. 33 i n. wraz omówioną tam, starszą judykaturą.

⁴²⁵ S. Meier, *Gesamtschulden...*, s. 533 i n.

⁴²⁶ *Ibidem*.

koncepcji adekwatnego związku przyczynowego. Jednocześnie przeprowadzenie w tym zakresie możliwie pogłębionych rozważań znacznie podniesie przydatność niniejszej pracy ocenianą z perspektywy ustaleń ważkich dla dogmatyki prawa cywilnego.

Powszechnie przyjmuje się, że do powstania odpowiedzialności odszkodowawczej konieczne jest łączne wystąpienie trzech przesłanek. Po pierwsze, musi zaistnieć zdarzenie, z którym system prawny wiąże czyjś obowiązek naprawienia szkody. Po drugie, musi powstać szkoda. Po trzecie zaś, między owym zdarzeniem a szkodą zachodzić musi związek przyczynowy⁴²⁷. Przyjmuję zatem, że również w stosunku do współodpowiedzialności kilku podmiotów za jedną szkodą, która nie ma charakteru solidarnego, konieczne pozostaje spełnienie wszystkich trzech, wyżej wymienionych przesłanek. Tym samym zagadnienie szkody oraz związku przyczynowego najlepiej omówić na tle art. 441 § 1 KC, a przy tym jedynie w tym zakresie, w którym zagadnienia te wykazują (lub zdają się wykazywać) pewną specyfikę wynikającą z faktu zachodzenia tzw. wielości przyczyn, za które to przyczyny odpowiedzialność ponoszą różne podmioty. Dopiero w kolejnym kroku należy stwierdzić, czy w przypadku współodpowiedzialności odszkodowawczej, które nie ma charakteru solidarnego wszystkie ustalenia dotyczące współodpowiedzialności uregulowanej w art. 441 § 1 KC należy stosować wprost, czy też ulegają one jakimś modyfikacjom. W końcowej części rozdziału natomiast omówione zostaną możliwe przypadki koincydencji zdarzeń mogących rodzić współodpowiedzialność za jedną szkodę, która nie ma charakteru solidarnego, lecz jest ujmowana jako przykład konstrukcji zobowiązań *in solidum*.

1.2. Językowe aspekty regulacji solidarnej odpowiedzialności deliktowej

Zgodnie z art. 441 § 1 KC „jeżeli kilka osób ponosi odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym, ich odpowiedzialność jest solidarna”. Bez wątpienia analizowany przepis stanowi jedno z najważniejszych ustawowych źródeł solidarności. Dla wykładni omawianego przepisu konieczne jest w pierwszym rzędzie ustalenie znaczenia wyrażenia „ponosi odpowiedzialność za”. Z punktu widzenia syntaktycznego wyrażenie to stanowi predykat dwuargumentowy („x ponosi odpowiedzialność za y”). W analizowanym wypadku zmienna x przebiega zbiór podmiotów prawa cywilnego, zaś zmienna y zbiór szkód

⁴²⁷ Reprezentatywnie zob. Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania...*, s. 86.

wyrażonych czynem niedozwolonym. w warstwie semantycznej natomiast istotny problem sprawia znaczna wieloznaczność terminu „odpowiedzialność”. Ogólne rozważania na temat odpowiedzialności są przedmiotem zainteresowania wielu nauk humanistycznych, w tym przede wszystkim filozofii oraz prawoznawstwa. W polskiej literaturze prawniczej przeprowadzono skądinąd obszerną analizę funkcjonowania tego terminu zarówno w języku powszechnym, jak i języku prawnym i prawniczym⁴²⁸. Dla potrzeb niniejszych rozważań wystarczające jest jednak wyodrębnienie trzech podstawowych znaczeń, w jakim termin ten występuje w tekście KC.

Pierwsze znaczenie odnosi się do obowiązku spełnienia świadczenia (długu)⁴²⁹. Ujmując rzecz w języku derywacyjnej koncepcji wykładni powiemy, że z terminu „odpowiedzialność” użytego w tym znaczeniu dekodujemy operator nakazu. Doskonałą egzemplifikacją przepisów, w których „odpowiedzialność” występuje w omawianym znaczeniu są przepisy regulujące odpowiedzialność odszkodowawczą. w celu zilustrowania zagadnienia można przywołać dwa przykłady. Art. 361 § 1 KC stanowi, że zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. W tym przepisie termin „odpowiedzialność” wyznacza wysokość długu, rozmiar obowiązku świadczenia odszkodowawczego. Jako przykład drugi posłużyć może art. 430 KC, zgodnie z którym kto na własny rachunek powierza wykonanie czynności osobie, która przy wykonywaniu tej czynności podlega jego kierownictwu i ma obowiązek stosować się do jego wskazówek, ten jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną z winy tej osoby przy wykonywaniu powierzonych jej czynności. Również w tym przepisie z wyrażenia „jest odpowiedzialny za” dekodujemy operator nakazu, a więc wyrażenie to służy dla oznaczenia obowiązku świadczenia (długu). Adresatowi normy zrębowo wysłowionej w tym przepisie nakazane jest spełnienie świadczenia odszkodowawczego zmierzającego do naprawienia szkody wyrządzonej przez określony typ osób.

Drugie znaczenie analizowanego terminu odnosi się do możliwości przymusowego wyegzekwowania świadczenia⁴³⁰. Dotyczy zatem tego znaczenia „odpowiedzialności”, w jakim termin ten występuje w doktrynalnej opozycji długu i odpowiedzialności. Zgodnie z tym rozróżnieniem przez dług rozumieć należy samą powinność świadczenia, zaś przez

⁴²⁸ T. Siemiątkowski, *Odpowiedzialność...*, s. 1 i n wraz z bogatą, cytowaną tam literaturą.

⁴²⁹ Tak P. Machnikowski w: *System...*, s. 182.

⁴³⁰ *Ibidem*.

„odpowiedzialność” możliwość jego przymusowej realizacji⁴³¹. Przykładami przepisów posługujących się tym znaczeniem omawianego terminu są art. 1030 i n. KC regulujące odpowiedzialność za długi spadkowe. Dla przykładu, zgodnie art. 1030 KC do chwili przyjęcia spadku spadkobierca ponosi odpowiedzialność za długi spadkowe tylko ze spadku. Od chwili przyjęcia spadku ponosi odpowiedzialność za te długi z całego swego majątku. Zatem, mimo istnienia określonych długów (obowiązków świadczenia) spadkobierca przed przyjęciem spadku odpowiada jedynie z majątku składającego się na masę spadkową. Tym samym przymusowa egzekucja określonych długów (obowiązków) może dokonać się jedynie z majątku spadkowego. Tego rodzaju ograniczenie odpowiedzialności tradycyjnie nazywane jest w doktrynie odpowiedzialnością *cum viribus patrimonii*.

W trzecim z wyróżnionych znaczeń termin „odpowiedzialność” wykorzystywany jest do „celowo niedookreślonego nazwania pewnych stosunków czy stanów rzeczy stanowiących przesłanki zastosowania jakichś norm prawnych”⁴³². Przykładem przepisu posługującego się omawianym terminem w tym znaczeniu jest art. 475 KC, zgodnie z którym jeżeli świadczenie stało się niemożliwe skutkiem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi, zobowiązanie wygasa. Zazwyczaj przepisy mogące ilustrować trzecie z wyodrębnionych znaczeń mówią o okolicznościach czy osobach „za które ktoś ponosi odpowiedzialność”.

W przypadku art. 441 § 1 KC niewątpliwie należy przyjąć pierwsze ze znaczeń. Pewna specyfika wynika jednak z faktu, że **termin „odpowiedzialność” użyty w wyrażeniu „kilka osób ponosi odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym” nie służy do dekodowania operatora nakazu, lecz stanowi fragment określenia adresata normy.** Zatem, adresatem stosowanej normy są podmioty prawa cywilnego, które ponoszą odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym, przy czym ponoszą one odpowiedzialność w pierwszym z omówionych znaczeń, tzn. ciąży na nich obowiązek naprawienia określonej szkody (dług). Dalsza specyfika wynika z faktu, że przepis ten stanowi źródło solidarności ustawowej, a zatem w istocie nakazuje stosować art. 366 i n. KC do stosunku zobowiązaniowego powstałego między sprawcami szkody (dłużnikami) a poszkodowanym (wierzycielem). W rzeczywistości zatem przepis ten modyfikuje treść tego stosunku, a jego zastosowywanie prowadzi m. in. np. do tego, że treść tę współwyznacza m. in. norma wyinterpretowana z art. 374 § 1 KC, zgodnie z którym odnowienie dokonane między

⁴³¹ Szerzej na temat tego rozróżnienia zob. Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania...*, s. 19 i n.; zob. również P. Machnikowski w: *System...*, s. 181 i n.

⁴³² P. Machnikowski w: *System...*, s. 182.

wierzycielem a jednym z dłużników solidarnych zwalnia współdłużników, chyba że wierzyciel zastrzegł, iż zachowuje przeciwko nim swe prawa. Jest to zresztą cechą właściwą dla wszystkich przepisów wprowadzających solidarność dłużników. Reasumując, art. 441 § 1 KC dotyczy podmiotów, na których ciąży obowiązek naprawienia szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym.

Nie można zapominać, że art. 441 § 1 KC reguluje współodpowiedzialność za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym, który to czyn (delikt) uregulowany może być również w ustawach pozakodeksowych⁴³³. Nie jest zatem konieczne dla zastosowania art. 441 § 1 KC, aby rozważane w danym przypadku delikty uregulowane były w Tytule VI Księgi III KC. Kwalifikacja określonej normy jako regulującej odpowiedzialność odszkodowawczą typu deliktowego nie jest zabiegiem łatwym czy też dokonywanym niejako automatycznie. W celu dokonania tej kwalifikacji odwołać należy się do dwóch cech charakteryzujących ten rodzaj odpowiedzialności. Po pierwsze, powstanie obowiązku naprawienia szkody jest niezależne od faktu, czy przed jej wyrządzeniem poszkodowanego i zobowiązanego do naprawienia szkody łączył jakikolwiek stosunek prawny⁴³⁴. Po drugie, świadczenie odszkodowawcze w powstałym stosunku zobowiązaniowym ma charakter pierwotny, a nie wtórny⁴³⁵. Spełnienie tych dwóch przesłanek jest warunkiem koniecznym, a zarazem wystarczającym dla stwierdzenia, że określona norma dotyczy odpowiedzialności deliktowej.

Prowadząc dalej wykładnię można wskazać na rzeczy niesporne. Mianowicie przez termin „kilka” rozumieć należy „więcej niż jeden” (dwóch lub więcej). Z kolei termin „osób” odnosi się do wszystkich podmiotów prawa cywilnego (posiadających zdolność prawną). Po tych oczywistych ustaleniach należy przejść do wyjaśnienia, kiedy na określonym podmiocie ciąży obowiązek naprawienia szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym (dług). Dotyczy to rzecz jasna sytuacji, w której do określonego podmiotu prawa cywilnego znalazła zastosowanie określona norma nakazująca naprawienie szkody, a nadto normę tę można zakwalifikować jako regulującą odpowiedzialność z tytułu tzw. czynów niedozwolonych.

Ostatnią i bodaj najbardziej problematyczną kwestią jest ustalenie znaczenia terminu „szkoda”. Nie chodzi przy tym oczywiście o ustalenie znaczenia tego fundamentalnego dla

⁴³³ Trafnie zwraca na to uwagę A. Śmieja, w: *System...*, s. 701; stanowisko to podzielają: W. Dubis w: *Kodeks...*, art. 415, nb. 1; T.P. Antoszek, w: *Kodeks cywilny*, t. 2, *Komentarz. Art. 353–626*; pod red. M. Gutowskiego, Warszawa 2022, art. 441, nb. 3; W. Borysiak, w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, pod red. K. Osajdy (red. serii) i W. Borysiaka (red. tomu), wyd. 31, Warszawa 2023, art. 471, pkt 37.

⁴³⁴ P. Machnikowski w: *System...*, s. 375 i n.; zob. również M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 34 i n.

⁴³⁵ *Ibidem*.

cywilistyki terminu, który jest skądinąd przedmiotem licznych opracowań monograficznych. Chodzi jedynie o wskazanie na specyficzną sytuację regulowaną przez omawiany przepis. z treści art. 441 § 1 KC wynika, że kilka podmiotów prawa cywilnego może być zobowiązanych do naprawienia szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym. Prowadzi to do oczywistego wniosku, niespornego skądinąd w piśmiennictwie, że podmioty te zobowiązane są do naprawienia tej samej szkody (jednej szkody). Kryteria formułowane w doktrynie i orzecznictwie dla rozpoznania, kiedy mamy do czynienia z jedną szkodą są niewątpliwie operatywne dla rozwiązywania większości stanów faktycznych. Mimo to jednak warto spróbować wejść nieco głębiej w tę niełatwą problematykę. Zagadnienie jedności szkody ściśle łączy się z koncepcją adekwatnego związku przyczynowego, bowiem jedność szkody rozważana jest przede wszystkim w przypadku tzw. wielości przyczyn. Niezbędne zatem okazuje się poświęcenie uwagi tejże koncepcji, jednak niemal tylko i wyłącznie w tym jej aspekcie, w którym wiąże się ona z tzw. wielością przyczyn.

2. Problem jedności szkody na tle koncepcji adekwatnego związku przyczynowego

2.1. Jedność szkody w kontekście członów relacji kauzalnej

W piśmiennictwie dotyczącym związku przyczynowego już dawno zwrócono uwagę na pewien, niebezpieczny skrót myślowy⁴³⁶. Mianowicie, literatura cywilistyczna często stwierdza, że związek przyczynowy zachodzić ma między określonym zdarzeniem (np. ruchem pojazdu) a szkodą. Tymczasem związek przyczynowy odnosi się do relacji zachodzącej w świecie faktów. Powiązanie to ma zatem charakter obiektywny i przebiega „zgodnie z określonymi prawidłowościami, możliwymi do zrekonstruowania i poznania”⁴³⁷. Jak stwierdza *M. Kaliński*, powiązanie to jest „poznawalne, chociaż nie w każdym przypadku ludzkie poznanie na danym etapie swojego rozwoju osiągnęło poziom pozwalający na prawidłową ocenę”⁴³⁸. Należy zauważyć, że art. 361 § 1 KC oddziela „normalne następstwa działania lub zaniechania” od szkody. Jak zauważa *A. Koch*, „jest to ujęcie poprawne i celowe. Drugim członem relacji przyczynowej (skutkiem) jest bowiem określona zmiana w świetle

⁴³⁶ Ten sposób rozumienia członów relacji adekwatnego związku przyczynowego „skrót myślowym” nazywa *A. Koch*, *Związek...*, s. 52.

⁴³⁷ *A. Koch*, w: *Kodeks...*, art. 361, nb. 3.

⁴³⁸ *M. Kaliński*, *Szkoda...*, s. 364.

faktów realnych, stanowiąca obiektywny rezultat oddziaływania zdarzenia wskazywanego jako przyczyna”⁴³⁹. Przykładami zatem owych zmian w świecie faktów realnych są „uszkodzenie ciała, wywołanie określonego schorzenia, śmierć, zniszczenie albo uszkodzenie rzeczy, utrata sumy pieniężnej itp.”⁴⁴⁰. Ustalenie natomiast istnienia oraz ewentualnie rozmiaru szkody jest dopiero dalszym etapem, następującym po badaniu relacji kauzalnych.

Zastosowanie art. 361 § 1 KC pozwala selekcjonować następstwa (fakty zachodzące w rzeczywistości) zdarzenia sprawczego, wedle kryterium normalności (adekwatności). Operacja ta odbywa się przy zastosowaniu koncepcji adekwatnego związku przyczynowego. Dopiero w dalszym kroku dokonują się określone operacje intelektualne zmierzające do ustalenia jakiej wielkości uszczerbek owe następstwa wywołują w sferze dóbr poszkodowanego. Proces ten wymaga jednak odniesienia do indywidualnej sytuacji konkretnego poszkodowanego. To samo następstwo bowiem (np. uszkodzenia ciała w postaci utraty dłoni) może spowodować szkody o różnym rozmiarze, w zależności od indywidualnej sytuacji konkretnego poszkodowanego. Co oczywiste, inne szkody wystąpią w przypadku utraty dłoni u pracownika sklepu spożywczego, inne u programisty, jeszcze zaś inne u wybitnego i uznanego pianisty. Jak trafnie zauważył *M. Kaliński*, „[z]wiązku między naruszeniem i szkodą nie można uznać za obiektywny w tym sensie, który pozwalałby na jego ustalenie w oderwaniu od indywidualnej sytuacji poszkodowanego”⁴⁴¹. Reasumując, badanie adekwatnego związku przyczynowego oraz ustalenie postaci i wielkości szkody w dobrach poszkodowanego są „metodologicznie odrębnymi” czynnościami⁴⁴². Co istotne, w drugim z tych procesów nie znajduje zastosowania kryterium „normalności”⁴⁴³.

Przy tak uporządkowanym stosunku pojęć związku przyczynowego i szkody można powrócić do analizy treści art. 441 § 1 KC. Przepis ten wyraźnie mówi o współodpowiedzialności za szkodę, a nadto, jak ustalono, współodpowiedzialności odnoszącej się do jednej szkody (tej samej szkody). Należy jednak zauważyć, że w przypadku, w którym z dwoma zdarzeniami sprawczymi, za które odpowiadają dwa różne podmioty, pozostają w adekwatnym związku przyczynowym te same następstwa (w świecie faktów), to

⁴³⁹ A. Koch, w: *Kodeks...*, art. 361, nb. 5.

⁴⁴⁰ *Ibidem*.

⁴⁴¹ M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 364.

⁴⁴² A. Koch, w: *Kodeks...*, art. 361, nb. 3.

⁴⁴³ M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 386; P. Sobolewski, *Komentarz do art. 376, w: Kodeks cywilny. Komentarz*, pod red. K. Osajdy (red. serii) i W. Borysiaka (red. tomu), wyd. 31, Warszawa 2023, pkt 17; P. Machnikowski, w: *Zobowiązania. Przepisy ogólne i powiązane przepisy Księgi I KC*, t. 1, *Komentarz*, Warszawa 2022, art. 361, nb. 61.

występuje tym samym warunek wystarczający dla przyjęcia, że owe osoby odpowiadają za tę samą szkodę. Wydawać by się mogło, że na drugim z wyróżnionych powyżej etapów (ustalenie postaci i rozmiaru szkody) nie jest możliwe ustalenie, że szkoda, do naprawienia której obowiązany jest jeden ze współodpowiedzialnych jest innego rozmiaru (czy postaci) niż szkoda, za którą odpowiedzialny jest inny ze sprawców. Ten etap bowiem dotyczy jedynie badania wpływu określonych następstw na sferę dóbr poszkodowanego, rezultat zaś tego badania jest zupełnie niezależny od rodzaju zdarzenia sprawczego, jego udziału kauzalnego czy okoliczności dotyczących osoby wyrządzającej szkodę. Twierdzenie to opiera się jednak na założeniu, zgodnie z którym każdy z odpowiedzialnych odpowiada wedle zasady tzw. pełnej kompensacji (co w przypadku odpowiedzialności deliktowej jest doznającą wyjątków regułą). Ewentualne modyfikacje zakresu odszkodowania mogą doprowadzić do pewnych komplikacji, które szerzej omówione zostaną w kolejnym rozdziale. Zatem, do naprawienia jednej szkody obowiązane są osoby odpowiedzialne za zdarzenia określone w odpowiednich normach prawnych (zdarzenia te przypisywane są odpowiednim podmiotom przez rozmaite kryteria, np. przez cechę bycia samoistnym posiadaczem – art. 435 KC) pozostające w adekwatnym związku przyczynowym z określonymi następstwami w świecie faktów. Takie postawienie sprawy umożliwia precyzyjniejszą analizę zagadnienia tzw. wielości przyczyn. Jednocześnie należy od razu zaznaczyć, że art. 441 § 1 KC znajdzie zastosowanie nie tylko w sytuacjach wielości przyczyn, ale również w wielu innych (np. odpowiedzialności tzw. zwierzchnika na podstawie art. 430 KC oraz podwładnego na podstawie art. 415 KC). Tego typu przypadki nie będą jednak przedmiotem szerszej analizy w ramach dalszych rozważań.

Powyższe uwagi stanowić mogą dobry punkt wyjścia dla dalszych rozważań. Dla porządku powtórzmy, że dla zastosowania art. 441 § 1 KC konieczne jest, aby w stosunku do każdego ze współodpowiedzialnych spełnione zostały wszystkie przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej. Jest to teza niesporna tak w orzecznictwie, jak i w doktrynie. Do przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej należy zawsze przesłanka związku przyczynowego. Postaram się wykazać, że przesłanka ta ulega niejednokrotnie pewnej modyfikacji w stosunku do rozumienia proponowanego przez koncepcję adekwatnego związku przyczynowego. Tym samym stwierdzenie, że warunkiem wystarczającym dla przyjęcia współodpowiedzialności dwóch lub więcej podmiotów za tę samą szkodę jest adekwatny związek przyczynowy między zdarzeniami sprawczymi (za które odpowiadają owe podmioty) a następstwami w świecie faktów realnych okazuje się pewnym uproszczeniem. W tym mianowicie sensie, że koncepcja adekwatnego związku przyczynowego podlega w przypadku tzw. wielości przyczyn pewnym

modyfikacjom. Co istotne jednak, modyfikacje te pozostają niezależne od treści art. 441 § 1 KC. Inaczej rzecz ujmując, zachodzi niezależność interpretacyjna tego przepisu oraz art. 361 § 1 KC. Nadto przepisy te nie pozostają w relacji przepis zrębowy – przepis uzupełniający ani w relacji przepis centralny – przepis modyfikujący.

Oczywiście uwagi dotyczące wielości przyczyn muszą opierać się w znacznym stopniu na dotychczasowych osiągnięciach cywilistyki w tym zakresie, bowiem zagadnienie to może stanowić (i rzeczywiście stanowi) przedmiot wielu, odrębnych opracowań. Rozważania te jednak są konieczne, bowiem problem wielości przyczyn będzie odnosił się zarówno do stosowania art. 441 § 1 KC, jak i do przykładów wykorzystywania konstrukcji zobowiązań *in solidum* w przypadkach współodpowiedzialności za jedną szkodę. Nie przesądza się jednak w tym miejscu, czy ustalenia te odnosić się będą do zobowiązań *in solidum* wprost, czy też z pewnymi modyfikacjami.

2.2. Jedność szkody a wielość przyczyn

Jak już ustalono, jedną z przesłanek zastosowania art. 441 § 1 KC jest tzw. jedność szkody, tzn. każdy z współodpowiedzialnych musi odpowiadać za tę samą szkodę. Przesłanka ta jednak rodzi liczne trudności w związku z ustaleniem kiedy można mówić o „jedności szkody”. Dotychczasowe wypowiedzi piśmiennictwa i judykatury można sprowadzić do formuły, zgodnie z którą jedność szkody występuje wówczas, „gdy w sferze dóbr prawnie chronionych poszkodowanego nie można oznaczyć (wydzielić) uszczerbków wywołanych zachowaniami poszczególnych podmiotów, za nie odpowiadających”⁴⁴⁴. Opisana sytuacja nazywana bywa również „szkodą niepodzielną”, określaną skądinąd w dość podobny sposób, jako taka szkoda, w której nie można wyodrębnić określonych części i przypisać ich wyłącznemu działaniu jednej, wyodrębnionej przyczyny⁴⁴⁵. Te niewątpliwie trafne i użyteczne określenia nie są jednak, jak już zauważono, dostatecznie precyzyjne dla potrzeb badania skomplikowanych stanów faktycznych, co zostanie unaocznione konkretnymi przykładami przywołanymi w dalszej części rozważań. Wychodząc zatem od dotychczasowych ustaleń

⁴⁴⁴ Zob. A. Olejniczak, w: *Kodeks...*, art. 441, pkt 5; A. Koch, *Związek...*, s. 198 i n.; M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 424; K. Krupa-Lipińska, *Związek...*, s. 214; zob. również wyrok SN z dnia 20 listopada 2002 r., II CKN 859/00, LEX; wyrok SN z dnia 29 listopada 2019 r., I CSK 479/18, LEX;

⁴⁴⁵ A. Koch, *Związek...*, s. 199; K. Krupa-Lipińska, *Związek...*, s. 214.

nauki prawa dotyczących „jedności szkody” zaproponowano poniżej nieco odmienne, od tradycyjnie przyjmowanego, podejście.

W nauce prawa cywilnego zwraca się uwagę przy okazji omawiania zagadnienia tzw. wielości przyczyn na fakt, że „szkodzący skutek nigdy nie jest wynikiem jednej przyczyny, lecz całego zbioru warunków prowadzących do jego powstania”⁴⁴⁶. Na marginesie można zauważyć, że obserwacja ta stanowi jeden z powodów odrzucenia w prawoznawstwie filozoficznej koncepcji równowartości warunków (ekwiwalencji). Przyjmując bowiem ową koncepcję w jej czystej postaci uzyskuje się rezultaty jawnie sprzeczne z elementarnymi intuicjami słusznościowymi. Dzieje się tak ze względu na to, że koncepcja ta pozwala uznać za przyczyny określonego skutku nawet bardzo odległe fakty, „które wpłynęły w decydującym stopniu na powstanie i kształt skutku”⁴⁴⁷. W związku z powyższym, prawodawcy oraz przedstawiciele doktryny poszukują określonych kryteriów selekcji następstw badanej przyczyny. Kryteria te składają się na funkcjonujące w nauce prawa cywilnego (obecnie oraz w przeszłości) tzw. teorie związku przyczynowego.

Przytoczona powyżej obserwacja dotycząca tego, że wszelkie zdarzenia w otaczającym człowieka świecie determinowane są niezliczoną ilością czynników pozwala ujawnić szczególne trudności pojawiające się w przypadku przypisania odpowiedzialności odszkodowawczej kilku podmiotom odpowiedzialnym za poszczególne przyczyny, zawierające się w ogromnej liczbie (czy nawet ilości) innych czynników kauzalnych. Dla potrzeb dalszych rozważań użyteczne będzie wprowadzenie pojęcia „pytania kazualnego”⁴⁴⁸. Należy zwrócić uwagę, że ustalając odpowiedzialność danego podmiotu, obok np. winy czy bezprawności ustalany jest również związek przyczynowy. Sposób jednak ustalania owego związku jest dość specyficzny i różni się znacznie od pytań kauzalnych stawianych w wielu innych naukach empirycznych. W przypadku bowiem odpowiedzialności odszkodowawczej od razu znany jest określony skutek⁴⁴⁹. Co więcej skutek ten musi zostać udowodniony zgodnie ze standardami dowodowymi obowiązującymi w postępowaniu cywilnym⁴⁵⁰. Jak już zaznaczono, skutkiem tym jest w pierwszej kolejności określony stan świata. Poszkodowany przedstawia

⁴⁴⁶ K. Krupa-Lipińska, *Związek przyczynowy jako przesłanka odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych*, Warszawa 2020, s. 213; tak również nazywając ten stan rzeczy „wszechzwiązkiem uniwersalnym” A. Koch, *Związek...*, s. 200.

⁴⁴⁷ A. Koch, *Związek...*, s. 80 i n.

⁴⁴⁸ Pojęcie to wprowadził i omówił A. Koch, *Związek...*, s. 68 i n.

⁴⁴⁹ A. Koch, *Związek...*, s. 68 i n.

⁴⁵⁰ Szeroko na temat standardu dowodowego związku przyczynowego zob. K. Krupa-Lipińska, *Związek...*, s. 129 i n.; zob. również E. Bagińska, *Odpowiedzialność deliktowa w razie niepewności związku przyczynowego. Studium prawnoporównawcze*, Toruń 2013, s. 44 i n.

określone dowody w celu wykazaniu prawdziwości zdań orzekających o określonych faktach, np. w postaci uszkodzeń rzeczy, rozstroju zdrowia, poniesienia określonych wydatków itd. Przedstawiony skutek podlega dalej badaniu w zakresie jego powiązania adekwatnym związkiem przyczynowym z określoną przyczyną. W tym miejscu uwidacznia się najdalej idąca specyfika pytania kauzalnego stawianego w ramach ustalania odpowiedzialności odszkodowawczej. Otóż, badaniu podlegają z góry znane przyczyny (jedna lub więcej), np. określone zachowanie pozwanego, ruch przedsiębiorstwa itd. Inaczej sytuacja wygląda w naukach empirycznych, gdzie zazwyczaj znając skutek (fakt wyjaśniany) badacze starają się dostarczyć wyjaśnienia (znaleźć przyczyny)⁴⁵¹. W przypadku odpowiedzialności odszkodowawczej co najmniej jedna, zaznaczmy potencjalna przyczyna, jest przed postawieniem pytania kauzalnego znana. Dopiero przeprowadzenie odpowiednich zabiegów wchodzących w skład koncepcji adekwatnego związku przyczynowego pozwala udzielić odpowiedzi na pytanie, czy określony skutek pozostaje w takowym związku z ową, potencjalną przyczyną. Poza odpowiedzią pozytywną albo negatywną możliwe jest również ustalenie, że jedynie część skutku badanego w ramach pytania kazualnego pozostaje w adekwatnym związku przyczynowym z badaną przyczyną potencjalną.

Powtórzmy dla porządku raz jeszcze, że każde zdarzenie występujące w świecie determinowane jest nieskończoną (praktycznie nieskończoną) liczbą czynników, które podlegają pewnej selekcji (np. według kryterium normalności) dla potrzeb odpowiedzialności odszkodowawczej. Co ważne jednak, dla ustalenia adekwatnego związku przyczynowego obojętny pozostaje fakt, czy za jeden z pozostałych czynników ktoś ponosi odpowiedzialność odszkodowawczą czy też nikt owej odpowiedzialności nie ponosi. Właściwa kolejność podejmowanych czynności przedstawia się więc następująco. W pierwszym kroku ustalamy odpowiedzialność każdego z podmiotów branych pod uwagę łącznie z badaniem adekwatnego związku przyczynowego między czynnikiem, za który odpowiada określony podmiot a skutkiem szkodzącym. Zabieg ten prowadzi do ustalenia, kolokwialnie mówiąc, tego „kto za co odpowiada”. Pozwala to określić skutki objęte odpowiedzialnością każdego z podmiotów. Nieustannie pamiętać należy, że owymi skutkami są pewne rzeczywiście występujące w rzeczywistości fakty, nie zaś szkoda. Wówczas wydawać by się mogło, że bez większych trudności będzie można określić kiedy mamy do czynienia z jednością szkody i w jakim zakresie. Cała trudność jednak tkwi w odpowiedzi na pytanie czy, a jeżeli tak to w jakim

⁴⁵¹ A. Koch, *Związek...*, s. 69; szerzej na temat porównania sytuacji sędziego i naukowca w zakresie procesów poznawczych zob. M. Zieliński, *Poznanie sądowe i poznanie naukowe*, Poznań 1979, s. 61 i n.

stopniu wielość przyczyn, za które odpowiada więcej niż jeden podmiot wpływa na sposób ustalania adekwatnego związku przyczynowego.

2.3. Wielość przyczyn – jedna szkoda czy wiele szkód?

Wielość przyczyn stanowi niełatwe zagadnienie z punktu widzenia przyczynowości. Powszechnie zwraca się uwagę, że należy odróżnić przypadek wielości przyczyn powodujących jedną szkodę od sytuacji, w której „każda ze współprzyczyn wywołała jedynie ściśle określony fragment jednej większej szkody”⁴⁵². W tym drugim przypadku należy rozpatrywać kilka odrębnych relacji kauzalnych, „z których każda prowadzi do innego skutku (ściśle określonej części szkody), a rozmiar świadczenia odszkodowawczego należy ustalać proporcjonalnie do wielkości uszczerbku, jaki wywołała dana przyczyna”⁴⁵³. Te niewątpliwie trafne spostrzeżenia nie wyjaśniają jednak w sposób dostatecznie precyzyjny pewnych trudności pojawiających się w praktyce. W pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę, że przytoczone wypowiedzi posługują się kategorią jednej szkody, która dzieli się na określone fragmenty. Wydaje się jednak, że powołani Autorzy posługują się w istocie terminem „szkoda” w nieco odmiennym od powszechnie przyjętego w cywilistyce znaczeniu.

Brak definicji legalnej „szkody” spowodował kontrowersje w nauce prawa cywilnego dotyczące sposobu rozumienia tego terminu. Wedle jednego z poglądów wobec braku definicji należy „szkodę” rozumieć tak, jak rozumiana jest ona na gruncie języka powszechnego⁴⁵⁴. Jak wykazano jednak, podejście to nie jest możliwe do zaakceptowania wobec mnogości znaczeń tego terminu w języku powszechnym, jak i jego znacznej niedookreśloności⁴⁵⁵. Analiza semantyczna ujawnia, że mówiąc o „szkodzie” mamy na myśli „wszelki uszczerbek”, co

⁴⁵² A. Koch, *Związek...*, s. 199.

⁴⁵³ Tak A. Koch, *Związek...*, s. 199; tak też zagadnienie ujmują A. Krupa-Lipińska, *Związek...*, s. 215.

⁴⁵⁴ Dość powszechnie stosowana jest nieprawidłowa nazwa „język potoczny”. Niezasadność tego określenia obszernie omawia A. Choduń *Słownictwo tekstów aktów prawnych w zasobie leksykalnym współczesnej polszczyzny*, Warszawa 2007, s. 161 i n.; zob. też M. Zieliński, *Wykładnia...*, s. 128 i n.

⁴⁵⁵ R. Longchamps de Berier, *Zobowiązania...*, s. 229; R. Longchamps de Berier, *Uzasadnienie...*, s. 191; A. Szpunar, *Zakres obowiązku naprawienia szkody*, PiP 1960, Nr 1, s. 30; A. Ohanowicz, J. Górski, *Zobowiązania...*, s. 46; J. Winiarz, *Obowiązek naprawienia szkody*, Warszawa 1970, s. 19; M. Safjan, *Prawo wobec ingerencji w naturę ludzkiej prokreacji*, Warszawa 1990, s. 362; R. Kaczmarek, *Pojęcie szkody w literaturze karnistycznej w porównaniu z cywilnoprawną jej kwalifikacją*, NP 1982, Nr 11–12, s. 60; zagadnienie obszernie omawia i zestawia literaturę M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 169 i n.

„niewiele wyjaśnia i skłania do formułowania określeń tautologicznych”⁴⁵⁶. Co istotne, „szkoda” w powszechnym rozumieniu stanowi kategorię przede wszystkim ekonomiczną. W związku z tymi mankamentami sformułowano opozycyjny pogląd, zgodnie z którym termin „szkoda” posiada swoiste, charakterystyczne dla prawa cywilnego znaczenie i jest terminem techniczno-prawnym⁴⁵⁷. Warto dla zachowania porządku metodologicznego zauważyć, że tak postawiony problem może być postrzegany jako spór pozorny (czysto werbalny). W istocie bowiem poszczególne poglądy dotyczą tego, w którym z języków (powszechnym czy prawniczym) należy poszukiwać znaczenia terminu „szkoda” dla potrzeb wykładni przepisów prawnych zawierających owo słowo. Niezależnie od tego doprecyzowania przedstawione argumenty za wyborem języka prawniczego należy uznać za trafne. Innym problemem jest natomiast w jakim stopniu konstruując pojęcie szkody w prawie odszkodowawczym należy odwoływać się do znaczenia tego terminu w języku powszechnym oraz ustaleń innych nauk, w szczególności ekonomii. Zagadnienie to ściśle wiąże się z przyjmowanymi w koncepcji derywacyjnej założeniami dotyczącymi racjonalności prawodawcy, na które składa się cała grupa założeń o charakterze intelektualnym. Na ich podstawie przyjmuje się m. in., że prawodawca posiada wiedzę prawniczą (racjonalność jurydyczna) oraz dysponuje wiedzą ogólną z takich dziedzin jak logika, ekonomia, socjologia (racjonalność epistemologiczna)⁴⁵⁸. Dokładna analiza przeprowadzona przez M. Kalińskiego niedwuznacznie wskazuje, że rozumienie tego terminu musi uwzględniać liczne postulaty znaczeniowe zawarte w tekście prawnym oraz liczyć się z wieloma koncepcjami teoretycznymi zbudowanymi na podstawie tychże przepisów. Trzeba jednak zaznaczyć, że mówiąc o „postulatach znaczeniowych” posługujemy się pewną metaforą. W ramach derywacyjnej koncepcji wykładni bowiem definicje przez postulaty (definicje aksjomatyczne) nie są uważane za definicje legalne, więcej nawet, w tekście prawnym nie mogą występować tego typu definicje. Jest to konsekwencją faktu, że definicja aksjomatyczna oparta jest na prawdziwości logicznej dobranych dla wyjaśnienia znaczenia danego terminu zdań. Tymczasem w teście prawnym występują co prawda zdania w sensie gramatycznym (przepisy prawne), lecz nie zdania w sensie logicznym. Tym samym przepisom prawnym nie można przypisać wartości ani prawdy, ani fałszu⁴⁵⁹. Brak

⁴⁵⁶ A. Szpunar, *Ustalenie odszkodowania w prawie cywilnym*, Warszawa 1975, s. 18; M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 171.

⁴⁵⁷ Zob. np. W. Warkało, *Odpowiedzialność odszkodowawcza. Funkcje. Rodzaje. Granice*, Warszawa 1972, s. 123 i n; dokładny i krytyczny przegląd literatury zawiera M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 169 i n.

⁴⁵⁸ Syntetycznie na temat założeń dotyczących prawodawcy przyjmowanych dla potrzeb wykładni zob. M. Zieliński, *Wykładnia...*, s. 258 i n.

⁴⁵⁹ Obszernie problem definicji przez postulaty omawia A. Choduń, *Aspekty...*, s. 196 i n.

definicji przez postulaty w tekstach prawnych nie wyklucza natomiast potraktowania przepisów prawnych na poziomie deskryptywnym jako zdań postulatów dla potrzeb zrekonstruowania „znaczenia wyrazów występujących w tekście aktu prawnego jako nazwy dla jakichś instytucji prawnych na zasadzie ustalenia ich cech”⁴⁶⁰.

Inny problem o charakterze terminologicznym najlepiej zilustruje przytoczenie *in extenso* wypowiedzi M. Kalińskiego. „Szkoda stanowi pojęcie języka prawnego, jednakże zarazem jest faktem należącym do otaczającej nas rzeczywistości. Na tym tle możliwe są dwa przeciwstawne ujęcia. Według pierwszego, szkoda jest pojęciem naturalnym, istniejącym jakby niezależnie od prawa, zadaniem norm prawnych jest natomiast nałożenie na jakiś podmiot odpowiedzialności (szkoda naturalna). Według drugiego, ze szkodą mamy do czynienia tylko wówczas, gdy uszczerbek podlega naprawieniu w ramach obowiązku odszkodowawczego wynikającego z norm prawnych (szkoda normatywna). Pozostałe uszczerbki, jako prawnie irrelewantne, nie są szkodami i nie stanowią przedmiotu zainteresowania cywilistyki”⁴⁶¹. Tak postawiony problem również okazuje się jednak pozorny. Nie sposób bowiem ustalić czy „szkoda” jest (albo nie jest) „pojęciem naturalnym”. **W istocie bowiem spór dotyczy nie definicji realnej, lecz definicji nominalnej, tzn. jakie znaczenie przypisywać terminowi „szkoda” w języku prawniczym w odniesieniu do wykładni przepisów go zawierających.** Przytoczne przez M. Kalińskiego argumenty, których nie potrzeba tutaj powtarzać, dobitnie wskazują, że właściwszym podejściem (przede wszystkim wynikającym z analizy języka prawnego) jest przyjęcie „naturalistycznego rozumienia szkody”⁴⁶².

Powyższe rozważania dotyczące pojęcia „szkody” pozwalają powrócić do zagadnienia jednej szkody, która dzieli się na określone fragmenty. Wydaje się, że w tego typu rozważaniach można posługiwać się co prawda naturalistycznym pojęciem szkody, jednak dla celów ustalenia odpowiedzialności odszkodowawczej poszczególnych podmiotów ostatecznie chodzić będzie o „szkodę” w tym jej rozumieniu, w którym stanowi ona uszczerbek podlegający naprawieniu w ramach obowiązku odszkodowawczego wynikającego z norm prawnych (szkoda normatywna). W przypadku rozumienia naturalistycznego od razu stajemy przed trudnościami związanymi z tym, kiedy możemy zasadnie mówić o jednej szkodzie dzielonej na określone fragmenty. Trudności te dobrze ilustruje przykład przywołany przez K. Krupę-Lipińską, w którym „jedna osoba złamała poszkodowanemu nos, a druga nogę,

⁴⁶⁰ A. Choduń, *Aspekty...*, s. 200.

⁴⁶¹ M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 179.

⁴⁶² *Ibidem*.

wówczas mamy do czynienia z odrębnymi szkodami na osobie”. Jednocześnie jednak Autorka podaje ów przykład jako ilustrację następującego problemu: „[w] konsekwencji rozpatrywać będziemy kilka odrębnych powiązań kauzalnych, z których każde prowadzi do określonej części szkody. Świadczenie odszkodowawcze osoby odpowiedzialnej za określoną przyczynę ustalane jest wówczas proporcjonalnie do części szkody, jaką ona wywołała”⁴⁶³. Widać zatem wyraźnie, że w tych wypowiedziach równocześnie mówi się o jednej szkodzie dzielonej na części (oraz proporcjonalnym świadczeniu odszkodowawczym) oraz o odrębnych szkodach na osobie. **Nieścisłość ta jest wynikiem tego, że w wypowiedziach tych posłużono się terminem „szkoda” w dwóch różnych znaczeniach.** W wypowiedzi traktującej o dwóch odrębnych szkodach terminowi temu nadawane jest znaczenie nazwane powyżej szkodą normatywną, natomiast w twierdzeniach dotyczących szkody dzielącej się na fragmenty posłużono się „szkodą” w znaczeniu naturalistycznym.

Wykorzystując wprowadzone uściślenia terminologiczne można już zauważyć, że mówiąc o szkodzie dzielącej się na pewne fragmenty mamy do czynienia w istocie z pewnym problemem poznawczym. Polega on na tym, że w konkretnej sytuacji pewne czynniki decydują o tym, że pytania kauzalne dotyczą pewnego złożonego zdarzenia lub ściśle powiązanych ze sobą zdarzeń, których elementem są potencjalnie prawnie relewantne uszczerbki w dobrach prawnych, potencjalnie przypisywane różnym podmiotom oraz przyczynom. Już samo stwierdzenie czy mamy do czynienia z jednym, złożonym zdarzeniem czy ściśle powiązanymi ze sobą zdarzeniami jest kwestią pewnej konwencji wynikającej z określonego porządkowania rzeczywistości na poziomie języka. Również ontologiczne pojęcie „zdarzenia” nie dostarcza kryteriów pozwalających przeprowadzić wyraźnej demarkacji między tymi spojrzeniami. Przywodzi to na myśl analogię dotyczącą problematyki czynu, w której również kwestią pewnych konwencji jest, czy dane zachowania uznane zostaną za jeden, złożony czyn, czy też określoną sekwencję kilku, odrębnych czynów⁴⁶⁴. Zagadnienie to nabiera szczególnej doniosłości w prawie karnym. Wracając do zagadnienia kauzalności, podmiot poznający (np. sąd) staje przed odpowiedzią na pytanie, jakie skutki (często wnioskując jedynie z tzw. śladów skutków⁴⁶⁵) można przypisać określonej przyczynie. Powodami natomiast wspólnego

⁴⁶³ A. Krupa-Lipińska, *Związek...*, s. 216.

⁴⁶⁴ Z. Ziemiński, *Analiza pojęcia czynu*, Warszawa 1972, s. 118 i n.

⁴⁶⁵ Rozróżnienie między samym skutkiem a śladem skutku zawdzięczamy C. Znamierowskiemu. Autor ten zauważył: „Kiedyś ręce niewolników wysiłkiem ogromnym dźwigały głazy, które się złożyły na piramidę. Gdy taki głaz dosięgnął miejsca, gdzie miał spocząć na długie wieki, kończyło się sprawcze działanie przyczyny i pozostawał tylko ślad jej działania w tym, że ociosany głaz spoczywa w tym właśnie miejscu. To długowieczne położenie głazu można by, nie dbając o ścisłość, nazwać skutkiem owego dźwigania przed wiekami. Ale lepiej,

rozpatrywania kilku, potencjalnie odrębnych skutków mogą być rozmaite czynniki, na które może składać się koincydencja czasowa określonych przyczyn, działanie przyczyn w tym samym obiekcie (np. ciało poszkodowanego, konkretna rzecz itd.). **Problem ma zatem charakter przede wszystkim poznawczy.** Konkludując, podmiot poznający staje w obliczu zbadania określonej szkody w rozumieniu naturalistycznym, na którą składają się określone uszczerbki, potencjalnie spowodowane przez różne przyczyny, za które odpowiadają różne podmioty. Następnie podmiot poznający ustala adekwatne związki przyczynowe pomiędzy poszczególnymi przyczynami a uszczerbkami. W przypadku, w którym procesy te doprowadzą do wniosku, że uszczerbki pozostające w adekwatnych związkach przyczynowych z poszczególnymi przyczynami nie pokrywają się, stwierdzić należy, iż mamy do czynienia z odrębnymi szkodami w sensie normatywnym. Oczywiście owe trudności poznawcze wymagają omówienia pod względem tego, czy omawiany rodzaj sytuacji modyfikuje w jakikolwiek sposób metodę ustalania adekwatnego związku przyczynowego, co będzie przedmiotem dalszych rozważań.

3. Koncepcja adekwatnego związku przyczynowego na tle wielości przyczyn

3.1. Przyczynowość konkurencyjna

Literatura poświęcona zagadnieniu związku przyczynowego w różny sposób porządkuje rozważania dotyczące wielości przyczyn odwołując się np. do doktrynalnych podziałów zbiegu przyczyn (kumulatywny, konkurencyjny itd.). Klasyczna monografia A. Kocha wskazuje na niecelowość odnoszenia się do wyróżnionych w literaturze typów wielości przyczyn (np. przyczynowość kumulatywna, konkurencyjna), zaś próby wszelkich klasyfikacji ocenia jako jałowe⁴⁶⁶. Podejście to jest skutkiem przyjęcia założenia, że wszystkie możliwe konfiguracje wielości przyczyn możliwe są do rozwiązania przez konsekwentne stosowanie koncepcji adekwatnego związku przyczynowego. Dokładniejsza analiza wskazuje jednak, że w pewnych, wyróżnianych w nauce typach wielości przyczyn proste stosowanie owej koncepcji (bez modyfikacji dokonywanych w samej koncepcji lub w innych elementach

bo ściślej, jest nazywać skutkiem samo tylko przemieszczenie się głazu w tym czasie, gdy go ręce dźwigają w górę.”; zob. C. Znamierowski, *Wina i odpowiedzialność*, Warszawa 1957, s. 14.

⁴⁶⁶ A. Koch, *Związek...*, s. 203 i n

odpowiedzialności odszkodowawczej) nie prowadzi do satysfakcjonujących rezultatów. Przekonujących argumentów na rzecz przydatności doktrynalnych klasyfikacji wielości przyczyn dostarczyła E. Bagińska⁴⁶⁷.

W pierwszej kolejności omówiony zostanie typ wielości przyczyn nazywany w doktrynie przyczynowością konkurencyjną. Zachodzi ona wówczas, gdy „szkoda powstała na skutek działania kilku czynników (przyczyn), z tym że każdy z nich był tego rodzaju, iż był w stanie samodzielnie spowodować całość szkody”⁴⁶⁸. Nauka prawa posługuje się różnymi nazwami dla oznaczenia omawianego zjawiska, np. przyczynowość kumulacyjna (kumulatywna), alternatywna, zapasowa (*duplicative causation*)⁴⁶⁹. Podstawowym problemem teoretycznym w przypadku tzw. przyczynowości konkurencyjnej jest specyfika testu *conditio sine qua non*. Jak zauważa K. Krupa-Lipińska, zagadnienie to jest przedmiotem sporego zainteresowania zagranicznego orzecznictwa oraz doktryny, podczas gdy nauka polska, z nielicznymi wyjątkami, przechodzi nad tym problemem do porządku dziennego⁴⁷⁰. Autorka jako przykład pomijania tego zagadnienia przytacza w przypisie wypowiedź A. Kocha, który stwierdził, że „[f]akt, iż badany skutek nie powstałby w braku któregośkolwiek z tych dwóch elementów nie przekreśla normalności powiązania przyczynowego między każdym z nich a szkodą”⁴⁷¹. Trzeba jednak odnotować, że Autor ten wygłosił powyższą uwagę na tle konkretnego przykładu, w którym szkoda powstała w wyniku kradzieży w magazynie, którą uznać można za normalne następstwo działania złodzieja, jak i zachowania magazyniera, który nie zabezpieczył w należyty sposób powierzonych jego opiece pomieszczeń. W tym przypadku zacytowana wyżej wypowiedź A. Kocha jest w sposób oczywisty trafna, bowiem w przywołanym przykładzie test *conditio sine qua non* istotnie nie wykazuje żadnej specyfiki. Zarówno bowiem, gdy z przebiegu zdarzeń usuniemy działanie złodzieja, jak i zastąpimy zaniechanie magazyniera właściwym wypełnieniem swoich obowiązków, stwierdzimy, że szkoda nie miałaby miejsca. O ile jednak cytowana wypowiedź A. Kocha jest trafna, o tyle zarzut A. Krupy-Lipińskiej pozostaje zasadny w zakresie, w jakim monografia A. Kocha pomija zagadnienie specyfiki testu *conditio sine qua non* na tle tzw. przyczynowości konkurencyjnej.

⁴⁶⁷ E. Bagińska, *Odpowiedzialność...*, s. 25 i n.

⁴⁶⁸ A. Krupa-Lipińska, *Związek...*, s. 224.

⁴⁶⁹ Wykaz publikacji posługujących się poszczególnymi nazwami przedstawia w przypisach A. Krupa-Lipińska, *Związek...*, s. 224.

⁴⁷⁰ A. Krupa-Lipińska, *Związek...*, s. 225; wcześniej problem ten dostrzegał K. Zagrobelny w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, pod red. E. Gniewka, P. Machnikowskiego, Warszawa 2021, art. 361, nb.11; w ostatnim czasie do zagadnienia odniósł się również P. Machnikowski, w: *Zobowiązania...*, art. 361, nb. 36.

⁴⁷¹ A. Koch, *Związek...*, s. 206.

Podstawowy problem w przypadku tzw. przyczynowości konkurencyjnej ilustruje znany, akademicki przykład, w którym dwie fabryki A i B wypuszczają do jeziora trujące substancje chemiczne, które powodują śnięcie ryb na masową skalę. Jednocześnie zarówno substancje chemiczne z fabryki A, jak i z fabryki B, działając samodzielnie, spowodowałyby śnięcie ryb w skali, do jakiej rzeczywiście doszło. Już na pierwszy rzut oka widać wyraźnie, że ani działanie fabryki A, ani działanie fabryki B nie przechodzi pozytywnie testu *conditio sine qua non*. W przypadku bowiem pytania: czy szkoda wystąpiłaby w tym samym rozmiarze, gdyby z łańcucha zdarzeń usunąć działanie fabryki A, odpowiedź musiałaby być pozytywna. W rezultacie należałoby stwierdzić brak obiektywnego powiązania między działaniem fabryki A a skutkiem szkodzącym, wobec czego badanie adekwatności tego powiązania nie wchodziłoby oczywiście w grę, a w konsekwencji stwierdzić należałoby brak odpowiedzialności odszkodowawczej po stronie fabryki A. Tożsama sytuacja dotyczy rzecz jasna również działania fabryki B. „Każda przyczyna była zatem wystarczającym, lecz niekoniecznym warunkiem dla powstałego skutku”⁴⁷². K. Krupa-Lipińska przedstawia trzy rozwiązania przedstawionego problemu przyjmowane w orzecznictwie amerykańskim. Pierwsze dwie opierają się w znacznym stopniu na intuicji, poczuciu słuszności oraz względach polityki prawa. W tym miejscu przedstawione zostanie jedynie trzecie z proponowanych rozwiązań, które uznać można za zdecydowanie najbardziej interesujące metodologicznie. Opiera się ono na zastąpieniu testu *conditio sine qua non* wypracowanym w doktrynie amerykańskiej przez R. W. Wrighta testem NESS. Dla syntetycznego przedstawienia tego narzędzia metodologicznego najlepsze będzie powołanie obszerniejszego *passusu* z pracy K. Krupy-Lipińskiej. „Test ten rozwija koncepcję przyczynowości zaprezentowaną przez H. L. A. Harta i T. Honoré i gdzie filozoficzną podstawą są podglądy J. S. Milla. Stanowi on, że określone zdarzenie jest kauzalnie relewantne, jeśli stanowi ono konieczny element zbioru, który jest wystarczający do zaistnienia skutku. W przeciwieństwie do testu *conditio sine qua non*, który zawiera w sobie silny element konieczności (bez badanego zdarzenia skutek by nie nastąpił – a zatem zdarzenie to jest konieczne do zaistnienia skutku), w teście NESS element konieczności podporządkowany jest elementowi wystarczalności – czynnikiem kauzalnie relewantnym jest ten, który jest konieczny dla wystarczalności zbioru warunków wystarczających do pojawienia się skutku. Zdaniem R. W. Wrighta test *conditio sine qua non* i NESS nie wykluczają się wzajemnie. Pierwszy z nich może stanowić substytut drugiego

⁴⁷² A. Krupa-Lipińska, *Związek...*, s. 225.

w sprawach prostych. Jeśli jednak pojawi się sytuacja bardziej złożona, wówczas test *conditio sine qua non* powinien ustąpić bardziej właściwemu i pełniejszemu testowi NESS⁴⁷³.

Zastosowanie przedstawionego testu daje zadawalające (z punktu widzenia elementarnych intuicji sprawiedliwościowych) rezultaty. Dotychczas jednak rozważane były sytuacje, w których za każdą z konkurujących przyczyn ktoś ponosił odpowiedzialność odszkodowawczą. Pewną specyfikę natomiast wykazują sytuacje, w których za jedną z przyczyn ktoś ponosi odpowiedzialność, a druga jest tzw. zdarzeniem przypadkowym. Oczywiście chodzi o sytuacje, w których samodzielne działanie każdej z przyczyn doprowadziłoby do powstania szkody w tym samym rozmiarze. Problem ten pozostaje jednak poza obszarem zainteresowania niniejszej pracy, poświęconej przecież problematyce zobowiązań *in solidum* przejawiających się w tym kontekście w wielości podmiotów zobowiązanych do naprawienia jednej szkody. Tymczasem zbieg przyczyn, w których nikt nie odpowiada za przyczynę konkurencyjną, nie wykazuje związku z problematyką poruszaną w niniejszej pracy (nie zawiera elementu wielości podmiotów)⁴⁷⁴.

Problem przyczynowości konkurencyjnej rodzi jednak inne jeszcze wątpliwości, nad którymi nie sposób przejść obojętnie. Dokładna analiza zagadnienia wskazuje, że granica między omawianym rodzajem wielości przyczyn a innymi wyróżnianymi w literaturze typami (w szczególności tzw. przyczynowością alternatywną) bywa bardzo płynna. Wspomniane komplikacje wynikają ze specyfiki możliwości poznawczych sądu w procesie (czasami wręcz możliwości poznawczych człowieka w ogóle) oraz celów odpowiedzialności odszkodowawczej. Okazuje się bowiem, że dogłębna analiza poszczególnych przykładów, powoływanych jako bezspornie stanowiące przykład przyczynowości konkurencyjnej, z punktu widzenia wiedzy o świecie realnych zjawisk może prowadzić do wniosku, że skutek szkodzący wywołała w istocie tylko jedna z badanych przyczyn. Przyjęcie zaś w tych przypadkach współodpowiedzialności jest wynikiem pewnych modyfikacji (w stosunku do „naukowego” pojmowania) rozumienia przyczynowości. W istocie wydaje się, że **rzeczywistym powodem (w sensie psychologicznym) dokonywania owych modyfikacji jest próba pogodzenia rezultatów stosowania prawa z pewnymi intuicjami słusznościowymi oraz realiami, w których funkcjonuje odpowiedzialność odszkodowawcza.** W celu

⁴⁷³ A. Krupa-Lipińska, *Związek...*, s. 128; zagadnienie „przyczyn należących do tego samego warunku wystarczającego skutku” w filozofii polskiej przedstawił m. in. T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, Warszawa 1965, s. 28 i n.

⁴⁷⁴ Zagadnienie to obszernie omawia A. Krupa-Lipińska, *Związek...*, s. 234 i n.

wylegitymowania tej tezy przeprowadzona zostanie analiza kilku, dość akademickich, lecz przez to klarownych, przykładów.

Pierwszy przykład stanowić będzie omówiony powyżej przypadek wytrucia ryb w stawie wskutek zanieczyszczeń emitowanych przez dwa, odrębne przedsiębiorstwa. Zakładamy, że ilość zanieczyszczeń emitowana przez każdy z zakładów była wystarczająca do wystąpienia wspomnianego skutku szkodzącego. Okazać się może, że z punktu widzenia ustaleń odpowiednich nauk szczegółowych możliwa jest sytuacja polegająca na tym, że zatrucie ryb spowodowane zostało przez zanieczyszczenia emitowane przez jeden z „podejrzanych zakładów”. Jednocześnie nauki te nie są w stanie *ex post* wskazać, której z fabryk to dotyczy. Przykład stawu sprawia szczególne trudności przez specyfikę obiektu, na który działały czynniki szkodzące (woda w stawie). Dochodzi tam bowiem do swoistego zmieszania materii, uniemożliwiającego dokładne badania kauzalne. Nie bez znaczenia okazać się może również problem jednoczesności, która jest pojęciem rozumianym dość swobodnie. W szczególności może okazać się, że w rzeczywistości, mimo niewielkiej różnicy czasowej w rozpoczęciu emitowania zanieczyszczeń, działalność jednego zakładu okazała się „nadmiarowa”, tzn. ryby już wyginęły, wyginęły w znacznym stopniu lub były „skazane na wyginiecie”. Jednocześnie dokładne dane w tym zakresie są nie do ustalenia przez odpowiednie nauki, a tym bardziej przez działający sąd, orzekający w pewnym, czasami dość długim okresie po zajściu badanego zdarzenia. Mimo opisanych trudności poznawczych, bez większych wątpliwości skłonni jesteśmy do przyjęcia współodpowiedzialności obu zakładów. Wydaje się, że przejście do porządku dziennego nad niepewnością dowodową spowodowana jest stwierdzeniem, że każdy z podmiotów w sposób bezprawny (albo na zasadzie ryzyka) oddziaływał na naruszone dobro prawne. W rezultacie więc, to intuicje słusznościowe oraz funkcja kompensacyjna odpowiedzialności odszkodowawczej ostatecznie przesądza o obciążeniu odpowiedzialnością obu podmiotów emitujących zanieczyszczenia.

Kolejnym przykładem może być sytuacja, w której podmiot A podstępnie podał śmiertelną dawkę trucizny podmiotowi B. Zanim jednak wystąpił ów skutek, podmiot C oddał do podmiotu A śmiertelny strzał. Załóżmy najpierw, że możliwości poznawcze medycyny sądowej nie są w stanie w danym przypadku udzielić jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, który z czynników szkodzących w rzeczywistości spowodował skutek śmiertelny. Można przypuszczać, że każdy podmiot stosujący prawo przyjąłby w tej sytuacji współodpowiedzialność solidarną podmiotów B i C. Modyfikując przykład, załóżmy, że biegli sądowi ustalili w sposób pewny, że śmierć spowodował strzał z broni palnej. Wydaje się, że na

gruncie stosowanego bez modyfikacji testu *conditio sine qua non* należałoby zwolnić z odpowiedzialności odszkodowawczej podmiot odpowiedzialny za podanie trucizny. Stosując wspomniany test NESS stwierdzimy jednak, że oba zdarzenia są kauzalnie relewantne, bowiem każde z nich stanowi konieczny element zbioru, który jest wystarczający do zaistnienia skutku. Mimo to jednak w świecie faktów, kauzalnie relewantny jest tylko jeden z czynników. Inaczej mówiąc, drugi z czynników (trucizna w podanym przykładzie) nie zadziałał na dobro prawne w postaci życia. Mimo to jednak, można podejrzewać, że sądy byłyby skłonne obciążyć współodpowiedzialnością odszkodowawczą za skutki śmierci oba podmioty. Istotne jednak jest dostrzeżenie, że u podstaw takiej decyzji tkwią w istocie intuicje słusznościowe. Nadto widać wyraźnie, że ograniczenia poznawcze mogą mieć wpływ na przyjęcie odpowiedzialności konkretnego podmiotu wbrew faktom zachodzącym w obiektywnej rzeczywistości. Co więcej, wydaje się, że odstępujemy w tego typu przykładach od reguł rozkładu ciężaru dowodu, bowiem mimo niewykazania określonej przesłanki (w przypadku braku jednoznacznej odpowiedzi biegłych sądowych) negatywne konsekwencje tego ponoszą pozwani, a nie osoba, która z faktu tego wywodzi skutki prawne (art. 6 KC).

Również konstrukcja domniemania faktycznego w przypadku braku wiedzy co do tego, który z czynników szkodzących w rzeczywistości spowodował skutek (przy pewności, że był to tylko jeden z czynników) nie pozwoli przyjąć za udowodnione, że oba czynniki spowodowały szkodę. Zastosowanie rzeczonej konstrukcji doprowadziłoby bowiem do uznania dwóch zdań, z których, na gruncie niespornej wiedzy, jedno musi być fałszywe. Nadto, jedno z owych zdań musi być (w powyższym znaczeniu) prawdziwe. W literaturze podkreśla się, że jednym z warunków zastosowania domniemania faktycznego jest brak hipotez konkurencyjnych. „Przesłanka zastosowania art. 231 KPC jest spełniona, gdy stopień prawdopodobieństwa zaistnienia faktu będącego skutkiem domniemania jest tak duży, jak duży jest stopień prawdopodobieństwa, że nie zachodziły okoliczności wykluczające jego zaistnienia”⁴⁷⁵. Zatem w przypadku przyczynowości konkurencyjnej zastosowanie domniemania faktycznego odpada z natury rzeczy. W rzeczywistości zatem nie uznajemy wcale obu zdań za prawdziwe, lecz stwierdzamy, że nie jesteśmy w stanie ustalić wartości logicznej poszczególnych zdań. W doktrynie prawa karnego trafnie zauważono, iż przyjęcie, że oba zdania są fałszywe prowadzi do o wiele bardziej absurdalnych konsekwencji niż

⁴⁷⁵ E. Bagińska, *Odpowiedzialność...*, s. 86 wraz ze wskazaną tam literaturą; w orzecznictwie podobnie: wyrok SN z dnia 2 lutego 2005 r., IV CK 459/04, Legalis; wyrok SN z dnia 28 września 2005 r., I CK 114/05, Legalis.

przyjęcie, że oba zdania są prawdziwe⁴⁷⁶. Należy zatem stwierdzić, że w **przypadkach, w których oba czynniki oddziaływały na dobro prawne (życie), przyjmujemy odpowiedzialność odszkodowawczą modyfikując pojęcie adekwatnego związku przyczynowego oraz przyjęty w procesie standard dowodowy**. Widać tym samym wyraźnie, że granica między przyczynowością konkurencyjną a alternatywną (omówioną w pkt. 4) bywa płynna.

3.2. Przyczynowość kumulatywna

Kolejnym, wyróżnianym w nauce typem wielości przyczyn jest tzw. przyczynowość kumulatywna. Mamy z nią do czynienia w sytuacjach, w których „żadna z kilku działających w rzeczywistości przyczyn nie byłaby w stanie wywołać naruszenia w takim rozmiarze, w jakim do niego doszło, bądź też w ogóle by go nie spowodowała”⁴⁷⁷. W literaturze ten rodzaj powiązania kauzalnego nazywany jest m.in. przyczynowością alternatywną, konkurującą, współprzyczynowością⁴⁷⁸. W przypadku tego typu wielości przyczyn test *conditio sine qua non* nie ulega żadnym modyfikacjom⁴⁷⁹. Eliminacja z przebiegu wydarzeń badanej przyczyny pozwala bowiem ustalić, że stanowiła ona warunek konieczny powstałego skutku szkodzącego. W ramach ustalania natomiast cechy normalności powiązania kauzalnego należy stwierdzić, czy koincydencja badanej przyczyny z którąś z pozostałych ma charakter normalny. W przypadku stwierdzenia, że owa koincydencja nie ma charakteru normalnego trzeba stwierdzić, że skutek szkodzący nie pozostaje w adekwatnym związku z przyczyną badaną⁴⁸⁰.

W związku z przyczynowością kumulatywną pozostaje pewien, szczególny typ wielości przyczyn, który *M. Kaliński* sytuuje na pograniczu zbiegu kumulatywnego i alternatywnego (w rozumieniu niniejszej pracy konkurencyjnego)⁴⁸¹. Chodzi o sytuacje, w których „jedna z przyczyn (określana jako alternatywna) jest wystarczająca do powstania szkody

⁴⁷⁶ J. Giezek w: *System prawa karnego*, t. 3, *Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności*, pod red. R. Dębskiego, Warszawa 2017 s. 463 i n.

⁴⁷⁷ A. Krupa-Lipińska, *Związek...*, s. 239.

⁴⁷⁸ Wykaz publikacji posługujących się poszczególnymi nazwami przedstawia w przypisach A. Krupa-Lipińska, *Związek...*, s. 238.

⁴⁷⁹ A. Krupa-Lipińska, *Związek...*, s. 239; M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 426; P. Machnikowski, w: *Zobowiązania...*, art. 361, nb. 68 i n.

⁴⁸⁰ A. Koch, *Związek...*, s. 209.

⁴⁸¹ Autor przyjmuje inne nazwy dla tak samo (jak w niniejszej pracy) rozumianych rodzajów wielości przyczyn; zob. M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 426.

w zaistniałym realnie rozmiarze, a druga (kumulatywna) działa <<nadmiarowo>> w tym sensie, że bez niej szkoda byłaby taka sama jak w razie wystąpienia przyczyny kumulatywnej. Sama przyczyna kumulatywna nie wywołałaby oczywiście takiej szkody, jak przyczyna alternatywna (bo gdyby wywołała taką samą, wówczas mielibyśmy do czynienia ze zbiegiem alternatywnym)⁴⁸². Załóżmy, że zarówno za przyczynę konkurencyjną (w nomenklaturze *M. Kalińskiego* przyczynę alternatywną), jak i kumulatywną ktoś ponosi odpowiedzialność. W tych wypadkach obowiązek naprawienia szkody ciążyć będzie jedynie na podmiocie, któremu przypisujemy przyczynę konkurencyjną (w nomenklaturze *M. Kalińskiego* przyczynę alternatywną), która niejako „pochłania” przyczynę kumulatywną. Warto przedstawić tego rodzaju sytuacje w dwóch konfiguracjach czasowych. W pierwszym przypadku, przyczyna konkurencyjna (w nomenklaturze *M. Kalińskiego* przyczyna alternatywna) występuje wcześniej niż przyczyna kumulatywna. Wówczas oczywiście przyczyna kumulatywna nie powoduje żadnej szkody, a zatem podmiot, któremu przypisujemy tę przyczynę nie ponosi odpowiedzialności odszkodowawczej. W przypadku natomiast, w którym przyczyna kumulatywna występuje wcześniej niż przyczyna konkurencyjna (w nomenklaturze *M. Kalińskiego* alternatywna) wystąpienie przyczyny alternatywnej powoduje, że skutek spowodowany przyczyną kumulatywną niejako traci swoje znaczenie. Wniosek ten jest jednak skutkiem zastosowania metody dyferencyjnej, nie zaś ustalania związku przyczynowego. Przeprowadzając bowiem hipotetyczne rozumowanie dotyczące tego, w jakiej sytuacji znalazłby się poszkodowany, gdyby nie przyczyna kumulatywna stwierdzamy, że i tak szkoda miałaby ten sam rozmiar⁴⁸³.

3.3. Przyczynowość hipotetyczna

Kwestią niemieszczącą się w zakresie niniejszej pracy jest tzw. przyczynowość hipotetyczna. Zagadnienie to jest przedmiotem licznych opracowań, również w nauce polskiej. Szczególne zasługi należy w tej materii oddać *J. Jastrzębskiemu*, który bodaj najobszerniej przedstawił owo zagadnienie na gruncie prawa polskiego⁴⁸⁴. Poświęcenie temu zagadnieniu

⁴⁸² M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 421 i n.; należy pamiętać, że Autor stosuje nazwę „przyczyna alternatywna” dla oznaczenia zjawiska nazywanego w niniejszej pracy „przyczyną konkurencyjną”.

⁴⁸³ Problematykę omawianego rodzaju zbiegu na tle specyfiki odszkodowania w postaci renty obszernie omawia M. Kaliński, *Szkoda na osobie i jej naprawienie*, Warszawa 2021, s. 150 i n.

⁴⁸⁴ J. Jastrzębski, *O wyprzedzającej przyczynowości*, KPP 2003, nr 3, s. 611 i n.

uwagi w niniejszej pracy można usprawiedliwić faktem, że wobec licznych rozbieżności doktrynalnych należy wyraźnie pokazać granicę między zjawiskami stanowiącymi egzemplifikację przyczynowości hipotetycznej, a realnie występującą wielością przyczyn. w szczególności użyteczne będzie wskazanie, w których typach sytuacji występuje wielość przyczyn. Tym samym dla potrzeb niniejszych rozważań przydatne mogą okazać się jedynie dwie uwagi.

Po pierwsze, pod nazwą „przyczynowość hipotetyczna” (oraz pod wieloma innymi, traktowanymi synonimicznie, takimi jak: *causa superveniens*, przyczyna wyprzedzająca, rezerwowa, zapasowa, dodatkowa lub hipotetyczna przyczynowość alternatywna) poszczególni autorzy rozumieją czasami nieco odmienne zjawiska⁴⁸⁵. Dla porządku zatem przyjmuję, że przez przyczynowość hipotetyczną rozumiem „sytuacje, w których szkoda z całą pewnością powstałaby bez zdarzenia uzasadniającego odpowiedzialność, gdyż wywołałoby ją inne zdarzenie bądź stan rzeczy”⁴⁸⁶. Co najistotniejsze, owo inne zdarzenie musi być jedynie hipotetyczne, tzn. takie, które realnie nie działało na naruszone dobro, gdyż zostało „pozbawione tej możliwości wskutek uprzedniego realnego zadziałania zdarzenia, co do którego analizujemy powstanie odpowiedzialności”⁴⁸⁷. Stopień skomplikowania tego zagadnienia ilustruje już sam fakt, że bywa ono analizowane, w zależności od poszczególnych autorów, jako fragment problematyki związku przyczynowego jako przesłanki odpowiedzialności, związku przyczynowego jako granicy naprawienia szkody, lub też ustalania rozmiarów szkody (hipotetycznego stanu dóbr poszkodowanego)⁴⁸⁸. Jako najlepiej uzasadnione stanowisko jawi się omówienie tzw. przyczynowości hipotetycznej jako konsekwencji stosowania metody dyferencyjnej. Pogląd ten charakteryzuje nowsze piśmiennictwo (pogląd ten podzielają J. Jastrzębski⁴⁸⁹, M. Kaliński⁴⁹⁰, K. Krupa-Lipińska⁴⁹¹). W zakresie szczegółowych uwag dotyczących sposobu uwzględniania tzw. przyczyny rezerwowej oraz dodatkowych zastrzeżeń należy odesłać do wskazanych opracowań. Co istotne dla niniejszych rozważań, to stwierdzenie, że w przypadku, w którym owo wspomniane późniejsze zdarzenie wystąpiło w rzeczywistości (oddziaływało na naruszone dobro prawne) mamy do czynienia

⁴⁸⁵ Wykaz publikacji posługujących się poszczególnymi nazwami przedstawia w przypisach A. Krupa-Lipińska, *Związek...*, s. 158.

⁴⁸⁶ M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 417.

⁴⁸⁷ *Ibidem*, s.

⁴⁸⁸ Problem metodologicznej kwalifikacji przyczynowości hipotetycznej obszernie analizuje A. Krupa-Lipińska, *Związek...*, s. 162 i n.

⁴⁸⁹ J. Jastrzębski, *O wyprzedzającej...*, s. 611 i n.

⁴⁹⁰ M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 417 i n.

⁴⁹¹ A. Krupa-Lipińska, *Związek...*, s. 170 i n.

albo z wielością przyczyn albo z tzw. przerwaniem związku przyczynowego (*novae causae intervenientis*)⁴⁹². Jedynie sytuacje, w których występuje wielość przyczyn są istotne z punktu widzenia niniejszej pracy. Są one jednak omówione w ramach uwag dotyczących poszczególnych odmian wielości przyczyn.

Drugim problemem związanym *prima facie* z zagadnieniem tzw. przyczynowości hipotetycznej jest pewien charakterystyczny przypadek, którego wystąpienie skutkować musi nieuwzględnieniem tzw. przyczyny rezerwowej. Dla ilustracji tego problemu posłużmy się przykładem przywołanym przez J. Jastrzębskiego. „Samochód poszkodowanego został zniszczony w wypadku drogowym. Sprawca wypadku nie może powołać się na fakt, że poszkodowany i tak utraciłby swój pojazd, gdyż pierwszej nocy po wypadku sąsiad podpalił jego pusty garaż, pozostając w błędnym przekonaniu, że stoi tam będący przedmiotem zazdrości podpalacza samochodu”⁴⁹³. Konsekwentne zastosowanie metody dyferencyjnej doprowadziłoby do zwolnienia z odpowiedzialności podmiotu odpowiedzialnego za spowodowanie wypadku drogowego. Jednocześnie nie sposób przypisać odpowiedzialności za zniszczony samochód podpalaczowi, gdyż ten oczywiście owej szkody nie wyrządził (podpalenie nie pozostaje w jakimkolwiek związku przyczynowym ze zniszczeniem samochodu). Tym samym, stosowanie bez modyfikacji metody dyferencyjnej prowadziłoby do odmówienia poszkodowanemu roszczenia odszkodowawczego, co należałoby ocenić jako rażąco niesprawiedliwe⁴⁹⁴. Metoda dyferencyjna nie ma bezpośredniego umocowania w ustawie, lecz jest dziełem doktryny i orzecznictwa. Nie może zatem przeważać (na co trafnie zwraca uwagę w nieco innych słowach J. Jastrzębski⁴⁹⁵) nad aksjologią prawodawcy odtwarzaną z całokształtu przepisów regulujących odpowiedzialność odszkodowawczą (tzw. zasady prawa odszkodowawczego). Tym bardziej, że uzyskany rezultat naruszałby w sposób rażący aksjologię przypisywaną prawodawcy. W konkluzji należy stwierdzić, że spośród rozmaitych zagadnień omawianych w doktrynie w ramach rozważań poświęconych przyczynowości hipotetycznej związek z prowadzonymi obecnie analizami wykazują jedynie sytuacje, w których późniejsze zdarzenie wystąpiło w rzeczywistości (oddziaływało na naruszone dobro prawne). Tylko w tych wypadkach bowiem występuje współodpowiedzialność kilku podmiotów za jedną szkodę.

⁴⁹² J. Jastrzębski, *O wyprzedzającej...*, s. 620 i n.

⁴⁹³ *Ibidem*, s. 635.

⁴⁹⁴ *Ibidem*, s. 635.

⁴⁹⁵ *Ibidem*, s. 646 i n.; ostatnio podobnie P. Machnikowski, w: *Zobowiązania...*, art. 361, nb. 135; zob. również wyrok SN z dnia 22 stycznia 2013 r., I CSK 404/11, Legalis.

3.4. Przyczynowość alternatywna

Zagadnieniem tradycyjnie omawianym w ramach rozważań dotyczących wielości przyczyn jest tzw. przyczynowość alternatywna, zwana również potencjalną czy też pozornym zbiegiem przyczyn. Problem przyczynowości alternatywnej występuje w sytuacjach, „w których niepodzielna szkoda jest następstwem tylko jednej z kilku możliwych przyczyn, lecz na podstawie dostępnych dowodów nie wiadomo który ze wskazanych antecendentów w rzeczywistości ją wywołał. Poszkodowany jest w stanie wskazać jedynie grupę owych potencjalnych przyczyn, w skład której z pewnością wchodzi ta, która rzeczywiście ją spowodowała”⁴⁹⁶. Można zatem stwierdzić, że problem ten stanowi w istocie zagadnienie proceduralne związane z kwestiami dowodowymi. Rozwikłanie wielu pojawiających się w ramach tzw. przyczynowości alternatywnej zagadnień stanowi niełatwe zadanie wiążące się częstokroć z istotnymi napięciami o charakterze aksjologicznym. w literaturze polskiej przedstawiono już możliwe sposoby (przyjmowane w różnych systemach prawnych oraz aktach modelowych) rozwiązania problemu tzw. przyczynowości alternatywnej⁴⁹⁷. Nie jest potrzebne powielanie tych uwag w niniejszych rozważaniach. Warto ograniczyć się do wskazania sygnalizowanego już w poprzednim punkcie kryterium pozwalającego odgraniczyć przypadki przyczynowości konkurencyjnej (relevantnej dla zagadnienia zobowiązań *in solidum*) od przyczynowości alternatywnej.

Jak już wspomniano, z przyczynowością alternatywną mamy do czynienia w sytuacjach, w których „skutek jest wynikiem działania jednej przyczyny, jednakże natrafiamy na trudności poznawcze, gdyż równocześnie działało kilka potencjalnych czynników, z których każdy był w stanie go wywołać”⁴⁹⁸. Co bardzo istotne, dotyczy to sytuacji, w których ustalone zostało, że szkodę spowodował jeden tylko z uczestniczących w zdarzeniu czynników. W literaturze wielu krajów powoływany jest w tym kontekście kasus polowania, w których udział bierze kilku myśliwych. Co najmniej dwóch z nich oddaje strzał w kierunku dzika, jednak wskutek niezachowania odpowiedniej ostrożności jeden ze strzałów zabija człowieka (np. spacerującego po lesie grzybiarza). Jednocześnie możliwości poznawcze sądu (ekspertyzy kryminalistyczne oraz inne dowody) nie pozwalają ustalić sprawstwa. Tym samym w przypadku, w którym strzał oddało dwóch myśliwych prawdopodobieństwo tego, że

⁴⁹⁶ A. Krupa-Lipińska, *Związek...*, s. 307.

⁴⁹⁷ E. Bagińska, *Odpowiedzialność...*, *passim*; A. Krupa-Lipińska, *Związek...*, s. 313 i n.

⁴⁹⁸ M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 416.

przyczyną zgonu był strzał jednego z nich, wynosi 50%. W tym wypadku mamy do czynienia z zagadnieniem o charakterze czysto poznawczym. Jednocześnie zagadnienie to nie wykazuje żadnej specyfiki w kontekście zobowiązań *in solidum*. Rozwiązanie przyjęte w stosunku do współodpowiedzialności deliktowej będzie jednocześnie rozwiązaniem, które z konieczności będzie rozwiązaniem przyjmowanym w przypadku zobowiązań *in solidum*.

Jednym ze sposobów uporania się z trudnościami powodowanymi przez przypadki przyczynowości alternatywnej jest próba uzasadnienia wspólnej odpowiedzialności stworzeniem niebezpieczeństwa, którego wynik polega na powstaniu uszczerbku. W doktrynie zauważono jednak, że koncepcja ta w sposób uproszczony tworzy związek przyczynowy między samym wytworzeniem niebezpieczeństwa a skutkiem szkodzącym, gdy tymczasem „[m]iędzy wskazanymi elementami relacji kauzalnej mamy jeszcze do czynienia ze zdarzeniem, które pochodzi *in casu* od jednego tylko podmiotu i stanowi prawdziwą przyczynę uszczerbku”⁴⁹⁹. Pamiętać jednak należy, że związek przyczynowy nie musi wykazywać cechy bezpośredniości, lecz może składać się z kilku ogniw. Jeżeli między każdym z owych członów relacji zachodzi adekwatny związek przyczynowy, to zachodzi on również między pierwszym a ostatnim z ogniw. Jeżeli zatem będzie można uznać w konkretnym przypadku, że związek ten zachodzi między samym wytworzeniem niebezpieczeństwa a działaniem podmiotu bezpośrednio wyrządzającego szkodę, to należy wówczas przyjąć odpowiedzialność solidarną wszystkich współtworzących niebezpieczną sytuację.

Z innym typem sytuacji mamy do czynienia wówczas, gdy każdy z dwóch lub większej liczby czynników rzeczywiście oddziaływał na poszkodowanego. Również jednak i w tym wypadku możemy mieć do czynienia z bardzo poważnymi trudnościami o charakterze poznawczym. Jako przykład może posłużyć powołany powyżej kasus polowania. w przypadku, w którym każdy z dwóch strzałów osiągnął poszkodowanego bardzo prawdopodobna będzie sytuacja, w której nie będzie możliwości poznawczych wskazać, który z oddanych strzałów rzeczywiście spowodował śmierć poszkodowanego. Ten typ sytuacji można zakwalifikować jako typowy przykład przyczynowości konkurencyjnej. Podstawowe intuicje słusznościowe wskazują rzecz jasna na konieczność obciążenia odpowiedzialnością odszkodowawczą każdego z oddających strzał myśliwych. Najważniejszym kryterium pozwalającym odgraniczyć przyczynowość kumulatywną od alternatywnej jest więc to, czy dany czynnik szkodzący rzeczywiście oddziaływał na dane dobro prawne⁵⁰⁰. Inną sprawą pozostaje stopień

⁴⁹⁹ *Ibidem*, s. 417.

⁵⁰⁰ *Ibidem*, s. 418.

pewności, z którą ustalić musimy, że rzeczywiście dany czynnik na dobro prawne oddziaływał. Konieczne będzie w tym zakresie bardzo wysokie prawdopodobieństwo. Ten zwrot niedookreślony siłą rzeczy pozostawi jednak pewien pas nieostrości znajdujący się pomiędzy omawianymi zjawiskami. Wspomniane trudności o charakterze poznawczym wykazują dodatkowy jeszcze związek z tematyką niniejszej pracy, co uwidocznią dalsze rozważania poświęcone tzw. współsprawstwu.

4. Współsprawstwo jako słusznościowo motywowane poszerzenie odpowiedzialności odszkodowawczej

4.1. Uwagi ogólne

Dotychczasowe rozważania koncentrowały się na problemach wykładni i stosowania art. 441 § 1 KC. Ustalono, że warunkiem koniecznym dla zastosowania tego przepisu jest zaktualizowanie się wszystkich przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej w stosunku do każdego ze współodpowiedzialnych. Jak się okazało jednak, koncepcja adekwatnego związku przyczynowego ulega pewnym modyfikacjom na tle różnych wariantów wielości przyczyn. Zatem, ustalając tę przesłankę odpowiedzialności odszkodowawczej nie bez znaczenia pozostaje, czy rozważamy jej aktualizację w stosunku do jednego, czy też wielu podmiotów. Co istotne jednak, zróżnicowanie to jest konsekwencją odpowiednich modyfikacji koncepcji związku przyczynowego, nie wynika natomiast z treści art. 441 § 1 KC, którego zawartość normatywna nie stwarza najmniejszych podstaw do tego typu zabiegów. Przedstawione wnioski okazują się jednak niepełne, bowiem pomijają pewien istotny aspekt zagadnienia współodpowiedzialności odszkodowawczej. Chodzi mianowicie o szeroko rozumianą kategorię współsprawstwa. Analiza doktryny, a przede wszystkim orzecnictwa pozwala stwierdzić, że w pewnych przypadkach solidarnej odpowiedzialności odszkodowawczej kilku podmiotów przyjmowane są rozwiązania, które daleko odbiegają od klasycznie rozumianych przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej, w szczególności od najszerzej nawet rozumianej przyczynowości. Dla przedstawienia tego zagadnienia bardzo pomocne okażą się pewne rozważania zaczerpnięte z prawa karnego. Prawo deliktowe jest tym fragmentem prawa cywilnego, które rodzi bodaj najwięcej skojarzeń z prawem karnym. Rzecz jasna między tymi gałęziami zachodzą niezwykle istotne różnice, można jednak wskazać również na pewne podobieństwa. Wydaje się, że w zakresie odpowiedzialności kilku

podmiotów za jedną szkodę konstrukcje wywodzące się z prawa karnego przyjmowane są w cywilistyce niejako milcząco, bez dostatecznej refleksji teoretycznej. Dla porządku należy zaznaczyć, że dalsze analizy dotyczą sytuacji, dla rozwiązania których niewystarczająca okazuje się kategoria pomocnictwa uregulowanego w art. 422 KC.

4.2. Współsprawstwo w prawie karnym

Współsprawstwo zostało zdefiniowane w drugim zdaniu art. 18 § 1 KK, które stanowi, że „odpowiada za sprawstwo [...] ten, kto wykonuje czyn zabroniony [...] wspólnie i w porozumieniu z inną osobą [...]”. W doktrynie prawa karnego współsprawstwo zaliczane jest do tzw. sprawczych form współdziałania przestępnego, gdyż polega ono właśnie na wykonaniu czynu zabronionego⁵⁰¹. Dwie podstawowe grupy koncepcji współsprawstwa wypracowane w dogmatyce to koncepcje formalne (inaczej formalno-obiektywne lub formalno-przedmiotowe) oraz koncepcje materialne (inaczej materialno-obiektywne lub materialno-przedmiotowe)⁵⁰². „Według koncepcji formalnych, za współsprawcę może być uznany ten, kto swoim zachowaniem się wykonał czyn zabroniony w całości, oraz ten, kto swoim zachowaniem się wykonał jedynie część czynu zabronionego”⁵⁰³. Za współsprawcę zatem uznana może być osoba, która swoim zachowaniem wypełniła jedynie część znamion przedmiotowych określonego czynu zabronionego. „Akceptując koncepcje formalne sprawstwa (współsprawstwa), uznalibyśmy więc za współsprawcę zgwałcenia zbiorowego (zob. art. 197 § 3 pkt 1 KK) tego, który użył jedynie przemocy wobec osoby gwałconej przez jego współnika (drugiego współsprawcę)”⁵⁰⁴. Według koncepcji materialnych natomiast, „za współsprawcę uznany może być nadto ten, kto swoim zachowaniem się nie wykonał czynu zabronionego nawet w części, lecz jedynie w sposób istotny przyczynił się do wykonania czynu zabronionego przez inną osobę, warunkując wręcz wykonanie tego czynu. Przy przyjęciu koncepcji

⁵⁰¹ Ł. Pohl, *Prawo...*, s. 190.

⁵⁰² *Ibidem.*; systematyczne omówienie poszczególnych koncepcji zob. P. Kardas, w: *System prawa karnego*, t. 3, *Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności*, pod red. R. Dębskiego, Warszawa 2017, s. 944 i n.

⁵⁰³ *Ibidem.*

⁵⁰⁴ *Ibidem*, s. 191; zob. również: A. Wąsek, *Współsprawstwo w polskim prawie karnym*, Warszawa 1977, s. 29; A. Liszewska, *Podżeganie i pomocnictwo a usiłowanie*, PiP 2000, Nr 6, s. 43; K. Wiak, w: *Kodeks karny. Komentarz*, pod red. A. Grześkowiaka i K. Wiaka, Warszawa 2021, art. 18, nb. 16; w orzecznictwie koncepcja ta występuje marginalnie, zob. wyrok SN z dnia 25 listopada 1974 r., II KR 221/74, Legalis; wyrok SA we Wrocławiu z dnia 13 lipca 2006 r., II AKa 163/06, Legalis.

materialnych sprawstwa (współsprawstwa) uznalibyśmy zatem za współsprawcę tzw. czujkę, a więc osobę stojącą jedynie na czatach, niewykonywającą swoim zachowaniem się nawet części przedmiotowych znamion czynu zabronionego wykonywanego przez inną osobę (wówczas drugiego współsprawcę)”⁵⁰⁵. W nauce prawa karnego zwrócono uwagę, że koncepcje materialne czynią – niejako na siłę – współsprawcę z faktycznego pomocnika⁵⁰⁶. Niezależnie od trafności przyjęcia tej czy innej koncepcji na gruncie prawa karnego, należy zbadać przydatność poszczególnych koncepcji dla stosowania prawa cywilnego.

Nauka prawa karnego dzieli współsprawstwo na współsprawstwo niewłaściwe oraz współsprawstwo właściwe. „Ze współsprawstwem niewłaściwym, określanym często mianem tzw. wielosprawstwa, mamy do czynienia wówczas, gdy każdy ze współsprawców swoim zachowaniem się wypełnia wszystkie znamiona wspólnie wykonywanego czynu zabronionego”⁵⁰⁷. Z kolei w przypadku współsprawstwa właściwego co najmniej „jeden ze współsprawców swoim zachowaniem się wypełnił jedynie część znamion wspólnie wykonywanego czynu zabronionego”⁵⁰⁸. Co szczególnie istotne, w przypadku współsprawstwa właściwego następuje przypisanie sprawcy wykonującemu jedynie część znamion czynu zabronionego znamion przez niego niewypełnionych, zrealizowanych zachowaniem się innego współsprawcy. Mówiąc prosto, **konstrukcja współsprawstwa pozwala przypisać odpowiedzialność karną osobie za „coś więcej” niż uczyniła ona w rzeczywistości (przy prostym, naturalistycznym pojmowaniu zachowania)**. Powodem, dla którego ustawodawca dopuszcza takie rozszerzenie odpowiedzialności karnej jest istnienie pomiędzy współsprawcami porozumienia co do wspólnego wykonania czynu zabronionego. Fundamentalne znaczenie ma zatem porozumienie pomiędzy współsprawcami czynu zabronionego. To właśnie dzięki owemu porozumieniu można jednemu z nich przypisać to, czego ten w rzeczywistości nie uczynił, lecz uczynił (zgodnie z „umową”) jego współnik. Jednocześnie zawarte porozumienie delimituje zakres tego, co można współsprawcy przypisać.

⁵⁰⁵ *Ibidem*; zob. również K. Wiak, w: *Kodeks...*, art. 18, nb. 18; L. Tyszkiewicz, *Problemy współdziałania przestępnego de lege ferenda*, Pal. 1990, Nr 1, 51; A. Sakowicz, S. Zieliński, w: *Kodeks karny*, t. 1, *Część ogólna. Komentarz do artykułów 1–116*, pod red. M. Królikowskiego i R. Zawłockiego, Warszawa 2021, art. 18, nb. 22; w orzecznictwie zob. np. wyrok SN z dnia 15 stycznia 2014 r., V KK 241/13, Legalis; wyrok SN z dnia 27 listopada 2015 r., II KK 198/15, Legalis.

⁵⁰⁶ *Ibidem*; przeciwnikami zacierania granic między pomocnictwem a współsprawstwem są m. in.: R. Dębski, *O teoretycznych podstawach regulacji współdziałania przestępnego w kodeksie karnym z 1997 r.*, SPE 1999, t. LVII, s. 123; A. Liszewska, *Podżeganie...*, s. 50; P. Kardas, *Teoretyczne podstawy odpowiedzialności karnej za przestępcze współdziałanie*, Kraków 2001, s. 484 i n.

⁵⁰⁷ *Ibidem*, s. 192; zob. szerzej A. Sakowicz, S. Zieliński, w: *Kodeks...*, art. 18, nb. 36.

⁵⁰⁸ *Ibidem*; zob. szerzej B.J. Stefańska, w: *Kodeks karny. Komentarz*, pod red. R.A. Stefańskiego, Warszawa 2023, art. 18, nb. 6.

W razie bowiem wykroczenia poza granice owego porozumienia (tzw. eksces) odpowiedzialność obciąża jedynie tego współsprawcę, który przekroczenia tego się dopuścił.

Ostatnim istotnym dla niniejszych rozważań zagadnieniem związanym ze współsprawstwem jest próba rekonstrukcji normy prawnej zakazującej wykonania danego czynu zabronionego „wspólnie i w porozumieniu z inną osobą”. W tym zakresie najbardziej adekwatne będzie odwołanie się do ustaleń *L. Pohla*, który przyjmuje tę samą co niniejsza praca koncepcję wykładni. Za przepis zrębowo wysławiający normę sankcjonowaną zakazującą człowiekowi wykonania określonego czynu zabronionego uważa ów Autor odpowiedni przepis części szczególnej KK (np. art. 148 § 1 KK). Z kolei art. 18 § 1 KK definiujący współsprawstwo *L. Pohl* uznaje za modyfikator poszczególnych przepisów części szczególnej regulujących poszczególne typy przestępstw⁵⁰⁹. Jak zauważa dalej Autor „współsprawstwo jest formą współdziałania przestępnego, która zakłada wieloosobową konfigurację jego podmiotu”⁵¹⁰.

4.3. Porównanie sposobu pojmowania współsprawstwa w prawie cywilnym i karnym

Przedstawione podstawowe informacje dotyczące współsprawstwa w prawie karnym pozwalają przejść do porównania sposobu postrzegania tego zagadnienia w prawie cywilnym i karnym. Literatura cywilistyczna dotycząca współsprawstwa nie jest zbyt obfita. Właściwym sposobem badania rzeczony konstrukcji wydaje się spojrzenie na nią zarówno z perspektywy przyczynowości, jak i pozostałych przesłanek odpowiedzialności deliktowej.

Analiza piśmiennictwa polskiego wskazuje, że wielu autorów posługuje się pojęciem „współsprawstwa” nawiązując mniej lub bardziej do konstrukcji wypracowanych w prawie karnym⁵¹¹. Już jednak podejście do zagadnienia przyczynowości w przypadku współsprawstwa wykazuje dość istotne różnice w twierdzeniach poszczególnych badaczy. Warto w tym miejscu wspomnieć, że KZ nieco inaczej regulował kwestię odpowiedzialności kilku podmiotów za wyrządzenie jednej szkody. Szczególne trudności sprawiało brzmienie art. 137 § 1 KZ, który stanowił o „wspólnym wyrządzeniu szkody”, tym samym odsyłając do wąsko pojmowanego

⁵⁰⁹ *Ibidem*, s. 193 i n.

⁵¹⁰ *Ibidem*, s. 194

⁵¹¹ Zob. np. A. Szpunar, *Wyrządzenie...*, s. 284 i n.; B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Wyrządzenie...*, s. 32 i n.; W. Czachórski w: *System Prawo Cywilnego*, t. III, cz. 1, *Prawo zobowiązań – część ogólna*, pod red. Z. Radwańskiego, Ossolineum 1981, s. 551; P. Machnikowski w: *System...*, s. 459 i n.

współsprawstwa (w przeciwieństwie do kategorii współodpowiedzialności uregulowanej w obecnie obowiązującym art. 441 § 1 KC). Mimo to jednak, ówczesna judykatura rozszerzyła zakres zastosowania normy wyinterpretowanej z tego przepisu w drodze wykładni pozajęzykowej⁵¹². Na tle art. 137 § 1 KZ R. Longchamps de Berier zwrócił uwagę na problem współsprawstwa kilku podmiotów działających w porozumieniu. Co istotne, Autor ten rozważał ów problem na tle brzmienia art. 137 § 1 KZ, który przewidywał odpowiedzialność *pro rata parte*, w przypadkach, w których udowodniono stopień przyczynienia się sprawców do powstania szkody, obciążając jednocześnie ciężarem przeprowadzenia tego dowodu sprawców („chyba że udowodnione będzie, kto w jakim stopniu przyczynił się do wywołania szkody”)⁵¹³. Pomijając zastrzeżenia dotyczące samej możliwości przeprowadzenia tego typu dowodu (która jest w piśmiennictwie kontrowersyjna⁵¹⁴) zauważyć trzeba, że R. Longchamps de Berier wskazywał, że właśnie przypadek współsprawców działających w porozumieniu wyłączać będzie możliwość przyjęcia odpowiedzialności *pro rata parte*⁵¹⁵. Przyjrzyjmy się wykorzystanej do uzasadnienia tego twierdzenia argumentacji. „Jeżeli bowiem kilka osób wyrządziło szkodę, działając w porozumieniu ze sobą, to właściwie przyjąć należy, że każdy uczestnik przyczynił się do całej szkody (np. jeden kradł, a drugi stał na czatach lub dostarczył mu w tym celu drabiny) odpowiedzialność ich więc będzie i wedle KZ solidarna. Jedynie wówczas, gdy porozumienia nie było (np. kilku bandytów napadło na dom, z których jedynie tylko niektórzy rabowali a inni dopuszczali się gwałtu na kobietach) można dopuścić dowód na to, jaki był udział każdego uczestnika w szkodzie i kazać im odpowiadać tylko *pro parte*”⁵¹⁶. Można zauważyć w powyższej argumentacji pewną niekonsekwencję. Otóż, Autor na uzasadnienie solidarnej odpowiedzialności (braku możliwości przeprowadzenia dowodu odpowiedzialności *pro rata parte*) sprawców działających w porozumieniu powołuje argument w istocie kauzalny („każdy uczestnik przyczynił się do całej szkody”). Tymczasem kauzalny aspekt art. 137 § 1 KZ opiera się właśnie na założeniu, że każdy ze sprawców przyczynił się do powstania szkody (chyba że udowodnione będzie, kto w jakim stopniu przyczynił się do wywołania szkody). Jednocześnie R. Longchamps de Berier stwierdza, że w braku porozumienia dopuszczalne jest przeprowadzenie dowodu umożliwiającego przyjęcie odpowiedzialności *pro rata parte*⁵¹⁷. Jasne zatem jest, że to **nie kryteria kauzalne skutkują**

⁵¹² Zob. opis tendencji judykatury wraz z listą orzeczeń B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Wyrządzenie...*, s. 19.

⁵¹³ R. Longchamps de Berier, *Polskie...*, s. 242 i n.

⁵¹⁴ Zob. A. Koch, *Związek...*, s. 215 i n.; M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 427.

⁵¹⁵ R. Longchamps de Berier, *Polskie...*, s. 243.

⁵¹⁶ *Ibidem*.

⁵¹⁷ *Ibidem*.

inaczej ukształtowaną odpowiedzialnością, lecz wymienione *expressis veris* porozumienie między sprawcami albo jego brak. Co więcej, podany przykład rabowania domu połączonego z gwałtem jako żywo przywodzi na myśl problem tzw. ekscesu współsprawcy opisywanego w prawie karnym.

W tym miejscu można powrócić do pewnych zagadnień związanych z prawem karnym wskazując na określoną specyfikę stanu prawnego obowiązującego pod rządami KK z 1932 r. Kodyfikacja ta nie przewidywała mianowicie figury współsprawstwa, co dla części przedwojennej doktryny stanowiło wystarczający powód do odrzucenia tejże konstrukcji. Nie bez racji wskazywano bowiem, że figura współsprawstwa prowadzi do znacznego rozszerzenia pojęcia sprawca, a w konsekwencji odpowiedzialności karnej⁵¹⁸. Do tego zabiegu natomiast konieczny byłby wyraźny przepis ustawy. Mimo tych zastrzeżeń konstrukcja współsprawstwa była akceptowana w orzecznictwie, jak i w znacznej części doktryny⁵¹⁹. Co warte zastrzeżenia jednak, poglądy dotyczące istoty współsprawstwa były wówczas niejednolite. Część autorów jako współsprawstwo uważało jedynie, omówione wcześniej tzw. współsprawstwo niewłaściwe, tymczasem inni uznawali za współsprawstwo również tzw. współsprawstwo właściwe. Dystynkcja ta jest niezwykle istotna, gdyż tylko w przypadku tego drugiego dochodzi do rozszerzenia pojęcia sprawstwa, a w konsekwencji przesłanek odpowiedzialności karnej. Konieczne zaznaczyć trzeba, że niezależnie od prezentowanych poglądów w zakresie pojęcia współsprawstwa, każdy z autorów uznawał porozumienie między sprawcami za jeden z elementów konstytuujących współsprawstwo jako takie.

Również w piśmiennictwie okresu powojennego doktryna i orzecznictwo powszechnie przyjmowały konstrukcję współsprawstwa. Jednak i wówczas występowały spory, co do zakresu tego pojęcia (problem tzw. współsprawstwa właściwego i niewłaściwego). Jednocześnie silnie akcentowano brak ustawowej regulacji współsprawstwa. Podsumowując stan dyskusji przed uchwaleniem nowego KK z 1969 r. można stwierdzić, że „brak ustawowej podstawy do rozciągania odpowiedzialności karnej na zachowania innych współdziałających w przypadku tzw. współsprawstwa właściwego w zasadzie nie stanowił przeszkody w stosowaniu tej instytucji w praktyce, jakkolwiek wywoływał krytyczne wypowiedzi teoretyków prawa karnego”⁵²⁰. Co ciekawe, postulaty *de lege ferenda* dotyczące wyraźnego

⁵¹⁸ Zob. omówienie poglądów autorów przedwojennych na temat współsprawstwa P. Kardas, w: *System prawa karnego*, t. 3, *Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności*, pod red. R. Dębskiego, Warszawa 2017, s. 909 i n.

⁵¹⁹ *Ibidem*.

⁵²⁰ *Ibidem*, s. 912.

uregulowania współsprawstwa przez ustawodawcę wynikały „w zasadniczej większości nie z przeświadczenia, że brak uregulowania ustawowego tej konstrukcji uniemożliwia jej stosowanie lub co najmniej z wątpliwości związanych z kłopotami uzasadnienia wynikającego z niej bardzo daleko idącego rozciągnięcia odpowiedzialności za sprawstwo, lecz z potrzeby wprowadzenia do ustawy regulacji stwarzającej w miarę czytelne kryteria odróżnienia współsprawstwa od innych postaci przestępnego współdziałania”⁵²¹. Uchwalony w 1969 r. KK zawierał już w swym art. 16 pojęcie współsprawstwa. Przepis ten jednak nie zawierał elementu porozumienia między sprawcami, który wysłowiony został wprost dopiero w obecnie obowiązującym KK z 1997 r. Podsumowując powyższe uwagi dotyczące kształtowania się pojęcia współsprawstwa w czasie obowiązywania KK z 1932 r. na szczególną uwagę zasługuje fakt, z jaką łatwością większość autorów akceptowała konstrukcję tzw. współsprawstwa właściwego bez wyraźnej podstawy ustawowej. Wydaje się to zaskakujące w obliczu gwarancyjnej funkcji prawa karnego oraz pełnej rygorystyki specyfiki wykładni i stosowania przepisów tej gałęzi prawa.

Wracając do zagadnień cywilistycznych zauważyć należy, że również powojenna doktryna prawa prywatnego przyjmowała i przyjmuje kategorię współsprawstwa. Dla zilustrowania różnic między współsprawstwem w prawie karnym i cywilnym warto podjąć próbę aplikacji podziału współsprawstwa właściwego i niewłaściwego na grunt cywilistyczny. Przypomnijmy, że w przypadku współsprawstwa właściwego co najmniej „jeden ze współsprawców swoim zachowaniem się wypełnił jedynie część znamion wspólnie wykonywanego czynu zabronionego”. Istotne jest przy tym zastrzeżenie, że w przypadku tzw. przestępstw materialnych (skutkowych) znamię skutku, jako charakteryzujące przedmiotowo pojmowane zachowanie, usytuowane jest w zakresie normowania normy sankcjonowanej. Istotnych wskazówek w zakresie rozumienia współsprawstwa przy przestępstwach skutkowych w prawie karnym dostarczają przykłady takich przestępstw jak zabójstwo, spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu czy udział w bójce. Krótka analiza elementów kauzalnych w przypadku tych przestępstw pozwoli naświetlić pewną istotną różnicę w tym zakresie między prawem karnym a prawem cywilnym.

Doskonałym przykładem dla ilustracji zarysowanego problemu jest przestępstwo zabójstwa stypizowane w art. 148 § 1 KK. Bardzo istotne dla ustalenia współsprawstwa

⁵²¹ *Ibidem*, s. 961; Zob. szerzej: A. Berger, *Współsprawstwo. Uwagi do nieistniejącego w k.k. z 1932 r. przepisu*, Lublin 1934, s. 21 i n.; L. Tyszkiewicz, *Współdziałanie...*, s. 115; A. Zoll, *Podstawy teoretyczne regulacji współdziałania przestępnego w projekcie kodeksu karnego*, PiP 1995, z. 6, s. 37 i n.

w przypadku zabójstwa jest akceptacja którejś z omówionych wcześniej koncepcji współsprawstwa. W tym zakresie widać w judykaturze tendencję do akceptacji tzw. koncepcji materialno-obiektywnej. Dla ilustracji tego podejścia można przywołać następującą wypowiedź: „[w] przypadku konfiguracji wieloosobowej po stronie sprawców, gdy działają oni wspólnie i w porozumieniu, nie jest wymagane, by każdy z nich przez własne zachowanie ("własnoręcznie") realizował czynność czasownikową polegającą na zabijaniu. Dla ustalenia współsprawstwa zabójstwa wystarczające jest to, by wkład w realizację znamienia skutkowego w ramach przyjętego między sprawcami działającymi w porozumieniu podziału ról był na tyle znaczący, by można było przyjąć, iż umożliwiał on, a nie tylko ułatwiał wykonanie wspólnego zamiaru pozbawienia życia. W sytuacji, gdy zamiar popełnienia zabójstwa zostaje wspólnie powzięty, a następnie realizowany przez działanie kilku współsprawców, dla przyjęcia zabójstwa nie jest niezbędne ustalenie, który ze współsprawców swoim zachowaniem bezpośrednio skutek śmiertelny spowodował”⁵²². Tak postawiony problem nie wydaje się jednak intuicyjny z punktu widzenia zakładanego w prawie cywilnym testu *condictio sine qua non*. Powszechnie przyjmuje się bowiem, że test ten powinien być przeprowadzany w stosunku do konkretnego układu zdarzeń bez elementu generalizacji⁵²³. W tym wypadku test *condictio sine qua non* zawsze prowadzić będzie do wniosku, że wskutek eliminacji z hipotetycznego przebiegu zdarzeń zachowania tego ze współsprawców, który swoim zachowaniem bezpośrednio skutek śmiertelny spowodował, śmierć nie nastąpiłaby. Natomiast eliminacja z hipotetycznego przebiegu zdarzeń zachowania któregoś z pozostałych współsprawców doprowadzi zazwyczaj do wniosku, że śmierć i tak by nastąpiła, a tym samym brak związku między zachowaniem tego sprawcy a skutkiem w postaci śmierci. W konsekwencji przejście do drugiego etapu ustalania związku przyczynowego (wymogu adekwatności) uznać należy za bezprzedmiotowe, a w rezultacie nie sposób byłoby przyjąć odpowiedzialności odszkodowawczej współsprawcy (w rozumieniu prawa karnego), który swoim zachowaniem nie spowodował bezpośrednio skutku śmiertelnego. Z drugiej strony przytoczona powyżej wypowiedź wskazuje, że dla przyjęcia współsprawstwa udział każdego ze współsprawców musi nie tylko ułatwiać wspólne wykonanie zamiaru pozbawienia życia, ale je umożliwiać. To zaś sugeruje, że zachowanie każdego ze współsprawców stanowi warunek konieczny

⁵²² R. Kokot w: *Kodeks Karny. Komentarz*, pod red. R. A. Stefańskiego, Warszawa 2023, art. 148, nb. 26; zob. również postanowienie SN z dnia 11 grudnia 2006 r., V KK 503/05, OSNwSK 2006, Nr 1, poz. 2410; postanowienie SN z dnia 5 maja 2003 r., V KK 346/02, OSNwSK 2003, Nr 1, poz. 905; wyrok SA w Poznaniu z dnia 17 czerwca 2014 r., II AKa 108/14, KZS 2014, Nr 12, poz. 61; wyrok SA w Szczecinie z dnia 26 października 2017 r., II AKa 112/17, Legalis).

⁵²³ A. Koch, *Związek...*, s. 77; K. Krupa-Lipińska, *Związek...*, s. 132; wyrok SN z dnia 8 grudnia 2005 r., III CK 298/05, LEX.

dokonania zabójstwa. Ujawnia się tutaj problem związany z koncepcjami materialnymi, które, jak wcześniej podkreślono, „czynią – niejako na siłę – współsprawcę z faktycznego pomocnika”. Częstokroć bowiem eliminacja zachowania jednego ze współsprawców nie pozwoli na konkluzywne udzielenie odpowiedzi, czy bez jego wkładu zabójstwo byłoby dokonane czy też nie. Wszystko to prowadzi do krytyki testu *condictio sine qua non* prowadzonej w doktrynie prawa karnego⁵²⁴. Nie ma oczywiście tutaj miejsca na obszerne relacjonowanie owej krytyki. Poprzestać trzeba jedynie na stwierdzeniu, że z problemem wielości przyczyn lepiej radzą sobie konkurencyjne koncepcje związku przyczynowego, w szczególności tzw. teoria warunku odpowiadającego empirycznie potwierdzonej prawidłowości⁵²⁵. Wobec powszechnej akceptacji testu *condictio sine qua non* w prawie cywilnym (jako pierwszego etapu ustalania adekwatnego związku przyczynowego) dalsze rozważania dotyczące alternatywnych koncepcji byłyby bezprzedmiotowe, a nadto znacznie przekraczałyby ambicje niniejszej pracy.

Kolejnym przykładem dostarczającym interesujących z punktu widzenia prawa cywilnego refleksji jest stypizowane w art. 158 KK przestępstwo udziału w bójce. Zgodnie z art. 158 § 1 KK, kto bierze udział w bójce lub pobiciu, w którym naraża się człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 lub w art. 157 § 1, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. Przestępstwo to ma charakter materialny. „Znamię skutku przestępstwa z art. 158 § 1 KK realizuje wytworzenie przez biorących udział w zdarzeniu stanu narażenia człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu (art. 156 § 1 KK) lub naruszenia czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia, o którym stanowi art. 157 § 1 KK”⁵²⁶. Już *prima facie* dostrzec można, że na obszarze prawa deliktowego nie sposób wyobrazić sobie odpowiedzialności odszkodowawczej opartej na samym stworzeniu zagrożenia dla określonych dóbr czy interesów. Pomija się tu roszczenia z art. 439 KC oraz te wynikające z zagrożenia dóbr osobistych (art. 24 § 1 zd. 1 KC) jako nieprowadzące do powstania odpowiedzialności odszkodowawczej. Ujawnia się tutaj bardzo istotna różnica między prawem karnym a prawem cywilnym. Otóż, w prawie karnym określony czyn człowieka (ujęty skutkowo lub bezskutkowo) zostaje dokładnie opisany w przepisie typizującym określone przestępstwo.

⁵²⁴ Obszerne omówienie formułowanych zarzutów zob. J. Giezek w: *System prawa karnego*, t. 3, *Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności*, pod red. R. Dębskiego, Warszawa 2017, s. 448 i n.

⁵²⁵ *Ibidem*, s. 459 i n.

⁵²⁶ R. Kokot w: *Kodeks...*, art. 158, nb. 8; zob. również postanowienie SN z dnia 29 stycznia 2007 r., III KK 381/06, LEX; wyrok SN z dnia 7 stycznia 2008 r., IV KK 342/07, LEX.

Nadto, sam skutek może dotyczyć nie tylko naruszenia określonych dóbr prawnych, lecz również narażenia ich na bezpośrednie niebezpieczeństwo. W przypadku prawa cywilnego natomiast rolę norm sankcjonowanych przejmują tak naprawdę przesłanki bezprawności w przypadku art. 415 KC. W ramach ustalania tej bardzo szeroko rozumianej przesłanki odtwarzamy normy (o rodowodzie prawnym lub moralnym), które podmiot prawa cywilnego swym zachowaniem przekracza⁵²⁷. Jednocześnie normy te niemal nigdy nie zostają odtworzone w sposób tak precyzyjny, jak te dekodowane z przepisów prawa karnego. Co istotne, owe normy dotyczą wyłącznie zachowań pojmowanych indywidualnie, brak zaś dyrektyw, które odnosiłyby się do zachowań o konfiguracji wielopodmiotowej.

Dodatkowe komplikacje wprowadzają § 2 oraz § 3 art. 158 KK. Przepisy te przewidują surowszą karę w przypadkach, w których następstwem bójki jest ciężki uszczerbek na zdrowiu człowieka (art. 158 § 2 KK) albo śmierć człowieka (art. 158 § 3 KK). Doktryna prawa karnego przyjmuje, że „[p]omiędzy skutkiem w postaci ciężkiego uszczerbku na zdrowiu albo śmierci człowieka a działaniem konkretnego uczestnika bójki lub pobicia nie musi zachodzić bezpośredni związek przyczynowo-skutkowy. Wystarczającym jest, iż istnieje związek przyczynowy pomiędzy następstwem a bójką lub pobiciem jako takim, czyli pomiędzy następstwem a zbiorowym działaniem uczestników bójki lub pobicia”⁵²⁸. Widzimy zatem, że w obszarze kauzalności wspólne działanie traktowane jest jako jedno ogniwo (złożone zdarzenie), które łączone jest z kwalifikowanym skutkiem (np. śmiercią człowieka). W przypadku jednak, w którym np. śmierć jest skutkiem zamierzonego działania jednego z uczestników bójki poniesie on odpowiedzialność za samo uczestnictwo w bójce (art. 158 § 1 KK) oraz za zabójstwo (art. 148 § 1 KK) przy zastosowaniu art. 11 § 2 KK. Pozostali zaś uczestnicy bójki poniosą odpowiedzialność za czyn stypizowany w art. 158 § 3 KK, jeżeli uświadamiali sobie niebezpieczny charakter zdarzenia oraz powinni byli i mogli przewidzieć możliwość nastąpienia skutku w postaci śmierci jednego z uczestników. Widać zatem wyraźnie, że różnicowanie odpowiedzialności nie wynika z kryteriów kauzalnych lecz z tzw. strony podmiotowej przestępstwa. Różnicowanie odpowiedzialności odszkodowawczej w zależności od formy winy (umyślnej lub nieumyślnej stosując terminologię cywilistyczną)

⁵²⁷ Zob. P. Machnikowski w: *System...*, s. 412 i n.; zob. również W. Dubis, w: *Kodeks...*, art. 415, nb. 8; M. Zelek, w: *Kodeks cywilny. Tom II. Komentarz. Art. 353–626*, pod red. M. Gutowskiego, Warszawa 2022, art. 415, nb. 12 i n.; orzecznictwie wyraźnie: wyrok SN z dnia 7 maja 2008 r., II CSK 4/08, Legalis; wyrok SA w Warszawie z dnia 1 lutego 2019, V ACa 1/18, Legalis.

⁵²⁸ Zob. A. Nowosad, *Związek przyczynowy w kwalifikowanej bójce lub pobiciu*, Prok. i Pr. 2011, Nr 11, s. 94 i n.; J. Karnat w: *Kodeks karny. Część szczególna. Art. 148–251. Komentarz*, pod red. B. Gadeckiego, Warszawa 2023, art. 158, nb. 9.

poszczególnych współsprawców śmierci człowieka jawi się jako niedopuszczalne na gruncie prawa cywilnego. W doktrynie prawa karnego przedstawione przypadki wyjaśnia się w kategoriach tzw. złożonej strony podmiotowej. Przywołany przykład bójki ze skutkiem śmiertelnym musi zostać zakwalifikowany jako tzw. typ umyślno-nieumyślny. „Osobliwość konstrukcyjna tego rodzaju czynów zabronionych przejawia się w tym, iż stanowią one połączenie czynu już zabronionego, zabronionego pod groźbą kary z mocy obowiązywania normy sankcjonowanej zawartej w innym przepisie prawnokarnym, z jakimś jego ontologicznie i normatywnie wiążalnym następstwem”⁵²⁹. Samo uczestnictwo w bójce jest czynem umyślnym, podczas gdy następstwo jest czynem nieumyślnym. Zgodnie z art. 9 § 3 KK, sprawca ponosi surowszą odpowiedzialność, którą ustawa uzależnia od określonego następstwa czynu zabronionego, jeżeli następstwo to przewidywał albo mógł przewidzieć. „Warunkiem limitującym zasięg przypisania sprawcy owego następstwa jest więc obiektywnie postrzegana możliwość przewidzenia jego wystąpienia przez sprawcę w związku z popełnianym przez niego czynem zabronionym pod groźbą kary”.⁵³⁰ W prawie cywilnym natomiast jedynym istotnym pytaniem będzie, czy ów kwalifikowany skutek stanowił normalne następstwo zachowania konkretnego uczestnika bójki albo bójki jako całego zdarzenia (do rozwiązania tej alternatywy powrócimy w dalszej części rozważań). Forma winy natomiast nie będzie miała wpływu na rozmiar odpowiedzialności odszkodowawczej. Dla porządku należy jednak zaznaczyć, że określona forma winy oraz stan wiedzy sprawcy może doprowadzić (na gruncie koncepcji adekwatnego związku przyczynowego) do rozszerzenia jego odpowiedzialności poza granice normalności następstw⁵³¹. Jest to jednak zupełnie inne zagadnienie, niezwiązane z analizowanym problemem. Dość powiedzieć, że wyjątek ten nie dotyczy modyfikacji testu *conditio sine qua non*, lecz odrzucenia kryterium selekcji następstw w postaci „normalności”⁵³².

W doktrynie prawa karnego zwrócono uwagę, że przestępstwa skutkowe (materialne) typizowane są przez prawodawcę w zróżnicowany sposób. W niektórych przypadkach norma określa nie tylko zakaz powodowania określonego skutku, ale również wskazuje sposób wywołania tego skutku (czynności sprawczych). Z kolei w przypadku innych przestępstw

⁵²⁹ Ł. Pohl, *Prawo...*, s. 179; zob. szerzej: J. Kochanowski, *Przestępstwa kwalifikowane przez następstwa w kodeksie karnym*, PiP 1972, Nr 1, s. 65 i n.; M. Królikowski, w: *Kodeks karny*, t. 1, *Część ogólna. Komentarz do artykułów 1–116*, pod red. M. Królikowskiego i R. Zawłockiego, art. 9, nb. 68 i n.

⁵³⁰ Ł. Pohl, *Prawo...*, s. 179.

⁵³¹ Zob. A. Koch, *Związek...*, s. 178

⁵³² Zob. A. Koch, *Związek...*, s. 178, M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 385 i n.; P. Granecki, *Zasada bezwzględnej odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną umyślnie (według kodeksu cywilnego)*, SP 2000, Nr 3–4, s. 65 i n.

skutkowych (materialnych) brak opisu czynności sprawczej. Wówczas regulacja ogranicza się do wskazania samego skutku oraz użycia pojemnych i nieostrych zwrotów typu: „powoduje”, „sprowadza”. „Wyrażenia czasownikowe mają tu charakter blankietowy, nie opisują żadnego konkretnego typu zachowania się człowieka, wskazują jedynie na pewien związek językowo nieokreślonej czynności ze skutkiem. Norma sankcjonowana rozwarstwia się w tych przypadkach na dwa elementy: właściwą normę postępowania zakazującą powodowania ustawowo stypizowanego skutku oraz dyrektywę techniczną wyznaczającą w świetle aktualnego stanu wiedzy zachowania, których nie należy podejmować, aby nie wywołać ustawowego skutku”⁵³³. I tak np. w przypadku przestępstwa zabójstwa „[u]stawa w żaden sposób nie określa czynności sprawczych <<zabicia człowieka>> i tym samym nie przesądza, że można je ograniczać jedynie do tych, które w sensie czysto medycznym są ostatecznymi dla tego skutku”⁵³⁴.

Warto w tym miejscu zastanowić się nad charakterem norm prawa deliktowego w zakresie ich „skutkowości”. Dla uniknięcia nieporozumień należy zaznaczyć, że w istocie normy prawa deliktowego są normami nakazującymi naprawienie szkody. w tym też sensie są normami skutkowymi. Istotniejszy jednak z punktu widzenia skutkowości pozostaje zakres zastosowania norm prawa deliktowego. Zawiera on bowiem zawsze fakt wyrządzenia szkody, a więc wystąpienia pewnego skutku w świecie zewnętrznym. Przy czym skutek ten opisywany jest przez pojęcie niebywale pojemne i nieostre (szkoda), którego znaczenie jest przedmiotem licznych opracowań naukowych. Również przyczyny sprawcze tego skutku uregulowane są w sposób niezwykle pojemny, czego najistotniejszą ilustracją jest treść art. 415 KC. Trzeba w tym miejscu zwrócić uwagę na wyraźne odróżnienie niejako dwóch norm. Z art. 415 KC (oraz innych przepisów) dekodowana jest norma nakazująca naprawienie szkody wyrządzonej z własnej winy. Mamy tu do czynienia niewątpliwie z obowiązującą normą prawną. W zakres zastosowania jednak tej normy wchodzi zachowanie kwalifikowane jako sprzeczne z obowiązującą normą prawną lub moralną (bezprawność). Zarzut winy natomiast sprowadza się do ujemnej oceny tego, że sprawca przekroczył „wiązące go reguły postępowania, a nie że wywołał tym takie czy inne szkody”⁵³⁵. Związek przyczynowy wiąże owe bezprawne

⁵³³ Tak wyrok SA we Wrocławiu z dnia 13 lipca 2006 r., II AKa 163/06, LEX z powołaniem na: J. Majewski, *Prawnokarne przypisywanie skutku przy zaniechaniu. Zagadnienia węzłowe*, Kraków 1997, s. 79.

⁵³⁴ Wyrok SA we Wrocławiu z dnia 13 lipca 2006 r., II AKa 163/06, LEX.

⁵³⁵ P. Machnikowski w: *System...*, s. 442; jako ocenę winę postrzegają również m.in.: Z. Banaszczyk, w: *Kodeks cywilny, t. 1, Komentarz. Art. 1–449*¹⁰, pod red. K. Pietrzykowskiego, Warszawa 2020, art. 415, nb. 21; W. Dubis, w: *Kodeks...*, art. 415, nb. 17; M. Zelek, w: *Kodeks...*, art. 415, Nb 37; wyraźne oddzielenie zachowania od wyrządzonej szkody w kontekście bezprawności zob. J. M. Kondek, *Bezprawność jako przesłanka odpowiedzialności odszkodowawczej*, Warszawa 2013, s. 190 i n.

zachowanie ze skutkami wywołanymi w świecie zewnętrznym (kwalifikowane w następnym kroku jako szkoda). Uwagi te pozwalają przejść do omówienia pewnych problemów związanych z pojmowaniem współsprawstwa na gruncie prawa cywilnego.

4.4. Współsprawstwo w powojennej doktrynie prawa cywilnego

B. Lewaszkiewicz-Petrykowska analizując problem współodpowiedzialności za szkodę zwróciła uwagę na pewien szczególny typ powiązania między zachowaniami kilku podmiotów a szkodą. Autorka określiła owe powiązania jako „łącność jakby poziomą”⁵³⁶. „Przejawia się ona w subiektywnej lub obiektywnej zależności między wieloma podmiotami”⁵³⁷. Ten typ powiązań charakteryzować ma przede wszystkim przypadki odpowiedzialności na zasadzie winy. Autorka wprost stwierdza, że tego typu więź między sprawcami może zwalniać od badania związku przyczynowego między zachowaniami poszczególnych sprawców a końcową szkodą. „Subiektywna lub obiektywna więź spina jak klamrą sytuację wszystkich podmiotów”⁵³⁸. W dalszej części rozważań Autorka opisuje ową więź subiektywną jako porozumienie między sprawcami rozumiane w analogiczny sposób jak w prawie karnym. Nadto wskazuje, że „[w]ięź podmiotowa uzupełnia jakby braki przyczynowości zachowania każdej z uczestniczących osób i dodatkowo usprawiedliwia obciążenie ich całą szkodą”⁵³⁹. Wiąż obiektywna z kolei polegać ma na tym, że niezależne działania każdego ze sprawców doprowadza w sumie do szkody. Odnosząc się do współsprawstwa (z punktu widzenia prawa karnego tzw. współsprawstwa właściwego) Autorka wprost stwierdza, że w istocie związek przyczynowy badany jest „między działaniem całej grupy a powstałą szkodą”⁵⁴⁰.

Polska doktryna prawa cywilnego w zasadzie pojmuje współsprawstwo w sposób tożsamy lub zbliżony do ujęcia przedstawionego przez *B. Lewaszkiewicz-Petrykowską*. Nie ma tutaj konieczności dogłębnej analizy poszczególnych wypowiedzi. Wystarczy stwierdzić, że badacze przyjmując kategorię współsprawstwa modyfikują, świadomie albo nie, rozumienie adekwatnego związku przyczynowego. Co prawda *P. Machnikowski* zaznacza wprost, że dla

⁵³⁶ B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Wyrządzenie...*, s. 30.

⁵³⁷ *Ibidem*, s. 31.

⁵³⁸ *Ibidem*, s. 31.

⁵³⁹ *Ibidem*, s. 32.

⁵⁴⁰ *Ibidem*, s. 33.

przyjęcia współsprawstwa konieczne jest spełnienie wszystkich przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej, w tym normalności powiązania kauzalnego pomiędzy zachowaniem sprawczym a szkodą⁵⁴¹. Zaraz jednak jako przykład prawnie relewantnego współdziałania wskazuje sytuacje, w których występują „działania rozłączne i mające różną postać (jeden sprawca uszkadza samochód, a drugi w tym czasie pilnuje, czy nikt nie nadchodzi)”⁵⁴². Otóż, wydawać by się mogło, że zastosowanie bez modyfikacji zabiegu ustalania adekwatnego związku przyczynowego nie pozwoli przypisać odpowiedzialności za wybitą szybę złodziejowi radia. Proste intuicje słusznościowe podpowiadają nam, że w przypadku działania obu sprawców w porozumieniu złodziej radia powinien (w interpretacji aksjologicznej) ponosić odpowiedzialność za wybitą szybę. W przypadku natomiast braku porozumienia (złodziej spontanicznie korzysta z okazji widząc samochód z wybitą szybą) odpowiedzialność złodzieja za wybitą szybę byłaby nieuzasadniona. Wydawać by się mogło, że w fizycznym przebiegu poszczególnych zdarzeń nie ma różnicy wynikającej z porozumienia albo jego braku. Trafność tej hipotezy należy skonfrontować z pewnymi uwagi dotyczącymi sposobu przeprowadzenia testu *conditio sine qua non*.

Powszechnie przyjmuje się, że test *conditio sine qua non* odnosić należy do sytuacji „w całej jej konkretności”⁵⁴³. Test ten winien być przeprowadzony z uwzględnieniem wszystkich szczegółów. „Test bowiem ma umożliwić udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy ściśle określony stan rzeczy S (szkoda) był obiektywnie zdeterminowany, również ściśle określonym, składnikiem P (przyczyna) badanej sytuacji faktycznej. Nie chodzi zatem o analizę powiązań pomiędzy faktami typu S a stanami rzeczy typu P, jakkolwiek wiedza o nich jest przydatna przy udzielaniu odpowiedzi na pytania szczegółowe”⁵⁴⁴. Koniecznie jednak trzeba zaznaczyć, że eliminacja czynnika „podejrzanego” o bycie przyczyną nie może odbywać się w sposób mechaniczny, tzn. bez uwzględnienia wpływu, jaki usunięcie danego czynnika z układu wywarłoby na pozostałe jego elementy⁵⁴⁵. W tym miejscu ujawnia się relewancja porozumienia między współsprawcami na płaszczyźnie kauzalnej. Pewna specyfika jest konsekwencją faktu, że badaniu nie podlega wpływ eliminacji jakiegoś czynnika energetycznego na określony układ fizyczny, lecz brak zachowania jednego człowieka na decyzje innego człowieka (innych ludzi)⁵⁴⁶. Oczywiście tego rodzaju ustalenia muszą

⁵⁴¹ P. Machnikowski w: *System...*, s. 459.

⁵⁴² *Ibidem*, s. 459.

⁵⁴³ A. Koch, *Związek...*, s. 77.

⁵⁴⁴ *Ibidem*.

⁵⁴⁵ *Ibidem*, s. 75 i n.

⁵⁴⁶ Obszernie specyfikę tego rodzaju powiązań omawia A. Krupa-Lipińska, *Związek...*, s. 90 i n.

odwoływać się do doświadczenia życiowego i częstokroć dawać będą bardzo niepewne wyniki. Najważniejsze jednak, że ten sposób postępowania okaże się niewystarczający w wielu stanach faktycznych dotyczących współsprawstwa, a zatem **nie da się uniknąć modyfikowania badania związku przyczynowego przez uczynienie jednym z jej członów działania kilku podmiotów jako jednym, złożonym zdarzeniem**. Doskonałych przykładów niedoskonałości testu *conditio sine qua non* dostarcza przedstawione poniżej orzecznictwo.

5. Analiza praktycznego wykorzystywania konstrukcji współsprawstwa w orzecznictwie sądów cywilnych

5.1. Współsprawstwo w orzecznictwie SN

Najlepszym sposobem dla przedstawienia sposobu funkcjonowania konstrukcji współsprawstwa w praktyce stosowania prawa deliktowego będzie możliwie dokładna analiza kilku istotnych orzeczeń sądowych. Selekcja judykatów ma unaocznić, jak dalece orzecznictwo sądowe modyfikuje pojęcie kauzalności w przypadkach, w których mamy do czynienia z tak czy inaczej rozumianym współsprawstwem. Problematyka ta najlepiej daje się przedstawić na tle judykatury dotyczącej odpowiedzialności odszkodowawczej za skutki bójek oraz pobić. Już na wstępie warto zasygnalizować, że ogólne wrażenie wyłaniające się z przeprowadzonych badań pozwala stwierdzić, że sądy dość powszechnie odwołują się do karnistycznej konstrukcji współsprawstwa, bez szczególnych prób wylegitymowania owej konstrukcji na gruncie przepisów cywilnoprawnych. Nadto odwołania do problematyki związku przyczynowego są dość zdawkowe, niejednokrotnie niejako „na siłę” kwalifikujące dane przypadki jako spełniające warunki stawiane przez koncepcję adekwatnego związku przyczynowego.

Wypada rozpocząć od przedstawienia orzeczenia, które wywarło niemały wpływ na kształtowanie się linii orzeczniczej sądów cywilnych w sprawach dotyczących odpowiedzialności odszkodowawczej za skutki bójek oraz pobić. Chodzi tu o uchwałę SN z 7 marca 1978 roku, w której sąd ten udzielił odpowiedzi na następujące pytanie: "Czy ustalenia wyroku skazującego jednego pozwanego (art. 11 KPC) za spowodowanie uszkodzenia oka poszkodowanemu podczas pobicia stwarzają po jego stronie wyłączną odpowiedzialność za szkodę i zwalniają Sąd od stosowania przepisu o solidarności (art. 441 KC) w stosunku do pozostałych dwóch pozwanych uczestników pobicia wówczas, gdy

poszkodowany dochodzi odszkodowania wyłącznie w związku z uszkodzeniem oka?"⁵⁴⁷. Według SN w tego rodzaju przypadkach odpowiedzialność odszkodowawczą za uszkodzenie oka ponoszą solidarnie wszystkie osoby skazane za udział w pobiciu. Odniesienie się do tego rozstrzygnięcia wymaga wyraźnego ustalenia pewnych okoliczności. Po pierwsze, SN stwierdził, że sąd cywilny pozostaje związany ustaleniem sądu karnego co do faktu, że „pewne osoby, działając wspólnie, wzięły udział w pobiciu poszkodowanego”. Przyjmijmy ponadto (czego SN w swej bardzo lakonicznej wypowiedzi nie stwierdził wprost), że uszkodzenie oka spowodował tylko jeden z pozwanych. Sąd nie kwestionował bowiem tego ustalenia, lecz skupił się na odmiennej, cywilistycznej kwalifikacji badanego zdarzenia. Szczególnie istotny pozostaje przyjęty przez SN sposób ustalenia związku przyczynowego. W uzasadnieniu uchwały w tym względzie stwierdzono: „należy przyjąć, że gdyby nie było wspólnego działania sprawców pobicia, mogłoby nie dojść do wyrządzenia poszkodowanemu szkody. Poszczególni sprawcy bowiem mogliby powstrzymać się od ataku na osobę poszkodowaną”. Wypowiedź tę należy zakwalifikować jako odnoszącą się do pierwszego etapu ustalania adekwatnego związku przyczynowego, tzn. testu *conditio sine qua non*. Dość wyraźnie widać, że SN przyjął znaczne obniżenie standardu dowodu konieczności związku stwierdzając, że w hipotetycznym przebiegu wydarzeń do wyrządzenia szkody „mogłoby nie dojść”. Poprzestano zatem na sformułowaniu zdania w trybie przypuszczającym. Tryb ten jednak nie dotyczył tego, że „badany” jest hipotetyczny przebieg wydarzeń, lecz tego, że po przeprowadzeniu owego „badania” stwierdzić można tylko tyle, że do wyrządzenia szkody „mogłoby nie dojść”, ewentualnie, że „sprawcy mogliby powstrzymać się od ataku”.

Dla jeszcze wyraźniejszego zaakcentowania faktu, że SN znacznie obniżył obowiązujący standard dowodu warto przeprowadzić prostą rekonstrukcję. Otóż, pozytywne (pozwalające przejść do kolejnego etapu ustalania adekwatnego związku przyczynowego) przeprowadzenie testu *conditio sine qua non* musi doprowadzić do twierdzenia, które można zrekonstruować w następujący sposób: $\sim p \rightarrow \sim q$. Objasniając, jeżeli nie jest tak, że w badanym układzie działa badany czynnik, to nie jest tak, że następuje dany skutek szkodzący. Oczywiście przeprowadzenie tego testu jako rozumowania hipotetycznego, nieopartego na eksperymencie, nigdy nie pozwoli uzyskać pełnej pewności co do wartości logicznej tego zdania. Przyjęty jednak w postępowaniu cywilnym standard dowodowy wymaga ustalenia z bardzo wysokim

⁵⁴⁷ Uchwała SN z dnia 7 marca 1978 r., III CZP 14/78, OSNC 1978, nr 11, poz. 194.

prawdopodobieństwem prawdziwości przedstawionego zdania⁵⁴⁸. Tymczasem SN formułując zdanie, które uznaje za prawdziwe, umieszcza w następniku badanej implikacji zwrot „mogłoby nie dojść do wyrządzenia poszkodowanemu szkody”. Rekonstruując ów następnik, otrzymujemy zdanie, zgodnie z którym „może być tak, że $\sim A$ ”. Uzyskujemy zatem zdanie, które określić należy w zakresie modalności jako zdanie problematyczne⁵⁴⁹. Sam zwrot „może $\sim A$ ” występuje natomiast w tzw. interpretacji dynamicznej, a zatem rozumiemy przez to, że w danej sytuacji brak czynnika, który nieuchronnie powodowałby $\sim A$ ⁵⁵⁰. Omówienia wymaga jeszcze problem możliwości jednostronnej i dwustronnej. W przypadku możliwości jednostronnej, stwierdzamy jedynie, że może być $\sim A$, nie zastanawiamy się natomiast nad tym czy może być A . W przypadku możliwości dwustronnej, orzekamy, że zarówno może być A , jak i może być $\sim A$ ⁵⁵¹. W obu wersjach otrzymane zdania nie spełniają wymogu charakterystycznego dla postępowania cywilnego, w którym sąd, uznając dany fakt za udowodniony, musi uznać zdanie „jest A ” za prawdziwe.

Powracając do zasadniczej myśli omawianej uchwały, wydaje się, że udzielenie przywołanej odpowiedzi przez SN spowodowane było nie tyle określonym sposobem ustalania związku przyczynowego, co swoistym rozumieniem członów tej relacji, w szczególności przyczyny. Wypowiedzi SN wskazują, że w istocie jako przyczynę badano pewne złożone zdarzenie w postaci pobicia. Sąd ten wyraźnie mówi o „wspólnym działaniu”, „współsprawcach szkody”, a nadto zwraca uwagę na specyficznie karnistyczny, podmiotowy aspekt współsprawstwa, mówiąc o „zamiarze czynnego zaatakowania poszkodowanego”. Odpowiedzialność odszkodowawcza ma być natomiast, według SN, „niezależna od tego, od czyjego ciosu poszkodowany doznał uszkodzenia ciała”. W dalszej części uzasadnienia SN zaznacza, że uchylenie solidarności nie jest możliwe na gruncie art. 441 § 1 KC, w przeciwieństwie do uprzednio obowiązującego art. 137 § 1 KZ. Ewentualne rozstrzygnięcie kwestii „stopnia przyczynienia się poszczególnych osób odpowiedzialnych” może mieć znaczenie dopiero w procesie regresowym.

⁵⁴⁸ Szeroko na temat standardu dowodowego związku przyczynowego zob. K. Krupa-Lipińska, *Związek...*, s. 129 i n.; zob. również E. Bagińska, *Odpowiedzialność...*, s. 44 i n.; ogólnie w sprawie standardu dowodowego na obszarze całego prawa cywilnego z uwzględnieniem kontekstu komparatystycznego zob. I. Adrych-Brzezińska, *Ciążar dowodu w prawie i procesie cywilnym*, Warszawa 2015, s. 101 i n.

⁵⁴⁹ Z. Ziemiński, *Logika...*, s. 125.

⁵⁵⁰ *Ibidem*, s. 123.

⁵⁵¹ *Ibidem*, s. 125.

5.2. Propozycja alternatywnego ujęcia współodpowiedzialności odszkodowawczej w KZ

Pożyteczne wydaje się w tym miejscu poświęcenie nieco uwagi treści wspomnianego przez SN w wyżej omawianej uchwale art. 137 § 1 KZ, zgodnie z którym „jeżeli szkodę wyrządziło kilka osób wspólnie, ich odpowiedzialność jest solidarna, chyba że udowodnione będzie, kto w jakim stopniu przyczynił się do wyrządzenia szkody”. Analiza tego przepisu dobrze uwidoczni problemy występujące w omawianym orzecznictwie, a nadto pozwoli uwypuklić różnice między regulacją KZ a KC. Autorzy piszący już pod rządą KC uznawali art. 137 § 1 KZ za swoisty relikty odpowiedzialności *pro rata parte*, o wąskim skądinąd zakresie zastosowania i niewielkim znaczeniu praktycznym⁵⁵². Można jednak podjąć próbę wykładni art. 137 § 1 KZ dla zilustrowania niemałego potencjału tkwiącego w tej regulacji. Zgodnie ze słownikiem języka polskiego, „wspólnie” to tyle co „wykonywany lub przeżywany przez wiele osób, razem z innymi”⁵⁵³. Pozostałe dwa znaczenia podawane przez słownik należy odrzucić w wyniku zastosowania prostych dyrektyw apragmatycznych kontekstowych. Należy zatem stwierdzić, że „wspólnie wyrządzona szkoda” jest pojęciem bardzo szerokim, w którym pomieścić można również karnistycznie rozumiane współsprawstwo, które w owym czasie również nie było precyzyjnie zdefiniowane, co nie przeszkadzało, jak opisano powyżej, ówczesnej doktrynie i praktyce w szerokim jego wykorzystywaniu. Tymczasem obecnie obowiązujący art. 441 § 1 KC nie posługuje się już „wspólnym wyrządzeniem szkody”, lecz o wiele szerszym „ponoszeniem odpowiedzialności za szkodę”. Wydaje się zatem, że na tle obecnej regulacji o wiele trudniej odwołać się do współsprawstwa, bowiem art. 441 § 1 KC wymaga, aby w stosunku do współodpowiedzialności każdego z dłużników zaktualizowały się wszystkie przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej, których omawiany przepis w żaden sposób nie modyfikuje⁵⁵⁴.

Kontynuując wykładnię art. 137 § 1 KZ, nie można pominąć istotnego argumentu *a rubrica*. Otóż, komentowany przepis umieszczony został w oddziale 1 (odpowiedzialność za własne czyny) otwierającym cały Rozdział IV zatytułowany „czyny niedozwolone”.

⁵⁵² Zob. np. A. Szpunar, *Wyrządzenie...*, s. 284 i n.; T. Kasiński, *Roszczenia regresowe z art. 441 § 3 kodeksu cywilnego*, NP 1972, Nr 3, s. 387 i n.; M. Nesterowicz, *Adekwatny związek przyczynowy jako przesłanka odpowiedzialności cywilnej w świetle orzecznictwa sądowego*, w: *Prawo prywatne czasu przemian. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Stanisławowi Soltyskiemu*, pod red. A. Nowickiej, Poznań 2005, s. 196.

⁵⁵³ Słownik języka polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/wsp%C3%B3lnie.html>, (dostęp online 1 września 2022 r.).

⁵⁵⁴ Obszernie różnice między regulacją współodpowiedzialności za szkodę w KZ i KC omawiają: A. Koch, *Związek...*, s. 210 i n. oraz B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Wyrządzenie...*, s. 19 i n.

Omawiany oddział zawiera odpowiednik dzisiejszego art. 415 KC, ponadto przepis regulujący odpowiedzialność odszkodowawczą za przekroczenie granic własnego prawa oraz przepis normujący odpowiedzialność pomocnika, podżegacza oraz osoby świadomie korzystającej ze szkody. Można zatem stwierdzić, że art. 137 § 1 KZ reguluje kwestię współodpowiedzialności za szkodę wyrządzoną czynem własnym. Nie dotyczy zatem innych zbiegów odpowiedzialności, a tym samym odnosi się jedynie do różnego rodzaju współsprawstwa rozumianego ściśle jako suma zawinionych działań i zaniechań, połączonych w pewien sposób, charakteryzowany jako „wspólny”. Taka rola omawianego przepisu dobrze widoczna jest na tle art. 146 KZ, umieszczonego w oddziale 3 (odpowiedzialność za cudze czyny), zgodnie z którym „jeżeli za szkodę odpowiada, w myśl artykułów poprzedzających, nie tylko sprawca, lecz i inna osoba, ich odpowiedzialność jest solidarna”. Obecnie obowiązujący art. 441 § 1 KC dążąc do jak najszerzego ujęcia problematyki współodpowiedzialności za szkodę nie pozwala uwzględnić specyfiki sytuacji, w których mamy do czynienia z klasycznym współsprawstwem. Reguluje natomiast wspólnie wszelkie, możliwe przypadki współodpowiedzialności za szkodę. Wydaje się w świetle powyższych uwag, że stosowanie kategorii współsprawstwa dało się o wiele łatwiej wylegitymować na gruncie art. 137 § 1 KZ niż w świetle obecnie obowiązującego art. 441 § 1 KC.

Konieczne jeszcze pozostaje zwrócenie uwagi na niezwykle istotną rolę art. 137 § 1 KZ. Przepis ten mianowicie w sposób ewidentny modyfikował rozkład ciężaru dowodu przez użycie zwrotu „chyba że udowodnione będzie, kto w jakim stopniu przyczynił się do wyrządzenia szkody”⁵⁵⁵. Warto zastanowić się nad normatywnym znaczeniem tej regulacji. To co wymaga udowodnienia przez powoda, to niezwykle pojemne „wspólne wyrządzenie szkody”. Przepis ten pozwalał zatem „spiąć klamrą” działania i zaniechania kilku osób, a w konsekwencji nie wymagał ścisłego badania kausalności poszczególnych zachowań, które mogło zostać udowodnione dopiero przez pozwanych. W tym sensie stan faktyczny leżący u podstaw omawianej powyżej uchwały SN mógłby zostać zakwalifikowany jako mieszczący się w zakresie zastosowania art. 137 § 1 KZ. Udowodnienie natomiast, że uszkodzenie oka spowodował tylko jeden z pozwanych, pozwoliłoby przypisać mu wyłączną odpowiedzialność. Pomijając aprobatę lub dezaprobatę aksjologiczną dla takiej możliwości trzeba stwierdzić, że przepis ten pozwalał na przyjęcie solidarnej odpowiedzialności wszystkich pozwanych,

⁵⁵⁵ We współczesnej technice legislacyjnej nie jest konieczne wyraźne zaznaczenie konieczności udowodnienia konkretnego faktu, gdyż samo użycie zwrotu „chyba że” powszechnie uważane jest za jeden ze sposobów zmiany rozkładu ciężaru dowodu; zob. np. Z. Radwański, M. Zieliński w: *System...*, s. 474 i n.; zob. również zob. B. Janiszewska, *Glosa do wyr. SA w Katowicach z 24.5.2002 r.*, I ACa 1459/01, PS 2005, nr 1, s. 194.

a ewentualne problemy dowodowe co do szczegółów danego zdarzenia przenosił na pozwanych. Tymczasem, stosowanie art. 441 § 1 KC oraz testu adekwatnego związku przyczynowego bez modyfikacji prowadzić musi w tego typu przypadkach do jednego z dwóch rozstrzygnięć: odmowa przyznania odszkodowania z powodu nieudowodnienia adekwatnego związku przyczynowego między działaniem poszczególnych pozwanych a wyrządzoną szkodą albo przyjęcie odpowiedzialności solidarnej przy użyciu pozaustawowej konstrukcji współsprawstwa. O ile zastosowanie konstrukcji współsprawstwa w przypadku braku precyzyjnych ustaleń (oraz niemożliwości ich poczynienia) co do dokładnego przebiegu zdarzenia nie rodzi napięcia aksjologicznego, o tyle sytuacje, w których któremuś z pozwanych powiedzie się dowód braku związku przyczynowego między jego zachowaniem a konkretną szkodą mogą budzić pewne wątpliwości. Alternatywą dla pozaustawowej konstrukcji współsprawstwa może być obniżenie standardu dowodu. Wydaje się, że w większej harmonii z normami prawa materialnego pozostaje figura współsprawstwa. Zagadnienie różnego rodzaju ułatwień dowodowych przekraczają ramy niniejszej pracy i można w tym miejscu jedynie odesłać do licznych opracowań tej problematyki⁵⁵⁶.

5.3. Współsprawstwo we współczesnym orzecznictwie sądów cywilnych

Analizę nowszego orzecznictwa dotyczącego odpowiedzialności odszkodowawczej za skutki bójek lub pobic można rozpocząć od omówienia wyroku Sąd Apelacyjny w Krakowie z 8 lipca 2014 roku⁵⁵⁷. Zarówno w tym judykacie, jak i w pozostałych omawianych w niniejszej części rozważań widoczny jest wpływ przedstawionej powyżej uchwały SN. Sąd Apelacyjny w Krakowie przyjął solidarną odpowiedzialność kilku pozwanych uczestniczących w pobiciu powoda. Szczególną trudność sprawiał przypadek jednego z pozwanych, który został skazany przez sąd karny jedynie za udział „w początkowej fazie pobicia powoda, bez użycia niebezpiecznego narzędzia, a w późniejszej fazie zajścia, w której użyto niebezpiecznego narzędzia i spowodowano obrażenia u powoda, nie uczestniczył, gdyż wycofał się po otrzymaniu od powoda ciosu w głowę”. Sąd I instancji nie przyjął odpowiedzialności pozwanego, który nie uczestniczył w fazie pobicia, w której powód doznał obrażeń będących przedmiotem postępowania. Nie bez racji sąd ten zauważył, że „twierdzenia powoda, jakoby

⁵⁵⁶ Zob. K. Krupa-Lipińska, *Związek...*, s. 129 i n.; zob. również E. Bagińska, *Odpowiedzialność...*, s. 44 i n.

⁵⁵⁷ Wyrok SA w Krakowie z dnia 8 lipca 2014 r., I ACa 289/14, LEX.

pozwani ci stwarzali przewagę liczebną, uniemożliwiając [...] przyjście z pomocą powodowi, są daleko idącą dywagacją i nie można ich rozpatrywać w kategoriach związku normalnego przyczynowego między zdarzeniem i szkodą”. Jednocześnie sąd I instancji na uzasadnienie braku związku przyczynowego powołuje argumenty dotyczące, metaforycznie rzecz ujmując, podmiotowej strony deliktu. Przykładem tych rozważań może być następujący fragment uzasadnienia: „nie można przyjąć, że wszyscy, w tym ww. pozwani udając się na miejsce zdarzenia mieli z góry określony cel w postaci pobicia powoda, a informacja o akcji odwetowej była przekazywana szybko i raczej bez szczegółów osobowych z wyeksponowaniem chęci zemsty”. Sąd Apelacyjny polemizując z tą argumentacją, również odnosi się do podmiotowych elementów zaistniałej sytuacji, stwierdzając, że okoliczności „w sposób jednoznaczny wskazują na z góry zaplanowaną akcję odwetową, mającą polegać na pobiciu powoda i jego dwóch kolegów, przy czym na początku tej akcji doszło do podziału ról pomiędzy napastnikami, nie odbierającej jednak tej akcji charakteru jednego zdarzenia mającego znamiona wspólnego działania wszystkich napastników”. Sąd Apelacyjny wyraźnie odwołuje się zatem do kategorii jednego zdarzenia. Klamrą spinającą poszczególne działania pozwanych ma być, zdaniem SA, „cel akcji”.

W omawianym wyroku Sąd Apelacyjny przyjął ustalenia faktyczne sądu karnego za własne, zaznaczył jednak, że ustalenia te „mogą być także wynikiem innej, niż dokonana przez sąd w postępowaniu karnym, oceny faktów”. Uważna lektura uzasadnienia pozwala stwierdzić, że Sąd Apelacyjny badając problem związku przyczynowego wyraźnie za przyczynę uznał nie działania poszczególnych pozwanych, lecz wspólną akcję. Niedwuznacznie wskazuje na wypowiedź, w której sąd ten stwierdza, że „ciężkie obrażenia odniesione przez powoda, nawet jeżeli były one wynikiem uderzenia go metalowym kluczem tylko przez jednego z pozwanych, stanowią normalne następstwo wspólnej akcji, za które odpowiadają wszyscy współsprawcy, a przepis art. 361 § 1 KC nie wyłącza tej odpowiedzialności w odniesieniu do żadnego z uczestników wspólnej akcji”. Zacytowany fragment uzasadnienia zasługuje na uwagę z jeszcze innego powodu. Otóż, sąd ustala istnienie adekwatnego związku przyczynowego, jednocześnie wprost stwierdzając, że między przyczyną a skutkiem szkodzącym może nie zachodzić związek *conditio sine qua non*. Wskazuje na to wprost przyznanie się do niepewności, czy badany skutek nie był następstwem uderzenia metalowym kluczem przez jednego z pozwanych. Tego typu rozumowanie sprowadza się do konstatacji: nie wiadomo, czy między działaniem pozwanego a skutkiem szkodzącym zachodzi związek *conditio sine qua non* (wiele wskazuje na to, że nie zachodzi), ale tego typu skutek jest typowym (adekwatnym)

następstwem tego rodzaju akcji. Tego typu rozumowanie pozostaje w radykalnej niezgodzie z koncepcją adekwatnego związku przyczynowego, która dotyczy rzeczywistego sprawstwa, a nie potencjalnego niebezpieczeństwa.

Kolejnym, poddanym analizie orzeczeniem jest wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 15 marca 2016 roku, który jawi się jako szczególnie interesujący w kontekście wykorzystywania konstrukcji karnistycznych oraz problematyki dowodowej. Dokładne przedstawianie skomplikowanego stanu faktycznego nie jest konieczne. Wystarczy zaznaczyć, że powództwo dotyczyło odpowiedzialności odszkodowawczej kilku pozwanych za skutki pobicia, do którego doszło po zakończeniu tzw. „ustawki”. Dla potrzeb niniejszych rozważań wystarczy zwrócić uwagę na sytuację jednego z pozwanych, który „nie brał czynnego udziału w zadawaniu powodowi ciosów”. Zdaniem Sądu Apelacyjnego odpowiedzialność odszkodowawcza tego pozwanego uzasadniona jest faktem skazania go przez sąd karny za udział w pobiciu, którego następstwem było ciężkie uszkodzenie ciała lub ciężki rozstrój zdrowia (art. 158 § 2 KK). Co więcej, sąd ten wprost odwołuje się do karnistycznych rozważań dotyczących charakteru tego przestępstwa stwierdzając, że „przestępstwo z art. 158 KK (branie udziału w bójce lub pobiciu) stanowi relikw odpowiedzialności zbiorowej, a do przyjęcia odpowiedzialności za udział w pobiciu nie jest konieczne, by sprawca uderzył czy kopnął pokrzywdzonego lub w jakikolwiek inny sposób naruszył jego nietykalność cielesną. Wystarczy, by sprawca swoim zachowaniem, np. stworzeniem warunków ułatwiających działania bezpośrednich sprawców, postawą, a nawet samą obecnością wśród osób czynnie występujących przeciwko pokrzywdzonemu – przy braku jednoznacznie wyrażonego nieakceptowania takiego zachowania - zwiększał zagrożenie u pokrzywdzonego i przyczyniał się do wzrostu dysproporcji siły pomiędzy sprawcami pobicia i pokrzywdzonym”. Wydaje się, że stosując koncepcję adekwatnego związku przyczynowego do pojedynczych zachowań sprawców nie sposób przyjąć odpowiedzialności odszkodowawczej wspomnianego pozwanego. Werdykt taki nie może zostać również uzyskany przez zastosowanie określonych ułatwień dowodowych, gdyż pozwany sprostał udowodnieniu braku związku przyczynowego między swoim zachowaniem a skutkiem szkodzącym. Jedyne zatem na wylegitymowanie uzyskanego rezultatu jest ustalenie związku przyczynowego między pewnym, „zbiorczym zdarzeniem” a skutkiem szkodzącym. Na przyjęcie takiego sposobu myślenia jasno wskazuje przywołany fragment odwołujący się do karnistycznego rozumienia przestępstwa pobicia.

Omawiany obecnie wyrok jest szczególnie interesujący również z innego powodu. Mianowicie, Sąd Apelacyjny stwierdza w uzasadnieniu, że „jeżeli kilka osób ponosi odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym, ich odpowiedzialność jest solidarna (art. 441 § 1 KC), zaś w procesie odszkodowawczym nie jest wobec poszkodowanego dopuszczalny dowód, że jedna z tych osób przyczyniła się do szkody w mniejszym lub większym stopniu niż inna”. Tak sformułowany pogląd może budzić uzasadnione wątpliwości. Otóż, w rozważanym stanie faktycznym owe dowody nie miały dotyczyć stopnia przyczynienia się do powstania jednej szkody, lecz samego faktu ponoszenia odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym. Jak już wielokrotnie zaznaczono, dla zastosowania art. 441 § 1 KC konieczne jest spełnienie wszystkich przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej w stosunku do każdego ze współsprawców. Rzeczonemu pozwanemu tymczasem udowodnił brak adekwatnego związku przyczynowego (przynajmniej tradycyjnie rozumianego) między swym zachowaniem a skutkiem szkodzącym. Tym samym wykazał brak swojej odpowiedzialności odszkodowawczej za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym, co uniemożliwiało zastosowanie w stosunku do niego art. 441 § 1 KC. W takim rozumieniu równie dobrze można by przyjąć, że nie jest dopuszczalny dowód co do niepoczytalności jednego ze sprawców w przypadku zastosowania art. 441 § 1 KC, gdyż również odnosi się on do negowania samego faktu ponoszenia odpowiedzialności.

Warto zwrócić uwagę, że Sąd Apelacyjny, formułując powyższą myśl, odniósł się wprost do wyroku SN z 2 grudnia 1970 roku⁵⁵⁸, w którym istotnie stwierdzono, że na gruncie art. 441 § 1 KC (w przeciwieństwie do art. 137 § 1 KZ) nie jest „dopuszczalne dowodzenie wobec poszkodowanego, że jedna z tych osób przyczyniła się do szkody w mniejszym stopniu niż inna”. Wypowiedź ta jednak odczytana w kontekście wspomnianego wyroku okazuje się jak najbardziej trafna. W stanie faktycznym osoba osadzona miała świadczyć pracę na rzecz zewnętrznego podmiotu na podstawie umowy łączącej zakład karny z owym podmiotem (przedsiębiorstwem wielobranżowym). Mimo ustalenia w umowie, że osadzeni zostaną dopuszczeni do pracy dopiero po przejściu odpowiedniego przeszkolenia, jeden z nich podjął pracę bez odpowiedniego przygotowania. Osadzony ten nie brał udziału w szkoleniu z powodu zatrzymania go w budynku więziennym przez administrację zakładu celem naprawy instalacji elektrycznych. Osadzony będący powodem doznał szkody na osobie wskutek nieumiejętnej obsługi betoniarki. Sąd Wojewódzki stwierdził, że „wina administracji więzienia polega na tym, że skierowała powoda do pracy, nie przypominawszy współpozwanym Zakładom, iż

⁵⁵⁸ Wyrok SN z dnia 2 grudnia 1970 r., II CR 542/70, OSNC 1971, nr 9, poz. 153.

powód nie został objęty przeszkoleniem zorganizowanym w dniu 30.V.1968 r., a wina Zakładów sprowadza się przede wszystkim do tego, że przed dopuszczeniem więźniów do pracy nie sprawdziły, czy każdy z nich legitymuje się zaświadczeniem o przebytych przeszkoleniu. W ten sposób powód nie został zaznajomiony z obsługą urządzeń mechanicznych i nie wiedział, że nie wolno wchodzić pod kosz, nie mógł zaś przewidzieć, że niesprawny hamulec sprzęgła rozluźni się samoczynnie”. SN trafnie wskazał, że odpowiedzialność obu pozwanych jest solidarna, mimo że, jak ustalono w procesie, uchybienia przedsiębiorstwa były znacznie poważniejsze niż te, których dopuściła się administracja zakładu karnego. W przeciwieństwie do omawianego orzeczenia Sądu Apelacyjnego w Gdańsku dotyczącego skutków pobicia w rozważanym przez SN stanie faktycznym nie poddawano w wątpliwość żadnej z przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej poszczególnych pozwanych, w szczególności adekwatnego związku przyczynowego. Tym samym wypowiedź SN uznać należy za trafną, gdyż istotnie w przypadku zaktualizowania się wszystkich przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej poszczególnych pozwanych nie jest dopuszczalne (czy też celowe) prowadzenie dowodu na okoliczność efektywności kausalnej zachowań konkretnych pozwanych.

Powyższe uwagi pozwalają wyrazić różnicę między orzeczeniem Sądu Apelacyjnego w Gdańsku a przywołanym przezeń wyrokiem SN w nieco innych jeszcze słowach. W przypadku pobicia problemem była w istocie niepodzielność „przyczyny” (zbiorowa akcja pobicia). Natomiast w przypadku wyroku SN problem dotyczył niepodzielności skutku (w uproszczeniu mówiąc szkody). Art. 441 § 1 KC dotyczy wyłącznie drugiego z przypadków, zaś niepodzielność przyczyny rozwiązywać można na płaszczyźnie modyfikacji koncepcji związku przyczynowego, konstrukcji współsprawstwa, ewentualnie ułatwień dowodowych.

5.4. Niepodzielność szkody na tle analizowanego orzecznictwa

Wiele wypowiedzi cywilistyki dotyczących solidarnej odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym zajmuje się pojęciem niepodzielności szkody. Analiza orzecznictwa pod kątem tego zagadnienia ujawniła dość interesującą obserwację umożliwiającą przeprowadzenie wewnętrznego zróżnicowania tego dość pojemnego pojęcia. Zauważmy, że mówiąc o niepodzielności szkody możemy mieć na myśli dwie, odmienne sytuacje. **Z pierwszą mamy do czynienia wówczas, gdy skutek szkodzący (szkoda) jest w jakimś sensie**

podzielny, tzn. da się wyodrębnić w nim pewne fragmenty, lecz nie dokonuje się owego podziału z powodu trudności dowodowych. Tego typu sytuacje występują wówczas, gdy wiadomo, że na dany obiekt oddziaływał więcej niż jeden czynnik szkodzący, za który ktoś ponosi odpowiedzialność, lecz na podstawie wiedzy naukowej oraz możliwości procesowych nie jest możliwe wyodrębnienie poszczególnych fragmentów skutku szkodzącego. Dzieje się tak m. in. w przypadku pobić, potrącenia przez więcej niż jeden pojazd itd. Rozwiązaniem dla tego typu sytuacji może być, omówione już, łączenie poszczególnych czynników w jedno zdarzenie rozpatrywane jako przyczyna w ramach badania przesłanki adekwatnego związku przyczynowego. **Drugim znaczeniem, w jakim możemy mówić o niepodzielności skutku szkodzącego (szkody) jest jego, wyrażając się nieco nieściśle, niepodzielność sama w sobie, tzn. w skutku szkodowym nie sposób wyodrębnić fragmentów, np. śmierć człowieka, wypadek przy maszynie, całkowite zniszczenie rzeczy itd.** Z tego typu niepodzielnością mamy do czynienia wyjątkowo wyraźnie w przypadkach, w których rozważamy koincydencję działania i zaniechania czy też więcej niż jednego zaniechania (przypisywanych innym podmiotom). Ten stan rzeczy spowodowany jest tym, że ostatecznie na dane dobro prawne w sposób bezpośredni (energetyczny) oddziałuje tylko jeden czynnik kauzalny. Jednak również ten typ niepodzielności szkody możliwy jest w sytuacjach, w których na dany obiekt (np. człowieka) działa więcej niż jeden czynnik energetyczny. Przykładem może być spowodowane niedbalstwem „wepchnięcie” człowieka w tryby pracującej maszyny. W tym wypadku na dobro prawne działają co prawda dwa czynniki energetyczne (siła mięśni człowieka oraz praca maszyny), jednak skutek szkodzący powodowany jest bezpośrednio przez jeden z nich (praca maszyny). Istota problemu tkwi zatem w następstwie czasowym, sekwencyjności kolejnych zdarzeń. W przypadkach natomiast, w których na dane dobro prawne działa więcej niż jeden czynnik w sposób bezpośredni i energetyczny (np. bicie przez dwie osoby dwoma kijami), może wystąpić niepodzielność szkody pierwszego rodzaju, a tym samym sąd będzie skłonny przyjąć jedność szkody z powodu trudności dowodowych.

Doskonałego przykładu drugiego rodzaju niepodzielności szkody dostarcza wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 20 września 2012 roku. Orzeczenie to dotyczyło odpowiedzialności odszkodowawczej za kradzież samochodu ciężarowego wraz z towarem, której dokonano w formie zorganizowanej akcji, w której brało udział kilka osób⁵⁵⁹. Niepodzielność samego skutku szkodzącego nie budzi wątpliwości. Co więcej, nie sposób dorzecznie twierdzić, że

⁵⁵⁹ Precyzyjnie mówiąc orzeczenie to dotyczyło roszczeń regresowych między współsprawcami. Dzięki temu dokładniej analizowano „stopień przyczynienia się” poszczególnych sprawców niż miałyby to miejsce w procesie odszkodowawczym przyjmującym odpowiedzialność solidarną.

działanie poszczególnego pozwanego w mniejszym lub większym stopniu przyczyniło się do powstania szkody. W tym miejscu ujawnia się już istota problemu tego typu niepodzielności szkody. Mówienie o „stopniu przyczynienia się” zmierza w istocie do udzielenia odpowiedzi na pytanie: kto przyczynił się bardziej, czy też czyje działanie było ważniejsze (istotniejsze). Dla ilustracji można powrócić do stanu faktycznego leżącego u podstaw omawianego już wyroku SN z 2 grudnia 1970 r. (dotyczącego drugiego rodzaju niepodzielności szkody). Przedmiotem sporu między pozwanymi w tym wypadku było w istocie to, **kto dopuścił się „cięższych” zaniedbań, ewentualnie większej ich ilości, a nie jaki udział kauzalny w wyrządzeniu szkody miały zaniedbania poszczególnych współodpowiedzialnych**⁵⁶⁰. Jak już zauważono, o efektywności kauzalnej można dorzecznie mówić w przypadku relacji o charakterze oddziaływania energetycznego, nie zaś w przypadku zaniechań, związków normatywnych i innych, typowo prawniczych form obiektywnego powiązania faktów (o charakterze innym niż kauzalnym⁵⁶¹). Co ciekawe, omawiany wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi dostarcza również przykładu na niepodzielność przyczyny („wspólna, zaplanowana akcja”). Problematyka ta jednak została już dostatecznie zilustrowana orzecznictwem dotyczącym bójek i pobić.

Przykładu niepodzielności szkody pierwszego typu, w którym nadto na dobro prawne działały w sposób bezpośredni i energetyczny dwa czynniki dostarcza stan faktyczny, który legł u podstaw wyroku Sądu Apelacyjnego w Łodzi⁵⁶². W niniejszej sprawie powódka została pogryziona przez 4 psy, przy czym właścicielem 2 z 4 psów był pozwany (sąd nie wspomina, czy pozostałe dwa psy były bezpańskie czy też należały do innej osoby). Sądy obu instancji przyjęły odpowiedzialność pozwanego za całość szkody. Należy założyć, że tym bardziej rozstrzygnięcie takie zapadłoby w sytuacji, w której pozwanym byłby równocześnie właściciel pozostałych dwóch psów. Ewidentnie analizowany skutek szkodzący jest podzielny w sensie naturalistycznym, jednak z powodu niedających się pokonać trudności dowodowych sąd przyjął niepodzielność szkody. Dokonując próby rekonstrukcji rozumowania sądów w tego typu przypadkach można postawić tezę, że w rzeczywistości przebiega ono w następujący

⁵⁶⁰ SN również trafnie stwierdził niepodzielność szkody w przypadku, w którym szkoda majątkowa spółdzielni była skutkiem umyślnej działalności księgowej oraz zaniedbań prezesa zarządu. Nie sposób bowiem w tego typu sytuacjach badać „efektywności kauzalnej” zachowań poszczególnych pozwanych; zob. wyrok SN z dnia 4 stycznia 2012 r., III CSK 174/11, LEX.

⁵⁶¹ Szerzej na temat relacji innych niż kauzalne zob. A. Koch, *Związek...*, s. 29 i n.; zob. również: T. Dybowski, w: *System Prawa Cywilnego*, t. 1, część 1, *Prawo zobowiązań – część ogólna*, pod red. Z. Radwańskiego, Ossolineum 1981, s. 271 i n.; P. Machnikowski, w: *Zobowiązania...*, art. 361, nb. 39; M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 376 i n.; K. Krupa-Lipińska, *Związek...*, s. 66.

⁵⁶² Wyrok SA w Łodzi z dnia 13 stycznia 2021 r., I ACa 1002/20, LEX.

sposób. W pierwszej kolejności sąd stwierdza, że nie sposób z punktu widzenia wiedzy naukowej i możliwości procesowych ustalić, który czynnik spowodował konkretny fragment szkody. Następnie czynniki te łączy się w jedno zdarzenie i bada adekwatny związek przyczynowy. Zasadniczym problemem są zatem dopuszczalne granice łączenia owych czynników w jedno zdarzenie. Wydaje się, że istotna w tym zakresie będzie przede wszystkim bliskość czasowa i przestrzenna tych czynników. Nie sposób jednak *in abstracto* wyznaczyć owych granic, a rozstrzygnięcie musi zostać pozostawione ocenie sądu badającego daną sprawę w całej jej konkretności.

6. Zobowiązania *in solidum* a odpowiedzialność *pro rata parte*

Przeprowadzona dotychczas analiza art. 441 § 1 KC pozwoliła przedstawić komplikacje pojawiające się na tle powszechnie przyjmowanego założenia, zgodnie z którym do zastosowania tego przepisu konieczne jest, aby każdy z podmiotów był odpowiedzialny za powstanie szkody, a zatem, że spełniły się wobec niego wszystkie przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej. Wspomniane komplikacje rozwiązywane są na podstawie omówionych konstrukcji doktrynalnych (koncepcja adekwatnego związku przyczynowego, współsprawstwo, obniżenie standardu dowodu). Jak już zaznaczono, art. 441 § 1 KC w żadnym wypadku nie modyfikuje przesłanek odpowiedzialności poszczególnych współodpowiedzialnych za jedną szkodę⁵⁶³. **Co istotne, w przypadku braku obowiązywania owego przepisu każdy ze współodpowiedzialnych i tak zobowiązany byłby do naprawienia całej szkody. Jest to oczywistą konsekwencją faktu, że w stosunku do każdego z nich spełniły się wszystkie przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej w odniesieniu do konkretnej szkody.** Art. 441 § 1 KC zatem nie stanowi jakiegś „klamry” na wzór karnistycznej konstrukcji współsprawstwa umożliwiającej przypisanie odpowiedzialności podmiotowi ponad to, za co i tak na zasadach ogólnych odpowiada. Najistotniejszy wynikający z tego wniosek, z punktu widzenia przedmiotu niniejszych rozważań, jest następujący. **Niezależnie od tego, czy współodpowiedzialni za szkodę odpowiadają solidarnie czy też *in solidum* ich odpowiedzialność odnosi się do całości szkody (na każdym z nich ciąży obowiązek**

⁵⁶³ Jak celnie zauważa J. Jastrzębski, *O specyfice współodpowiedzialności odszkodowawczej (uwagi na tle art. 441 k. c.)*, PiP 2012, nr 6, s. 54: „[z]naczenia art. 441 § 1 KC nie należy także upatrywać w stworzeniu podstawy odpowiedzialności przy braku możliwości ustalenia sprawstwa ani w ułatwieniu rozstrzygania sytuacji zbiegu przyczyn”.

naprawienia całej szkody). Innymi słowy, art. 441 § 1 KC nakazuje stosowanie m. in. art. 366 § 1 i § 2 KC, które jako przepisy pluralne wyrażają elementy więcej niż jednej normy prawnej. Najważniejsze jednak wydaje się to, że art. 366 § 1 KC nie oddziałuje jako modyfikator przepisu o podzielności świadczenia (art. 379 § 1 KC). Zatem, funkcja solidarności przewidzianej w art. 441 § 1 KC nie polega na uniknięciu podzielności świadczenia (tzw. odpowiedzialności *pro rata parte*). Wobec każdego bowiem ze współodpowiedzialnych zaktualizowały się określone normy nakazujące naprawienie tak a nie inaczej ustalonej szkody. Każda z norm indywidulanych i konkretnych wyznacza osobny stosunek prawny. Natomiast dopiero art. 441 § 1 KC przesądza o połączeniu tych stosunków w konstrukcję solidarności, a w konsekwencji skutkuje koniecznością stosowania wprost wszystkich przepisów zamieszczonych w dziale I, tytułu II, księgi III KC. w przypadku zobowiązań *in solidum*, każdy ze współodpowiedzialnych również odpowiada za całość szkody, lecz do powstałych stosunków prawnych nie znajdują zastosowania przepisy o solidarności dłużników.

Również w dotychczasowych wypowiedziach nauki zauważono, że odpowiedzialność każdego ze sprawców za całość szkody nie jest skutkiem zastosowania art. 441 § 1 KC, lecz przesłanką jego zastosowania. Na szczególną uwagę zasługują spostrzeżenia *J. Jastrzębskiego* dotyczące solidarności uregulowanej w art. 441 § 1 KC. Autor zwraca uwagę na jej szczególną bliskość „genetyczną i konstrukcyjną” z zobowiązaniami *in solidum*. „W przypadku solidarności normowanej w art. 441 § 1 KC specyfika współodpowiedzialności wynika z natury rzeczy, przepis ustawy ma natomiast ten walor, że kwalifikuje sytuację jako ustawową solidarność dłużników i pozwala stosować przepisy o solidarności. Nie sposób uznać kryterium normatywnego za mające pierwotne znaczenie przy ustalaniu charakteru więzi między współodpowiedzialnymi”⁵⁶⁴. Obserwacja ta podważa w pewnym zakresie ogólnie trafną uwagę *B. Lewaszkiewicz-Petrykowskiej* (powszechnie cytowaną w cywilistyce), zgodnie z którą „to nie węzeł prawny powoduje powstanie wspólnego celu, którym jest zaspokojenie wierzyciela, lecz jeden interes, który ma być zaspokojony, decyduje o kształcie zobowiązania *in solidum*. To, co przy solidarności jest skutkiem węzła prawnego, tu staje się podstawą jego powstania”⁵⁶⁵.

Przy tak przedstawionym problemie, nie sposób traktować konstrukcji zobowiązań *in solidum* jako swoistego instrumentu, którego „zastosowanie” umożliwiać miałyby dopiero przypisanie odpowiedzialności każdemu ze współodpowiedzialnych za całość szkody. Wydaje

⁵⁶⁴ J. Jastrzębski, *O specyfic...*, s. 60.

⁵⁶⁵ B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Zobowiązanie...*, s. 42.

się, że zobowiązania *in solidum* bywają jednak tak właśnie pojmowane w doktrynie, na co wskazywać mogą wypowiedzi podkreślające rzekome korzyści wierzyciela płynące z wykorzystania omawianej konstrukcji. Mają one polegać na dostarczeniu poszkodowanemu silniejszej gwarancji zaspokojenia roszczenia, gdyż może on sięgnąć do majątku kilku osób w zakresie całego roszczenia. Wypowiedzi te podkreślają zatem jedną z głównych funkcji solidarności dłużników, którą to funkcję figura ta owszem spełnia, ale jedynie wówczas, gdy jej zastosowanie zapobiega podziałowi zobowiązania (art. 379 § 1 KC). Wydaje się, że reprezentowane w doktrynie pojmowanie funkcji i sposobu działania konstrukcji zobowiązań *in solidum* w przypadku współodpowiedzialności za szkodę jest konsekwencją „cichego” założenia, zgodnie z którym w przypadku braku jej stosowania mielibyśmy do czynienia z odpowiedzialnością *pro rata parte*. Założenie to stanowi z kolei pokłosie obszernej wiedzy historycznoprawnej oraz prawnoporównawczej (najogólniej mówiąc, tradycji prawnej). Wiedząc bowiem, że ustawodawca może wybrać jedną z alternatyw: odpowiedzialność solidarna albo odpowiedzialność *pro rata parte*, stwierdza się, że skoro w art. 441 § 1 KC prawodawca przyjął odpowiedzialność solidarną, to dla przypadków nieobjętych zakresem zastosowania tego przepisu konieczna jest pozaustawowa konstrukcja zobowiązań *in solidum* w celu uniknięcia odpowiedzialności *pro rata parte*, która powoduje z kolei istotne napięcia aksjologiczne. W rzeczywistości jednak konsekwentne stosowanie przepisów o odpowiedzialności odszkodowawczej „samo w sobie” skutkuje przyjęciem odpowiedzialności każdego ze współodpowiedzialnych za całą szkodę. Od razu należy zaznaczyć, że wnioski te nie prowadzą do konstatacji, zgodnie z którą konstrukcja zobowiązań *in solidum* pozbawiona jest jakiegokolwiek znaczenia praktycznego. Przeciwnie, jej wykorzystanie jako pewnego konstruktu myślowego, jest przydatnym instrumentem rozwiązywania wątpliwości związanych ze stosunkami między współdłużnikami w okresie poprzedzającym zaspokojenie wierzyciela (problem stosowania przepisów o solidarności) oraz ułatwia dyskusję nad zagadnieniem rozliczeń „regresowych”. Dodatkowo, co niezwykle istotne z punktu widzenia praktyki prawa, umożliwia sądowi zaznaczenie w wyroku, że świadczenie odszkodowawcze wierzyciel winien otrzymać tylko jeden raz.

Warto poszerzyć jeszcze argumentację dotyczącą braku stosowania przepisów o podzielności świadczenia w przypadkach współodpowiedzialności za jedną szkodę. Zgodnie z art. 379 § 1 KC, jeżeli jest kilku dłużników albo kilku wierzycieli, a świadczenie jest podzielne, zarówno dług, jak i wierzytelność dzielą się na tyle niezależnych od siebie części, ilu jest dłużników albo wierzycieli. w przypadku współodpowiedzialności odszkodowawczej

natomiast bez wątpienia mamy do czynienia z zupełnie odrębnymi stosunkami zobowiązaniowymi. Nie powstaje zatem problem ewentualnego podziału istniejącego, jednego zobowiązania. Co ciekawe, nowsza literatura cywilistyczna zaznacza, że konstrukcja zobowiązań *in solidum* pozwala uniknąć podwójnej zapłaty odszkodowania, a nie podziału świadczenia odszkodowawczego⁵⁶⁶. Zastosowanie art. 379 § 1 KC częstokroć poprzedza istnienie jednolitego zobowiązania. Tak dzieje się np. w sytuacjach, w których w zobowiązaniu ze świadczeniem podzielnym na miejsce jednego podmiotu wstępuje więcej podmiotów, czy też pierwotne świadczenie niepodzielne w zobowiązaniu wielopodmiotowym zastąpione zostaje przez świadczenie podzielne. Jednak możliwe są również sytuacje, w których wielość stosunków zobowiązaniowych powstaje już w momencie ich powstania. Dzieje się tak wówczas, gdy poszczególne zobowiązania powstają na podstawie wspólnego zdarzenia prawnego. Jako przykład podano w literaturze sytuację, w której „trzech lokatorów domu kupuje 900 kg węgla. z braku szczególnych okoliczności uznać należy, że powstały trzy odrębne stosunki zobowiązaniowe, w których każdy z lokatorów ma wierzytelność do 300 kg węgla i zobowiązany jest do zapłaty przypadającej za tę ilość ceny kupna”⁵⁶⁷. W przypadku współodpowiedzialności za jedną szkodę nie występuje żadna z powyższych sytuacji. Wobec każdego z podmiotów wyrządzających szkodę zachodzi bowiem odrębne zdarzenie prawne skutkujące powstaniem autonomicznego stosunku zobowiązaniowego. Jak celnie zauważyła A. Pyrżyńska „[p]odział długu i wierzytelności zgodnie z art. 379 § 1 KC dotyczy jedynie takiego przypadku, gdy świadczenie podzielne wynika z jednego stosunku zobowiązaniowego. Tym samym reguła ta nie obejmuje zobowiązania *in solidum*, w którym kilka podmiotów na podstawie odrębnych stosunków prawnych jest zobowiązanych wobec jednego wierzyciela do spełnienia świadczeń zmierzających do zaspokojenia tego samego interesu, i to nawet wówczas, gdy świadczenie każdego z dłużników jest podzielne”⁵⁶⁸.

Autorka ponadto gruntownie uargumentowała, że art. 379 § 1 KC dotyczy li tylko podziału długu i wierzytelności na niezależne od siebie części, lecz nie odnosi się do pozostałych elementów stosunku zobowiązaniowego. Dalej zauważa, że „nakazuje to przyjąć, że w sytuacji wielości dłużników lub wierzycieli oraz podzielności świadczenia jedność stosunku zobowiązaniowego zostaje utrzymana, dochodzi zaś do powstania kilku wierzytelności przysługujących wierzycielowi (poszczególnym wierzycielom) wobec

⁵⁶⁶ Tak A. Śmieja w: *System...*, s. 703.

⁵⁶⁷ Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania...*, s. 121.

⁵⁶⁸ A. Pyrżyńska w: *Kodeks...*, art. 369, pkt 7; odrębność poszczególnych stosunków zaznacza również D. Zawistowski, *Powstanie...*, s. 427.

poszczególnych dłużników (dłużnika). W odniesieniu do odpowiednich części świadczenia podzielnej wierzytelności te przybierają samodzielny charakter, również co do odpowiedzialności za niewykonanie lub nienależyte wykonanie oraz skutków związanych z niewypłacalnością. W pozostałym jednak zakresie utrzymuje się wspólny charakter obowiązków czy też uprawnień⁵⁶⁹. W przypadku współodpowiedzialności za jedną szkodę tymczasem nie można wskazać na żadne elementy wspólne, jakkolwiek całość gospodarczą wymagającą zachowania. Tak dzieje się natomiast przede wszystkim w przypadku stosunków umownych, w szczególności dwustronnie zobowiązujących. W tego rodzaju sytuacjach zobowiązanie stanowi ściśle powiązaną, strukturalną całość, w której poszczególne elementy (np. uprawnienia kształtujące) mają zasadniczy wpływ na kształt praw i obowiązków poszczególnych podmiotów.

7. Przypadki deliktowej współodpowiedzialności odszkodowawczej niezwiązane z wielością przyczyn

Rozważania zamieszczone w niniejszym rozdziale koncentrują się głównie na takich przypadkach współodpowiedzialności za jedną szkodę, w których wielość podmiotów zobowiązanych jest konsekwencją wielości przyczyn, które doprowadziły do powstania szkody. Położenie akcentu na ten aspekt współodpowiedzialności motywowany jest tematyką niniejszej pracy. W przypadku bowiem wielości przyczyn powstają szczególne trudności związane z aktualizacją wszystkich przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej wobec każdego z zobowiązanych, w szczególności przesłanki związku przyczynowego. Inne warianty współodpowiedzialności stanowią przedmiot opracowań poświęconych współodpowiedzialności o charakterze deliktowym (art. 441 § 1 KC). Zostaną one jednak teraz poruszone, lecz jedynie w takim zakresie, który zdaje się być istotny z punktu widzenia rozważań dotyczących zobowiązań *in solidum*.

W początkowej części niniejszego rozdziału wspomniano, że oprócz przypadków współodpowiedzialności za jedną szkodę, w których wielość podmiotów zobowiązanych jest konsekwencją wielości przyczyn występują również inne typy sytuacji rodzących solidarną odpowiedzialność odszkodowawczą kilku podmiotów o charakterze deliktowym. Dla ich

⁵⁶⁹ *Ibidem*.

systematyzacji najlepiej posłużyć się ciągle aktualną pracą B. Lewaszkiewicz-Petrykowskiej. Autorka zauważa, że do powstania do odpowiedzialności odszkodowawczej kilku podmiotów konieczne jest zaistnienie pewnych powiązań zachodzących między nimi a powstałą jedną szkodą⁵⁷⁰. Powiązania te z kolei występować mogą na dwóch poziomach. Pierwszy dotyczy „określonej ustawą łączności z końcową szkodą”. Rzecz jasna tego typu powiązanie musi występować w każdym przypadku obciążenia podmiotu obowiązkiem naprawienia szkody, a „znajduje ono swój wyraz w związku przyczynowym między przesłanką odpowiedzialności określonej osoby lub osób a szkodą”⁵⁷¹. Drugi typ powiązań ma charakter „poziomy” i dotyczy łączności między osobami, których działanie szkodzące doprowadziło do powstania szkody. „Przejawia się ona w subiektywnej lub obiektywnej zależności między wielu podmiotami”⁵⁷². Ten typ powiązań Autorka z kolei rozważa na przykładzie trzech grup przypadków, różniących się między sobą udziałem (albo brakiem udziału) zachowań ludzkich w wyrządzeniu szkody. W pierwszej grupie przedstawiono przykłady, w których zachowania kilku ludzi doprowadziło do powstania szkody. Omawiane przez Autorkę w ramach tej grupy problemy zostały już w większości przedstawione we wcześniejszej części niniejszego rozdziału (współsprawstwo, przyczynowość alternatywna, stworzenie niebezpiecznej sytuacji). Nie omówiono natomiast dotychczas zagadnienia odpowiedzialności za czyn innej osoby, co wydaje się potrzebne tylko w takim zakresie, w jakim okazać się może to przydatne dla problemu zobowiązań *in solidum*.

Nie wydaje się pomocne używanie doktrynalnego pojęcia „odpowiedzialności za czyn cudzy”, gdyż określenie to może budzić wątpliwości w zakresie kwalifikacji poszczególnych przepisów (np. odpowiedzialność uregulowana w art. 429 KC nazywana jest w doktrynie „zarówno odpowiedzialnością za czyn cudzy, jak i za czyn własny”⁵⁷³). Wystarczy natomiast zwrócić uwagę, że można wyróżnić przepisy, które wyraźnie wskazują, że szkoda, za którą odpowiedzialny jest dany podmiot ma być „wyrządzona przez” inny podmiot niż adresat norm wysłowionych w analizowanym typie przepisów. Jako przykłady takich regulacji w obrębie KC można wskazać art. 427 KC, art. 429 KC, art. 430 KC. Dokonując próby podstawowej rekonstrukcji norm wysłowionych w tego typu przepisach można stwierdzić, że w zakresie zastosowania zawierają one wymóg wyrządzenia szkody przez określony typ podmiotu. Jednocześnie rozmiar świadczenia odszkodowawczego w całości zdeterminowany jest

⁵⁷⁰ B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Wyrządzenie...*, s. 31.

⁵⁷¹ *Ibidem*.

⁵⁷² *Ibidem*.

⁵⁷³ Zob. np. A. Olejniczak, w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. 3, *Zobowiązania – część ogólna*, pod red. A. Kidyby, Warszawa 2014, art. 429, pkt 3.

wielkością szkody wyrządzonej przez ów podmiot. Następuje zatem swoiście „wtórne” czy pośrednie wskazanie na wielkość długu odszkodowawczego. Takie postawienie problemu pozwala zastanowić się nad pytaniem, czy w braku art. 441 KC osoba odpowiedzialna na podstawie art. 430 KC oraz „podwładny” odpowiadający za własną winę (art. 415 KC) zobowiązani byłiby do naprawienia całej szkody czy też *pro rate parte*. Wyraźnie widać, że w przypadku obu dłużników nie mamy do czynienia ze wspólnym zdarzeniem prawnym umożliwiającym zastosowanie art. 379 § 1 KC. Wobec każdego z nich bowiem aktualizują się wszystkie przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej unormowane w osobnych normach prawnych. W przypadku „zwierzchnika” łączność z powstałą szkodą wyznaczona jest pozakauzalnie przez normatywne kryterium („na własny rachunek powierza wykonanie czynności osobie, która przy wykonywaniu tej czynności podlega jego kierownictwu i ma obowiązek stosować się do jego wskazówek”). Z kolei „podwładny” odpowiada za własny czyn zawiniony (np. art. 415 KC), „połączony” ze szkodą przesłanką związku przyczynowego. W konsekwencji powstają dwa odrębne stosunki zobowiązaniowe. Nadto art. 430 KC dokładnie wskazuje rozmiar świadczenia odszkodowawczego, do którego zobowiązany jest „zwierzchnik”. Wysokość ta, jak już wskazano, jest pośrednio wyznaczona przez rozmiar szkody wyrządzonej przez „podwładnego”. Nie ma zatem wątpliwości, że również w braku obowiązywania art. 441 § 1 KC każdy z podmiotów odpowiadających na podstawie art. 415 KC oraz art. 430 KC zobowiązany byłby do naprawienia całej szkody.

W analizie przeprowadzanej przez B. Lewaszkiewicz-Petrykowską omówiono również sytuacje, w których współodpowiedzialność kilku podmiotów jest niezależna od zachowania człowieka („lub w takich okolicznościach, w których udział zachowania ludzkiego jest bez znaczenia ze względu na powiązanie odpowiedzialności cywilnej z innymi czynnikami”) ⁵⁷⁴. Autorka zauważa, że wielość podmiotów w tego rodzaju przypadkach może ujawnić się na dwóch etapach. Po pierwsze, wówczas, gdy szkoda została wyrządzona przez więcej niż jeden czynnik (np. ruch dwóch mechanicznych środków komunikacji, ruch trzech przedsiębiorstw wprawianych w ruch za pomocą sił przyrody itd.). Po drugie, przez wskazanie, że za dany czynnik odpowiedzialny jest więcej niż jeden podmiot (np. współposiadacze samoistni mechanicznego środka komunikacji, wspólnie prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody itd.). Pierwsza grupa przypadków została omówiona wcześniej w ramach problemu wielości przyczyn oraz komplikacji pojawiających się na etapie ustalania związku przyczynowego. W tym miejscu należy

⁵⁷⁴ B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Wyrządzenie...*, s. 33.

natomiast poświęcić nieco uwagi sytuacjom, w których za jeden czynnik szkodzący odpowiedzialnych jest więcej niż jeden podmiot.

Wydaje się, że właśnie dla tego typu współodpowiedzialności art. 441 § 1 KC konstituuje odpowiedzialność za całość szkody, zapobiegając tym samym odpowiedzialności *pro rata parte*. Wychodząc od spostrzeżeń poczynionych przez B. Lewaszkiewicz-Petrykowską należy poszerzyć katalog tych sytuacji na każdy w przypadek, w którym dwa lub więcej podmiotów odpowiedzialnych jest za ten sam czynnik sprawczy, który samodzielnie wyrządził szkodę. Mieścić się tutaj będą zatem nie tylko takie czynniki jak ruch przedsiębiorstwa (oraz czynniki wskazane art. 431 KC, art. 433 KC, art. 434 KC, art. 436 KC), lecz również zachowania osób, za które ktoś ponosi odpowiedzialność (art. 427 KC, art. 429 KC, art. 430 KC). W przypadku wielości podmiotów istotnie można wskazać, że u podstaw ich odpowiedzialności leży wspólne zdarzenie prawne (np. wyrządzenie szkody przez ruch konkretnego przedsiębiorstwa), co mogłoby skutkować zastosowaniem art. 379 § 1 KC, gdyż mamy tu do czynienia z jednym stosunkiem prawnym. Ustawodawca przesądza jednak w art. 441 § 1 KC, że odpowiedzialność tych podmiotów ma charakter solidarny. Obserwacja ta jest szczególnie istotna, ponieważ pozwoli zbadać, czy w przypadkach, w których stosowana jest konstrukcja zobowiązań *in solidum* można wskazać takie, w których w braku formalnej podstawy solidarności dłużnicy winni odpowiadać *pro rata parte*. Pozytywna odpowiedź na tak postawione pytanie dowodziłaby, że konstrukcja zobowiązań *in solidum* istotnie wykorzystywana bywa w doktrynie w celu przyjęcia odpowiedzialności za całość szkody, gdy ta nie wynika tylko z konsekwentnego stosowania przepisów regulujących odpowiedzialność odszkodowawczą.

8. Charakterystyka zdarzeń rodzących współodpowiedzialność za jedną szkodę na zasadzie zobowiązań *in solidum*

8.1. Uwagi ogólne

Przedstawione w niniejszym rozdziale rozważania dotyczyły przede wszystkim pojęcia jedności szkody w kontekście współodpowiedzialności odszkodowawczej kilku osób. O ile przesłanki związku przyczynowego oraz szkody zostały dostatecznie omówione, o tyle kilku uwag wymaga jeszcze sprawa zdarzeń, za które poszczególne osoby współodpowiedzialne na

zasadzie zobowiązań *in solidum* ponoszą odpowiedzialność. Omawiając obowiązek naprawienia szkody spoczywający w całości na więcej niż jednym podmiocie z konieczności interesują nas wyłącznie sytuacje, w których zaszło więcej niż jedno zdarzenie. Od razu należy zaznaczyć, że przez „zdarzenie” nie rozumiem określonej kategorii ontologicznej, lecz fragment zastosowania określonych norm prawnych („zdarzenie prawne”)⁵⁷⁵. W tym sensie z wielością zdarzeń mamy do czynienia wówczas, gdy w stosunku do kilku podmiotów zaktualizują się normy nakazujące naprawienie szkody.

Zgodnie z założeniami przyjętymi na początku niniejszej pracy, możliwie dogłębna analiza zagadnień wspólnych dla wszystkich przypadków współodpowiedzialności odszkodowawczej pozwala stosować uzyskane efekty na całym tym obszarze, bez konieczności prowadzenia partykularnych rozważań nad poszczególnymi przypadkami. Jak wskazano wcześniej, jako niemożliwe, a nadto niepotrzebne (z punktu widzenia celów pracy) jawi się nawet samo wyczerpujące wymienienie wszystkich możliwych typów współodpowiedzialności odszkodowawczej. Przedmiotem rozważań będą zatem sytuacje, które w dotychczasowych wypowiedziach doktryny i orzecznictwa najczęściej kwalifikowane były jako przypadki zobowiązań *in solidum*. W pierwszym rzędzie dotyczy to sytuacji, w których obowiązek naprawienia tej samej szkody spoczywa jednocześnie na dłużniku kontraktowym i dłużniku deliktowym. Ponadto wskazać można na współodpowiedzialność dłużników kontraktowych z dwóch niezależnych stosunków umownych.

Prawodawca w art. 443 KC wyraźnie dopuścił zbieg roszczeń odszkodowawczych na podstawie deliktowej i tzw. kontraktowej. Przepis ten ostatecznie rozwiał wątpliwości dotyczące dopuszczalności przyjmowania tego typu zbiegu. Należy bowiem zaznaczyć, że KZ nie zawierał odpowiednika art. 443 KC, co prowadziło do licznych sporów w doktrynie i judykaturze co do relacji roszczenia deliktowego i kontraktowego⁵⁷⁶. We współczesnej doktrynie polskiej nie neguje się już dopuszczalności wspomnianego zbiegu, jednak na tle wykładni i stosowania art. 443 KC nadal występują liczne wątpliwości zarówno o charakterze materialnoprawnym, jak i procesowym. Dla potrzeb niniejszych rozważań wystarczy ograniczyć się do podstawowych informacji.

⁵⁷⁵ Zob. np. Z. Radwański, A. Olejniczak, *Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2023, s. 233 i n.; szerzej na temat zdarzeń prawnych zob. Z. Banaszczyk, w: *System prawa prywatnego*, t. 1, *Prawo cywilne – część ogólna*, pod red. M. Safjana, Warszawa 2012, s. 983 i n.

⁵⁷⁶ Najszersze opracowanie tej kwestii pod rządami KZ zob. W. Czachórski, *Zbieg odpowiedzialności cywilnej według kodeksu zobowiązań*, Warszawa 1960, *passim*.

Art. 443 KC reguluje zbieg roszczeń w sytuacji, w której działanie lub zaniechanie powodujące szkodę i stanowiące czyn niedozwolony można zakwalifikować jednocześnie jako niewykonanie lub nienależyte wykonanie istniejącego uprzednio między stronami zobowiązania. W doktrynie wymienia się następujące przesłanki zastosowania omawianego przepisu. Po pierwsze, przed wyrządzeniem szkody między stronami musi istnieć zobowiązanie wywodzące się z dowolnego źródła. Po drugie, zachodzić musi tożsamość źródła szkody (jedno zdarzenie kwalifikowane zarówno jako czyn niedozwolony, jak niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania), jak i samej szkody. Po trzecie, szkoda musi mieć charakter niepodzielny. Po czwarte wreszcie, wymagana jest tożsamość podmiotowa, tzn. jeden i ten sam podmiot jest zarówno wyrządzającym szkodę w reżimie deliktowym, jak i stroną istniejącego wcześniej między stronami zobowiązania. Tożsamość podmiotowa dotyczy oczywiście również poszkodowanego w reżimie deliktowym, który również powinien być stroną powstałego wcześniej (przed wyrządzeniem szkody) stosunku zobowiązaniowego⁵⁷⁷.

Przesłanki zastosowania art. 443 KC mogą stanowić oczywiście jedynie punkt wyjścia dla rozważań dotyczących współodpowiedzialności odszkodowawczej na zasadzie zobowiązań *in solidum*. Podstawową bowiem różnicą w przypadku zobowiązań *in solidum* jest brak tożsamości podmiotowej, co rodzi zupełnie innego rodzaju zbiegi roszczeń. W konsekwencji nie sposób również mówić o tożsamości źródła szkody, gdyż z konieczności będą nimi osobne zdarzenia prawne (choć nie zawsze „osobne” w sensie kauzalnym). W zasadzie wspólne z treścią art. 443 KC pozostaje jedność szkody oraz jej niepodzielność. Z ową szkodą pozostawać muszą w adekwatnym związku przyczynowym (ewentualnie w innej relacji kauzalnej, której treść została zmodyfikowana przez strony stosunku zobowiązaniowego) co najmniej dwa zdarzenia prawne, z których jedno stanowi czyn niedozwolony, drugie zaś niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania. Tak jednak, jak w przypadku art. 443 KC nie sposób omawiać wszystkich możliwych konfiguracji, tak również w przypadku współodpowiedzialności na zasadzie zobowiązań *in solidum* niemożliwe jest wyczerpujące omówienie wszystkich możliwych konfiguracji „zbiegu” odpowiedzialności deliktowej jednego podmiotu (podmiotów) z odpowiedzialnością kontraktową innego podmiotu (podmiotów). Właściwie można by poprzestać na ogólnym przytoczeniu przesłanek, które muszą zajść, abyśmy mieli do czynienia za współodpowiedzialnością kilku podmiotów za jedną

⁵⁷⁷ Są to sprawy niesporne w doktrynie. Syntetyczne omówienie przesłanek zob. K. Osajda, w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, pod red. K. Osajdy (red. serii) i W. Borysiaka (red. tomu), wyd. 31, Warszawa 2023, art. 443, pkt 11 i n.

szkodę na zasadzie zobowiązań *in solidum*. Można jednak spróbować przedstawić w sposób ogólny typy problemów pojawiających się w tego rodzaju przypadkach.

8.2. Typy sytuacji rodzących współodpowiedzialność odszkodowawczą na zasadzie zobowiązań *in solidum*

Zdarzeniem, z którym system prawny wiąże obowiązek naprawienia szkody wyrządzonej wierzycielowi jest niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania. Prawodawca polski poprzestał na bardzo pojemnym uregulowaniu naruszenia zobowiązania w art. 471 KC, jednocześnie osobno normując kwestię niespełnienia świadczenia w terminie oraz jego niemożliwość⁵⁷⁸. Rodzimy system prawny uniknął zatem problemów pojawiających się w przypadku braku tak ogólnego przepisu jak polski art. 471 KC. Prawodawstwa niezawierające tego rodzaju „ogólnej klauzuli” zmuszone zostały do tworzenia rozmaitych koncepcji doktrynalnych (np. niemiecka *positive Vertragsverletzung*) mających uzupełnić luki dotyczące bardzo zróżnicowanych form naruszenia zobowiązania⁵⁷⁹. Rozwiązanie przyjęte w KC posiada oczywiście wiele zalet, a wśród nich przede wszystkim elastyczność i brak kazuistyki, jednak tak pojemna formuła art. 471 KC utrudnia prowadzenie analiz dotyczących typów sytuacji, które mogą zostać zakwalifikowane jako niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania. Bogactwo możliwości wynika przede wszystkim z bardzo zróżnicowanej treści funkcjonujących w obrocie stosunków umownych, których treść i kształt ograniczone są jedynie przez ogólne granice swobody umów (art. 353¹ KC). Wydaje się, że najlepszym, z punktu widzenia celów niniejszych rozważań, sposobem przedstawienia rozmaitych postaci naruszenia zobowiązania będzie potraktowanie ich jako szczególnego rodzaju kategorii ontologicznych. Ten sposób ujęcia zagadnienia pozwoli naświetlić kilka podstawowych typów sytuacji, w których niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania stanowi jedną z przyczyn niepodzielnej szkody.

⁵⁷⁸ Zob. T. Pajor, *Odpowiedzialność...*, s. 14 i n.; F. Zoll w: *System...*, s. 1157 i n.

⁵⁷⁹ Historia i geneza tworzenia się koncepcji zob. G. Elschner, *Hermann Staub und die Lehre von den positiven Vertragsverletzungen*, w: *Zivilrechtliche Entdecker*, pod red. T. Hoerena, München 2001, s. 210 i n.; twórcy KZ świadomi byli tychże trudności występujących w niemieckim systemie prawnym oraz znana im była powyższa koncepcja, zob. R. Longchamps de Berier, *Uzasadnienie projektu kodeksu zobowiązań. Komisja Kodyfikacyjna. Podkomisja prawa o zobowiązaniach*, Warszawa 1934, s. 350.

Oczywiście podstawowym typem zdarzenia stanowiącego niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania jest zachowanie człowieka. Przybrać może ono zarówno postać działania, jak i zaniechania. Nie musi być to przy tym oczywiście zachowanie dłużnika, lecz wystarczy zachowanie jakiegokolwiek podmiotu, za który dłużnik ponosi odpowiedzialność. W przypadku działań chodzić będzie o jakiekolwiek zachowanie niezgodne z normami wyznaczającymi konkretny stosunek zobowiązaniowy. Zachowania te będą odpowiednio kwalifikowane jako niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania (w zależności od stopnia naruszenia zobowiązania)⁵⁸⁰. Działania ludzkie często stanowiąc będą pozytywny czynnik kauzalny (energetyczny) i w tym zakresie odnieść należy do nich wszystkie uwagi dotyczące wielości przyczyn występujące w przypadku współodpowiedzialności o charakterze deliktowym. Jedyna różnica zasadza się na tym, że jedna (lub kilka) z przyczyn będzie kwalifikowana jako przypadek odpowiedzialności deliktowej, a inna (inne) jako przypadek tzw. odpowiedzialności kontraktowej. Działania ludzkie jednak nie muszą uczestniczyć energetycznie w sposób aktywny w wyrządzeniu szkody. Określone zachowania poprzedzające czasowo wyrządzenie szkody mogą jedynie stworzyć określony stan rzeczy, który z punktu widzenia nauki o kauzalności nazwiemy stworzeniem warunków⁵⁸¹. Zaniechania z kolei nigdy w sposób aktywny energetycznie nie uczestniczą w wyrządzeniu szkody, lecz zazwyczaj polegają na niezapobiegnięciu niechcianemu przebiegowi zdarzeń. Problem kauzalności zaniechania stanowi oczywiście osobny problem zarówno filozoficzny, jak i prawniczy i tym samym przekracza znacznie ramy niniejszej pracy⁵⁸². Nadto, zagadnienie to na potrzeby odpowiedzialności odszkodowawczej jest już w cywilistyce polskiej dobrze opracowane⁵⁸³.

Pomimo tego, że niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania w sposób oczywisty kojarzone jest z ludzkim zachowaniem, to niejednokrotnie na płaszczyźnie kauzalności badany będzie raczej wpływ określonego zdarzenia (niebędącego zachowaniem ludzkim) czy stanu rzeczy na powstanie danej szkody. Powyżej podano przykład polegający na stworzeniu warunków do wyrządzenia szkody. Dotyczyć to może również np. dostarczenia

⁵⁸⁰ Przegląd koncepcji dotyczących granicy między niewykonaniem a nienależytym wykonaniem zobowiązania zob. F. Zoll w: *System...*, s. 1176 i n.; zob. również G. Tracz, *Pojęcie wykonania i niewykonania zobowiązań w polskim prawie cywilnym*, KPP 2009, nr 1, s. 169 i n.

⁵⁸¹ A. Koch, *Związek...*, s. 34 i n.

⁵⁸² Zob. np. W. Patryas, *Zaniechanie. Próba analizy metodologicznej*, Poznań 1993, s.; Ł. Pohl, *Prawo...*, s. 159 i n.; T. Kaczmarek, *Spory wokół przyczynowości zaniechania i przypisywania jego skutku*, w: *Aktualne problemy prawa karnego. Księga pamiątkowa z okazji Jubileuszu 70. urodzin Profesora Andrzeja J. Szwarcza*, pod red. Ł. Pohla, Poznań 2009, s. 195 i n.

⁵⁸³ Zob. zwłaszcza A. Koch, *Związek...*, s. 38 i n.; A. Krupa-Lipińska, *Związek...*, s. 75 i n.

rzeczy o określonych właściwościach, niezapobieżenia pewnym naturalnym procesom czy zdarzeniom, niedopilnowania działania określonej maszyny itd. Oczywiście sytuacje te wynikają z określonych, niewłaściwych zachowań ludzkich (działań i zaniechań), lecz czynnikiem brany przede wszystkim pod uwagę w ramach ustalania przesłanki związku przyczynowego będą właśnie owe zdarzenia czy stany rzeczy. Dla przyjęcia odpowiedzialności odszkodowawczej czynnik bezpośrednio wyrządzający szkodę musi być w określony sposób „przypisywalny” dłużnikowi. Nie zmienia to faktu polegającego na tym, że rozważając powiązania kauzalne, szczególnie w przypadku działania innych przyczyn, uwaga koncentrowana będzie przede wszystkim na owych czynnikach bezpośrednio działających na sferę dóbr i interesów prawnie chronionych poszkodowanego.

Aktualność zachowują wszystkie uwagi dotyczące jedności szkody oraz wielości przyczyn. W tym miejscu wystarczy stwierdzić, że zakres obowiązku odszkodowawczego wynikającego z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania ustalany jest w typowych sytuacjach na podstawie art. 361-363 KC, a więc w ten sam sposób co w przypadku odpowiedzialności deliktowej. Skutkuje to tym, że w bardzo wielu sytuacjach będzie można stwierdzić jedność szkody (w przedstawionym wcześniej rozumieniu) wyrządzonej przez czynniki, z których jedne rodzą odpowiedzialność deliktową, a inne tzw. odpowiedzialność kontraktową. W reżimie kontraktowym jednak o wiele częściej (niż w przypadku deliktów) występują rozmaite modyfikacje zakresu obowiązku odszkodowawczego, które mogą mieć swoje źródło zarówno w ustawie, jak i czynności prawnej. Z punktu widzenia niniejszej pracy istotne pozostają zmiany dotyczące związku przyczynowego (np. ograniczenie obowiązku odszkodowawczego do bezpośrednich następstw) oraz rodzaju szkody (np. ograniczenie do *damnum emergens*). Wprowadzenie tego typu modyfikacji może spowodować sytuacje, w których rozmiar obowiązku odszkodowawczego obciążającego podmiot odpowiadający kontraktowo będzie odmienny (mniejszy lub większy) niż ten spoczywający na podmiocie odpowiadającym w reżimie deliktowym. Nie powinno to jednak prowadzić do znacznych komplikacji, gdyż modyfikacje zakresu obowiązku odszkodowawczego odnoszone są do „podstawowego” zakresu (dlatego też nazywane są modyfikacjami). W większości przypadków zatem dość łatwo będzie stwierdzić, że np. określony fragment szkody „pokrywa się” ze szkodą ustaloną w sposób tradycyjny, za którą ktoś ponosi odpowiedzialność deliktową. Późniejsze spełnienie świadczenia odszkodowawczego zredukuje oczywiście rozmiar szkody, do naprawienia której obowiązany jest dłużnik deliktowy. Skutek taki jest prostą konsekwencją właściwego stosowania metody

deferencyjnej. Mimo to jednak określone modyfikacje należnego odszkodowania mogą skutkować pewnymi komplikacjami, szczególnie w zakresie stosunków poszkodowanego z poszczególnymi zobowiązanymi. W związku z tym problem ten będzie przedmiotem szerszej refleksji w następnym rozdziale.

Wszystko, co zostało dotychczas powiedziane należy odnieść odpowiednio do sytuacji, w których każdy podmiot odpowiedzialny za poszczególne czynniki wyrządzające jedną szkodę odpowiada z tytułu niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania. Nie wydaje się, aby sytuacje tego typu rodziły jakiś specyficzny rodzaj trudności, inny niż te omówione przy okazji współodpowiedzialności odszkodowawczej o charakterze mieszanym (deliktowo-kontraktowym).

9. Podsumowanie

Przechodząc do podsumowania rozważań dotyczących przesłanek współodpowiedzialności za jedną szkodę należy zauważyć, że do powstania tej sytuacji wymagane są następujące warunki. Po pierwsze, wobec każdego ze zobowiązanych zaktualizowały się wszystkie przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej (np. wynikające z art. 471 KC). Po drugie, każdy z dłużników odpowiedzialny jest za tę samą szkodę w rozumieniu omówionym w niniejszym rozdziale. Po trzecie, brak jest podstaw (wynikających z ustawy lub czynności prawnej) dla przyjęcia solidarności dłużników. Pozostaje odpowiedzieć na pytanie dotyczące stosowanych w doktrynie i praktyce konstrukcji dotyczących rozwiązywania trudności pojawiających się na tle wielości przyczyn. Jako, że wszystkie omówione wcześniej konstrukcje pozostają niezależne od zawartości normatywnej art. 441 § 1 KC nie ma powodu, aby nie stosować ich również w przypadku współodpowiedzialności na zasadzie zobowiązań *in solidum*. Ich wykorzystanie bowiem pozostaje bez związku z istnieniem solidarności dłużników. Wniosek ten wymaga jednak pewnego, istotnego zastrzeżenia. Chodzi mianowicie o omówioną konstrukcję współsprawstwa. w tym zakresie przyjmuję, że figura ta siłą rzeczy nie będzie wchodziła w grę w przypadku zobowiązań *in solidum*, gdyż każdy przypadek współsprawstwa z konieczności stanowić będzie zbieg odpowiedzialności o charakterze deliktowym. Jest to konsekwencją wpisania w istotę współsprawstwa bezprawności bezwzględnej o charakterze deliktowym. Decyduje o tym częstokroć porozumienie między sprawcami, które nadawać będzie cechy

bezpprawności deliktowej zaplanowanej akcji. Również przy akceptacji koncepcji przypisującej odpowiedzialność odszkodowawczą za stworzenie niebezpiecznej sytuacji jej bezprawność będzie musiała zostać zakwalifikowana jako deliktowa. Wynika to z faktu naruszenia bądź stworzenia zagrożenia dla podmiotowych praw bezwzględnych⁵⁸⁴.

Powyższe wnioski uznaję za aktualne w stosunku do wszystkich przypadków współodpowiedzialności odszkodowawczej, która nie ma charakteru solidarnego. z punktu widzenia poczynionych ustaleń bez znaczenia pozostają „powody” przypisania odpowiedzialności odszkodowawczej poszczególnym podmiotom (czyn niedozwolony, odpowiedzialność o charakterze gwarancyjnym, np. wynikająca z umowy ubezpieczenia OC itd.). W tym zakresie istotne jest jedynie to, czy wobec każdego ze zobowiązanych zaktualizowały się wszystkie przesłanki danego rodzaju odpowiedzialności odszkodowawczej. Jak wspomniano dotyczy to również sytuacji, w których obowiązek naprawienia szkody jest pierwotnym (a nie wtórnym) obowiązkiem dłużnika wynikającym z umowy o charakterze gwarancyjnym, jak również przypadków, w których obowiązek ten wynika z ustawy (np. odpowiedzialność odszkodowawcza gminy za szkodę wynikłą z zajmowania lokalu bez tytułu prawnego przez osobę uprawnioną z mocy wyroku do lokalu socjalnego)⁵⁸⁵. Ujmując rzecz najbardziej już lapidarnie, wystarczające pozostaje ustalenie, że jeden podmiot obowiązany jest do spełnienia świadczenia, które zaliczone zostaje na poczet naprawienia jednej i tej samej szkody, co świadczenie innego podmiotu, a jednocześnie nie mamy w danym wypadku do czynienia z solidarnością dłużników wynikającą z ustawy lub czynności prawnej.

⁵⁸⁴ Szeroko o zasadzie deliktowej ochrony praw bezwzględnych oraz przyjmowanej w wyjątkowych sytuacjach deliktowej ochronie praw względnych zob. R. Strugała, *Dobra i interesy chronione w strukturze czynu niedozwolonego*, Warszawa 2019, s. 241 i n.

⁵⁸⁵ Zob. Uchwała SN z dnia 7 grudnia 2007 r., III CZP 121/07, OSNC 2008, nr 12, poz. 137.

ROZDZIAŁ VI. Problem stosowania przepisów o solidarności biernej do współodpowiedzialności odszkodowawczej na zasadzie zobowiązań *in solidum*

1. Uwagi wstępne

Rozważania poświęcone poszczególnym sytuacjom kwalifikowanym w doktrynie jako przypadki wykorzystania konstrukcji zobowiązań *in solidum* z oczywistych względów rozpoczęto od współodpowiedzialności odszkodowawczej kilku podmiotów za jedną (tę samą) szkodę. Poprzedni rozdział pozwolił przedstawić specyfikę powstawania zobowiązań *in solidum* w tych sytuacjach, omawiając wszystkie warunki konieczne dla zaistnienia tego typu współodpowiedzialności. Inne sytuacje występowania analizowanej konstrukcji nie wymagają tak obszernych rozważań w kwestii samego powstawania wielopodmiotowego zbiegu roszczeń (kwalifikowanego jako zobowiązania *in solidum*). Potrzeba tak dokładnych analiz wynika ze specyfiki współodpowiedzialności odszkodowawczej jako zagadnienia uwikłanego w wiele skomplikowanych problemów dogmatycznych (np. sposób rozumienia szkody, koncepcja adekwatnego związku przyczynowego itd.). Uzyskane w poprzednim rozdziale wnioski stanowią jednak dopiero punkt wyjścia dla dalszych rozważań dotyczących kwestii ściśle już związanych z samą konstrukcją zobowiązań *in solidum*. W pierwszej kolejności chodzi tutaj o dopuszczalność stosowania (ewentualnie zakres stosowania) przepisów regulujących solidarność dłużników do przypadków zobowiązań *in solidum*. Obok zagadnienia rozliczeń regresowych, dopuszczalność stosowania przepisów o solidarności stanowi najistotniejszy, z punktu widzenia praktyki stosowania prawa, problem związany z analizowaną konstrukcją. Dalsze rozważania ujawniają, że omówienia wymaga nie tylko problem stosowania wspomnianych przepisów, lecz również wpływ określonych zdarzeń prawnych na poszczególne stosunki zobowiązaniowe, który to wpływ nie został uregulowany również w stosunku do solidarności biernej.

W pierwszej kolejności przedstawione zostaną kwestie związane ze stosunkiem między poszczególnymi dłużnikami a wierzycielem w okresie poprzedzającym jego zaspokojenie. Następnie omówiono problemy szczegółowe związane z wygasaniem poszczególnych zobowiązań w następstwie zaspokojenia wierzyciela. Rozdział zamyka analiza dotycząca problematyki zarzutów w zobowiązaniach *in solidum*. Należy w tym miejscu odwołać się do przyjętych w niniejszej pracy założeń metodologicznych oraz „strategii badawczej” i podkreślić, że rozdział poniższy dotyczy oczywiście tych przypadków zobowiązań *in solidum*,

które występują w razie współodpowiedzialności za jedną szkodę. Nie znaczy to jednak, że zakres zastosowania wniosków uzyskanych w poniższych rozważaniach ogranicza się do tych tylko przypadków wielopodmiotowych zbiegów roszczeń (norm indywidualnych i konkretnych). Przeciwnie, należy przyjąć, że wyniki prowadzonych w niniejszym rozdziale analiz mają zastosowanie do wszystkich przypadków kwalifikowanych w doktrynie jako zobowiązania *in solidum*. Konsekwencją uznania, że analizowana konstrukcja stanowi, mówiąc językiem tradycyjnej dogmatyki, przypadkowy zbieg roszczeń, jest przyjęcie, że przepisy regulujące solidarność bierną nie powinny znajdować do niej zastosowania. Takie postawienie sprawy w żadnym razie nie rozwiązuje oczywiście problemów pojawiających się w wielu szczegółowych kwestiach dotyczących m. in. wpływu poszczególnych zdarzeń prawnych mających miejsce w ramach jednego ze stosunków zobowiązaniowych pozostających w relacji *in solidum* na treść i istnienie pozostałych zobowiązań. Zagadnienia te stanowić będą właśnie główny przedmiot zainteresowania niniejszego rozdziału. Ewentualne odmienności właściwe dla innych przypadków zobowiązań *in solidum* zostaną omówione w ramach poświęconych im rozdziałów. Można zatem powiedzieć, że analizy poświęcone współodpowiedzialności odszkodowawczej nie mają na celu tylko rozwiązywania problemów specyficznych dla tego typu zbiegów roszczeń. Stanowią one bowiem również weryfikację hipotez postawionych w części dotyczącej badanej konstrukcji traktowanej jako narzędzie metodologiczne wykorzystywane przez cywilistykę. Ponadto analizy te stanowią źródło wyjaśnień bardziej szczegółowych, które pozostają aktualne dla innych (mniej już obszernie analizowanych) przypadków zastosowania konstrukcji zobowiązań *in solidum*.

2. Zasada indywidualizacji zobowiązań solidarnych

Problem stosowalności przepisów regulujących solidarność bierną do zobowiązań *in solidum* wypada rozpocząć od pewnych, ogólnych uwag dotyczących modelu uregulowania solidarności w prawie polskim w aspekcie współzależności sytuacji prawnych poszczególnych dłużników. Polski prawodawca regulując instytucję wielości dłużników przyjął model tzw. solidarności luźnej⁵⁸⁶. Nazwa ta w sposób opisowy podkreśla znaczny stopień niezależności

⁵⁸⁶ Zob. np. M. Pyziak-Szafnicka w: *System...*, s. 377; zob. również wyrok SN z dnia 9 lutego 2000 r., III CKN 599/98, OSN 2000, Nr 10, poz. 179, gdzie wyraźnie podkreślono niezależność położenia poszczególnych dłużników.

relacji poszczególnych dłużników z wierzycielem. Podstawowym instrumentem osiągnięcia owej autonomii jest przypisanie skutków określonych zdarzeń dotyczących jednego z dłużników wyłącznie temu dłużnikowi. Ten sposób ukształtowania solidarności bywa nazywany w doktrynie zasadą indywidualizacji zobowiązań solidarnych⁵⁸⁷. W określeniu tym posłużono się **terminem „zasada” w jego znaczeniu opisowym, a więc dla oznaczenia pewnego wzorca ukształtowania danej instytucji w szczególnie doniosłym dla niej aspekcie**⁵⁸⁸. Zazwyczaj w przypadku tak rozumianych „zasad prawa” ustawodawca nie kształtuje określonej instytucji w oparciu o tylko jedną zasadę, lecz uwzględnia również (w wybranych przez siebie aspektach) inne wzorce⁵⁸⁹. Zasadą przeciwną do zasady solidarności luźnej jest zasada solidarności ścisłej, przejawiająca się w dążeniu prawodawcy do maksymalnego upodobnienia (ujednolicenia) zobowiązań każdego z dłużników solidarnych. Cel ten osiągany jest przez przypisanie z mocy prawa skutków danego zdarzenia dotyczącego jednego z dłużników wszystkim pozostałym dłużnikom solidarnym. Dogmatyki poszczególnych systemów prawnych wskazują różne uzasadnienia teoretyczne dla wspomnianej, rozszerzonej skuteczności określonych zdarzeń. Tradycyjna nauka francuska posługiwała się w tym zakresie koncepcją wzajemnej reprezentacji (*mutuelle representation*), wedle której każdemu z dłużników przysługuje mandat do działania z bezpośrednim skutkiem dla pozostałych⁵⁹⁰. Wedle dogmatyki niemieckiej z kolei, wpływ zdarzeń prawnych dotyczących jednego dłużnika na sytuację pozostałych lepiej uzasadnia koncepcja, zgodnie z którą „dane zdarzenie dotyczące jednego z dłużników uzyskuje z mocy prawa rozszerzoną skuteczność (*Gesamtwirkung*) względem pozostałych”⁵⁹¹.

Jak już wspomniano, zawarty w polskiej regulacji kompromis między przedstawionymi dwoma, możliwymi modelami ukształtowania instytucji solidarności zdecydowanie faworyzuje tzw. solidarność luźną. Polski prawodawca, jak trafnie zauważa M. Berek, konstruując solidarność dłużników wyraził w sposób ogólny zasadę indywidualizacji, zaś

⁵⁸⁷ Szerzej na temat owej zasady wraz z obszerną analizą prawnoporównawczą zob. M. Berek, *Solidarność...*, s. 256 i n.

⁵⁸⁸ S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Zasady...*, s. 31.

⁵⁸⁹ Na temat zasad przeciwnych zob. S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Zasady...*, s. 46 i n.

⁵⁹⁰ Na temat obowiązywania w polskim systemie prawnym zasady reprezentacji na korzyść zob. E. Łętowska, w: *System...* s. 324; B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Wyrządzenie...*, s. 92; B. Lackoroński, w: *Kodeks...*, art. 371, pkt 1 przyjmuje, że obowiązuje „ograniczona wzajemna reprezentacja”, a jej zakres „określają w sposób negatywny” art. 371, 372, 373 oraz 374 § 1 in fine, zaś art. 366, 374 § 2 oraz art. 375 § 2 KC określają ten zakres w sposób pozytywny.

⁵⁹¹ S. Meier, *Schuldnermehrheiten im europäischen Vertragsrecht*, AcP 2011, t. 211, s. 455; U. Noack, w: *Staudinger Kommentar...*, s. 472.

przypadki rozszerzonej skuteczności ujął w formie „kazuistycznie sformułowanych przepisów szczegółowych”, które w konsekwencji są postrzegane przez naukę prawa jako wyjątki od obowiązującej reguły⁵⁹². Można w tym miejscu jedynie odesłać do szczegółowej rekonstrukcji zasady indywidualizacji przeprowadzonej przez *M. Berka*⁵⁹³. Istotne natomiast pozostaje wymienienie przepisów przewidujących wyjątki od zasady indywidualizacji. Na katalog ten składają się art. 374 § 2 KC (dotyczący następstw zwłoki wierzyciela), art. 375 § 2 KC (dotyczący skutków wyroku korzystnego dla jednego z dłużników), oraz (z pewnymi zastrzeżeniami) art. 374 § 1 KC stanowiący, że wobec braku przeciwnego zastrzeżenia umowa nowacji zawarta z jednym z dłużników solidarnych wywiera wobec pozostałych skutek zwalniający. Wybrany przez prawodawcę model solidarności luźnej szczególnie dobrze koresponduje z realiami funkcjonowania tzw. solidarności ochronnej (współodpowiedzialności za jedną szkodę). Koherencja ta jest konsekwencją faktu polegającego na tym, że w typowych przypadkach solidarności ochronnej poszczególne zobowiązania powstają w sposób niezależny, częstokroć również nie sposób wskazać na jakiegokolwiek relacje wewnętrzne łączące poszczególnych dłużników.

Wydaje się, że *M. Berek* w swych rozważaniach traktuje zasadę indywidualizacji jako zasadę w sensie dyrektywalnym, a więc szczególnie doniosłą normę prawną⁵⁹⁴. Wskazywać może na to m. in. fragment, w którym Autor stwierdza, że szeroki zakres zastosowania norm wyrażających (wedle Autora) omawianą zasadę oraz ich umiejscowienie w KC „nie pozostaje bez znaczenia dla rozstrzygnięcia tych sytuacji związanych z solidarnością, w odniesieniu do których intencja ustawodawcy nie została wyrażona w sposób wystarczająco jasny”⁵⁹⁵. Należy jednak zaznaczyć, że *M. Berek* nie wypowiada się w sposób jednoznaczny na temat opisowego czy dyrektywalnego charakteru zasady indywidualizacji. Co istotne, w dalszej części rozważań zauważa, że „[o]gólne zasady prawa cywilnego, a przede wszystkim przyjęte w tym opracowaniu teoretyczne założenie strukturalnej niezależności zobowiązań solidarnych, przemawiają za wyłączeniem możliwości oddziaływania przez jednego dłużnika na stosunki dotyczące pozostałych”⁵⁹⁶. Wypowiedź ta wskazuje, że Autor nie przypisuje tak istotnego znaczenia omawianej zasadzie, jakby mogło wydawać się po lekturze poprzednio przytoczonego fragmentu. Przeciwnie, dostrzega, że brak rozszerzonej skuteczności

⁵⁹² *M. Berek, Solidarność...*, s. 258.

⁵⁹³ *Ibidem*, s. 256 i n.

⁵⁹⁴ Na temat zasad w sensie dyrektywalnym zob. S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Zasady...*, *passim*; M. Kordela, *Zasady...*, *passim* wraz ze wskazaną tam obszerną literaturą.

⁵⁹⁵ *M. Berek, Solidarność...*, s. 261.

⁵⁹⁶ *Ibidem*, s. 265.

poszczególnych zdarzeń stanowi konsekwencję innych czynników („ogólne zasady prawa” oraz „przyjęta koncepcja solidarności”). Wydaje się przy tym, że przez „ogólne zasady prawa” rozumie po prostu pewne, zupełnie elementarne pojęcia i konstrukcje przyjęte w teorii i praktyce stosowania prawa.

Pozostając w rozważaniach *M. Berka* warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden, ciekawy problem związany z tzw. zasadą indywidualizacji. Chodzi mianowicie o wskazanie celu, który prawodawca chciał osiągnąć wprowadzając art. 372-373 KC, które to przepisy mogą się jawić jako *superfluum*. Autor stwierdził, że „ustawodawca zapewne miał na uwadze, że w niektórych obcych systemach prawnych ich materia została objęta zakresem rozszerzonej skuteczności (wzajemnej reprezentacji). Prawdopodobnie dlatego ustawodawca chciał w tej kwestii wyraźnie podkreślić swoje odmienne stanowisko”⁵⁹⁷. W innym miejscu cytowanej pracy zauważono, że decyzja o odrębnym i wyraźnym uregulowaniu skutków zwolnienia z długu oraz zrzeczenia się solidarności wpływa prawdopodobnie z „siły tradycji” oraz „oddziaływania obcych porządków prawnych”⁵⁹⁸. Obserwacje te uważam za niezwykle cenne i dobrze oddające motywacje faktycznych (socjologicznych) prawodawców. Odnosząc je natomiast do derywacyjnej koncepcji wykładni można przywołać wypowiedź jej Twórcy, wedle której „[t]ekstów prawnych nie tworzy się na pustyni prawniczej (legislacyjnej), lecz w momencie ich tworzenia uwzględnia się pewne wykształcone już w całości lub w przeważający sposób w prawoznawstwie i praktyce prawniczej bądź w praktyce legislacyjnej sposoby ukształtowania pewnych instytucji [...]”⁵⁹⁹. Wykorzystywanie w tekstach prawnych przywołanego typu przepisów, które zdają się stanowić swoiste „*superfluum* doktrynalne”, można również uzasadnić przez odwołanie się do założenia o racjonalności jurydycznej prawodawcy, zgodnie z którym prawodawca dysponuje wiedzą o charakterze prawniczym, na którą składa się wiedza o: systemie prawnym, zasadach legislacji, a zwłaszcza techniki prawodawczej, orzecznictwie i literaturze prawniczej⁶⁰⁰.

Podsumowując, niezależnie od ustaleń natury doktrynalnej (oraz opisowych zasad prawa) niezależność sytuacji prawnej jednego z dłużników solidarnych od postępowania pozostałych jest konsekwencją prawidłowej wykładni i stosowania odpowiednich przepisów prawnych. Wspomniane koncepcje natomiast dopiero wtórnie, acz bardzo pożytecznie, dokonują opisu omawianej instytucji prawnej. Wniosek ten rodzi istotne konsekwencje dla

⁵⁹⁷ *Ibidem*, s. 261.

⁵⁹⁸ *Ibidem*, s. 316.

⁵⁹⁹ M. Zieliński, *Wykładnia...*, s. 107.

⁶⁰⁰ *Ibidem*, s. 262.

porządku rozważań dotyczących możliwości stosowania przepisów regulujących solidarność dłużników do zobowiązań *in solidum*. W pierwszej kolejności omówiony zostanie problem odpowiedniego stosowania (albo stosowania wprost) przepisów podkreślających niezależność położenia poszczególnych dłużników. Następnie zaś problem ten zostanie poruszony w odniesieniu do przepisów przewidujących rozszerzoną skuteczność określonych zdarzeń. W końcu zaś omówiony zostanie wpływ pewnych zdarzeń na poszczególne stosunki zobowiązaniowe, które nie zostały uregulowane wprost przez ustawodawcę, a które tradycyjnie już rodzą wiele wątpliwości w nauce prawa cywilnego.

3. Stosowanie przepisów o solidarności do zobowiązań *in solidum*

3.1. Niedopuszczalność oraz bezcelowość stosowania przepisów akcentujących niezależność położenia poszczególnych dłużników solidarnych do przypadków zobowiązań *in solidum*

3.1.1. Uwagi ogólne

Większościowe stanowisko nauki i orzecznictwa w kwestii stosowania przepisów regulujących solidarność dłużników do zobowiązań *in solidum* opowiada się za koniecznością stosowania w drodze analogii owej regulacji⁶⁰¹. SN wyraził swój stosunek do analizowanego problemu w wielokrotnie cytowanym w piśmiennictwie zaleceniu, zgodnie z którym „powinno się stosować w drodze analogii te elementy przepisów o solidarności, które odpowiadają celowi i charakterowi danego stosunku prawnego”⁶⁰². W doktrynie podniesiono nadto, że brak regulacji zobowiązań *in solidum* „niejako naturalnie skłania do poszukiwania podobnych rozwiązań przyjętych przez ustawodawcę dla solidarności”⁶⁰³. Jeżeli chodzi o stosowanie przepisów podkreślających niezależność położenia poszczególnych dłużników (zalicza się tu

⁶⁰¹ Zob. np. M. Pyziak-Szafnicka, *System...*, s. 446; S. Garlicki, *Odpowiedzialność...*, s. 431; B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Zobowiązanie...*, s. 36; K. Zawada w: *Kodeks...*, art. 369, nb. 10 i n.; Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania...*, s. 118; A. Raczyński w: *Kodeks...*, art. 369, nb. 8 i n.

⁶⁰² Tak w kontekście odpowiedniego stosowania art. 105 § 2 KPC uchwała SN z dnia 7 kwietnia 1975 r., III CZP 6/75, OSNCP 1976, Nr 2, poz. 27 z glosą W. Warkały, NP 1977, Nr 2; w orzecznictwie wielokrotnie podkreślano możliwość analogicznego stosowania przepisów regulujących solidarność; jako przykłady dotyczące różnych przypadków występowania zobowiązań *in solidum* zob. wyrok SN z dnia 9 lutego 2000 r., III CKN 599/98, OSN 2000, Nr 10, poz. 179; wyrok SN z dnia 23 lutego 2005 r., III CK 280/04, Legalis; uchwała SN z dnia 17 lipca 2007 r., III CZP 66/07, OSNC 2008, Nr 9, poz. 98; wyrok SN z dnia 7 maja 2015 r., II CSK 453/14, Legalis; wyrok SN z dnia 2 października 2015 r., II CSK 734/14.

⁶⁰³ D. Zawistowski, *Powstanie...*, s. 437.

art. 371-373 KC), to zdaniem większości doktryny jest ono „oczywiste”⁶⁰⁴. Z kolei stanowisko mniejszościowe głosi, że „stosowanie do odpowiedzialności *in solidum* w drodze analogii art. 371-373 KC oraz art. 375 § 1 KC nie jest konieczne, a rozstrzygnięcie poszczególnych przypadków powinno następować w oparciu o normy ogólne”⁶⁰⁵. Zdecydowanie opowiadam się za stanowiskiem mniejszościowym, co postaram się uzasadnić.

W wypowiedziach piśmiennictwa podkreśla się konieczność odpowiedniego stosowania art. 366 KC do przypadków zobowiązań *in solidum*. Zagadnienie to w odniesieniu do współodpowiedzialności za jedną szkodę zostało już w zasadzie omówione, tak w przypadku rozważań ogólnych o mechanizmie wygasania zobowiązań, jak również dotyczących sposobów pojmowania tzw. „jedności szkody”. Wystarczy zatem stwierdzić, że nie istnieje potrzeba odpowiedniego stosowania art. 366 KC do analizowanego typu przypadków. Można w tym miejscu przytoczyć trafną wypowiedź A. Pyrzyńskiej, zgodnie z którą fakt, „że spełnienie świadczenia przez jednego z dłużników odpowiadających *in solidum* zwalnia pozostałych, wynika z ogólnych zasad prawa cywilnego. Skutek ten następuje, bowiem w stosunku do tych dłużników gasną przesłanki uzasadniające obowiązek ich świadczenia, w szczególności gaśnie przesłanka szkody poniesionej przez wierzyciela. Jego interes został już zaspokojony przez świadczącego dłużnika. Tym samym dla wyjaśnienia konstrukcji zobowiązania *in solidum* nie istnieje potrzeba odwoływania się do art. 366 KC”⁶⁰⁶. W doktrynie pojawiły się również wypowiedzi, wedle których „skutkiem stosowania przepisów o solidarności jest możliwość dochodzenia całości lub części świadczenia od wszystkich dłużników łącznie (jednym pozwem) od kilku z nich bądź od każdego z osobna”⁶⁰⁷. Również w tym zakresie stosowanie art. 366 KC nie wydaje się potrzebne dla uzyskania tożsamego efektu. W rozdziale II omówiono już szerzej problem kompetencji procesowej w zobowiązaniach solidarnych. Można zatem w tym miejscu ponownie oddać głos A. Pyrzyńskiej, która w lapidarnej wypowiedzi zauważa, że „[s]koro wierzyciela oraz każdego z dłużników łączy odrębny stosunek prawny, oznacza to, że wierzycielowi wobec poszczególnych dłużników przysługują oddzielne roszczenia, z których każde może być dochodzone niezależnie od pozostałych. Istnienie zaś powiązania między tymi stosunkami prawnymi może sprzyjać łącznemu dochodzeniu roszczeń, na pewno zaś możliwości takiej nie

⁶⁰⁴ Tak poglądy polskiej doktryny określa M. Pyziak-Szafnicka, *System...*, s. 446.

⁶⁰⁵ Tak A. Pyrzyńska w: *Kodeks...*, art. 369, pkt 13; zdanie to podziela A. Herbet, w: *Kodeks...*, art. 369, pkt 16.

⁶⁰⁶ A. Pyrzyńska w: *Kodeks...*, art. 369, pkt 13.

⁶⁰⁷ M. Pyziak-Szafnicka, *System...*, s. 446.

wyklucza”⁶⁰⁸. O ile możliwość dochodzenia świadczenia od każdego dłużnika z osobna nie wymaga odrębnego uzasadnienia, o tyle problem dochodzenia jednym pozwem stanowi w istocie zagadnienie o charakterze procesowym dotyczące współuczestnictwa materialnego. Można jedynie zauważyć, że w procesualistyce jednolicie kwalifikuje się zobowiązania *in solidum* jako przykład współuczestnictwa materialnego⁶⁰⁹.

3.1.2. Działania i zaniechania jednego ze zobowiązanych oraz przedawnienie poszczególnych zobowiązań

Dla potrzeb szczegółowej analizy problemu odpowiedniego stosowania regulacji solidarności biernej do zobowiązań *in solidum* warto art. 371 KC oraz art. 372 KC przedstawić wspólnie. Zgodnie z pierwszym z wymienionych przepisów, działania i zaniechania jednego z dłużników solidarnych nie mogą szkodzić współdłużnikom. Z kolei wedle art. 372 KC, przerwanie lub zawieszenie biegu przedawnienia w stosunku do jednego z dłużników solidarnych nie ma skutku względem współdłużników. Uważna lektura przedstawionych przepisów może prowadzić do wątpliwości dotyczących sensowności umieszczenia ich w KC. Wydawać by się mogło bowiem, że przepisy te stanowią w istocie *superfluum*. w doktrynie zwrócono uwagę, że treść wymienionych regulacji (oraz art. 373 KC) da się odtworzyć z samego obowiązywania zasady indywidualizacji (wywodzonej w tym przypadku z treści art. 368 KC)⁶¹⁰. Dodać można jedynie, że konsekwentne stosowanie norm prawnych oraz podstawowego instrumentarium teoretycznoprawnego doprowadziłoby do tego samego rezultatu. Jak trafnie zauważa jednak M. Berek, ustawodawca prawdopodobnie uwzględnił fakt, że materia uregulowana tymi przepisami w niektórych obcych systemach została objęta zakresem rozszerzonej skuteczności (wzajemnej reprezentacji). Można zatem wnosić, że „ustawodawca chciał w tej kwestii wyraźnie podkreślić swoje odmienne stanowisko”⁶¹¹. Wydaje się, że istotnie wypowiedź ta dobrze odtwarza intencje prawodawcy faktycznego (socjologicznego), na których zaciążyła wiedza historycznoprawna oraz komparatystyczna.

⁶⁰⁸ A. Pyrzyńska w: *Kodeks...*, art. 369, pkt 13.

⁶⁰⁹ Zob. np. K. Weitz w: *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, t. 1, *Postępowania rozpoznawcze*, pod red. T. Erecińskiego, Warszawa 2023, art. 72, pkt 14, 16 ; T. Czech w: *Kodeks postępowania cywilnego*, t. 1, *Komentarz. Art. 1–205*, pod red. A. Marciniaka, Warszawa 2019, art. 72, nb. 21; D. Olczak-Dąbrowska w: *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Art. 1–505*³⁹, t. 1, pod red. T. Szancity, Warszawa 2023, art. 72, nb. 4.

⁶¹⁰ M. Berek, *Solidarność...*, s. 303.

⁶¹¹ *Ibidem*, s. 261.

Niezależnie od przyjmowanego uzasadnienia należy wyraźnie zaznaczyć, że nie ma podstaw do przyjęcia, że w przypadku zobowiązań *in solidum* działania lub zaniechania jednego z dłużników mogą szkodzić pozostałym zobowiązanym, czy też, że przerwanie lub zawieszenie biegu przedawnienia w stosunku do jednego z nich może odnieść skutek względem pozostałych. **Ten stan rzeczy nie wynika jednak ze stosowania (wprost czy w drodze analogii) art. 371 KC oraz art. 372 KC, lecz jest konsekwencją prawidłowego stosowania norm prawnych.** Jako przykład mogą posłużyć przepisy regulujące przerwę i zawieszenie biegu przedawnienia. Prawidłowa wykładnia, a następnie subsumpcja stanu faktycznego pod normę wyrażoną w art. 123 § 1 pkt 2 KC, zgodnie z którym bieg przedawnienia przerywa się przez uznanie roszczenia przez osobę, przeciwko której roszczenie przysługuje, w żadnym wypadku nie pozwala uznać, że uznanie roszczenia przez dłużnika w jednym stosunku zobowiązaniowym spowoduje automatyczną przerwę biegu przedawnienia w innym, niezależnym stosunku. Rekonstruując normę wyrażoną w analizowanym przepisie otrzymamy skomplikowaną normę kompetencyjną, która w swym zakresie zastosowania wymienia dokonanie określonej czynności konwencjonalnej przez dłużnika (uznanie roszczenia), w zakresie normowania zaś zawiera, mówiąc tradycyjnym językiem cywilistyki, skutek prawny w postaci przerwy biegu przedawnienia. Mówiąc w języku przyjmowanej koncepcji wykładni, zakres normowania w istocie dotyczy nakazu adresowanego do sądu, który obowiązany jest w danych, bardzo skomplikowanych okolicznościach uwzględnić powództwo, zaś na owe okoliczności składa się również brak przedawnienia (oraz podniesienia zarzutu), które z kolei wymagają uwzględnienia rozmaitych zdarzeń powodujących przerwę jego biegu. Ta pobieżna rekonstrukcja pokazuje, że nie ma w normie tej miejsca do przypisania „skutku prawnego” (przerwa biegu przedawnienia) innemu podmiotowi niż temu, który występuje w zakresie zastosowania analizowanej normy (osoba uznająca przysługujące przeciwko niej roszczenie). Dodatkowo można przywołać oczywistą w prawie cywilnym zasadę, zgodnie z którą stosunki zobowiązaniowe oraz dokonywane w ich ramach czynności skuteczne są wyłącznie *inter partes*. Wszelkie przypadki rozszerzonej skuteczności wymagają wyraźnej, dodatkowej regulacji.

3.1.3. Problem zwolnienia z długu

Wszystko co powiedziano powyżej na temat stosowania art. 371 KC oraz art. 372 KC do zobowiązań *in solidum* należy bez modyfikacji odnieść również do art. 373 KC. Również i w tym przypadku, osobne wydzielenie skutków dwóch zdarzeń prawnych (zwolnienia z długu oraz zrzeczenia się solidarności) w oddzielnej regulacji jest skutkiem określonej tradycji prawnej oraz kontekstu porównawczego. Przedstawioną argumentację można jednak uzupełnić o pewne dodatkowe uwagi związane ściśle z art. 373 KC.

Zwolnienie z długu uregulowane zostało w polskim systemie prawnym jako umowa, a więc wbrew swej nazwie, która sugerować może charakter jednostronnej czynności prawnej. Ten powszechnie uznany fakt nie pozostaje jednak bez wpływu na sposób interpretacji art. 373 KC. W doktrynie wielokrotnie podkreślano, że ukształtowanie zwolnienia z długu jako umowy chroni również interesy dłużnika, który zwolnienia może sobie z różnych powodów nie życzyć (np. skutków podatkowych, spraw honorowych itp.)⁶¹². Nadto, wpływanie na sytuację prawną podmiotu bez jego zgody i wyraźnej podstawy prawnej stanowi naruszenie autonomii woli podmiotu prawa cywilnego, która to wartość zabezpieczenia sferę samostanowienia podmiotu również w odniesieniu do zmian prawnych standardowo dla niego korzystnych⁶¹³. Oczywiście zatem pozostaje, że zwolnienie z długu jako umowa pozostaje skuteczne jedynie *inter partes*. Strony dokonując tej czynności uchylają wspólnie ustanowioną normę indywidualną i konkretną, co nie ma wpływu na obowiązywanie innych norm, wyznaczających obowiązki pozostałych dłużników.

Można jednak zastanowić się, czy w przypadku współodpowiedzialności za jedną szkodę (niemającej charakteru solidarności dłużników) nie występuje jakieś dodatkowe uzasadnienie dla przyjęcia, że zwolnienie z długu jednego z dłużników powoduje zwolnienie pozostałych. Samo zwolnienie z długu nie prowadzi oczywiście do nawet częściowego naprawienia szkody. Tym samym przesłanka szkody pozostaje aktualna, *ergo* normy nakazujące naprawienie szkody pozostałym dłużnikom w dalszym ciągu (po zwolnieniu z długu jednego z dłużników) znajdują zastosowanie. Okazuje się jednak, że to pozornie oczywiste stwierdzenie nie zawsze trafnie opisuje wpływ zwolnienia z długu jednego

⁶¹² Zob. np. T. P. Antoszek w: *Kodeks...*, art. 508, nb. 3; K. Zagrobelny, w: *Kodeks...*, art. 508, nb. 3; wyraźnie akcentuje interes dłużnika K. Gandor, w: *System Prawa Cywilnego*, t. III, cz. 1, *Prawo zobowiązań – część ogólna*, pod red. Z. Radwańskiego, Ossolineum 1981, s. 889.

⁶¹³ Z. Radwański, A. Olejniczak, *Prawo...*, s. 312.

z dłużników na odpowiedzialność odszkodowawczą pozostałych. Omówienie tego problemu wymaga jednak kilku podstawowych uwag dotyczących samej instytucji zwolnienia z długu. Nie ma oczywiście tutaj miejsca na obszerne analizy dotyczące tej niezwykle interesującej instytucji, a za wystarczające uznać należy przedstawienie dominującego stanowiska.

Wedle zdecydowanie większościowego poglądu, zwolnienie z długu jest czynnością czysto rozporządzającą. *R. Longchamps de Berier* nazywał tego typu czynności umowami o charakterze ogólnym (w odróżnieniu od typów umów, takich jak sprzedaż czy najem)⁶¹⁴. Konstrukcja zwolnienia z długu przywodzi na myśl oczywiste skojarzenia z przelewem wierzytelności czy też czynnością przeniesienia własności, które również stanowią czynności rozporządzające. Wskazano w piśmiennictwie, że przelew jako czynność rozporządzająca (przeniesienie wierzytelności z majątku dotychczasowego wierzyciela <<cedenta>> do majątku innego podmiotu <<cesjonariusza>>) jest czymś odrębnym od umowy, na podstawie której cedent zobowiązuje się do przeniesienia wierzytelności ze swojego majątku do majątku cesjonariusza (art. 510 § 2 KC, np. sprzedaż, zamiana, darowizna).⁶¹⁵ Brak wyraźnego odróżnienia między czysto rozporządzającą czynnością zwolnienia z długu a różnorakimi podstawami do dokonania tej czynności prowadzi do wielu sporów dotyczących odpłatności czy nieodpłatności tejże czynności. Tymczasem zgodnie z dominującym stanowiskiem nauki prawa cywilnego podział czynności prawnych na odpłatne i nieodpłatne nie odnosi się do czynności rozporządzających⁶¹⁶. Zwolnienie z długu zatem, jako przysporzenie, może przybrać formę zarówno odpłatną, jak i nieodpłatną. W przypadku, w którym zwolnienie z długu stanowi zapłatę za przysporzenie dłużnika na rzecz wierzyciela (lub dokonywane jest w celu

⁶¹⁴ R. Longchamps de Berier, *Polskie...*, s. 405.

⁶¹⁵ Dokładną analizę znaczeń przypisywanych terminowi „przelew” w języku prawnym i prawniczym przeprowadził K. Mularski w: *Kodeks cywilny*, t. 2, *Komentarz*. Art. 353–626; pod red. M. Gutowskiego, Warszawa 2022, art. 509, nb. 1 i n. wraz z przywołaną tam bogatą literaturą i orzecznictwem.

⁶¹⁶ J. Grykiel, Z. Radwański, w: *System Prawa Prywatnego*, t. 2, *Prawo cywilne – część ogólna*, pod red. Z. Radwańskiego i A. Olejniczaka, Warszawa 2019, s. 282; J. Pisuliński, w: *System prawa prywatnego*, t. 4, *Prawo rzeczowe*, pod red. E. Gniewka, Warszawa 2021, s. 646; zob. również A. Klein: *Elementy zobowiązaniowego stosunku prawnego*, Wrocław 2005, s. 103. M. Berek: *Datio in solutum w polskim prawie cywilnym*, KPP 2012, z. 3, s. 666–667, zauważa, jak istotne pozostaje „rozdzielenie między charakterem prawnym danego zobowiązania (rozumianego jako całokształt uprawnień i obowiązków łączących strony stosunku prawnego) a charakterem prawnym pojedynczej czynności prawnej dokonywanej w ramach tegoż stosunku”; zob. również wyrok SN z dnia 13 kwietnia 2017 r., III CSK 122/16, Legalis, w którym sąd trafnie stwierdza, że „z punktu widzenia podziału na czynności odpłatne albo nieodpłatne czynność prawna czysto rozporządzająca dokonywana przez upadłego solvendi causa jest — sama przez się — »neutralna«, a o jej kwalifikacji decyduje to, czy odpłatny (ekwiwalentny) charakter miało zaciągnięcie zobowiązania do tego rozporządzenia”; podobnie wyrok SN z dnia 30 listopada 2017 r., IV CSK 26/17, LEX.

skłonienia dłużnika do przysporzenia na rzecz wierzyciela⁶¹⁷) dokonuje się to zazwyczaj nie w formie odpowiadających sobie świadczeń z umowy wzajemnej, „lecz jako elementy bardziej złożonej sytuacji, na którą składają się różne stosunki prawne”⁶¹⁸. Powstaje w tym miejscu pytanie, czy tego rodzaju sytuacje, w których mamy do czynienia z „odpłatnym zwolnieniem z długu” dokonany przez wierzyciela z jednym ze zobowiązanych *in solidum* mogą mieć wpływ na treść obowiązków pozostałych zobowiązanych do naprawienia tej samej szkody. Rozwiązanie tej kwestii wymaga pewnych uwag dotyczących dyferencyjnej metody ustalania wielkości szkody.

Zarówno w prawodawstwie polskim, jak i wielu obcych systemach prawnych, jako właściwa metoda do ustalania wielkości prawnie relewantnej szkody akceptowana jest metoda dyferencyjna⁶¹⁹. Najogólniej rzecz ujmując, szkoda, wedle owej metody, stanowi różnicę między dwoma stanami majątku poszkodowanego. Przedmiotem porównania prowadzącego do ustalenia owej różnicy jest rzeczywisty stan majątku poszkodowanego „istniejący w chwili ustalania szkody oraz stan hipotetyczny, to znaczy taki, jaki by istniał, gdyby nie nastąpiło zdarzenie szkodzące”⁶²⁰. Co istotne, oba wspomniane stany odnoszą się do „całokształtu sytuacji konkretnego poszkodowanego”⁶²¹. W doktrynie podkreśla się, że szkoda jest zjawiskiem o charakterze płynnym, bowiem stan majątku poszkodowanego w okresie między zajściem zdarzenia szkodzącego a chwilą ustalenia szkody podlega oddziaływaniu różnych czynników. Rozmiar szkody może zatem ulegać we wspomnianym okresie zarówno zwiększeniu, jak i zmniejszeniu. z tym ostatnim wiąże się przede wszystkim doktrynalna konstrukcja zwana *compensatio lucri cum damno*. Współcześnie w nauce polskiej coraz powszechniej uznaje się, że konstrukcja ta jest niczym innym jak tylko pewną operacją rachunkową dokonywaną w ramach prawidłowego stosowania metody dyferencyjnej⁶²². Stanowisko większościowe polskiej cywilistyki wymaga dla zastosowania *compensatio lucri*

⁶¹⁷ Oba przykłady typów sytuacji za M. Pyziak-Szafnicka w: *System...*, s. 1710; zob. również K. Gandor, w: *System...*, s. 890, który wskazuje, że zwolnienie z długu może być traktowane przez strony jako świadczenie wzajemne, np. zapłata ceny; podobnie: Longchamps de Berier, *Zobowiązania*, 1948, s. 405.

⁶¹⁸ M. Pyziak-Szafnicka w: *System...*, s. 1711.

⁶¹⁹ Na temat historii, rozwoju i recepcji metody dyferencyjnej zob. M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 184 i n.

⁶²⁰ Zob. np. A. Ohanowicz, *Niesłuszne wzbogacenie*, Warszawa 1956, s. 106 i n.; A. Szpunar, *Ustalenie odszkodowania w prawie cywilnym*, Warszawa 1975, s. 38; A. Koch, *Związek...*, s. 59; M. Nesterowicz, *Prawo medyczne*, Toruń 2001, s. 42; Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania...*, s. 97; M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 184.

⁶²¹ P. Machnikowski, w: *Zobowiązania...*, art. 361, nb. 122 i n.; K. Zagrobelny, w: *Kodeks...*, art. 361, nb. 57; M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 184; zob. także wyrok SN z dnia 21 sierpnia 2013 r., II CSK 681/12, Legalis.

⁶²² M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 473; zob. również wyrok SN z dnia 2 sierpnia 1963 r., I PR 270/63, OSNCP 1964, Nr 7–8, poz. 157; A. Koch, *Glosa do uchwały SN z 6.4.1978 r., III CZP 19/78*, OSPiKA 1979, Nr 6, poz. 103; A. Szpunar, *Odszkodowanie za szkodę majątkową. Szkoda na mieniu i osobie*, Bydgoszcz 1998, s. 78.

cum damno tego, aby korzyść i uszczerbek stanowiły konsekwencję tego samego zdarzenia. Stanowisko to znalazło także wyraz w orzecznictwie⁶²³. Jak zauważa M. Kaliński, musimy zatem ustalić występowanie stosunku uwarunkowania, czyli obiektywną zależność przyczynową typu *conditio sine qua non*⁶²⁴.

Przedstawione podstawowe informacje dotyczące metody dyferencyjnej pozwalają przejść do analizy problemu ewentualnego wpływu „odpłatnego zwolnienia z długu” na treść zobowiązań dłużników odpowiedzialnych za naprawienie jednej szkody. Poddajmy najpierw analizie zagadnienie wpływu zwolnienia z długu odszkodowawczego jednego z dłużników w zamian za określone przysporzenie na rozmiar prawnie relewantnej szkody. Jeżeli przysporzenie to spełnia przedstawione powyżej przesłanki zastosowania *compensatio lucri cum damno*, to uznać należy, że rozmiar szkody uległ zmniejszeniu, a w pewnych przypadkach szkoda w całości przestała istnieć. Dla prawidłowości tego wniosku konieczne jest, aby między otrzymaniem przysporzenia a zdarzeniem szkodzącym zachodziła zależność typu *conditio sine qua non*, tzn. aby w hipotetycznej sytuacji braku wyrządzenia danej szkody poszkodowany (wierzyciel) nie otrzymał danego przysporzenia (lub otrzymał je w niższej wysokości). Wówczas całe przysporzenie ulega zaliczeniu na poczet szkody, w przypadkach natomiast, w których wierzyciel uzyskałby przysporzenie w mniejszym rozmiarze zaliczeniu podlega właśnie owa „nadwyżka”. Jak już powiedziano, przysporzenie dokonywane w związku ze zwolnieniem z długu nie przyjmuje postaci świadczenia z umowy wzajemnej, lecz stanowi jeden z elementów bardziej złożonej sytuacji prawnej. Nie przeszkadza to jednak w żadnym stopniu w przypadku stosowania metody dyferencyjnej, która polega właśnie na wszechstronnym rozważeniu wpływu danego zdarzenia szkodzącego na całość majątku poszkodowanego.

Ustalenie, że przy spełnieniu omówionych warunków „odpłatne zwolnienie z długu” prowadzi do zmniejszenia (lub zniwelowania) rozmiaru szkody prawnie relewantnej pozwala przejść do analizy sytuacji pozostałych zobowiązanych odpowiadających za tę samą szkodę. Oczywistym wydaje się, że treść norm indywidualnych i konkretnych nakazujących poszczególnym dłużnikom naprawienie tej samej szkody ulegnie skutek omawianego zdarzenia pewnym modyfikacjom. Polegać one będą na zmianie wielkości obowiązku odszkodowawczego (jego redukcji) czy też absolutnym wygaśnięciu owych norm wskutek

⁶²³ Zob. np. A. Koch, w: *Kodeks...*, art. 361, nb. 65; A. Szpunar, *Wynagrodzenie szkody wynikłej wskutek wypadku komunikacyjnego*, Warszawa 1976, s. 41; Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania...*, s. 99; Z. Banaszczyk, w: *Kodeks...*, art. 361, nb. 80; odmiennie M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 472 i n.

⁶²⁴ M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 475.

braku aktualnej szkody. Dynamiczny charakter szkody polega na tym, że jest ona relatywizowana do określonego punktu w czasie. Od momentu wejścia do majątku poszkodowanego omawianego przysporzenia rozmiar szkody zmienia się. Uznając prawdziwość powyższych wniosków można by twierdzić, że w pewnych przypadkach zwolnienie z długu posiada rozszerzoną skuteczność w ramach zobowiązań *in solidum*, a więc inaczej niż ma to miejsce w przypadku zobowiązań solidarnych⁶²⁵. Twierdzenie takie uznać jednak należy za błędne w tym sensie, że owo zwolnienie z długu nie uzyskuje rozszerzonej skuteczności, lecz owa „skuteczność” wobec pozostałych dłużników jest jedynie wynikiem konsekwentnego stosowania podstawowych norm prawa odszkodowawczego. O rozszerzonej skuteczności można mówić sensownie w przypadkach, w których dana czynność skuteczna ze swej natury jedynie *inter partes* (np. umowa zobowiązująca) uzyskuje skuteczność również wobec innych podmiotów na podstawie wyraźnej decyzji ustawodawcy. **W analizowanych przypadkach natomiast normy ustanowione wspólnie przez poszkodowanego i jednego z dłużników nie uzyskują skuteczności (nie ulega poszerzeniu krąg adresatów owych norm) wobec pozostałych zobowiązanych, lecz jedynie wykonanie owych norm (dokonanie określonych przysporzeń) przekształca rzeczywistość (stan majątku) w określony sposób.** Wydaje się, że różnica analizowanej sytuacji w stosunku do rozszerzonej skuteczności jawi się teraz w sposób bardziej przejrzysty.

Można już podsumować uwagi dotyczące ewentualnego stosowania przepisów akcentujących niezależność pozycji poszczególnych dłużników w zobowiązaniach solidarnych do przypadków współodpowiedzialności za jedną szkodę na zasadzie zobowiązań *in solidum*. Przeprowadzane rozważania potwierdzają trafność poglądu mniejszościowego, zgodnie z którym „stosowanie do odpowiedzialności *in solidum* w drodze analogii art. 371–373 KC [...] nie jest konieczne, a rozstrzygnięcie poszczególnych przypadków powinno następować w oparciu o normy ogólne”⁶²⁶. Ujmując rzecz w nieco innym języku, można stwierdzić, że **art. 371 KC oraz art. 372 KC traktowane jako zdania deontyczne okazują się prawdziwe, tzn. zgodnie z rzeczywistością normatywną opisują pewne aspekty współodpowiedzialności za jedną szkodę na zasadzie zobowiązań *in solidum*.** W żadnym wypadku nie oznacza to jednak, że na poziomie dyrektywalnym pozwalają odtworzyć normy prawne stosowane (wprost czy odpowiednio) do analizowanych przypadków. Najprościej rzecz ujmując, regulowane przez te

⁶²⁵ A. Pyrzyńska w: *Kodeks...*, art. 373, pkt 4 zwróciła uwagę w kontekście solidarności dłużników, że akceptacja poglądu, zgodnie z którym zwolnienie długu przybrać może postać odpłatną może prowadzić do tego, że czynność ta wywrze skutek również w stosunku do współdłużników solidarnych.

⁶²⁶ A. Pyrzyńska w: *Kodeks...*, art. 369, pkt 13; pogląd ten podziela A. Herbet, w: *Kodeks...*, art. 366, pkt 16.

przepisy sytuacji „wyglądać” będą tożsamo na podstawie stosowania przepisów o odpowiedzialności odszkodowawczej, bez konieczności odwoływania się do art. 371 KC i art. 372 KC. Przedstawionych wniosków nie można natomiast odnieść do art. 373 KC, co zostało wykazane powyżej. Koniecznie trzeba jednak zastrzec, że trafność takiego sposobu postrzegania tego zagadnienia jest bezpośrednio zależna od akceptacji stanowiska, zgodnie z którym zwolnienie z długu może występować w obrocie jako „odpłatne” w sensie wcześniej omówionym. W przypadku braku akceptacji dla dopuszczalności tego typu zwolnienia z długu, wnioski ogłoszone w stosunku do art. 371 KC i art. 372 KC pozostają aktualne również w odniesieniu do art. 373 KC (oczywiście z pominięciem zrzeczenia się solidarności).

3.2. Stosowanie przepisów przewidujących rozszerzoną skuteczność zdarzeń prawnych

3.2.1. Wpływ nowacji na zobowiązania *in solidum*

Przedstawionych powyżej wniosków dotyczących problemu stosowania dotychczas omówionych przepisów regulujących solidarność bierną (art. 371-373 KC) do przypadków zobowiązań *in solidum* nie sposób powtórzyć bez komentarza w stosunku do art. 374 KC. Przepis ten w swym paragrafie pierwszym reguluje skutki odnowienia dokonanego między wierzycielem a jednym z dłużników. Paragraf drugi natomiast normuje konsekwencje dopuszczenia się zwłoki wierzyciela względem jednego z dłużników solidarnych. W pierwszej kolejności przedstawione zostało zagadnienie stosowania art. 374 § 1 KC do przypadków zobowiązań *in solidum*. Zajęcie stanowiska w tej kwestii wymaga oczywiście przedstawienia pewnych uwag dotyczących treści samego tego przepisu. Dodatkowo jednak nie sposób uniknąć pewnych rozważań dotyczących samej instytucji odnowienia. Kompleksowe omówienie tego zagadnienia przekracza rzecz jasna ramy niniejszych rozważań. Nieuniknione będzie zatem poprzestanie w pewnych aspektach tego problemu na zreferowaniu dotychczasowego dorobku nauki.

Punktem wyjścia rozważań dotyczących art. 374 § 1 KC może być zbadanie jaki stan prawny istniałby w przypadku braku tego przepisu w systemie. Już *prima facie* zauważalne jest, że możliwy w tym zakresie jest jeden z dwóch następujących wariantów. Albo odnowienie dokonane między wierzycielem a jednym z dłużników solidarnych zwalnia współdłużników albo odnowienie to nie ma wpływu na zobowiązania pozostałych dłużników (pozostają oni

zobowiązani w niezmienionym zakresie). Rozstrzygnięcie tej alternatywy rozłącznej zależne jest od rozstrzygnięcia kwestii dotyczącej tego, czy odnowienie skutkuje zaspokojeniem wierzyciela czy też nie. W pierwszym przypadku odnowienie dokonane z jednym z dłużników zwalnia pozostałych (art. 366 § 1 KC), w drugim zaś pozostaje bez wpływu na istnienie i rozmiar ich obowiązków. w niniejszej pracy przyjmuję, że odnowienie nie należy do zdarzeń prawnych skutkujących zaspokojeniem wierzyciela, a w **konsekwencji hipotetyczny brak art. 374 § 1 KC skutkowałby takim stanem prawnym, w którym odnowienie dokonane przez wierzyciela z jednym z dłużników nie wywiera wpływu na obowiązki pozostałych dłużników solidarnych**. Dodatkowo należy stwierdzić, że rozwiązanie to spójne byłoby z zasadą indywidualizacji sytuacji prawnej poszczególnych dłużników, a więc z przyjętym w polskim systemie prawnym modelem solidarności luźnej. Stanowisko to wymaga jednak uzasadnienia.

W nauce prawa cywilnego dokonuje się podziału zdarzeń prowadzących do wygaśnięcia zobowiązania na dwie grupy. Pierwsza z nich obejmuje zdarzenia, których wystąpienie skutkuje zaspokojeniem wierzyciela (np. spełnienie świadczenia, potrącenie, *datio in solutum*, złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego). W drugiej grupie natomiast wymienia się zdarzenia nieskutkujące zaspokojeniem wierzyciela (np. zwolnienie z długu, rozwiązanie umowy, ziszczenie się warunku rozwiązującego)⁶²⁷. Większościowy pogląd doktryny zalicza odnowienie do pierwszej z wymienionych grup⁶²⁸. Reprezentowany jest jednak również pogląd przeciwny⁶²⁹. W najnowszej nauce polskiej przedstawiono obszerne i wysoce przekonujące uzasadnienie trafności poglądu mniejszościowego⁶³⁰. Z racji przedmiotu niniejszych rozważań za wystarczające uznać można zreferowanie najważniejszych fragmentów owego uzasadnienia.

W nauce prawa mówiąc o zaspokojeniu wierzyciela silnie akcentuje się moment zaspokojenia interesu, jak również samą kategorię interesu, powszechnie uważaną za niezbędną dla adekwatnego opisu prawa podmiotowego⁶³¹. Autor jedyne w polskiej literaturze,

⁶²⁷ Zob. np. Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania...*, s. 385.

⁶²⁸ Wedle R. Longchamps de Berier w przypadku odnowienia „wierzyciel otrzymuje za jeden dług inny dług, co wyrównuje ubytek w jego majątku”; zob. R. Longchamps de Bériet, *Polskie...*, s. 390; por. K. Gandor, w: *System...*, s. 884; M. Pyziak-Szafnicka, *Uznanie długu*, Warszawa 1996, s. 239; Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania...*, s. 385.

⁶²⁹ Zob. M. Krajewski, *Ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej według kodeksu cywilnego*, Warszawa 2011, s. 477 i n; M. Berek, *Solidarność...*, s. 334 i n; J. Szewczyk, *Nowacja*, Warszawa 2018 s. 182 i n.

⁶³⁰ Zob. M. Berek, *Solidarność...*, s. 334 i n; J. Szewczyk, *Nowacja...*, s. 182 i n.

⁶³¹ Własne stanowisko w kwestii interesu jako elementu chrakteryzującego prawo podmiotowe wraz z wykazem literatury przedstawiam w rozdziale III.

monograficznego opracowania instytucji odnowienia zauważa, że rozważając przynależność odnowienia do jednej z przedstawionych powyżej grup zdarzeń prawnych skutkujących wygaśnięciem zobowiązania należy odróżnić dwie istotne kategorie: interes *sensu largo* oraz interes *sensu stricto*⁶³². W szerokim sensie interes wyraża się w możliwości otrzymania pewnej, bliżej niedookreślonej korzyści od osoby zobowiązanej. Realizacja tak rozumianego interesu dokonuje się przez wymianę dóbr i usług. To właśnie tak rozumiany interes wykorzystywany jest przez większość autorów w koncepcjach praw podmiotowych. Interes *sensu stricto* z kolei przejawia się w tym, że określona osoba ma obowiązek zachowania się w określony – zgodny z treścią istniejącego zobowiązania – sposób. Ten sposób rozumienia interesu łączy się zatem ściśle z pojęciem świadczenia, którego celem jest właśnie zaspokojenie tak właśnie rozumianego interesu. Jak zauważa J. Szewczyk, „interes *sensu stricto* stanowi prawnie dookreślony – w formie zobowiązania – interes *sensu largo*. [...]. W celu zapewnienia skutecznej realizacji interesu *sensu largo* musi on zostać dookreślony przez treść zobowiązania. Jednocześnie zaspokojenie interesu *sensu stricto* uznawane jest za realizację oczekiwanego przez wierzyciela rezultatu, tj. zaspokojenie interesu *sensu largo*”⁶³³.

Przyjmując powyższe rozróżnienie Autor stwierdza, że umowa odnowienia „na nowo określa prawnie chroniony interes *sensu stricto*”⁶³⁴. Wykreowane w drodze nowacji zobowiązanie ma na celu „zaspokojenie tego samego interesu (*sensu largo*), który miał zostać zaspokojony wskutek świadczenia zgodnie z treścią pierwotnego zobowiązania”⁶³⁵. Rozważania te prowadzą do wniosku, zgodnie z którym odnowienie nie stanowi zdarzenia skutkującego zaspokojeniem wierzyciela, które następuje dopiero wtedy, gdy wierzyciel otrzymuje „oczekiwaną od dłużnika korzyść, a nie jedynie roszczenie (czy zespół roszczeń), które może mu pozwolić na uzyskanie tej korzyści w przyszłości. Innymi słowy, zaspokojenie wierzyciela następuje wtedy, gdy zaspokojony zostaje jego interes *sensu largo*”⁶³⁶.

Tak rozumiane zaspokojenie wierzyciela pozostaje koherentne ze sposobem używania przez prawodawcę terminu „zaspokojenie”. Analiza treści KC pod tym względem wskazuje, że ustawa stanowiąc o „zaspokojeniu” wiąże je z realnym wykonaniem świadczenia (częstokroć przymusowym). Jako przykłady można przywołać art. 55⁴ KC, art. 70⁴ KC, art. 117 § 2 KC, art. 306 KC, art. 451 § 1 i 2 KC, art. 533 KC itd. Warto zauważyć ponadto, że takie rozumienie

⁶³² J. Szewczyk, *Nowacja...*, s. 183 i n.

⁶³³ *Ibidem*, s. 184.

⁶³⁴ *Ibidem*, s. 185.

⁶³⁵ *Ibidem*.

⁶³⁶ *Ibidem*, s. 186.

„zaspokojenia” pozostaje w zgodzie z jednolicie przyjmowanym w nauce sposobem postrzegania naprawienia szkody. Bez wątpienia bowiem o naprawieniu szkody można mówić dopiero wówczas, gdy świadczenie odszkodowawcze zostanie faktycznie spełnione. W przeciwnym razie można by stwierdzić, że podmiot prawa cywilnego nigdy nie ponosi szkody, gdyż w momencie wyrządzenia prawnie relewantnej szkody do jego majątku wchodzi roszczenie odszkodowawcze niwelujące ubytki będące następstwem zdarzenia szkodzącego. Tymczasem część autorów stwierdza w kontekście umowy odnowienia, że wierzyciel otrzymuje za jeden dług inny dług, co wyrównuje ubytek w jego majątku⁶³⁷. W pracy poświęconej solidarności dłużników zauważono, że „[n]owacja stanowi klasyfikacyjnie odrębny przypadek wygaśnięcia zobowiązania, w następstwie którego kwestia zaspokojenia wierzyciela w ramach nowego zobowiązania pozostaje w dalszym ciągu sprawą nierozstrzygniętą, a zatem pomimo jego zbliżonego charakteru odnowienie nie może zostać uznane za surogat wykonania zobowiązania”⁶³⁸. Jak słusznie zauważa M. Pyziak-Szafnicka, „wprawdzie odnowienie powoduje wygaśnięcie pierwotnego zobowiązania, jednak do realnego zaspokojenia w tym przypadku nie dochodzi; nastąpi ono dopiero w chwili spełnienia świadczenia z nowego zobowiązania”⁶³⁹.

Wracając do analizy art. 374 § 1 KC należy stwierdzić, że przypadek, w którym odnowienie dokonane przez wierzyciela z jednym z dłużników zwalnia pozostałych dłużników solidarnych stanowi przykład tzw. rozszerzonej skuteczności lub wzajemnej reprezentacji. M. Berek trafnie wykazał, że regulacja ta koliduje z przyjętym w polskim systemie prawnym modelem solidarności luźnej, a nadto powoduje liczne komplikacje⁶⁴⁰. Niezależnie jednak od postulatów *de lege ferenda* należy stwierdzić, że nowacja objęta została przez prawodawcę tzw. rozszerzoną skutecznością. Komentowany przepis przewiduje jednak możliwość zastrzeżenia przez wierzyciela dokonującego nowacji swych praw wobec pozostałych dłużników. W doktrynie kontrowersyjne pozostaje w jaki sposób układają się w takiej sytuacji relacje między poszczególnymi dłużnikami. Wedle dominującego poglądu, zarówno między dłużnikami zobowiązanymi do świadczenia pierwotnego, jak i dłużnikiem zobowiązanym do

⁶³⁷ Zob. R. Longchamps de Bérier, *Polskie...*, s. 391; por. K. Gandor, w: *System...*, s. 884; M. Pyziak-Szafnicka, *Uznanie długu*, Warszawa 1996, s. 239; Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania...*, s. 386.

⁶³⁸ M. Berek, *Solidarność...*, s. 336; przeciwnie, w kontekście art. 374 § 1 KC przyjmują W. Dubis, w: *Kodeks...*, art. 374, nb. 1; J. Lic, *Treść...*, s. 358; E. Łętowska, w: *System...*, s. 323; M. Pyziak-Szafnicka, w: *System...*, s. 375 i n.; P. Tereszkiewicz, *Solidarność dłużników w świetle europeizacji prawa obligacyjnego*, KPP 2014, z. 3, s. 581.

⁶³⁹ M. Pyziak-Szafnicka w: *System...*, s. 390.

⁶⁴⁰ M. Berek, *Solidarność...*, s. 339 i n.

nowego świadczenia zachodzi więź solidarności⁶⁴¹. Wyrażono jednak również pogląd odmienny, zgodnie z którym między dłużnikami zobowiązanymi do świadczenia pierwotnego zachodzi więź solidarności, natomiast między nimi a dłużnikiem zobowiązanym do nowego świadczenia mamy do czynienia z solidarnością nieprawidłową (czyli inaczej zobowiązaniami *in solidum*)⁶⁴². Pojawienie się powyższego poglądu czyni niezbędnym odniesienie się do tej sprawy w ramach pracy poświęconej zobowiązaniom *in solidum*.

Autor poglądu, zgodnie z którym między dłużnikami zobowiązanymi do świadczenia pierwotnego a dłużnikiem zobowiązanym do nowego świadczenia występuje tzw. solidarność nieprawidłowa, twierdzi, że rozstrzygające znaczenie dla trafności tego ujęcia ma tzw. zasada formalnego źródła solidarności przyjęta przez polskiego ustawodawcę⁶⁴³. Autor ten podkreśla, że dla ewentualnej solidarności brak podstawy ustawowej, w szczególności nie wynika ona z treści art. 374 § 1 KC⁶⁴⁴. Zakładamy przy tym oczywiście, że w danym przypadku źródło solidarności nie tkwi również w treści czynności prawnej. Moim zdaniem treść art. 369 KC (wyrażającego tzw. zasadę formalnego źródła solidarności) nie stoi na przeszkodzie przyjęciu, że dłużników zobowiązanych do świadczenia pierwotnego oraz dłużnika zobowiązanego do nowego świadczenia łączy więź solidarności. Sam autor poglądu przeciwnego w swej pracy poświęconej instytucji nowacji twierdzi, że przedmiotem nowacji jest „elementarny stosunek prawny typu względnego, a nie cały złożony stosunek zobowiązaniowy”⁶⁴⁵. W konsekwencji odnowienie nie prowadzi zazwyczaj do wygaśnięcia całego stosunku zobowiązaniowego. Dalej Autor wprost zauważa, że „[c]harakterystyczna dla odnowienia <<podmiana>> elementarnych stosunków zobowiązaniowych ma miejsce w ramach tego samego złożonego stosunku prawnego”⁶⁴⁶. Można zatem przyjąć, że omawiane zobowiązania łączy więź solidarności, której „źródło” jest tożsame ze „źródłem solidarności” łączącej zobowiązania poszczególnych dłużników w czasie przed dokonaniem odnowienia przez wierzyciela z jednym z dłużników solidarnych. Niezależnie od przyjęcia teoretycznej konstrukcji jedności zobowiązania solidarnego albo wielości zobowiązań solidarnych dokonanie odnowienia modyfikuje jedynie elementarny stosunek prawny wyznaczający obowiązek świadczenia. Nie prowadzi natomiast do wygaśnięcia całego złożonego stosunku prawnego (ewentualnie złożonych stosunków

⁶⁴¹ Zob. np. B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Wyrządzenie...*, s. 89; E. Łętowska, w: *System...*, s. 324; A. Pyrżyńska, w: *Kodeks...*, art. 374, pkt 3; M. Berek, *Solidarność...*, s. 336.

⁶⁴² J. Szewczyk, *Nowacja...*, s. 279 i n.

⁶⁴³ *Ibidem*, s. 278.

⁶⁴⁴ *Ibidem*.

⁶⁴⁵ *Ibidem*, s. 150.

⁶⁴⁶ *Ibidem*.

prawnych) łączących wierzyciela z dłużnikami. Pamiętać bowiem należy, że zazwyczaj na treść stosunku składa się również obowiązek świadczenia przez wierzyciela świadczenia wzajemnego. Nadto stosunek ten wzbogacać mogą liczne uprawnienia kształtujące, uprawnienia akcesoryjne itd. Nie widać zatem uzasadnienia, dla którego dokonanie nowacji między jednym z dłużników a wierzycielem w zakresie samego obowiązku świadczenia miało modyfikować sposób powiązania między złożonymi stosunkami zobowiązaniowymi. Dodatkowo należy zauważyć, że przyjęcie poglądu większościowego skutkuje stosowaniem mechanizmu umorzenia zobowiązania solidarnego (art. 366 § 1 KC). W przypadku natomiast solidarności niewłaściwej sprawa wygaśnięcia zobowiązań pozostałych dłużników wskutek spełnienia odnowionego świadczenia nie przedstawia się tak jednoznacznie. Brak bowiem podstawy prawnej dla przyjęcia skutku zwalniającego pozostałych dłużników, natomiast twierdzenia o ewentualnym wygaśnięciu interesu wierzyciela mogą okazać się złudne, gdyż wartość świadczenia odnowionego może odbiegać (również w sposób znaczny) od wartości świadczenia pierwotnego. Można również powołać argument natury funkcjonalnej, zgodnie z którym, jeżeli w pierwotnej wersji zobowiązania było ono solidarne, to znaczy, że ustawodawca lub strony przewidziały ten model stosunków między dłużnikami oraz między dłużnikami a wierzycielem za optymalny. Odnowienie dokonane z jednym z dłużników połączone w wyraźną deklaracją wierzyciela co do zachowania swych praw wobec pozostałych dłużników wyraźnie wskazuje, że zamiarem wierzyciela jest utrzymanie więzi solidarnej. Przyjęcie, że między dłużnikami zobowiązanymi do świadczenia pierwotnego a dłużnikiem zobowiązanym do nowego świadczenia występuje tzw. solidarność nieprawidłowa prowadziłoby jedynie do niepotrzebnych komplikacji i wątpliwości, w szczególności mogłoby naruszyć gospodarczą więź między zobowiązanymi, która jest charakterystyczna dla wielu przypadków zobowiązań solidarnych, zwłaszcza w przypadkach tzw. solidarności korealnej.

Można powrócić w tym miejscu do problemu stosowania art. 374 § 1 KC do zobowiązań *in solidum*. Należy w tym zakresie opowiedzieć się za poglądem większościowym, zgodnie z którym stosowanie tego przepisu jest wykluczone⁶⁴⁷. Również autorzy opowiadający się za odpowiednim stosowaniem regulacji solidarności biernej do zobowiązań *in solidum* wyraźnie wyłączają możliwość stosowania art. 374 § 1 KC, jako przepisu stanowiącego przejaw

⁶⁴⁷ Tak m.in. B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Wyrządzenie...*, s. 136; Z. Masłowski w: *Kodeks...*, s. 899; M. Pyziak-Szafnicka w: *System...* s. 445 i n.; Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania...*, s. 118; K. Zawada, w: *Kodeks...*, art. 369, nb. 13; M. Krajewski, *Głosa do wyr. SN z 19.10.2011 r. (II CSK 86/11) w sprawie wpływu ugody między ubezpieczycielem a poszkodowanym na odpowiedzialność ubezpieczonego sprawcy szkody*, PA 2012, Nr 3, s. 88.

rozszerzonej skuteczności czy też wzajemnej reprezentacji⁶⁴⁸. Należy zatem stwierdzić, że odnowienie dokonane między wierzycielem a jednym z zobowiązanych *in solidum* nie zwalnia pozostałych zobowiązanych. W konsekwencji występuje sytuacja podobna do tej, w której wierzyciel zastrzegł, że zachowuje swoje prawa przeciwko pozostałym dłużnikom solidarnym. Nie będzie to jednak sytuacja tożsama, gdyż poszczególnych zobowiązanych nie łączy oczywiście więź solidarności. Zgodnie z założeniami przyjętymi w niniejszej pracy skutkuje to niemożliwością stosowania art. 366 § 1 KC regulującego mechanizm umarzania zobowiązań solidarnych. Należy zatem zbadać jak przedstawiać będzie się ów mechanizm w przypadku zobowiązań *in solidum* powstających na tle współodpowiedzialności za jedną szkodę.

Od razu trzeba zaznaczyć, że problem wpływu spełnienia świadczenia odnowionego na obowiązki pozostałych zobowiązanych *in solidum* należy rozwiązać w sposób przedstawiony już przy okazji omówienia zagadnienia odpłatnego zwolnienia z długu. Problem sprowadza się zatem do konsekwentnego stosowania metody dyferencyjnej. Ocena dokonanego odnowienia na majątek poszkodowanego wymaga jednak odniesienia się do problemu odpłatności tej czynności prawnej. W nauce wykazano dobitnie, że nie jest to czynność ze swej natury ani odpłatna, ani nieodpłatna. „Pod względem odpłatności odnowienie, jako pewien typ umowy, jest czynnością neutralną”⁶⁴⁹. W zakresie natomiast oceny konkretnego odnowienia decydujące znaczenie ma charakter całego stosunku zobowiązaniowego, w ramach którego dokonywane jest odnowienie. „W przypadku odnowienia zachodzi zjawisko przenikania odpłatności stosunku zobowiązaniowego i odnowienia, jako czynności prawnej następczej z tym stosunkiem prawnym związanej. Jeżeli stosunek zobowiązaniowy ma charakter odpłatny, w szczególności jeżeli powstał w wyniku czynności odpłatnej, to za odpłatną należy uznać także odnowienie”⁶⁵⁰. W tym miejscu należy zaznaczyć, że stosunek zobowiązaniowy łączący poszkodowanego (wierzyciela) z poszczególnymi zobowiązanymi *in solidum* również nie może być kwalifikowany w zakresie odpłatności i nieodpłatności, gdyż podział ten odnosi się wyłącznie do czynności prowadzących do wymiany dóbr i usług o określonej wartości majątkowej⁶⁵¹. Dlatego też nie sposób sensownie mówić w odniesieniu do stosunku

⁶⁴⁸ Zob. np. Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania...*, s. 118; D. Zawistowski, *Powstanie...*, s. 440.

⁶⁴⁹ J. Szewczyk, *Nowacja...*, s. 88; Klein, *Elementy...*, s. 137; zob. także: M. Berek, *Datio in solutum w polskim prawie cywilnym*, KPP 2012, z. 3, s. 666 i n.; A. Kaźmierczyk, *Istota odróżniania umów odpłatnych i nieodpłatnych*, Zeszyty Naukowe UEK, 2011, z. 870, s. 183; K.P. Sokołowski, *Rozważania nad czynnościami przysparzającymi, odpłatnymi i nieodpłatnymi*, PS 2009, Nr 7–8, s. 81.

⁶⁵⁰ J. Szewczyk, *Nowacja...*, s. 88.

⁶⁵¹ Zob. szerzej A. Klein: *Elementy...*, s. 92.

odszkodowawczego czy też stosunku wynikającego z bezpodstawnego wzbogacenia o odpłatności czy nieodpłatności.

Można zatem stwierdzić, że **w przypadku współodpowiedzialności za jedną szkodę należy ocenić wpływ dokonanego odnowienia na majątek wierzyciela (poszkodowanego). Co istotne, to nie sama czynność odnowienia, a dopiero spełnienie odnowionego świadczenia powodować będzie redukcję szkody (rozumianej w sposób właściwy dla metody dyferencyjnej).** Można tu powtórzyć wszystko co powiedziano o treści norm indywidualnych i konkretnych nakazujących poszczególnym dłużnikom naprawienie tej samej szkody przy okazji omawiania zwolnienia z długu. Rzeczywiste dokonanie przysporzenia w oparciu o odnowione zobowiązanie wpłynie zatem na wielkość obowiązku odszkodowawczego obciążającego pozostałych zobowiązanych *in solidum*. Wpływ ten polegać będzie na redukcji wysokości owego obowiązku albo też absolutnym wygaśnięciu owych norm wskutek braku aktualnej szkody. Dla jasności należy zaznaczyć, że otrzymanie na podstawie odnowienia korzyści majątkowej, której wartość przekracza wysokość szkody, nie powoduje bezpodstawnego wzbogacenia po stronie poszkodowanego, gdyż przysporzenie to posiada swoją podstawę prawną w treści odnowionego zobowiązania.

Stanowisko, zgodnie z którym art. 374 § 1 KC nie powinien być stosowany do współodpowiedzialności za jedną szkodę na zasadzie *in solidum* można na koniec podeprzeć pewnym, dodatkowym argumentem funkcjonalnym. Zwrócono mianowicie uwagę, że rozszerzona skuteczność nowacji źle koresponduje z przypadkami solidarności ochronnej, a więc solidarności powstającej w przypadku współodpowiedzialności za jedną szkodę (np. art. 441 § 1 KC)⁶⁵². Stosowanie art. 374 § 1 KC do solidarności ochronnej może prowadzić do sytuacji, „w których wierzyciel utraci dłużnika, z którego istnienia nie zdawał sobie sprawy”⁶⁵³. Jak celnie zauważono, „pojawia się wobec tego pytanie, jaka racja przemawia za zwolnieniem z zobowiązania takiej osoby, która odnosi niezасłużoną korzyść z przypadkowej okoliczności, że wraz z nią za szkodę odpowiada inny jeszcze dłużnik. W przypadku solidarności korealnej na obronę rozwiązania z art. 374 § 1 KC można argumentować, że zapobiegliwy wierzyciel powinien się wykazać dbałością o utrzymanie zobowiązań pozostałych dłużników. W kontekście solidarnej odpowiedzialności za jedną szkodę wydaje się to jednak zupełnie nieprzekonywające. Nie można wymagać od kogoś dbałości o zachowanie dłużnika, o którego

⁶⁵² M. Berek, *Solidarność...*, s. 338.

⁶⁵³ *Ibidem*.

istnieniu z usprawiedliwionych przyczyn dana osoba nie wie”⁶⁵⁴. Argumenty te można bez modyfikacji odnieść do skutków nowacji dokonanej przez wierzyciela z jednym ze zobowiązanych *in solidum* do naprawienia jednej szkody.

3.2.2. Zwłoka wierzyciela

Zgodnie z art. 374 § 2 KC, zwłoka wierzyciela względem jednego z dłużników solidarnych ma skutek także względem współdłużników. Przepis ten jest powszechnie uważany w doktrynie za przejaw (jeden z nielicznych) reprezentacji dłużników na ich korzyść, a więc jako wyjątek od tzw. zasady indywidualizacji zobowiązań solidarnych⁶⁵⁵. Autorzy dotychczasowych rozważań poświęconych zobowiązaniom *in solidum* (czy też w nazewnictwie wykorzystywanym przez niektórych z nich - solidarności nieprawidłowej) jednolicie przyjmują, że art. 374 § 2 KC nie może znajdować do nich odpowiedniego zastosowania. Powodem takiego stanu rzeczy jest właśnie fakt, że przepis ten należy do nielicznych w polskim systemie prawnym przejawów reprezentacji dłużników na ich korzyść. Dokładne rozważania dotyczące instytucji zwłoki wierzyciela jako takiej są oczywiście zbędne dla potrzeb niniejszych rozważań. Wystarczy najogólniej stwierdzić, że regulacja przyjęta w art. 486 § 1 KC stanowi „konsekwencję nałożonego na wierzyciela w art. 354 § 2 KC obowiązku współdziałania z dłużnikiem przy wykonywaniu zobowiązania. Art. 486 § 1 KC określa sankcję za brak tego współdziałania. Ustawodawca zadał sobie przy tym trud i w art. 486 § 2 KC wskazał, na czym ów brak współdziałania może polegać”⁶⁵⁶.

Zanim możliwe będzie wypowiedzenie się w kwestii odpowiedniego stosowania art. 374 § 2 KC do przypadków zobowiązań *in solidum* warto poświęcić nieco uwagi *ratio legis* tego przepisu. W literaturze zauważono, że art. 374 § 2 KC wykazuje silny „związek z zasadą jednoczesnego wygaśnięcia zobowiązań solidarnych wyrażoną w art. 366 § KC”⁶⁵⁷. Podkreśla się, że o ile każde ze zdarzeń skutkujących zaspokojeniem wierzyciela powoduje wygaśnięcie

⁶⁵⁴ *Ibidem*.

⁶⁵⁵ Zob. np. W. Dubis, w: *Kodeks...*, art. 374, nb. 3; E. Łętowska, w: *System...*, s. 324; M. Pyziak-Szafnicka, w: *System...*, s. 300; K. Zawada, w: *Kodeks...*, art. 374, nb. 3.

⁶⁵⁶ M. Lemkowski w: *Kodeks cywilny*, t. 2, *Komentarz. Art. 353–626*; pod red. M. Gutowskiego, Warszawa 2022, art. 484, nb. 4; w kontekście obowiązków wierzyciela zob. G. Tracz, *Pojęcie...*, s. 181 i n.

⁶⁵⁷ Zob. R. Longchamps de Bérrier, *Polskie...*, s. 60; A. Pyrżyńska, w: *Kodeks...*, art. 374, nb. 5; M. Berek, *Solidarność...*, s. 341 i n.

zobowiązań wszystkich dłużników, to art. 374 § 2 KC „stanowi przedłużenie mechanizmu wynikającego z art. 366 § 1 KC”⁶⁵⁸. Jak celnie ujął problem M. Berek, komentowany przepis dotyczy „sytuacji, w przypadku których na przeszkodzie w osiągnięciu celu solidarności stanął sam wierzyciel, dokonując w ten sposób naruszenia zobowiązania łączącego go z dłużnikiem”⁶⁵⁹. Wydaje się zatem, że mechanizm wspólnego wygaśnięcia zobowiązań solidarnych niejako w sposób naturalny wymusza regulację zawartą w art. 374 § 2 KC. Twierdzenie to dodatkowo wzmacnia fakt, że również inne systemy prawne przyjmujące model solidarności luźnej zawierają regulację będącą odpowiednikiem art. 374 § 2 KC. W prawie szwajcarskim rozwiązanie takie przyjmowane jest nawet pomimo braku odpowiedniego przepisu⁶⁶⁰. Może się zatem wydawać, że skoro również zobowiązania *in solidum* charakteryzują się mechanizmem wspólnego wygaśnięcia, to możliwe czy nawet wskazane jest odpowiednie stosowanie do nich art. 374 § 2 KC. Twierdzenie takie okazuje się jednak nieusprawiedliwione, co należy uzasadnić.

Fundamentalne znaczenie dla ewentualnej możliwości odpowiedniego stosowania art. 374 § 2 KC do zobowiązań *in solidum* ma zasada formalnego źródła solidarności. Zasada ta wyklucza taką możliwość, gdyż definicyjną cechą zobowiązań *in solidum* jest właśnie brak formalnego źródła solidarności. Fakt ten powoduje oczywiście, że w doktrynie powszechnie wyłącza się możliwość odpowiedniego stosowania art. 374 § 2 KC. Można jednak zastanowić się, czy istnieją argumenty uzasadniające odpowiednie stosowanie analizowanego przepisu. Wydaje się skądinąd, że bardziej poprawnym metodologicznie określeniem od „odpowiedniego stosowania” (a zatem *analogii legis*) jest po prostu „wykładnia rozszerzająca”. Treść bowiem zarówno art. 374 § 2 KC, jak i art. 369 KC nie pozostawia na poziomie językowym wieloznaczności. W teorii prawa przyjmuje się bowiem, że *analogia legis* ma miejsce w przypadku wyjściowej niejasności językowej co do tego, czy dany przepis obejmuje A i podobne do niego A', czy tylko A. Z kolei wykładnia rozszerzająca występuje w sytuacji, w której nie zachodzą wątpliwości językowe co do tego, że chodzi wyłącznie o A, „a mimo wszystko – na podstawie reguł funkcjonalnych – ustalony został sens obejmujący ponadto A'”⁶⁶¹. Dla zastosowania wykładni rozszerzającej wymagane są bardzo silne argumenty

⁶⁵⁸ M. Berek, *Solidarność...*, s. 342; zob. również R. Longchamps de Brier, *Polskie...*, s. 60; A. Pyrżyńska, w: *Kodeks...*, art. 374, pkt 5.

⁶⁵⁹ M. Berek, *Solidarność...*, s. 342.

⁶⁶⁰ S. Mazan, w: *Handkommentar...*, s. 810; T. Müller, w: *Schweizerisches...*, s. 364; A. Schnyder, w: *Basler Kommentar...*, s. 803; I. Schwenzer, *Schweizerisches...*, s. 554.

⁶⁶¹ Z. Radwański, M. Zieliński w: *System...*, s. 498.

o charakterze pozajęzykowym. Dodatkowo, w koncepcji derywacyjnej niedopuszczalne jest przełamanie wyniku wykładni językowej w sytuacji, w której przełamanie to dotyczyć miałyby jednoznacznie językowo sformułowanej definicji legalnej⁶⁶². Wydaje się natomiast, że art. 369 KC współwyznacza definicję legalną zawartą w art. 366 § 1 KC. Twierdzenie to jest jednak kontrowersyjne z powodu pewnej specyfiki części definicji legalnych zawartych w KC, o czym szerzej mowa była w rozdziale II. Niezależnie jednak od problemu definicji legalnych, dla zastosowania art. 374 § 2 KC do zobowiązań *in solidum* (a więc dla wykładni rozszerzającej) wymagane są silne argumenty o charakterze pozajęzykowym, które twórca koncepcji derywacyjnej nazywa nawet „niepodważalnymi”⁶⁶³. W innym miejscu Autor ten stwierdza, że dla zastosowania wykładni rozszerzającej wymagane jest, aby „rezultat uzyskany w oparciu o reguły językowe burzył podstawowe założenia aksjologiczne o prawodawcy (zwłaszcza o jego systemie wartości)”⁶⁶⁴. Należy zatem zbadać, czy możliwe jest wskazanie tego typu argumentów dla zastosowania wykładni rozszerzającej art. 374 § 2 KC w zw. z art. 369 KC. Kwestię tę najlepiej przedstawić osobno dla wszystkich, podstawowych skutków zwłoki wierzyciela.

Jednym ze skutków wystąpienia zwłoki wierzyciela jest możliwość żądania przez dłużnika naprawienia szkody wynikłej ze zwłoki na zasadach ogólnych. Odpowiedzialność odszkodowawcza wierzyciela za zwłokę wymaga spełnienia wszystkich ogólnych przesłanek, a więc naruszenia określonego obowiązku, szkody oraz związku przyczynowego między naruszeniem a skutkiem szkodzącym. Jak trafnie zauważył M. Berek, art. 374 § 2 KC dotyczy jedynie rozszerzenia skutków pierwszej przesłanki, a więc zwłoki wobec jednego z dłużników (naruszenia obowiązku współdziałania, np. w formie odmowy przyjęcia zaoferowanego przez jednego z dłużników świadczenia)⁶⁶⁵. „Powstaje zatem stan, jak gdyby odmowa przyjęcia

⁶⁶² Za nieprzełamywalnością jednoznacznej językowo definicji legalnej (ogranicznik pierwszy) przemawia taka potrzeba kompromisu między wykładnią językową a funkcjonalną, aby posługiwanie się językiem nie stało się w ogóle bezprzedmiotowe. Skoro zatem interpretacja dokonuje się m.in. właśnie przez odwołanie się do niebudzących wątpliwości definicji poszczególnych zwrotów interpretowanych (i to zarówno w przypadku odwołania się do reguł językowych, jak i funkcjonalnych czy systemowych), to dysponowanie taką definicją w postaci definicji legalnej stanowi adekwatną podstawę do zakończenia procesu wykładni. Pójście dalej w procesie wykładni musiałoby się zasadzać na akceptacji nihilizmu językowego.

⁶⁶³ Z. Radwański, M. Zieliński w: *System...*, s. 531.

⁶⁶⁴ M. Zieliński, *Wykładnia...*, s. 212.

⁶⁶⁵ M. Berek, *Solidarność...*, s. 341 i n.; również A. Pyrzyńska, w: *Kodeks...*, art. 374, pkt 5 zaznacza, że roszczenie odszkodowawcze przysługuje każdemu z dłużników solidarnych, zaznaczając przy tym, że roszczenie to przysługuje w zakresie szkody poniesionej przez określonego dłużnika; podobnie B. Lackoroński, w: *Kodeks...*, art. 374, pkt 7; część autorów wspomina ogólnie o żądaniu naprawienia szkody wynikłej ze zwłoki, zob. np. A. Czub, w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, pod red. M. Bałwickiej-Szczyrby i A. Sylwestrzak, Warszawa 2022, art. 374, pkt.

świadczenia nastąpiła wobec każdego z dłużników z osobna”⁶⁶⁶. Nie zmienia to faktu, że dla powstania roszczenia odszkodowawczego spełnione muszą być pozostałe przesłanki, tzn. szkoda oraz związek przyczynowy. Wystąpienie szkody po stronie jednego z dłużników w żadnym wypadku nie pozwala przyjąć, że fakt ten posiada rozszerzoną skuteczność, a w konsekwencji nie można uznać, że również pozostali dłużnicy ponieśli szkodę. Sama szkoda w typowych przypadkach dotyczyć będzie najczęściej dłużnika, w stosunku do którego spełniły się przesłanki zwłoki wierzyciela (któremu wierzyciel np. odmówił przyjęcia świadczenia) i obejmować będzie przede wszystkim koszty związane z utrzymaniem czy przechowywaniem przedmiotu świadczenia ponad umówiony czas, kosztami transportu itp.⁶⁶⁷. Możliwe jest jednak również poniesienie szkody przez któregoś z pozostałych dłużników⁶⁶⁸.

W tym miejscu można stwierdzić, że brak jest wystarczających argumentów dla przełamania wyników wykładni językowej i stosowania art. 374 § 2 KC do zobowiązań *in solidum*. Przepis ten przewiduje pewną dodatkową korzyść dłużników solidarnych, która nie wydaje się szczególnie potrzebna współzobowiązanym *in solidum*. W sensie funkcjonalnym przepis ten przyznaje swego rodzaju „benefit”. Co więcej, brak stosowania art. 374 § 2 KC w zakresie odpowiedzialności odszkodowawczej w żadnym razie nie pozostawia poszczególnych zobowiązanych bez ochrony. Każdy z nich bowiem może domagać się naprawienia szkody wynikłej ze zwłoki wierzyciela na tych samych zasadach co dłużnicy solidarni. Jedyna różnica tkwi w braku udogodnienia polegającego na rozszerzeniu skuteczności zwłoki wierzyciela na pozostałych zobowiązanych. Warto zwrócić uwagę, że wszystkie przesłanki dotyczące zachowania wierzyciela określone w art. 486 § 2 KC mają charakter „relacyjny”, tzn. spełnione mogą być tylko w stosunku do konkretnego zobowiązanego (np. wierzyciel oświadcza konkretnemu dłużnikowi, że świadczenia nie przyjmie). Zatem roszczenie o naprawienie szkody wynikłej ze zwłoki przysługiwać będzie każdemu ze zobowiązanych *in solidum*, w stosunku do którego spełnione zostały przesłanki określone art. 486 § 2 KC oraz pozostałe przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej (szkoda i związek przyczynowy). Niewątpliwie nie sposób uznać, że odmówienie zobowiązanym *in solidum* stosowania art. 374 § 2 KC burzy założenia o racjonalności

⁶⁶⁶ M. Berek, *Solidarność...*, s. 345; odmiennie, przyjmując, że naprawienia szkody może domagać się jedynie ten dłużnik, wobec którego nastąpiła odmowa przyjęcia świadczenia A. Klein, *Istota...*, s. 214.

⁶⁶⁷ J. Dąbrowa, w: *System Prawa Cywilnego*, tom III, część 1, *Prawo zobowiązań – część ogólna*, pod red. Z. Radwańskiego, Ossolineum, 1981, s. 844; Z. Gawlik, w: *Kodeks cywilny. Komentarz. Zobowiązania – część ogólna*, t. 3, Warszawa 2010, art. 486, pkt 9; F. Zoll, w: *System...*, s. 217; W. Popiołek, w: *Kodeks cywilny*, t. 2, *Komentarz. Art. 450–1088*, pod red. K. Pietrzykowskiego, Warszawa 2021, art. 486, nb. 8.

⁶⁶⁸ Przykłady tego rodzaju sytuacji podaje M. Berek, *Solidarność...*, s. 345 i n.

aksjologicznej prawodawcy. Warto dodać, że w kontekście współodpowiedzialności za jedną szkodę zwłoka wierzyciela nie będzie zazwyczaj prowadzić do szkody po stronie zobowiązanych *in solidum*, chyba że oferujący świadczenie zobowiązany wybierze restytucję naturalną jako sposób naprawienia szkody. W tych przypadkach bowiem możliwe jest poniesienie pewnych strat związanych np. z przechowywaniem czy transportem określonych rzeczy, materiałów itd.

Niewyrażonym w treści art. 486 § 1 KC, a powszechnie uznawanym w doktrynie, skutkiem zwłoki wierzyciela jest uchylenie negatywnych konsekwencji wynikających z niedotrzymania przez dłużnika terminu spełnienia świadczenia (np. obowiązku zapłaty odsetek za opóźnienie)⁶⁶⁹. Również w tym zakresie brak podstaw do stosowania rozszerzonej skuteczności zwłoki wierzyciela w stosunku do pozostałych współodpowiedzialnych za jedną szkodę. Nie oznacza to oczywiście braku ochrony poszczególnych zobowiązanych przed negatywnymi skutkami zwłoki wierzyciela, lecz dla zastosowania omawianej ochrony konieczne będzie spełnienie przesłanek zwłoki wierzyciela w stosunku do konkretnego zobowiązanego. W zakresie braku argumentów dla stosowania rozszerzonej skuteczności zwłoki wierzyciela odnośnie do omawianych właśnie skutków warto zwrócić uwagę, że w prawie niemieckim część doktryny krytykuje rozszerzoną skuteczność zwłoki wierzyciela właśnie w zakresie, w jakim stosowana jest ona do odpowiedzialności za jedną szkodę⁶⁷⁰. Trafnie zwrócił uwagę M. Berek, że w przypadku solidarności wynikającej z odpowiedzialności za jedną szkodę brak stosowania art. 374 § 2 KC stanowi nie tyle nieuzasadnione pogorszenie pozycji współdłużników, co brak polepszenia w następstwie okoliczności częstokroć zupełnie dla nich przypadkowej (w postaci powstania innego zobowiązania)⁶⁷¹. „Można uważać, że tak długo, jak długo nie doszło do upadku przesłanek odpowiedzialności w następstwie efektywnego pokrycia szkody, nie ma żadnego powodu, by jeden z dłużników miał odnosić korzyść z faktu, że za szkodę odpowiadała wraz z nim inna osoba. Tym samym niezasadna byłaby też jego ochrona (np. ustanie obowiązku zapłaty odsetek)”⁶⁷². Przedstawione argumenty mają w odniesieniu do solidarności dłużników znaczenie jedynie w perspektywie *de lege ferenda*. W stosunku natomiast do zobowiązań *in solidum* występujących w przypadkach

⁶⁶⁹ J. Dąbrowa, w: *System...*, s. 844; M. Krajewski, *Ubezpieczenie...*, s. 410; F. Zoll, w: *System...*, s. 217. Odmienne: A. Raczyński, w: *Kodeks...*, art. 374, nb. 5; natomiast w doktrynie niemieckiej: P. Bydlinski, w: *Münchener Kommentar...*, s. 2690; U. Noack, w: *Staudinger Kommentar...*, s. 13.

⁶⁷⁰ Blżej: P. Bydlinski, w: *Münchener Kommentar zum Bürgerlichen Gesetzbuch*, Band 2a. *Schuldrecht Allgemeiner Teil § 241–432*, pod red. Krüger, Monachium 2003, s. 2690; H. Ehmann, *Gesamtschuld...*, s. 211 i n.; U. Noack, w: *Staudinger Kommentar...*, s. 481.

⁶⁷¹ M. Berek, *Solidarność...*, s. 350.

⁶⁷² *Ibidem*, s. 350.

współodpowiedzialności za jedną szkodę podkreślają absolutny brak argumentów na rzecz rozszerzającej wykładni art. 374 § 2 KC.

Ostatnim skutkiem zwłoki wierzyciela jest możliwość „ważnego” (w rozumieniu art. 470 KC) złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego. W przypadku solidarności biernej „możliwość złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu dotyczy na równi wszystkich dłużników solidarnych, nie zaś jedynie tego dłużnika, który zaoferował świadczenie”⁶⁷³. Również w tym zakresie brak argumentów uzasadniających rozszerzającą wykładnię art. 374 § 2 KC poprzez stosowanie go do zobowiązań *in solidum* występujących w przypadkach współodpowiedzialności za jedną szkodę. Aktualne pozostają przy tym wszystkie argumenty dotychczas powołane w kontekście rozszerzonej skuteczności zwłoki wierzyciela. Podsumowując, należy podzielić jednolicie akceptowany pogląd, zgodnie z którym brak podstaw do stosowania art. 374 § 2 KC do zobowiązań *in solidum*.

3.3. Zarzuty w zobowiązaniach *in solidum*

3.3.1. Problematyka zarzutów w zobowiązaniach *in solidum* – uwagi ogólne

Kolejnym, wymagającym omówienia zagadnieniem związanym ze stosunkami poszczególnych zobowiązanych *in solidum* (odpowiedzialnych za naprawienie jednej szkody) z wierzycielem (poszkodowanym) jest problematyka zarzutów. Wykładnia art. 375 § 1 i § 2 KC została przedstawiona w rozdziale II. Unikając powtarzania zawartych tam myśli należy skonstatować, że w przypadku przyjęcia wyrażonych tam poglądów ewentualne stosowanie art. 375 § 1 KC do zobowiązań *in solidum* powstających w przypadkach współodpowiedzialności za szkodę nie rodzi żadnych swoistych problemów. Przyjęto bowiem wcześniej, że sam § 1 art. 375 KC modyfikuje jedynie treść art. 375 § 2 KC przez częściowe objaśnienie terminu „zarzuty wspólne”. Przepis ten natomiast nie zmienia sytuacji materialnoprawnej dłużników, która wystąpiłaby w przypadku jego braku w systemie, tzn. prawidłowe stosowanie pozostałych przepisów prawa cywilnego prowadzi do sytuacji, w której każdy z dłużników solidarnych „może się bronić zarzutami, które przysługują mu osobiście względem wierzyciela, jak również

⁶⁷³ W. Dubis, w: Kodeks..., art. 374, nb. 4; Z. Masłowski, w: Kodeks..., s. 904; A. Pyrżyńska, w: Kodeks..., art. 374, pkt 5; M. Sychowicz, w: Kodeks..., art. 374, pkt 4; K. Zawada, w: Kodeks..., art. 374, nb. 4; w doktrynie niemieckiej: P. Bydlinski, w: Münchener Kommentar..., s. 2690; U. Noack, w: Staudinger Kommentar..., s. 483.

tymi, które ze względu na sposób powstania lub treść zobowiązania są wspólne wszystkim dłużnikom”. Tym samym należy przyjąć, że również w przypadku zobowiązań *in solidum* do naprawienia jednej szkody każdy ze zobowiązanych może „bronić się” wymienionymi zarzutami. Wydaje się, że twierdzenie to nie wymaga dodatkowej argumentacji w stosunku do tej wyrażonej już w rozdziale II. Można zatem stwierdzić, że art. 375 § 1 KC traktowany na poziomie deskryptywnym jako zdanie w sensie logicznym zgodnie z prawdą opisuje również sytuację zobowiązanych *in solidum*. W związku z tematem niniejszego rozdziału można jednak poświęcić nieco miejsca rozważaniom dotyczącym niektórych zarzutów, specyficznych dla odpowiedzialności odszkodowawczej. Natomiast problem ewentualnego stosowania art. 375 § 2 KC przedstawia się analogicznie jak stosowanie innych przepisów stanowiących przejaw rozszerzonej skuteczności poszczególnych zdarzeń prawnych. Dla jego stosowania konieczne byłoby zatem wskazanie bardzo silnych argumentów pozajęzykowych wymaganych dla wykorzystania wykładni rozszerzającej. W rozdziale II omówiono już procesowy charakter regulacji zawartej w art. 375 § 2 KC. W tym miejscu można dodać jedynie, że nie tylko brak argumentów przemawiających za rozszerzającą wykładnią art. 375 § 2 KC, lecz również stosowanie tegoż przepisu do solidarności biernej jest źródłem wielu problemów, przez co postulaty *de lege ferenda* dążą do usunięcia tej regulacji z systemu. Tym bardziej zatem nie ma uzasadnienia dla przenoszenia tychże problemów na obszary nieuregulowane art. 375 § 2 KC.

3.3.2. Zarzut miarkowania odszkodowania

W ramach „zarzutów osobistych” na szczególną uwagę zasługuje art. 440 KC⁶⁷⁴ jako przepis regulujący „zarzut” (w znaczeniu, w jakim prawodawca posługuje się tym terminem w art. 375 KC) ściśle związany z odpowiedzialnością odszkodowawczą. Zgodnie z treścią tego przepisu, „w stosunkach między osobami fizycznymi zakres obowiązku naprawienia szkody może być stosownie do okoliczności ograniczony, jeżeli ze względu na stan majątkowy poszkodowanego lub osoby odpowiedzialnej za szkodę wymagają takiego ograniczenia zasady współżycia społecznego”. W doktrynie powszechnie przyjmuje się, że przepis ten reguluje

⁶⁷⁴ Szczegółowe problemy związane z wykładnią i stosowaniem tego przepisu wraz z analizą jego genezy najszerszej przedstawia A. Sinkiewicz, *Miarkowanie wysokości odszkodowania w polskim prawie cywilnym*, w: *Rozprawy cywilistyczne. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Edwardowi Drozdowi*, pod red. M. Pecyny, J. Pisulińskiego, M. Podreckiej), Warszawa 2013, s. 345 i n.; zob. również M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 606 i n.

jeden z wyjątków od zasady pełnego odszkodowania⁶⁷⁵. Akceptując metodologiczne rozróżnienie między szkodą a odszkodowaniem (w konsekwencji czynników wpływających na wielkość szkody oraz czynników wpływających na wysokość odszkodowania) należy miarkowanie odszkodowania z art. 440 KC zakwalifikować jako instrument dotyczący rozmiaru obowiązku odszkodowawczego, nie zaś wielkości samej szkody. Jak zauważa M. Kaliński, „[p]o stwierdzeniu rozmiaru szkody prawnie relewantnej przechodzimy do kolejnej operacji, której celem jest ustalenie, czy obowiązek indemnizacyjny obejmuje całość szkody prawnie relewantnej”⁶⁷⁶. Wśród innych czynników wpływających na kształt obowiązku odszkodowawczego wymienia się m. in. przyczynienie się poszkodowanego (art. 362 KC) czy ograniczenia wysokości odszkodowania wynikające z postanowień umowy. Dodać w tym miejscu trzeba, że zgodnie z jednolitym poglądem piśmiennictwa art. 440 KC znajduje zastosowanie wyłącznie do przypadków odpowiedzialności deliktowej⁶⁷⁷. Tym samym problem jego stosowania w przypadku wielości dłużników wystąpi nie tylko w przypadku współodpowiedzialności deliktowej (dla której prawodawca przewidział solidarność w art. 441 § 1 KC), lecz również w sytuacjach, w których część z osób odpowiada w reżimie deliktowym, a część w innym reżimie.

Z treści art. 440 KC rekonstruowana jest norma kompetencyjna, która w swym zakresie zastosowania przyznaje kompetencję sądowi (w określonych okolicznościach) do ograniczenia zakresu obowiązku naprawienia szkody. W sytuacji, w której sąd skutecznie wykona ową kompetencję norma materialnoprawna (generalna i abstrakcyjna, a w konsekwencji również indywidualna i konkretna adresowana do oznaczonego dłużnika) wyznaczająca wysokość obowiązku odszkodowawczego ulegnie modyfikacji polegającej na „ograniczeniu zakresu obowiązku naprawienia szkody”. W piśmiennictwie wskazuje się, że modyfikacje te mogą polegać na obniżeniu odszkodowania w stosunku do szkody prawnie relewantnej, rozłożenia świadczenia na raty oraz obniżeniu lub niezasądzeniu odsetek za opóźnienie⁶⁷⁸. Rekonstrukcja normy kompetencyjnej posiadającej w swym zakresie zastosowania opis czynności

⁶⁷⁵ Zob. np. Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania...*, s. 272; A. Szpunar, *Odszkodowanie...*, s. 104; E. Samborski, *Dochodzenie roszczeń cywilnych w procesie karnym*, Warszawa 2004, s. 85.

⁶⁷⁶ M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 540.

⁶⁷⁷ Zob. np. W. Borysiak, w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, pod red. K. Osajdy (red. serii) i W. Borysiaka (red. tomu), wyd. 31, Warszawa 2023, art. 440, pkt 16; W. Dubis w: *Komentarz...*, art. 440, nb. 1; T. P. Antoszek w: *Kodeks...*, art. 440, nb. 11; J. Rezler, *Naprawienie szkody wynikłej ze spowodowania uszczerbku na ciele lub zdrowiu (według prawa cywilnego)*, Warszawa 1968, s. 43 i n.

⁶⁷⁸ Zob. Z. Masłowski, w: *Kodeks...*, s. 1085; W. Dubis, w: *Kodeks...*, art. 440, nb. 2; M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 609; miarkowanie odszkodowania polegać może jedynie na ograniczeniu jego wysokości, a nie na całkowitym wyłączeniu jego przyznania poszkodowanemu, tak wyrok SN z dnia 4 lutego 1970, II CR 527/69, Legalis.

konwencjonalnej sądu potwierdza przyjmowany w doktrynie pogląd, zgodnie z którym wyrok wydany w konsekwencji skorzystania z owej kompetencji ma charakter konstytutywny⁶⁷⁹.

Niewątpliwie powołanie się na art. 440 KC uznać należy za zarzut osobiście przysługujący przeciw wierzycielowi w terminologii art. 375 KC. Treść art. 440 KC zawiera klauzulę generalną zasad współżycia społecznego, jak również upoważnienie sądu do podjęcia decyzji „stosownie do okoliczności”⁶⁸⁰. Zgodnie z przyjmowanymi w niniejszej pracy założeniami teoretycznoprawnymi, klauzule generalne oraz zwroty niedookreślone należą nie do procesu wykładni prawa, lecz do jego stosowania⁶⁸¹. Zatem zastosowanie art. 440 KC będzie z konieczności ściśle powiązane z okolicznościami konkretnego przypadku, w szczególności ze stanem majątkowym osoby odpowiedzialnej za naprawienie szkody. Dodatkowo, jak już wcześniej wskazano, analizowany przepis dotyczy rozmiaru obowiązku naprawienia szkody, nie zaś wielkości samej szkody. Jeżeli jego stosowanie doprowadzić miałyoby do zmniejszenia rozmiaru szkody prawnie relewantnej, to wówczas można by rozważać możliwość, wedle której zarzut oparty na art. 440 KC ma charakter wspólny wszystkim dłużnikom ze względu sposób powstania lub treść zobowiązania. Oczywiście charakter przesłanek uregulowanych w art. 440 KC w pełni dopuszcza sytuacje, w których wobec jednego z dłużników odpowiedzialnych za jedną szkodę analizowany przepis znajdzie zastosowanie, a wobec innego nie (np. cecha bycia osobą fizyczną, stan majątkowy, inne okoliczności). W pracy niniejszej przyjęto, że zarzutem wspólnym będzie taki jedynie środek obrony, który dla poszczególnych dłużników nie może kształtować się różnie, a tym samym uznanie zarzutu opartego na art. 440 KC nie sposób uznać za wspólny. W sytuacji, w której **art. 440 KC zostanie zastosowany w stosunku do więcej niż jednego dłużnika solidarnego (nawet w stosunku do wszystkich) nadal „zarzut” ów nie będzie miał charakteru wspólnego, a spełnienie przesłanek wymienionych w analizowanym przepisie będzie musiało być badane oddzielnie w stosunku do każdego z dłużników**. Przedstawiona sytuacja doskonale ilustruje omówione wcześniej rozróżnienie (dokonane przez B. Lewaszkiewicz-Petrykowską) między zarzutami wspólnymi a jednakowymi⁶⁸².

⁶⁷⁹ Tak M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 608; W. Borysiak, w: *Kodeks...*, art. 440, pkt 51; T. P. Antoszek w: *Kodeks...*, art. 440, nb. 39.

⁶⁸⁰ Z. Ziemiński, *Wstęp do aksjologii dla prawników*, Warszawa 1990, s. 170 i n.

⁶⁸¹ Zamiast wielu zob. obszerną i przejrzystą analizę zagadnienia przeprowadzoną przez A. Choduń, w: A. Choduń, A. Gomułowicz, A. Skoczylas, *Klauzule generalne i zwroty niedookreślone w prawie podatkowym i administracyjnym. Wybrane zagadnienie teoretyczne i orzecznicze*, Warszawa 2013, s. 15 i n.

⁶⁸² Autorka po raz pierwszy wykorzystała to określenie w kontekście rozważań nad teoretyczną konstrukcją solidarności. Określenie przez prawodawcę w art. 375 § 1 KC zarzutów wspólnymi wyklucza, wedle Autorki,

Również w przypadku zobowiązań *in solidum* powstających w przypadku współodpowiedzialności za jedną szkodę zarzut oparty na art. 440 KC będzie z konieczności „zarzutem osobistym”. Skorzystanie przez sąd z przyznanej w analizowanym przepisie kompetencji spowoduje określoną modyfikację obowiązku odszkodowawczego jednego z zobowiązanych, co w żadnym stopniu nie wpłynie na kształt owych obowiązków pozostałych zobowiązanych. Z kolei wykonanie zmodyfikowanego obowiązku doprowadzi do odpowiedniej redukcji szkody, a w konsekwencji redukcji obowiązków odszkodowawczych pozostałych zobowiązanych. Jak już wspomniano w kontekście solidarności, nie jest wykluczona sytuacja, w której sąd skorzysta z kompetencji przyznanej w art. 440 KC w stosunku do więcej niż jednego ze zobowiązanych *in solidum*. W tym wypadku sytuacja przedstawia się identycznie, tzn. spełnianie zmodyfikowanych obowiązków przez kolejnych zobowiązanych prowadzić będzie do stopniowej redukcji szkody, która, w zależności od okoliczności, może zostać naprawiona w całości przez zobowiązanych korzystających z dobrodziejstw art. 440 KC. W przypadku natomiast, w którym zobowiązany A (wobec którego nie zastosowano art. 440 KC) naprawi szkodę w części, obowiązek zobowiązanego B (wobec którego zastosowano art. 440 KC) kształtować się może różnie. Pamiętać bowiem należy, że analizowany przepis odnosi się do wielkości obowiązku odszkodowawczego, a nie do rozmiaru prawnie relewantnej szkody. Dla ilustracji przyjmijmy najpierw, że szkoda wynosi 1000 zł, a obowiązek odszkodowawczy zobowiązanego B uległ redukcji (w drodze zastosowania art. 440 KC) do wysokości 200 zł. W tym wypadku spełnienie świadczenia odszkodowawczego przez zobowiązanego A w wysokości 600 zł nie spowoduje redukcji obowiązku odszkodowawczego zobowiązanego A, który nadal opiewać będzie na kwotę 200 zł. Spełnienie bowiem przez zobowiązanego A jego obowiązku w całości nie doprowadzi do naprawienia całej szkody. Jeżeli natomiast w tym samym przypadku zobowiązany B spełni świadczenie odszkodowawcze w wysokości 900 zł, to wówczas obowiązek odszkodowawczy zobowiązanego A ulegnie redukcji do kwoty 100 zł.

W orzecznictwie przyjęto, że w przypadku solidarnej odpowiedzialności osoby fizycznej i osoby prawnej dopuszczalne jest stosowanie art. 440 KC w zakresie roszczenia skierowanego do osoby fizycznej⁶⁸³. Stanowisko to spotkało się z jednolitą akceptacją

przyjęcie koncepcji wielości zobowiązań o szczególnym trybie umarzania. W tym samym miejscu Autorka ilustruje istotę wprowadzonego rozróżnienia przez analizę zarzutu przedawnienia, który może być zarzutem jednakowym, jednak nie wspólnym; zob. B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Konstrukcja...*, s. 70; na rozróżnienie to powołują się również E. Łętowska, w: *System...*, s. 327; M. Berek, *Solidarność...*, s. 491.

⁶⁸³ Wyrok SN z dnia 26 stycznia 2011 r., IV CSK 308/10, OSNC 2011, Nr 10, poz. 116.

w doktrynie⁶⁸⁴. Jak zauważył SN „[s]truktura wewnętrznego stosunku dłużników solidarnych jest złożona i nie wyklucza możliwości odmiennego sposobu odpowiedzialności każdego z nich. Dotyczy to sposobu zobowiązania (art. 368 KC), jak i dopuszczalności podnoszenia zarzutów osobistych (art. 375 KC). Zarzuty osobiste to zarzuty dotyczące wyłącznie osoby danego dłużnika, oparte na okolicznościach, które odróżniają jego sytuację osobistą wobec wierzyciela od sytuacji innych dłużników. Do zarzutów takich należy także powołanie się na okoliczności mające uzasadniać tzw. miarkowanie odszkodowania, o którym mowa w art. 440 KC”⁶⁸⁵. Stanowisko to jest oczywiście aktualne również w stosunku do zobowiązań *in solidum* powstających w przypadku współodpowiedzialności za jedną szkodę.

W doktrynie zauważono, że w przypadku odpowiedzialności solidarnej kilku podmiotów za tę samą szkodę może wystąpić sytuacja, w której mimo złego stanu majątkowego jednego ze sprawców nie będzie on brany pod uwagę (w kontekście art. 440 KC) ze względu na możliwość uzyskania pełnego odszkodowania od innych osób współodpowiedzialnych⁶⁸⁶. W typowych przypadkach bowiem zła sytuacja majątkowa poszkodowanego uniemożliwia zastosowanie art. 440 KC. Natomiast w sytuacji współodpowiedzialności ponoszonej przez wysoko wypłacalne podmioty tracą aktualność względy ochrony poszkodowanego, a motywy złagodzenia odpowiedzialności sprawcy w trudnej sytuacji majątkowej pozostają aktualne. Uzasadnienia dla takiej wykładni można poszukiwać w posłużeniu się przez prawodawcę nakazem dokonania oceny „stosownie do okoliczności”, jak również odesłaniem do klauzuli generalnej zasad współżycia społecznego. W tożsamy sposób ocenić należy sytuację współodpowiedzialności za jedną szkodę na zasadzie zobowiązań *in solidum*. Jeżeli zatem udowodnione zostanie w procesie, że wraz z jednym ze zobowiązanych *in solidum* (będącego osobą fizyczną) odpowiedzialność ponosi inny zobowiązany o wysokim stopniu wypłacalności, to sąd dokonując oceny wszystkich okoliczności pominąć może stan majątkowy poszkodowanego.

⁶⁸⁴ Zob. np. W. Borysiak, w: *Kodeks...*, art. 440, pkt 9; T. P. Antoszek w: *Kodeks...*, art. 440, nb. 9; A. Sinkiewicz, *Miarkowanie...*, s. 347.

⁶⁸⁵ Wyrok SN z dnia 26 stycznia 2011 r., IV CSK 308/10, OSNC 2011, Nr 10, poz. 116.

⁶⁸⁶ Tak. Z. Masłowski, w: *Kodeks...*, s. 1085; B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Wyrządzenie...*, s. 64; A. Sinkiewicz, *Miarkowanie...*, s. 351.

3.3.3. Zarzuty dotyczące podstawowych przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej

Po przedstawieniu wpływu stosowania art. 440 KC na zobowiązania *in solidum* przejść można do omówienia kolejnych, ściśle osobistych zarzutów właściwych dla odpowiedzialności odszkodowawczej. Pamiętając, w jakim znaczeniu prawodawca posłużył się terminem „zarzut” w art. 375 § 1 KC do zarzutów osobistych zaliczyć należy wszystkie twierdzenia potencjalnego zobowiązanego dotyczące negacji ziszczenia się przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej dotyczącej jego osoby. Jak już wspomniano, powstanie każdej postaci odpowiedzialności odszkodowawczej wymaga spełnienia trzech przesłanek: zdarzenia, z którym system prawny wiąże czyjąś odpowiedzialność, szkody oraz związku przyczynowego między zdarzeniem a (w uproszczeniu) szkodą. Wydawać się może, że do zarzutów osobistych należeć będą niewątpliwie twierdzenia negujące wystąpienie przesłanek dotyczących zdarzenia szkodzącego. Nie sposób wyczerpująco wyliczyć owych okoliczności, a dla przykładu można wymienić „zarzut” braku winy (np. z powodu niepoczytalności czy innych okoliczności wyłączających winę), „zarzut” braku bezprawności (np. z powodu zgody poszkodowanego), wystąpienie którejs z przesłanek egzoneracyjnych w przypadkach odpowiedzialności na zasadzie ryzyka itd. Może się jednak okazać, że np. zarzut braku winy będzie zarzutem wspólnym. Z sytuacją taką mamy do czynienia np. w sytuacji współodpowiedzialności solidarnej bezpośredniego sprawcy na zasadzie winy (art. 415 KC) oraz jego „przełożonego” na podstawie (art. 430 KC)⁶⁸⁷. B. Lewaszkiewicz-Petrykowska zauważa w tym kontekście, że „[o]cena charakteru zarzutu musi być dokonywana ze szczególną ostrożnością, ponieważ wskaźniki ogólne w tym względzie przyjmowane mogą okazać się zawodne”⁶⁸⁸. Jedyne uogólnienie na jakie można sobie pozwolić to stwierdzenie, że zarzutami wspólnymi będą te, które dotyczą okoliczności występujących w zakresie zastosowania norm wyznaczających obowiązki poszczególnym zobowiązanym (wówczas dla tych zobowiązanych będą one wspólne). Baczyc należy przy tym, aby okoliczności te były rzeczywiście identyczne. Dotyczy to w szczególności przesłanki związku przyczynowego, który łączy określone zdarzenie z określonym skutkiem szkodzącym, a nie może być traktowany jako związek przyczynowy „w ogóle”. I tak właśnie związek przyczynowy między działaniem sprawczym a skutkiem szkodzącym będzie wspólny w przypadku współodpowiedzialności „przełożonego”

⁶⁸⁷ Tak B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Wyrządzenie...*, s. 100; K. Zawada, w: *Kodeks...*, art. 375, nb. 2; zarzut niepoczytalności nietrafnie z góry kwalifikuje jako zarzut osobisty.

⁶⁸⁸ *Ibidem*.

i „podwładnego” (art. 415 KC i art. 430 KC), gdyż w zakresie zastosowania obu norm wyznaczających ich obowiązki znajduje się ten, konkretny związek przyczynowy.

Nie wymaga chyba szczególnego uzasadnienia, że stanowisko wyrażone w poprzednim akapicie pozostaje w pełni aktualne w stosunku do zobowiązań *in solidum* powstających w przypadku współodpowiedzialności za jedną szkodę. Ewentualne różnice wynikać mogłyby jedynie w zakresie zarzutów wynikających ze zdarzeń mających w przypadku solidarności rozszerzoną skuteczność (np. nowacja). Te jednak zostały omówione już poprzednio.

3.3.4. Zarzuty oparte na ograniczeniach obowiązku odszkodowawczego

Rozważania zawarte w poprzednim rozdziale dotyczyły przypadków, w których na każdym ze zobowiązanych *in solidum* ciążył obowiązek odszkodowawczy tej samej wysokości. Tymczasem analiza poświęcona art. 440 KC ujawniła, że mogą wystąpić sytuacje, w których tożsamość ta nie będzie zachodziła. Należy zatem zauważyć, że zastosowanie art. 440 KC nie jest jedynym przypadkiem, w którym poszczególni zobowiązani *in solidum* mogą być zobowiązani w różnej wysokości. Do tego samego efektu prowadzić mogą rozmaite ograniczenia odpowiedzialności o źródle zarówno ustawowym, jak i kontraktowym.

Jak zauważa M. Kaliński, prawodawca modyfikuje zakres obowiązku odszkodowawczego na dwa, różne sposoby⁶⁸⁹. Po pierwsze, ustanawiając normę prawną, która odmiennie od art. 361 KC reguluje uszczerbek prawnie relewantny, co oczywiście w prosty sposób przekłada się na rozmiar odszkodowania (np. przez ograniczenie szkody do samych strat – *damnum emergens*). Po drugie, przez wprowadzenie górnego kwotowego limitu świadczenia odszkodowawczego (np. art. 788 § 1 KC, art. 801 § 1 KC, art. 855 § 4 KC). W tych wypadkach szkoda prawnie relewantna ustalana jest w sposób uregulowany w art. 361–363 KC, a redukcji podlega jedynie rozmiar obowiązku odszkodowawczego (długu). W przypadku tego rodzaju ograniczenia odszkodowanie może okazać się niższe od prawnie relewantnej szkody, jeżeli jej wysokość przekracza wyznaczony dla odszkodowania limit kwotowy⁶⁹⁰.

⁶⁸⁹ M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 572 i n.; zob. również P. Machnikowski, w: *Zobowiązania...*, art. 361, nb. 80-82, 125-126.

⁶⁹⁰ M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 575 i n.; zob. również W. Czachórski, *Prawo...*, s. 135; P. Machnikowski, w: *Zobowiązania...*, art. 361, nb. 80-82, 125-126.

Zarzuty oparte na obu rodzajach omówionych ograniczeń również mogą być w danych okolicznościach zarówno osobiste, jak i wspólne. Zazwyczaj będą one miały charakter osobisty, a w konsekwencji mogą być również dla kilku (a nawet wszystkich zobowiązanych) identyczne, lecz nie wspólne. Można jednak wyobrazić sobie sytuacje, w których zarzut ten należy zakwalifikować jako wspólny. Dotyczyć to będzie przypadków, w których konkretne ograniczenie dotyczyć będzie jednego ze zobowiązanych *in solidum*, za którego inny zobowiązany ponosić będzie odpowiedzialność. Co istotne jednak, odpowiedzialność ta musi zostać ukształtowana na zasadach analogicznych do tych przewidzianych w art. 430 KC, tzn. rozmiar obowiązku odszkodowawczego bezpośrednio odpowiedzialnego w pełni determinuje rozmiar długu osoby za niego odpowiedzialnej. Można bowiem wyobrazić sobie sytuacje (stworzone np. w drodze specyficznych postanowień kontraktowych), w których bezpośrednio odpowiedzialnego dotyczą określone ograniczenia wysokości odszkodowania, zaś osoba za niego odpowiedzialna zobowiązana jest do naprawienia szkody w całości, zgodnie z regułami wyrażonymi w art. 361-363 KC (czy nawet w szerszym jeszcze zakresie). Zatem przedstawione wcześniej uogólnienie, zgodnie z którym zarzut ma charakter wspólny jeżeli dotyczy dokładnie tych samych okoliczności występujących w zakresie zastosowania norm wyznaczających obowiązki poszczególnym zobowiązanym należy uzupełnić o zakres normowania, a więc ten fragment normy, który określa nakazane/zakazane zachowania. W przypadku bowiem, w którym konkretne ograniczenie dotyczy bezpośrednio odpowiedzialnego, a dług osoby za niego odpowiedzialnej ukształtowany jest na zasadach analogicznych do tych przyjętych w art. 430 KC, w zakresie normowania normy wyznaczającej obowiązek odszkodowawczy drugiego z nich znajduje się również owo ograniczenie.

W odniesieniu do ustawowych modyfikacji zasady pełnego odszkodowania należy jeszcze zaznaczyć, że pierwszy typ tychże ograniczeń (wpływających na rozmiar szkody prawnie relewantnej) nie modyfikuje pojęcia szkody w stosunku do wszystkich ze współodpowiedzialnych *in solidum* za jedną szkodę. Ograniczenia te odnoszą się jedynie do tych spośród zobowiązanych, którzy spełniają przesłanki określone w odpowiednich przepisach. W tym sensie wyrażenie mówiące o odpowiedzialności za „jedną, tę samą szkodę” posługuje się terminem „szkoda” w innym znaczeniu, niż to omawiane obecnie, zgodnie z którym możliwa jest odpowiedzialność za tę samą szkodę, mimo że szkoda prawnie relewantna przedstawia się różnie w stosunku do poszczególnych zobowiązanych. Mówiąc bowiem o odpowiedzialności za „jedną, tę samą szkodę” ujmujemy problem na płaszczyźnie

kauzalności, a zatem stwierdzamy, że działania (czy szerzej zdarzenia, za które ktoś jest odpowiedzialny) poszczególnych zobowiązanych pozostają w związku przyczynowym z rozpatrywanym skutkiem szkodzącym. Co istotne, związek ten nie jest pojmowany w tym kontekście koniecznie jako adekwatny związek przyczynowy w rozumieniu art. 361 § 1 KC, lecz jako jakikolwiek, prawnie relewantny w danym przypadku związek przyczynowy. Tym samym, w przypadkach, w których odpowiedzialność poszczególnych zobowiązanych opiera się na innym rozumieniu związku przyczynowego (np. jednego dotyczy związek z art. 361 § 1 KC, gdy tymczasem drugiego odpowiedzialność ograniczona została w umowie tylko do bezpośrednich skutków działania szkodzącego) wysokość szkody prawnie relewantnej przedstawiać może się odmiennie dla każdego z tychże zobowiązanych. Mimo to jednak może być to nadal „ta sama szkoda”, w sensie naturalistycznie pojmowanego skutku szkodzącego, który pozostaje w jakimkolwiek prawnie relewantnym związku przyczynowym z poszczególnymi zdarzeniami szkodzącymi. W tym wypadku spełnienie świadczenia przez zobowiązanego w węższym zakresie do naprawienia tej samej szkody redukuje oczywiście wysokość obowiązku odszkodowawczego zobowiązanego w szerszym zakresie. Rozważyć należy jednak inną sytuację, w której szkoda, za którą odpowiada zobowiązany A wynosi 1000 zł (obliczona zgodnie z koncepcją adekwatnego związku przyczynowego), natomiast szkoda, za którą odpowiada zobowiązany B wynosi 200 zł (obliczona przy zastosowaniu odpowiednio zmodyfikowanej przesłanki związku przyczynowego). Następnie podmiot A spełnia świadczenie odszkodowawcze w wysokości 500 zł. Powstaje pytanie, jaki wpływ świadczenie to ma na obowiązek podmiotu B. Zwróćmy przede wszystkim uwagę na to, że związek przyczynowy łączy określone zdarzenie z naturalistycznie pojmowanym skutkiem szkodzącym. Ustalenie szkody następuje dopiero w następnym kroku. W przypadku modyfikacji przesłanki związku przyczynowego podmiot odpowiada tylko za ustalony w oparciu o tak rozumiany związek skutek szkodzący. Następnie badany jest w oparciu o metodę deferencyjną wpływ tego skutku na majątek poszkodowanego. Szkoda obliczona dla podmiotu A obejmuje również skutki szkodzące objęte odpowiedzialnością podmiotu B. Powstaje zatem problem, na reperkusje którego ze skutków szkodzących „zaliczyć” należy świadczenie spełnione przez podmiot A (te, za które odpowiada wyłącznie podmiot A, czy te, za które odpowiada zarówno podmiot A, jak i podmiot B). Wydaje się, że ochrona poszkodowanego przemawia za przyjęciem stanowiska, zgodnie z którym podmiot B w analizowanym przypadku zobowiązany będzie do spełnienia całości swojego świadczenia odszkodowawczego (w wysokości 200 zł). Rozwiązanie to pozwala również uniknąć nieuzasadnionego premiowania odpowiedzialnego za szkodę kosztem poszkodowanego.

Przedstawione uwagi dotyczą w sposób analogiczny podziału szkody na straty i utracone korzyści. W przypadku, w którym obaj zobowiązani odpowiedzialni są za te same skutki szkodzące (np. na podstawie adekwatnego związku przyczynowego), a odpowiedzialność jednego z nich ograniczona została do straty, to powstaną problemy tożsame do tych przedstawionych powyżej. Wydaje się, że również zaproponowane rozwiązania pozostają aktualne.

3.3.5. Zarzut *compensatio lucri cum damno*

Kolejnym, wymagającym omówienia „zarzutem” jest wyrównanie korzyści z uszczerbkiem (*compensatio lucri cum damno*). Analiza samej tej konstrukcji, jak również licznych wątpliwości doktrynalnych z nią związanych zdecydowanie przekracza ramy niniejszej pracy. Dla potrzeb dalszych rozważań przyjmuję, że *compensatio lucri cum damno* stanowi swoistą „operację rachunkową, szczególnie przypadek określenia hipotezy dyferencyjnej”⁶⁹¹. Warunkiem koniecznym dla zachowania korzyści jest tożsamość zdarzenia, z którego wynikł zarówno uszczerbek, jak i podlegająca zaliczeniu korzyść. Jak zauważa M. Kaliński, „w istocie chodzi zatem o stosunek uwarunkowania, zależność przyczynową typu *conditio sine qua non*”⁶⁹². Odwołując się do wcześniej omówionego, wyraźnego odróżniania szkody od odszkodowania, trzeba zaznaczyć, że *compensatio lucri cum damno* dotyczy ustalania wielkości szkody, a nie redukcji odszkodowania⁶⁹³. W związku z tym „zarzut” oparty na wyrównaniu korzyści z uszczerbkiem powszechnie uważany jest za „zarzut wspólny” w rozumieniu art. 375 § 1 KC⁶⁹⁴. B. Lewaszkiewicz-Petrykowska wyraźnie podkreśliła, że wszelkie zarzuty dotyczące szkody, jej charakteru oraz rozmiarów mają charakter wspólny, ponieważ „o powstaniu obowiązku odszkodowawczego decyduje jedna

⁶⁹¹ M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 473; wyrok SN z dnia 2 sierpnia 1963 r., I PR 270/63, OSNCP 1964, Nr 7–8, poz. 157; por. A. Koch, *Glosa do uchwały SN z 6.4.1978 r.*, III CZP 19/78, s. 261; A. Szpunar, *Odszkodowanie...*, s. 78; P. Machnikowski, w: *Zobowiązania...*, art. 361, nb. 121 i n.

⁶⁹² M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 475, podobnie T. Dybowski, w: *System...*, s. 304.

⁶⁹³ Szerzej na temat pojawiających się na tym tle wątpliwości w orzecznictwie i doktrynie zob. M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 473; tak też A. Koch, *Związek...*, s. 169.

⁶⁹⁴ Zob. np. B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Wyrządzenie...*, s. 95; M. Berek, *Solidarność...*, s. 492; W. Dubis w: *Kodeks...*, art. 375, nb. 3; E. Łętowska w: *System...*, s. 327; Z. Masłowski w: *Kodeks...*, s. 905; M. Pyziak-Szafnicka, w: *System...*, s. 382; E. Wengerek, *Glosa do uchwały Składu Siedmiu Sędziów Sądu Najwyższego z 26 sierpnia 1965 r.*, III CO 9/65, OSP 1968, z. 6, poz. 114, s. 253; K. Zawada, w: *Kodeks...*, art. 375, nb. 3.

szkoda i jej wyrównanie stanowi treść zobowiązania”⁶⁹⁵. *Prima facie* trudno się z poglądem tym nie zgodzić, jednak głębsza analiza ujawnia w tym zakresie pewne komplikacje.

Zarówno w przypadku solidarności z art. 441 KC, jak i współodpowiedzialności na zasadzie *in solidum* mówimy o odpowiedzialności „za jedną szkodę”. w poprzednim rozdziale omówiono szerzej problemy związane z „jednością” szkody, w tym zaś miejscu należy zwrócić jedynie uwagę na fakt, że o owej „jedności” mówimy na płaszczyźnie kauzalnej. Tymczasem problematyka związana z ustaleniem rozmiaru prawnie relewantnej szkody nie jest ograniczona jedynie do zagadnień o charakterze kauzalnym. Przeanalizujmy zatem pod tym względem następujące sytuacje.

W przypadku współodpowiedzialności odszkodowawczej *in solidum* możliwe są sytuacje, w których wysokość prawnie relewantnej szkody ustalana jest dla jednego zobowiązanego (np. odpowiadającego deliktowo) przez zastosowanie metody dyferencyjnej, a dla innego zobowiązanego (np. odpowiadającego kontraktowo) zastosowanie metody obiektywnej⁶⁹⁶, np. przez ograniczenie szkody do uszczerbku dotyczącego jedynie bezpośrednio naruszonego dobra. Jak trafnie zauważa M. Kaliński, „[w] razie zastosowania metody obiektywnej korzyść można uwzględnić tylko w tym zakresie, w jakim dotyczy dobra, które zostało dotknięte naruszeniem i to tylko w jego zakresie”⁶⁹⁷. Przyjmując trafność tego wyводу widzimy, że możliwe są sytuacje, w których „zarzut” *compensatio lucri cum damno* nie będzie „zarzutem wspólnym”. Jeżeli zatem korzyść uzyskana przez poszkodowanego dotyczy dobra niedotkniętego bezpośrednio naruszeniem, to zobowiązany, dla którego szkoda ustalana jest w oparciu o metodę obiektywną nie będzie mógł powołać się na *compensatio lucri cum damno*. Zakładamy jednocześnie, że korzyść ta spełnia kryteria konieczne do jej zaliczenia na poczet uszczerbku w przypadku szkody ustalonej wedle metody dyferencyjnej (właściwej dla obowiązku innego zobowiązanego). W tym wypadku omawiany „zarzut” nie będzie miał charakteru wspólnego. Zaliczenie świadczeń odszkodowawczych spełnionych przez poszczególnych zobowiązanych przedstawia się analogicznie jak w przypadku „zarzutu” opartego na art. 440 KC, a zatem np. spełnienie świadczenia przez zobowiązanego, dla którego szkoda ustalona została przez zastosowanie metody obiektywnej zmniejszy rozmiar szkody ustalonej przy pomocy metody dyferencyjnej. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że możliwa

⁶⁹⁵ B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Wyrządzenie...*, s. 95.

⁶⁹⁶ Szerzej na temat metody obiektywnej zob. M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 187 i n.; zob. również S. Grobel, *Stwierdzenie szkody i obliczanie jej wysokości*, SIS, t. 10, Katowice 1985, s. 114 i n.; A. Sinkiewicz, *Pojęcie i rodzaje szkody w polskim prawie cywilnym*, Rej. 1998, Nr 2, s. 59 i n.

⁶⁹⁷ M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 477.

jest sytuacja, w której zastosowanie metody dyferencyjnej doprowadzi do stwierdzenia braku szkody, a wykorzystanie metody obiektywnej skutkować będzie przyjęciem istnienia szkody w określonej wysokości. W tym wypadku mimo braku szkody w rozumieniu metody dyferencyjnej zobowiązany do naprawienia obiektywnie rozumianego uszczerbku będzie miał obowiązek spełnienia stosownego świadczenia odszkodowawczego. Doprowadzi to do naruszenia zasady restytucji, bowiem poszkodowany znajdzie się w lepszej sytuacji majątkowej niż byłby w przypadku braku wyrządzenia mu szkody.

Inna sytuacja, w której „zarzut” *compensatio lucri cum damno* może okazać się nie być „zarzutem wspólnym” zachodzi wówczas, gdy szkoda prawnie relewantna dla jednego ze zobowiązanych ograniczona została do jednej z jej postaci (strat albo utraconych korzyści), przy równoczesnym braku takiego ograniczenia w stosunku do pozostałych zobowiązanych (zobowiązanego). Jednak sytuacje, w których „jesteśmy w stanie przypisać korzyść tej części szkody, która pozostaje poza zakresem indemnizacji”, zdarzają się niezwykle rzadko⁶⁹⁸. w pozostałych zaś wypadkach „[z]aliczenie następuje zawsze na poczet tej części szkody, która podlega indemnizacji”⁶⁹⁹.

3.3.6. Zarzut przyczynienia się poszkodowanego do powstania lub zwiększenia szkody

Ostatnim „zarzutem” ściśle związanym z odpowiedzialnością odszkodowawczą jest przyczynienie się poszkodowanego do powstania lub zwiększenia szkody (art. 362 KC). Podobnie, jak w przypadku *compensatio lucri cum damno* dokładne rozważania na temat instytucji przyczynienia przekraczają ramy niniejszej pracy stanowiąc temat co najmniej monograficzny. W zależności od przyjęcia którejś z czterech, głównych koncepcji⁷⁰⁰ przyczynienia rozwiązanie problemu dotyczącego tego, czy „zarzut” oparty na art. 362 KC ma charakter wspólny czy też nie przedstawiać się może różnie. Niezależnie jednak od pewnych różnic, każda z owych koncepcji dla przyjęcia przyczynienia się poszkodowanego wymaga określonego czynnika kauzalnego, jak również plasuje tę instytucję na płaszczyźnie kauzalności. Jak zauważył M. Kaliński, przyczynienie się stanowi jeden z przypadków realnego

⁶⁹⁸ M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 479.

⁶⁹⁹ *Ibidem*.

⁷⁰⁰ Syntetyczne omówienie koncepcji zob. Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania...*, s. 103 i n.

zbiegu przyczyn, w którym „nie da się wyodrębnić obciążającego poszkodowanego łańcucha kauzalnego odrębnego od zapoczątkowanego zdarzeniem przypisywanym dłużnikowi ani stwierdzić efektywności kauzalnej zachowań dłużnika pozostających w zbiegu ze zdarzeniem szkodzącym”⁷⁰¹.

Badając, czy „zarzut” oparty na art. 362 KC ma charakter „zarzutu wspólnego” w pierwszej kolejności należy wskazać, że każda z czterech wspomnianych koncepcji dla przyjęcia przyczynienia się poszkodowanego wymaga zachodzenia adekwatnego związku przyczynowego między zachowaniem poszkodowanego a szkodą (skutkiem szkodzącym). Z tego punktu widzenia niewątpliwie „zarzut” przyczynienia ma charakter wspólny. Niezależnie bowiem „w stosunku” do którego ze zobowiązanych *in solidum* rozpatrywać będziemy problem przyczynienia, dojdziemy do tożsamego wniosku, tzn. albo zachowanie poszkodowanego pozostaje w adekwatnym związku przyczynowym ze szkodą (skutkiem szkodzącym) albo nie pozostaje. Problem przyczynienia badany jest dopiero w momencie ustalenia odpowiedzialności za szkodę poszczególnych zobowiązanych. Dla jej przyjęcia konieczne pozostaje ustalenie związku przyczynowego (adekwatnego albo innego w zależności od modyfikacji ustawowych i umownych) między zdarzeniami dotyczącymi poszczególnych zobowiązanych a skutkiem szkodzącym. Samo przyczynienie musi zostać ocenione w aspekcie kauzalnym na tle całości zdarzenia, a więc z uwzględnieniem wszystkich czynników szkodzących, za które odpowiadają poszczególni zobowiązani.

Poszczególne koncepcje (za wyjątkiem pierwszej) uzależniają możliwość przyjęcia przyczynienia się poszkodowanego od określonych cech jego zachowania (np. wina, obiektywna nieprawidłowość). Z tej perspektywy zarzut przyczynienia będzie wspólny na gruncie koncepcji drugiej oraz trzeciej. Rodzaj wadliwości postępowania poszkodowanego bowiem przedstawiać się będzie identycznie dla poszczególnych zobowiązanych. Z kolei w przypadku jednej z koncepcji, zarzut przyczynienia może się przedstawiać różnie (tym samym nie może zostać uznany za wspólny). W zależności bowiem od zasad, wedle których ponoszą odpowiedzialność poszczególni zobowiązani wymagać będziemy ustalenia (dla przyjęcia przyczynienia się) różnych postaci wadliwości postępowania poszkodowanego.

Dalsza analiza zarzutu przyczynienia się poszkodowanego ujawnia, że w istocie na gruncie wszystkich z czterech koncepcji zarzut ten nie będzie miał charakteru wspólnego.

⁷⁰¹ M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 542; zob. również: A. Koch, *Związek...*, s. 260; A. Olejniczak w: *Komentarz...*, art. 362, pkt 1 i n.

Zgodnie bowiem z treścią art. 362 KC obowiązek naprawienia szkody ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Niewątpliwie stopień winy ustalać należy dla konkretnego zobowiązanego, a tym samym z konieczności może on przedstawiać się różnie dla poszczególnych sprawców szkody. Również inne, wymieniane w doktrynie „okoliczności” relewantne na gruncie art. 362 KC mogą (i często będą) kształtować się odmiennie dla poszczególnych zobowiązanych. Jako przykład można wymienić część z przyjmowanych w piśmiennictwie kryteriów, a więc ciężar i rola ewentualnego naruszenia obowiązujących reguł postępowania (nie tylko prawnych, lecz także prakseologicznych), motywy zachowania stron itd.⁷⁰²

3.4. Wpływ ugody na zobowiązania *in solidum*

Spośród zdarzeń prawnych, których wpływ na sytuację dłużników solidarnych nie został uregulowany na szczególną uwagę zasługuje ugoda. Nie jest to oczywiście miejsce na rozważanie tej instytucji w kontekście solidarności biernej, lecz analiza jej wpływu na zobowiązania *in solidum*. Rzecz jasna uwagi wygłaszane w stosunku do solidarności biernej stanowią użyteczny środek heurystyczny. Brak regulacji wpływu zawarcia ugody przez wierzyciela z jednym z dłużników na sytuację prawną pozostałych dłużników solidarnych charakteryzuje również wiele obcych systemów prawnych (np. Niemcy, Szwajcaria, Francja). Wypowiedzi tamtejszych przedstawicieli doktryny dotyczące skutków ugody w zobowiązaniach solidarnych zazwyczaj pojawiają się w kontekście rozważań dotyczących zwolnienia z długu (np. w komentarzach do § 423 BGB czy art. 147 § 2 OR). Dotychczasowy dorobek polskiej nauki w tym zakresie pod względem ilościowym jest wyjątkowo skromny. Najwięcej uwagi temu zagadnieniu w dawniejszej literaturze poświęciła B. Lewaszkiewicz-Petrykowska. W najnowszej nauce polskiej na szczególną uwagę zasługują rozważania M. Berka. Warto zaznaczyć, że B. Lewaszkiewicz-Petrykowska prowadziła swe rozważania na tle tylko jednego z typów solidarności, a mianowicie solidarności występującej w przypadku współodpowiedzialności za jedną szkodę (tzw. solidarność ochronna). Tymczasem analizy M. Berka dotyczą wszelkich występujących typów solidarności, z uwzględnieniem specyfiki właściwej dla każdego z nich.

⁷⁰² Najobszerniej zagadnienia kryteria obniżenia odszkodowania omawiają A. Koch, *Związek...*, s. 263 i n.; M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 565 i n.

Wedle koncepcji B. Lewaszkiewicz-Petrykowskiej wpływ ugody na zobowiązanie solidarne przedstawiać może się dwojako, tzn. w pewnych sytuacjach będzie ona oddziaływać na sytuację prawną pozostałych dłużników, a w innych nie. W pierwszej grupie Autorka wymienia uznanie i zrzeczenie się zarzutu przedawnienia oraz ustalenie istnienia roszczenia odszkodowawczego⁷⁰³. Wydaje się, że nie ma potrzeby uzasadniać, że zdarzenia te nie mają wpływu na pozostałych dłużników, bowiem wynika to z wyraźnych regulacji (art. 371 KC, art. 372 KC). Zdarzenia te w istocie stanowią odrębne czynności prawne zawarte w ramach jednej umowy, na którą składają się rozmaite postanowienia, które z jurydycznego punktu widzenia stanowią czynności odrębne (posiadają swoją regulację), a w sensie ekonomicznym stanowią pewną całość. Z kolei analizując przypadki, w których zawarta ugoda oddziałuje na sytuację prawną pozostałych dłużników Autorka wskazuje na korzystne dla nich postanowienia ograniczające rozmiar obowiązku odszkodowawczego⁷⁰⁴. Zdaniem B. Lewaszkiewicz-Petrykowskiej „jeżeli poszkodowany w ugodzie określa oznaczoną sumą rozmiar poniesionej przez siebie szkody, nie może następnie wobec pozostałych dłużników solidarnych powoływać się na to, że szkoda jest większa, w tym przedmiocie powinien być swoim oświadczeniem związany”⁷⁰⁵. M. Berek z kolei opowiedział się za brakiem rozszerzonej skuteczności umowy ugody, co ciekawe, szczególnie w przypadku tzw. solidarności ochronnej, a więc współodpowiedzialności za szkodę⁷⁰⁶. Autor powołuje liczne i przekonujące argumenty dogmatyczne (zasada indywidualizacji położenia dłużników) oraz funkcjonalne (np. poszkodowany zawierając ugodę może nie zdawać sobie sprawy z istnienia innych dłużników), do których należy odesłać⁷⁰⁷.

Niezależnie od takiego, czy innego rozstrzygnięcia przedstawianego problemu w ramach solidarności biernej należy w tym miejscu rozważyć problem ewentualnego wpływu ugody zawartej z jednym ze zobowiązanych *in solidum* do naprawienia jednej szkody na kształt obowiązków pozostałych zobowiązanych. Podobnie jak w przypadku odnowienia czy zwolnienia z długu nie sposób prowadzić osobnych rozważań dotyczących poszczególnych

⁷⁰³ B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Wyrządzenie...*, 91 i n.

⁷⁰⁴ *Ibidem*, s. 92.

⁷⁰⁵ *Ibidem*; pogląd ten podziela: E. Łętowska, w: *System...*, s. 324–325; M. Pyziak-Szafnicka, w: *System...*, s. 300 uznaje, że możliwość powoływania się przez pozostałych dłużników jest wynikiem niepodzielności szkody. Analizowany pogląd B. Lewaszkiewicz-Petrykowskiej powołują w swych komentarzach również: A. Pyrzyńska, w: *Kodeks...*, art. 375, pkt 3; K. Zawada, w: *Kodeks...*, art. 374, nb. 4.

⁷⁰⁶ M. Berek, *Solidarność...*, s. 373.

⁷⁰⁷ *Ibidem*, s. 373.

aspektów funkcjonowania tych instytucji, a jedyną możliwą taktyką badawczą pozostaje odniesienie się do możliwie niespornych, dotychczasowych ustaleń polskiej cywilistyki.

Umowa ugody powszechnie kwalifikowana jest w doktrynie jako konsensualna czynność prawna o charakterze ustalającym⁷⁰⁸. Zgodnie z art. 917 KC, przez ugodę strony czynią sobie wzajemne ustępstwa w zakresie istniejącego między nimi stosunku prawnego w tym celu, aby uchylić niepewność co do roszczeń wynikających z tego stosunku lub zapewnić ich wykonanie albo by uchylić spór istniejący lub mogący powstać. Umowa ta jest przedmiotem licznych kontrowersji dotyczących m. in. jej kauzalności czy konstytutywności⁷⁰⁹. Dla prowadzonych rozważań szczególne znaczenie posiada zagadnienie odpłatności umowy ugody. Problem ten okazuje się jednak o tyle nieskomplikowany, że doktryna jednolicie przyjmuje, że umowa ugody może być umową odpłatną. Kontrowersje dotyczą jedynie tego, czy umowa ugody musi zawsze przyjmować postać umowy odpłatnej, czy też możliwy jest również jej nieodpłatny wariant. W tym zakresie zgodzić się należy z T. P. Antoszkem, wedle którego kwalifikacji ugody jako odpłatnej albo nieodpłatnej należy dokonywać w drodze analizy *in concreto* „poszczególnych świadczeń, jak również pierwotnego stosunku prawnego”⁷¹⁰. Nie przesądzając tego złożonego zagadnienia można wyrazić ostrożnie pogląd, wedle którego problem odpłatności umowy ugody przedstawia się identycznie jak w przypadku zwolnienia z długu czy odnowienia, a zatem, że czynności te są same w sobie neutralne. Próbując dodać cokolwiek do dyskusji dotyczącej odpłatności tego typu czynności można zauważyć, że zarówno ugoda jak i np. nowacja stanowią „działanie na obowiązkach”, tzn. polegają na dokonywaniu odpowiednich manipulacji (zmiany, uchylecia) na istniejących uprawnieniach i obowiązkach. Przechodząc na poziom norm indywidualnych i konkretnych, nie zaś sytuacji prawnych wyznaczanych przez owe normy, zwróćmy uwagę, że wspomniane czynności prawne w pierwszej kolejności odnoszą się do istniejącego stosunku

⁷⁰⁸ Zob. np. M. Pyziak-Szafnicka w: *System prawa prywatnego*, t. 8, *Prawo zobowiązań – część szczegółowa*, pod red. J. Panowicz-Lipskiej, Warszawa 2011, s. 992 i n.; Z. Radwański, J. Panowicz-Lipska, *Zobowiązania – część szczegółowa*, Warszawa 2019, s. 382; obszerną analizę poszczególnych aspektów kwalifikowania umowy ugody przeprowadzają: D. Dulęba, *Ugoda w polskim prawie cywilnym*, Warszawa 2012, s. 138 i n. wraz ze wskazaną tam literaturą oraz T.P. Antoszek w: *Kodeks...*, art. 917, nb. 50 i n.

⁷⁰⁹ Na temat dopuszczalności zawarcia umowy ugody co do nieistniejącego stosunku prawnego pozytywnie wypowiadają się m. in. M. Pyziak-Szafnicka w: *System...*, s. 996 i n.; Z. Masłowski, *Uznanie, ugoda, odnowienie, zwolnienie z długu, poręczenie*, Katowice 1967, s. 21 i n.; zob. również wyrok SN z dnia 29 maja 2015 r., V CSK 446/14, Legalis; wyrok SN z dnia 13 stycznia 2021 r., III CSKP 21/21, Legalis; przeciwko konstytutywności umowy ugody opowiadają się m. in. Z. Radwański, w: *System Prawa Cywilnego*, t. III, cz. 2, *Prawo zobowiązań – część szczegółowa*, pod red. S. Grzybowskiego, Ossolineum 1976, s. 1078; D. Dulęba, *Ugoda...*, s. 150 i n.; Zob. również wyrok SA w Krakowie z dnia 8 kwietnia 2016 r., I ACa 1481/15, Legalis.

⁷¹⁰ T. P. Antoszek w: *Kodeks...*, art. 917, nb. 54.

zobowiązaniowego, a więc stosunku wyznaczanego przez co najmniej jedną normę indywidualną i konkretną. Wskutek wykonania owych norm (np. spełnienia świadczenia z odnowionego zobowiązania) mogą wystąpić określone transfery majątkowe. W związku z przyjęciem w polskim systemie prawnym modelu umowy o podwójnym skutku jako modelu domyślnego wielokrotnie wystąpią sytuacje, w których już z mocy dokonania samej czynności (np. ugody) dojdą do skutku określone rozporządzenia⁷¹¹.

Podobnie, jak w przypadku zwolnienia z długu oraz odnowienia, uważam, że **właściwa ocena wpływu ugody zawartej z jednym ze zobowiązanych *in solidum* do naprawienia jednej szkody na zakres obowiązków pozostałych zobowiązanych jest konsekwencją prawidłowego stosowania metody dyferencyjnej**. Można zatem bez modyfikacji powtórzyć wszystkie uwagi dotyczące zwolnienia z długu oraz nowacji. Konieczne jest jednak zwrócenie uwagi na pewne, podstawowe typy sytuacji, w których należy ocenić wpływ umowy ugody na rozmiar szkody.

Analizę wpływu zawartej umowy ugody na współodpowiedzialność kilku osób za jedną szkodę najlepiej rozpocząć od stosunków zachodzących między wierzycielem a dłużnikiem (dłużnikami) będącym stroną tejże ugody. Strony umowy dysponują oczywiście bardzo daleko idącą swobodą, a więc nie jest możliwe wyczerpujące umówienie rozmaitych, możliwych „wzajemnych ustępstw” czynionych przez strony. Niewątpliwie w przypadku stosunku odszkodowawczego najczęściej występującym ustępstwem czynionym przez wierzyciela będzie redukcja wysokości świadczenia odszkodowawczego. Dokonać może się ona oczywiście przy zastosowaniu różnorodnych sposobów, np. przez proste, kwotowe obniżenie należnego roszczenia, przez ograniczenie roszczenia tylko do naprawienia tzw. rzeczywistej straty (*damnum emergens*) czy też bezpośrednich następstw zdarzenia szkodzącego itd. W tej sytuacji norma indywidualna i konkretna wyznaczająca prostą sytuację prawną obowiązku po stronie dłużnika (oraz złożoną sytuację uprawnienia po stronie wierzyciela) nakazuje spełnić świadczenie odszkodowawcze w nowej, niższej, ustalonej przez strony wysokości (czy zakresie w przypadku restytucji naturalnej). Zmiana w zakresie obowiązku dłużnika będącego stroną umowy ugody (oraz w zakresie uprawnienia wierzyciela skierowanego przeciwko temu dłużnikowi) nie wpływa jednak na rozmiar prawnie relewantnej szkody. Sformułowanie to nie jest jednak w pełni precyzyjne. Mówiąc ściślej, dokonane w drodze umowy ugody modyfikacje w żadnym stopniu nie zmieniają treści norm indywidualnych i konkretnych wyznaczających

⁷¹¹ Obszernie na temat ugody w kontekście umów zobowiązujących i rozporządzających zob. P. Dulęba, *Ugoda...*, s. 139 i n. wraz ze wskazaną tam literaturą.

obowiązek odszkodowawczy pozostałych zobowiązanych *in solidum*, tzn. tych, którzy nie byli stronami umowy. Treść owych norm nadal ustalana jest w oparciu o odpowiednie normy generalne i abstrakcyjne zawarte w aktach prawa powszechnie obowiązującego, jak i w oparciu o treść norm indywidualnych i konkretnych wyznaczających odpowiednie stosunki zobowiązaniowe (np. rozmaite ustalenia stron dotyczące zakresu odpowiedzialności kontraktowej). Dodać można, że np. ustępstwo czynione przez wierzyciela w postaci obniżenia wysokości roszczenia odszkodowawczego o 75% można uznać po prostu za częściowe zwolnienie z długu, które nawet w przypadku solidarności biernej wywiera skutek jedynie między stronami tejże czynności.

Umowa ugody może jednak zawierać o wiele więcej ustępstw czynionych zarówno przez wierzyciela, jak i dłużnika. Nie sposób ich oczywiście w sposób wyczerpujący wyliczyć. Należy jednak dla potrzeb niniejszych analiz zwrócić uwagę na pewną sprawę o znaczeniu ogólnym. Otóż, sama umowa ugody może wywoływać skutki rozporządzające⁷¹². W tego rodzaju wypadkach rozporządzenia te zostają oczywiście uwzględnione, przy zastosowaniu metody dyferencyjnej (w tożsamy, jak przy odpłatnym zwolnieniu z długu, sposób) wpływają na rozmiar prawnie relewantnej szkody, a w konsekwencji na rozmiar obowiązków ciężących na pozostałych zobowiązanych *in solidum*. Co istotniejsze jednak, ugoda może zawierać również zobowiązania do określonych świadczeń. W tych wypadkach dopiero spełnienie owych świadczeń (wykonanie nowych czy zmodyfikowanych obowiązków) wpłynie bezpośrednio na rozmiar prawnie relewantnej szkody. Zatem samo zobowiązanie dłużnika do spełnienia określonego świadczenia podjęte w umowie ugody nie będzie miało wpływu na rozmiar obowiązku odszkodowawczego, lecz dopiero jego rzeczywiste spełnienie. Dodatkowo trzeba zauważyć, że część ustępstw czynionych na rzecz wierzyciela nie będzie miała wpływu na wysokość aktualnego obowiązku odszkodowawczego, mimo pozytywnego wpływu (w sensie ekonomicznym) na majątek wierzyciela. Chodzi tutaj przede wszystkim o udzielone zabezpieczenia, zarówno te o charakterze rzeczowym, jak i osobistym. Mimo, że zabezpieczenia zwiększają prawdopodobieństwo efektywnego wykonania zobowiązań, to nie prowadzą one do redukcji obowiązku odszkodowawczego (ustalonego w oparciu o metodę deferencyjną), do której konieczne jest wykonanie owych zobowiązań (również w drodze skorzystania z ustanowionego zabezpieczenia, np. przez zapłatę dokonaną przez poręczyciela).

⁷¹² Zob. P. Dulęba, *Ugoda...*, s. 139 i n.; zob. też T. P. Antoszek, w: *Kodeks...*, art. 917, nb. 52.

Warto jeszcze zauważyć, że dokonywane przez strony w umowie ugody wzajemne ustępstwa nie muszą dotyczyć wyłącznie stosunku, który jest źródłem sporu⁷¹³. Możliwe również jest czynienie ustępstw w ramach innych, łączących strony ugody stosunków prawnych. W tego typu sytuacjach należy szczególnie uważnie i wszechstronnie zbadać wpływ wykonania tego typu ugody na stan majątku wierzyciela. Szczególnie trudna do rozstrzygnięcia może okazać się sytuacja, w której poczynione przez jednego z zobowiązanych *in solidum* ustępstwa stanowią mają korzyści bezpośrednio przysporzone osobie trzeciej. W przypadku, w którym owo przysporzenia na rzecz osoby trzeciej stanowi jednocześnie wykonanie obowiązku ciążącego na wierzycielu nie ma wątpliwości, że zmniejsza ono wysokość szkody przez zmniejszenie pasywów wchodzących w skład majątku wierzyciela. Jeżeli natomiast przysporzenie na rzecz osoby trzeciej nie ma wpływu na stan majątku wierzyciela, nie może być ono również zaliczone na poczet obowiązku odszkodowawczego. Chodzić tutaj może m.in. o sytuacje, w których owo przysporzenie realizuje po stronie wierzyciela określony interes niemajątkowy, a nawet interes majątkowy, lecz taki, który nie ma bezpośredniego przełożenia na stan majątku, a jego wpływu nie sposób dokładnie ocenić (np. polepszenie relacji z określonym partnerem biznesowym).

4. Podsumowanie

Przeprowadzone rozważania pozwalają sformułować wniosek o dość zasadniczym charakterze, zgodnie z którym żadne przepisy regulujące solidarność dłużników nie powinny być stosowane (ani wprost ani w drodze analogii) do zobowiązań *in solidum* powstających w przypadkach współodpowiedzialności za jedną szkodę. Zgodnie z uwagami przedstawionymi we wstępie do niniejszego rozdziału wniosek ten uznaję za aktualny również w stosunku do innych przypadków kwalifikowanych w doktrynie jako przypadki wykorzystania omawianej konstrukcji. Taki zasięg wspomnianego wniosku jest konsekwencją przyjętej hipotezy, zgodnie z którą konstrukcja zobowiązań *in solidum* odnosi się w rzeczywistości do pewnego rodzaju zbiegu norm indywidualnych i konkretnych.

Rozwiązanie problemów uregulowanych w przypadku solidarności biernej przez przepisy art. 366 i n. KC tkwi w odniesieniu do zobowiązań *in solidum* we właściwym i konsekwentnym stosowaniu norm konstruujących poszczególne roszczenia (dotyczącym

⁷¹³ P. Dulęba, *Ugoda...*, s. 63 oraz 82.

m.in. związku przyczynowego, szkody itd.), a następnie badaniu wpływu poszczególnych zdarzeń prawnych na zakresy zastosowania i normowania poszczególnych norm indywidualnych i konkretnych pozostających w zdefiniowanym w rozdziale IV zbiegu. Wszelkie twierdzenia dotyczące stosowania tych czy innych przepisów regulujących solidarność bierną do badanej konstrukcji zaciemniają obraz zjawiska, a nadto doprowadzić mogą do nieprawidłowych (z punktu widzenia dogmatyki) rezultatów. Zaproponowany sposób podejścia do problemu jest niewątpliwie bardziej pracochłonny niż odwołanie się do odpowiedniego stosowania art. 366 i n. KC. Pozwala jednak nie tylko dostrzec pewne „ukryte” problemy, lecz ponadto dostarcza ich rozwiązań wylegitymowanych przy pomocy narzędzi metodologicznych przyjmowanych w niniejszej pracy.

ROZDZIAŁ VII. Wielopodmiotowy zbieg roszczenia odszkodowawczego i roszczenia z bezpodstawnego wzbogacenia

1. Podstawowe cechy roszczeń z bezpodstawnego wzbogacenia w kontekście powstawania zobowiązań *in solidum*

1.1. Uwagi wprowadzające

Zgodnie z przyjętą selekcją materiału normatywnego będącego przedmiotem badań czas na omówienie kolejnej sytuacji powszechnie kwalifikowanej w nauce i orzecznictwie jako przykład występowania konstrukcji zobowiązań *in solidum*. Chodzi mianowicie o sytuację, w której jeden podmiot zobowiązany jest wobec uprawnionego z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia, podczas gdy inny ma wobec niego obowiązek naprawienia szkody. Chodzi przy tym oczywiście o takie wypadki, w których zaspokojenie jednego z roszczeń powoduje wygaśnięcie lub obniżenie wysokości drugiego z nich. Zgodnie z przyjętym paradygmatem metodologicznym dotychczas postawione hipotezy uważam za aktualne również na obszarze badań przeprowadzonych w niniejszym rozdziale. W konsekwencji problem traktowany będzie jako kolejny przypadek zdefiniowanego wcześniej zbiegu norm indywidualnych i konkretnych (przypadkowy zbieg roszczeń), do którego nie znajdują zastosowania przepisy o solidarności dłużników.

W przypadku omawianej w poprzednich dwóch rozdziałach współodpowiedzialności za jedną szkodę konieczne okazały się obszernie rozważania dotyczące nie tylko treści art. 441 § 1 KC, lecz również odnoszące się do licznych kontrowersji wokół pojęcia szkody, związku przyczynowego czy wielości przyczyn. Potrzeba ta miała bezpośredni związek z problematyką zobowiązań *in solidum* bowiem w odniesieniu do współodpowiedzialności za jedną szkodę poruszane zagadnienia miały charakter specyficzny dla sytuacji **wielości podmiotów zobowiązanych** do naprawienia tej samej szkody (np. wielość przyczyn i jej wpływ na sposób zobowiązania wobec poszkodowanego). W przypadku natomiast zbiegu roszczeń odszkodowawczych z roszczeniami z bezpodstawnego wzbogacenia tak rozbudowane analizy zagadnień o charakterze ogólnym nie mają charakteru koniecznego, a ponadto zdecydowanie przekraczają ramy niniejszej pracy. Jest to konsekwencją faktu polegającego na tym, że w odniesieniu do problemów poruszonych w niniejszym rozdziale zagadnienia o dużym stopniu ogólności (rozumienie przesłanek bezpodstawnego wzbogacenia, subsydiarność bezpodstawnego wzbogacenia itd.) **nie wykazują żadnej specyfiki właściwej dla sytuacji**

występowania wielości podmiotów. Innymi słowy, zagadnienia te przedstawiać się będą identycznie, niezależnie od tego, czy roszczenie z bezpodstawnego wzbogacenia i roszczenie odszkodowawcze przysługiwać będzie wobec jednego podmiotu, czy też wobec różnych podmiotów.

Najistotniejsze z punktu widzenia celów niniejszej pracy jest oczywiście przedstawienie problemów pojawiających się na tle wielości podmiotów, a więc przede wszystkim kwestia wpływu zaspokojenia jednego z roszczeń na byt i wysokość pozostałych oraz zagadnienia związane z wzajemnymi stosunkami między poszczególnymi zobowiązanymi (wpływ poszczególnych zdarzeń mających miejsce w ramach jednego z zobowiązań na treść pozostałych stosunków). Nie sposób jednak zupełnie pominąć pewnych zagadnień o charakterze ogólnym. O ile jednak zajęcie własnego stanowiska w poszczególnych kwestiach (np. sposób rozumienia wzbogacenia, subsydiarność itd.) może być przedmiotem opracowania monograficznego, o tyle pożyteczną strategią badawczą wydaje się samo przedstawienie przyjmowanych, wypracowanych w doktrynie rozwiązań oraz ich rekonstrukcja w języku przyjmowanym w niniejszej pracy. Ustalenie te zaś pozwolą ukazać konsekwencje poszczególnych stanowisk dla możliwości powstawania zobowiązań *in solidum* w przypadku zbiegu roszczeń z bezpodstawnego wzbogacenia z roszczeniami wynikającymi z innych tytułów (przede wszystkim z czynów niedozwolonych).

Patrząc z tej perspektywy należy wskazać, że podstawowe znaczenie dla analizowanego zagadnienia mają przede wszystkim: sposób rozumienia przesłanek bezpodstawnego wzbogacenia oraz pytanie o posiłkowy (subsidiarny) charakter roszczeń z bezpodstawnego wzbogacenia. Wpływ powyższych problemów na powstawanie zobowiązań *in solidum* wydaje się łatwo dostrzegalny. Samo rozumienie przesłanek bezpodstawnego wzbogacenia, a mówiąc precyzyjniej, rezultat wykładni art. 405-414 KC ma bezpośredni wpływ na możliwość zaistnienia oraz skalę zbiegu roszczeń powstałych na podstawie wyinterpretowanych norm oraz norm regulujących np. deliktową odpowiedzialność odszkodowawczą. W dalszej kolejności wskazanie sytuacji, w których dochodzi do zbiegu roszczeń pozwala zająć stanowisko w sprawie rozstrzygania owych zbiegów, a więc odnieść się do problemu posiłkowego (subsidiarnego) charakteru roszczeń z bezpodstawnego wzbogacenia. Jak się okaże, powyższe problemy bywają czasami niedostatecznie precyzyjnie rozróżniane, co powoduje niepewność dotyczącą tego, czy dana wypowiedź nauki czy orzecznictwa dotyczy treści poszczególnych norm prawnych czy też stosunku między wyinterpretowanymi już normami. Terminologia przyjętej w pracy koncepcji wykładni być może pozwoli opisać te problemy w sposób bardziej

precyzyjny przez sprowadzenie poszczególnych stanowisk do wspólnego języka oraz odpowiednie ich pogrupowanie. W pierwszej kolejności należy zatem przedstawić wpływ rozumienia przesłanek bezpodstawnego wzbogacenia na możliwość zaistnienia zbiegu roszczeń.

1.2. Sposoby rozumienia przesłanek bezpodstawnego wzbogacenia a zbieg roszczeń

Zgodnie ze zdecydowanie dominującym poglądem do powstania roszczenia z bezpodstawnego wzbogacenia konieczne jest koniunkcyjne wystąpienie czterech przesłanek: zubożenie jednego podmiotu, wzbogacenie innego podmiotu, związek między zubożeniem a wzbogaceniem oraz brak podstawy prawnej wzbogacenia. W wypowiedziach nauki i orzecznictwa można spotkać propozycje, zgodnie z którymi wyróżnia się mniejszą liczbę przesłanek. Jak jednak trafnie zauważono, zwykle nie prowadzi to do merytorycznych różnic w pojmowaniu instytucji⁷¹⁴. Jedynie odnotowania wymagają poglądy negujące konieczność wystąpienia jednej z wymienionych przesłanek, przede wszystkim zubożenia⁷¹⁵.

Fundamentalne znaczenie dla możliwości powstawania zbiegu roszczeń ma sposób rozumienia „korzyści majątkowej” (art. 405 KC). Najogólniej rzecz ujmując, wzbogacenie interpretowane jest jako zwiększenie pasywów lub zmniejszenie pasywów majątkowych wzbogaconego⁷¹⁶. Trafnie zauważono w nauce, że wyrażenie „korzyść majątkowa” jest synonimiczne do terminu „wzbogacenie” i można ich używać zamiennie⁷¹⁷. „Korzyść majątkowa” interpretowana jest niemal jednolicie w nauce i w orzecznictwie jako odnosząca się do wszystkiego, co ma ekonomiczną wartość i czym wzbogacony może swobodnie dysponować⁷¹⁸. Przyjmując takie rozumienie, można trafnie uznać np. złodzieja rzeczy (ciągle posiadającego rzecz) za bezpodstawnie wzbogaconego. W konsekwencji już na pierwszy rzut oka widoczny jest się pojawiający się w tym kontekście problem zbiegu norm i roszczeń (np. z roszczeniem windykacyjnym oraz tzw. roszczeniami uzupełniającymi). Możliwe jest jednak

⁷¹⁴ K. Mularski, w: *Kodeks cywilny. Tom II. Komentarz. Art. 353–626*, pod red. M. Gutowskiego, Warszawa 2022, art. 405, nb. 8.

⁷¹⁵ Tak zwłaszcza P. Księżak, w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, pod red. K. Osajdy (red. serii) i W. Borysiaka (red. tomu), wyd. 31, Warszawa 2023, art. 405, pkt 65 i n.

⁷¹⁶ Reprezentatywnie zob. P. Mostowik, w: *System Prawa Prywatnego*, tom 6, *Prawo zobowiązań – część ogólna*, pod red. A. Olejniczaka, Warszawa 2018, s. 260 i n.

⁷¹⁷ K. Mularski, w: *Kodeks...*, art. 405, nb. 14.

⁷¹⁸ Reprezentatywnie zob. P. Mostowik, w: *System...*, s. 261 i n.

również inne rozumienie „korzyści majątkowej”, zgodnie z którym odnosi się ono jedynie do nabytych przez wzbogaconego praw podmiotowych o charakterze majątkowym, tj. posiadających wyrażalną w pieniądzu wartość⁷¹⁹. W ten sposób rozumiejąc pojęcie korzyści nie można trafnie nazwać złodzieja wzbogacanym, gdyż nie nabył on prawa do rzeczy (prawa własności). Ten sposób pojmowania „korzyści majątkowej” *a limine* wyłącza możliwość powstania większości problemów związanych ze zbiegami norm (roszczeń), a tym samym nie zostawia miejsca na rozważania dotyczące subsydiarnego charakteru roszczeń z bezpodstawnego wzbogacenia. Oczywiście określony sposób rozumienia „korzyści majątkowej” będzie miał również bezpośredni wpływ na rozumienie przesłanki zubożenia, która obrazowo nazywana bywa rewersem monety, której awers to wzbogacenie⁷²⁰. Praktyczną konsekwencją takiego, wąskiego rozumienia „korzyści majątkowej” jest nieuznawanie za przykłady bezpodstawnego wzbogacenia wielu przypadków bezumownego korzystania z cudzych usług czy z cudzej rzeczy, a tym samym wyeliminowanie problemu zbiegu z roszczeniami: windykacyjnymi, tzw. uzupełniającymi oraz odszkodowawczymi w wielu istotnych z praktycznego punktu widzenia typach stanów faktycznych.

Kolejnym problemem, istotnym z perspektywy możliwości występowania zbiegu roszczeń jest upatrywanie w art. 405 KC samodzielnego kryterium kwalifikacji braku podstawy prawnej wzbogacenia⁷²¹. Najogólniej mówiąc, chodzi tutaj o rozstrzygnięcie, czy na podstawie jedynie ogólnej formuły art. 405 KC (ewentualnie art. 410 KC) dopuszczalne jest rozstrzyganie przesłanki braku podstawy prawnej czy też o zaistnieniu tej przesłanki decydują inne normy prawa cywilnego regulujące w różnych kontekstach przesunięcia majątkowe między podmiotami. W razie przyjęcia drugiej ewentualności należałoby uznać, że art. 405 i n. KC regulują jedynie zasady zwrotu bezpodstawnie uzyskanej korzyści (np. problem surogatów, rozliczenia nakładów itd.), podczas gdy o braku podstawy prawnej przesądzałyby inne normy systemu, a mówiąc ściślej, fakt, że żadna inna norma mogąca stanowić podstawę prawną przesunięcia majątkowego nie znalazła zastosowania⁷²². W nauce najjaśniej problem ten postawił P. Mostowik, przyznając jednocześnie, że dla stosowania bezpodstawnego wzbogacenia „kluczowe znaczenie mają postanowienia prawa prywatnego zawarte w innych fragmentach Kodeksu. W istocie bowiem materialnoprawna <<decyzja>> o braku podstawy

⁷¹⁹ K. Mularski, w: *Kodeks...*, art. 405, nb. 14.

⁷²⁰ Zob. np. Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania...*, s. 313.

⁷²¹ P. Mostowik, w: *System...*, s. 253 i n.; szerzej zob. K. Mularski, w: *Kodeks...*, art. 405, nb. 39.

⁷²² Tak K. Mularski, w: *Kodeks...*, art. 405, nb. 39.

prawnej wzbogacenia (w tym o nienależności świadczenia) zapada najczęściej w kodeksie <<poza>> przepisami zatytułowanymi <<Bezpodstawne wzbogacenie>>”⁷²³. Autor dopuszcza jednak wyjątkowo sytuacje, w których art. 405 KC będzie stanowił samodzielną podstawę dla ustalenia braku podstawy prawnej danego przesunięcia majątkowego. Przeciwno traktowaniu art. 405 KC jako samodzielnej podstawy ustalania braku podstawy prawnej (bez dopuszczania wyjątków) opowiedział się m. in. *K. Mularski*. Podstawowe argumenty przywołane przez tego Autora odwołują się do założenia o niesprzeczności systemu prawnego oraz dyrektyw wykładni językowej (być może dopuszczalnych granic wykładni w ogóle). Odnosząc się do problemu spójności systemu zauważa, że konsekwencją potraktowania art. 405 KC jako samodzielnej podstawy rozstrzygającej o braku podstawy prawnej jest sytuacja, w której zdarzenia kwalifikowane jako indyferentne z punktu widzenia systemu byłyby jednocześnie relewantne na gruncie wspomnianego przepisu. Przyjmując natomiast, że art. 405 KC formułuje nieznanie innym przepisom przesłanki „podstawności prawnej” przesunięć majątkowych stanowi przekroczenie wszelkich granic wykładni językowej (jak zauważa Autor, w przepisie tym „nie ma nawet śladu dla określenia takich przesłanek”⁷²⁴).

Przy aprobachie przedstawionego przez *K. Mularskiego* stanowiska problem zbiegu roszczeń (a w konsekwencji subsydiarności) w większości wypadków w ogóle nie powstaje. Przestrzeń na zaistnienie zbiegu pozostaje tylko dla sytuacji, w których spełnione zostaną wszystkie przesłanki roszczenia z art. 405 KC (w tym brak podstawy prawnej rozumiany w przedstawiony powyżej sposób), a jednocześnie znajdą zastosowanie inne przepisy odmiennie regulujące rozliczenie dokonanego transferu majątkowego. Przy jednoczesnym przyjęciu wąskiego rozumienia „korzyści majątkowej” nigdy nie będzie miał miejsce zbieg roszczeń z bezpodstawnego wzbogacenia z innymi roszczeniami regulującymi, najogólniej mówiąc, zwrot korzyści majątkowej i powstające w związku z nim rozliczenia. Możliwy natomiast pozostanie zbieg z roszczeniami odszkodowawczymi, który został uregulowany przez prawodawcę w art. 414 KC.

Przedstawione uwagi mają na celu ukazanie, że **rozumienie przesłanek bezpodstawnego wzbogacenia ma podstawowe znaczenie dla ewentualnego problemu zbiegu roszczeń**. Nie jest zatem trafne powoływanie się na etapie ustalania ich treści na tzw. subsydiarność bezpodstawnego wzbogacenia. Ta bowiem może być rozważana dopiero w odniesieniu do sytuacji rzeczywiście zachodzącego zbiegu norm (a w konsekwencji

⁷²³ P. Mostowik, w: *System...*, s. 239 i n.

⁷²⁴ Zob. *K. Mularski*, w: *Kodeks...*, art. 405, nb. 39.

roszczeń). Precyzując, problem ten wystąpi na etapie stosowania tzw. reguł wyłączania wielości ocen, ewentualnie w rozważaniach dotyczących pojmowania subsydiarności jako ustalonego porządku (kolejności) dochodzenia roszczeń. Dobrze ilustruje poruszany tutaj problem spór dotyczący ewentualnego zbiegu roszczeń z bezpodstawnego wzbogacenia ze skargą wydobywczą (art. 222 § 1 KC). Nie ma tutaj oczywiście miejsca na referowanie tego złożonego i obficie opracowanego zagadnienia⁷²⁵. Chodzi jedynie o zwrócenie uwagi na fakt, że część wypowiedzi nauki koncentruje się w istocie na argumentowaniu za tym, że sama utrata posiadania może stanowić zubożenie (a w konsekwencji wzbogacenie)⁷²⁶. Kwalifikacja ta w istocie jednak nie dotyczy subsydiarnego charakteru roszczeń z bezpodstawnego wzbogacenia, lecz treści przesłanek wyinterpretowanych z art. 405 KC.

1.3. Subsydiarny charakter bezpodstawnego wzbogacenia w kontekście zobowiązań *in solidum*

Po przedstawieniu najważniejszych związków między rozumieniem poszczególnych przesłanek bezpodstawnego wzbogacenia, a możliwością występowania zbiegu norm (roszczeń) należy poświęcić uwagę problemowi tzw. subsydiarności (posiłkowości) bezpodstawnego wzbogacenia. Jak wspomniano już wcześniej, niejednokrotnie zagadnienie to nie jest wyraźnie oddzielane w nauce od sporów o sam sposób interpretowania poszczególnych przesłanek instytucji uregulowanej w art. 405 i n. KC. Również na gruncie derywacyjnej koncepcji wykładni nie jest do końca jasne, na którym etapie wykładni (ewentualnie stosowania prawa) stosowane są zabiegi związane z rozstrzygnięciem o ewentualnej subsydiarności bezpodstawnego wzbogacenia. O ile w tradycyjnej wersji koncepcji przyjmowano, że normy kolizyjne stosuje się do w pełni wyinterpretowanych norm, o tyle w nowszych „uzupełnieniach” przyjęto (nie bez racji), że ich stosowanie ma miejsce na etapie wykładni prawa, a ściślej w jej fazie rekonstrukcyjnej⁷²⁷. Najmniej problematyczne wydaje się

⁷²⁵ Zob. np. A. Ohanowicz, *Zbieg...*, s. 131 i n.; W. Czachórski, *Rei vindicatio według obowiązującego prawa polskiego*, NP 1960, Nr 4, s. 483 i n.; J. Ignatowicz, *Ochrona posiadania*, Warszawa 1963, s. 259 i n.; S. Wójcik, *Windykacyjna ochrona własności w polskim prawie cywilnym*, ZNUJ 1965, Nr 21, CXVIII, Prace prawnicze, s. 96; T. Dybowski, *Ochrona własności w polskim prawie cywilnym (rei vindicatio – actio negatoria)*, Warszawa 1969, s. 233 i n.; E. Łętowska, *Zbieg...*, s. 138 i n.; syntetyczne zestawienie poglądów i ich ewolucji zob. P. Mostowik, w: *System...*, s. 275 i n.

⁷²⁶ Tak np. S. Wójcik, *Windykacyjna...*, s. 96 i n.; obszernie uzasadnia swoje stanowisko W. Dubis, *Zbieg roszczeń a skarga z bezpodstawnego wzbogacenia*, PS 2002, nr 1, s. 39 i n.

⁷²⁷ Zob. M. Hermann, *Zbieg...*, s. 167 i n.; zob. również K. Mularski, *Faza rekonstrukcyjna derywacyjnej koncepcji wykładni - próba krytycznej analizy*, SP 2017, nr 3, s. 7 i n.

przedstawienie stosowania reguły specjalności, gdyż reguła ta od zarania koncepcji daje się pogodzić z relacją zachodzącą między przepisem centralnym a jego modyfikatorami. Zanim jednak przedstawione zostaną rekonstrukcje dokonywanych w nauce zabiegów mających uzasadnić subsydiarny charakter bezpodstawnego wzbogacenia (ewentualnie samodzielny charakter tejże instytucji) konieczne wydaje się krótkie zarysowanie samego problemu w języku właściwym dla tradycyjnej dogmatyki.

Próbując najogólniej oddać istotę problemu tzw. subsydiarności bezpodstawnego wzbogacenia warto odwołać się do słów *P. Mostowika*. Autor ten zauważył, że przy akceptacji tezy o pomocniczym charakterze bezpodstawnego wzbogacenia traktowane jest ono „jako instytucja rodząca się w ostateczności, tj. dopiero w braku innych środków prawnych zmierzających do podobnego rezultatu restytucji nienależnej korzyści majątkowej”⁷²⁸. Przyjmując w sposób radykalny subsydiarny charakter roszczeń z bezpodstawnego wzbogacenia, brak innych środków prawnych stałby się jedną z przesłanek samego powstawania owych roszczeń⁷²⁹. Autorzy opowiadający się przeciwko samodzielności roszczeń z bezpodstawnego wzbogacenia częstokroć powołują się na argument, zgodnie z którym taki charakter owych roszczeń może zaowocować „nieograniczoną możliwością zbiegów z innymi unormowaniami zmierzającymi do wydania korzyści przez bezpodstawnie wzbogaconego”⁷³⁰. Jednocześnie taki stan rzeczy oceniany jest przez większość autorów negatywnie⁷³¹. Na dokładnie tej samej obawie oparte są wypowiedzi doktryny przestrzegające przed uczynieniem z bezpodstawnego wzbogacenia *condictio generalissima* pochłaniającą inne roszczenia konstruowane przez system prawny, które na celu mają dążenie do przywrócenia równowagi majątkowej w przypadkach nieprawidłowych transferów korzyści między majątkami podmiotów prawa cywilnego⁷³².

Przywołane wypowiedzi, jak i cały spór, dotyczą sytuacji, w których zarówno roszczenie z bezpodstawnego wzbogacenia, jak i inne roszczenie przysługują przeciwko temu samemu podmiotowi. Nie oznacza to jednak, że tzw. subsydiarność pozostaje zagadnieniem

⁷²⁸ P. Mostowik, w: *System...*, s. 269.

⁷²⁹ *Ibidem*.

⁷³⁰ *Ibidem*.

⁷³¹ Tak np. W. Czachórski, *Zobowiązania – zarys wykładu*, Warszawa 2009, s. 202 stwierdza w kontekście „nieograniczonej możliwości zbiegu”, że na taki stan rzeczy „zgodzić się nie sposób”.

⁷³² Zob. np. A. Ohanowicz, w: *System Prawa Cywilnego*, tom III, część 1, *Prawo zobowiązań – część ogólna*, pod red. Z. Radwańskiego, Ossolineum, 1981, s. 471; W. Serda, *Nienależne świadczenie*, Warszawa 1988, s. 48 i n.; E. Łętowska, *Zbieg...*, s. 48, oraz P. Mostowik, *Bezpodstawne wzbogacenie jako źródło zobowiązania – uwagi prawnoporównawcze*, *Problemy Współczesnego Prawa Międzynarodowego, Europejskiego i Porównawczego* 2006, vol. IV, s. 51.

irrelevantnym dla takich przypadków zbiegu roszczeń, w których poszczególne roszczenia przysługują przeciw różnym podmiotom. Co szczególnie interesujące, jedno z najczęściej cytowanych orzeczeń w kontekście problemu subsydiarności dotyczyło stanu faktycznego, w którym roszczenia z bezpodstawnego wzbogacenia przysługiwało przeciw innemu podmiotowi niż roszczenie odszkodowawcze⁷³³. Na doniosłość analizowanego problemu dla zagadnienia zobowiązań *in solidum* wskazują również niektóre wypowiedzi orzecznictwa. Jako przykład może posłużyć stanowisko Sądu Apelacyjnego w Warszawie (skrytykowane przez rozpoznający kasację SN), zgodnie z którym uprzednie, bezskuteczne dochodzenie roszczenia deliktowego jest warunkiem koniecznym skutecznego dochodzenia roszczenia z bezpodstawnego wzbogacenia⁷³⁴. Wyraźnie już zatem rysuje się związek subsydiarności bezpodstawnego wzbogacenia z zobowiązaniami *in solidum*. Można zatem stwierdzić dokładniej, że **konsekwencją przyjęcia jednego z reprezentowanych w doktrynie sposobów rozumienia subsydiarności jest wyłączenie możliwości zachodzenia zbiegu roszczeń na zasadzie zobowiązań *in solidum*.**

Właściwym dla przyjętej metodologii sposobem badania problemu tzw. subsydiarności bezpodstawnego wzbogacenia jest próba ujęcia tej kwestii w kontekście stosowanych w doktrynie tzw. reguł wyłączających wielość ocen. Najlepiej spójności wyводу służyć będzie odrębna analiza zastosowania wszystkich trzech, przyjmowanych w doktrynie reguł wyłączania wielości ocen w stosunku do zaistniałego zbiegu przepisów (ewentualnie norm). Raz jeszcze podkreślić trzeba, że analizy te dotyczą nie samego rozumienia przesłanek bezpodstawnego wzbogacenia, ale rozstrzygania zaistniałych zbiegów, występujących skądinąd obficie przy akceptacji szerokiego rozumienia przesłanek analizowanej instytucji (w szczególności „korzyści majątkowej”). Nadto zastrzec trzeba, że rozważania te zmierzają raczej do metodologicznej rekonstrukcji przywoływanych argumentów (i ewentualnie oceny ich poprawności metodologicznej), niż do przedstawienia własnego stanowiska na temat pomocniczego charakteru roszczeń z bezpodstawnego wzbogacenia.

Zanim jednak przeprowadzone zostaną rozważania dotyczące poszczególnych reguł wyłączających wielość ocen konieczna pozostaje jeszcze pewna uwaga o charakterze metodologicznym. Mianowicie, jedno z kompleksowych opracowań subsydiarności bezpodstawnego wzbogacenia wskazuje trzy możliwe rozwiązania tego problemu⁷³⁵. Pierwsze

⁷³³ Wyrok SN z dnia 14 grudnia 1983 r., IV CR 450/83, OSP 1984, Nr 12, poz. 250.

⁷³⁴ Wyrok SA w Warszawie z dnia 18 czerwca 2013 r., I ACa 141/13, LEX; stanowisko SN w tej sprawie zob. wyrok SN z dnia 14 listopada 2014 r., I CSK 726/13, LEX.

⁷³⁵ P. Mostowik, w: *System...*, s. 269 i n.

polegać ma na dopuszczeniu w pełnym zakresie konkurencji roszczeń w sytuacjach, w których dany stan faktyczny mieści się w „hipotezach różnych reżimów rozliczeń”. Drugie z kolei sprowadza się do przyjęcia „wymagania subsydiarności jako przesłanki powstania zobowiązania z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia”. Trzecie natomiast zawiera rozwiązania pośrednie. Autor zastrzega, że polski prawodawca wybrał trzeci sposób, zaś doktryna ma poszerzać zastosowanie stanowiska pierwszego. Wydaje się, że mówiąc o „subsydiarności bezpodstawnego wzbogacenia” w stosunku do prawodawcy oraz doktryny i orzecznictwa posługujemy się tym wyrażeniem w dwóch różnych znaczeniach. W kontekście prawodawcy chodzić będzie o badanie jakie z rozwiązań modelowych (znanych tak z historii prawa, jak i komparatystyki) przyjął polski system prawny. W tym sensie samo bezpodstawne wzbogacenie staje się instytucją postrzeganą jako pewien wytwór kultury prawnej, a nie jako instytucja prawa „zbudowana” z norm wysłowionych w art. 405-414 KC. Wypowiedzi te można porównać np. do rozważań, który z systemów prawnych wybrał system rezerwy, a który system zachowku. Gdy mówimy z kolei o stanowisku doktryny, chodzić może wyłącznie o rezultat wykładni wspomnianych przepisów uzyskany przez poszczególnych przedstawicieli nauki. Powyższe rozróżnienie nie jest pozbawione znaczenia. Otóż, można odnieść wrażenie, że część wypowiedzi dotyczących subsydiarności bezpodstawnego wzbogacenia dotyczy właśnie rozważań nad „istotą”, celami, charakterem prawnym poszczególnych instytucji, a nie są one oparte na wykładni i ustalaniu relacji między poszczególnymi przepisami. **Argumenty oparte na powyższych czynnikach mogą stanowić istotny element wykładni pozajęzykowej, lecz odnosić się powinny do procesu wykładni, a nie abstrakcyjnego ustalania relacji między instytucjami.**

1.4. Subsydiarny charakter bezpodstawnego wzbogacenia a reguła specjalności

W nauce przyjmuje się, że zastosowanie reguły specjalności służyć ma usunięciu zbiegu pozornego⁷³⁶. Mówiąc o zbiegu pozornym ma się w istocie na myśli to, że w sytuacjach charakteryzowanych przy pomocy tej nazwy nie występuje zbieg norm, lecz jedynie pewien jego pozór, który usuwany jest poprzez właściwe zastosowanie analizowanej reguły. W konsekwencji zatem interpretator stwierdza, że jeden ze zbiegających się przepisów (tzw. przepis szczególny) wyłącza z zakresu zastosowania innego przepisu (tzw. przepis ogólny)

⁷³⁶ Zob. np. K. Ziemiński, *Rola...*, s. 10.

pewną klasę sytuacji regulowanych przez pierwszy z wymienionych przepisów. Co bardzo istotne, reguła specjalności ma charakter logiczny (w przeciwieństwie do dwóch pozostałych, omówionych poniżej reguł), a zatem odwołuje się wyłącznie do logiczno-semantycznego rozumienia stosunków zachodzących między zakresami zastosowania poszczególnych przepisów (mówiąc ściślej, zakresami wyrażen normokształtnych)⁷³⁷. Zarówno w teorii prawa, jak i w dogmatyce przyjmuje się, że dla zastosowania omawianej reguły konieczne jest, aby zakresy zastosowania wyrażen normokształtnych zawartych w zbiegających się przepisach pozostawały w relacji zawierania się⁷³⁸. Innymi słowy, wykorzystanie reguły specjalności wymaga stwierdzenia, że każdy przypadek objęty normą szczególną (w terminologii przyjętej w niniejszej pracy – wyrażeniem normokształtnym) mieści się również w zakresie normy ogólnej. Tymczasem, jak zauważa A. Ohanowicz, w przypadku stosunku roszczeń z bezpodstawnego wzbogacenia do innych roszczeń (np. windykacyjnych) nie zachodzi stosunek nadrzędności i podrzędności, lecz jedynie stosunek krzyżowania się⁷³⁹. Przyjmując taki sposób rozumienia, nie można uznać, że wykorzystanie reguły specjalności pozwala uzyskać rezultat wykładni legitymizujący tzw. subsydiarny charakter roszczeń z bezpodstawnego wzbogacenia, a więc przyjąć, że określone normy (np. regulujące skargę windykacyjną) modyfikują zakres zastosowania omawianej instytucji jako *lex specialis*.

Analizując poszczególne wypowiedzi nauki powołujące się na wykorzystanie reguły specjalności łatwo zauważyć, że dla uzasadnienia tego zabiegu przywoływane są rozbudowane argumenty natury funkcjonalnej, odwołujące się częstokroć do analiz systemowych, komparatystycznych, a nawet historycznych. Tymczasem, w przypadku reguły specjalności jako instrumentu o charakterze logicznym nie powinno być miejsca dla tak skomplikowanych zabiegów. Przyznać jednak trzeba, że tak „proste” czy „automatyczne” stosowanie omawianej reguły oparte jest na pewnej, kontrfaktycznej idealizacji⁷⁴⁰. W rzeczywistości jej zastosowanie niejednokrotnie będzie wymagało odwołania się do argumentów pozajęzykowych. Trudno jednak w przypadku bezpodstawnego wzbogacenia ustalać precyzyjnie zakresy adresatów, okoliczności i zachowań w porównaniu do np. tychże zakresów w skardze windykacyjnej. Przepisy te bowiem w warstwie deskryptywnej posługują się wieloma terminami, których znaczenie rekonstruowane jest z wielu przepisów prawnych („korzyść majątkowa”, „kosztem innej osoby”) w oparciu o wiele założeń. W każdym razie, nie są możliwe w tym wypadku

⁷³⁷ Najszerszej zob. Ł. Pohl, *Prawo...*, s. 250 i n.

⁷³⁸ Zob. np. K. Ziemiński, *Rola...*, s. 10; M. Hermann, *Zbieg...*, s. 178;

⁷³⁹ A. Ohanowicz, w: *System...*, s. 513.

⁷⁴⁰ M. Hermann, *Zbieg...*, s. 167 i n.; zob. również K. Mularski, *Faza...*, s. 7 i n.

proste „działania” na zakresach poszczególnych wyrażen tak jak np. ma to miejsce w przypadku części szczególnej KK. Nie można jednak nie zauważyć, że zgodnie z ustaleniami teorii prawa (zarówno dawniejszej, jak i nowszej) omawiana reguła kolizyjna znajduje swe zastosowanie na etapie wykładni prawa. Tymczasem większość wypowiedzi nauki zdaje się sugerować, że omawiana subsydiarność dotyczyć ma wyinterpretowanych już norm. Innymi słowy, przyjmuje się, że odpowiednie zakresy np. norm wyinterpretowanych np. z art. 405 KC oraz art. 222 § 1 KC pozostają w relacji zawierania się. Dopiero zastosowanie owej „subsydiarności” prowadzić ma do wyłączenia zbiegu norm, a w konsekwencji roszczeń.

1.5. Subsydiarny charakter bezpodstawnego wzbogacenia a reguła subsydiarności

Sama nazwa nadawana przez naukę badanemu zjawisku (subsydiarność) przywodzi na myśl kolejną tzw. regułę wyłączania wielości ocen, zgodnie z którą *lex primaria derogat legi subsidiariae* (reguła subsydiarności). Przypomnijmy, że ma ona charakter teleologiczny i służy usuwaniu zbiegów rzeczywistych, a więc dotyczy sytuacji, w których istotnie dany stan faktyczny może zostać zakwalifikowany pod więcej niż jedną, w pełni wyinterpretowaną normę. w literaturze wskazuje się, że element pozalogiczny omawianej reguły polega na ustaleniu, który przepis wyraża „podstawową myśl legislacyjną”⁷⁴¹. W konsekwencji normę spełniającą powyższy warunek uznaje się za normę prymarną, a drugą z rozważanych norm nazywa się subsydiarną. W doktrynie prawa karnego z kolei wskazuje się, że celowościowy element omawianej reguły opiera się na założeniu, zgodnie z którym w pewnych sytuacjach aktualizacja określonej normy sankcjonującej jest niepotrzebna ze względu na to, że jej rolę z powodzeniem może przejąć inna norma sankcjonująca. Karnistyka wyróżnia przy tym subsydiarność ustawową oraz pozaustawową. Szczególnie kontrowersyjna pozostaje oczywiście subsydiarność pozaustawowa, a więc nieprzewidziana w tekście prawnym, lecz wypracowana w doktrynie. Charakterystycznym przykładem jej zastosowania jest sytuacja, w której sprawca jednym i tym samym zachowaniem przekroczył normę zakazującą narażenia dobra prawnego na niebezpieczeństwo jego naruszenia oraz normę zakazującą naruszenia tego dobra⁷⁴².

⁷⁴¹ Zob. K. Ziemiński, *Rola...*, s. 10.

⁷⁴² Ł. Pohl, *Prawo...*, s. 253; tak też J. Majewski, w: *System...*, s. 1136.

Głównym zadaniem stawianym prawu karnemu jest oczywiście zastosowanie adekwatnej (z punktu widzenia wielu wartości) reakcji na dokonane przestępstwo (przede wszystkim w postaci odpowiedniej kary). Tymczasem w prawie cywilnym nie występuje podobny problem, gdyż sama realizacja (również przymusowa) jednej normy spowoduje trwałą i całościową lub częściową dezaktualizację innej normy (np. zaspokojenie roszczenia windykacyjnego wraz z tzw. roszczeniami uzupełniającymi doprowadzi do „wygaśnięcia” roszczenia z bezpodstawnego wzbogacenia). Podsumowując, reguła subsydiarności dotyczy, wedle dominującego poglądu, w pełni wyinterpretowanych norm. W tym aspekcie lepiej odpowiada ona części wypowiedzi doktryny prawa cywilnego dotyczących tzw. subsydiarności bezpodstawnego wzbogacenia. Co jednak istotne, **przyjęcie tak rozumianej subsydiarności wymaga akceptacji dla argumentacji pozajęzykowej przywoływanej przez poszczególnych autorów.**

1.6. Subsidiarny charakter bezpodstawnego wzbogacenia a reguła konsumpcji

Ostatnią, powszechnie aprobowaną regułą wyłączania wielości ocen jest reguła konsumpcji, która również posiada pozalogiczny charakter. Nie powtarzając poprzednio przedstawionych rozważań należy zbadać jakie wymagania muszą być spełnione, aby reguła ta mogła znaleźć zastosowanie do relacji między bezpodstawnym wzbogaceniem a innymi instytucjami. W pierwszej kolejności należałoby stwierdzić, że w sam fakt znalezienia zastosowania przez normę konsumującą (np. wyinterpretowaną z art. 222 § 1 KC) „wkalkulowane” jest znalezienie zastosowania przez normę skonsumowaną (uzyskaną z art. 405 KC). Nadto, o zastosowaniu omawianej reguły decyduje podmiot stosujący prawo, a nie prawodawca. Konieczne jest zatem zbadanie okoliczności konkretnego przypadku. W prawie karnym badaniu podlega przede wszystkim rozważana *in concreto* społeczna szkodliwość. Dobrze znany pozostaje przykład autorstwa W. Woltera ilustrujący, że nie sposób *in abstracto* powiedzieć, że przepis regulujący kradzież z włamaniem zawsze konsumować będzie przepis regulujący zniszczenie cudzej rzeczy⁷⁴³. W przykładzie tym Autor wskazał na sytuację, w której sprawca włamał się (i uszkodził) antyczny sekretarzyk o znacznej wartości. Jak

⁷⁴³ Szerzej na temat omawianej reguły wraz z przykładami subsydiarności ustawowej i pozaustawowej (doktrynalnej) zob. J. Majewski, w: *System...*, s. 1121 i n.

zauważa Ł. Pohl, „w takiej sytuacji o zastosowaniu reguły konsumpcji, rzecz naturalna, mowy być nie może”⁷⁴⁴. Reguła konsumpcji może przynajmniej *prima facie* legitymować te wypowiedzi cywilistyki, które subsydiarność bezpodstawnego wzbogacenia uzależniają od okoliczności konkretnego wypadku (np. trudności w dochodzeniu innych roszczeń, wysokość poszczególnych roszczeń itp.)⁷⁴⁵. Warto jednak zauważyć, że w dogmatyce prawa cywilnego przyjmuje się, że dla zastosowania reguły konsumpcji konieczne jest występowanie między zakresami norm stosunku zawierania się, a nie krzyżowania⁷⁴⁶. Również w teorii prawa wyrażono stanowisko, zgodnie z którym sięgnięcie po omawianą regułę ma miejsce zazwyczaj w przypadku „przepisów o identycznych zakresach adresatów i okoliczności przy jednoczesnym stosunku podporządkowania zakresów zachowań nakazanych i, odpowiednio, zakazanych”⁷⁴⁷. W konsekwencji trudno uznać zastosowanie omawianej reguły za legitymizujące subsydiarny charakter roszczeń z bezpodstawnego wzbogacenia.

Oczywiście nie sposób zająć własnego stanowiska w zakresie tzw. subsydiarności przy okazji rozważań poświęconych zupełnie innym zagadnieniom. Przeprowadzone rekonstrukcje pokazują jednak, że zagadnienie to, przy akceptacji pewnych założeń metodologicznych i teoretycznoprawnych, jest o wiele bardziej skomplikowane niż proste rozstrzygnięcie o pomocniczym (albo nie) charakterze roszczeń restytucyjnych. W każdym razie w nauce niemal jednolicie przyjmuje się, że subsydiarność nie ma charakteru totalnego. Innymi słowy, powszechnie dopuszcza się pewnego rodzaju zbiegi roszczeń z bezpodstawnego wzbogacenia z innymi roszczeniami. Jak się okaże, dla rozważań dotyczących zobowiązań *in solidum* fundamentalne znaczenie posiada zbieg zobowiązań wynikających z art. 405 KC z odpowiedzialnością odszkodowawczą. W tym zakresie natomiast panuje zgoda co do braku subsydiarnego charakteru roszczeń restytucyjnych. Co ważniejsze, zbieg taki został wyraźnie uregulowany przez prawodawcę w art. 414 KC. Dodać można, że sam fakt przewidzenia przez prawodawcę w art. 414 KC możliwości zakwalifikowania tego samego zdarzenia na podstawie norm regulujących bezpodstawne wzbogacenie oraz innych norm stanowi istotny argument za stanowiskiem o samoistnym charakterze roszczeń z art. 405 KC. Jak trafnie zauważono, „[j]eśli dane zdarzenie może być jednocześnie kwalifikowane na gruncie więcej niż jednej normy, wydaje się, że tylko prawodawca mógłby określić jedną z tych norm jako priorytetową”⁷⁴⁸.

⁷⁴⁴ Ł. Pohl, *Prawo...*, s. 257.

⁷⁴⁵ Zob. np. A. Ohanowicz, *Niesłuszne wzbogacenie*, Warszawa 1956, s. 134; J. Ignatowicz, *Ochrona...*, s. 259; W. Serda, *Nienależne...*, s. 51 i n; zob. również wyrok SN z dnia 18 stycznia 2002 r., I CKN 810/99, LEX.

⁷⁴⁶ W kontekście analizowanego zbiegu zob. W. Dubis, *Zbieg...*, s. 43.

⁷⁴⁷ K. Ziemiński, *Rola...*, s. 11.

⁷⁴⁸ K. Mularski, w: *Kodeks...*, art. 414, nb. 3.

1.7. Procesowy sposób rozumienia subsydiarności

W nauce prawa cywilnego wyróżniono jeszcze jeden sposób postrzegania subsydiarności bezpodstawnego wzbogacenia, zgodnie z którym przyjmuje się, że dochodzenie roszczeń z art. 405 KC dopuszczalne jest dopiero wtedy, gdy w konkretnym stanie faktycznym nie udało się skutecznie zrealizować roszczenia opartego na innej podstawie prawnej. Okoliczności doprowadzające do braku skuteczności dochodzenia innego roszczenia mogą być, zgodnie z przedstawianą koncepcją, rozmaite (np. trudności dowodowe, upływ terminu przedawnienia itd.). Tak rozumiana posiłkowość roszczeń z bezpodstawnego wzbogacenia nazywana bywa w nauce subsydiarnością *in concreto*. W przypadku akceptacji przedstawionej koncepcji należałoby stwierdzić, że samo roszczenie z art. 405 KC powstaje w momencie aktualizacji wszystkich jego przesłanek. Innymi słowy, roszczenie powstaje w chwili, w której znalazła zastosowania norma materialnoprawna. Samo wymaganie właściwe dla subsydiarności aktualizowałoby się dopiero na etapie dochodzenia prawa. Sama subsydiarność odnosi się zatem w omawianej koncepcji do roszczenia procesowego, a nie materialnoprawnego. Oczywiście brak jakiegokolwiek podstawy prawnej do przyjmowania tak pojmowanej posiłkowości. Ewentualne wykształcenie tego rodzaju koncepcji byłoby zadaniem procesualistyki. Zwrócono już jednak uwagę w nauce, że ten sposób rozumienia subsydiarności prowadzi do wielu niebezpieczeństw odnoszących się do „przełamywania” prawomocnych orzeczeń sądowych (zapadłych na podstawie innych niż art. 405 i n. KC przepisów) oraz komplikacji procesowych „w kolejnym postępowaniu, np. po oddaleniu powództwa opartego na innym tytule”⁷⁴⁹.

⁷⁴⁹ P. Mostowik, w: *System...*, s. 270.

2. Problem subsydiarności bezpodstawnego wzbogacenia w kontekście zbiegu odpowiedzialności odszkodowawczej i odpowiedzialności z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia

2.1. Uwagi ogólne

Ogólne rozważania nad znaczeniem sposobu rozumienia przesłanek bezpodstawnego wzbogacenia oraz problemu tzw. subsydiarności dla powstawania zobowiązań *in solidum* pozwalają przejść do dokładniejszej analizy art. 414 KC. Przepis ten ma fundamentalne znaczenie zarówno z perspektywy zbiegu roszczeń, jak i tematu poruszanego w niniejszej pracy. Stanowi on przykład, nieliczny skądinąd, tzw. zbiegu normatywnie uregulowanego⁷⁵⁰. Prawodawca przez ustanowienie normy wyrażonej w art. 414 KC potwierdza w sposób jednoznaczny (na gruncie założenia o jego racjonalności), że możliwe jest wystąpienie takich stanów faktycznych, które dają się zakwalifikować zarówno pod normy regulujące bezpodstawne wzbogacenie, jak i przewidujące obowiązek naprawienia szkody. O ile stwierdzenie to nie wydaje się kontrowersyjne, o tyle znaczne rozbieżności w nauce i orzecznictwie dotyczą znaczenia, jakie posiadać ma art. 414 KC dla problematyki zbiegu roszczeń oraz tzw. subsydiarności. W tym zakresie reprezentowane są skrajnie odmienne koncepcje. Część autorów dopatruje się w treści komentowanego przepisu potwierdzenia zasady (w sensie ogólnej prawidłowości) swobodnego wyboru pozostających w zbiegu roszczeń, w tym wynikających z bezpodstawnego wzbogacenia⁷⁵¹. Inni przedstawiciele nauki z kolei widzą w art. 414 KC wyjątek od zasady pierwszeństwa roszczeń innych niż roszczenie z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia, opowiadając się tym samym za jedynie subsydiarnym charakterem tych ostatnich⁷⁵². Do argumentów uzasadniających poszczególne stanowiska można w tym miejscu jedynie odesłać. Warto natomiast poświęcić nieco uwagi dość zaniedbywanej w kontekście art. 414 KC wykładni językowej.

⁷⁵⁰ Szerzej na temat zbiegów uregulowanych i nieuregulowanych zob. Z. Ziemiński, *Problematyka...*, s. 343.

⁷⁵¹ Zob. np. T. Dybowski, *Ochrona...*, s. 235; A. Ochanowicz, w: *System...*, s. 513; K. Osajda, w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, pod red. K. Osajdy (red. serii) i W. Borysiaka (red. tomu), wyd. 31, Warszawa 2023, art. 414, pkt 38.

⁷⁵² Zob. np. P. Mostowik, w: *System...*, s. 285.

2.2. Analiza językowa wyrażenia „nie uchybiać”

Kluczowym wyrażeniem dla językowego zrozumienia analizowanego przepisu jest predykat dwuargumentowy (denotujący zatem relację) „x uchybia y”. W przypadku przepisu regulującego zbieg roszczeń, a więc skomplikowaną kwestię prawną, odwoływanie się do znaczeń przypisywanym poszczególnym terminom w języku powszechnym może mieć niestety jedynie pomocnicze znaczenie. Zgodnie ze słownikiem „uchybiać” to tyle, co „naruszyć przepis, nakaz, normę lub zwyczaj” albo „postąpić w taki sposób, że ktoś czuje się obrażony lub poniżony”⁷⁵³. Reguły apragmatyczne kontekstowe pozwalają *a limine* odrzucić drugie z przywołanych znaczeń. Jednocześnie słowniki jako hiperonim do analizowanego wyrażenia podają czasownik „naruszać”. Na podstawie języka powszechnego można zatem najogólniej przyjąć, że obiekty (w analizowanym kontekście są nimi przepisy prawne) przebiegające zbiór zmiennych x „nie naruszają” obiektów przebiegających zbiór zmiennych y. Innymi słowy, między obiektami tymi nie zachodzi relacja naruszania.

Kolejnym etapem analizy językowej warto uczynić ustalenie sposobu (sposobów) w jakim prawodawca posługuje się omawianym wyrażeniem w KC, które odnaleźć można w kilkunastu miejscach kodeksu. Poszczególne fragmenty uporządkować można wyodrębniając określone znaczenia czy też typy użycia. W dalszym zaś kroku możliwe będzie przyporządkowanie sposobu użycia wyrażenia „nie chybiać” w art. 414 KC do jednej z wyróżnionych grup.

Na początku zauważmy, że prawodawca używa niejednokrotnie analizowanego wyrażenia w kontekście formy czynności prawnej (art. 75¹ KC, art. 734 § 2 KC, art. 890 § 2 KC). Mówiąc ściślej, normując formę wymaganą dla dokonania określonej czynności prawnej ustawa zastrzega, że regulacja ta „nie uchybia” innym wymaganiom co do formy, wynikającym z innych przepisów. W przypadku umowy darowizny oraz określonych umów odnoszących się do przedsiębiorstwa ustawa wprost zaznacza, że wymagania dotyczące formy ustanowione ze względu na przedmiot transakcji znajdują swoje zastosowanie (art. 75¹ KC odnosi się wprost do nieruchomości, natomiast art. 890 § 2 KC stanowi ogólnie o „przedmiocie darowizny”). Regulacja umowy zlecenia z kolei nie zawiera żadnych wymogów dotyczących formy. Art. 734 § 2 KC stanowi jednak, że w braku odmiennej umowy zlecenie obejmuje umocowanie do wykonania czynności w imieniu dającego zlecenie. Jednocześnie prawodawca w następnym

⁷⁵³ Słownik Języka Polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/uchybia%E6.html>, dostęp: 10 lipca 2022 r.

zdaniu zastrzega, że przepis ten nie uchybia przepisom o formie pełnomocnictwa. Najogólniej można zatem powiedzieć, że **we wszystkich trzech przywołanych przypadkach kodeks posługuje się wyrażeniem „nie uchybiać” w znaczeniu „nie wyłączać zastosowania”**. Ujmując rzecz w języku przyjmowanym w niniejszej pracy, przepisy te wyraźnie zaznaczają, że **interpretowane przepisy (jako przepisy centralne) posiadają swoje modyfikatory, które muszą zostać wzięte pod uwagę w procesie interpretacji**. Jednocześnie ustawodawca wyraźnie rozstrzyga relację zachodzącą między tymi przepisami przesądzając, że modyfikatory wyłączają z zakresu zastosowania przepisów centralnych normowane przez nie (tj. przez modyfikatory) sytuacje. Nie może przy okazji ująć uwadze, że wszystkie z wymienionych przepisów normują reguły sensu dokonywania określonych czynności konwencjonalnych (ściślej, czynności prawnych), a zatem nie odnoszą się ani do roszczeń, ani do ich ewentualnego zbiegu. Powyższa rekonstrukcja pozwoliła zatem wyodrębnić pierwszy ze sposobów użycia analizowanego wyrażenia w KC.

W kodeksie odnaleźć można również fragmenty, w których wyrażenie „nie uchybiać” wykorzystane jest w powyżej opisanym znaczeniu, lecz nie odnosi się ono do regulacji formy czynności prawnych. Zaznaczmy, że jest to tożsamy sposób użycia w zakresie regulacji wzajemnego stosunku przepisów do siebie (modyfikatory wyłączają zastosowanie przepisu centralnego w określonym zakresie). Jedyna różnica (irrelevantna z punktu widzenia prowadzonych rozważań) dotyczy przedmiotu regulacji (nie jest nim forma czynności prawnych). Przykładem przepisu posługującego się analizowanym wyrażeniem w tymże znaczeniu jest art. 143 KC. Prawodawca dokonuje w nim regulacji granic określonego prawa bezwzględnego (prawa własności), zaznaczając jednocześnie, że unormowanie to nie wyłącza zastosowania przepisów zawartych w ustawach pozakodeksowych. Przepis ten sygnalizuje zatem istnienie modyfikatorów znajdujących się poza KC, które mają wpływ na treść prawa własności. Mówiąc ogólnie, zawężają one treść tego prawa, zastrzegając m. in., że wody stojące nie stanowią części składowej nieruchomości gruntowej stanowiąc odrębny przedmiot własności i innych stosunków prawnych⁷⁵⁴. Kolejnymi przykładami przepisów regulujących w zrekonstruowany powyżej sposób stosunek między przepisami centralnymi a przepisami modyfikującymi są art. 249 § 2 KC (szczególne uregulowanie pierwszeństwa ograniczonych praw rzeczowych wyłącza zastosowanie art. 249 § 1 KC przewidującego zasadę *prior tempore potior iure*), art. 358¹ § 5 KC (wyłączenie waloryzacji sądowej świadczenia przez przepisy

⁷⁵⁴ Zob. art. 214 ustawy z 20 lipca 2017 r. Prawo wodne (Dz. U. 2017 poz. 1566 z późniejszymi zmianami).

szczególne określające w sposób sztywny wysokość świadczenia⁷⁵⁵), art. 733 KC (wyłączenie kodeksowej regulacji umowy rachunku bankowego przez przepisy normujące rozliczenia pieniężne).

Dokonując podsumowania pierwszej części rekonstrukcji językowej można stwierdzić, że wyróżnione znaczenie odnosi się do powszechnie przyjmowanego w cywilistyce sposobu rozumienia reguły *lex specialis derogat legi generali*. Ujmując rzecz w języku derywacyjnej koncepcji wykładni, analizowane przepisy sygnalizują istnienie modyfikatorów, jednocześnie regulując relację między danym przepisem centralnym a przepisami modyfikującymi⁷⁵⁶. Nie tyle przy tym nawet „regulują”, co potwierdzają powszechnie przyjęty sposób rozumienia tejże relacji, tzn. jako ograniczenie zakresu zastosowania przepisu centralnego przez odpowiednie zakresy przepisów modyfikujących.

Kolejne, drugie już znaczenie wyrażenia „nie uchybiać” zrekonstruować można z art. 24 KC, art. 566 KC, art. 574 oraz art. 576³ KC. W przepisach tych prawodawca regulując określone uprawnienia (zarówno roszczenia, jak i uprawnienia kształtujące) wyraźnie zaznacza, że nie wyłączają one zastosowania norm przewidujących dla uprawnionego inne jeszcze uprawnienia. Art. 24 § 3 KC zastrzega, że przewidziane w tym artykule środki ochrony dóbr osobistych nie uchybiają uprawnieniom przewidzianym w innych przepisach, w szczególności w prawie autorskim oraz w prawie wynalazczym. Z kolei w art. 566 § 1 KC oraz art. 574 § 1 KC ustawodawca regulując odpowiedzialność odszkodowawczą w granicach ujemnego interesu umownego wskazuje jednocześnie, że zastosowanie znajdują również przepisy przewidujące odpowiedzialność odszkodowawczą na zasadach ogólnych (w granicach pozytywnego interesu umownego), oczywiście po spełnieniu „ogólnych” przesłanek. Również art. 576³ KC odnosi się do poprzedzających go przepisów regulujących odpowiedzialność odszkodowawczą. Unormowania te w sposób szczególny (w stosunku do przepisów ogólnych) wyznaczają zarówno rozmiar obowiązku naprawienia szkody, jak i krąg odpowiedzialnych podmiotów. Jednocześnie art. 576³ KC zaznacza, że regulacje te nie wyłączają innych przepisów normujących obowiązek odszkodowawczy.

Próbując zrekonstruować znaczenie analizowanego wyrażenia, jakie manifestuje się w przedstawionym teraz typie jego użycia można ogólnie stwierdzić, że **odnosi się ono do relacji między normami wyznaczającymi określone uprawnienia do innych norm, które**

⁷⁵⁵ Zob. T. Dybowski, A. Pyrzyńska, w: *System...*, s. 302.

⁷⁵⁶ Na temat „sygnalizowania” występowania modyfikatorów zob. M. Zieliński, *Wykładnia...*, s. 113 i n.

mogą pozostawać z nimi w zbiegu, a które również wyznaczają podmiotom pewne uprawnienia. W analizowanych przepisach prawodawca zatem wskazuje, że nie zachodzi tutaj relacja między przepisem centralnym a przepisami modyfikującymi, czy mówiąc inaczej, wyłącza zastosowanie reguły *lex specialis derogat legi generali*⁷⁵⁷. Wyodrębnione obecnie znaczenie jest zatem zupełnie odmienne od analizowanego poprzednio. Dodatkowo odnosi się ono do zupełnie odmiennej kwestii (norm regulujących określone uprawnienia oraz rozstrzygających ich zbieg). Do wyodrębnionego obecnie typu użycia należy zakwalifikować również art. 812 § 9 KC oraz art. 830 § 4 KC.

Wyrażając w języku derywacyjnej koncepcji wykładni drugie z zrekonstruowanych znaczeń wyrażenia „nie uchybiać” należy stwierdzić, że nie odnosi się ono do relacji między przepisem centralnym a jego modyfikatorami. **Dotyczy on bowiem stosunku jaki zachodzi między dwoma (lub więcej) przepisami centralnymi.** Sytuację tego rodzaju zbiegu opisano w jednym z cytowanych w niniejszej pracy rozwinięć derywacyjnej koncepcji wykładni⁷⁵⁸. Nie ma potrzeby zatem powtarzania w tym miejscu rozważań dotyczących specyfiki tego problemu ani możliwych sposobów jego rozwiązywania.

Dla porządku wyodrębnić należy jeszcze jeden, trzeci już typ użycia w KC wyrażenia „nie uchybiać”. Zgodnie z art. 194 KC, przepisy o przetworzeniu, połączeniu i pomieszaniu nie uchybiają przepisom o obowiązku naprawienia szkody ani przepisom o bezpodstawnym wzbogaceniu. Prawodawca w poprzedzających art. 194 KC przepisach uregulował specyficzne sposoby nabycia własności, porządkując jednocześnie sytuacje prawnorzeczowe w konfliktogennych sytuacjach. Jednocześnie zaznaczył, że nie jest to „ostatnie słowo” w zakresie majątkowego rozliczenia odbywających się *ex lege* transferów majątkowych, odsyłając zainteresowane podmioty do uregulowania wzajemnych pretensji przy wykorzystaniu stosunków obligacyjnych. Co istotne, w braku art. 194 KC mogłyby zaistnieć wątpliwości dotyczące przesłanki „braku podstawy prawnej”, gdyż podstawę tę stanowią właśnie art. 191-193 KC. Analogiczne wątpliwości mogłyby wystąpić (choć bodaj mniej istotne) w zakresie deliktowej bezprawności zaistniałych transferów. Mimo pewnej specyfiki art. 194 KC wpisuje się on w zakres rozstrzygnięcia relacji przepisów w drugie z wyróżnionych znaczeń, tzn. nie dotyczy stosunku między przepisem centralnym a jego modyfikatorami, lecz reguluje relacje między kilkoma przepisami centralnymi. Wspomniana

⁷⁵⁷ Tak w kontekście art. 24 § 3 KC J. Panowicz-Lipska w: *Kodeks cywilny*, t. 1, *Komentarz do art. 1–352*, Warszawa 2022, art. 24, nb. 20; zob. również wyrok SN z dnia 27 marca 2003 r., V CKN 4/01, LEX.

⁷⁵⁸ Zob. M. Hermann, *Zbieg...*, s. 171.

specyfika art. 194 KC polega na tym, że zrealizowanie jednej z norm wyrażonych w zbiegających się przepisach (np. w art. 415 KC poprzez zapłatę odszkodowania) nie wpływa na realizację norm wyrażonych w art. 191-193 KC (wystąpią przewidziane w tych przepisach skutki prawnorzeczowe). Odwołując się do terminologii stosowanej w koncepcji *M. Hermanna*, (w części dotyczącej możliwych sposobów rozwiązania zbiegu dwóch przepisów centralnych) art. 194 KC wskazuje rozwiązanie tego zbiegu w drodze przyjęcia zbiegu idealnego. Inaczej natomiast będzie w przypadku przepisów typu art. 566 § 1 KC. W tych wypadkach realizacja jednej ze zbiegających się norm będzie miała bezpośredni wpływ na pozostałe, tzn. spełnienie świadczenia odszkodowawczego na podstawie art. 566 § 1 KC wpłynie na wysokość szkody (zredukuje ją), której dochodzić można w oparciu o inny przepis przewidujący szerszą odpowiedzialność (np. art. 471 KC). Znow rzecz ujmując w języku derywacyjnej koncepcji wykładni, zbieg przewidziany w art. 566 § 1 KC jest zbiegiem o charakterze rzeczowym, w którym przepisy zostają ze sobą powiązane syntetyzująco.

Dokonana rekonstrukcja umożliwia zakwalifikowanie sposobu użycia przez prawodawcę w art. 414 KC wyrażenia „nie uchybiać” do jednej z dwóch wyróżnionych grup. Nie powinno chyba budzić wątpliwości, że w tym przypadku chodzi o drugie ze znaczeń. Prawodawca przesądził zatem, że **między przepisami normującymi bezpodstawne wzbogacenie, a przepisami regulującymi odpowiedzialność odszkodowawczą nie zachodzi relacja między przepisem centralnym a przepisami modyfikującymi**. Szczególnie silnie przemawia za tym rozwiązaniem fakt, że przepis ten normuje relację między uprawnieniami wyznaczanymi przez zbiegające się przepisy. Nadto, analizowane w ramach pierwszej grupy przykłady wyraźnie dotyczą rekonstrukcyjnej fazy wykładni, a w konsekwencji ustalania zakresów zastosowania odtwarzanych wyrażen normokształtnych. Dodać trzeba, że zakresy analizowanych przepisów pozostają do siebie w relacji zawierania się. Tymczasem przykłady powołane w kontekście drugiego ze znaczeń nie dają się rozwiązać przez proste wyłączenie z zakresu zastosowania jednego przepisu odpowiednich zakresów innych przepisów, gdyż ich zakresy krzyżują się, a nie pozostają w relacji zawierania się. Jednocześnie nie widać żadnych podobieństw art. 414 KC do przepisów zakwalifikowanych do pierwszego z wyróżnionych typów użycia. W konkluzji można odrzucić subsydiarność roszczeń z bezpodstawnego wzbogacenia, przynajmniej w stosunku do roszczeń odszkodowawczych. Jednocześnie nie sposób na podstawie analizy art. 414 KC rozwiązać kwestii czy stanowi on potwierdzenie zasady samodzielności roszczeń restytucyjnych czy też stanowi on od tejże prawidłowości wyjątek. Objawem tej niemożności pozostaje fakt, że przepis ten, jak już wcześniej wskazano,

przywoływany jest na poparcie swych tez zarówno przez zwolenników pierwszego, jak i drugiego z wymienionych stanowisk.

2.3. Dopuszczalność zbiegu bezpodstawnego wzbogacenia z odpowiedzialnością odszkodowawczą za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania

Analizowany obecnie art. 414 KC dotyczy relacji zachodzącej między przepisami regulującymi instytucję bezpodstawnego wzbogacenia a przepisami „o obowiązku naprawienia szkody”. Umieszczone w cudzysłowie wyrażenie języka prawnego budzi немало wątpliwości i sporów w kontekście objęcia jego zakresem odpowiedzialności z tytułu niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania. Spotkać można zarówno wypowiedzi, zgodnie z którymi art. 414 KC na zasadzie *lege non distinguente* odnosi się również do tzw. odpowiedzialności kontraktowej (mieszczącej się w zakresie przepisów „o obowiązku naprawienia szkody”), jak i takie, które stanowczo wykluczają możliwość wystąpienia zbiegu roszczeń restytucyjnych z kontraktowymi⁷⁵⁹. Zagadnienie to posiada swoją bardzo bogatą literaturę oraz orzecznictwo. W kontekście prowadzonych obecnie rozważań nie jest jednak konieczne obszerne odnośnienie się do owego sporu. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest fakt, że w przypadku zobowiązań *in solidum* nie interesuje nas klasycznie rozumiany zbieg roszczeń, a więc zbieg dwóch lub więcej roszczeń kierowanych przeciwko temu samemu podmiotowi. Definitywny bowiem dla zobowiązań *in solidum* jest wielopodmiotowy charakter zbiegu. Nie można przy tym pominąć faktu, że prowadzone spory dotyczą niejednokrotnie bardzo zróżnicowanej problematyki, niedającej się sprowadzić do krótkiej odpowiedzi przyznającej bądź odmawiającej możliwości wystąpienia zbiegu roszczeń z art. 405 KC i roszczeń z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania. Wydaje się jednak, że odniesienie się do kilku aspektów prowadzonego na tle art. 414 KC sporu może okazać się przydatne dla dalszych rozważań.

W pierwszej kolejności konieczne jest precyzyjne postawienie analizowanego problemu. Rekonstrukcji wymaga zatem samo pytanie o dopuszczalność zbiegu roszczeń restytucyjnych z kontraktowymi. Najważniejszym, z punktu widzenia prowadzonych rozważań, aspektem badanego zagadnienia jest zbieg bezpodstawnego wzbogacenia

⁷⁵⁹ Za dopuszczeniem wskazanego zbiegu opowiedzieli się m.in. E. Łętowska, *Zbieg...*, s. 101 i n.; W. Dubis, *Zbieg...*, s. 44 i n.; z kolei przeciwko m. in. W. Serda, *Nienależne...*, s. 50; P. Mostowik, w: *System...*, s. 287 i n.

z odpowiedzialnością odszkodowawczą z tytułu niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania. Takie ujęcie *a limine* wyklucza z zakresu dalszych analiz problem potencjalnego zbiegu roszczenia z art. 405 KC (art. 410 KC) z roszczeniem o wykonanie zobowiązania wzajemnego. Nie powinno budzić wątpliwości, że domaganie się spełnienia świadczenia wzajemnego w oparciu o normy konstruujące bezpodstawne wzbogacenie jest niedopuszczalne. Zagadnienie to posiada swoją bogatą literaturę i orzecznictwo, której nie ma potrzeby w tym miejscu szerzej omawiać⁷⁶⁰. Co jednak szczególnie interesujące, można odnieść wrażenie, że część wypowiedzi niejako utożsamia odpowiedzialność kontraktową z roszczeniem o wykonanie zobowiązania. Wskazują na to wypowiedzi zdecydowanie wykluczające możliwość zaistnienia zbiegu z odpowiedzialnością kontraktową powołujące się na argument, zgodnie z którym wykluczone jest podnoszenie roszczeń z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia „wewnątrz wiążącego strony stosunku zobowiązaniowego” czy „wewnątrz umowy”⁷⁶¹. Z tak postawionym twierdzeniem niepodobna się nie zgodzić. Wydaje się jednak, że stanowi ono zbyt łatwe zakończenie dyskusji o dopuszczalności analizowanego teraz zbiegu. Problem ten wymaga jednak pewnych, być może nieco uciążliwych dla Czytelnika, rekonstrukcji.

Dla udzielenia odpowiedzi dotyczącej dopuszczalności omawianego zbiegu konieczne jest wyraźne określenie, na czym zbieg ów miałby polegać. Opierając się na ogólnie przyjętych zasadach dotyczących zbiegu roszczeń oraz treści art. 414 KC można powiedzieć, że chodzi o sytuację, w której przeciwko temu samemu podmiotowi służą dwa roszczenia. Jedno z tytułu niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania. Drugie z bezpodstawnego wzbogacenia. Jednocześnie zaspokojenie jednego z nich powoduje wygaśnięcie bądź redukcję drugiego. Do pomyślenia zatem musi być taki stan faktyczny, który rodzi jednocześnie kontraktową odpowiedzialność odszkodowawczą oraz odpowiedzialność z art. 405 KC tego samego podmiotu. Rozważania doktryny niemal automatycznie koncentrują się w odpowiedzi na tak postawione pytanie na sytuacjach (typach stanów faktycznych), w których niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania polega na niespełnieniu (nienależytym spełnieniu) świadczenia wzajemnego. W dalszej kolejności taki stan rzeczy miałby rodzić bezpodstawne wzbogacenie po stronie dłużnika, który nie wywiązał się ze swego zobowiązania. Jak już wspomniano, nie ma potrzeby analizować tego typu sytuacji, gdyż niedopuszczalność zbiegu jest tutaj jasna. Umyka jednak uwadze, że **pewne rodzaje naruszenia zobowiązania przez**

⁷⁶⁰ Obszerne zestawienie literatury i orzecznictwa zob. K. Mularski, w: *Kodeks...*, art. 414, nb. 8.

⁷⁶¹ *Ibidem*; w orzecznictwie zob. np. wyrok SN z dnia 19 lutego 2002 r., IV CKN 786/00, LEX; wyrok SN z dnia 25 lutego 2004 r., I /03, LEX; wyrok SN z dnia 3 grudnia 2004 r., IV CK 347/04, LEX.

dłużnika (rodzące odpowiedzialność odszkodowawczą) mogą powodować bezpodstawne wzbogacenie po stronie tegoż dłużnika. Wydaje się, że najlepszym sposobem na ujawnienie tego typu sytuacji jest analiza pewnych, zaczerpniętych z orzecznictwa stanów faktycznych, a następnie pewna ich modyfikacja dla potrzeb prowadzonych rozważań.

W judykaturze można odnaleźć przykłady wielopodmiotowego zbiegu roszczeń z bezpodstawnego wzbogacenia z deliktową odpowiedzialnością odszkodowawczą. Dokładniejsza ich analiza pozwoli jednak ujawnić pewien drzemiący w nich potencjał. Najczęściej bodaj zbieg ten występował w orzecznictwie na tle następującego typu sytuacji. Notariusz przez swe niedbalstwo doprowadził do „zawarcia” nieważnej umowy sprzedaży nieruchomości. Kupujący uiścił „należną” cenę, a następnie ujawniła się nieważność umowy. W tej sytuacji „nabywca” kierował (skutecznie) roszczenie odszkodowawcze do notariusza. W skład szkody wchodziła również zapłacona „cena”. Występował zatem zbieg dwóch roszczeń, jednego z nienależnego świadczenia, którego adresatem był „sprzedający”, oraz drugiego, kierowanego do notariusza o naprawienie szkody⁷⁶². Zauważmy teraz, że mimo deliktowej podstawy odpowiedzialności oraz wielopodmiotowego zbiegu roszczeń do pomyślenia są stany faktyczne, w których roszczenia kierowane będą do tej samej osoby, a nadto odpowiedzialność będzie miała charakter kontraktowy. Dla wystąpienia takiego stanu rzeczy konieczne jest, aby niewykonanie (nienależyte wykonanie) zobowiązania stanowiło przyczynę szkody, w skład której wchodzić będzie bezpodstawny transfer majątkowy. Samo naruszenie zobowiązania musi w tym wypadku polegać nie na niespełnieniu świadczenia w umowie wzajemnej, lecz takiej wadliwości świadczenia (zazwyczaj usług), która doprowadzi do bezpodstawnego transferu majątkowego między wierzycielem a dłużnikiem. Jeżeli uznać za większość doktryny, że „korzyść majątkowa”, o której mowa w art. 405 KC może mieć czysto faktyczny charakter (np. złodziej może być bezpodstawnie wzbogacony), to możliwy jest tego typu zbieg. Jeżeli ktoś prowadzi dla drugiego sprawę majątkową (np. zarząd nieruchomością) w oparciu o umowę o świadczenie usług, to możliwa jest taka nielojalność dłużnika, które prowadzi do bezpodstawnego transferu z majątku wierzyciela do majątku nielojalnego usługodawcy. Podobnie potraktować można nieuczciwego ochroniarza okradającego strzeżony na podstawie umowy magazyn. W tego typu sytuacjach spełniona jest definicja omawianego zbiegu sformułowana na początku tego akapitu. Nie powinno ująć uwadze, że bodaj wszystkie „przychodzące do głowy” stany faktyczne sprowadzać będą się do

⁷⁶² Ten typ stanu faktycznego zob. np. wyrok SN z dnia 14 listopada 2014 r., I CSK 726/13, LEX; wyrok SN z dnia 7 maja 2015 r., II CSK 453/14, LEX; wyrok SN z dnia 2 października 2015 r., II CSK 734/14, LEX.

nadużyć, które nie tylko stanowią niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania, lecz nadto aktualizują którąś z norm przewidujących odpowiedzialność deliktową (np. art. 415 KC). Nie zmienia to jednak faktu, że naruszenia te dają się zakwalifikować również jako naruszenie zobowiązania, co nie jest skądinąd sytuacją nietypową w polskim systemie prawnym (art. 443 KC).

Powyższe uwagi wskazują, że teza, zgodnie z którą nigdy nie dojdzie do zbiegu roszczeń z bezpodstawnego wzbogacenia i niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania jest zbyt radykalna. Do zbiegu owego istotnie nie dojdzie, gdy bezpodstawne wzbogacenie miałoby polegać na nabyciu korzyści majątkowej na podstawie naruszonego przez dłużnika stosunku zobowiązaniowego (oczywiście z braku przesłanki braku podstawy prawnej). Jeżeli jednak bezpodstawny transfer majątkowy stanowił następstwo (jako składnik prawnie relewantnej szkody) naruszenia zobowiązania, to zbieg taki jest do pomyślenia. Z punktu widzenia zobowiązań *in solidum* jednak, nie jest to kwestia rozstrzygająca. Mamy bowiem tutaj do czynienia z wielopodmiotowym zbiegiem roszczeń, co z konieczności eliminuje argument, że bezpodstawnie wzbogacany nabył korzyść majątkową „wewnątrz stosunku zobowiązaniowego”.

3. Specyfika powstawania i wygasania zobowiązań *in solidum* w przypadku zbiegu odpowiedzialności z bezpodstawnego wzbogacenia i odpowiedzialności odszkodowawczej

3.1. Uwagi ogólne

Jak już zaznaczono, w przypadku współodpowiedzialności za tę samą szkodę jednym z kluczowych zagadnień było ustalenie, kiedy do takiego zbiegu odpowiedzialności dochodzi. Rozważania te wymagały przeprowadzenia możliwie dogłębnej analizy kwestii jedności szkody, problemów pojawiających się w przypadku wielości przyczyn (na tle koncepcji adekwatnego związku przyczynowego) itd. Można zatem powiedzieć, że konieczne (dla uzyskania pełnego obrazu zagadnienia) były rekonstrukcje pojawiające się niejako „na wejściu”, tzn. zbadanie specyfiki współodpowiedzialności za jedną szkodę, jak również ewentualnych modyfikacji w tradycyjnie rozumianych przesłankach odpowiedzialności odszkodowawczej. Rozważania te pozwoliły jaśniej przedstawić sytuacje, w których powstają

zobowiązania *in solidum*. Dopiero w dalszym kroku możliwe były analizy, potocznie mówiąc, sytuacji „na wyjściu”, tzn. wzajemnych zależności między poszczególnymi stosunkami zobowiązaniowymi pozostającymi w relacji właściwej dla zobowiązań *in solidum*, w szczególności w zakresie ich wygasania. W przypadku natomiast obecnie analizowanego typu zobowiązań *in solidum* zakres koniecznych (ale również możliwych) rozważań przedstawia się wyraźnie odmiennie. Nie jest mianowicie możliwe wyczerpujące wyliczenie i omówienie typów sytuacji, w których dochodzi do powstawania zobowiązań *in solidum* na tle odpowiedzialności wielu podmiotów, z których przynajmniej jeden odpowiada w oparciu o przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu, podczas gdy inny zobowiązany jest na podstawie przepisów regulujących odpowiedzialność odszkodowawczą. Główną przyczyną tego stanu rzeczy jest brak „wspólnego mianownika” dla prowadzenia analiz dotyczących możliwych, wielopodmiotowych zbiegów odpowiedzialności z bezpodstawnego wzbogacenia z odpowiedzialnością odszkodowawczą.

W przypadku współodpowiedzialności za jedną szkodę rolę takiego łącznika z powodem pełniła koncepcja adekwatnego związku przyczynowego. Każdy bowiem przypadek zobowiązania do naprawienia szkody posiada w swej strukturze przesłankę związku przyczynowego, niekoniecznie nawet adekwatnego, ale zawsze odwołującego się do, szeroko rozumianych, związków kauzalnych. Mimo zatem różnorodności zdarzeń rodzących odpowiedzialność odszkodowawczą (zachowania ludzkie, siły przyrody, działanie norm prawnych) możliwe były rozważania dotyczące ich wzajemnego stosunku na tle poszczególnych typów stanów faktycznych. W przypadku natomiast bezpodstawnego wzbogacenia nie odnajdujemy wśród przesłanek zastosowania tej instytucji związku o charakterze kauzalnym. Wyklucza to możliwość przedstawienia typologii opartej na kryteriach kauzalnych (np. kumulatywny zbieg przyczyn, alternatywny itd.). Dalsze rozważania wymagają jednak poświęcenia uwagi przesłance powstawania roszczeń z art. 405 KC, nazywanej najczęściej związkiem między zubożeniem a wzbogaceniem. Szczególnie istotne jest ukazanie odmienności wspomnianego związku od tego uregulowanego w art. 361 § 1 KC. Pozwoli to jaśniej przedstawić stosunek między zbiegającymi się roszczeniami z bezpodstawnego wzbogacenia i odpowiedzialności odszkodowawczej, które tworzą układ charakterystyczny dla zobowiązań *in solidum*.

3.2. Związek między zubożeniem i wzbogaceniem a związek przyczynowy

Punktem wyjścia dalszych rozważań można uczynić stwierdzenie, że niemal jednolicie w nauce i orzecznictwie związek między zubożeniem a wzbogaceniem uważany jest za relację, która nie ma charakteru przyczynowego (kauzalnego)⁷⁶³. Większość wypowiedzi poprzestaje jednak na tego rodzaju stwierdzeniu, nie wgłębiając się w rozważania dotyczące charakteru tej relacji, skupiając się raczej na rozwiązywaniu partykularnych zagadnień pojawiających się na tle wykładni i stosowania art. 405 i n. KC. Pewnym wyjątkiem są obszerne analizy różnic między wspomnianym związkiem a adekwatnym związkiem przyczynowym przeprowadzone przez K. Mularskiego⁷⁶⁴. Nie ma potrzeby powtarzać wspomnianych wywodów, a wystarczy ograniczyć się do tych ustaleń, które mają bezpośredni związek z przedmiotem niniejszych rozważań. Poza brakiem kauzalnego charakteru związku między zubożeniem a wzbogaceniem Autor dostrzega jeszcze kilka, istotnych różnic.

Najistotniejszym ustaleniem wspomnianych analiz jest rekonstrukcja formalna związku między wzbogaceniem a zubożeniem (jako przesłanki wyprowadzanej przez doktrynę z treści art. 405 KC). Autor przekonująco wykazuje, że ustalenie wystąpienia omawianej przesłanki sprowadza się do stwierdzenia, że wzbogacenie określonego podmiotu kosztem innego podmiotu (wzbogacenie potencjalnego dłużnika kosztem potencjalnego wierzyciela), i zubożenie innego podmiotu na rzecz określonego podmiotu (zubożenie potencjalnego wierzyciela na rzecz potencjalnego dłużnika) są swoimi konwersami. Ujmując rzecz językiem bliższym tradycyjnej dogmatyce K. Mularski syntetyzuje, że „zarazem zubożenie jest warunkiem koniecznym wzbogacenia, jak i wzbogacenie warunkiem koniecznym zubożenia”⁷⁶⁵. Tak zrekonstruowana „istota” związku między wzbogaceniem a zubożeniem pozwala przejść do przedstawienia różnic zachodzących między omawianą relacją a adekwatnym związkiem przyczynowym.

Fundamentalna różnica między badanymi relacjami widoczna jest już na płaszczyźnie czysto ontycznej⁷⁶⁶. Relacje te są bowiem kategoryalnie odmienne ontycznie. W konsekwencji, zbiory denotatów obu związków nie mają części wspólnej i tym samym nie można sensownie

⁷⁶³ Zob. np. A. Ohanowicz, w: *System...*, s. 485 i n.; E. Łętowska, *Bezpodstawne wzbogacenie*, Warszawa 2000, s. 73 i n.; P. Mostowik, w: *System...*, s. 267 i n.; K. Mularski, w: *Kodeks...*, art. 405, nb. 28 i n.; zob. także wyrok SN z dnia 7 lipca 2017 r., V CSK 629/16, LEX.

⁷⁶⁴ K. Mularski, *Bezpodstawne wzbogacenie*, w druku.

⁷⁶⁵ *Ibidem*.

⁷⁶⁶ Rozważania w akapicie oparte głównie na *Ibidem*.

orzekać, który z nich jest szerszy, a który węższy. Myśl ta jest powszechnie wyrażana w cywilistyce za pomocą nieco odmiennego, mniej precyzyjnego języka. O ile związek z art. 361 § 1 KC ma charakter kauzalny, o tyle kwalifikacja określonych relacji jako swoich konwersów ma charakter logiczny czy językowy, a nie przyrodniczy. Można natomiast pojedynczo rozpatrywać obie relacje będące swoimi konwersami, a więc relację uzyskania określonej korzyści majątkowej przez określony podmiot kosztem innego podmiotu oraz relację utraty tej korzyści majątkowej przez ów inny podmiot na rzecz pierwszego podmiotu. Analizowane pojedynczo mogą one mieć charakter kauzalny, choć nie jest to konieczna cecha tych relacji. Powszechnie przyjmuje się w nauce, że nie tyle wzbogacenie stanowi skutek zubożenia jako swojej przyczyny, co obie te zaszłości znajdują przyczynę w jakimś konkretnym, zewnętrznym wobec nich zdarzeniu⁷⁶⁷. Nawet jednak, gdy w rekonstrukcji zdarzeń prowadzących do zaktualizowania się wszystkich przesłanek bezpodstawnego wzbogacenia brane są pod uwagę pewne elementy o charakterze kazualnym, to i tak sam związek z art. 405 KC nie ma takiego charakteru. Jak już wspomniano, odpada zatem możliwość jakiegokolwiek, sensownej analizy zbiegu między roszczeniem restytucyjnym a deliktowym opartej na rozważaniach dotyczących wielości przyczyn.

3.3. Metoda kwalifikacji zbiegu roszczeń odszkodowawczych i restytucyjnych jako pozostających w relacji zobowiązań *in solidum*

Mimo braku możliwości prowadzenia rozważań omawianego zagadnienia na płaszczyźnie kauzalnej można spróbować sformułować ogólną regułę rządzącą powstawaniem zobowiązań *in solidum* rozważanego obecnie rodzaju (wielopodmiotowy zbieg odpowiedzialności odszkodowawczej z zobowiązaniem restytucyjnym). W przeciwieństwie jednak do współodpowiedzialności odszkodowawczej, rekonstrukcja tego typu reguły odbędzie się w specyficzny, „odwrócony” sposób. Zamiast formułować najpierw abstrakcyjną regułę pozwalającą wskazać *ex ante* warunki konieczne i wystarczające powstania omawianego zbiegu, analizie poddany zostanie sposób badania *ex post* zaistniałej już, konkretnej sytuacji

⁷⁶⁷ Zob. np. Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania...*, s. 313; P. Mostowik, w: *System...*, s. 268; W. Dubis, w: *Kodeks...*, art. 405, nb. 2; w orzecznictwie zob. np. wyrok SN z dnia 18 grudnia 1968 r., I CR 448/68, Legalis; uchwała SN z dnia 5 października 1974 r., III CZP 53/74, OSNC 1975, Nr 9, poz. 131; wyrok SN z dnia 20 listopada 2002 r., II CKN 1045/00, Legalis; wyrok SN z dnia 25 marca 2004 r., II CK 89/03, Legalis; wyrok SN z dnia 2 sierpnia 2007 r., V CSK 152/07, OSG 2008, Nr 12, poz. 98; wyrok SN z dnia 6 listopada 2015 r., II CSK 870/14, Legalis.

zbiegu. Innymi słowy, w pierwszej kolejności należy ustalić, w jaki sposób można orzec o dwóch istniejących zobowiązaniach (jednym odszkodowawczym, drugim wynikającym z bezpodstawnego wzbogacenia), że pozostają one w relacji zobowiązań *in solidum*. Wydaje się, że najpewniejszym sposobem dokonywania takich ustaleń jest zastosowanie dyferencyjnej metody ustalania wysokości szkody. To bardzo ogólne stwierdzenie wymaga przedstawienia kolejnych czynności pozwalających stwierdzić, że w danym wypadku mamy do czynienia ze zbiegiem roszczeń charakterystycznym dla zobowiązań *in solidum*.

W pierwszym etapie następuje ustalenie odpowiedzialności poszczególnych podmiotów na podstawie norm regulujących bezpodstawne wzbogacenie oraz występujący w danym wypadku typ odpowiedzialności odszkodowawczej (np. art. 415 KC). Co bardzo istotne, etap ten nie wykazuje żadnej specyfiki w stosunku do „zwykłych” ustaleń tego typu. Mówiąc precyzyjniej, sam zbieg analizowanych typów odpowiedzialności nie ma wpływu na sposób rozumienia poszczególnych przesłanek wymienionych instytucji. Inaczej zatem niż miało to miejsce w przypadku współodpowiedzialności za jedną szkodę (problem wielości przyczyn i modyfikacji w ramach koncepcji adekwatnego związku przyczynowego). Dopiero po dokonaniu powyższych ustaleń można stwierdzić, czy stosunki zobowiązaniowe pozostają w relacji charakterystycznej dla zobowiązań *in solidum*. Konieczne jest mianowicie zbadanie, **jaki wpływ na aktualną wysokość szkody (w konsekwencji wysokość roszczenia odszkodowawczego) ma (będzie miało) spełnienie świadczenia, do którego zobowiązany jest podmiot odpowiedzialny na podstawie przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu.** Dokładniejsze omówienie tego zagadnienia stanowić będzie jednocześnie opis mechanizmu wygasania (redukcji) zobowiązania odszkodowawczego pozostającego w relacji zobowiązań *in solidum* do zobowiązania z bezpodstawnego wzbogacenia.

Powszechnie aprobowana dyferencyjna metoda ustalania wysokości szkody uwzględnia dynamiczny czy też płynny charakter szkody⁷⁶⁸. Jak wiadomo wysokość prawnie relewantnego uszczerbku podlegać może różnorodnym zmianom na przestrzeni nawet bardzo długiego czasu. Przypomnijmy, że metoda ta, najkrócej rzecz ujmując, polega „na porównaniu stanu majątku poszkodowanego z chwili ustalania szkody ze stanem hipotetycznym, w jakim by się on znalazł, gdyby nie pojawiło się zdarzenie szkodzące”⁷⁶⁹. Jak już wspomniano we wcześniejszych rozważaniach, zastosowanie omawianej metody wymaga wykorzystania testu

⁷⁶⁸ Na temat płynności szkody zob. Z. Banaszczyk, w: *Kodeks...*, art. 361, nb. 65; P. Machnikowski, w: *Zobowiązania...*, art. 361, nb. 103.

⁷⁶⁹ Reprezentatywnie zob. Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania...*, s. 95.

condictio sine qua non. Samo ustalanie wpływu skutków szkodzących (uznanych wcześniej za spełniające wymóg adekwatności w stosunku do zdarzenia szkodzącego) na majątek poszkodowanego odbywa się już bez stosowania kryterium adekwatności. Składnikiem tak rozumianej metody dyferencyjnej jest operacja nazywana *compensatio lucri cum damno* (zaliczenie uzyskanych korzyści na poczet doznanej szkody). Nie powielając rozważań z rozdziału V można poprzestać na przypomnieniu, że warunkiem koniecznym dla zarachowania (na poczet szkody) uzyskanej korzyści jest tożsamość zdarzenia, z którego wynikł zarówno uszczerbek, jak i podlegająca zaliczeniu korzyść. Jak zauważa M. Kaliński, „w istocie chodzi zatem o stosunek uwarunkowania, zależność przyczynową typu *conditio sine qua non*”⁷⁷⁰. Tak zarysowana metoda pozwala powrócić do zasadniczego tematu rozważań.

Przypomnijmy, że metoda dyferencyjna ma posłużyć do stwierdzenia, czy dwa zobowiązania (jedno odszkodowawcze, drugie z bezpodstawnego wzbogacenia) pozostają ze sobą w relacji zobowiązań *in solidum*. Jeżeli w wyniku zastosowania tejże metody (wraz z operacją nazywaną tradycyjnie *compensatio lucri cum damno*) okaże się, że spełnienie świadczenia przez bezpodstawnie wzbogaconego powoduje redukcję aktualnej szkody, to badane zobowiązania pozostają w relacji zobowiązań *in solidum*. Odpowiednio, jeżeli świadczenie bezpodstawnie wzbogaconego nie wywrze takiego wpływu na wysokość szkody, to analizowane zobowiązania nie pozostają we wspomnianej relacji. Sama redukcja szkody odbywać się będzie przez zastosowanie *compensatio lucri cum damno*. Innymi słowy, konieczne jest uznanie spełnienia świadczenia z bezpodstawnego wzbogacenia za zdarzenie pozostające w relacji przyczynowej typu *conditio sine qua non* ze zdarzeniem szkodzącym, za które ktoś ponosi odpowiedzialność. Nie może jednak ująć uwagi, że dla spełnienia tego warunku konieczne jest, aby roszczenie z bezpodstawnego wzbogacenia w ogóle powstało, a nadto powstało dlatego, że miało miejsce zdarzenie szkodzące. Tym samym bezpodstawny transfer majątkowy musi stanowić składnik prawnie relewantnej szkody. W ten sposób udało się sformułować ogólną regułę pozwalającą określić, jakie warunki spełniać musi dany stan faktyczny, aby na jego tle powstawały zobowiązania *in solidum* omawianego w niniejszym rozdziale rodzaju. Powyższa reguła, zgodnie z którą **bezpodstawny transfer majątkowy musi stanowić składnik prawnie relewantnej szkody** wymaga jednak pewnego doprecyzowania. Próbując wyrazić sprawę w perspektywie kauzalnej powiedzieć można, że bezpodstawny transfer korzyści majątkowej musi mieścić się w przebiegu kauzalnym wyrządzenia szkody.

⁷⁷⁰ M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 474; podobnie T. Dybowski, w: *System Prawa Cywilnego*, tom III, część 1, *Prawo zobowiązań – część ogólna*, pod red. Z. Radwańskiego, Ossolineum, 1981, s. 304.

Transfer ten musi zatem stanowić jeden z adekwatnych skutków zdarzenia szkodzącego. Z racji przechodniości relacji adekwatnego związku przyczynowego wspomniany transfer stanowić może dalsze, pośrednie ogniwo kauzalne. Specyfika konkretnych sytuacji spowodować może swoiste „złanie się” zdarzenia szkodzącego z jego skutkami. Nie jest to jednak specyfika bezpodstawnego wzbogacenia jako skutku zdarzenia szkodzącego, lecz cecha spotykana w wielu przypadkach odpowiedzialności odszkodowawczej. Na płaszczyźnie konceptualnej jednak oddzielenie przyczyny od skutków jest zawsze możliwe, a nawet potrzebne dla zachowania dyscypliny prowadzonych analiz.

Zaproponowana reguła nie ma jednak, wbrew pozorom, charakteru kauzalnego w tym sensie, że nie dotyczy możliwych typów zbiegu przyczyn „rodzących” analizowany zbieg roszczeń. Z powodów przedstawionych wcześniej, nie sposób sensownie analizować bezpodstawnego wzbogacenia jako przyczyny takich czy innych zdarzeń. Można powiedzieć, że **spełnienie się przesłanek z art. 405 KC może stanowić jeden ze skutków zdarzenia szkodzącego. Ewentualnie, samo zdarzenie szkodzące, oceniane przez pryzmat art. 405 KC może zostać zakwalifikowane jako bezpodstawne wzbogacenie.** Niemożliwa jest natomiast sytuacja, w której zaktualizowanie się przesłanek z art. 405 KC w stosunku do jednego podmiotu prowadzi w dalszym przebiegu zdarzeń do powstania roszczenia odszkodowawczego przeciwko innemu podmiotowi. Dla zilustrowania tego problemu można posłużyć się prostymi przykładami. Jeżeli podmiot B bezpodstawnie wzbogacił się kosztem podmiotu A, to w majątku B pojawiła się bezpodstawnie uzyskana korzyść majątkowa. Zatem wyrządzenie szkody dotyczącej tejże korzyści (np. jej zniszczenie) przez podmiot C stanowić będzie szkodę w majątku B. Tym samym roszczenie z art. 405 przysługiwać będzie A w stosunku do B, a odszkodowawcze B w stosunku do C. Jest to skądinąd sytuacja wyraźnie przewidziana przez ustawodawcę w art. 406 KC regulującym problem tzw. surogatów. Natomiast w sytuacji, w której dana korzyść majątkowa pozostaje w majątku A, to jej zniszczenie powodować będzie powstanie roszczenia odszkodowawczego A przeciwko C. Wówczas jednak B nie będzie bezpodstawnie wzbogacony (w stosunku do tej korzyści) kosztem A. Przedstawione przykłady pokazują, że nie sposób analizować spełnienia się przesłanek bezpodstawnego wzbogacenia w kategoriach przyczyny powodującej w dalszym przebiegu zdarzeń powstanie zobowiązania odszkodowawczego pozostającego w relacji zobowiązań *in solidum* ze zobowiązaniem z art. 405 KC.

3.4. Wpływ spełnienia świadczenia odszkodowawczego na istnienie i treść roszczenia z bezpodstawnego wzbogacenia

W przypadku zobowiązań *in solidum* zaspokojenie roszczenia z bezpodstawnego wzbogacenia powoduje ograniczenie albo wygaśnięcie roszczenia odszkodowawczego. Wyjaśnienia tego zjawiska dostarczyło konsekwentne stosowanie dyferencyjnej metody ustalania szkody. W przypadku jednak sytuacji odwrotnej (wpływu spełnienia świadczenia odszkodowawczego na wysokość roszczenia z bezpodstawnego wzbogacenia) teoretyczne uzasadnienie nie przedstawia się w sposób tak oczywisty. Instytucja uregulowana w art. 405 i n. KC nie ma bowiem (i mieć nie może) wypracowanego w doktrynie instrumentu analogicznego do powszechnie aprobowanej metody ustalania wysokości szkody. Ten stan rzeczy jest konsekwencją znacznych odmienności między rozumieniem przesłanek bezpodstawnego wzbogacenia a pojęciem szkody. W przypadku odpowiedzialności odszkodowawczej uwaga skupia się przede wszystkim na ustaleniu wpływu konkretnego zdarzenia na całokształt majątku poszkodowanego. Niekwestionowany jest również dynamiczny (zmienny w czasie) charakter wielkości szkody. Roszczenie restytucyjne z kolei w pierwszej kolejności dotyczy zwrotu konkretnej korzyści majątkowej *in natura*. Dalsze losy przedmiotu wzbogacenia mają istotny wpływ na roszczenie restytucyjne, podczas gdy dla wysokości szkody pozostają one obojętne⁷⁷¹. Nawet jednak w sytuacji, w której zwrotowi podlega wartość bezpodstawnie uzyskanej korzyści, ustalenia nie dotyczą wpływu utraty tejże korzyści na stan całego majątku poszkodowanego. Tym samym uwadze „umyka” nieco problem zmiennego w czasie charakteru roszczenia z bezpodstawnego wzbogacenia, a w każdym razie przynajmniej w zakresie wymogu aktualności wszystkich jego przesłanek. W pierwszej kolejności pomocne dla dalszych rozważań będzie przedstawienie poruszanych w nauce prawa cywilnego podstawowych aspektów „życia” roszczenia restytucyjnego w czasie.

Fundamentalne znaczenie dla problemu zmienności w czasie roszczenia z bezpodstawnego wzbogacenia ma treść art. 409 KC. Szeroko rozpowszechniony w nauce pogląd głosi, że przepis ten wprowadza tzw. „zasadę aktualności wzbogacenia”⁷⁷². Zgodnie

⁷⁷¹ A. Ohanowicz, *Niesłuszne...*, s. 108; M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 211 i n.; zob. także wyrok SN z dnia 7 marca 2007 r., II CSK 478/06, LEX.

⁷⁷² Zob. np. P. Księżak, w: *Kodeks...*, art. 409, pkt 1; K. Pietrzykowski, w: *Kodeks cywilny. Tom I. Komentarz. Art. 1–449*¹⁰, pod red. K. Pietrzykowskiego, Warszawa 2020, art. 409, nb. 1.

z tym stanowiskiem art. 409 KC przesądzać ma o tym, że dla istnienia roszczenia restytucyjnego konieczne jest istnienie (aktualne, tzn. relatywizowane do momentu, w którym rozważa się spełnienie przesłanek roszczenia, np. w momencie zamknięcia rozprawy przez sąd rozpatrujący sprawę) wzbogacenia. O ile nie sposób negować konieczności aktualnego istnienia wzbogacenia, o tyle nietrafny wydaje się przedstawiony pogląd, wedle którego wymóg ten ma być wprowadzany przez art. 409 KC. Jak trafnie zauważono, tzw. zasada aktualności wzbogacenia wynika już z samych przesłanek wyrażonych w art. 405 KC, w szczególności z wykładni przesłanki wzbogacenia⁷⁷³. Nie jest to przy tym twierdzenie kontrowersyjne, ani odnoszące się tylko do roszczeń z bezpodstawnego wzbogacenia, lecz zupełnie podstawowa prawidłowość dotycząca wszystkich roszczeń, a mówiąc na poziomie jeszcze bardziej elementarnych pojęć, norm prawnych. Innymi słowy, norma znajduje zastosowanie dopóty, dopóki istnieje w rzeczywistości stan rzeczy opisany w jej zakresie zastosowania (hipotezie). Samo zaś roszczenie (albo jego brak) jest, jak wiadomo, prostą konsekwencją tego, czy odpowiednia norma znajduje w danym momencie zastosowanie czy też nie. Roszczenie jest bowiem pochodną sytuacją prawną wyznaczaną przez normę. Jeżeli zatem przyjmujemy, że do przesłanek wyinterpretowanych z art. 405 KC należy wzbogacenie, to z konieczności brak tej przesłanki (pierwotny albo następczy) skutkuje tym, że norma odtworzona m. in. z art. 405 KC nie znajduje zastosowania (przestaje znajdować zastosowanie), a w konsekwencji nie powstaje (wygasa) roszczenie restytucyjne. Nie oznacza to jednak, że art. 409 KC należy traktować jako *superfluum*. Znaczenie tego przepisu polega właśnie na tym, że przewiduje on dla określonych stanów faktycznych (charakteryzujących się najogólniej mówiąc złą wiarą wzbogaconego) dalsze istnienie roszczenia mimo wygaśnięcia przesłanki wzbogacenia⁷⁷⁴. Uzasadnienie aksjologiczne normy wyrażonej w art. 409 KC zasadza się na założeniu, zgodnie z którym niesłuszne byłoby, „gdyby zubożony nie mógł dochodzić zwrotu wartości wzbogacenia, jeśli wzbogacony będący w złej wierze (tj. taki, który powinien był się liczyć z obowiązkiem zwrotu) zużył lub utracił uzyskaną kosztem zubożonego korzyść (zarówno korzyść pierwotnie uzyskaną, jak i ewentualne surogaty)”⁷⁷⁵. Brak analogicznego do art. 409 KC przepisu odnoszącego się do odpowiedzialności odszkodowawczej można wyrazić w lapidarny sposób. Odpadnięcie przesłanki szkody powoduje, że „poszkodowany” nie jest już poszkodowany. Tymczasem odpadnięcie przesłanki wzbogacenia, nie powoduje, że zubożony przestaje być zubożony.

⁷⁷³ K. Mularski, w: *Kodeks...*, art. 409, nb. 1.

⁷⁷⁴ *Ibidem*.

⁷⁷⁵ *Ibidem*.

Znaczenie art. 409 KC dla instytucji bezpodstawnego wzbogacenia dobrze ilustruje pewna różnica zachodząca między jej przesłankami a zasadami rządzącymi odpowiedzialnością odszkodowawczą. Jak już wspomniano, roszczenie restytucyjne w pierwszej kolejności dotyczy zwrotu konkretnej korzyści majątkowej *in natura*. Dalsze losy przedmiotu wzbogacenia mają istotny wpływ na roszczenie z art. 405 KC, podczas gdy dla wysokości szkody obojętne pozostają ewentualne późniejsze koleje dotyczące przedmiotu konkretnego uszczerbku (np. co złodziej zrobił ze skradzioną rzeczą)⁷⁷⁶. W konsekwencji brak jest w przepisach dotyczących odpowiedzialności odszkodowawczej przepisu analogicznego do art. 409 KC. Dla nikogo nie powstają wątpliwości o konieczności „aktualnego istnienia szkody”, co skądinąd znajduje wyraz w fakcie, że nauka nie posługuje się raczej tego rodzaju sformułowaniem. W przeciwieństwie jednak do bezpodstawnego wzbogacenia, w odpowiedzialności odszkodowawczej nie przewidziano przepisu regulującego wygaśnięcie roszczenia o naprawienie szkody w związku z określonymi zdarzeniami dotyczącymi sfery prawnej sprawcy szkody. Ten stan rzeczy można w dość prosty sposób uzasadnić. Wszelka odpowiedzialność odszkodowawcza nie przewiduje w swych przesłankach okoliczności dotyczących zmian w majątku sprawcy szkody, a tym samym nie powstaje problem „aktualności” takich przesłanek. W bezpodstawnym wzbogaceniu z kolei, już w art. 405 KC przewidziano przesłankę odnoszącą się do stanu majątku wzbogaconego. Co istotne, przesłanki tego rodzaju charakteryzują się pewną dynamiką, tzn. mogą ulegać różnorodnym zmianom w trakcie istnienia roszczenia. Jest to konsekwencją faktu samej natury majątku, który stanowi zbiór praw i obowiązków, którymi zarówno sam uprawniony może rozporządzać, jak i narażone są one (ściślej, przedmioty tych praw) na działanie wielu innych czynników (np. sił przyrody). Prawodawca uregulował zatem w art. 409 KC wpływ zmian zachodzących we wzbogaceniu na istnienie roszczenia restytucyjnego. **Nie ma natomiast odpowiedniej regulacji przewidującej konsekwencje modyfikacji zachodzących w czasie dotyczących przesłanki zubożenia.** Zagadnienie to wymaga zatem odrębnej uwagi. Nie może bowiem ulegać wątpliwości stwierdzenie, że każde roszczenie wymaga dla swego istnienia wystąpienia wszystkich przesłanek przewidzianych przez normy przyznające owo roszczenie. Co więcej, wygaśnięcie roszczenia restytucyjnego w przypadku „odpadnięcia” przesłanki zubożenia należałoby już przyjąć na podstawie samej tylko (niemal jednolicie akceptowanej) zasady

⁷⁷⁶ A. Ohanowicz, *Niesłuszne...*, s. 108; M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 542 i n.; zob. także wyrok SN z dnia 7 marca 2007 r., II CSK 478/06, LEX.

podwójnego ograniczenia roszczenia z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia, nazywanej również tezą o niższej wartości⁷⁷⁷.

W nauce prawa cywilnego odnaleźć można wypowiedzi dotyczące sytuacji, w których wysokość zubożenia narasta wraz z upływem czasu, tzn. w momencie powstania roszczenia określone jest na pewnym poziomie, z biegiem czasu natomiast staje się coraz wyższe. Uznanie trafności tego typu wywodów wymaga akceptacji poglądu, zgodnie z którym roszczenie o wydanie bezpodstawnego wzbogacenia obejmuje również pożytki uzyskane przez wzbogaconego. Część autorów wprost nazywa osiągnięte przez wzbogaconego pożytki „przyrostem wzbogacenia”, do którego zastosowanie znajdować mają „ogólne reguły obowiązku zwrotu opisane w art. 405 KC”⁷⁷⁸. Również w próbach definiowania samego wzbogacenia odnaleźć można wypowiedzi, zgodnie z którymi pojęcie to obejmuje również zwiększenie aktywów wzbogaconego polegające „na uzyskaniu przez wzbogaconego takich korzyści, które powinny być wejść do majątku zubożonego”⁷⁷⁹. Warto również zwrócić uwagę na wypowiedzi, wprost odwołujące się do testu *condictio sine qua non* dla ustalania istnienia i zakresu aktualnego wzbogacenia⁷⁸⁰.

W nauce i orzecznictwie nie sposób jednak odnaleźć wypowiedzi dotyczących ewentualnych modyfikacji (w czasie od powstania roszczenia) wielkości czy samego istnienia przesłanki zubożenia. Ten stan rzeczy jest w pełni zrozumiały, jako że trudno wyobrazić sobie sytuację, w której korzyść majątkowa wyszła z majątku określonej osoby (powodując tym samym stan zubożenia), po czasie zaś zubożenie to przestało istnieć, mimo utrzymania się stanu wzbogacenia. Należy jednak zaznaczyć, że oczywiście zubożenie może wygasnąć na skutek zaspokojenia roszczenia z art. 405 KC. Jako jeden ze sposobów zaspokojenia tego roszczenia można uznać również skorzystanie przez sąd z kompetencji uregulowanej w art. 408 § 3 KC. Wypowiedzi doktryny dotyczące instytucji bezpodstawnego wzbogacenia nie przewidują natomiast analogicznego instrumentu jak *compensatio lucri cum damno*.

W analizowanym obecnie przypadku zobowiązań *in solidum* teoretyczne wyjaśnienie mechanizmu wygaśnięcia (albo zmniejszenia) roszczenia odszkodowawczego wskutek

⁷⁷⁷ Najszerzej zob. K. Mularski, w: *Kodeks...*, art. 409, nb. 9 wraz ze wskazaną tam literaturą i orzecznictwem.

⁷⁷⁸ W. Czachórski, *Zobowiązania...*, s. 194 twierdzi, że zwrotowi podlega również też to, co rzecz lub prawo przynosi, np. pożytki, dochody, bowiem mieszczą się one w pojęciu „korzyści majątkowej”; podobnie K. Pietrzykowski, w: *Kodeks...*, art. 405, nb. 14.

⁷⁷⁹ K. Pietrzykowski, w: *Kodeks...*, art. 405, nb. 7.

⁷⁸⁰ P. Księżak, w: *Kodeks...*, art. 409, pkt 2 „[w]zbogacenie ma miejsce wtedy, gdy majątek tego, kto korzyść uzyskał, w chwili zamknięcia rozprawy jest większy niż byłby, gdyby nie doszło do bezpodstawnego wzbogacenia”.

zaspokojenia roszczenia z 405 KC (przez inny niż obowiązany odszkodowawczo podmiot) okazało się niezbyt skomplikowane. W sytuacji odwrotnej jednak, udzielenie odpowiedzi na pytanie, dlaczego roszczenie restytucyjne wygasa wskutek spełnienia świadczenia odszkodowawczego nie jest tak oczywiste. Samo założenie, że roszczenie to wygasać powinno jest konsekwencją prostych intuicji o charakterze ekonomicznym, a nawet aksjologicznym. Wydaje się, że najprostszym sposobem na teoretyczne uzasadnienie wygaśnięcia roszczenia restytucyjnego jest sięgnięcie do testu *condictio sine qua non*. Uchylając możliwe zarzuty zwracające uwagę na fakt, że „związek między wzbogaceniem a zubożeniem” nie ma charakteru kauzalnego należy zwrócić uwagę, że test ten nie odnosi się wyłącznie do ustalania powiązań przyczynowych, lecz służy do badania wszelkich, obiektywnych powiązań⁷⁸¹. Co więcej, proponowane rozwiązanie nie dotyczy jednej z przesłanek roszczenia z art. 405 KC, lecz pewnego, hipotetycznego rozumowania odnoszącego się do związku między roszczeniem z bezpodstawnego wzbogacenia a świadczeniem odszkodowawczym. Klarowna analiza tego zagadnienia wymaga jednak sukcesywnego przedstawienia zarówno elementów, między którymi ustalać będziemy obiektywne powiązanie jak i sposobów prowadzenia owych badań.

Istota zarysowanego problemu sprowadza się do pytania, czy bez powstania roszczenia z art. 405 KC (w stosunku do podmiotu A) byłoby spełnione świadczenie odszkodowawcze przez podmiot B. Dokonując dalszych rekonstrukcji, pierwszym członem ustalania relacji jest szeroko rozumiany, konkretny stan faktyczny, który „spowodował” powstanie roszczenia restytucyjnego (transfer określonej korzyści bez podstawy prawnej). Drugim elementem jest także stan faktyczny, który doprowadził do powstania roszczenia odszkodowawczego (a w konsekwencji spełnienia świadczenia odszkodowawczego). Hipotetyczne rozumowanie w ramach testu *condictio sine qua non* polega zatem na conceptualnym wyeliminowaniu tych elementów rzeczywistości, które były konieczne i wystarczające do powstania konkretnego roszczenia restytucyjnego. Jeżeli w ramach takiego rozumowania dojdziemy do wniosku, że w tej sytuacji nie powstałoby roszczenie odszkodowawcze, to można (i trzeba) uznać, że między badanymi członami zachodzi obiektywne powiązanie o charakterze *condictio sine qua non*. Wedle sformułowanej teraz propozycji, **spełnienie tego testu jest wystarczające do stwierdzenia, że świadczenie odszkodowawcze powiększyło majątek zubożonego dzięki wystąpieniu okoliczności rodzących roszczenie z art. 405 KC**. Można to zatem porównać do konstrukcji *compensatio lucri cum damno*. W ramach bezpodstawnego wzbogacenia nie jest oczywiście stosowana metoda dyferencyjna, której składnikiem jest omawiana konstrukcja. Nie

⁷⁸¹ A. Koch, *Związek...*, s. 72 i n.

wyduje się to jednak wystarczającą przeszkodą dla stosowania tej konstrukcji w omawianym przypadku. W zakresie losów wzbogacenia podmiot stosujący prawo ustala kolejność konkretnego wzbogacenia (korzyści majątkowej). Co istotne, owa korzyść majątkowa (jej wędrówka) determinuje pojęcia wzbogacenia i zubożenia. Jak wspomniano przy analizach dotyczących związku między wzbogaceniem a zubożeniem w istocie jego ustalanie polega na śledzeniu przepływów pewnych wartości gospodarczych. Samo wzbogacenie i zubożenie są już pewnymi nazwami nadanymi skutkom, jakie w majątkach tych wywołały owe transfery. Nasuwają się tutaj oczywiste skojarzenia z pojęciem szkody. Redakcja art. 409 KC wskazuje na wyraźne oddzielenie losów samej korzyści od wpływu tychże losów na majątek wzbogaconego. Zużycie i utrata odnoszą się do samej korzyści, a brak wzbogacenia odnosi się do pewnej operacji rachunkowej dokonywanej na majątku. Można zatem analogicznie potraktować zubożenie jako pewien stan majątku, który również może ulec zmianie na skutek późniejszych (od momentu powstania roszczenia) zdarzeń. Poza zwrotem korzyści majątkowej zmiana ta może mieć miejsce poprzez zwiększenie majątku, dla którego bezpodstawne wzbogacenie było warunkiem koniecznym. Nie wydaje się przy tym, aby reguła ta niosła ryzyko zbyt szerokiego stosowania, bowiem jedyną bodaj sytuacją, w której zubożenie może w tak rozumianym sensie wygasnąć jest właśnie spełnienie świadczenia przez inny podmiot.

Można również uprościć powyższe rozważania stwierdzając, że analizowany zabieg wystąpi zawsze wtedy, gdy jednym z elementów szkody jest bezpodstawny transfer korzyści majątkowej. Mówiąc precyzyjniej, dzieje się tak wówczas, gdy transfer ten stanowi jeden ze skutków objętych związkiem przyczynowym łączącym ten transfer ze zdarzeniem, za które ktoś ponosi odpowiedzialność odszkodowawczą. O ile stwierdzenie to jest prawdziwe, o tyle może okazać się zbytnim uproszczeniem, na co wskazały powyższe rozważania.

4. Problem stosowania przepisów o solidarności dłużników do analizowanego typu zobowiązań *in solidum*

4.1. Wpływ zdarzeń prawnych zachodzących w ramach stosunku zobowiązaniowego z bezpodstawnego wzbogacenia na istnienie i treść stosunku odszkodowawczego

Rozważania dotyczące stosowania przepisów o solidarności do współodpowiedzialności za jedną szkodę pozwoliły sformułować wnioski, które pozostają

aktualne również w stosunku do analizowanego obecnie przypadku występowania zobowiązań *in solidum*. Zgodnie z przyjętą metodą prowadzanych badań, w rozdziale niniejszym omówione zostaną jedynie ewentualne różnice, specyficzne dla wielopodmiotowego zbiegu roszczeń odszkodowawczych i restytucyjnych. Sam wpływ zaspokojenia jednego z roszczeń na istnienie i wysokość pozostałych został już przedstawiony. Konieczna zatem pozostaje jeszcze analiza sytuacji poszczególnych dłużników przed zaspokojeniem wierzyciela, a więc zasadnicza kwestia składająca się na zagadnienie ewentualnego stosowania przepisów o solidarności do analizowanego przypadku zobowiązań *in solidum*. Co jednak istotne, z dalszych rozważań wyłączyć można wszelkie kwestie związane z wpływem poszczególnych zdarzeń występujących w stosunku zobowiązaniowym z bezpodstawnego wzbogacenia na stosunek odszkodowawczy. Wpływ ten bowiem przedstawia się tożsamo do omówionych już wzajemnych relacji dwóch lub więcej stosunków odszkodowawczych. Dla uniknięcia zbędnych powtórzeń należy jedynie twierdzenie to krótko uzasadnić.

W rozdziale dotyczącym stosowania przepisów o solidarności do współodpowiedzialności odszkodowawczej zagadnienie to zostało podzielone na trzy osobne kwestie. Jako pierwszą omówiono problem odpowiedniego stosowania (albo stosowania wprost) przepisów podkreślających niezależność położenia poszczególnych dłużników. Drugą kwestię stanowiło ewentualne stosowanie przepisów przewidujących tzw. rozszerzoną skuteczność określonych zdarzeń. Jako ostatnie zaś poruszone zagadnienie wpływu określonych zdarzeń na poszczególne stosunki zobowiązaniowe, które nie zostały uregulowane wprost przez ustawodawcę, a które są przedmiotem wielu wątpliwości w nauce prawa cywilnego. Klarowności wyводу sprzyjać będzie zatem omówienie badanego problemu wedle tego samego porządku.

W kwestii odpowiedniego stosowania przepisów akcentujących niezależność położenia poszczególnych dłużników (art. 371-373 KC) odesłać można do argumentacji przedstawionej w rozdziale VI. Aktualność przywołanej tam argumentacji do obecnie analizowanego przypadku zobowiązań *in solidum* nie powinna budzić wątpliwości. W przypadku bowiem wielopodmiotowego zbiegu roszczeń odszkodowawczych i z bezpodstawnego wzbogacenia również (jak we współodpowiedzialności odszkodowawczej) mamy do czynienia z niezależnymi stosunkami zobowiązaniowymi. Konsekwentne stosowanie przepisów regulujących poszczególne stosunki zobowiązaniowe doprowadzi do tożsamyh rezultatów jak stosowanie art. 371-373 KC. Jest to skądinąd również konsekwencją specyfiki wymienionych przepisów, co zostało już omówione. Tożsamo przedstawia się również zagadnienie odpłatnego

zwolnienia z długu. Dla uniknięcia nieporozumień można jednak przedstawić jak kształtuje się ten ostatni problem dla analizowanego przypadku występowania zobowiązań *in solidum*.

Rozważenia wymaga sytuacja, w której dłużnik zobowiązany z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia zostanie odpłatnie zwolniony przez wierzyciela z długu. Stosowanie metody dyferencyjnej (w tym operacji nazywanej *compensatio lucri cum damno*) pozwala uznać, że w tym wypadku wysokość prawnie relewantnej szkody ulega redukcji (albo całkowitemu wygaśnięciu). Pamiętać trzeba, że dla prawidłowości tego wniosku konieczne jest, aby między otrzymaniem przysporzenia a zdarzeniem szkodzącym zachodziła zależność typu *conditio sine qua non*, tzn. aby w hipotetycznej sytuacji braku wyrządzenia danej szkody poszkodowany (wierzyciel) nie otrzymałby danego przysporzenia (lub otrzymałby je w niższej wysokości). W przypadku analizowanego typu zobowiązań *in solidum* warunek ten z konieczności zostaje spełniony. Jeżeli bowiem stwierdzono, że dane zobowiązania odszkodowawcze i z bezpodstawnego wzbogacenia pozostają w relacji *in solidum*, to bezpodstawny transfer majątkowy stanowi fragment szkody. Tym samym odpłatne zwolnienie z długu pozostawać będzie w zależności typu *conditio sine qua non* ze zdarzeniem szkodzącym, tzn. bez wyrządzenia szkody nie powstałby dług z bezpodstawnego wzbogacenia, a w konsekwencji nie doszłoby do zwolnienia (odpłatnego) z tegoż długu. Pamiętać przy tym należy, przysporzenie dokonywane w związku ze zwolnieniem z długu nie przyjmuje postaci świadczenia z umowy wzajemnej, lecz stanowi jeden z elementów bardziej złożonej sytuacji prawnej. Zaliczenie zatem uzyskanej przez wierzyciela korzyści na poczet szkody będzie polegało na uważnym stosowaniu metody dyferencyjnej, która sprowadza się właśnie do wszechstronnego rozważenia wpływu danego zdarzenia szkodzącego na całość majątku poszkodowanego.

Uwagi dotyczące odpłatnego zwolnienia z długu w znacznym stopniu odnoszą się również do pozostałych dwóch wyróżnionych wcześniej kwestii związanych ze stosowaniem przepisów o solidarności do analizowanego typu zobowiązań *in solidum*, tj. stosowania przepisów przewidujących tzw. rozszerzoną skuteczność określonych zdarzeń oraz wpływu określonych zdarzeń na poszczególne stosunki zobowiązaniowe, które nie zostały uregulowane wprost przez ustawodawcę. Uznać należy, że **poszczególne zdarzenia prawne występujące w ramach stosunku z bezpodstawnego wzbogacenia (np. nowacja, zwłoka wierzyciela, ugoda), będą miały tożsamy wpływ na stosunek odszkodowawczy, jak także zdarzenia występujące w jednym ze stosunków dotyczących naprawienia szkody na treść pozostałych stosunków odszkodowawczych w przypadku współodpowiedzialności za jedną szkodę**. Z punktu widzenia metody dyferencyjnej nie ma bowiem istotnej różnicy czy

zaliczone na poczet szkody świadczenie (spełnione np. w drodze wykonania umowy nowacji) nastąpiło w ramach stosunku odszkodowawczego czy z bezpodstawnego wzbogacenia.

Podsumowując, problem stosowania przepisów o solidarności oraz wpływ poszczególnych zdarzeń mających miejsce w ramach jednego ze zobowiązań *in solidum* na pozostałe przedstawia się identycznie w przypadku analizowanego typu zobowiązań *in solidum* jak we współodpowiedzialności za jedną szkodę. Co jednak najistotniejsze, twierdzenie to można przyjąć bez szerszych analiz tylko w stosunku zachodzącym „w jedną stronę”, tzn. odnośnie do wpływu, jaki wywierają zdarzenia zachodzące w stosunku z bezpodstawnego wzbogacenia na treść zobowiązania o charakterze odszkodowawczym. Relacje zachodzące „w drugą stronę” wymagają natomiast osobnego omówienia.

4.2. Wpływ zdarzeń prawnych zachodzących w ramach stosunku odszkodowawczego na istnienie i treść stosunku z bezpodstawnego wzbogacenia

Już w rozważaniach dotyczących mechanizmu wygasania zobowiązań *in solidum* analizowanego obecnie typu ujawnił się brak w ramach instytucji bezpodstawnego wzbogacenia narzędzia analogicznego do metody dyferencyjnej. Zaproponowano zatem, aby badając roszczenie restytucyjne zwracać uwagę na aktualne występowanie wszystkich jego przesłanek, w tym zubożenia, które z punktu widzenia prowadzonych analiz może spełniać rolę zbliżoną do przesłanki szkody. W momencie wystąpienia bezpodstawnego transferu w majątku zubożonego występuje skutek o charakterze „rachunkowym”, tzn. wyrażalny w jednostkach pieniężnych ubytek. Przywodzi to na myśl szkodę, która również jest w istocie wynikiem pewnych operacji rachunkowych. Inny jest natomiast sposób ustalania szkody, a inny zubożenia. w pierwszym przypadku ubytek badany jest z punktu widzenia wpływu określonego zdarzenia na całokształt majątku poszkodowanego. W bezpodstawnym wzbogaceniu uwaga z kolei skupia się na konkretnej korzyści, która „wyszła” z majątku zubożonego. Nie może jednak ująć uwagę, że zubożenie jako pewien skutek uwidaczniający się w wartości majątku danego podmiotu ma, podobnie jak szkoda, charakter konwencjonalny, tzn. stanowi liczbowe odzwierciedlenie realnie zaistniałego transferu (który skądinąd również ma, przynajmniej zazwyczaj, charakter konwencjonalny). Zubożenie zatem, jako pewna „pozycja w bilansie” może podlegać z biegiem czasu określonym zmianom. Odwołując się do znanego z metodologii wyróżnienia „skutku” i „ślądu skutku” można powiedzieć, że zubożenie stanowi

nie tylko skutek bezpodstawnego transferu majątkowego (występujący równocześnie z owym transferem), ale również utrzymuje się jako „ślad skutku” w czasie następującym po momencie zaktualizowania się wszystkich przesłanek z art. 405 KC⁷⁸². We wcześniejszych rozważaniach przedstawiono i uzasadniono mechanizm zaliczania spełnienia świadczenia odszkodowawczego przez zobowiązanego *in solidum* na poczet długu innego zobowiązanego (z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia). Wyciągnięte wcześniej wnioski, w szczególności rozumiana w powyższy sposób przesłanka zubożenia, stanowiąc będą podstawę dalszych rozważań dotyczących wpływu, jaki wywierają zdarzenia zachodzące w stosunku odszkodowawczym na treść zobowiązania z bezpodstawnego wzbogacenia.

Przyjmując, że spełnienie świadczenia odszkodowawczego przez zobowiązanego *in solidum* podlega „zaliczeniu” na poczet roszczenia z bezpodstawnego wzbogacenia przysługującego przeciw innemu zobowiązanemu, można konsekwentnie uznać, że tak samo należy traktować tzw. surogaty spełnienia świadczenia (np. *datio in solutum*, potrącenie itd.). W rozważaniach dotyczących współodpowiedzialności za szkodę odrębną uwagę poświęcono skutkom dokonania nowacji przez wierzyciela z jednym dłużników, której to czynności dotyczy art. 374 § 1 KC. Powodem osobnego omówienia nowacji była (poza treścią art. 374 § 1 KC) przedstawiona już wcześniej specyfika tejże instytucji, której wykorzystanie nie prowadzi samo w sobie do zaspokojenia wierzyciela. Argumenty przemawiające przeciwko stosowaniu art. 374 § 1 KC do zobowiązań *in solidum* przywołane wcześniej w pełni zachowują swoją aktualność również w stosunku do analizowanego obecnie typu tychże zobowiązań. Osobnego komentarza wymaga jedynie sytuacja, w której wierzyciel dokonuje nowacji ze zobowiązanym (*in solidum*) do spełnienia świadczenia odszkodowawczego. Oczywiście samo dokonanie takiego odnowienia nie ma żadnego wpływu na istnienie i treść zobowiązania z bezpodstawnego wzbogacenia. Dopiero spełnienie odnowionego świadczenia powodować będzie redukcję (wygaśnięcie) roszczenia restytucyjnego. Powodem takiego stanu rzeczy jest zmniejszenie (wygaśnięcie) przesłanki zubożenia. Mechanizm uzasadniający zaliczenie samego świadczenia odszkodowawczego na poczet zubożenia pozostaje taki sam dla zaliczenia wykonania odnowionego świadczenia, stanowiącego w istocie surogat należnego pierwotnie świadczenia. Aktualne pozostają również wygłoszone wcześniej uwagi dotyczące wpływu wykonania nowacji na majątek wierzyciela. Jeżeli zatem korzyść wynikająca dla wierzyciela z wykonanej nowacji jest równa lub wyższa niż aktualne zubożenie, to roszczenie restytucyjne

⁷⁸² Na temat rozróżnienia między skutkiem a śladem skutku zob. C. Znamierowski, *Wina i odpowiedzialność*, Warszawa 1957, s. 52; zob. również W. Patryas, *Interpretacja karnistyczna – studium metodologiczne*, Poznań 1988, s. 24.

wygaśnie. Gdy jest ona natomiast niższa, wysokość tego roszczenia ulegnie odpowiedniej redukcji.

Rozważania dotyczące nowacji oraz traktowanie zubożenia w sposób analogiczny do szkody (w powyżej przedstawionym rozumieniu) wskazuje już jasno, że również wpływ innych zdarzeń prawnych (np. ugody) zachodzących między wierzycielem a zobowiązanym odszkodowawczo na istnienie i treść zobowiązania z bezpodstawnego wzbogacenia przedstawiać się będzie tożsamo, jak w przypadku, omówionej już, współodpowiedzialności za jedną szkodę. Również przedstawiona wcześniej argumentacja dotycząca braku podstaw do analogicznego stosowania (a mówiąc ściślej, wykładni rozszerzającej) art. 374 § 2 KC i art. 375 § 2 KC pozostaje aktualna dla analizowanego typu zobowiązań *in solidum*. Zgodnie zatem z założeniami przyjętymi w niniejszej pracy, wzajemny stosunek między poszczególnymi roszczeniami musi być analizowany w każdym wypadku przy założeniu, że stanowi on szczególnie przypadek zbiegu norm indywidualnych i konkretnych („przypadkowy zbieg roszczeń”). Problem natomiast „stosowania przepisów o solidarności dłużników” jest problemem źle postawionym i rodzącym niepotrzebne nieporozumienia i komplikacje.

5. Powstawanie zobowiązań *in solidum* w kontekście bezpłatnego rozporządzenia korzyścią przez wzbogaconego

Jak zaznaczono na początku niniejszego rozdziału, na tle przepisów tytułu V księgi III KC zagadnienie zobowiązań *in solidum* pojawia się nie tylko w kontekście zbiegu odpowiedzialności z bezpodstawnego wzbogacenia z obowiązkiem naprawienia szkody. Wedle części doktryny i orzecznictwa bowiem zobowiązania *in solidum* powstają również w pewnych sytuacjach, w których zastosowanie znajduje art. 407 KC. Ewentualne opracowanie problemów pojawiających się w tego typu sytuacjach wymaga w pierwszej kolejności zajęcia stanowiska w kwestii trafności poglądu, zgodnie z którym w wyniku zastosowania art. 407 KC powstawać mogą zobowiązania *in solidum*. To zaś zagadnienie wymaga nieco szerszego odniesienia się do problematyki bezpośrednio związanej z instytucją bezpodstawnego wzbogacenia.

Zgodnie z art. 407 KC, jeżeli ten, kto bez podstawy prawnej uzyskał korzyść majątkową kosztem innej osoby, rozporządził korzyścią na rzecz osoby trzeciej bezpłatnie, obowiązek

wydania korzyści przechodzi na tę osobę trzecią. Przepis ten wprowadza wyjątek od ogólnej zasady wyrażonej w art. 405 KC, zgodnie z którą w przypadku spełnienia się wszystkich przesłanek wyrażonych w tym przepisie dłużnikiem staje się podmiot bezpodstawnie wzbogacony. W przypadku zaś zbycia przez wzbogaconego korzyści ciąży na nim obowiązek zwrotu wartości korzyści (art. 405 KC) bądź wydania tzw. surogatów (art. 406 KC). Inaczej prawodawca reguluje skutki bezpłatnego rozporządzenia bezpodstawnie uzyskaną korzyścią przesądzając, że w tego typu sytuacjach obowiązek wydania przechodzi na osobę trzecią (uzyskującą nieodpłatnie daną korzyść, np. obdarowany). Od momentu bezpłatnego rozporządzenia korzyścią przez pierwotnie wzbogaconego za zobowiązanego (dłużnika) do zwrotu korzyści należy zatem uznać ową osobę trzecią (np. obdarowanego). Te ogólne założenia nie budzą w nauce i praktyce stosowania prawa większych wątpliwości⁷⁸³. Istotne spory rodzi natomiast pytanie o sytuację prawną pierwotnie wzbogaconego, w jakiej znajduje się on wskutek znalezienia zastosowania przez art. 407 KC. Reprezentowane stanowiska sprowadzić można do jednego z dwóch poglądów. Zgodnie z pierwszym stanowiskiem, pierwotnie wzbogacony jest w analizowanej sytuacji wolny od odpowiedzialności z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia, a jedynym zobowiązanym (dłużnikiem) jest osoba trzecia, o której mowa w analizowanym przepisie⁷⁸⁴. Wedle drugiego z poglądów, pierwotnie wzbogacony nie zostaje zwolniony z obowiązku zwrotu, lecz pozostaje współodpowiedzialny z osobą trzecią na zasadzie zobowiązań *in solidum*⁷⁸⁵. Poszczególne stanowiska wpisujące się w drugi z wyróżnionych poglądów uzależniają dalsze trwanie zobowiązania pierwotnie wzbogaconego od jego złej wiary w chwili bezpłatnego rozporządzenia korzyścią, czy też mówiąc językiem prawodawcy, od tego czy powinien być liczyć się on z obowiązkiem zwrotu. Dla potrzeb dalszych rozważań należy zatem przedstawić przywoływane na uzasadnienie poszczególnych stanowisk argumenty.

Autorzy pierwszego z wyróżnionych poglądów powołują się przede wszystkim na argument o charakterze językowym. Ustawodawca wyraźnie bowiem wskazał w treści art. 407 KC, że obowiązek wydania korzyści **przechodzi** na osobę trzecią. Starając się nieco pogłębić argumentację językową można wskazać, że żadne z wyróżnionych przez Wielki Słownik

⁷⁸³ P. Mostowik, w: *System...*, s. 316; K. Pietrzykowski, w: *Kodeks...*, art. 407, nb. 1; K. Mularski, w: *Kodeks...*, art. 407, nb. 2.

⁷⁸⁴ Zob. np. W. Serda, *Nienależne...*, s. 205; E. Łętowska, *Bezpodstawne...*, s. 142; P. Księżak, w: *Kodeks...*, art. 407, pkt 2.

⁷⁸⁵ P. Mostowik, w: *System...*, s. 316; K. Pietrzykowski, w: *Kodeks...*, art. 407, nb. 1; K. Mularski, w: *Kodeks...*, art. 407, nb. 2 i n; w orzecznictwie zob. wyrok z dnia 20 listopada 1997 r., III CKU 67/97, OSNC 1998, Nr 4, poz. 72; wyrok z dnia 28 lutego 2019 r., V CSK 633/17, LEX.

Języka Polskiego znaczeń czasownika „przechodzić” nie dotyczy sytuacji, w których dany przedmiot (w najszerszym tego słowa znaczeniu) przechodząc z jakiegoś miejsca do innego pozostaje jednocześnie w tym pierwszym miejscu. Również prawodawca w przepisach KC używa konsekwentnie tego czasownika na oznaczenie transferu określonych praw czy obowiązków, które to transfery zawsze wiążą się ze zmianą podmiotową, ewentualnie zmianą przedmiotu, do którego odnosi się dane prawo czy obowiązek (zob. art. 305³ § 1 KC, art. 321 § 2 KC, art. 332 KC, art. 365 § 3 KC, art. 445 § 3 KC, art. 509 § 2 KC, art. 548 § 1, § 2, § 3 KC, art. 625 KC, art. 709⁸ § 2 KC, art. 823 § 2 KC, art. 828 § 1, § 2 KC, art. 922 § 1, § 2 KC, art. 1002 KC, art. 1057 KC). Można zatem stwierdzić, że art. 407 KC w analizowanym zakresie charakteryzuje się jednoznacznością językową, a tym samym dla uzyskania odmiennego rezultatu wykładni (np. zgodnego z drugim z wyróżnionych poglądów) konieczne byłoby przełamanie wyniku wykładni językowej (wykładnia rozszerzająca lub zawężająca).

W ramach analizy poglądu, zgodnie z którym w wyniku zastosowania art. 407 KC podmiot pierwotnie wzbogacony zostaje zwolniony od odpowiedzialności wskazane jest również odniesienie się do argumentacji nazywanej w języku tradycyjnej dogmatyki wykładnią systematyczną. W terminologii derywacyjnej koncepcji wykładni zabiegi te mieszczą się w fazie rekonstrukcyjnej, w której interpretator uzyskuje kompletne (pod względem syntaktycznym i treściowym) wyrażenie normokształtne. Najobszerniejszą argumentację tego rodzaju przedstawił przed laty W. Serda, którą warto przywołać, dostosowując do języka używanego w niniejszej pracy⁷⁸⁶.

Wspomniany Autor trafnie diagnozuje, że istotą analizowanego obecnie problemu jest wzajemny stosunek art. 407 KC i art. 409 KC. Oba przepisy mają „nie wykazywać między sobą żadnego związku”. Pierwszy z nich dotyczyć ma jedynie aspektu podmiotowego roszczenia z bezpodstawnego wzbogacenia, podczas gdy art. 409 KC odnosi się do zagadnień przedmiotowych. Art. 407 KC wyznacza podmiot zobowiązany do zwrotu korzyści w przypadku bezpłatnego rozporządzenia nią przez bezpośrednio wzbogaconego. Z kolei art. 409 KC „nie jest źródłem żadnego roszczenia, a jedynie określa granice roszczenia pod względem przedmiotowym (...)”⁷⁸⁷. Co istotne, art. 409 KC dotyczy „zobowiązanego do wydania korzyści” nie rozstrzygając, kto nim jest. Kwestię tę regulować z kolei mają art. 405 KC, art. 407 KC oraz art. 410 § 2 KC.

⁷⁸⁶ W. Serda, *Nienależne...*, s. 205 i n.

⁷⁸⁷ *Ibidem*.

Próbując dostosować te trafne uwagi do siatki terminologicznej stosowanej w niniejszej pracy należy zauważyć, że **art. 409 KC stanowi modyfikator art. 405 KC. Pierwszy z wymienionych przepisów modyfikuje wyrażenie normokształtne wyrażone w art. 405 KC w zakresie elementu syntaktycznego nazywanego okolicznościami**. Poszerza zakres zastosowania normy wyrażonej w art. 405 KC przewidując, że nakaz zwrotu korzyści majątkowej dotyczy także sytuacji, w których dłużnik nie jest już wzbogacony, lecz w momencie wyzbycia się tejże korzyści (lub jej zużycia) powinien był liczyć się z obowiązkiem zwrotu. Charakterystyczną cechą niektórych przepisów modyfikujących należących do gałęzi prawa cywilnego (nieuwzględnioną wyraźnie w derywacyjnej koncepcji wykładni) jest to, że modyfikują one treściowo nie tyle konkretny element (elementy) syntaktyczny wyrażenia normokształtnego uzyskanego z przepisu centralnego, lecz odnoszą się do już zaktualizowanego obowiązku (np. przewidując okoliczności jego dezaktualizacji). Tego rodzaju modyfikatorem jest właśnie art. 409 KC, który dotyczy zaktualizowanego już obowiązku, przewidując zarówno okoliczności jego dezaktualizacji, jak i dalszego trwania, mimo odpadnięcia jednej z przesłanek wyrażonych w art. 405 KC. Również do tego typu przepisów zalicza się art. 407 KC, który modyfikuje element syntaktyczny adresata, wskazując okoliczności, w których ulega on zmianie w ramach zaktualizowanego już obowiązku.

Odnosząc powyższe uwagi do najistotniejszego aspektu wzajemnej relacji między art. 407 KC a 409 KC należy wskazać, że bezpłatne rozporządzenie korzyścią przez bezpodstawnie wzbogaconego mieści się w zakresie regulowanego w art. 409 KC takiego sposobu jej utracenia, że podmiot ten nie jest już wzbogacony. Mimo to jednak, adresat utrzymanego obowiązku wyznaczany jest przez art. 405 KC i modyfikujący go w zakresie adresata art. 407 KC. Od momentu transferu obowiązku wskutek zastosowania art. 407 KC ewentualne późniejsze odpadnięcie przesłanki bezpodstawnego wzbogacenia (oraz ocena dobrej albo złej wiary) odnoszona musi być do aktualnego adresata obowiązku zwrotu, a więc obdarowanego.

Komentarza wymaga również drugi z wyróżnionych wcześniej poglądów, zgodnie z którym bezpłatne rozporządzenie korzyścią przez będącego w złej wierze pierwotnie wzbogaconego skutkuje utrzymaniem jego odpowiedzialności. Zgodnie z treścią art. 407 KC zobowiązanym do zwrotu będzie również obdarowany. Obowiązki dwóch wymienionych podmiotów mają pozostawać w relacji zobowiązań *in solidum*. Akceptacja tego poglądu wymaga, jak wcześniej wykazano, przełamania jednoznacznego w tym zakresie wyniku wykładni językowej art. 407 KC, co zgodnie z przyjmowaną koncepcją wykładni może zostać

wylegitymowane jedynie bardzo silną argumentacją pozajęzykową. Sama „siła” owej argumentacji nie może być jednak oceniona w sposób w pełni konkluzywny, pozostawiając interpretatorowi pewien margines swobody. Podstawowym argumentem przywoływanym przez popierających analizowany obecnie pogląd jest potrzeba ochrony zubożonego. Wskazuje się również, że zwolnienie od odpowiedzialności podmiotu będącego w chwili bezpłatnego rozporządzenia w złej wierze dokonuje się „kosztem zarówno podmiotu, którego prawnie chronione interesy doznały uszczerbku, jak i osoby trzeciej, która uzyskała korzyść nieodpłatnie”⁷⁸⁸, co rażąco naruszać ma założenia aksjologiczne przypisywane prawodawcy.

Zdaniem autora niniejszej pracy bardziej przekonująca pozostaje argumentacja powołana przez W. Serdę przeciwko przełamywaniu jednoznacznego rezultatu wykładni językowej. Autor ten zauważa, że zwolennicy analizowanego poglądu poszukują ochrony zubożonego w zakresie szerszym, niż ten przewidziany przez ustawodawcę. Dalej zauważa, że „tak jak poszkodowany nie zawsze ma roszczenie odszkodowawcze do sprawcy szkody, tak zubożony, powiedzmy nawet <<bezpodstawnie>>, nie zawsze ma roszczenie o jego wyrównanie. Decydują przy tym nie kryteria słusznościowe, lecz konkretne rozwiązania normatywne, choćby naszym zdaniem z teleologicznego punktu widzenia naganne”⁷⁸⁹.

Oczywiście akceptacja powyższej wypowiedzi wymaga przyjęcia określonych założeń dotyczących tzw. ideologii wykładni prawa⁷⁹⁰. Można zatem powiedzieć w języku przyjętym w pracy, że w przypadku art. 407 KC mamy do czynienia z tzw. luką aksjologiczną, która, jak powszechnie wiadomo, jest luką pozorną⁷⁹¹. Dodatkowo nie może ująć uwadze fakt, że w przypadku bezpłatnego rozporządzenia korzyścią w złej wierze zubożonemu zazwyczaj przysługiwać będzie roszczenie odszkodowawcze skierowane do bezpośrednio wzbogaconego, co zapewni mu wystarczającą ochronę prawną.

Przyjęcie poglądu, zgodnie z którym na gruncie art. 407 KC nie powstają nigdy zobowiązania *in solidum* nie zwalnia od omówienia ewentualnych problemów pojawiających się w przypadku akceptacji odrzucanego tutaj poglądu, który reprezentowany jest licznie zarówno w nauce, jak i judykaturze. Przyjmując, że na tle art. 407 KC powstają zobowiązania *in solidum* (w przypadku złej wiary bezpłatnie rozporządzającego korzyścią) trzeba przyjąć, że zobowiązania te różnią się elementem świadczenia. Podmiot otrzymujący bezpłatnie korzyść

⁷⁸⁸ K. Mularski, w: *Kodeks...*, art. 407, nb. 3; zob. również P. Księżak, w: *Kodeks...*, art. 407, pkt 2.

⁷⁸⁹ W. Serda, *Nienależne...*, s. 209 i n.

⁷⁹⁰ Na temat ideologii wykładni zob. T. Gizbert-Studnicki, *Dyrektywy wykładni drugiego stopnia*, w: *W poszukiwaniu dobra wspólnego: księga jubileuszowa Profesora Macieja Zielińskiego*, pod red. A. Choduń, S. Czepity, Szczecin 2010, s. 49 i n.

⁷⁹¹ Zob. S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys...*, s. 184.

zobowiązany jest do wydania jej w naturze, tymczasem pierwotnie wzbogacony do zwrotu jej wartości. Spełnienie świadczenia przez jednego z nich zwolni ze zobowiązania drugiego. Powstaje w tym miejscu problem stosowania przepisów o solidarności do takiego przypadku zobowiązań *in solidum*. Większość uwag wygłoszonych w tym zakresie w odniesieniu do zbiegu odpowiedzialności z bezpodstawnego wzbogacenia z obowiązkiem naprawienia szkody zachowuje aktualność do analizowanego obecnie przypadku zobowiązań *in solidum*. Omówienia wymagają jedynie pewne specyficzne sytuacje właściwe dla tego typu sytuacji.

Obowiązek zwrotu korzyści przez obdarowanego może z czasem zmienić się w obowiązek wydania tzw. surogatów. Powstaje zatem pytanie jaki wpływ na wielkość roszczenia przeciwko pierwotnie wzbogaconemu będzie miało wydanie surogatów przez obdarowanego. Najlepsze rozwiązanie tego typu dylematów tkwi w konsekwentnym stosowaniu poszczególnych przesłanek bezpodstawnego wzbogacenia. Wydanie surogatów niewątpliwie zmniejszy rozmiar zubożenia (albo doprowadzi do jego absolutnego wygaśnięcia). Analizując z kolei roszczenie kierowane przeciwko pierwotnie wzbogaconemu trzeba zauważyć, że jego „wzbogacenie” zostało spetryfikowane na poziomie występującym w momencie wyzbycia się wzbogacenia w złej wierze. Mimo to jednak, wskutek zastosowania tzw. tezy o niższej wartości, roszczenie zostanie ograniczone do wysokości pozostałego jeszcze zubożenia (zakładając oczywiście, że jest ono niższe niż „wzbogacenie” pierwotnego dłużnika). Z kolei zapłata wartości korzyści zwolni osobę trzecią z obowiązku wydania jej w naturze.

6. Podsumowanie

Rozważania zawarte w niniejszym rozdziale oparte zostały na konsekwentnym traktowaniu kolejnej grupy sytuacji kwalifikowanych w doktrynie jako zobowiązania *in solidum* jako zbiegu norm indywidualnych i konkretnych o cechach wskazanych w rozdziale IV. Odniesienie się do wszystkich szczegółowych zagadnień pojawiających się w kontekście zbiegu odpowiedzialności odszkodowawczej z roszczeniami restytucyjnymi pozwoliły wzmocnić twierdzenie o trafności podstawowej hipotezy stawianej w niniejszej pracy. Prowadzenie rozważań w oderwaniu od zagadnienia solidarności biernej, w szczególności od kwestii odpowiedniego stosowania art. 366 i n. KC pozwala na prostsze i jaśniejsze stawianie problemów szczegółowych pojawiających się na tle analizowanego w niniejszym rozdziale

przypadku wykorzystywania konstrukcji zobowiązań *in solidum*. W istocie rzeczy najistotniejsze dla analizowanego zbiegu pozostają kwestie o charakterze ogólnym (sposób rozumienia przesłanek bezpodstawnego wzbogacenia, problem subsydiarności roszczeń kondykcyjnych itd.), będące przedmiotem zainteresowania doktryny zajmującej się instytucją bezpodstawnego wzbogacenia. Jednak samo przedstawienie owych problemów w języku przyjmowanym w niniejszej pracy, a nadto osadzenie ich w kontekście wielopodmiotowego zbiegu roszczeń pozwoliło część z problemów wyrazić w nieco jaśniejszy sposób, a nadto wskazać na rzeczywiste (a nie czysto werbalne) różnice między poszczególnymi stanowiskami.

Rozważania niniejszego rozdziału ujawniły ponadto (mocniej niż inne, dotychczas przeprowadzone w pracy analizy), że powoływanie się na konstrukcję zobowiązań *in solidum* niewiele wnosi do opisu badanego zbiegu roszczeń, jak i do rozwiązywania pojawiających się na jego tle problemów. W zasadzie jedyną dostrzegalną „korzyścią” wynikającą ze stosowania badanej konstrukcji jest możliwość zaznaczenia w wyroku, że dłużnik odpowiada *in solidum*, co pozwala uniknąć ryzyka podwójnego zaspokojenia wierzyciela. Kwestia tego, czy dla umieszczenia tego typu wzmianki w wyroku konieczne jest powoływanie się na analizowaną konstrukcję (a w konsekwencji całą narosłą wokół niej doktrynę) zostanie rozstrzygnięta we wnioskach końcowych niniejszej pracy. Co istotne, ustalenia dotyczące wzajemnego wpływu zdarzeń prawnych mających miejsce w ramach jednego ze stosunków zobowiązaniowych (np. w odszkodowawczym) na treść drugiego (np. wynikającego z bezpodstawnego wzbogacenia) wymagają odpowiednich analiz poszczególnych norm współwyznaczających owe stosunki, sama konstrukcja zobowiązań *in solidum* nie jest w stanie dostarczyć narzędzi pozwalających analizy te pominąć. Mimo to jednak, rozważania prowadzone w kontekście wielopodmiotowych zbiegów roszczeń pozwoliły ujawnić w tym zakresie problemy dotychczas w nauce pomijane.

ROZDZIAŁ VIII. Inne wybrane przypadki kwalifikowane w nauce prawa cywilnego jako zobowiązania *in solidum*

1. Uwagi ogólne

Po omówieniu dwóch najważniejszych grup sytuacji kwalifikowanych w doktrynie jako przypadki wykorzystania konstrukcji zobowiązań *in solidum* czas poświęcić uwagę jeszcze kilku innym typom zbiegu norm indywidualnych i konkretnych (przypadkowemu zbiegowi roszczeń), które w części piśmiennictwa również uznawane są za przykłady zobowiązań *in solidum*. Charakterystyczny pozostaje fakt, że zagadnieniom poruszonym w niniejszym rozdziale nie poświęca się zbyt wiele uwagi w nauce w kontekście rozważań dotyczących wielości dłużników czy też omawianej konstrukcji. Ten stan rzeczy jest zupełnie zrozumiały, bowiem, jak wykażą dalsze analizy, zagadnienie zobowiązań *in solidum* pozostaje zupełnie marginalne dla instytucji omawianych poniżej.

Dokonując selekcji materiału normatywnego poddanego badaniom w niniejszym rozdziale zdecydowano się poświęcić uwagę trzem grupom zagadnień. Po pierwsze współodpowiedzialności dłużnika osobistego i dłużnika rzeczowego niebędącego jednocześnie dłużnikiem osobistym. Po drugie, potencjalnemu występowaniu zobowiązań *in solidum* na tle tzw. roszczeń uzupełniających. Po trzecie zaś, ewentualnemu wykorzystaniu badanej konstrukcji w kontekście zobowiązań o charakterze gwarancyjnym na przykładzie umowy z art. 391 KC. Od razu jednak należy zaznaczyć, że w stosunku do każdego z poruszanych problemów kwestia zobowiązań *in solidum* ma charakter, jak już wspomniano, zupełnie marginalny. Przełoży się to naturalnie również na rozmiar i szczegółowość poniższych analiz. Jest bowiem widoczne już *prima facie*, że we wszystkich trzech grupach problemów opisanie powstałego zbiegu roszczeń jako zobowiązań *in solidum* w zasadzie nic nie dodaje do opisu sytuacji, ani też niczego niemal nie pomaga wyjaśnić. Wzajemny stosunek pomiędzy dłużnikami regulowany jest bowiem w tych wypadkach przez odpowiednie przepisy konstruujące odpowiednie instytucje (np. hipotekę), które z kolei są przedmiotem zainteresowania odpowiednich części nauki prawa cywilnego (np. doktryny prawa rzeczowego). Ponownie można stwierdzić, że ewentualny „pożytek” z powoływania się w kontekście analizowanych problemów na konstrukcję zobowiązań *in solidum* ogranicza się jedynie do zastrzeżenia umieszczonego w wyroku służącego uniknięciu podwójnego zaspokojenia wierzyciela.

Pamiętając, że główne założenia niniejszej pracy nakazujące traktowanie badanej konstrukcji jako zbiegu norm indywidualnych i konkretnych pozostają aktualne dla wszystkich badanych sytuacji należy usprawiedliwić sam fakt podejmowania opisu kolejnych wyżej wymienionych typów stanów faktycznych. Podjęcie owych rozważań motywowane pozostaje głównie tradycją dogmatyczną. Za rozstrzygające uznano, że analizowane sytuacje kwalifikowane są w nauce dość powszechnie jako przykłady zobowiązań *in solidum*. Jednocześnie specyfika zagadnień poruszanych w niniejszym rozdziale dość wyraźnie odróżnia je od omówionych wcześniej zbiegów (współodpowiedzialności za jedną szkodę oraz wielopodmiotowego zbiegu roszczeń odszkodowawczych z roszczeniami z bezpodstawnego wzbogacenia). Dodatkowo wnioski wysunięte z rozważań poświęconych każdemu z trzech wybranych zagadnień pozostają aktualne dla wielu podobnych sytuacji. I tak np. rozważania poświęcone hipotece mogą zostać odniesione do wszystkich innych przypadków odpowiedzialności rzeczowej. Przy okazji omawianych problemów być może uda się wygłosić marginalnie kilka uwag wzbogacających dyskusję dotyczącą innych zagadnień niż zobowiązania *in solidum* (głównie odnosi się to do tzw. roszczeń uzupełniających).

2. Współodpowiedzialność dłużnika osobistego i dłużnika rzeczowego niebędącego dłużnikiem osobistym na przykładzie hipoteki

2.1. Zakres rozważań

W części piśmiennictwa cywilistycznego przyjmowany jest pogląd, zgodnie z którym konstrukcja zobowiązań *in solidum* znajduje zastosowanie w przypadku odpowiedzialności dłużnika osobistego i rzeczowego (niebędącego jednocześnie dłużnikiem osobistym)⁷⁹². Pogląd ten jest również jednolicie uznawany w judykaturze⁷⁹³. Odniesienie się do powyższego stanowiska wymaga jednak bardziej precyzyjnego sformułowania problemu. Jeżeli sprowadzić całe zagadnienie do stwierdzenia, że w sytuacji współodpowiedzialności dłużnika osobistego i rzeczowego wierzyciel może uzyskać świadczenie tylko jeden raz, to nie podlega ono

⁷⁹² Tak m. in. Z. Masłowski, w: *Komentarz...*, s. 900; A. Szpunar, *Odpowiedzialność właściciela nieruchomości nie będącego osobistym dłużnikiem hipotecznym*, Rejent 1999, Nr 11, s. 13 i n.; D. Zawistowski, *Powstanie...*, s. 428.

⁷⁹³ Zob. np. wyrok SN z dnia 6 marca 1997 r., I CKU 78/96, LEX; wyrok SN z dnia 6 listopada 1997 r., I CKN 864/98, OSNC 1999, nr 6, poz. 111; wyrok SN z dnia 10 września 1999 r., III CKN 331/98, OSNC 2000, nr 3, poz. 57; wyrok SN z dnia 7 lipca 2005 r., V CK 8/05, LEX; wyrok SN z dnia 27 kwietnia 2016 r., II CSK 361/15, LEX.

oczywiście dyskusji, co nie wymaga uzasadnienia. Uprzedzając dalsze rozważania należy stwierdzić, że analizowany typ sytuacji może zostać zakwalifikowany jako przykład zobowiązań *in solidum* (przy akceptacji pewnego sposobu rozumienia zabezpieczeń rzeczowych, o czym będzie mowa poniżej). Nadto, sytuacje te spełniają, przynajmniej *prima facie*, sformułowaną w niniejszej pracy definicję badanej konstrukcji. W literaturze poświęconej wielości dłużników odnaleźć można jednak wypowiedzi negujące potrzebę powoływania się w przypadku odpowiedzialności dłużnika osobistego i rzeczowego na konstrukcję zobowiązań *in solidum*⁷⁹⁴. Z poglądem tym również można się zgodzić w tym sensie, że powoływanie się w tego typu sytuacjach na analizowaną konstrukcję, jak już wspomniano, nie daje żadnych innych korzyści poza zastrzeżeniem, że wierzyciel uprawniony jest tylko do jednokrotnego zaspokojenia (co będzie miało skądinąd znaczenie dla formułowania odpowiedniego zastrzeżenia w treści wyroku).

Praktyczną istotą tradycyjnych rozważań nad konstrukcją zobowiązań *in solidum* jest zestawianie jej (a właściwie poszczególnych jej typów) z przepisami regulującymi solidarność bierną. Analizy te pozwalają przedstawić mechanizmy dotyczące powstawania tego typu zobowiązań (na tle przesłanek poszczególnych instytucji prawnych, np. odpowiedzialności odszkodowawczej) oraz ich redukcji i wygasania (np. konsekwencje częściowego spełnienia świadczenia przez jednego ze zobowiązanych). W dalszej kolejności badanie poszczególnych typów zobowiązań *in solidum* umożliwia rozstrzygnięcie wielu zagadnień związanych z sytuacją prawną poszczególnych zobowiązanych w okresie przed zaspokojeniem wierzyciela (wpływ poszczególnych zdarzeń występujących w jednym stosunku na treść i istnienie drugiego). We wszystkich tych aspektach prowadzenie analiz w odniesieniu do współodpowiedzialności dłużnika osobistego i rzeczowego jest nieuzasadnione. W przeciwieństwie do poprzednio analizowanych sytuacji występowania zobowiązań *in solidum* zagadnienia te są wprost regulowane przez prawodawcę oraz obficie opracowane przez doktrynę i orzecznictwo. Dalsze rozważania poświęcone będą zatem głównie teoretycznemu opisowi wzajemnego stosunku zobowiązania dłużnika osobistego i dłużnika rzeczowego niebędącego dłużnikiem osobistym. Krótkiego uzasadnienia wymaga również twierdzenie, że w analizowanych sytuacjach występuje całkowity brak potrzeby powoływania się na przepisy regulujące solidarność bierną.

⁷⁹⁴ Tak M. Pyziak-Szafnicka, w: *System...*, s. 438.

2.2. Treść obowiązku dłużnika rzeczowego i jego wygaśnięcie

Podstawowe znaczenie dla możliwości zakwalifikowania sytuacji prawnych dłużnika osobistego i dłużnika rzeczowego jako zobowiązań *in solidum* ma przyjęcie określonych założeń co do treści praw zastawniczych (zastaw, hipoteka). W cywilistyce od dawna toczy się w tym zakresie spór, który przedstawić można na przykładzie hipoteki⁷⁹⁵. Istota zagadnienia sprowadza się do rozstrzygnięcia do czego tak naprawdę zobowiązany jest dłużnik rzeczowy (np. właściciel nieruchomości obciążonej hipoteką) w stosunku do wierzyciela (np. hipotecznego). Dominujący w nauce i orzecznictwie pogląd głosi, że hipoteka stwarza zobowiązanie właściciela obciążonej nieruchomości do zapłaty⁷⁹⁶. W konsekwencji wierzycielowi przysługiwać mają dwa roszczenia. Jedno skierowane do dłużnika osobistego o zapłatę z tytułu zabezpieczonej hipoteką wierzytelności. Drugie roszczenie o zapłatę przysługiwać ma wobec właściciela obciążonej nieruchomości. Pogląd odmienny natomiast neguje uprawnienie wierzyciela hipotecznego do żądania zapłaty od właściciela nieruchomości niebędącego dłużnikiem osobistym⁷⁹⁷. W tej sytuacji właściciel rzeczy obciążonej ma tylko obowiązek znoszenia egzekucji (*pati*). Zarysowany spór posiada swą niezwykle bogatą literaturę w doktrynie prawa rzeczowego, a jego rozstrzygnięcie zdecydowanie przekracza zarówno ramy, jak i potrzeby niniejszej pracy. Wystarczy poprzestać na stwierdzeniu, że w przypadku akceptacji pierwszego z przedstawionych poglądów można zakwalifikować sytuację prawną dłużnika osobistego i dłużnika rzeczowego jako przykład zobowiązań *in solidum*. Z kolei przyjęcie drugiego poglądu wyklucza taką kwalifikację. Dalsze rozważania zatem opierać muszą się na założeniu, zgodnie z którym właściciel obciążonej rzeczy jest zobowiązany do zapłaty wobec wierzyciela hipotecznego.

Przy akceptacji takiego założenia jasne staje się, dlaczego zaspokojenie wierzyciela przez jednego ze zobowiązanych powoduje wygaśnięcie drugiego zobowiązania. Warto jednak

⁷⁹⁵ Wyczerpujące, sprawozdawcze omówienie sporu zob. J. Pisuliński, w: *System Prawa Prywatnego*, tom 4, *Prawo rzeczowe*, pod red. E. Gniewka, Warszawa 2021, s. 449 i n.

⁷⁹⁶ Zob. np. W. Prądyński, *Istota hipoteki, ciężaru realnego i zastawu a polskie prawo rzeczowe*, Przegląd Notarialny 1948, Nr 11–12, s. 465 i n.; B. Błażejczak, *Powstanie hipoteki i jej przedmiot*, Poznań 1968, s. 9 i n.; A. Szpunar, *Odpowiedzialność...*, s. 17 i n.; A. Marciniak, *Dochodzenie roszczeń zabezpieczonych zastawem lub hipoteką*, Sopot 2001, s. 64; E. Gniewek, *Egzekucja odpowiedzialności dłużników rzeczowych*, w: *Odpowiedzialność cywilna. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Adama Szpunara*, Kraków 2004, s. 726; w orzecznictwie zob. np. wyrok SN z dnia 10 września 1999 r., III CKN 331/98, OSNC 2000, nr 3, poz. 57; wyrok SN z dnia 20 lutego 2018 r., V CSK 212/17, LEX; uchwała SN z dnia 18 stycznia 2019 r., III CZP 66/18, OSNC 2019, Nr 11, poz. 108.

⁷⁹⁷ Tak J. Pisuliński, w: *System...*, s. 449 i n.; zob. także B. Swaczyna, *Hipoteka umowna*, Warszawa 2007, s. 103 i n.; K. Zaradkiewicz, *Tzw. zastaw nieakcesoryjny w polskim prawie cywilnym*, KPP 2000, nr 2, s. 303 i n.

prześledzić teoretyczny aspekt wygaśnięcia wierzytelności zabezpieczonej wskutek zaspokojenia uprawnionego przez właściciela obciążonej rzeczy. Dotychczas analizowane typy zobowiązań *in solidum* charakteryzowały się pewnym specyficznym stosunkiem zakresów zastosowania norm indywidualnych i konkretnych wyznaczających roszczenia do poszczególnych współzobowiązanych. W zakresach tych mianowicie znajdowały się pewne okoliczności (np. określona, konkretna szkoda), których dezaktualizacja skutkowałą skonsumowaniem (w całości lub części) wszystkich norm pozostających w badanej relacji. Można powiedzieć, że zakresy te krzyżowały się. **Tymczasem w przypadku odpowiedzialności dłużnika osobistego i rzeczowego pojawia się pewna specyfika polegająca na tym, że „naruszenie” normy nakazującej zapłatę dłużnikowi osobistemu zawiera się w tymże zakresie normy nakazującej zapłatę dłużnikowi rzeczowemu.** Właściciel obciążonej rzeczy jest bowiem zobowiązany do zapłaty, gdy zabezpieczona wierzytelność jest wymagalna. Przywodzi to na myśl stosunek zachodzący między normą sankcjonowaną a sankcjonującą.

Poza podstawową rekonstrukcją sytuacji prawnej dłużnika osobistego i dłużnika rzeczowego należy stwierdzić, że wszystkie pozostałe aspekty związane z wygasaniem zobowiązań zostały uregulowane przez prawodawcę i opracowane przez doktrynę. Art. 94 KWU wprost przewiduje wygaśnięcie hipoteki w przypadku wygaśnięcia wierzytelności nią zabezpieczonej. Przepis ten przewiduje jednocześnie wyjątki od powyższej zasady. Dla wygaśnięcia hipoteki obojętne pozostają przyczyny, które spowodowały wygaśnięcie zabezpieczonej nią wierzytelności. To stwierdzenie eliminuje potrzebę obszernych rozważań dotyczących wpływu poszczególnych powodów wygaśnięcia zobowiązania dłużnika osobistego na istnienie i treść hipoteki. Wśród możliwych przyczyn wymienia się m. in. *datio in solutum*, dokonanie skutecznego potrącenia własnej wierzytelności dłużnika osobistego z wierzytelnością hipoteczną, złożenia świadczenia do depozytu sądowego, zwolnienia z długu, rozwiązanie przez strony lub sąd stosunku prawnego, z którego wynika lub mogłaby powstać zabezpieczona hipoteką wierzytelność⁷⁹⁸. Już powyższy katalog pokazuje bezprzedmiotowość rozważań nad ewentualnym stosowaniem przepisów o solidarności do analizowanego przypadku zobowiązań *in solidum*. Jako przykład może posłużyć art. 373 KC, zgodnie z którym zwolnienie z długu przez wierzyciela względem jednego z dłużników solidarnych nie ma skutku względem współdłużników. W dotychczas analizowanych typach zobowiązań *in solidum* przepis ten traktowany w wersji deskryptywnej okazywał się prawdziwym zdaniem

⁷⁹⁸ Zob. J. Pisuliński, w: *System...*, s. 596.

deontycznym. Jak już wcześniej wskazano, nie oznacza to w żadnym wypadku jego stosowania, np. w przypadku współodpowiedzialności za jedną szkodę. Tymczasem w przypadku odpowiedzialności dłużnika osobistego i rzeczowego nawet wspomniane zdanie deontyczne okazuje się fałszywe. Zwolnienie z długu bowiem dłużnika osobistego powoduje wygaśnięcie długu dłużnika rzeczowego (wygaśnięcie hipoteki).

Również problem możliwości stosowania przepisów o solidarności regulujących wzajemne stosunki między dłużnikami przed zaspokojeniem wierzyciela do odpowiedzialności dłużnika osobistego i rzeczowego nie wymaga szerszych rozważań. Każda bowiem z kwestii uregulowanych w art. 366 i n. KC została unormowana odmiennie przez prawodawcę. Kwestie zaś wprost nieuregulowane rozwiązywane są przez odwołanie się do akcesoryjnego charakteru hipoteki. Ponownie stwierdzić można, że rozwiązanie problemów pojawiających się w kwestii wpływu poszczególnych zdarzeń prawnych mających miejsce w ramach jednego stosunku na istnienie i treść drugiego tkwi we właściwym stosowaniu norm regulujących poszczególne, pozostające w zbiegu roszczenia. Dodać należy, że wzajemna relacja między stosunkiem łączącym dłużnika osobistego z wierzycielem oraz dłużnika rzeczowego z wierzycielem w wielu aspektach nie będzie miała charakteru symetrycznego. Jest to oczywista i konieczna konsekwencja akcesoryjnego charakteru zabezpieczeń rzeczowych. Sama zasada akcesoryjności (w sensie opisowym) została precyzyjnie opracowana przez doktrynę⁷⁹⁹. Nadto, sam prawodawca wyraźnie reguluje poszczególne wyjątki od owej zasady. Okoliczności te wyraźnie odróżniają badany obecnie typ zbiegu roszczeń od analizowanych poprzednio, które wymagały w tym aspekcie pogłębionych rozważań tak z powodu braku regulacji, jak i znikomego zainteresowania cywilistyki. Lista odmienności analizowanego obecnie typu zobowiązań *in solidum* jest oczywiście bardzo obszerna. Dla przykładu jedynie można wskazać, że hipoteka nie wygasa w części w razie częściowego wygaśnięcia wierzytelności hipotecznej, lecz utrzymuje się nadal w dotychczasowej wysokości⁸⁰⁰. Jest to twierdzenie tyleż oczywiste w stosunku do hipoteki, co opisujące zupełnie odmienną zależność między treścią

⁷⁹⁹ Na temat zasady akcesoryjności hipoteki zob. np. J. Pisuliński, *Zasada szczególowości i akcesoryjności hipoteki po nowelizacji*, w: *Współczesne problemy prawa prywatnego. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Edwarda Gniewka*, pod red. J. Gołaczyńskiego, P. Machnikowskiego, Warszawa 2010, s. 479 i n.; A. Józeffiak-Molnár, *Zasada akcesoryjności hipoteki po nowelizacji z dnia 29 czerwca 2009 r. – wybrane zagadnienia*, w: *Nie tylko hipoteka... Zeszyt jubileuszowy dedykowany Profesorowi Jerzemu Pisulińskiemu*, pod red. M. Kućki, K. Pałki, Warszawa 2015, s. 78 i n.

⁸⁰⁰ Zob. np. J. Pisuliński, w: *System...*, s. 433; Ł. Przyborowski, w: *Hipoteka po nowelizacji*, pod red. J. Pisulińskiego, Warszawa 2011, s. 416.

obowiązków poszczególnych zobowiązanych niż w dotychczas rozważanych typach zobowiązań *in solidum*.

2.3. Podsumowanie

Powyższe rozważania pozwalają dostrzec, że jedynym powodem, dla którego sądy powołują się na konstrukcję zobowiązań *in solidum* w stosunku do współodpowiedzialności dłużnika rzeczowego i osobistego jest uniknięcie ryzyka podwójnego zaspokojenia wierzyciela. W aspekcie technicznym chodzi o odpowiednie zastrzeżenie w treści wyroku na potrzeby przyszłego postępowania egzekucyjnego. Można zatem zgodzić się, że nazywanie badanej obecnie sytuacji prawnej zobowiązaniami *in solidum* jest zabiegiem poprawnym. Poza wspomnianym aspektem podwójnego zaspokojenia wierzyciela wykorzystanie analizowanej konstrukcji nic nie wnosi jednak do analizy zagadnień szczegółowych dotyczących współodpowiedzialności dłużnika rzeczowego i osobistego. Wszelkie pojawiające się trudności rozwiązywane są w oparciu o wykładnię przepisów o hipotece i jako takie są przedmiotem zainteresowania doktryny prawa rzeczowego.

3. Problem zobowiązań *in solidum* w kontekście tzw. roszczeń uzupełniających

3.1. Wynagrodzenie za bezumowne korzystanie z rzeczy w przypadkach oddania rzeczy w posiadanie zależne

W opracowaniach dotyczących problematyki prawa rzeczowego odnaleźć można bardzo niewiele wypowiedzi dostrzegających możliwość wykorzystania konstrukcji zobowiązań *in solidum* w tym dziale prawa cywilnego. Jak pokazały rozważania poświęcone współodpowiedzialności dłużnika osobistego i rzeczowego ten stan rzeczy jest zrozumiały, gdyż zastosowanie tej konstrukcji nie wnosi nic szczególnie istotnego do dyskusji nad poszczególnymi problemami o charakterze prawnorzeczowym. W orzecznictwie SN odnaleźć można jednak pogląd, zgodnie z którym zobowiązania *in solidum* występują w prawie rzeczowym w jednym jeszcze, szczególnie problematycznym kontekście. Chodzi mianowicie o tzw. roszczenia uzupełniające (art. 223 i n. KC) i pojawiający się na ich tle problem

zobowiązania do zapłaty wynagrodzenia za bezumowne korzystanie z rzeczy w sytuacji, w której posiadacz samoistny oddał rzecz w posiadanie zależne (np. w drodze umowy najmu, dzierżawy, użyczenia itd.). W wyroku z dnia 27 stycznia 2016 r. SN przyjął, że w tego typu sytuacjach do zapłaty wynagrodzenia za korzystanie z rzeczy posiadacz samoistny i zależny są zobowiązani *in solidum*⁸⁰¹. W taki przynajmniej sposób do wspomnianego orzeczenia odnoszą się późniejsze judykaty SN oraz wypowiedzi nauki prawa cywilnego. Głębsza analiza przywołanego wyroku może doprowadzić jednak do sprobematyzowania tego stanowiska, a w konsekwencji przyjęcia, że SN w istocie nie opowiedział się wprost za stosowaniem w tego typu przypadkach konstrukcji zobowiązań *in solidum*. Odniesienie się do wypowiedzi SN nie jest jednak możliwe bez przeprowadzenia rozważań dotyczących roszczenia o wynagrodzenie za bezumowne korzystanie z rzeczy w sytuacjach, w których posiadacz samoistny oddał rzecz w posiadanie zależne. Konieczne zatem będzie przedstawienie głównych nurtów niejednolitego w tej kwestii orzecznictwa oraz ich recepcji w doktrynie wraz z przedstawieniem przywoływanych argumentów. Nie sposób również uniknąć pewnych uwag odnoszących się do samego pojęcia „korzystania z rzeczy”. Dopiero tak przeprowadzone analizy pozwolą odnieść się do wspomnianego orzeczenia SN upatrującego w przedstawionej sytuacji przypadku występowania zobowiązań *in solidum*.

Jak wspomniano, omawiany problem najwyraźniej dostrzeżony został w judykaturze, gdzie był również przedmiotem istotnego sporu skutkującego znaczną rozbieżnością orzecznictwa. Uzasadnione będzie zatem rozpoczęcie rozważań od przedstawienia poszczególnych stanowisk reprezentowanych w orzecznictwie. W dotychczasowych wypowiedziach SN wyodrębnić można dwie zasadnicze linie. Pierwsza z nich przyjmuje, że mimo oddania rzeczy w posiadanie zależne zobowiązanym do zapłaty właścicielowi wynagrodzenia za bezumowne korzystanie pozostaje posiadacz samoistny⁸⁰². Drugi nurt przyjmuje z kolei, że roszczenie to przysługuje wyłącznie wobec posiadacza, który w danym okresie bez podstawy prawnej faktycznie władał rzeczą⁸⁰³. Od okoliczności danego przypadku

⁸⁰¹ Wyrok SN z dnia 27 stycznia 2016 r., II CSK 95/15, LEX.

⁸⁰² Zob. np. wyrok SN z dnia 9 lipca 2015 r., I CSK 505/14, LEX; wyrok SN z dnia 4 grudnia 2015 r., I CSK 1070/14, LEX; wyrok SN z dnia 23 października 2014 r., I CSK 728/13, LEX; wyrok z dnia 11 sierpnia 2016 r., I CSK 603/15; LEX.

⁸⁰³ Zob. np. wyrok SN z dnia 31 marca 2004 r., II CK 102/03, LEX; wyrok z dnia 15 kwietnia 2004 r., IV CK 273/03, LEX; wyrok z dnia 18 marca 2005 r., II CK 526/04, LEX; wyrok z dnia 29 czerwca 2005 r., III CK 669/04, LEX; wyrok z dnia 3 marca 2006 r., II CK 409/05, LEX; wyrok z dnia 11 kwietnia 2008 r., II CSK 650/07, LEX; wyrok z dnia 19 marca 2009 r., IV CSK 437/08, LEX; wyrok SN z dnia 8 kwietnia 2011 r., II CSK 464/10, LEX; wyrok SN z dnia 27 listopada 2014 r., IV CSK 135/14, LEX; wyrok z dnia 22 kwietnia 2015 r., III CSK 266/14, LEX; wyrok z dnia 18 czerwca 2015 r., III CSK 357/14, LEX.

zależy zatem, który z posiadaczy będzie zobowiązany do zapłaty wynagrodzenia. Dodać należy, że istotnym „tłem społecznym” przedstawionego orzecznictwa są zazwyczaj zjawiska związane z procesem reprivatyzacji dokonującym się w m. st. Warszawie, co dodatkowo utrudnia czysto dogmatyczną dyskusję prowadzoną w izolacji od doniosłych społecznie i aksjologicznie konsekwencji przyjętych poglądów⁸⁰⁴. Analizowany problem nie ogranicza się jednak tylko do procesów reprivatyzacyjnych, co dodatkowo uzasadnia poszukiwanie uniwersalnych, dobrze uzasadnionych dogmatycznie rozwiązań.

Centralnym zagadnieniem różnicującym obie linie orzecznicze jest sposób postrzegania związku między roszczeniem windykacyjnym a tzw. roszczeniami uzupełniającymi⁸⁰⁵. Pierwszy z nurtów opowiada się za dość swobodnym charakterem owego związku, innymi słowy za znaczną samodzielnością tzw. roszczeń uzupełniających. W konsekwencji legitymacja bierna roszczenia windykacyjnego i roszczenia o wynagrodzenie za korzystanie z rzeczy może przysługiwać różnym podmiotom. Druga linia orzecznicza natomiast postrzega omawiany związek jako wyjątkowo silny. W konsekwencji roszczenie o wynagrodzenie za korzystanie z rzeczy powinno być zawsze kierowane do podmiotu, który faktycznie władał nieruchomości w spornym okresie, a więc był również legitymowany biernie w zakresie roszczenia windykacyjnego. Skutkiem uznania trafności tego nurtu orzecznictwa jest uznanie, że zobowiązanym do zapłaty wynagrodzenia za bezumowne korzystanie z rzeczy będzie posiadacz zależny (np. najemca), gdyż to on wykonuje faktyczne władztwo nad rzeczą. Pełne odniesienie się do problemu związku roszczenia windykacyjnego z tzw. roszczeniami uzupełniającymi jest tematem niemal monograficznym. Warto przywołać jedynie podstawowe ustalenia nauki dotyczące owego związku, a w dalszej kolejności przejść do rozważań bezpośrednio dotyczących problematyki zobowiązań *in solidum* w kontekście odpowiedzialności za wynagrodzenie za bezumowne korzystanie z rzeczy.

⁸⁰⁴ SN wielokrotnie zwracał uwagę, że „nieuchwalenie ustawy reprivatyzacyjnej zmusza sądy do oceny roszczeń osób, wobec których stosowano po wojnie akty nacjonalizacyjne, przy uwzględnieniu obowiązującego prawa. Ocena ta musi więc uwzględniać reguły uznawane za podstawowe dla systemu prawa, gdyż w przeciwnym wypadku przestałby on działać”. Tak uchwała SN z dnia 19 kwietnia 2017 r., III CZP 84/16, LEX. Zob. również wyrok SN z dnia 18 września 2015 r., I CSK 752/14, LEX; postanowienie SN z dnia 12 czerwca 2013 r., II CSK 498/12, LEX. W orzecznictwie SN podkreśla się (przynajmniej deklaratorywnie), że rozstrzyganie zagadnień prawnych nie może być determinowane względami natury celowościowej lub utylitarnej. Zob. np. uchwała SN z dnia 30 marca 1998 r., III CZP 62/98, LEX; postanowienie SN z dnia 29 października 2009 r., III CZP 78/09, LEX; postanowienie z dnia 19 listopada 2009 r., III CZP 21/08, LEX; postanowienie z dnia 12 stycznia 2010 r., III CZP 106/09, LEX; postanowienie z dnia 29 czerwca 2016 r., III CZP 10/16, LEX.

⁸⁰⁵ Podobnie problem diagnozuje K. Staśkiewicz, *Legitymacja bierna w sprawach o wynagrodzenie za bezumowne korzystanie z nieruchomości zwróconej właścicielowi lub jego następcy prawnemu w drodze postępowania reprivatyzacyjnego*, PS 2020, nr 10, s. 26.

Dotychczasowe wypowiedzi nauki i orzecznictwa nie wykazują tendencji do rygorystycznego postrzegania „ściśłości” związku między roszczeniem windykacyjnym a tzw. roszczeniami uzupełniającymi. Zauważono co prawda, że roszczenia te powstają wskutek wystąpienia tego samego zdarzenia prawnego (pozbawienie właściciela faktycznego władztwa nad rzeczą), jednak dalszy byt tzw. roszczeń uzupełniających jest niezależny od roszczeń petytoryjnych⁸⁰⁶. W doktrynie nie budziło nigdy wątpliwości, że roszczenia te należy kwalifikować jako samodzielne, nie zaś jako akcesoryjne⁸⁰⁷. Wiele wypowiedzi orzecznictwa i nauki wprost wskazuje, że mogą być one dochodzone niezależnie od roszczeń petytoryjnych. Nie budzi również wątpliwości, że roszczenia uzupełniające mogą być zbywane niezależnie od własności rzeczy, stanowiąc samodzielny przedmiot obrotu.

Prawny charakter tzw. roszczeń uzupełniających (obligacyjny czy rzeczowy), kwestia ich samodzielności itd. stanowią zagadnienia tyleż obszerne i skomplikowane, co bardzo obszernie opracowane w cywilistyce⁸⁰⁸. Dla potrzeb niniejszych rozważań zbędne byłoby przedstawianie zestawienia reprezentowanych poglądów wraz z towarzyszącą im argumentacją. Pomocne natomiast będzie odniesienie się do tych aspektów zagadnienia, które mają wpływ na rozstrzygnięcie, czy w analizowanych typach sytuacji może być mowa o wykorzystaniu konstrukcji zobowiązań *in solidum*. Większość argumentów podnoszonych na poparcie jednego albo drugiego z zarysowanych poglądów orzecznictwa nie wykazuje bowiem istotnego związku z tematyką zobowiązań *in solidum*. Jest to zrozumiałe, gdyż obydwa reprezentowane w orzecznictwie stanowiska z konieczności wykluczają się z poglądem wyrażonym we wspomnianym wyroku SN postulującym zastosowanie konstrukcji zobowiązań *in solidum*, gdyż zawsze wskazują one tylko jeden podmiot obowiązany do zapłaty wynagrodzenia za korzystanie z rzeczy w danym okresie. Główny ciężar argumentacji

⁸⁰⁶ Zob. K. Mularski, *Istnienie i zakres tzw. roszczeń uzupełniających w przypadku utraty własności w drodze zasiedzenia*, SPP 2017, nr 1, s. 41 i n.; zob. dobitnie wyrok SN z dnia 24 września 2010 r., IV CSK 76/10, OSNC 2011, Nr 4, poz. 46.

⁸⁰⁷ Zob. np. W. Czachórski, „*Rei vindicatio*” według obowiązującego prawa polskiego, NP 1960, Nr 4, s. 323; T. Dybowski, *Ochrona własności w polskim prawie cywilnym (rei vindicatio – actio negatoria)*, Warszawa 1969, s. 136 i n. S. Rudnicki, G. Rudnicki, J. Rudnicka, w: *Kodeks cywilny. Komentarz, Księga druga, Własność i inne prawa rzeczowe*, pod red. J. Gudowskiego, Warszawa 2013; art. 224, pkt 1 i n.; z orzecznictwa zob. uchwała SN z dnia 26 kwietnia 2002 r., III CZP 21/02, OSNC 2002, Nr 12, poz. 149; wyrok SN z dnia 24 września 2010 r., IV CSK 76/10, OSNC 2011, Nr 4, poz. 46.

⁸⁰⁸ Rozbudowaną argumentację na rzecz obligacyjnego charakteru tzw. roszczeń uzupełniających przedstawia K. Mularski, *Istnienie...*, s. 35 i n.; zob. również rozważania przyjmujące obligacyjny i samodzielny charakter tzw. roszczeń uzupełniających wraz z powoływanymi tam literaturą i orzecznictwem B. Stelmach, *Roszczenia uzupełniające roszczenie windykacyjne*, Warszawa 2019, s. 91 i n.

skupiony jest zatem na wskazaniu który z posiadaczy winien zostać uznany za dłużnika w zakresie tego roszczenia uzupełniającego.

3.2. Wzajemny stosunek roszczeń o wynagrodzenie za bezumowne korzystanie z rzeczy i o zwrot pożytków w uchwale SN

Dla dalszych rozważań warto uczynić punktem wyjścia uchwałę SN, która odcisnęła bardzo istotne piętno na późniejszym orzecznictwie⁸⁰⁹. Bezpośrednim powodem wydania tejże uchwały były właśnie rozbieżności orzecznicze dotyczące tego, kto jest legitymowany biernie w zakresie roszczenia o wynagrodzenie za bezumowne korzystanie z rzeczy w sytuacji, w której posiadacz samoistny oddał rzecz w posiadanie zależne. W pierwszej kolejności SN przywołał bezsporne poglądy dotyczące funkcjonalnego aspektu (szczególnie istotnego dla niniejszych rozważań) roszczenia o wynagrodzenie za korzystanie z rzeczy. Sąd ten podkreślił, że mają one „na celu przywrócenie właścicielowi równowagi ekonomicznej naruszonej bezprawną ingerencją w sferę jego własności, której nie gwarantuje roszczenie windykacyjne, przywracające jedynie władztwo nad rzeczą”. Roszczenie to łączyć ma właściwości roszczeń odszkodowawczych oraz roszczenia o zwrot bezpodstawnego wzbogacenia. Należy zaznaczyć, że sąd odnosi się w ten sposób jedynie do ekonomicznego sensu owych roszczeń, nie zaś do głębszych rozważań na temat ich prawnego charakteru. Wskazuje na to skądinąd wypowiedź sądu, który podkreśla, że roszczenie o wynagrodzenie za korzystanie z rzeczy ma zapewnić właścicielowi zwrot kosztów, które „poniósł w związku z koniecznością korzystania z cudzej rzeczy zamiast własnej, kompensatę utraconych korzyści, możliwych do uzyskania w razie np. oddania rzeczy w najem lub dzierżawę, a także wydanie korzyści uzyskanych przez posiadacza w następstwie korzystania z cudzej rzeczy”. Następnie SN przechodzi do fundamentalnego dla niniejszych rozważań zagadnienia, a mianowicie do sposobu rozumienia „korzystania z rzeczy”.

Zgodnie z art. 224 § 2 i art. 225 KC, zobowiązany do zapłaty wynagrodzenia za korzystanie z rzeczy jest posiadacz samoistny, którego to definicja legalna została sformułowana w art. 336 KC, zgodnie z którą włada on faktycznie rzeczą jak właściciel. W omawianej uchwale SN trafnie odwołuje się do treści art. 140 KC, w którym prawodawca

⁸⁰⁹ Zob. uchwała SN z dnia 19 kwietnia 2017 r., III CZP 84/16, LEX; doniosłość tejże uchwały dla kształtowania orzecznictwa podkreśla K. Staśkiewicz, *Legitymacja...*, s. 30.

wyraźnie wskazał, że korzystanie z rzeczy polegać może w szczególności na pobieraniu pożytków i innych dochodów z rzeczy. Adresatem obowiązku zapłaty wynagrodzenia za korzystanie z rzeczy może być również, zgodnie z art. 230 KC, posiadacz zależny. Pamiętać jednak należy, że w przypadku oddania rzeczy w posiadanie zależne posiadacz nie traci posiadania (art. 337 KC). W takiej sytuacji faktyczne władztwo nad rzeczą sprawuje w sposób bezpośredni posiadacz zależny. SN zauważa jednak, że posiadacz samoistny nadal sprawuje faktyczne władztwo nad rzeczą, tyle że w sposób pośredni. „Niewątpliwie jednak w tej sytuacji zakres możliwości korzystania przez posiadacza samoistnego z rzeczy ulega ograniczeniu”. Rozważając treść prawa do korzystania z rzeczy sąd zauważa, że składa się ono z wielu „trudnych, a nawet niemożliwych do określenia w sposób wyczerpujący” uprawnień. Jak już wskazano, ustawodawca wprost przesądził, że jednym z elementów składających się na treść prawa do korzystania z rzeczy jest uprawnienie do pobierania pożytków i innych dochodów z rzeczy (*ius utendi*)⁸¹⁰. Powstaje zatem bardzo istotna kwestia dotycząca wzajemnego stosunku dwóch (z trzech) przewidzianych przez prawodawcę tzw. roszczeń uzupełniających, a mianowicie roszczenia o wynagrodzenie za bezumowne korzystanie z rzeczy oraz roszczenia o zwrot pożytków. SN trafnie zauważa, że „w razie uznania, że posiadacz samoistny, który oddał rzecz w najem, pozostaje zobowiązany do zapłaty wynagrodzenia za korzystanie z tej rzeczy, byłoby trudno zrozumieć przyczyny, dla których ustawodawca w art. 224 KC wyróżnił – obok tego roszczenia – roszczenie o zwrot pożytków lub ich wartości. Obowiązek zwrotu pożytków lub ich wartości może powstać po stronie posiadacza samoistnego jedynie wtedy, gdy oddał on rzecz w posiadanie zależne w ramach stosunku prawnego przynoszącego takie korzyści”. W omawianej uchwale SN przyjął, że w przypadku, w którym posiadacz samoistny oddał rzecz w posiadanie zależne (np. najem) nie jest on zobowiązany do zapłaty wynagrodzenia za bezumowne korzystanie z rzeczy. Jednocześnie sąd wyraźnie zaznaczył, że w tego typu sytuacjach „korzystanie przez posiadacza samoistnego z rzeczy polega wyłącznie na pobieraniu pożytków cywilnych”.

W analizowanej uchwale SN nie rozstrzygnął natomiast kwestii legitymacji biernej posiadacza zależnego powołując się na zakres zagadnienia przedstawionego przez SA⁸¹¹.

⁸¹⁰ Szeroko na temat pojęcia „korzystania z rzeczy” zob. E. Gniewek, w: *System Prawa Prywatnego*, tom 3, *Prawo rzeczowe*, pod red. E. Gniewka, Warszawa 2020, s. 123 i n.

⁸¹¹ Zauważa to M. Warciński, *Wynagrodzenie za korzystanie z cudzej rzeczy przez posiadacza samoistnego, który oddał rzecz w posiadanie zależne. Glosa do uchwały SN z dnia 19 kwietnia 2017 r., III CZP 84/16, OSP 2022, nr 3, poz. 22, s. 7*; zastrzegając jednak, że odpowiedź na pytanie o odpowiedzialność posiadacza zależnego za wynagrodzenie za korzystanie musi być pozytywna. „Negatywna odpowiedź byłaby sprzeczna z ustawowym nakazem wynagrodzenia za korzystanie z cudzej rzeczy bez tytułu prawnego. Zwrot pożytków cywilnych nie musi

W uzasadnieniu zostało dobitnie podkreślone, że treść uchwały nie może prowadzić „niejako automatycznie do obciążenia posiadaczy zależnych obowiązkiem zapłaty wynagrodzenia za korzystanie z zajmowanych przez nich lokali”. Zaznaczono, że przyjęcie ewentualnej odpowiedzialności posiadaczy zależnych wymaga dokładnej analizy wszystkich przesłanek roszczenia (w szczególności złej wiary) „uwzględnienia wzajemnych relacji między roszczeniem o wynagrodzenie za korzystanie z rzeczy a roszczeniem o zwrot pożytków lub ich wartości i dokonania oceny, czy ewentualnie próba realizacji obu tych roszczeń nie wykraczałaby poza ramy celu przypisanego im przez ustawodawcę”.

Akceptacja poglądu przedstawionego w powyższej uchwale przynajmniej *prima facie* pozwalałaby odrzucić ewentualne zastosowanie konstrukcji zobowiązań *in solidum* do obowiązków posiadacza samoistnego i zależnego. Zaznaczono bowiem wyraźnie, że obaj posiadacze obowiązani są do zaspokojenia innych roszczeń, a w konsekwencji odpada możliwość uznania ich za zobowiązanych *in solidum*. Stanowisko to wymaga jednak jeszcze nieco głębszych rozważań dotyczących wzajemnego stosunku roszczenia o wynagrodzenie za bezumowne korzystanie z rzeczy oraz roszczenia o zwrot pożytków.

3.3. Wysokość wynagrodzenia za bezumowne korzystanie z rzeczy w sytuacjach, w których posiadacz zależny pobiera pożytki naturalne rzeczy

Zagadnienie wzajemnego stosunku roszczeń o wynagrodzenie za bezumowne korzystanie z rzeczy i zwrot pożytków było rozważane w nauce jeszcze w jednym, odmiennym niż rozważany obecnie kontekście. Szczególnie interesującą kwestią okazała się wysokość wynagrodzenia za bezumowne korzystanie z rzeczy w przypadku, w którym bezprawny posiadacz zależny korzystał z rzeczy w zakresie pobierania z niej pożytków naturalnych⁸¹². Sytuacje te dotyczą przede wszystkim dalszego używania nieruchomości rolnej przez dawnego dzierżawcę po wygaśnięciu stosunku dzierżawy. Jednolite stanowisko doktryny i orzecnictwa przyjmowało w tej sytuacji, że wynagrodzenie za korzystanie z rzeczy powinno być ustalone w oparciu o rynkowy czynsz, jaki uzyskać mógłby właściciel oddając rzecz w dzierżawę⁸¹³.

bowiem pokrywać uszczerbku wynikającego z pozbawienia władztwa nad rzeczą przez posiadacza samoistnego i zależnego”.

⁸¹² Zagadnienie obszernie omawia K. Mularski, *Kryteria ustalania wysokości wynagrodzenia z tytułu bezumownego korzystania z cudzej rzeczy*, MoP 2020, nr 21, s. 1117 i n.

⁸¹³ Reprezentatywnie zob. T. Dybowski, *Ochrona...*, s. 189; E. Gniewek, w: *System...*, s. 738.

Problem jednak zasadza się na oczywistym spostrzeżeniu, że podstawowym czynnikiem branym pod uwagę przy ustalaniu wysokości czynszu dzierżawy jest wartość możliwych do uzyskania z danej rzeczy pożytków. Przyznanie zatem właścicielowi wynagrodzenia za bezumowne korzystanie z rzeczy w tak ustalonej wysokości jednocześnie z roszczeniem o zwrot pożytków w jaskrawy sposób prowadziłoby do pokrzywdzenia posiadacza (w konsekwencji skutkując nieuzasadnionym wzbogaceniem właściciela), a nadto stawałoby się instrumentem o charakterze represyjnym. Nieliczne w tym zakresie wypowiedzi nauki postulują, aby wysokość wynagrodzenia z tytułu bezumownego korzystania z rzeczy ulegała odpowiedniemu zmniejszeniu (o wartość zwróconych pożytków)⁸¹⁴. W doktrynie odnaleźć można również wypowiedź, zgodnie z którą roszczenie o zwrot pożytków stanowi w istocie szczególną postać roszczenia o wynagrodzenie za korzystanie z rzeczy⁸¹⁵. Przyjęcie tego poglądu prowadzi Autora do wygłoszenia bardzo ostrożnej sugestii, że być może roszczenia te, wbrew jednolitemu stanowisku, wykluczają się wzajemnie⁸¹⁶. Jednym z przedstawionych argumentów za takim sposobem rozumienia jest (wspomniane wcześniej) odwołanie się do treści art. 140 KC, w którym pobieranie pożytków uregulowane zostało jako jedna z postaci korzystania z rzeczy. Nadto, pogląd o wzajemnym wykluczaniu się omawianych roszczeń znajduje dodatkowe potwierdzenie w celu przypisywanym w orzecznictwie roszczeniu o wynagrodzenie za korzystanie z rzeczy, który ma sprowadzać się do doprowadzenia stanu majątku właściciela do poziomu, który można byłoby osiągnąć, gdyby właściciel sam korzystał z rzeczy⁸¹⁷. Gdyby bowiem właściciel „oddął rzecz w posiadanie zależne, korzyści z korzystania z rzeczy ograniczałyby się do pobierania pożytków cywilnych”⁸¹⁸.

Niezależnie od akceptacji (albo jej braku) dla tezy o wzajemnym wykluczaniu się roszczenia o wynagrodzenie za korzystanie z rzeczy i roszczenia o zwrot pożytków należy zauważyć, że żadna wypowiedź orzecznictwa czy doktryny nie postuluje możliwości jednoczesnego dochodzenia obu roszczeń w sytuacjach, w których miałyby to doprowadzić do kumulatywnego uzyskania przez właściciela wynagrodzenia (kalkulowanego w oparciu o rynkowy czynsz uwzględniający możliwość pobierania pożytków przez posiadacza

⁸¹⁴ Zob. J. Ignatowicz w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. I, Warszawa 1972, s. 600; K. Królikowska w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, pod red. K. Osajdy (red. serii) i W. Borysiaka (red. tomu), wyd. 31, Warszawa 2023, art. 224, pkt 21; w orzecznictwie zob. wyrok SN z dnia 23 maja 1975 r., II CR 208/75, LEX.

⁸¹⁵ K. Mularski, *Kryteria...*, s. 1125; w wyroku SN z dnia 21 lipca 2017 r., I CSK 697/15, LEX przyjęto, że rozpoznanie roszczenia o zwrot pożytków może „być dokonane w ramach powództwa o wynagrodzenie za korzystanie z rzeczy, skoro dotyczy korzystania z niej w węższym zakresie”.

⁸¹⁶ *Ibidem*.

⁸¹⁷ Tak wyrok SN z dnia 9 czerwca 2000 r., IV CKN 1159/00, LEX.

⁸¹⁸ K. Mularski, *Kryteria...*, s. 1125.

zależnego) oraz zwrotu pożytków. Uznać zatem należy, że w tego typu sytuacjach wyboru roszczenia dokonywać będzie właściciel. Jak trafnie zauważano, „majątkowa wartość roszczenia o zwrot pożytków (ich wartości) może być *in casu* wyższa niż wartość roszczenia o wynagrodzenie za korzystanie z rzeczy (np. przy wysokich plonach pobranych przez bezumownego posiadacza). Zapewne będzie ono jednak zazwyczaj znacznie trudniejsze do wykazania, zwłaszcza co do wysokości”⁸¹⁹.

3.4. Zobowiązanie posiadacza zależnego do zapłaty wynagrodzenia za bezumowne korzystanie z rzeczy

Powyższe rozważania odnosiły się do sytuacji, w których adresatem roszczenia o wynagrodzenie za korzystanie z rzeczy i o zwrot pożytków pozostawał ten sam podmiot. Mimo to jednak uwagi dotyczące wzajemnego stosunku treści owych roszczeń zachowują aktualność również w stosunku do sytuacji, w których posiadacz samoistny oddał rzecz w posiadanie zależne. Analizy te dodatkowo zatem uzasadniają trafność analizowanej wcześniej uchwały SN w zakresie kształtu zobowiązania posiadacza samoistnego. Jak już jednak wspomniano, SN nie odniósł się w niej do istnienia i treści zobowiązania posiadacza zależnego do zapłaty wynagrodzenia za korzystanie z rzeczy. Rozstrzygnięcie tej kwestii ma natomiast fundamentalne znaczenie dla rozważenia stosowania w tego typu przypadkach konstrukcji zobowiązań *in solidum*. W orzecznictwie odnaleźć można dwie, wysoce oryginalne propozycje rozwiązania tego zagadnienia.

W wyroku z dnia 26 czerwca 2020 r. SN przychylił się do stanowiska wyrażonego w analizowanej wcześniej uchwale, przyjmując, że posiadacz samoistny zobowiązany jest do zwrotu pożytków cywilnych w postaci uzyskanego czynszu najmu⁸²⁰. Poszerzył jednak rozważania również o aspekt odpowiedzialności posiadacza zależnego za bezumowne korzystanie z rzeczy. Sąd ten uznał, że po spełnieniu wszystkich przesłanek (w szczególności złej wiary) posiadacz zależny (w stanie faktycznym najemca) może być zobowiązany do zapłaty „uzupełniającego wynagrodzenia, tak by łącznie to, co będzie mu świadczone tytułem zwrotu pożytków i uzupełniającego wynagrodzenia nie przekroczyło poziomu dochodu możliwego do uzyskania z przedmiotu jego prawa własności”. Stanowisko to rozwiązuje,

⁸¹⁹ K. Mularski, *Kryteria...*, s. 1126.

⁸²⁰ Wyrok SN z dnia 26 czerwca 2020 r., I CSK 615/18, LEX.

przynajmniej w znacznej części, przedstawione wcześniej dylematy. Stan majątku właściciela zostaje bowiem doprowadzony do poziomu, który można byłoby osiągnąć, gdyby właściciel sam korzystał z rzeczy. Najemca z kolei nie jest zobowiązany dwukrotnie płacić „za to samo” (tytułem czynszu posiadaczowi samoistnemu oraz tytułem wynagrodzenia za korzystanie z rzeczy właścicielowi). Jego ewentualna odpowiedzialność ograniczy się jedynie do różnicy między wysokością rynkowej stawki czynszu a wysokością czynszu przewidzianego w umowie najmu zawartej z posiadaczem samoistnym⁸²¹. Dodatkowo należy zwrócić uwagę, że w większości przypadków bardzo trudno będzie udowodnić najemcy pozostawanie w złej wierze, szczególnie w kontekście spraw reprivatyzacyjnych.

Drugą propozycję rozwiązania problemu roszczenia o wynagrodzenie za korzystanie z rzeczy pojawiającego się w przypadku oddania rzeczy w posiadanie zależne SN przedstawił w wyroku z dnia 11 sierpnia 2016 r.⁸²² Sąd ten wprost przyjął, że „nie można domagać się jednocześnie wynagrodzenia za korzystanie z lokalu i zwrotu pobranych pożytków”, lecz konieczne jest dokonanie „wyboru jednego z tych roszczeń, gdyż wynagrodzenie i pożytki są równoważne”. W oryginalny natomiast sposób rozwiązano problem „uzupełniającego wynagrodzenia”, a więc różnicy między wysokością faktycznie pobranego czynszu a jego rynkową wysokością. SN przyjął mianowicie, że w przypadku złej wiary posiadacza samoistnego to on obowiązany będzie do zapłaty owej różnicy tytułem zwrotu wartości pożytków, których z powodu złej gospodarki nie uzyskał (art. 225 KC). Wprost przy tym stwierdzono, że prawidłowa gospodarka (w stanie faktycznym nieruchomości) „polega na utrzymywaniu jej w stanie umożliwiającym oddawanie lokali najemcom na podstawie umów najmu i uzyskiwanie jak najkorzystniejszych czynszów”. Konsekwencją przyjętych poglądów jest zatem odmówienie legitymacji biernej posiadaczowi zależnemu w zakresie roszczenia o wynagrodzenie za korzystanie z rzeczy.

⁸²¹ Tak też B. Stelmach, *Roszczenia...*, s. 244; E. Skowrońska-Bocian, M. Warciński w: *Kodeks cywilny*, t. 1, *Komentarz. Art. 1–449*¹⁰, pod red. K. Pietrzykowskiego, Warszawa 2020, art. 224, nb. 13.

⁸²² Wyrok SN z dnia 11 sierpnia 2016 r., I CSK 603/15, LEX.

3.5. Krytyka poglądu przyjmującego konstrukcję zobowiązań *in solidum* do zobowiązania posiadacza samoistnego i zależnego do zapłaty wynagrodzenia za bezumowne korzystanie z rzeczy

Przeprowadzone rozważania pozwalają zauważyć, że w żadnym z proponowanych ujęć badanego tematu nie ma miejsca dla zastosowania konstrukcji zobowiązań *in solidum*. W przypadku linii orzeczniczych przyznających legitymację bierną wyłącznie posiadaczowi samoistnemu albo posiadaczowi zależnemu jest to oczywiście konsekwencją braku wielości podmiotów zobowiązanych. Jednak również stanowisko przedstawione w analizowanej poprzednio uchwale nie pozostawia możliwości odwołania się do zobowiązań *in solidum*. Następuje bowiem bardzo wyraźne oddzielenie poszczególnych uprawnień składających się na „korzystanie z rzeczy”. Zatem spełnienie świadczenia przez jednego z posiadaczy nie może wpłynąć na wysokość zobowiązania drugiego z posiadaczy, gdyż treść owych roszczeń jest zupełnie odmienna (wyklucza się). Kolokwialnie mówiąc, **co innego obowiązany jest zrekompensować posiadacz samoistny (zwrot pożytków), a co innego posiadacz zależny, jeżeli już przyjąć jego odpowiedzialność**. Odmienność owych zobowiązań dobrze pokazuje omówione już rozwiązanie zaproponowane przez SN, zgodnie z którym posiadacz zależny może być zobowiązany jedynie do zapłaty „uzupełniającego wynagrodzenia”.

Można zatem powrócić już do poglądu SN, zgodnie z którym posiadacz samoistny i posiadacz zależny są zobowiązani *in solidum* do zapłaty wynagrodzenia za bezumowne korzystanie z rzeczy⁸²³. Wszystkie dotychczasowe rozważania wykluczały akceptację takiego stanowiska. Niezależnie bowiem od akceptowanych założeń okazuje się, że nie jest możliwe, aby obaj posiadacze zobowiązani byli do tego samego świadczenia, innymi słowy do zapłaty wynagrodzenia za tak samo rozumiane „korzystanie z rzeczy”. Utożsamiając korzystanie z faktycznym władztwem nad rzeczą wyłącznie zobowiązany będzie posiadacz zależny. „Rozbijając” z kolei pojęcie „korzystania z rzeczy” na poszczególne uprawnienia każdy z posiadaczy zobowiązany będzie do wynagrodzenia „czegoś innego”. Nie może ująć uwadze, że pogląd, zgodnie z którym w analizowanej sytuacji mamy do czynienia ze zobowiązaniami *in solidum* nie znalazł kontynuacji w późniejszym orzecznictwie. Poszczególne judykaty SN wymieniają jedynie owo stanowisko w ramach prezentacji linii orzeczniczych, nazywając je

⁸²³ Wyrok SN z dnia 27 stycznia 2016 r., II CSK 95/15, LEX.

ewentualnie „kompromisowym”⁸²⁴. Również wypowiedzi nauki ograniczają się jedynie do prezentacji tego poglądu (z powołaniem na owo jedyne orzeczenie SN), ewentualnie kwalifikując go jako „marginalny” czy „mało popularny”⁸²⁵. We wcześniejszych rozważaniach zasugerowano jednak, że dokładna analiza doprowadzić może do wniosku, że SN w istocie nie opowiedział się wprost za stosowaniem w tego typu przypadkach konstrukcji zobowiązań *in solidum*. Uważna lektura uzasadnienia pozwala zauważyć w tym kontekście niezwykle doniosłe dla niniejszych rozważań okoliczności.

W uzasadnieniu tym wyraźnie zaaprobowano pogląd, wedle którego „roszczenie o wynagrodzenie za korzystanie z nieruchomości może być zgłoszone skutecznie wobec posiadacza samoistnego nieruchomości także, gdy posiadacz ten oddał przedmiot władania w posiadanie zależne”. Co więcej, sąd ten odwołał się również aprobowując do stanowiska, wedle którego „nie można obciążać posiadaczy zależnych (najemców) odpowiedzialnością za zapłatę wynagrodzenia za korzystanie z zajmowanych przez nich lokali, ponieważ oni należne wynagrodzenie (czynsz najmu) zapłacili wynajmującemu i nie są dłużnikami z tytułu najmu”. Dodatkowo wskazano, że w przypadku przypisania odpowiedzialności za wynagrodzenie za korzystanie z rzeczy posiadaczowi zależnemu musiałby on „zapłacić po raz wtóry za to samo, a takiego rozumowania nie można akceptować”. Powstaje zatem pytanie, jak możliwe jest cytowanie komentowanego obecnie wyroku jako orzeczenia opowiadającego się za przyjęciem zobowiązania *in solidum* obydwu posiadaczy. Otóż, nieporozumienie wynika z tego, że SN w ramach kasacji zajmował się tylko i wyłącznie odpowiedzialnością posiadacza samoistnego. Natomiast wyrok zasądający świadczenie w stosunku do posiadacza zależnego posiadał już walor prawomocności. SN zaznaczył zatem wyraźnie, że „wobec braku podstaw do merytorycznej oceny szerszej podmiotowo legitymacji procesowej, w związku z zaistniałą sytuacją procesową, w której wyrok zasądający świadczenie od współpozwaney Gminy Miasta R. jest prawomocny, w zależności od sposobu rozstrzygnięcia o odpowiedzialności pozwanego Skarbu Państwa może pojawić się kwestia charakteru odpowiedzialności kilku osób za spełnienie tego samego rodzajowo świadczenia na rzecz tego samego wierzyciela”. Dopiero w dalszej części uzasadnienia SN stwierdza, że wobec braku podstaw do przyjęcia solidarności dłużników właściwym rozwiązaniem jest przyjęcie konstrukcji zobowiązań *in solidum*.

⁸²⁴ Zob. np. uchwała SN z dnia 19 kwietnia 2017 r., III CZP 84/16, LEX; wyrok SN z dnia 13 lipca 2017 r., I CSK 740/16, LEX; wyrok SN z dnia 10 sierpnia 2017 r. I CSK 753/16, LEX; wyrok SN z dnia 26 czerwca 2020 r., I CSK 615/18, LEX.

⁸²⁵ Tak K. Staśkiewicz, *Legitymacja...*, s. 26; zob. również B. Stelmach, *Roszczenia...*, s. 233 i n.; M. Warciński, *Wynagrodzenie...*, s. 12 i n.

Przeprowadzone rozważania pozwalają uznać za nietrafny pogląd, wedle którego w przypadku ewentualnej odpowiedzialności posiadacza samoistnego i zależnego w odniesieniu do tzw. roszczeń uzupełniających występują zobowiązania *in solidum*. Nadto, **rozpowszechnianie tego stanowiska w judykaturze i nauce sprowadzało się jedynie do jego cytowania, co wynikało, jak wykazano, z nieporozumienia**. Okoliczności te zwalniają od prowadzenia dalszych analiz dotyczących wzajemnych relacji między zobowiązaniem posiadacza samoistnego a zobowiązaniem posiadacza zależnego, jako że sytuacja ta nie może zostać zakwalifikowana jako przykład zobowiązań *in solidum*.

4. Zobowiązania *in solidum* na tle zobowiązań o charakterze gwarancyjnym – wzmianka

4.1. Uwagi ogólne

Poszukując obszarów, w których problem zobowiązań *in solidum* pojawia się choćby marginalnie, nie sposób pominąć kontekstu szeroko rozumianej odpowiedzialności gwarancyjnej. Samo pojęcie „odpowiedzialności gwarancyjnej” pozostaje w literaturze przedmiotu niezwykle wieloznaczne, co wynika ze stopnia skomplikowania zagadnienia, jak i aktualnego stanu dyskusji naukowej. Ten rodzaj odpowiedzialności rodzi bowiem w literaturze bodaj najwięcej sporów, a nadto ciągle pozostaje zbadany w bardzo niewielkim stopniu. O braku konsensu w zakresie ustalenia znaczenia podstawowych nawet pojęć świadczyć może choćby fakt, że w jednym z najbardziej reprezentatywnych podręczników do części ogólnej prawa zobowiązań wprowadzono w ostatnich latach modyfikacje dotyczące wyróżnianych reżimów odpowiedzialności odszkodowawczej⁸²⁶. Różnorakie aspekty odpowiedzialności gwarancyjnej były również w ostatnim czasie przedmiotem inspirujących polemik naukowych, a nawet opracowania o charakterze monograficznym⁸²⁷. Wobec takiego stanu rzeczy rozsądnym wyjściem wydaje się dokonanie odpowiedniej selekcji materiału pod

⁸²⁶ Z. Radwański, A. Olejniczak, J. Grykiel, *Prawo zobowiązań – część ogólna*, Warszawa 2023, s. 88 i n.

⁸²⁷ J. Jastrzębski, *Oświadczenia i zapewnienia (representations and warranties) a wady oświadczenia woli*, PPH 2014 nr 1, s. 4 i n.; A. Szlęzak, *Kilka słów o naruszeniu oświadczeń i zapewnien (representations and warranties) – polemika*, PPH 2014 nr 6, s. 52 i n.; J. Jastrzębski, *Jeszcze o odpowiedzialności z tytułu zapewnien gwarancyjnych (warranties) – polemika*, PPH 2014, nr 10, s. 31 i n.; A. Szlęzak, *O representations and warranties raz jeszcze – polemika*, PPH 2014, nr 12, s. 37 i n.; J. Jastrzębski, *Ponownie o zapewnieniach jako źródle odpowiedzialności gwarancyjnej*, PPH 2015, nr 3, s. 54 i n.; A. Szlęzak, *O odpowiedzialności z tytułu representations and warranties po raz ostatni? – polemika*, PPH 2015, Nr 7, s. 56 i n.; monograficzne opracowanie poświęcone odpowiedzialności gwarancyjnej zob. A. Szlęzak, *Kodeksowe umowy gwarancyjne z udziałem osoby trzeciej (art. 391 i 392 KC)*, Warszawa 2021.

kątem potencjalnego występowania problematyki zobowiązań *in solidum*. W tym zakresie rozwiązaniem optymalnym wydaje się przedstawienie wzajemnych relacji między stosunkami zobowiązaniowymi potencjalnie pozostającymi w relacji *in solidum* na przykładzie umowy uregulowanej w art. 391 KC. Zanim jednak możliwe będzie prowadzenie szczegółowych rozważań konieczne wydaje się uprzednie przedstawienie pewnych podstawowych ustaleń dotyczących odpowiedzialności gwarancyjnej.

4.2. Umowa o świadczenie przez osobę trzecią – podstawowe założenia

Szczególnie przydatne dla prowadzenia rozważań poświęconych zobowiązaniom *in solidum* w kontekście odpowiedzialności gwarancyjnej wydaje się poświęcenie uwagi umowie uregulowanej w art. 391 KC. Nie sposób oczywiście omawiać licznych wątpliwości i sporów pojawiających się na tle wykładni tego przepisu. Konieczne jednak wydaje się wskazanie, że sama, mówiąc metaforycznie, „istota” konstrukcji z art. 391 KC rozumiana jest w nauce prawa cywilnego na dwa, odmienne sposoby. Wedle dominującego już dziś stanowiska art. 391 KC reguluje umowę, w której pierwotny obowiązek dłużnika ma charakter odszkodowawczy (zobowiązanie do naprawienia szkody). Obowiązek ten aktualizuje się w przypadku wystąpienia określonego zdarzenia (osoba trzecia nie spełni świadczenia albo nie zaciągnie zobowiązania). Wysokość szkody wyznaczają z kolei następstwa wystąpienia owych zdarzeń (np. skutki tego, że osoba trzecia nie spełniła określonego świadczenia). Tak rozumiana konstrukcja z art. 391 KC w żadnym wypadku nie może być postrzegana jako przykład odpowiedzialności *ex contractu*⁸²⁸. Zgodnie z drugim, mniejszościowym poglądem art. 391 KC reguluje umowę, przez którą dłużnik zobowiązuje się do osiągnięcia pewnego rezultatu (polegającego na tym, że osoba trzecia spełni świadczenie albo zaciągnie określone zobowiązanie). W przypadku natomiast, w którym starania dłużnika nie doprowadzą do osiągnięcia owego rezultatu zaktualizuje się wtórny obowiązek naprawienia szkody, a więc odpowiedzialności *ex contractu*. Specyfika tejże odpowiedzialności polegać ma, wedle omawianego poglądu, na jej „zaostreniu” do zasady ryzyka. Analizowany przepis stanowić ma zatem również wyjątek od przewidzianej w art. 472 KC zasady, zgodnie z którą odpowiedzialność odszkodowawcza dłużnika oparta jest na zasadzie winy (niezachowanie

⁸²⁸ Obszerna analiza ewolucji poglądów piśmiennictwa w tym zakresie zob. A. Szlęzak, *Kodeksowe...*, s. 1 i n.

należytej staranności)⁸²⁹. Dalsze rozważania oparte zostaną wyłącznie na pierwszym z przedstawionych poglądów, który zakwalifikować należy jako dominujący nie tylko w nauce, ale również w orzecznictwie. Prowadzone analizy dotyczyć przy tym będą sytuacji, w których zdarzeniem aktualizującym obowiązek naprawienia szkody jest spełnienie świadczenia przez osobę trzecią, pozostawiając tym samym poza przedmiotem zainteresowania zaciągnięcie przez nią zobowiązania.

Prowadząc rozważania nad występowaniem zobowiązań *in solidum* w kontekście umowy z art. 391 KC podstawowe znaczenie ma jeszcze jedno, niezwykle istotne ustalenie o charakterze ogólnym. Zgodnie z treścią analizowanego przepisu zdarzenie gwarancyjne dotyczy „spełnienia świadczenia”, a zatem zachowania objętego obowiązkiem w ramach stosunku zobowiązaniowego łączącego wierzyciela z umowy z art. 391 KC (tzw. beneficjenta gwarancji) z osobą trzecią. Zastrzeżenie to pozostaje istotne, bowiem w orzecznictwie dopuszcza się również zawieranie umów z art. 391 KC (ewentualnie umów podobnych do tych z art. 391 KC) w sytuacjach, w których wierzyciela z umowy z art. 391 KC (tzw. beneficjenta gwarancji) nie łączy z osobą trzecią żaden stosunek zobowiązaniowy⁸³⁰. Ten typ umowy z art. 391 KC (czy też umowy podobnej do tej z art. 391 KC) nie jest interesujący z punktu widzenia rozważań dotyczących zobowiązań *in solidum* (z oczywistego powodu braku wielości zobowiązanych). Dalsze uwagi dotyczyć będą zatem sytuacji, w których ów stosunek zobowiązaniowy istnieje.

4.3. Wygasanie poszczególnych stosunków zobowiązaniowych powstających na tle umowy o świadczenie przez osobę trzecią

Dla zbadania poszczególnych problemów pojawiających się we wspomnianej wyżej sytuacji warto hipotetycznie (tymczasowo) przyjąć, że zobowiązanie dłużnika z art. 391 KC (tzw. gwaranta) pozostaje w relacji *in solidum* z zobowiązaniem osoby trzeciej (obowiązanej „spełnić świadczenie”). Przyjmując takie założenie można zbadać wpływ jaki wywiera spełnienie świadczenia przez osobę trzecią na zobowiązania gwaranta oraz (szczególnie

⁸²⁹ Tak w szczególności P. Drapała, w: *System Prawa Prywatnego*, t. 5, *Prawo zobowiązań – część ogólna*, pod red. K. Osajdy, Warszawa 2020, s. 1109 i n.

⁸³⁰ Zob. wyrok SN z dnia 6 września 2018 r., V CSK 440/17, LEX.

problematyczny) wpływ spełnienia świadczenia odszkodowawczego przez gwaranta na istnienie i treść zobowiązania osoby trzeciej. Już w tym miejscu można przesądzić, że spełnienie świadczenia przez osobę trzecią spowoduje wygaśnięcie zobowiązania gwaranta⁸³¹. Opisuując sytuację z perspektywy funkcjonalnej stwierdzić można, że zobowiązanie gwaranta wygasa, ponieważ ryzyko gwarancyjne, przed którym umowa z art. 391 KC miała beneficjenta gwarancji chronić, przestaje istnieć⁸³². Innymi słowy, norma wyznaczająca obowiązek świadczenia odszkodowawczego przez gwaranta nie zaktualizowała się, a nie będą już mogły wystąpić okoliczności znajdujące się w zakresie zastosowania tejże normy. Trafnego porównania w odniesieniu do tego typu sytuacji użył A. Szlęzak stwierdzając, że są one podobne do przypadków, „gdy wiadomo już, że warunek zawieszający nigdy się nie ziści”⁸³³.

Jako zdecydowanie bardziej problematyczny jawi się wpływ spełnienia świadczenia odszkodowawczego przez gwaranta na istnienie i treść zobowiązania osoby trzeciej. W tym kontekście należy wyróżnić kilka typów możliwych sytuacji. Najpierw jednak zauważyć należy, że zdarzeniem gwarancyjnym w analizowanych typach sytuacji (aktualizującym obowiązek naprawienia szkody przez gwaranta) jest brak spełnienia świadczenia przez osobę trzecią. Skoro osobę trzecią łączy z beneficjentem gwarancji stosunek zobowiązaniowy, to fakt niespełnienia świadczenia może rodzić rozmaite konsekwencje. Po pierwsze, niespełnienie świadczenia przez osobę trzecią mogło doprowadzić do wygaśnięcia tego obowiązku, w miejsce którego weszło zobowiązanie do naprawienia szkody z tytułu niewykonania lub niewykonania zobowiązania (np. w przypadku zawinionej, następcej niemożności świadczenia). W tego typu wypadkach mamy do czynienia z typową sytuacją współodpowiedzialności za tę samą szkodę, w której jeden podmiot odpowiada kontraktowo (osoba trzecia), drugi zaś na podstawie zobowiązania gwarancyjnego (gwarant). Na tym tle nie powstaną zatem żadne specyficzne problemy, inne niż w każdym przypadku współodpowiedzialności za jedną szkodę.

Jako niezwykle skomplikowana jawi się inna jeszcze, możliwa sytuacja. Załóżmy najpierw, że obowiązek spełnienia świadczenia przez osobę trzecią nie wygaśnie mimo niespełnienia przez nią świadczenia (np. w przypadku zwłoki). Jednocześnie wierzyciel nie podejmując próby dochodzenia świadczenia od osoby trzeciej przyjął świadczenie odszkodowawcze od gwaranta. Wysokość świadczenia tego ostatniego skalkulowano przy tym

⁸³¹ Zob. np. E. Łętowska, *Umowa o świadczenie przez osobę trzecią*, Warszawa 1970, s. 115 i n.; P. Machnikowski, w: *Kodeks...*, art. 391, nb. 13.

⁸³² A. Szlęzak, *Kodeksowe...*, s. 45.

⁸³³ *Ibidem*.

w oparciu o rozmiar szkody obejmującej wartość niespełnionego przez osobę trzecią świadczenia. W tego rodzaju sytuacji szczególnie skomplikowany pozostaje problem dalszego istnienia i treści zobowiązania osoby trzeciej. Późniejsze spełnienie świadczenia przez osobę trzecią (patrzac z perspektywy funkcjonalnej czy ekonomicznej) powodowałoby nieuzasadnione wzbogacenie po stronie beneficjenta gwarancji. Otrzymałby on bowiem najpierw świadczenie odszkodowawcze, w które wkalkulowana byłaby wartość niespełnionego świadczenia, aby następnie otrzymać owo świadczenie w całości. Szczególnie interesującym aspektem tego zagadnienia jest treść zobowiązania odszkodowawczego i jego wykonanie. Szkoda, do naprawienia której zobowiązany był gwarant obliczona została na podstawie założenia, zgodnie z którym osoba trzecia nie spełniła świadczenia. Na etapie badania związku przyczynowego, jako pierwszy człon relacji kauzalnej przyjmuje się zatem fakt niespełnienia świadczenia. Drugi człon z kolei stanowią określone stany rzeczy kwalifikowane następnie w ramach kolejnych operacji składających się na metodę dyferencyjną. Spełnienie właściwie obliczonego świadczenia odszkodowawczego powoduje trwałe wygaśnięcie szkody (oczywiście rozumianej zgodnie z metodą dyferencyjną). Jak zatem ocenić późniejsze spełnienie świadczenia przez osobę trzecią? Co w takiej sytuacji „dzieje się” z naprawioną już szkodą? Nie sposób oczywiście odpowiedzieć konkluzywnie na tak postawione pytanie w pracy nie dotyczącej odpowiedzialności gwarancyjnej. Można spróbować jedynie opisać problem w języku przyjmowanym w niniejszej pracy.

Norma nakazująca gwarantowi naprawienie szkody aktualizuje się w momencie zajścia zdarzenia gwarancyjnego. W przypadku umowy skonstruowanej zgodnie z modelem z art. 391 KC zdarzeniem tym jest np. niespełnienie określonego świadczenia przez osobę trzecią. Samo stwierdzenie, że zdarzenie to wystąpiło nie będzie zazwyczaj powodować szczególnych trudności. Wystarczy bowiem stwierdzić, że w danym momencie obowiązek spełnienia świadczenia przez osobę trzecią jest wymagalny. Konieczną konsekwencją tego faktu będzie aktualizacja normy nakazującej gwarantowi naprawienie szkody, którą beneficjent gwarancji poniósł wskutek tego, że osoba trzecia nie spełniła świadczenia. Gwarant wykonując swój obowiązek naprawienia szkody powoduje wygaśnięcie wyznaczającej ów obowiązek normy indywidualnej i konkretnej. W rezultacie szkoda przestaje istnieć, a zatem również norma nakazująca jej naprawienie ulega skonsumowaniu. Powstaje jednak w tym miejscu problem nieodwracalności skonsumowania owej normy.

Spełnienie świadczenia odszkodowawczego, szczególnie w wykonaniu prawomocnego wyroku, skutkuje swoistą petryfikacją szkody⁸³⁴. Uznajemy, że jej wysokość odpowiada spełnionemu świadczeniu odszkodowawczemu. Wydawać by się mogło, że świadczenie osoby trzeciej powoduje, że obowiązek naprawienia szkody wygasa w całości albo ulega redukcji. W analizowanej obecnie sytuacji nie jest to jednak możliwe, ponieważ obowiązek ten wcześniej ostatecznie wygasł. Można zatem poszukiwać rozwiązania zaistniałej sytuacji w przepisach o nienależnym świadczeniu i przyjąć, że podstawa prawna świadczenia odszkodowawczego odpadła. Ową podstawę w momencie spełnienia świadczenia odszkodowawczego stanowiła norma indywidualna i konkretna powołana w drodze ważnej umowy przez gwaranta i beneficjanta gwarancji. Podstawa prawna działa nie tylko w momencie wykonania określonego obowiązku, lecz również w zakresie prawa do zatrzymania świadczenia⁸³⁵. W analizowanym typie sytuacji spełnienie świadczenia przez osobę trzecią powoduje odpadnięcie podstawy prawnej świadczenia odszkodowawczego w tej części, w której świadczenie osoby trzeciej powoduje redukcję poniesionej przez beneficjanta gwarancji szkody. Takie rozwiązanie nie jest jednak optymalne. Z jednej strony bowiem daje bardzo ograniczoną ochronę lojalnie działającemu gwarantowi, z drugiej zaś strony opiera się na nieco sztucznej konstrukcji, w której raz naprawiona szkoda ulega w późniejszym czasie swoistemu „samonaprawieniu”. Najnowsza literatura poświęcona umowom gwarancyjnym wyraźnie zaznacza, że analizowany obecnie problem wymaga osobnych, pogłębionych badań⁸³⁶. Z punktu widzenia funkcjonalnego najrozsądniejszym rozwiązaniem wydaje się przyjęcie, że spełnienie świadczenia odszkodowawczego przez gwaranta powoduje jednak wygaśnięcie obowiązku spełnienia określonego świadczenia przez osobę trzecią.

Poszukując uzasadnienia dla wygaśnięcia zobowiązania osoby trzeciej można próbować odwołać się do analizy opartej na odrzucanej w niniejszej pracy kategorii interesu wierzyciela, który w momencie spełnienia świadczenia odszkodowawczego przez gwaranta wygasa, a w konsekwencji wygasa również obowiązek osoby trzeciej. W przypadku umów z art. 391 KC kwestie interesu kształtują się w bardzo specyficzny sposób, na co trafnie zwrócono uwagę w cywilistyce. Umowa uregulowana w art. 391 KC służyć ma co prawda ochronie interesu uprawnionego, jednak ochrona ta wyraża się za pośrednictwem prawa podmiotowego służącego przeciwko gwarantowi. Jednak „interes beneficjanta gwarancji może być zabezpieczony zarówno wtedy, gdy w ramach przysługującego mu prawa podmiotowego

⁸³⁴ M. Kaliński, *Szkoda...*, s. 423; P. Machnikowski, w: *Zobowiązania...*, art. 361, nb. 103.

⁸³⁵ Zob. W. Serda, *Nienależne...*, s. 97; W. Dubis, w: *Kodeks...*, art. 405, nb. 6.

⁸³⁶ A. Szlęzak, *Kodeksowe...*, s. 50.

przeciwko gwarantowi ten ostatni naprawi poniesioną przez beneficjenta szkodę, jak również wtedy, gdy trzeci zachowa się tak, jak to gwarant zastrzegł (spełni świadczenie/zaciągnie zobowiązanie – art. 391 KC bądź nie będzie żądał spełnienia świadczenia – art. 392 KC). W tym ostatnim przypadku interes beneficjenta gwarancji będzie zaspokojony bez potrzeby korzystania z instrumentów, oferowanych przez te umowy”⁸³⁷.

4.4. Problem stosowania przepisów o solidarności dłużników do stosunków zobowiązaniowych powstających na tle umowy o świadczenie przez osobę trzecią

Zakładając, zgodnie z tezami przyjętymi w niniejszej pracy, że stosowanie przepisów regulujących solidarność dłużników do zobowiązań *in solidum* jest niedopuszczalne, należy zbadać, jaki wpływ wywierają poszczególne zdarzenia prawne zachodzące w jednym ze stosunków zobowiązaniowych na drugi z nich. W pierwszej kolejności analizie poddany zostanie wpływ rozmaitych zdarzeń prawnych występujących w stosunku łączącym beneficjenta gwarancji (w relatywizacji do osoby trzeciej jest on po prostu wierzycielem) z osobą trzecią na treść stosunku zobowiązaniowego łączącego gwaranta z beneficjentem gwarancji. Bez większych trudności można dostrzec, że jakiegokolwiek zmiany treści zobowiązania łączącego beneficjenta gwarancji z osobą trzecią nie mają i mieć nie mogą żadnego bezpośredniego wpływu na treść stosunku zobowiązaniowego łączącego gwaranta z beneficjentem gwarancji. Nie zmienia to faktu, że zdarzenia te mogą wywierać wpływ o charakterze pośrednim. Mówiąc precyzyjniej, treść stosunku łączącego osobę trzecią z beneficjentem gwarancji wywiera wpływ na wysokość szkody jaka powstać może wskutek niewykonania tego zobowiązania. Istotne w tym zakresie będą zatem modyfikacje dotyczące treści należnego od osoby trzeciej świadczenia.

Na szczególną uwagę w zakresie wpływu na istnienie i treść zobowiązania łączącego gwaranta z beneficjentem gwarancji zasługują zdarzenia prawne skutkujące wygaśnięciem zobowiązania łączącego beneficjenta gwarancji z osobą trzecią, inne niż wykonanie zobowiązania przez osobę trzecią. Podzielam pogląd A. Szlęzaka, zgodnie z którym w przypadku wygaśnięcia ryzyka gwarancyjnego wygasa również umowa z art. 391 KC⁸³⁸. Jako wygaśnięcie ryzyka gwarancyjnego (w postaci niespełnienia świadczenia przez osobę

⁸³⁷ *Ibidem*, s. 8.

⁸³⁸ *Ibidem*, s. 45.

trzecią) zakwalifikować można przede wszystkim takie zdarzenia jak: zwolnienie z długu, odnowienie, *datio in solutum*, potrącenie itd. Tym samym, odwołując się do przepisów regulujących solidarność dłużników, trzeba stwierdzić, że art. 373 KC oraz art. 374 § 1 KC nie znajdują zastosowania do analizowanego obecnie typu zobowiązań *in solidum*. Co więcej, powyższe przepisy traktowane jako zdania deontyczne okazują się nieprawdziwe. Cywilistyka poszukując uzasadnienia dla wygaśnięcia obowiązku gwaranta wskutek wymienionych zdarzeń prawnych występujących w ramach stosunku zobowiązaniowego między beneficjentem gwarancji i osobą trzecią odwołuje się do argumentu z celu umowy z art. 391 KC. Przyjmuje się mianowicie, że cel umowy z art. 391 KC został osiągnięty, ponieważ osoba trzecia nie ma już obowiązku spełnienia świadczenia wskutek działań samego zainteresowanego, tj. wierzyciela z tej umowy. Tym samym „nie ma powodu, by gwarant nadal miał wobec niego odpowiadać za szkodę”⁸³⁹. Wskazywane jest również uzasadnienie aksjologiczne tego typu rozwiązania oparte na paremii *volenti non fit iniuria*⁸⁴⁰.

Nieco innego uzasadnienia dla wygaśnięcia obowiązku gwaranta poszukiwać można w oparciu o analizę zdarzenia gwarancyjnego, jakim jest „niespełnienie świadczenia”. Samo „spełnienie świadczenia” odnosi się do zachowania dłużnika, które jest mu nakazane (zakazane) przez określone normy wyznaczające konkretny stosunek zobowiązaniowy. Świadczenie nie jest zatem czysto fizycznie opisywanym zachowaniem, lecz zachowaniem w określony sposób kwalifikowanym na gruncie norm cywilnoprawnych. Tym samym np. w przypadku zwolnienia z długu (uchylenia normy indywidualnej i konkretnej) nie może być mowy o „niespełnieniu świadczenia”, bowiem nie występuje już sama kategoria świadczenia. Aktualizacja normy wyznaczającej obowiązek gwaranta staje się zatem niemożliwa, bowiem niemożliwe jest wystąpienie zdarzenia opisanego w jej zakresie zastosowania. Powyższy sposób uzasadnienia lepiej tłumaczy wygaśnięcie obowiązku gwaranta wskutek np. potrącenia (dokonanego między beneficjentem gwarancji a osobą trzecią), które dokonać może się bez zgody (a nawet wbrew woli) beneficjenta gwarancji.

Nie wymaga szerszego uzasadnienia twierdzenie, że również art. 371 KC, art. 372 KC, art. 374 § 2 KC nie znajdują nawet odpowiedniego zastosowania do obecnie analizowanego typu zobowiązań *in solidum*. Art. 371 KC traktowany jako zdanie deontyczne nietrafnie opisuje relację między zobowiązaniem łączącym beneficjenta gwarancji z osobą trzecią a zobowiązaniem łączącym beneficjenta gwarancji z gwarantem. W szczególności działania

⁸³⁹ *Ibidem*, s. 46.

⁸⁴⁰ *Ibidem*, s. 46.

i zaniechania osoby trzeciej mogą szkodzić (w sensie funkcjonalnym) gwarantowi zwiększając rozmiar szkody, do naprawienia której jest on zobowiązany. Art. 372 KC traktowany jako zdanie deontyczne trafnie opisuje sytuację dłużników w analizowanych typach zobowiązań. Nie jest to jednak skutkiem odpowiedniego stosowania tego przepisu, lecz wynika z pełnej niezależności obu stosunków zobowiązaniowych. Zagadnienie to zostało już szerzej omówione. Warto jednak w tym miejscu poświęcić uwagę zagadnieniu przedawnienia w kontekście analizowanego obecnie typu zobowiązań *in solidum*.

Przede wszystkim należy rozważyć ewentualny wpływ przedawnienia roszczenia przysługującego beneficjentowi gwarancji przeciwko osobie trzeciej o spełnienie świadczenia. Nie sposób wskazać powodu, dla którego skuteczne podniesienie zarzutu przedawnienia przez osobę trzecią miałyby wywierać jakikolwiek wpływ na istnienie i treść zobowiązania gwaranta. W szczególności nie przemawia za tym żadne z dwóch przedstawionych wcześniej uzasadnień wygaśnięcia obowiązku gwaranta w przypadku wygaśnięcia zobowiązania osoby trzeciej. Z perspektywy funkcjonalnej cel umowy z art. 391 KC nie został osiągnięty, ponieważ ryzyko gwarancyjne się zmaterializowało wbrew woli beneficjenta gwarancji. Również z punktu widzenia analizy terminu „spełnienia świadczenia” należy stwierdzić, że beneficjent gwarancji poniósł szkodę wskutek niespełnienia należnego w sensie prawnym świadczenia. Kwestia niezaskarżalności roszczenia nic w tym zakresie nie zmienia. Nie mają tym samym znaczenia dla zobowiązania gwaranta ewentualne przerwanie lub zawieszenie biegu przedawnienia w stosunku do osoby trzeciej. Oczywiście zdarzenia te nie mają również żadnego wpływu na bieg przedawnienia zaktualizowanego obowiązku spełnienia świadczenia odszkodowawczego przez gwaranta. Brak wpływu przerwania lub zawieszenia biegu przedawnienia w stosunku do gwaranta na treść zobowiązania osoby trzeciej nie wymaga uzasadnienia.

W odniesieniu do kwestii uregulowanej w art. 374 § 2 KC można poczynić pewne uwagi w kontekście analizowanego obecnie typu zobowiązań *in solidum*. Rozważyć mianowicie wypada ewentualny wpływ zwłoki wierzyciela, której dopuściłby się beneficjent gwarancji względem osoby trzeciej. Nie ma oczywiście podstaw, aby rozciągać wszystkie skutki zwłoki wierzyciela na zobowiązanie łączące gwaranta z beneficjentem gwarancji (np. w zakresie obowiązku odszkodowawczego). Wydaje się jednak, że dopuszczenie się przez beneficjenta gwarancji zwłoki wierzyciela uniemożliwi aktualizację obowiązku odszkodowawczego gwaranta. W tym wypadku bowiem nie można z pełnym przekonaniem stwierdzić, że wystąpiło ryzyko gwarancyjne, a zatem, że miało miejsce „niespełnienie świadczenia przez osobę trzecią”. Pojęcie to bowiem konotuje swego rodzaju naruszenie zobowiązania, za które trudno

uznać brak świadczenia wskutek zwłoki wierzyciela. Oczywiście złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego należy traktować tak jak inne zdarzenie skutkujące wygaśnięciem zobowiązania. Gdyby natomiast uznać, że obowiązek gwaranta aktualizuje się mimo opisanej wyżej zwłoki wierzyciela, to rozważyć należałoby w tej sytuacji powołanie się przez gwaranta na art. 5 KC w przypadku dochodzenia od niego odszkodowania przez beneficjenta gwarancji.

Temat odpowiedzialności o charakterze gwarancyjnym wymaga jeszcze wielu pogłębionych badań. Obecny stan dyskusji naukowej pozwolił na przedstawienie podstawowych uwag dotyczących wzajemnego stosunku poszczególnych stosunków zobowiązaniowych na przykładzie umowy z art. 391 KC. Oczywiście wielość wariantów konstrukcyjnych umów o charakterze gwarancyjnym wymagałaby obszernych rozważań odnoszących się do każdego z nich, co zdecydowanie przekroczyłoby ramy niniejszej pracy⁸⁴¹. Kwestia wzajemnych relacji między stosunkami zobowiązaniowymi pozostaje w kontekście odpowiedzialności gwarancyjnej jednym z węzłowych zagadnień, które stanowią materię o charakterze monograficznym. Można jednak stwierdzić, że również w ich wypadku sama konstrukcja zobowiązań *in solidum* jako twór o charakterze doktrynalnym nic sam przez się nie wyjaśni. Sformułowanie wniosków wymagać będzie pogłębionej analizy norm regulujących poszczególne stosunki zobowiązaniowe oraz ich wzajemnych relacji. W każdym razie potraktowanie tych sytuacji jako zbiegu roszczeń obiecuje osiągnięcie ciekawszych rezultatów badawczych niż odwoływanie się do niejasnych konstrukcji języka prawniczego.

⁸⁴¹ Na szczególną uwagę zasługuje różnorodność potencjalnych układów podmiotowych w umowach gwarancyjnych (tzw. „relacje w trójkącie”, „relacje w czworokącie” itd.) przedstawiona w A. Szlęzak, *Kodeksowe...*, s. 68 i n.

WNIOSKI

Przeprowadzone rozważania pozwoliły przedstawić doktrynalną konstrukcję zobowiązań *in solidum* jako odnoszącą się do szczególnego rodzaju zbiegu norm indywidualnych i konkretnych. Zajęte w pracy stanowisko można uznać za niemal tożsame z odosobnionym poglądem wyrażonym przed laty przez A. Ohanowicza. Autor ten opisywał badane sytuacje jako „przypadkowy zbieg roszczeń”. Sformułowane w niniejszej pracy wnioski wyrażone są w nieco innym, niż wykorzystywany przez A. Ohanowicza, języku. Sama istota jednak zawartych w nich myśli pozostaje bardzo zbliżona. Konsekwencją opowiedzenia się za tym jednostkowym poglądem pozwalało spojrzeć na konstrukcję zobowiązań *in solidum* z nieco odmienniejszą od tradycyjnej perspektywy. Przede wszystkim silne wiązanie badanej konstrukcji z solidarnością dłużników okazało się podejściem niedostatecznie uzasadnionym. Nie można zaprzeczyć jednak, że zobowiązania *in solidum* wykazują *prima facie* wiele podobieństw do solidarności biernej. Bliższe analizy jednak dalece problematyzują te wstępne intuicje. Solidarność dłużników pozostaje uregulowaną przez prawodawcę instytucją. Świadomą decyzją prawodawcy ujęto w prawie polskim wszystkie przypadki solidarności, mimo ich wewnętrznego zróżnicowania, w jednolitą regulację prawną. Nadto wyraźnie zadekretowano w art. 369 KC tzw. zasadę formalnego źródła solidarności. Nie sposób zatem mówić o analizowanej konstrukcji jako o przypadku mieszczącym się w kategorii solidarności (solidarność nieprawidłowa, przypadkowa itd.).

Zobowiązania *in solidum* zakwalifikowane zostały z punktu widzenia metodologii prawoznawstwa jako konstrukcja teoretyczna o rodowodzie doktrynalnym. Znaną powszechnie tendencją dyscyplin szczegółowych prawoznawstwa, a zwłaszcza cywilistyki jest tworzenie rozmaitych konstrukcji doktrynalnych, w tym podziałów, typologii, koncepcji itp. Z tego typu działalnością nauk prawnych łączą się jednak nie tylko korzyści, lecz również pewne zagrożenia. Szczególnie niebezpieczne pozostają sytuacje, w których określone ustalenia nauki czy ugruntowanego orzecznictwa zaczynają funkcjonować na kształt ustanowionych przez prawodawcę norm prawnych. W przypadku nietrafności określonej koncepcji czy poglądu może doprowadzić to do sytuacji, w której moc owych ustaleń dogmatyki stanie się większa niż moc stanowionych przez prawodawcę aktów normatywnych, a w rezultacie wytwory takiej działalności będą mieć charakter argumentów *contra legem*. Oceniając z tego punktu widzenia konstrukcję zobowiązań *in solidum* można stwierdzić, że nie niesie ona ze sobą szczególnych zagrożeń dla poprawnej wykładni i stosowania prawa, pod warunkiem jednak, że nie jest

traktowana na równi z instytucjami prawnymi (takimi jak np. solidarność dłużników). Chodzi przede wszystkim o to, aby w momencie zdiagnozowania, że dany przypadek zbiegu można zakwalifikować jako zobowiązania *in solidum* nie poszukiwać gotowych rozwiązań w nauce narosłej wokół owej konstrukcji (np. w zakresie wskazania przepisów o solidarności, które wedle poszczególnych poglądów powinny znaleźć odpowiednie zastosowanie).

Bliższa analiza poszczególnych typów sytuacji kwalifikowanych w doktrynie jako zobowiązań *in solidum* ujawniła ich wewnętrzną różnorodność. Powstaje zatem pytanie, czy kwalifikowanie ich do wspólnej kategorii jest zabiegiem uprawnionym. Przywodzi to na myśl wątpliwości dotyczące np. celowości posługiwania się w prawoznawstwie pojęciem prawa podmiotowego rozumiejąc pod nim skomplikowaną wiązkę różnego rodzaju sytuacji prawnych. Rozwiązywanie poszczególnych problemów i tak wymaga zawsze precyzyjnej rekonstrukcji poszczególnego uprawnienia czy uprawnień. Wydaje się, że podobnie podejść można do konstrukcji zobowiązań *in solidum*. Najogólniej rzecz ujmując, pozwala ona lapidarnie ująć intuicję, wedle której dwa lub więcej podmiotów prawa cywilnego zobowiązanych jest spełnić określone świadczenie z tym skutkiem, że zaspokojenie wierzyciela przez jednego z nich zwalnia (w całości lub w części) pozostałych. Dokładniejsze badania relacji pomiędzy stosunkami łączącymi poszczególnych zobowiązanych z wierzycielem wskazują jednak, że nie sposób powiedzieć nic więcej o „zobowiązaniach *in solidum* w ogóle”.

Najważniejszym zadaniem niniejszej pracy (z praktycznego punktu widzenia) było rozwiązanie zagadnienia możliwości stosowania do zobowiązań *in solidum* przepisów o solidarności dłużników. Przeprowadzone rozważania ujawniły, że pytanie o odpowiednie stosowanie owych przepisów jest pytaniem źle postawionym. W rzeczywistości bowiem wzajemne relacje między poszczególnymi zobowiązanymi *in solidum* układają się rozmaicie w zależności od typu sytuacji (np. współodpowiedzialność za jedną szkodę, odpowiedzialność dłużnika osobistego i dłużnika rzeczowego itd.). Prawidłowe postępowanie sprowadza się zatem w istocie rzeczy do dokładnej analizy każdego ze stosunków z osobna (na podstawie treści wyznaczających go norm). W ten sposób można np. uzyskać odpowiedź na pytanie, czy przerwanie biegu przedawnienia w stosunku do zobowiązanego A wywołuje również skutki w stosunku do zobowiązanego B. Wtórne kwalifikowanie uzyskanej odpowiedzi jako stosowanie albo niestosowanie art. 372 KC jest zabiegiem zupełnie jałowym. Nawet bowiem gdy stwierdzono, że w danym przypadku sytuacja kształtuje się tak jak „opisuje” to określony przepis regulujący solidarność bierną, to nie jest to konwekcją stosowania owego przepisu. W istocie bowiem przepis ten traktowany jest w takiej sytuacji jako zdanie deontyczne, które

może okazać się prawdziwe albo fałszywe. W żadnym razie jednak samo stwierdzenie, że dany przypadek należy zakwalifikować jako zobowiązanie *in solidum* nie rozstrzyga, jak układają się wzajemne stosunki między zobowiązanymi, w szczególności, czy układają się w sposób tożsamy do tych uregulowanych w art. 366 i n. KC.

Można w tym miejscu zapytać już o praktyczne korzyści z posługiwania się w stosowaniu prawa badaną konstrukcją. Wydaje się, że jedynym zastosowaniem jest zaznaczenie w wyroku zasądzającym świadczenie, że powinno być ono spełnione tylko raz (dłużnik odpowiada *in solidum*). Zastrzeżenie to pozwala uniknąć ryzyka podwójnego zaspokojenia wierzyciela na etapie postępowania egzekucyjnego. Zakres wykorzystania badanej konstrukcji pozostaje zatem zbieżny z jego rzeczywistą treścią, która sprowadza się, jak już zaznaczono, do wyrażenia intuicji, że zaspokojenie wierzyciela przez jednego ze zobowiązanych zwalnia pozostałych. W żadnym razie jednak konstrukcja zobowiązań *in solidum* nie dostarcza gotowych rozwiązań problemów pojawiających się na tle wielopodmiotowych zbiegów roszczeń. Nie może być zatem traktowana jako pozaustawowa „regulacja” wielości dłużników na kształt przepisów regulujących solidarność bierną.

Rekonstrukcja rzeczywiście dokonywanych operacji intelektualnych kryjących się pod stosowaniem konstrukcji zobowiązań *in solidum* pokazała, że nie jest ona tak istotną częścią cywilistyki, jak mogłyby wskazywać na to dotychczasowe wypowiedzi nauki. Zestawianie jej z solidarnością bierną jest raczej konsekwencją wielowiekowej tradycji dogmatycznej wyrastającej z pewnych uogólnień o charakterze historycznym i komparatystycznym. Rozwiązywanie problemów pojawiających się na tle sytuacji kwalifikowanych jako zobowiązania *in solidum* wymaga zatem rzetelnej analizy poszczególnych stosunków zobowiązaniowych w oparciu o treść wyznaczających owe stosunki norm. Zabiegi te dotyczą w istocie prawidłowej wykładni i stosowania prawa, których powoływanie się na doktrynalną konstrukcję zobowiązań *in solidum* w żadnym wypadku nie może zastąpić.

LITERATURA WYKORZYSTANA W PRACY W ZESTAWIENIU ALFABETYCZNYM

- Adrych-Brzezińska I., *Ciężar dowodu w prawie i procesie cywilnym*, Warszawa 2015.
- Bagińska E., *Odpowiedzialność deliktowa w razie niepewności związku przyczynowego. Studium prawnoporównawcze*, Toruń 2013.
- Balwicka-Szczyrba M., Sylwestrzak A. (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa 2022.
- Bączyk M., *Odpowiedzialność cywilna poręczyciela*, Toruń 1982.
- Berek M., *Datio in solutum w polskim prawie cywilnym*, KPP 2012, z. 3.
- Berek M., *Solidarność bierna w stosunkach dłużników z wierzycielem*, Warszawa 2016.
- Berger A., *Współsprawstwo. Uwagi do nieistniejącego w k.k. z 1932 r. przepisu*, Lublin 1934.
- Błażejczak B., *Powstanie hipoteki i jej przedmiot*, Poznań 1968.
- Bogucki O., *Model wykładni funkcjonalnej w derywacyjnej koncepcji wykładni prawa*, Szczecin 2016.
- Borysiak W. (red.), w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, pod red. K. Osajdy (red. serii), Warszawa 2023.
- Broniewicz W., *Warunki uwzględnienia powództwa*, PiP 2003, nr 3.
- Chaciński J., *Z zagadnień dotyczących przedmiotu stosunku prawnego*, w: *Iustitia civitatis fundamentum. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Wiesława Chrzanowskiego*, pod red. H. Ciocha, ks. A. Dębińskiego, J. Chacińskiego, Lublin 2003.
- Choduń A., *Aspekty językowe derywacyjnej koncepcji wykładni prawa*, Szczecin 2018.
- Choduń A., *Słownictwo tekstów aktów prawnych w zasobie leksykalnym współczesnej polszczyzny*, Warszawa 2007.
- Choduń A., w: Choduń A., Gomułowicz A., Skoczylas A., *Klauzule generalne i zwroty niedookreślone w prawie podatkowym i administracyjnym. Wybrane zagadnienie teoretyczne i orzecznicze*, Warszawa 2013.

Ciszewski J., Nazaruk P. (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, pod red. J. Ciszewskiego, P. Nazaruka, Warszawa 2019.

Coing H., *Zur Geschichte des Begriffs „subjektives Recht“*, w: *Das subjektive Recht und der Rechtsschutz der Persönlichkeit*, Frankfurt–Berlin 1959.

Czachórski W., *Prawo zobowiązań w zarysie*, Warszawa 1968.

Czachórski W., *Rei vindicatio według obowiązującego prawa polskiego*, NP 1960, Nr 4.

Czachórski W., *Zbieg odpowiedzialności cywilnej według kodeksu zobowiązań*, Warszawa 1960.

Czachórski W., *Zobowiązania – zarys wykładu*, Warszawa 2009.

Czepita S., *Reguły konstytucyjne a system prawny*, Szczecin 2017.

Dajczak W., Giaro T., Longchamps de Berier F., *Prawo rzymskie. u podstaw prawa prywatnego*, Warszawa 2014.

Dębski R., *O teoretycznych podstawach regulacji współdziałania przestępnego w kodeksie karnym z 1997 r.*, SPE 1999, t. LVII.

Dębski R., *System Prawa Karnego*, t. 3, *Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności*, Warszawa 2017.

Domański L., *Instytucje kodeksu zobowiązań. Część ogólna*, Warszawa 1936.

Dubis W., *Zbieg roszczeń a skarga z bezpodstawnego wzbogacenia*, PS 2002, nr 1.

Dulęba D., *Uгода w polskim prawie cywilnym*, Warszawa 2012.

Dybowski T., *Ochrona własności w polskim prawie cywilnym (rei vindicatio – actio negatoria)*, Warszawa 1969.

Ehmann H., *Gesamtschuld. Versuch einer begrifflichen Erfassung in drei Typen*, Berlin 1972.

Elschner G., *Hermann Staub und die Lehre von den positiven Vertragsverletzungen*, w: *Zivilrechtliche Entdecker*, pod red. T. Hoerena, München 2001.

Ereciński T. (red.), *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, t. 1, *Postępowania rozpoznawcze*, Warszawa 2023.

Esser J., Schmidt E., *Schuldrecht. Band I. Allgemeiner Teil*, t. 2, Heidelberg 1993.

Fras M., Habdas M. (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz.*, t. 3, *Zobowiązania. Część ogólna (art. 353-534)*, Warszawa 2018.

Gadecki R. (red.), *Kodeks karny. Część szczególna. Art. 148-251. Komentarz*, Warszawa 2023.

Gizbert-Studnicki T., *Dyrektywy wykładni drugiego stopnia*, w: *W poszukiwaniu dobra wspólnego: księga jubileuszowa Profesora Macieja Zielińskiego*, pod red. A. Choduń, S. Czepity, Szczecin 2010.

Gniewek E. (red.), *System prawa prywatnego*, t. 3, *Prawo rzeczowe*, Warszawa 2020.

Gniewek E. (red.), *System prawa prywatnego*, t. 4, *Prawo rzeczowe*, Warszawa 2021.

Gniewek E., *Egzekucja odpowiedzialności dłużników rzeczowych*, w: *Odpowiedzialność cywilna. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Adama Szpunara*, Kraków 2004.

Gniewek E., Machnikowski P., (red.), w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa 2021.

Granecki P., *Zasada bezwzględnej odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną umyślnie (według kodeksu cywilnego)*, SP 2000, Nr 3–4.

Grobel S., *Stwierdzenie szkody i obliczanie jej wysokości*, SIS, t. 10, Katowice 1985.

Grzegorzczak P., *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, t. 2, *Postępowanie rozpoznawcze*, pod red. T. Erecińskiego, Warszawa 2016, art. 366, pkt 7.

Grześkowiak A., Wiak K., (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2021.

Grzybowski S. (red.), *System Prawa Cywilnego*, t. 1, *Część ogólna*, pod red. S. Grzybowskiego, Ossolineum 1974.

Grzybowski S., *Roszczenia zwrotne w prawie alimentacyjnym, a problem nieprzenoszalności roszczeń alimentacyjnych*, NP 1956, Nr 1.

Gudowski J. (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz. Księga druga, Własność i inne prawa rzeczowe*, Warszawa 2013.

Gudowski J. (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. 3, *Zobowiązania. Część ogólna*, Warszawa 2018.

Gutowski M. (red.), *Kodeks cywilny*, t. 2, *Komentarz. Art. 353–626*, Warszawa 2022.

Gutowski M., *Nieważność czynności prawnej*, Warszawa 2017.

Herbet A., *Glosa do uchwały SN z dnia 15 czerwca 1999 r., III CZP 10/99*, OSP 2000 nr 3, poz. 40.

Hermann M., *Derogacja w analizach teoretycznoprawnych*, Poznań 2012.

Hermann M., *Zbieg przepisów prawnych jako problem interpretacyjny*, w: *Wykładowia prawa. Tradycja i perspektywy*, pod red. M. Hermanna, S. Sykuny, Warszawa 2016.

Ignatowicz J., *Ochrona posiadania*, Warszawa 1963.

Janiszewska B., *Glosa do wyr. SA w Katowicach z 24.5.2002 r., I ACa 1459/01*, PS 2005, nr 1.

Jastrzębski J., *Jeszcze o odpowiedzialności z tytułu zapewnień gwarancyjnych (warranties) – polemika*, PPH 2014, nr 10.

Jastrzębski J., *O specyfice współodpowiedzialności odszkodowawczej (uwagi na tle art. 441 KC.)*, PiP 2012, nr 6.

Jastrzębski J., *O wyprzedzającej przyczynowości*, KPP 2003, nr 3.

Jastrzębski J., *Oświadczenia i zapewnienia (representations and warranties) a wady oświadczenia woli*, PPH 2014 nr 1.

Jastrzębski J., *Ponownie o zapewnieniach jako źródle odpowiedzialności gwarancyjnej*, PPH 2015, nr 3.

Jończyk J., Wróblewski J., *Stosowanie prawa w zakładzie pracy*, Wrocław 1977.

Józefiak-Molnár A., *Zasada akcesoryjności hipoteki po nowelizacji z dnia 29 czerwca 2009 r. – wybrane zagadnienia*, w: *Nie tylko hipoteka... Zeszyt jubileuszowy dedykowany Profesorowi Jerzemu Pisulińskiemu*, pod red. M. Kućki, K. Pałki, Warszawa 2015.

Kaczmarek R., *Pojęcie szkody w literaturze karnistycznej w porównaniu z cywilnoprawną jej kwalifikacją*, NP 1982, Nr 11–12.

Kaczmarek T., *Spory wokół przyczynowości zaniechania i przypisywania jego skutku*, w: *Aktualne problemy prawa karnego. Księga pamiątkowa z okazji Jubileuszu 70. urodzin Profesora Andrzeja J. Szwarca*, pod red. Ł. Pohla, Poznań 2009.

Kaliński M., *Szkoda na mieniu i jej naprawienie*, Warszawa 2021.

Kaliński M., *Szkoda na osobie i jej naprawienie*, Warszawa 2021.

- Kanarek B., *Teoretyczne ujęcia derogacji*, Szczecin 2004.
- Kappes A., *Odpowiedzialność członków zarządu za zobowiązania spółki z o.o.*, Warszawa 2009.
- Kardas P., *Teoretyczne podstawy odpowiedzialności karnej za przestępcze współdziałanie*, Kraków 2001.
- Kardas P., *Zbieg przepisów ustawy. Analiza teoretyczna*, Warszawa 2011.
- Kasiński T., *Roszczenia regresowe z art. 441 § 3 kodeksu cywilnego*, NP 1972, Nr 3.
- Kaźmierczyk A., *Istota odróżniania umów odpłatnych i nieodpłatnych*, Zeszyty Naukowe UEK, 2011, z. 870.
- Kidyba A. (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz. Tom 3. Zobowiązania – część ogólna*, pod red. A. Kidyby, Warszawa 2014.
- Klaczak P., *Świadczenia rezultatu i starannego działania*, KPP 2019, nr 1.
- Klein A., *Elementy zobowiązaniowego stosunku prawnego*, Wrocław 2005.
- Klein A., *Istota solidarności biernej a stosunki prawne odpowiedzialności*, w: *Studia z prawa zobowiązań*, pod red. Z. Radwańskiego, Warszawa-Poznań 1979.
- Kmita J., Nowak L., *Studia nad podstawami humanistyki*, Poznań 1968.
- Kmita J., *Z metodologicznych problemów interpretacji humanistycznej*, Warszawa 1971.
- Koch A., *Glosa do uchwały SN z 6.4.1978 r., III CZP 19/78*, OSP 1979, nr 6, poz. 103.
- Kochanowski J., *Przestępstwa kwalifikowane przez następstwa w kodeksie karnym*, PiP 1972, Nr 1.
- Kondek J. M., *Bezprawność jako przesłanka odpowiedzialności odszkodowawczej*, Warszawa 2013.
- Kordela M., *Zasady prawa. Studium teoretycznoprawne*, Poznań 2012.
- Korzonek J., Rosenblüth I., *Kodeks zobowiązań. Komentarz*, t. 1, Kraków 1934.
- Kotarbiński T., *Traktat o dobrej robocie*, Warszawa 1965.
- Kowalewska-Łukuć M., *Wina w prawie karnym*, Warszawa 2019.

Krajewski M., *Glosa do wyr. SN z 19.10.2011 r. (II CSK 86/11) w sprawie wpływu ugody między ubezpieczycielem a poszkodowanym na odpowiedzialność ubezpieczonego sprawcy szkody*, PA 2012, Nr 3.

Krajewski M., *Ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej według kodeksu cywilnego*, Warszawa 2011.

Królikowski M., Zawłocki R., (red.), *Kodeks karny, t. 1, Część ogólna. Komentarz do artykułów 1–116*, Warszawa 2021.

Krüger W. (red.), *Münchener Kommentar zum Bürgerlichen Gesetzbuch, Band 2a. Schuldrecht Allgemeiner Teil § 241–432*, Monachium 2003.

Krupa-Lipińska K., *Związek przyczynowy jako przesłanka odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych*, Warszawa 2020.

Kuhn O., *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa 1968.

Lande J., *Nauka o normie prawnej*, Annales UMCS, Lublin 1956.

Lange G. A., *Die Mehrheit von Schuldner und Gläubigern im deutschen und französischen Recht*, Monachium 1963.

Lewaszkiwicz-Petrykowska B., *Konstrukcja solidarności biernej w kodeksie cywilnym*, SPE 1974, t. XII.

Lewaszkiwicz-Petrykowska B., *Wyrządzenie szkody przez kilka osób*, Warszawa 1978.

Lewaszkiwicz-Petrykowska B., *Zobowiązanie in solidum*, SPE 1977, t. XVII.

Lic J., *Spółka cywilna. Problematyka podmiotowości prawnej*, Warszawa 2013.

Lic J., *Treść pojęcia solidarności dłużników*, w: *Współczesne problemy prawa zobowiązań*, pod red. A. Olejniczaka, J. Haberko, A. Pyrzyńskiej, D. Sokołowskiej, Warszawa 2015.

Liszewska A., *Podżeganie i pomocnictwo a usiłowanie*, PiP 2000, Nr 6.

Longchamps de Bérier R., *Polskie prawo cywilne. Zobowiązania*, Poznań 1999 (wydanie anastatyczne).

Longchamps de Bérier R., *Uzasadnienie projektu kodeksu zobowiązań. Komisja Kodyfikacyjna. Podkomisja prawa o zobowiązaniach*, Warszawa 1934.

Löwisch M. (red.) *Staudinger Kommentar zum Bürgerlichen Gesetzbuch mit Einführungsgesetz und Nebengesetzen. Buch 2. Recht der Schuldverhältnisse § 328–359*, Berlin 2004.

Löwisch M. (red.) *Staudinger Kommentar zum Bürgerlichen Gesetzbuch mit Einführungsgesetz und Nebengesetzen. Buch 2. Recht der Schuldverhältnisse § 397–432*, Berlin 2005.

Łętowska E., *Bezpodstawne wzbogacenie*, Warszawa 2000.

Łętowska E., *Umowa o świadczenie przez osobę trzecią*, Warszawa 1970.

Łętowska E., *Zbieg norm w prawie cywilnym*, Warszawa 2002.

Machnikowski P. (red.), *Zobowiązania. Przepisy ogólne i powiązane przepisy Księgi i KC, t. 1, Komentarz*, Warszawa 2022.

Machnikowski P., *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 28 stycznia 2010 r., I CSK 249/09*, OSP 2010, nr 11, poz. 111.

Machnikowski P., *Swoboda umów według art. 353¹ KC – konstrukcja prawna*, Warszawa 2005.

Machnikowski P., *Uprawnienia kształtujące w zobowiązaniowych stosunkach prawnych, w: O źródłach i elementach stosunków cywilnoprawnych. księga pamiątkowa ku czci prof. Alfreda Kleina*, Kraków 2000.

Majewski J. (red.), *Zbieg przepisów oraz zbieg przestępstw w polskim prawie karnym*, Toruń 2006.

Majewski J., *Prawnokarne przypisywanie skutku przy zaniechaniu. Zagadnienia węzłowe*, Kraków 1997.

Malaurie P., Aynés L., Stoffel-Munck P., *Droit civil. Les obligations*, Paryż 2005.

Marciniak A. (red.), *Kodeks postępowania cywilnego, t. 1, Komentarz. Art. 1–205*, Warszawa 2019.

Marciniak A., *Dochodzenie roszczeń zabezpieczonych zastawem lub hipoteką*, Sopot 2001.

Masłowski Z., *Uznanie, ugoda, odnowienie, zwolnienie z długu, poręczenie*, Katowice 1967.

Mazeaud H., Mazeaud J., *Leçons de droit civil. Tome deuxième. Premier volume. Obligations. Théorie générale*, Paryż 1978.

Meier S., *Gesamtschulden: Entstehung und Regress in historischer und vergleichender Perspektive*, Tübingen 2010.

Meier S., *Schuldnermehrheiten im europäischen Vertragsrecht*, AcP 2011, t. 211.

Mikołajewicz J., w: *Problematyka intertemporalna w prawie. Zagadnienia podstawowe. Rozstrzygnięcia intertemporalne. Geneza i funkcje*, pod red. J. Mikołajewicza, Warszawa 2015.

Morawski L., *O pewnym rozumieniu prawa i faktu oraz o niektórych jego zastosowaniach*, RPEiS 1980, nr 1.

Mostowik P., *Bezpodstawne wzbogacenie jako źródło zobowiązania – uwagi prawnoporównawcze*, Problemy Współczesnego Prawa Międzynarodowego, Europejskiego i Porównawczego 2006, vol. IV.

Mularski K., *Czynności podobne do czynności prawnych*, Warszawa 2011

Mularski K., *Faza rekonstrukcyjna derywacyjnej koncepcji wykładni – próba krytycznej analizy*, SP 2017, nr 3.

Mularski K., *Istnienie i zakres tzw. roszczeń uzupełniających w przypadku utraty własności w drodze zasiedzenia*, SPP 2017, nr 1.

Mularski K., Klaczak P., *Czynność prawna dłużnika dokonana z pokrzywdzeniem wierzyciela jako przedmiot zaskarżenia skargą paulińską*, FP 2022, nr 1.

Mularski K., *Kryteria ustalania wysokości wynagrodzenia z tytułu bezumownego korzystania z cudzej rzeczy*, MoP 2020, nr 21.

Nesterowicz M., *Adekwatny związek przyczynowy jako przesłanka odpowiedzialności cywilnej w świetle orzecznictwa sądowego*, w: *Prawo prywatne czasu przemian. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Stanisławowi Sołtysińskiemu*, pod red. A. Nowickiej, Poznań 2005.

Nesterowicz M., *Prawo medyczne*, Toruń 2001.

Nowak L., *Interpretacja prawnicza. Studium z metodologii prawoznawstwa*, Warszawa 1973.

Nowosad A., *Związek przyczynowy w kwalifikowanej bójce lub pobiciu*, Prok. i Pr. 2011, Nr 11.

Ohanowicz A., *Glosa do wyroku SN z 26.8.1969 r., II CR 429/69*, OSPiKA 1971, Nr 1, poz. 4.

Ohanowicz A., *Niesłuszne wzbogacenie*, Warszawa 1956.

- Ohanowicz A., *Zbieg norm w polskim prawie cywilnym*, Warszawa 1963.
- Ohanowicz A., *Zobowiązania. Zarys według kodeksu cywilnego – część ogólna*, Warszawa-Poznań 1965.
- Olejniczak A. (red.), *System Prawa Prywatnego*, t. 6, *Prawo zobowiązań – część ogólna*, Warszawa 2018.
- Opalek K., Wróblewski J., *Zagadnienia teorii prawa*, Warszawa 1969.
- Osajda K. (red.), *System Prawa Prywatnego*, t. 5, *Prawo zobowiązań – część ogólna*, Warszawa 2020.
- Osajda K., *Odpowiedzialność cywilna członków zarządu za zobowiązania spółki z o.o.*, Warszawa 2008.
- Pajor T., *Odpowiedzialność dłużnika za niewykonanie zobowiązania*, Warszawa 1982.
- Panowicz-Lipska J. (red.), *System prawa prywatnego*, t. 8, *Prawo zobowiązań – część szczegółowa*, Warszawa 2011.
- Patryas W., *Derogacja norm spowodowana nowelizacyjną działalnością prawodawcy. Próba eksplanacyjnego podejścia*, Poznań 2016.
- Patryas W., *Elementy logiki dla prawników*, Poznań 1994.
- Patryas W., *Interpretacja karnistyczna – studium metodologiczne*, Poznań 1988.
- Patryas W., *Zaniechanie. Próba analizy metodologicznej*, Poznań 1993.
- Pietrzykowski K. (red.), *Kodeks cywilny*, t. 1, *Komentarz. Art. 1–449¹⁰*, Warszawa 2020.
- Pietrzykowski K. (red.), *Kodeks cywilny*, t. 2, *Komentarz. Art. 450–1088*, Warszawa 2021.
- Pisuliński J., *Zasada szczegółowości i akcesoryjności hipoteki po nowelizacji*, w: *Współczesne problemy prawa prywatnego. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Edwarda Gniewka*, pod red. J. Gołaczyńskiego, P. Machnikowskiego, Warszawa 2010.
- Pohl Ł., *Indywidualne właściwości desygnatu przedmiotu czynności wykonawczej jako problem strony podmiotowej czynu zabronionego*, *Acta Iuris Stetinensis* 2018, nr 1.
- Pohl Ł., *Prawo karne. Wykład części ogólnej*, Warszawa 2019.

Pohl Ł., *Struktura normy sankcjonowanej w prawie karnym – zagadnienia ogólne*, Poznań 2007.

Pohl Ł., *Tak zwana subsydiarność ustawowa jako niejednolita dyrektywa usuwania niebezpieczeństwa prakseologicznej norm prawnych w polskim prawie karnym (na przykładzie przepisów art. 231 § 4 i art. 13 § 1 k.k. z 1997 r.)*, SP 2009, Nr 1–2.

Pohl Ł., *Zbieg przepisów ustawy i zbieg przestępstw – próba uporządkowania pojęć*, RPEiS 2005, z. 1.

Prądyński W., *Istota hipoteki, ciężaru realnego i zastawu a polskie prawo rzeczowe*, Przegląd Notarialny 1948, Nr 11–12.

Przyborowski Ł., w: *Hipoteka po nowelizacji*, pod red. J. Pisulińskiego, Warszawa 2011.

Pyrzyńska A., *Rozwiązanie umowy przez strony*, Warszawa 2000.

Pyrzyńska A., *Zobowiązanie ciągle jako konstrukcja prawa*, Poznań 2017.

Pyziak-Szafnicka M., *Uznanie długu*, Warszawa 1996.

Radwański Z. (red.), *System Prawa Cywilnego*, tom III, część 1, *Prawo zobowiązań – część ogólna*, Ossolineum, 1981.

Radwański Z., Olejniczak A. (red.), *System Prawa Prywatnego*, t. 2, *Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2019.

Radwański Z., Olejniczak A., *Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2023.

Radwański Z., Olejniczak A., *Zobowiązania – część ogólna*, Warszawa 2022.

Resich Z. (red.), *Kodeks Cywilny. Komentarz*, t. 2, *Zobowiązania*, Warszawa 1972.

Rezler J., *Naprawienie szkody wynikłej ze spowodowania uszczerbku na ciele lub zdrowiu (według prawa cywilnego)*, Warszawa 1968.

Rosenblüth I., *Solidarność dłużników w kodeksie zobowiązań*, PS 1936, nr 2, 4, 9.

Safjan M., (red.), *System Prawa Prywatnego*, t. 1, *Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2012.

Safjan M., *Prawo wobec ingerencji w naturę ludzkiej prokreacji*, Warszawa 1990.

Samborski E., *Dochodzenie roszczeń cywilnych w procesie karnym*, Warszawa 2004.

Sawiłow J., *Wybrane zagadnienia metodologiczne dogmatyki prawa cywilnego na tle rozważań o pojmowaniu stosunku zobowiązaniowego*, w: *Europeizacja prawa prywatnego*, t. 2, pod red. M. Pazdana, W. Popiołka, E. Rott-Pietrzyk, M. Szpunara, Warszawa 2008.

Schapp J., *Das subjektive Recht im Process der Rechtsgewinnung*, Berlin 1977.

Serda W., *Nienależne świadczenie*, Warszawa 1988.

Siemiątkowski T., *Odpowiedzialność cywilnoprawna w spółkach kapitałowych*, Warszawa 2007.

Sinkiewicz A., *Miarkowanie wysokości odszkodowania w polskim prawie cywilnym*, w: *Rozprawy cywilistyczne. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Edwardowi Drozdowi*, pod red. M. Pecyny, J. Pisulińskiego, M. Podreckiej), Warszawa 2013.

Sinkiewicz A., *Pojęcie i rodzaje szkody w polskim prawie cywilnym*, Rej. 1998, Nr 2.

Sokołowski K. P., *Rozważania nad czynnościami przysparzającymi, odpłatnymi i nieodpłatnymi*, PS 2009, Nr 7–8.

Spotowski A., *Pomijalny (pozorny) zbieg przepisów ustawy i przestępstw*, Warszawa 1976.

Staśkiewicz K., *Legitymacja bierna w sprawach o wynagrodzenie za bezumowne korzystanie z nieruchomości zwróconej właścicielowi lub jego następcy prawnemu w drodze postępowania reprivatyzacyjnego*, PS 2020, nr 10.

Stefański R. A. (red.), w: *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2023.

Stelmach B., *Roszczenia uzupełniające roszczenie windykacyjne*, Warszawa 2019.

Strugała R., *Dobra i interesy chronione w strukturze czynu niedozwolonego*, Warszawa 2019.

Strugała R., *Standardowe klauzule umowne: adaptacyjne, salwatoryjne, merger, interpretacyjne oraz pactum de forma*, Warszawa 2013.

Swaczyna B., *Hipoteka umowna*, Warszawa 2007.

Szanciło T. (red.), *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Art. 1–505³⁹*, t. 1, Warszawa 2023.

Szłezak A., *Kilka słów o naruszeniu oświadczeń i zapewnień (representations and warranties) – polemika*, PPH 2014 nr 6.

Szlęzak A., *Kodeksowe umowy gwarancyjne z udziałem osoby trzeciej (art. 391 i 392 KC)*, Warszawa 2021.

Szlęzak A., *O odpowiedzialności z tytułu representations and warranties po raz ostatni? – polemika*, PPH 2015, Nr 7.

Szlęzak A., *O representations and warranties raz jeszcze – polemika*, PPH 2014, nr 12.

Szpunar A., *O solidarności niewłaściwej*, RPEiS 1980, Nr 4.

Szpunar A., *Odpowiedzialność właściciela nieruchomości nie będącego osobistym dłużnikiem hipotecznym*, Rejent 1999, Nr 11.

Szpunar A., *Odszkodowanie za szkodę majątkową. Szkoda na mieniu i osobie*, Bydgoszcz 1998.

Szpunar A., *Ustalenie odszkodowania w prawie cywilnym*, Warszawa 1975.

Szpunar A., *Wynagrodzenie szkody wynikłej wskutek wypadku komunikacyjnego*, Warszawa 1976.

Szpunar A., *Zabezpieczenia osobiste wierzytelności*, Sopot 1997.

Szpunar A., *Zakres obowiązku naprawienia szkody*, PiP 1960, Nr 1.

Śmieja A., *Z problematyki funkcji odpowiedzialności odszkodowawczej*, w: *Prace cywilistyczne*, pod red. S. Wójcika, Warszawa 1990.

Świrydowicz K., *W sprawie pojęcia obowiązku*, RPEiS 1981, z. 1.

Świrydowicz K., Wronkowska S., Zieliński M., Ziemiński Z., *O nieporozumieniach dotyczących tzw. „norm zezwalających”*, PiP 1975, nr 5.

Tarnawski M., *Zagadnienia jedności i wielości przestępstw*, Poznań 1977.

Taubenschlag R., *Rzymskie prawo prywatne*, Warszawa 1969.

Tereszkiewicz P., *Odpowiedzialność wspólników za zobowiązania spółki jawnej*, Warszawa 2009.

Tereszkiewicz P., *Solidarność dłużników w świetle europeizacji prawa obligacyjnego*, KPP 2014, z. 3.

Terré F., Simler P., Lequette Y., *Droit civil. Les obligations*, Paryż 2005.

Tracz G., *Pojęcie wykonania i niewykonania zobowiązań w polskim prawie cywilnym*, KPP 2009, nr 1.

Trammer H., *O właściwe miejsce dla „czystych” norm materialnego prawa cywilno-jurysdykcyjnego (Na marginesie prac nad kodyfikacją prawa cywilnego)*, „Przegląd Notarialny” 1949, t. 1.

Tyszkiewicz L., *Problemy współdziałania przestępnego de lege ferenda*, Pal. 1990, Nr 1.

von Bar Ch., Clive E., *Principles, definitions and model rules of European Private Law: Draft Common Frame of Reference (DCFR)*, vol. 3, IV.D.-1:101 to V.-3:106, Monachium 2009.

Walczak M., *Racjonalność nauki. Problemy, koncepcje, argumenty*, Lublin 2006.

Warciański M., *Wynagrodzenie za korzystanie z cudzej rzeczy przez posiadacza samoistnego, który oddał rzecz w posiadanie zależne. Glosa do uchwały SN z dnia 19 kwietnia 2017 r., III CZP 84/16*, OSP 2022, nr 3, poz. 22.

Wąsek A., *Współsprawstwo w polskim prawie karnym*, Warszawa 1977.

Wengerek E., *Glosa do uchwały Składu Siedmiu Sędziów Sądu Najwyższego z 26 sierpnia 1965 r., III CO 9/65*, OSP 1968, z. 6, poz. 114.

Wilejczyk M., *Dlaczego nie należy chodzić w tłumie ze szpilką wystającą z rękawa? Naruszenie obowiązku ostrożności jako przesłanka odpowiedzialności deliktowej za czyn własny*, SPP 2013, nr 1.

Winiarz J., *Obowiązek naprawienia szkody*, Warszawa 1970.

Woleński J., *Spór o status metodologiczny nauki w polityce*, w: *Metodologiczne i teoretyczne problemy nauk politycznych*, pod red. K. Opałka, Warszawa 1975.

Wolter W., *Kumulatywny zbieg przepisów ustawy*, Warszawa 1960.

Wolter W., *Reguły wyłączania wielości ocen w prawie karnym*, Warszawa 1961.

Wójcik S., *Windykacyjna ochrona własności w polskim prawie cywilnym*, ZNUJ 1965, Nr 21, CXVIII, Prace prawnicze.

Wronkowska S., *Analiza pojęcia prawa podmiotowego*, Poznań 1973.

Wronkowska S., Ziemiński Z., *Zarys teorii prawa*, Poznań 2001.

Wronkowska S., Ziemiński Z., Zieliński M., *Zasady prawa – zagadnienia podstawowe*, Warszawa 1974.

Wróblewski J., w: Lang, W., Wróblewski J., Zawadzki J., *Teoria państwa i prawa*, Warszawa 1979.

Wróblewski J., *Zagadnienia teorii wykładni prawa ludowego*, Warszawa 1959.

Załucki M. (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa 2023.

Zaradkiewicz K., *Tzw. zastaw nieakcesoryjny w polskim prawie cywilnym*, KPP 2000, nr 2.

Zawistowski D., *Powstanie i cechy zobowiązań in solidum*, w: *o źródłach i elementach stosunków cywilnoprawnych. Księga pamiątkowa ku czci Prof. Alfreda Kleina*, pod red. E. Gniewka, Kraków 2001.

Zieliński M., *Interpretacja jako proces dekodowania tekstu prawnego*, Poznań 1972.

Zieliński M., *Poznanie sądowe i poznanie naukowe*, Poznań 1979.

Zieliński M., Wronkowska S., *Komentarz do zasad techniki prawodawczej*, Warszawa 2021.

Zieliński M., *Wykładnia prawa. Zasady - reguły - wskazówki*, Warszawa 2017.

Ziemiński Z., *Analiza pojęcia czynu*, Warszawa 1972.

Ziemiński Z., *Metodologiczne zagadnienia prawoznawstwa*, Warszawa 1974.

Ziemiński Z., *O metodzie analizowania stosunku prawnego*, PiP 1967, nr 2.

Ziemiński Z., *O zwrotach definicyjnych w ustawodawstwie PRL*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu” 1956, Zeszyt Specjalny.

Ziemiński Z., *Problematyka ogólna zbiegu przepisów prawnych* w: *Studia z prawa zobowiązań*, pod red. Z. Radwańskiego, Warszawa-Poznań 1979.

Ziemiński Z., *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980.

Ziemiński Z., *Teoria prawa*, Warszawa–Poznań 1973.

Ziemiński Z., *Wstęp do aksjologii dla prawników*, Warszawa 1990.

Ziemiński Z., Zieliński M., *Dyrektywy i sposób ich wypowiedziania*, Warszawa 1992.

Znamierowski C., *Wina i odpowiedzialność*, Warszawa 1957.

Znamierowskiego C., *Układ prawny i norma prawna*, Poznań 1934.

Zoll A., *Podstawy teoretyczne regulacji współdziałania przestępnego w projekcie kodeksu karnego*, PiP 1995, z. 6.

WYKAZ ORZECZEŃ SĄDOWYCH W PORZĄDKU CHRONOLOGICZNYM

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 sierpnia 1963 r., I PR 270/63, OSNCP 1964, Nr 7–8, poz. 157.

Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 26 sierpnia 1965 r., III CO 9/65, OSP 1968, z. 6, poz. 114.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 listopada 1966 r., II CR 387/66, OSNC 1967, nr 7–8, poz. 133.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 grudnia 1968 r., I CR 448/68, LEX nr 6431.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 lutego 1970 r., II CR 527/69, OSNC 1970, nr 11, poz. 202.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 grudnia 1970 r., II CR 542/70, OSNC 1971, nr 9, poz. 153.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 października 1974 r., III CZP 53/74, OSNC 1975, Nr 9, poz. 131.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 listopada 1974 r., II KR 221/74, OSNKW 1975, nr 2, poz. 23.

Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 7 kwietnia 1975 r., III CZP 6/75, OSNCP 1976, Nr 2, poz. 27.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 maja 1975 r., II CR 208/75, LEX nr 7707.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 października 1974 r., III CZP 53/74, OSNC 1975, Nr 9, poz. 131.

Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 7 marca 1978 r., III CZP 14/78, OSNC 1978, nr 11, poz. 194.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 grudnia 1983 r., IV CR 450/83, OSP 1984, Nr 12, poz. 250.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 marca 1997 r., I CKU 78/96, LEX nr 29537.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 listopada 1997 r., I CKN 864/98, OSNC 1999, nr 6, poz. 111.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 listopada 1997 r., III CKU 67/97, OSNC 1998, Nr 4, poz. 72.

Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 30 marca 1998 r., III CZP 62/98, OSNC 1999, Nr 10, poz. 166.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 maja 1999 r., I CKN 1147/97, OSP 2000, Nr 4, poz. 65.

Uchwała Sądu Najwyższego z dnia z 15 czerwca 1999 r., III CZP 10/99, OSP 2000, Nr 3, poz. 40.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 września 1999 r., III CKN 331/98, OSNC 2000, nr 3, poz. 57.

Postanowienie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 14 grudnia 1999 r., U 7/99, OTK 1999 nr 7, poz. 170.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lutego 2000 r., III CKN 599/98, OSN 2000, Nr 10, poz. 179.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 czerwca 2000 r., IV CKN 1159/00, LEX nr 52472.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 grudnia 2000 r., III CKN 1352/00, LEX nr 51865.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 stycznia 2002 r., I CKN 810/99, LEX nr 53141.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 lutego 2002 r., IV CKN 786/00, LEX nr 54363.

Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 26 kwietnia 2002 r., III CZP 21/02, OSNC 2002, Nr 12, poz. 149.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 listopada 2002 r., II CKN 859/00, LEX nr 78881.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 listopada 2002 r., II CKN 1045/00, LEX nr 1165846.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 marca 2003 r., V CKN 4/01, LEX nr 146426.

Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 5 maja 2003 r., V KK 346/02, OSNwSK 2003, Nr 1, poz. 905.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 lutego 2004 r., I CK 212/03, LEX nr 176088.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 marca 2004 r., II CK 89/03, LEX nr 175951.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 31 marca 2004 r., II CK 102/03, LEX nr 303343.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 kwietnia 2004 r., IV CK 273/03, LEX nr 183707.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 grudnia 2004 r., IV CK 347/04, LEX nr 57816.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 lutego 2005 r., IV CK 459/04, LEX nr 142068.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 lutego 2005 r., III CK 280/04, LEX nr 1119501.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 marca 2005 r., II CK 526/04, OSNC 2006, nr 2, poz. 37.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 czerwca 2005 r., III CK 669/04, LEX nr 180889.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 lipca 2005 r., V CK 8/05, LEX nr 172174.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 września 2005 r., I CK 114/05, LEX nr 187000.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 2005 r., III CK 298/05, LEX nr 172174.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 marca 2006 r., II CK 409/05, LEX nr 398289.

Wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 13 lipca 2006 r., II AKa 163/06, LEX nr 190473.

Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 11 grudnia 2006 r., V KK 503/05, OSNwSK 2006, Nr 1, poz. 2410.

Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 29 stycznia 2007 r., III KK 381/06, OSNwSK 2007, nr 1, poz. 322.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 marca 2007 r., II CSK 478/06, LEX nr 278675.

Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 17 lipca 2007 r., III CZP 66/07, OSNC 2008, Nr 9, poz. 98.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 sierpnia 2007 r., V CSK 152/07, OSG 2008, Nr 12, poz. 98.

Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 7 grudnia 2007 r., III CZP 121/07, OSNC 2008, nr 12, poz. 137.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 stycznia 2008 r., IV KK 342/07, LEX nr 2153423.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 kwietnia 2008 r., II CSK 650/07, LEX nr 391825.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 maja 2008 r., II CSK 4/08, LEX nr 424363.

Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 9 września 2008 r., III CZP 31/08, OSNC 2009, nr 3, poz. 36.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 marca 2009 r., IV CSK 437/08, LEX nr 492159.

Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 29 października 2009 r., III CZP 78/09, LEX nr 551877.

Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 19 listopada 2009 r., III CZP 21/08, LEX nr 478176.

Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 12 stycznia 2010 r., III CZP 106/09, LEX nr 565645.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 września 2010 r., IV CSK 76/10, OSNC 2011, Nr 4, poz. 46.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 stycznia 2011 r., IV CSK 308/10, OSNC 2011, Nr 10, poz. 116.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 kwietnia 2011 r., II CSK 464/10, OSNC-ZD 2011, nr 3, poz. 69.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 stycznia 2012 r., III CSK 174/11, LEX nr 1168544.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 20 czerwca 2012 r., I ACa 216/12, LEX nr 1381293.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 stycznia 2013 r., I CSK 404/11, OSNC 2013, nr 9, poz. 110

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 marca 2013 r., III CSK 211/12, LEX nr 1341680.

Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 12 czerwca 2013 r., II CSK 498/12, LEX nr 1363192.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 18 czerwca 2013 r., I ACa 141/13, LEX nr 1350445.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 sierpnia 2013 r., II CSK 681/12, LEX nr 1365638.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 8 stycznia 2014 r., V ACa 734/13, LEX nr 1489060.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 stycznia 2014 r., V KK 241/13, LEX nr 1422128.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 17 czerwca 2014 r., II AKa 108/14, KZS 2014, Nr 12, poz. 6.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 8 lipca 2014 r., I ACa 289/14, LEX nr 1563515.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 października 2014 r., I CSK 728/13, LEX nr 1583212.

Wyrok Sądu Apelacyjnego z dnia 14 listopada 2014 r., I CSK 726/13, LEX nr 1566714.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 listopada 2014 r., IV CSK 135/14, LEX nr 1628951.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 19 marca 2015 r., I ACa 909/14, LEX nr 1771178.

Wyrok Sądu Najwyższego dnia 22 kwietnia 2015 r., III CSK 266/14, LEX nr 1765988.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 maja 2015 r., II CSK 453/14, LEX nr 1754055.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 maja 2015 r., V CSK 446/14, LEX nr 1793712.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 czerwca 2015 r., III CSK 357/14, OSNC-ZD 2016, nr 4, poz. 69.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca 2015 r., I CSK 505/14, LEX nr 1797076.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 września 2015 r., I CSK 752/14, LEX nr 1813469.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 października 2015 r., II CSK 734/14, LEX nr 2027465.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 21 października 2015 r., I ACa 411/15, LEX nr 2004607.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 listopada 2015 r., II CSK 870/14, LEX nr 1929081.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 listopada 2015 r., II KK 198/15, LEX nr 1941889.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 grudnia 2015 r., I CSK 1070/14, LEX nr 1959537.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 stycznia 2016 r., II CSK 95/15, LEX nr 2012106.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 8 kwietnia 2016 r., I ACa 1481/15, LEX nr 2031151.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 kwietnia 2016 r., II CSK 361/15, LEX nr 2051475.

Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 29 czerwca 2016 r., III CZP 10/16, LEX nr 2094265.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 sierpnia 2016 r., I CSK 603/15, LEX nr 2153423.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 29 listopada 2016 r., I ACa 881/16, LEX nr 2250213.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 kwietnia 2017 r., III CSK 122/16, OSNC 2018, nr 2, poz. 22.

Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 19 kwietnia 2017 r., III CZP 84/16, OSNC 2017, nr 11, poz. 122.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 lipca 2017 r., V CSK 629/16, LEX nr 2352171.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 lipca 2017 r., I CSK 740/16, LEX nr 2401833

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 lipca 2017 r., I CSK 697/15, LEX nr 2352159.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 sierpnia 2017 r., I CSK 753/16, LEX nr 2337954.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 26 października 2017 r., II AKa 112/17, LEX nr 2412817.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 listopada 2017 r., IV CSK 26/17, OSNC 2018, nr 11, poz. 107.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 lutego 2018 r., V CSK 212/17, LEX nr 2511527.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 września 2018 r., V CSK 440/17, LEX nr 2540990.

Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 18 stycznia 2019 r., III CZP 66/18, OSNC 2019, Nr 11, poz. 108.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 lutego 2019 r., V CSK 633/17, OSNC-ZD 2020, nr 2, poz. 31.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 listopada 2019 r., I CSK 479/18, LEX nr 2779939

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 czerwca 2020 r., I CSK 615/18, LEX nr 3048158.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 13 stycznia 2021 r., I ACa 1002/20, LEX nr 3165817.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 stycznia 2021 r., III CSKP 21/21, LEX nr 3106192.